



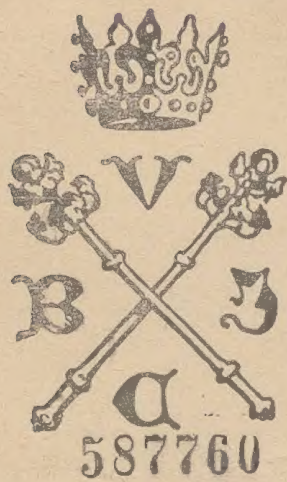
BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

587760

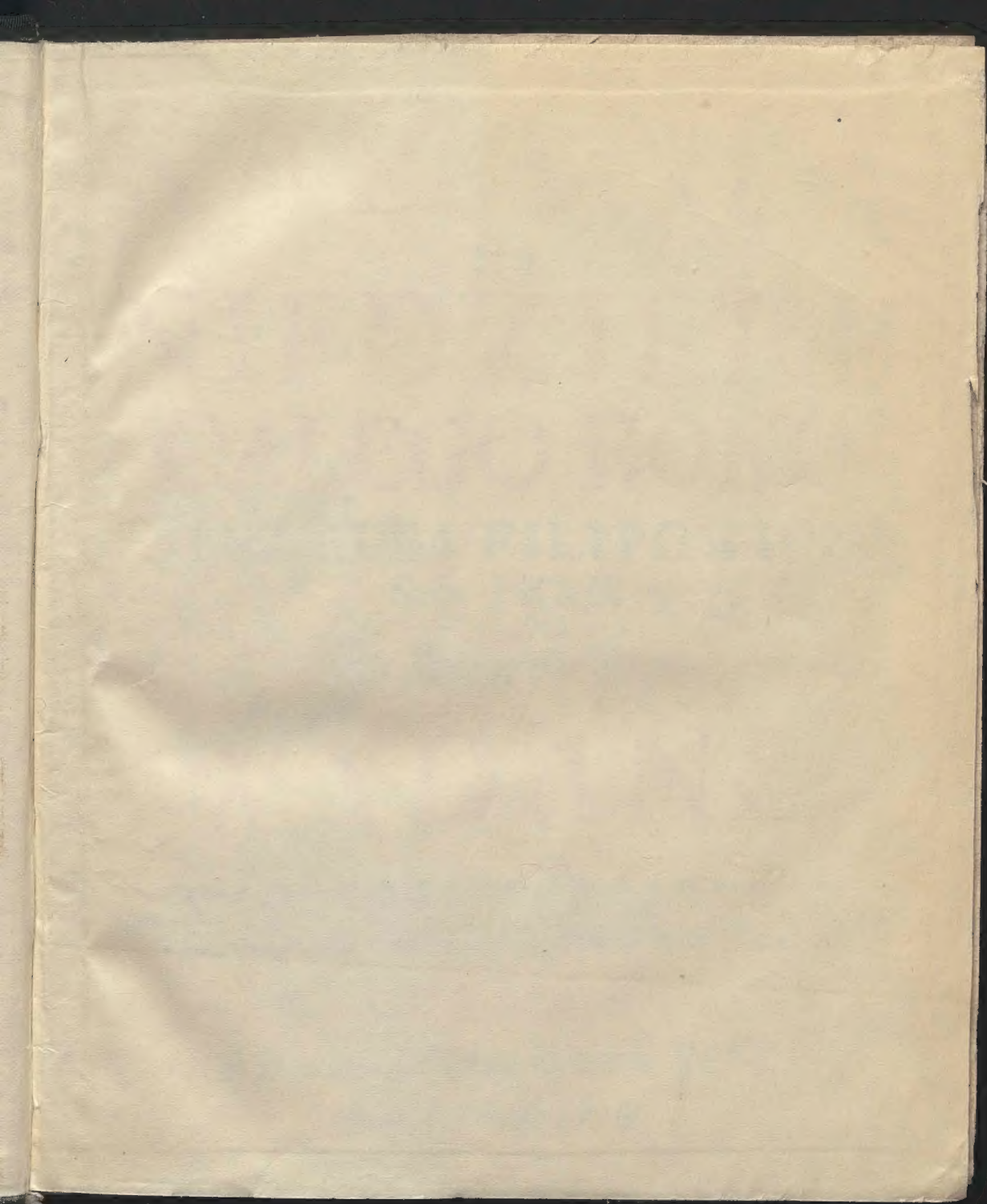
Mag. St. Dr.

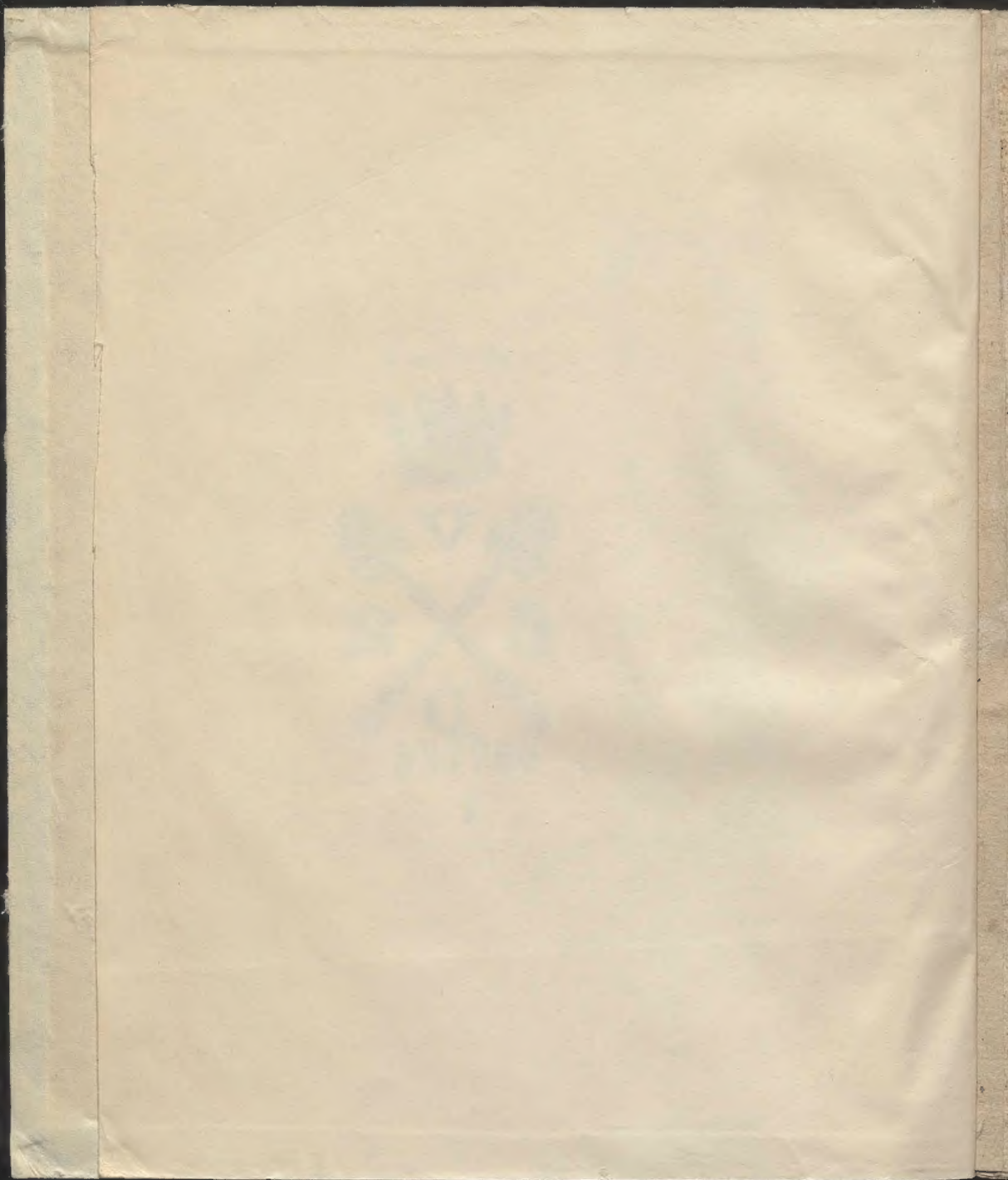
I

Mag. St. Dr.



I





KAZANIA

NA

NIEDZIELE

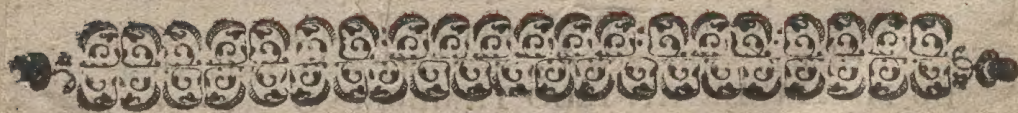
CAŁEGO ROKU

JAKUBA FILIPOWICZA

Soc: JESU. X. L. A. H.

Po Śmierci Jego

WYDANE.



W POZNANIU.

w Drukarni Collegium Societatis JESU.

Roku Pańskiego 1729.

JOANNES SKARBEEK

DEI & SEDIS APOSTOLICÆ GRATIA
ARCHIEPISCOPUS METROPOLITANUS Leopoliensis.
ABBAS COMENDATARIUS Płocensis.

Opus posthumum R. P. Jacobi Filipowicz Societatis JESU,
olim Concionatoris Ecclesiæ nostræ Cathedralis Leopoliensis,
scilicet Conciones in Dominicis & Festa, in Originali
manu ejusdem Conscripto, Nobis præsentatum & per Nos lectu
atq; revisum; uti in vita ejusdem cum publica satisfactione
cunctorum desiderio fuit peractum, sic & post
in lucem edi possit præsentibus concedimus
die 14. Julij Annæ Domini 1723.

JOANNES Archiepiscopus

STEPHANUS SC.

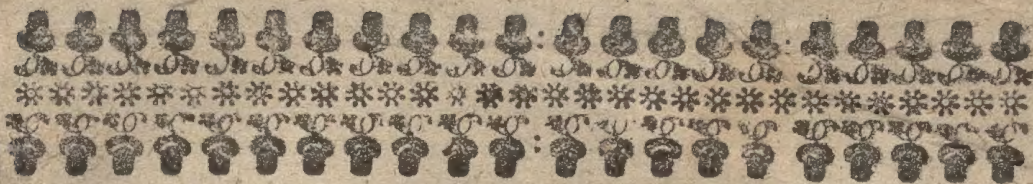
Præpositus Provincialis Societatis

PER POLONIAM.

Cum Opus, quod inscribitur: Conciones posthumæ P. Jacobi Filipowicz, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestatem mihi facta ab A. R. P. Nostro MICHAELE ANGELO TAMBURINO Societatis Nostre Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, si is quos pertinet ita videbitur, in cujus fidem, has Literas manu meâ firmatas & sigillo munitas dedi. Cracoviae 17. Aprilis 1723.

STEPHANUS SZCZANIECKI

(L. S.)



K A Z A N I E.

NA NIEDZIELE PIERWSZĄ ADWENTU.

Nunc iudicium est mundi. Joam: 12.

TE słowá Páńskie dwoiáko się rozumieć y tłumaczyć mogą. Teraz świat sądzi. Teraz sądzą świat. Oboiá jest prawdá. Bo y świat sądzi, y świat sądzą, y ieszcze ostatecznym sądem będzie sądzony od Bogá. Ia pierwsze tłumaczenie słow Páńskich ná uwáge biorę: Teraz świat sądzi: Y tak się pytam. Coż też teraz świat sądzi, o śmierci, o sądzie Bożym? Co o piekle, o wieczności? Przez te cztery Niedziele Adwentowe odpowiem, co świat sądzi, o tych czterech rzeczach ostatecznych? Dziś od pierwszego zączynam: Co świat sądzi, o śmierci. Atheus sądzi y rozumie: Ze y Bogá nie masz, y Duszá z ciátem umierá. Jestże to sąd rozumny: co wy sądzicie? NN. Nie masz tu żadnego, żeby ná ten sąd nie wzdrznął? Widzę powas że się brzydzicie ná samo wspomnienie słow tak bezbożnych? ále coż, y iużże o tym mówic nie trzeba? Nie wspominał nic tego co Prorok mówi. *Psalm. 13. Dixit insipiens in corde suo non est Deus.* Ale to uważam co S. Páweł mówi: *Confitentur se nosse Deum factis autem negant.* Są między Chrześciány takowi ktorzy potierzchu zdadzą się nam, że dobrze sądzą, o Bogu, o Duszy. Ináczey sądzą życiem. Przyszliśmy mowi jeden do takiey nieczułości, że zá- z zmłodu gładziemy, mažemy w Duszach pámięć, y znáomość przypuszczáiąc prawdziwą Bogá, przypuszczáią do serca, owe nie- chrześciáńskie czy wątpliwości, czy sądy: A któż to tam wie co się tam dzieie? czy to jest pewná, co o Bogu, co o Duszy mówią? Te kieriski, y sądy, z piekła rodem, rozdymá w sercach zaplátanych czárt.

K A Z A N I E

czárt. Nie będzie to tedy od rzeczy, gdy ja dziś te prawdy wywiodę, mówiąc o tym w pierwlzey Części, że każdy który w grzechu trwa, y w nim się kocha, niedowierza żeby miał Duszę nieśmiertelną, w drugiey Części o tym, że: Dopiero przy śmierci łady swoje poprawiają ludzie, że y Bog jest, y Duszą nieśmiertelną. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Każdy który w grzechu trwa, y w nim się kocha, niedowierza żeby miał Duszę nieśmiertelną.

Nie mówię ja tego, że ten, który się w grzechu kocha, y w nim trwa, jest Ateuszem, nie mówię y tego, że jest Heretykiem: ale tylko z tego, że on z ukochaniem w grzechu trwa, wnosząc: że on źle o duszy swojej nieśmiertelności trzyma: musi to być, że on niedowierza. A mam tego te dokumenta P. Bog w nas ludziach zapalił światło. *Lumen vultus sui.* To światło sprawnie w nas, że wszystkie myśli, afekty, sprawy złe gromi, y strofuje w nas, a z tą się rodzą gryzoty, niepokój smutki, katownie we wnętrzne sumnienia. Coż tedy na to skłonna do złego natura, za remedium znalazła? Żeby osłepić ją, żeby tych wewnętrznych katowni y strofowania nie czuła: gasi to światło tymi wątpliwościami: By czy tylko jest Bog, czy Duszą żyć będzie kto to tam wie? A żeby się jeszcze bardziej w tym zdaniu swoim umocnili, z każdej okazyi biorą impet do swego sądu y wątpliwości. I tak gdy widzą, że dobrzy w ucisku, a złi w szczęściu: mówią. A coż to za rząd! Gdyby był Bog, a żałoby to ścierpieć, wszystkie przypadki, rewolucye, przypisywać fortunie, trefunkom, y dla tego ow głupecie niezbożny u Proroka sam w sercu swoim mówił. *Non est Deus.* Nie wydał on się z tym językiem, ale w sercu tak sądził: Gdy słyszycie o Bogu, o Duszy, o przyzłym życiu, o wiecznych niekach: odrywa on od tego serca, a same tylko w sercu sobie gruntuie wątpliwości. By ktoż to tam o tym wie, ktoż się z tamtąd wrocił, kto z tamtąd przyszedł, kto o tym powiadał, albo widział: coż wy sądzicie, jeżeli taki dowierza, że on ma duszę nieśmiertelną? Zjawia się wiedzny Mieście Duszą, która w Domu hałas, nieg

niepokoie czyniła. Zbiegają się zewząd ludzie, pytają się jeden: a co: czy gada z ludźmi ta Dula? a náczół to pytał człowiecze? oto rádbym iey spytał: iezelito wszystko prawdę, co náuczała. Dula, o to chcesz pytać? ale ci powiada Bog, Piśmo, Prorocy, kościół? Nie ale iábym to rad słyszał od Dula! To ten dowierza? a czemuż nie dowierza? gdyby wam Bog pozwolił widzieć sumnienie tego: za pewne to iest, że się w grzechu kochał, y w nim trwał. O iako dobrze nápisano iest; *Neq; si quis ex mortuis resurgat credent.* Ci co piśmu nie wierzą, co się w złości kochają, nie dowierzają, nie? Ale mam ja in- lzy fundament grunatownieyszy. Roku 1648. kościół y Zakon, y wiarę porzucił wizer *Franciscus Clover*, uciekł do Holandyi, gdy umierał w Testamentie żeznał, wielum widział Apostatów, różnego stanu, żadnego nie widział tylko dla tego odstępującego od wiary, żeby wolnieysze do lubieżności i sprośnego życia sumnienie mieli. Nawet y ja sam nie dla inney przyczyny odstąpiłem od wiary; tylko żem się zbyt w grzechach cielesnych zakochał. Taką prawdę ná nim wycisnęła śmierć. Ja tedy ná tym fundamencie mówię, że każdy który się w niecnotach kocha, y w nich trwać chce: że nie może odstąpić wiary, on sobie w sercu formuje o Dula wątpliwość, żeby utłumił, ugaśił sumnienie, żeby mu gębę zamknął. Nie dowierza, żeby miał Dula nieśmiertelną, y tak sobie mówi: wždy się to wszystko z życiem skończy. Nie maż się czego spodziewać? Swawolny młokos siada ná konia, przyiáciele mu odrazają, day pokoy, bądźiesz szwánkował, y ná cieie, y ná Dula: Nic on ná to, siada żewrze ostrogami konia, rzuć się koń, spada, kark złamał w oczach wylstkich przyiációł? Coż wy sądzicie? czy wierzył ten że ma Dula nieśmiertelną? Dwuch zawziętych ná siebie, wyzwáli się ná pojedynek, z zapalczywością, gniewem, oba się razem w serce pchnęli, y zabili. Coż wy o tych sądzicie, czy wierzyli, że mają Dula nieśmiertelną? Jednemu Xiądz náznaczył zá pokutę: nie chodź tam, a tam, bo tam zginiesz: maż cię tey niewiásty zapewnie zabić. Poszedł, y tak się stáło? Coż wy sądzicie, czy ten do wierzał, że miał Dula nieśmiertelną? Ja mówię, że ci wższcy, y tym podobni, nigdy cale z gruntu nie dowierzają o nieśmiertelności Dula swoiey: bo czy to podobná: żeby

oni się na takie niebezpieczeństwa odważali? gdyby wierzyli, że sąd ich czeka, że karanie wieczne, że ogień pożerający całą wiecznością zność trzeba: Ah! przekłeta wieczności! wieleż takich niedowiarków pożarła. Rzecz mi kto: wierzą oni o Duszy, ale ufają w Boskie miłosierdzie wielkie? Na to mówię tak: Dają komu znać, że Tatarzy już są blisko: on co może bierze i ucieka, a czemuż on nie ufa w miłosierdzie: wszakżego Bog może obronić? dając znać że go re dom, on ucieka? a czemu nie ufa? wszak go może y w ogniu miłosierdnego Bog ratować: wszak bronił troje dzieci w piecu w Babilońskim ufać w Boskie miłosierdzie, jest to rzecz pobożna, ale w ten sposób: zgrzeszyłem, y już nigdy więcej nie będę miał nadzieję w miłosierdziu Boga, żemi przeszłe grzechy odpuści: Ale trwać y kochać się w grzechu y ufać: nie jest to ufanie; ale nie dowierzanie. Tak ja sobie y wam daley tę rzecz uważam: Gdybyś miał dwie drogi, o iedney ci powiadaia, że bezpieczna: o drugiey ze są na niey rozboynicy, którzy każdego zabiaia, ledwo kto, uydzie rak ich: Ieżeli się ty tą niebezpieczną puszczasz, ktoż ci rozum przyzna? musisz nie dowierzać? albo zbyt nie ufać: ufać w miłosierdzie Boże, a w grzechu się kochać: jest to droga rozboiu pełna! kto się nią puszcza, cale nie dowierza, o Duszy swoiey. Maż dwa mosty przez iedną głęboką przepaść, ieden dobry bezpieczny, drugi zły niebezpieczny, kto się zły m puszcza: tedy on niedowierza tym, którzy powiadaia, że tam zginiesz. Ufać w miłosierdzie Boskie, a zostawać w wieczności, niebezpieczny to most: kto się nim puszcza nie dowierza. Przydaię ja y to: iako Atheusz dla tego zapiera, y mowi że Boga nie maż? że chciałby tego koniecznie, żeby go nie było, wiedząc o tym, że jest sprawiedliwy. Tak y ten, który w grzechu trwa, y w nim się kocha, chciałby tego dokazać, żeby Duszą iego razem z ciałem ginęła, umierała? wiedząc co ją czeka: Ale iako Atheusz nigdy tego nieckaże, żeby Boga nie było, tak ten, żeby Duszę umorzył? umrzeć duszą! ale oraz żyć będzie na wieki? *Querent mortem & non invenient.* Ah! wieleż takich niedowiarków świat liczy.

C Z E S C W T O R A

Dopiero przy śmierci sądy swoje poprawią ludzie źli, o nieśmiertelności Duszy
(swojej.)

A Le idźmy do wtorey prawdy iako dopiero przy śmierci sądy swoje poprawią ludzie, o nieśmiertelności duszy swojej, jest takie *axioma*, albo *principium* u mądrych: *Quando cessat finis, cessant & media*. Y tak gdy wszyscy ludzie pomrą, y świat ułtanie: tedy ułtaną żi wioły, fl.ńce zgásnie Xiężyc, Gwiazdy. To jest Ewangelia! Gdy Miałto Sodomá, y inſze ogniem śiarczy, ſtym zgorzało y zapadło wſzy ſkie drogi do niego ułtáły, zg nęły, gdy Chryſtus przyſzedł ná ſwiat: wſzy ſcy Prorocy ułtali, zámilkli. Tę naukę tak łobie ſtoſuemy Człowiek gdy umiera, widzi, że iego zámierzony koniec ułpada, ułtáie, ginie, który on ſobie zákłádał, weſołe miłe, długie, ſwobodne życie, przeciwko prawu Boſkiemu. Gdy mu ten koniec pſucie, y targá śmierć: Idzie zá tym, że wſzy ſkie drogi, y ſrzedki ktorych záżywał do tego końca ułtáią y giną? A ktoreż to były drogi. *Via impiorum peribit*. Zeby był miał życie weſołe, ſwobodne, żeby trwał w grzechu, záżywał do tego niektorych ſwiátełk, *Non eſt Deus Anima morietur*, ále gdy widzi że umiera, áz tu te ſwiátlá gasną, *Luna nō dabit lumē*. Potym żeby trwał w grzechu, miał do tey Sodomy niektore drogi, i goſćince bite; ktoreż to: *Deus nō eſt, Anima morietur*, áz gdy widzi, że ſię tá ſedoma západa, że umrzeć trzeba, że w ſiarczy ſte peżary zatonać trzeba, áz tu wſzy ſkie te drogi giną! Zeby trwał w grzechu, záżywał niektorych Prorokow: *Quis ſcit, ſi eſt ſcientia in excelsis*. Áz gdy widzi że JEZUS ſtáwá ná Sąd, przy śmierci, áz tu Proroktwa milczą. Y to to ieſt, co nápiſano ieſt, *Ecccl. 41. O mors quam bonum eſt iudicium tuum homini indigenti*! Dla lepiſzego przeniknicnia, tego ſamego, przydaycie y to. Gdy ieſt duſzá w gwałtownym uciſku, tedy ná ten czás wſzy ſkie ſiły wywierá, y náteża. Y tak gdy kto tonie, moy Boże iako on wóła, ſiły ſię, chwytałby ſię y brzytwy. A dopiero gdy kto w ogniu, gdy między zboyce wpadnie! Idźmyż dáley: Prołżę was moze tełz bydź Duſzá w gwałtownieyſzym uciſku, iako tam gdy iá śmierć oddziera od ciała ulubionego! w ten czás ieſt

K A Z A N I E

iak w potopie, iak w ogniu, iak między zboycami. Moy Boże ona się sili, siły swie wszystkie nąteża! Idźmyś z tą uwagą trochę głębiey: Coż ma za siły Dusza przed śmiercią? iuż iey choroby, konwulsiye siły ciała potargály. Sama tylko zostanie przy twoich potencyach. Więc rozum iey iako może nátrąci. Ey źle się żyło w tym cieie, dokąd poydę? Podobno umrę taki iako y ciało. Ey podobno nie umrę? Nie umrzesz nie, mizerna Duszo. Następnie woła do złego przypisania, nałogami uplatana. żyć się iey chce w cieie, ustąpić każą. Chce się iey zginać nie każą? Tu rozpacz y deperacya. *Querent mortem & non inveniunt.* Coż m wićo pamięci caie z gruntu pomieszaney! Stana iey wszystkie grzechy, delisie, roskiszy, łobra, słodkości lube wżyciu, pamięć stawi iako wiele razy sumieniu gębę zatykał tym: *Deus non est, Anima morietur*, Coż tam ná to Dusza? Tam dopiero sądu swego poprawić zechce. Ach *Sero!* Y toć to jest NN. Ieżeliście kiedy, widzieli człowieka umierającego: Iako on bleaieie, drzy, lęka się? Cieszk oddycha! czegoż on się to lęka; y boi. Nie tego co iuż wżyciu minęło, ale tego co następne. A ni coż się on lęka, ieżeli z ciałem umrze? Ah coć umrze! y BOG jest, y Dusza żyć będzie, tego się lęka, że niewie do kogo, dokąd idzie? *O mors bonum est iudicium tuum homini indigenti.* Y dla tego Duch S. *Eccles. 18. Memento novissimorum, & desine inimicari.* Dla tego y S. O. Ignący: wżyskim radzi, ieżeli chcesz o wżyskich rzeczach, ale osobliwiey o Duszy radzić dobrze: poradź się śmierci, ta cię nauczy co maśz trzymac, czy ona iest nieśmiertelna?

K O N K L U Z Y A.

K Ończę kázanie wiem ia NN. otym, że gdym ia tę prawdę objaśnił, że ten ktory się w grzechu kocha, y w nim trwa! niedowierza o nieśmiertelności Duszy swoiey? Wiem ia o tym żeście wy mnie śladzili, że to śmiała y okropná propozycya, ale coż ia mam czynić; mnie się zda, że iest oczywście dowodna! Bo ieżeli Páweł S. mówił o złych, że usły wierzą, a rzeczą się y życiem Bogá zapierają. A czemuż ia niemam mówić, że ci przegnili w złościach: Trupi!

nie dowierzają, że mają Duszę nieśmiertelną! Sami o sędzicie NN. Leży kto w nieczyściłości Rok y drogi, y trzeci ale się spowiada ale się znowu do błocka wraca! Słucha rzeczy Boskich, ale nie przenikáłbicie się w pierś! ale lerce do sprośności przykute! Słyszysz o śmierci, aleby on rad w tych swoich cielesnościach żył iak naydłużej! Słyszysz o piekle, ale to nie tykározu mu iego, bo to u niego bayka! Niechże takiego *casus* ápoplexia, paraliż nápadnie? coż wy sędzicie o nim; wierzytżes on, że ma Duszę nieśmiertelną! W spomniacie sobie owę smutną tragedya, którą opisuie y iusz jest w Druku rozgłoszona, głośná owa śmierć niebożnego imieniem Chrześcianiną, ale życiem Atenlzą: Po długim życiu w sprośnościach strawionym, siedzi u stołu z drugiem, którzy mu swawoli, y zbytkow pomagali. Gdy w dyskursach wymurzał, to co miał w sercu gdy z S. Religii się śmieie, gdy o Duszy, że u miera cos bluźni, twarz mu się mieni: blednieie czerwienieie, oczy iak szalonemu biegają: straszliwe konwulsye gębę mu wykrzywiły, iedną rązą pod stoł iako trup páda! Drętwieją wżyscy. Ieden po Doktora, drugi po Xiędza leci, przychodzą razem: ale co tu po nich, Doktor z pulsu zrozumiał, iusz ponim, Xiędz chcąc Dusze iá-kokolwiek rátwác, co tchu ma w sobie woła, pamiętay ná Boga! w ręce iego oddaway Ducha twego? ale to iusz nie czas, trzeba było przedtym ná Boga pamiętác. Sćśniyże mi rękę! Day mi znak iáki ze chcesz byđ rozgrzeszonym? Y to dármo? iákbys do kámenia mowit? Uczynże Akt wiáry, Nádziei, Miłości zalu! Mylił się Xiędze, nie wie on co to jest. Akt Wiáry. &c. Proś Bogá o odpuszczenie grzechow, nie on tego nie słyszy. Więc chcąc iákokolwiek rátwác nędzarza, pokłękąwszy z Brawiarzá przez modlitwy kościelne pocznie zalecac Duszę iego. Idź Duszo Chrześciańska w Imię Oycá, Syná, Ducká S. który cie stworzył, okupił, poświęcił? Coż to mowit? káńtanie: Idź Duszo Chrześciańska? ágdzież tu jest áby ieden znak Du'zwy Chrześciańskiej? Azaż on nie zelpecit życiem tego charakteru? Du za Chrześciańska á on żył iako Turczyn, mowit o Bogu y Duszy, iako Atenuz, śmiał się z Religii S. iako Heretyk y w tym umiał? Tote Du za Chrześciańska. Dla tego Bogá poznał żeby go był bluźnił, dla tego Boskie prawa wiedział, żeby ie łamał? Chcesz, y

K A Z A N I E

mowisz: Idź duszo Chrześcijańska a dokądże poydź! Bog zagniewany, Niebo zamknięte iemu, Piekło otworem stoi. Ah! gdybyci BOG otworzył oczy kapłanie, wdziałbyś iakie woysko czartow czeka ná nię? Mowidaley Xiądz, *Respice*. Weyrzyi Pánie okiem miłosiernym ná tego sługę twego, który u ciebie miłosierdziá zebrze. Ah! czy niewiedzą wszyscy, że on co innego w lercu miał, aż do śmierci: wie każdy o tym dobrze, że on się nigdy nie spowiadał: ále niech to czynił? czynił to dla oczu, y sądu ludzi; iákże on miał za grzechy żałować, iako on miał co dobrze czynić; kiedy iego życie było, wżysztko w rozkoszách? á potym on sobie to wbił w głowę, że Dusza umiera? Mowidaley kápłán: *Miserere gemituum, & lacrymarum ejus*, nád łzami, á kiedyż áby iednę łezkę wylał, zá niezlíczone grzechy swoje? westchnął áby ráz do Bogá serdecznie, wie każdy że to był człek dworny, swawolny, rozpustny, nieprzyiáciel krzyża, niemájący innego Bogá oprócz ciáta? *Hodie sit in pace locus ejus*? Ta próżná zá nim czy słuszná! Ten żył zálwze iáko nie ublágány nieprzyiáciel Bogu, Smierć go znalazła w tym prágnieniu że chciał dłużej woiovát z Bogiem? Y tenże ma bydz poś nierci w pokoiu? Niepozwała ná to, áni rozum, áni spráwiedliwość, áni Piśmo, áni Wiárá? Odmienże styl kápłanie, á mow ráczey, Idź duszo bezbożná! cielesná, bestyalská, wynidź z tego ciáta, ktoreś zplugawiła sprośnym życiem, wynidź z tego swiátá, ktoregoś ná złe záżyła, w Imię Ojca, ktoregoś Synem bydz niechciála, w Imię Syná, ktoregoś krew zdeptała, w Imię Duchá S. ktoregoś łáská y nátechmieniem zálwze wzgardziła? wynidź á poznay że BOG iest, który się umie, y może, zemścić krzywdy swoiey, koncz życie ná ziemi, á záczynay wieczność przekłétá, ktorąś wierzyć niechciála. Ah! śmierci przekłétá! iákimi cię słowy opisać? Ah! Duszo niešťczęśliwa! cóż teraz sądzisz, gdyś już w ręce mocnego Bogá mściwego, Paná w padła? co teraz sądzisz, wżákeś mowiła, że razem z ciátem umrzeł? w tęś nádzienie wżysztko czyniła? Coż teraz sądzisz, czemuś nie umarła, cobyś czyniła, gdy by ci się wroćić do ciáta y życia pozwolono? Ale dármo: dożyjesz, y ciáto to ciebie czeka, stániesz przy oślátnim sądzie: tam całemu swiátu wynurzysz: żes złe, żyjąc sądziła o nie-

śmier,

K

wieś
mnie;
nie;
mow
A ci

iák
się
bie
wu
pot
w t
dot
la d
uśt;
Qua
pon
stoc
zát;
Tai
NN
en l
y b
coż
iest,
dzie
Duc
y S.
ále c
czy.

śmiertelności, żeś tego sądu dopiero przy śmierci poprawić chciał! Ah! Rospiętą na krzyżu miłości moją JEZU! iako ci wiele ginie takich Dusz Chrześcijańskich? Ah! S. mój Panie, iako ja tego po-
 iąc nie mogę, iako w sercu ludzkim pościć może ta wątpliwość, że
 Duszą nie jest nieśmiertelna? Podobnaż to o tym wątpić w tey S.
 twoiey wierze? Gdyby Duszą umierała razem tak iako y ciało? a-
 zażbyś ty na świat przylzedł? azażbyś ty przez lat 3. Dawał tak
 święte przykłady życia: azażbyś cierpiał? azażbyś krew tak hoj-
 nie wylał? azażbyś umierał? Dla kogoż byś to czynił,
 umierał? Coż to jest nayukochańszy JEZU! że tey wątpli-
 śmiertelney Duszy czart nie wzbudza w sercach Pogańskich, a w ser-
 cach Chrześcijańskich tobie poświęconych, te się wątpliwości niedo-
 wierzania uwidają. By S. mój Panie! wymaż krwią twoją te wży-
 stkie wątpliwości w Duszach naszych: a napisz tę prawdę tak grun-
 towną. Żyje BOG nieśmiertelny? żyje y Duszą całą wie-
 cznością nieśmiertelna? *Moriatur anima mea*, ale niech
 umrze światu, grzechom, namiętostom, a niech ży-
 ie tobie, życie moje! Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU

Nunc iudicium est mundi. Joan: 12.

MOwiłem w pierwszą Niedzielę co świat sądzi o śmierci, iako że
 w życiu, iako dobrze przy śmierci. Dziś się pytam: co też
 świat sądzi o Sądzie Bożym? o powszechnym końcu całego
 świata? *Nunc iudicium est mundi.* Co teraz świat sądzi? Byli takowi
 ludzie z świata, którzy nauczali, że świat iako jest od wieku, tak na-
 wieki z ludzmi y ze wszystkim stworzeniem stać będzie. Tak A-
 rystoteles. Precz Pogańska ciemność z fałszem? Słuchajmy co Bog,

co prawdá, y Ewángelia mowi: Páweł S. gdy coś zaczął o tym ośtátnim końcu świata mówić w Atenách: Niechćieli słuchać Poganie, iedni się śmiali, á drudzy rzekli: *Audiemus te de hoc*; o tym potym. Gdy tak Poganie źle sądzą: o Sądzie Bożym: A coż też sądzą Chrześćianie? niektorzy iáki máią sąd o Sądzie Bożym: Wszak mowi Páweł S. *Statutum est omnibus semel mori, post hoc autem iudicium*. Ieżeli tedy pośmierci zaraz będzie sąd każdego w szcégulności: zá coż tedy ma byđ powszechny, wśyśkich? Drudzy czytáiąc, ábo słucháiąc z Ewángelii, że Przyście Sędzięgo będzie iáko błyskawicá, krotkie: w noszą sobie Toć się to tam pędko z kończv. Inni sądzą o Sądzie Bożym! iáko o historyi nie pewney: Żywey wiáry nie máią: tak żyją iáko by ich sąd nigdy nie czekał: kreż zwas dobrze sądzi o tym złoczyńcy, który w więzieniu wśyśtek czas łoży ná swywoli ná kártách, ná tańcach; zá pewne o nim każdy rzecze, że ten źle o Sądzie y Dekrecie swoim sądzi: Y toć to iest, co chciał Chryśtus wyrazić: *Luc. 18. Filius hominis veniet, putasne, invenit fidem?* Y mowi dáley: Tak iáko zá Nòęgo iuż wody wylewały, iuż Miásto zálewáły, &c. á oni ieszcze nie wierzyli. Toż się dzieie: Tak sądzą ludźie wedle świata żyjący: nigdy zupełney żywey wiáry nie przykładáią. *3. Reg. 18. Ecce nubecula parva quasi vestigium hominis ascendebat de mari*. Pośyła Elíasz do krolá Achába: zaprzęgá y ućieká y, bo deszcz wielki, pioruny idą: A zkądże to *Nubecula parva, quasi vestigium hominis*, y to ieszcze gdzies z zá Morzá. A tym czásem z nagley chmury wálny deszcz. *Cumq; se verteret huc atque illuc*. Iáko śmierć záwśze nágle, nád spódziewánie, tak y Sąd Boży: á coż sądzi świat? ieszcze to zá morzem, dáleko? á tym czásem iáko przy śmierci życie, tak przy Sądzie świat kończą z wśtydem, háńbą, y konfuzyą! O iáko dáleko zbáwienniey czynią ci Chrześćianie; ktorzy się lękáią Sądow Bożych: Zebyście ten Sąd światá zły o Sądzie Bożym potępili mowić będę, w pierwśzey Części Ludźie tego światá, ábo żyjący wedle światá zákończą ná Sądzie Bożym świat wśtydem, y háńbą y wieczną konfuzyą. W drugiey Części ludźie wybráni z tego światá zákończą świat przy Sądzie Bożym wieczną chwálą. *Ad M. D. G.*

PIER-

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Ludzie tego świata, albo żyjący wedle tego świata, zakończą świat wieczną konfuzją.

ZAdnego artykułu tak nam rzetelnie, y dowodnie, nie opisali Prorocy, iako ład Boży: Cbrystus w tym punkcie bardzo iasnie mowił. Nawet co rzecz dziwna, że y Poganie na to się zgadzali. Przydaje ia ielzce coś oobliwizego. Gdy się człowiek ludziom wywieść z swoją niewinnością, nie może tedy do tego argumentu zwyczajnie idzie: Ponieważ mi tu niewierzyście, pokaże to dzień ładny, áto iest z wiary samey, którą w nas ma tę prawdę w potoną. Ale ziąką rzetelnością y wynurzeniem, ta ostatnia sprawa będzie, nie mógł nam nikt dokładniey wytłumaczyć, iako S. Páweł 2. ad Co-rint. 5. *Omnes nos manifestari oportet, ante Tribunal Christi, ut referat unusquisq; propria Corporis prout gessit sive bonū. sive malū.* W tych słowach Apostolskich trzeba uważać te rzeczy. to prawdą, że niewiedzieć kiedy, y podobno nie rychło będzie ta Mánifestacya wynurzenie ále dość na tym, że będzie! Bog éierpliwy długo czeka, ále dolyć, że kiedykolwiek będzie á będzie zapewne, *oportet manifestari propria prout gessit.* Co wy to drugich sądźcie: ále pomniście ieno na to, że każdy za swoje własne życie sprawić się musi *Oportet manifestari.* Słuchay ieno Człowiecze co się to ty tak uśilnie kryiesz z defektami swemi urodzenia, śmierć się ta hánbá równa, gdy cię poznają ludzie coś y zkąd? przyidzie ten czas kiedy cię cały wkroś pozna świat! ále by to ielzce znośnieysza! przyrodzone defekta: przyidzie ten dzień gdzie trzeba żeby cały świat poznał, y widział iawnie wszystkie twoie grzechy skryte, które tak misternie táisz. Zerwie BOG tę larwę y pokaże, coś był we wnętrzu. Uważaycie ieno proszę słowa Apostolskie: *Oportet manifestari.* wyiawić wynurzyć z gruntu wkroś. Teraz nasze poznawanie ludzi, iest niedoskonałe omylne, á to dla tego, że my tylko z powierzchownych spraw ludzi sądźemy, á prawdziwe y cnoty, ábo grzechu nie umiemy rozeznąć. Przydaycie że my nie widziemy teraz skrytych myśli, intencji, zámyśłow, zdra-

dliwych kombinacyi, iednę tylko część życia ludzkiego widziemy ábo młodość, ábo męłki wiek, ábo starość, mowi tedy S. Apollot w tych słowach, że y zewnątrz y wewnątrz wkroś ieden drugiego, pozná y widzieć łeńę życia będzie: *Omnes manifestari oportet prout gessit*. Teraz iedengzrech ná przykład nieczystości iáká ěi háńbę y konfuzyą czyni, gdy przychodzi iednemu wynurzyć: coż kiedy o nim wie cále miásto? iáká háńba! Coż będzie gdy BOG pokaże iáśnie, rzetelnie zátemu światu wżyskie sprośności twoie? nieczystości! wieleś chući y myśli nieczystych, wżetecznych, z zezwoleniem z náteżeniem w sercu chował. Iákies miał upodobániá, y w iákich osobách? Iákoś siá krył po piwnicach, sklepách, zástániáł piwilonámi, &c. Iákoś czáśu upátrował pogodnego, gdy domowi ná rannem nie żeniłwá polzli; tyś pieniądzámi sprośność kupował? Iákoś wiele czáśu ná bestwáłskich roskószách stráwił? Iákoś náture iuż nie chcącą trunkámi, lekárstwámi, umyślnie ná to zápálał, żeby ěi służyła do sprośności! Tego teraz nikt nie wie, nie widzi! Ale dośyć, że przyidzie ten dzień, ktorego się to wżysko wynurzy: *Oportet omnes manifestari ante Tribunal Christi prout gessit*. Sądź lam! iáki wstyd, y háńbá, y konfuzyá! wynurzyć to iednemu Xiędziu! coż to cátemu światu? Máćie to z ustáwnego d świádczenia czytáćie, słuchaćie, iáko się nie ktorzy łami zábiáli, truli, topili umyślnie, żeby ná wstyd publiczny nie przychodzili, gdy się dowiedzieli, że ich złości skryte wynurzyć miáno. Uważá ieden ták: co Judášá przywiodło do ták stráżney okrutney ná siebie dápéracyi: widział on, że JEZUS ták dobry, ták łáskawy ná grzesznych, w oczách iego wżyskich przyjmował, rozgrzeszał. Miał rozum mógł sobie też potużyc o tey Dobroci? Zá coż ták nágle rozpáczá nárobił? Obiásnił go BOG ták doskonale, że poznáł twoy excés wielki, á on się cále wstydem, y okrutną háńbą, konfuzyą rzucił ná táká rozpáczy przepáść? Moy Boże iáko wiele ma podobnych sobie ten zdraycá: rozumienie ieden, że iego skrytych zdrad nikt nie wie nie widzi! y o ślep czyni? Rozumie nádęty Aman, że iego zámyśł w przeciwo niewinnemu Márdopheuszowi nie wie nikt, áż góy to się wżysko wynurzy z ěierpieć háńby nie może, woli gináć. Jest tákich

wiele,

wiele, ktorzy wprzepáściłtych skrytościách sercá kryją niezbożności twoie, wšyłtko to teraz te gnoie pod śniegiem ukryte, ále gdy ogień sprawiedliwości Bożey śniegi stopi. Tam się obáczemy ! *Omnes nos Manifestari oportet.* Tam źli zakończą świat y życie hańbą. Dáję ná walz rośładek, co to tam zá wštyd y konfuzya będzie ! Ieżeli tu kto co z robi ! tedy to ábo pokryją ludzie, ábo on sam lepszym życiem zgładzi ! Tam się popráwić nie dadzą : *Ostendam nuditatem tuam, & ignominiam tuam Malach. 3.* Ieżeli tu kto co źle z robi, może się przenieść, z tego Domu Miáśńá kroleśńwá. Tam się uchronić nie dadzą : *Confundentur vehementer, quia non intellexerunt opprobrium sempiternum.* Teraz ieżeli kto co z robi : by naygorzey, przyszli ludzie do takiego nie wštydu, że się áni wštydzą tego, iešcze się chępią chwalać z tego ! Ten że tę osóbę nie winności pozbáwił, ten że się opił, tyle wypił, ten że zdradził dowóipnie ! Uchodzi to ná ziemi ! ále tam dármo ! Już tam ináczey *confundetur vehementer.* Co to tam zá widok ! Pánowie pyszni, Sędziowie z korumpowani, fałszywi przyáciele, Małżeńśńwá cudzołózne, Domy náłżnicami zeszpecone, co wy ná to ! Ólugo wam BOG ćierpi ále też wieczną konfuzyą świat zakończycie.

C Z Ę Ś C W T O R A

Ludzie wybráni z tego świata zakończą świat, chwálą wieczną.

POnieważ rzecz ta tylko się ná wierze funduje : więc znówu zá fundament kładę słowá S. Páwła 1. *ad Corinth. 4to. Nolite ante tempus judicare quoad usq; veniat Dominus, qui illuminabit abscondita tenebrarum & manifestabit consilia cordium, & tunc laus erit unicuiq; a Deo.* W tych słowach Apostołskich uważać mamy. Teraz świat Sądzi óslep Ludzi świętych od świata wyłáczonych, z świata wybránych, o ktorych mówi S. Apostoł, że ich świat y widzieć nie godzien. Rozumi, że ich życie pełne skrytych złości obłudy bósercá nie widzi. Są iáko skrz: nie powierzechu niepczorne, ále wewnątrz złotych cnot drogich heracnych odwag pełne. Są iáko

rola, po ktorey iako bydło źli depcą, a w sobie skarb Niebá rowny zámyka. Są iako gliniáne náczyńia w których BOG utrzyma nie skárby swoje, mowi Páweł S. Lúdz-e źli bezboźni, miárkując się po sobie mowią o nich, że to niepodobna, żeby oni tak żyli, iako pokázuia, iako o nich mowią. A nie dosyć mają ná tym, że ich źle sądzą, ále ich gárdzą, depcą, prześladuia: ále przydzie dzień Pań-ski, kiedy te náczyńia słu-z ne wydadzą swoje skárby, kiedy w tych rolách zdeptáných, zákryte skárby cnot różlicznych Bog po-każe, kiedy te skrzynie nápozor wzgardze ne otworzy ten Pan kto-ry sam iedyny, ma klucz, tam świat obáczy y sądzić tak ináczey zácznie: *Nos insensati. Vitam illorum aestimabamus infantiam & finem il-lorum sine honore & ecce quomodo?* A wzdyc to ci iá ktoremiście wy gárdzili deptáli, &c. *vos insensati.* Sądzicie z iáką chwałą świat swoy zákończą Ludzie od światá wybráni. Co rozumiecie gdy obá-czą ludzie niezboźni tych, których oni zá nic mieli, a oni ná sádo-wych krześlách sądzić będą: z iáką ich chwałą mowieć będą nie-zboźni: y tenże to jest? Tenże mnie to sądzi teraz! ktoregom ia sądził życia niegodnym? tenże mnie teráz sądzi, y z moiey zguby się nátrzął, ktoregom ia się násmiewał do woli. Płakał ná ten nie-rząd Prorok: *Vidi impium super exaltatum!* Płakał y drugi gdy mowi: *Quare via impiorum prosperatur?* Coż to zá rząd y spráwa? Niezbo-żny po świętym depce wierutny ultay co chce dokazuje? nád nie-winnym? Jeżeli ma fortunę on mu iá wydrze? Jeżeli ma sławę, on mu iá zelsześci? Jeżeli mu się co powiedzie on mu to rozrući rozszie? Chce právem doysć spráwiedliwóści, Niezbożny mu wszystkie sposoby połamie pokonfunduie, pieniędzami, zdrádą, rádą, przysięgą. A jeżeli się niewinny udá do Bogá o zemstę to się niezbożny z niego násmiewá: Pozywayże mnie do swego Bogá! wskoráteś, nie rychło zę mną doydziełz spráwy: a tym czásem iá co chcę dokazę nád tobą, ty mi pod nogami pilzczec będziez? Try-umfuy do czálu niezbożności, olácz zgwałcona, niewinności, przyi-dzie zápewne ten dzień, kiedy BOG łyzy twoie sam otrze, sam spráwę twię rozsądzi! A w oczách całego światá twoię niewinność z wielką chwałą wyiáwi: Tam obaczysz publiczną chwałę twoię, a

wie-

wieczną hańbę niebożnych? Iakimże też porządkiem stać będą ludzie, ná miejscu Sądu? Chrystus *Exibunt Angeli & separabunt malos de medio iustorum.* Przydaie więcę tenże Pan: *Unus assumetur alter relinquetur,* będzie dwuch: Czyż może bydź więkšzą ścisleyšą iedność przyiaźń iako między żoną y mężem? *Unus assumetur, alter relinquetur.* Gdziešz więkšza ścisleyšą iedność iako między bracia? *Unus assumetur, alter relinquetur?* Ojciec, y Syn? Pan y Sluga: *Unus assumetur, alter relinquetur,* á ná długoż rozdział? ná wieki? iakże daleki ieden do niebá, drugi do piekła? *immensum magnum chaos?* Sądźciešz iaka chwała Elektow? iaka hańbá odrzuconych? Przydayciešz y to co S. Augustyn mowi: ze pułkami, hufcami, stać będą źli y dobrzy; Z tego krolešwa źli ná tey stronie, á dobrzy ná tey. Z tego Miasta źli ná lewey, á dobrzy ná prawey ręce. Z tego Domu, z tej rodziny, herbu, źli ná zgubę dobrzy ná życie wyłączeni? Máło ná tym: wszystkich BOG ówieci tak, że każdy zły y dobry ieden drugiego wkroš życie całe obaczy y pozna. Sądźciešz iaká chwała wibranych? Ná koniec trzebá przydać y to co S. Páweł nauczá: *Omnes resurgemus, sed non omnes immutabimur.* Iaká w Ciąłách iasność, subtelność, zacność. *Rapiemur in aera obviam Christo Domino.* Gdy się tylko pokaże z Niebá Chrystus nie będzie swoich Elektow śierpiać ná ziemi? Pociągnie ich do siebie w ciąłach wylecą do Chrystu? á odrzuceni w sprošnych cięšzkich cielskach ná ziemi zostaną? O iaka chwała Świętych Tu się sprawdzi co nápisano iest: *Peccator videbit & irascetur dentibus suis fremet & tabescet.* Schnąc zgrzytać zębami, żreć się będzie niebożny widząc z iaką chwałą kończyć będą świat swoy Święci.

K O N K L U Z Y A.

ZAkończą świat wieczną hańbą niebożni, a wieczną chwałą dobrzy wybrani: Iá przy dokonczeniu Kázania przypominam sobie co S. Augustyn mowi: Przyjdzie ten dzień, kiedy żaden potępieniec z piekła wynieść nie zechce? Przyjdzie ten czas, kiedy żaden Święty w Niebie zostać nie zechce? Coż to za dzień? tak smutny

tny, tak straszny, tak okrutny, niezbożnym odrzuconym? że im lżeysze piekło? Co to za czas tak wesoły Świętym? Iakże to rozumiec? Potępieniec nie zechce wynisć z piekła: z ognia pożerającego? Dzień to będzie ostatni, Dzień Pańki, dzień gniewu uciśku! Funduje się ta nauka S. Augustyna na słowach Jezusowych tych: *Congregabo omnes gentes & disceptabo cum eis*, y tych które potępieni mówić będą *Montes cadite super nos*: Z tą wyrażając osobę potępienca Job mówi: *Quis mihi det, ut in inferno abscondas me?* Ale przynamniey na krótki czas, wynidź ognisty ożogu! umnieyszysz sobie piekła! Coż tu widział w piekle, tylko sprośne strączydła? wynidź tam obaczysz piękność JEZUSA, któregoś stracił wiecznie? Oto cię płomień śiarczył spalił? wynidź, tam iakokolwiek ochłoda? Co tu słyszał tylko bluźnierstwa: wynidź tam przynamniey ostatni raz usłyszysz słowo z ust JEZUSA, Boga twego: już go więcej widzieć słyszeć nie będziesz na wieki? Nie, darmo, nie zechcą potępienicy wynisć? Pomyśli sobie! Poczóż ja tam poydę? czyż to katownia na mnie niż piekło, widzieć Sędziego Boga! Będz na oczu całego świata *objectum*, hańby y konfuzji moiej! Poczóż ja tam poydę? Ja wiem że tam nic przyjemnego nie obaczę! tylko pioruny lecące na zgubę moję: Poczóż ja tam poydę? Ja wiem, że tam nic pocieszego nie usłyszę: tylko ow piorun: *Ite maledicti in ignem eternum*. Ale obaczysz JEZUSA? Ah! mnie nędzemu! Coż mi potym widzieć zagniewanego, kiedy go całą wiecznością nie obaczę miłosiernego? Z tym wszystkim sław się wiesz ty już dekret zguby twoiej: ale wynidź żebyś widział sprawiedliwą publiczną hańbę twoję? a oraz iawną chwałę tych którychś ty na ziemi gardził y deptał. Ah! mój Boże! gdyby to słowy wyrazić, gdyby to iakim stylem y językiem udać, co to tam za rozpacz z tak publiczney konfuzji w sercach potępionych będzie. Z drugiey strony nie zechcą Święci zostać w Niebie: Niech widziemy z iaką miną patrzeć będą na JEZUSA naszego, ci którzy go zabili. *Videbunt in quem transfixerunt?* Niech widziemy z iaką miną patrzeć będą Poganie na Świętych Męczenników! których rozszarpali, pabili, zabili. Niech widziemy wszystkich naszych nieprzyjaciół, z iaką trwarszą na nas patrzeć

że patrzyć będą? pokłismy z niemi byli niegodziło nam się cieszyć z ich nieszczęścia, płakaliśmy nad ich ślepotą, y zgubą, ale teraz mamy prawo: natrząsać się y cieszyć: z ich wieczney zguby. *Exultabūt Sancti in gloria letabūt in cubilibz suis.* Tacy to jest ostatnia scená ktorey czekamy! Ktorey żadnym stylem ięzykiem opisać, wymówić nie podobna, tak rzetelnie, tak dokładnie, iako ona sama w sobie rzecz samą jest, y będzie straszna okropna! Otey scenie mówić go-dzinę mało, mówić cały dzień mało? całe życie o niej myśleć y to mało. Nie także czegoś ma dołożyć nie umiał: wy sami! wszak to owas wszystkich idzie! weście, to sobie ná prywatną medytacyą y uwagę: Będzie mię BOG moy sądził? Będę odłączony, ábo od do-brych, ábo od złych ná wieki? czeka mnie, ábo wstyd y konfuzya wie-czna? ábo chwala wieczna? Ty zaś moy ukochány Jezu! Sędzio-najz: w ten czas kiedy ci twoi ludzie o tym myśleć uważać będą: oświeć ich rozum, niech przenikają sprawiedliwość sądow twoich! zapal im wolą y serce: niech cię kochają? wbiay im w pamięć ustawiczną straszne sądy twoie? Ah! rozpiety ná krzyżu moy nay-ukochańszy Jezu! iakimże okiem ná mnie spojrysz ná ten czas? iaki mnie od ciebie Dekret czeka: *Qualem te invenero, talem te judi-cabo?* O *Qualem! talem?* A jeżeli mnie śmierć załkoczy w grze-chu, á jeżeli mnie załkoczy w niemiłości twoiej? *Talem te judica-bo?* Day mi Panie poznać stan Duszy moiej: Prowadź mnie do siebie: drogą miłości, ale oraz y bojaźni, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE TRZECIĄ ADWENTU.

Nunc iudicium est mundi. Joan: 12.

IEszczem ja nie wszystko wyraził, co się ná Sądzie Bożym znami-dzić będzie. Mówilem wprzelżyą Niedziele o tym, iako świat sądzony będzie ze złości. Ale y to zbawienné pytanie, iako świat za-
C dzo.

K A Z A N I E

dzony będzie z łask Bożych? Coż też o tym świat teraz sądzi! Grubą o tym nie pamięć u światá, á przecie ná piślano iest: *Cum accipere tempus ego iustitias iudicabo?* To iest náprzód pewná, że każdy tam będzie rozeznany po swoim chárakterze y znaku? Y to pewna, że Chrześciane będą rozeznáni od wszystkich pogan, Kátolicy od wszystkich Herezyi odłzczepieńców. Coż to zá chárakter? Poczmy ich pozna BOG? *Ego cognosco oves meas?* Wiará y Religią S. ten to iest pierwzy chárakter, y znak. Coż ielzcze? Láski oświecenia, Nátnienia, Przykłady, Iposobności, y iako mowi S. Chryzostom: *Mille via salutis.* Bo to iest rzecz oczywistá: że Chrześcianom, iako Domowym Przyjaciółom, Synom swoim, Bog się bárdziej wynurzał, niżeli poganiſtwu. Gdzie u nich znáomość Boga: gdzie ofiary S. gdzie taká náuka, &c. Coż tedy świat o tym sądzi? Czy poydą te łaski w zapomnienie? A podobnaſz to, żeby to P. BOG minął, bez ściſtego Sądu! Ieżeli z fortuny doczeſney złego zażywania sądzić będzie? daleko bárdziej ściſley z tych ſkárbow, ktore Jezus Krwią kupił? Proſze was odwie rzeczy: pierwſzá mocno to ſobie ugruntuyćie tę prawdę: *Si Filium nobis dedit quomodo non omnia nobis cum eo donabit.* Ze się BOG zewſzystkimi łaskami ná Kátolicki Kościół wylewá, Druga proſzę was y oto: Reflektuyćie się iako też Chrześciane zażywaią y korreſponduią łaskom Bożym? Nie rzebá tu nikogo wiſzczegulności sądzić, tylko wziąć wpowſzechności cały świat Chrześciański, iakie zapomnienie o Bogu? iako czas życia prawie cały tráwią ná márnościách, iako w ſamym miékkim y prożnującym życiu ſą zátopieni! Z tyſiącá ledwie kilká ma Bog, ktorzyby się żywo w Cnotach Chrześciańskich ćwiczyli. Z tego tedy łatwo ſobie wnieſć, co to świat sądzi o tym sądzie y ráchunku łask Bożych? Iá żebym wam tę máteryą, tak zbáwienną wytłumaczył: mowić będę o tym w pierwſzey Części że Chrześcian Kátolikow, ściſleyſzy y ciężſzy sąd czeká, niżeli innych zá to, że według Wiáry y Religii ſwoiey nie żyli, w drugiey Części. Chrześcian y Kátolikow ciężſzy y ściſleyſzy sąd czeká zá to, że łask Bpſkich y czaſu do zbáwienia zániedbáli. *Ad M. D. Gl.*

PIER

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Chrześcían Kátolikow ścisley y cieśszy sąd czeká za to, że według Wiáry nie żyli.

Nie jest to wymysłóná odemnie ta propozycya, ále to jest prá-
wdá w Ewángelii wyráżona: ktorey P. JEzus dowodził
dwoiáko: *Matth 21.* Miia Pan JEzus drzewo figowe widzi,
że samemi tylko liśćiami okryte owocu niema: *ait illi:*
Nunquam ex te fructus nascatur, in sempiternum. Zaráz ulchło. Były
tam inne drzewá, nie przeklinał ich Chrystus, bo to tylko samo po-
winno być owoc, á nie miáło! w ten czas kiedy właśnie mieć
go powinno. Wszyscy Święci Doktorowie się zgádzaia ná to, że to
táiemnicá była: Co temu drzewu czynił BOG, toż uczynił z naro-
dem niegdy sobie wybranym: byłoż to drzewo okryte, rozrośte, przy-
szed Syn Boski: nieznalazł ná nim tylko liście obłudę Hipokryzyá.
Wiárę y Religia mieli: dobrą nád innych! ále życie złe. *Et continuo*
arefacta: Wszytek ten Národ tak ulechl, że tylko jest iák suche drze-
wo ná ogień. Co z tym národem uczynił, że go tak surowie oładził
y przeklął, toż samo uczyni przy sądzie, nie tak surowie natrze ná
inne drzewa, áni z tą surowością uderzy ná pogány, ále ná Wiá-
rę, y Religia Chrześciańską mających ścisley y łorowiey uderzy.
Wyráził tę prawdę Chrystus BOG nasz, y słowy: *Matth: 11.* Ták
on mowi rzetelnie: *Tyro & Sydoni remissius erit in die iudicii quam vo-*
bis. A nie trzebá mowieć, że to w tych słowach samych tylko Zy-
dow z Pogány komparácya, Bo ja mowieć ták: Im jest doskonalsza
Wiára y Religia, tym doskonalszego życia wyciąga. Ale Wiára y
Religia násza S. jest naydoskonalsza! Idźcie za tym że ieżeli życie
było przeciwné wierze, tym ścisleyszy sąd ná takiego. Poganie
nie tylko tey wiáry nie mieli, ále áni cudow niewidzieli, áni przy-
kładow, więc tylko záto sądeni będą, że się nie stárali szukać tey
wiáry że się czynili niegodnymi iey, że według rozumu przyrodzo-
nego nie żyli. Poganie nie przyieli obligacyi żyć iáko naydosko-
naley. Chrześcíanie to wszyscy czynia przy chrście: gdzie obiec-

ią Bogu, że Chrystusa życiem wyrażać będą: iako Páweł S. mówi: *Quotquot baptisati estis, Christum induistis.* Wzięłeś obligacyą wyrazić życie Jezusa! o toć życie iego? czyste pokorne, ubogie, &c. á twoie iakie? Gdybyś był przysięgł ná to, żeś miał żyć we dle czártá, nigdybyś więcej nie czynił nád to, coś uczynił iego się wyrzekłszy. Pátrz gdzieś mu się sprzeciwił? wiodł cię do nieczystości: oślepeś leciał? zaráżes się poddał? ledwo ci náttącił co? wszystkoś czynił myślił? Tákáż to wiára y Religia? Odchodząc Chrystus do Niebá zostawił zápisana ná fercach Apostolskich Ewangelią y Wiarę, którą ná cały świat mieli roznieść Apostołowie Święci, ták iako im Chrystus przykazuje, *Euntes in mundum universum predicate Evangelium.* Ta Wiára miała bydz y powinna bydz światłem prowadzącym? A coż zá ślad czeka? ieżeli kto za tym światłem zbłądzi, y zginie? Ta Wiára miała bydz bezpiecznym wodzem. Coż ieżeli kto zá nią nie trąfi? Przydaycież y to, że wy życie iuż tych wieków kiedy tę Wiarę prawie iuż cały świat poznał, y przyjął. Żyćcie teraz, kiedy iuż zá tę Wiarą ták wielu ludzi SS. ścierpiało, umárło? Żyćcie teraz, kiedy iuż ták wielu wam podobnych ta Wiarą doprowadziła do Niebá. Ieżeli kto w tey wierze y Religii, zle żyjąc umrze? Czy podobnaż o tym wątpić, że go ślad ścisleyszy y cięższy czeka? Nád to przydaię ja więcej: że wy macie táką Wiarę y Religią, ták łatwą y łatwe rzeczy ná kázuiącą. Pokażcież mi áby iedną trudność, do ktorey was Wiará przyćiska, któraby nie była iuż ośłodzona, ułátwiona ták, że Chrystus rzekł: *Iugum meum suave, onus meum leve.* Ieżeli ta Wiára każe martwić passyę, chući, námiętności? ále przyznaycie z iáką to po mocą, łaską, siłkością, á potym coż słuźniejszyego, iako to czynić: żeby Człowiek passionat nie żył iako bydle y bestya? Ieżeli Wiára każe martwić ciáło? ále nie każe tak gwałtownie narażać się ná męki, ognie, miecze, śmierć, ták iako pierwłych Chrześcian to potkało. Ieżeli każe żyć czysto: ále wam nie broni pozwolonych od Bogá ućiech? Ieżeli każe nie kochać się w bogactwach, ále ich nie wydżiera, każe ich zażywać ná zbáwienie. Ieżeli ta wiára pościć każe? ále się głodem morzyć nie każe? Ieżeli każe kochać nieprzyjaciół? ále w zá-

pląćcie obiecuie, że cię BOG całą wiecznością kochać będzie! Na pokażcieś mi aby iedną trudność? Wzdyć to dzieci młode, słabe Pánienki coś trudniejszego w tej wierze czynili? A potym daleko rzeczy trudniejsze y cięższe rozkazują inne sekty? Turecká sekta, iako ona dokazuje nád lwemi? Ieżeli im pozwala ciátu dogadzać, ale sam rozum sądzi, że torzecz jest bestyalská? Coż tedy sądzićcie Ieżeli z tak łatwą wiarą, że życie iaki go ścisły sąd czeka? Na koniec mówię tak: co jest nayspierwizym y iednym środkiem do zbawienia! tego powinien Chrześcianin zażyć wszelką usilnością do zbawienia. O tym nikt nie wątpi. Ale Wiarą jest taká, bo wszystkie sekty inne iey przeciwne, do zguby wiodą. Bo ná to cię Wiara uczy o Bogu, żebyś się całym sercem do niego gárnał, ná to ci stawia sąd, żebyś go się lękał? Ná to wspomina piekło, żebyś go uszedł. Coż rozumiecie, kiedy tak Bog rzecze co wspomina Tertulian do Chrześcianiná, *Dum predicabas, & non requirebas. Damonia abominabaris, & illa adurabas. Iudicium DEI appellabas necesse credebas, inferni supplicia timebas & non cavebas.* Wyznawaleś Bogá, a nie szukałeś go, brzydziłeś się czártem, á przeciłeś się mu kłaniał, do sądow iego appelowaleś, á nie wierzyłeś, że cię czeka. Lepiej ci było nieznáć, áni Wiary, áni Chrystusa, áni Bogá: ániżeli to mawłzy, ná cięższy sąd záozić? BOG ciębie iedyny minawłzy tak wielu innych tym darem Wiarą S. zbogaćcił, żebyś ty życie stosował do Wiary? á to samo, dla tego, żeby zli patrząc na ciębie poprawiali życie, żeby Heretycy widząc życie twoje, inaczej o wierze S. trzymali? Coż ty ná to: Ieżeli ná tak twardym mocnym fundamenćie szklane twoje życie upadnie? Iaki cię sąd ścisły czeka.

C Z E S C W T O R A

Chrześcian ścisłszy Sąd czeka zá to, że łaski Boskiej, y czásu do zbawienia zaniedbáli.

O Procz Wiary y Religii, P. BOG każdemu wlewá, zaráz przy Chrście ná Duszę inne cnoiy, Theologiczne, iako y moralne.

Te wszystkie Człowiekاً czynią sposobnym, y ná kłanią go do  w.czenia si  w Cnotach. Y t k w ł  ci P. BOG n dziej ,  bys si  t  kotwic  w piera . W ł mi os  Bog ,  eby ten ogie  przez  c ste  kty  wicz c si  w mi os ci Bo ey, co r z b rdziej zapala . Oprocz tych wlewa ka demu P. BOG sprawiedliwo  ,  eby by  sp sobny do oddawania co Bogu, to Bogu, co ludziom, to ludziom Rostropno  ,  eby umia  rozezn c co mu pomaga do  zcz cia wiecznego,   co szkodzi. M stwo,  eby si  nie da  n k oni ,  ni  zcz sci ,  ni oderwa  od Bog  nie zcz sci . W strzemi zliwo  ,  eby umia  kro i  t pi  passye, ch ci n mi tno ci. Przyda  nad to ch c  y wewn trzn  ch ciwo   do rzeczy wiecznych, przyda  przyk ady, Pomocy,  aski, wewn trzne, powierzchowne przyda  y rzr d  z ktorych si  czerpi  te  aski, to jest, S. Sakrament . A do tego wszystkiego przyda : *Cui plus datum, plus requiretur ab eo*. Ma o n  tym: trzeba  eszcze uwa y : przyrodzone talent , y dary? przymioty? bo y te powinny pomaga  Du zy do zb wienia. Rozum przenik i cy, Zdrowie  t teczne dobre, Urodzenie poc ciwe. Fortun  dost teczn , Sp sobno ci do  ycia dobrze opatrzone, Umknienie od okazji z ego. N  co  si  tego wszystkiego   zywa ? Co  b dzie,  ezeli wszystkie cnoty nadprzyrodzone zaniedbane, t k by y i ko   rno w  iemi   grzeb ne, nic si  z owocem nie wyda ? Je eli talenta przyrodzone w  mie ciach  iemskich   kop ne? Podobna  to,  eby to wszystko posz o w  apomnienie. Ia rozumiem,  e nie b dzie nic  ie szego, i ko g y Chry tus  tawi wszystkie  aski, o wiecenia, natchnienia, sp sobno ci, pomocy swoje odrzucone, zaniedbane, w gardzone. Te  to by y drogie krople Krwi, y m ki moiej, i m  i hoynie i ko deszcz wylewa , ty   e zdepta . Te  to by y promienie, ktoremim  ie o wieca , ty   e ga i ? Te  to by y krwawe  nureczki, ktoremim  ie  i gn   do siebie: Ty   e odrzuci ? Co  mowi  o ca ym nieol cowa ym czasie  ycia twego. N pisa o  est: *Eccl: 15. Nemini dedit spatium peccandi. Spatium*,  ni Roku,  ni Mie i ca, ani dnia,  ni godziny,  ni momentu, bo to wszystko *Spatium*. Iedynie n  to by  drogi czas  ycia!  eby w tym krotkim czasie  owiek wieczno   sobie dobr  wy u y ?

żył? Nie wspominać nic o tym, iako wiele czasu łoży się ná spá-
nie, prożnowanie, gry, tańce, iedzenia, pićia, stroieniu długim?
Nic ia o tym nie mówię: bo lubo y záto odpowiedzieć trzeba, ále ie-
żeli dobrą przynamniemy intencyą, te się rzeczy dzieią, może się z
folgować surowość sądu? Nic nie mówię, iako wiele czasu, życia
łożą ná gospodárskie, Urzędowne, doczesne funkcy, bo y te ie-
żeli się z miłości Bogá dzieją, na dobre wyidą? Ale to ná wasz roz-
sądek dając. Wiele czasu idzie ludziom ná obrážę Bogá? Ah! wie-
le czasu! Z grzeszy, y leży w grzechu tydzień, Miesiąc, Rok, przy-
dając raz więcej? Ten czas w co się on obraca? Gdyby człowiek
wiedział z objawienia Bożego, że zá 30. lát umrze: mogłby sobie
ták rozłożyć látá 29. lát będę żył ciátu, światu, czártu, grzechom,
á ostátniego Roku, będę pokutował, wízytek rok ná łamey poku-
cie strawię. Mogłby on ták uczynić: lubo y tegoby niepowinien
czynić, bo Bog záwżé godzien miłości, bo któż go upewni, że w
ow ostátni Rok, Będzie miał łaskę do nádprzyrodzoney pokuty?
ále mogłby przecię iako táko się ubezpieczyć? Coż sądzicie ná iaki
sąd trafi ten, który nie wiedział, czy dziś, czy jutro, czy zá rok,
czy zá dwa, któremu Bog mówił: *Vigilate quia nescitis diem, neq; ho-*
ram, á on przecię, ták iako by był pewny: cały czas życia swego
ładá iako mizernie trawi? Ah! dniu ostátni, dniu Pański! zemsty,
gniewu, potłuczesz wszystkie zegary, pękły, klepsydry! Sta-
wilz nam wieczność nieprzeżyty nigdy! Ah! dniu ostátni, iako
ty ściśle, surowie, wglądać w czasy dni nocy życia mego be-
dziesz.

K O N K L U Z Y A.

Nizeli przyidziemy: ná ten ściśły Ráchunek, y surowy Sąd
Boga nášego, Proszę słuchaymy co S. Páweł radzi: *Si nos*
ipfos judicemus, non utiq; judicemur à Domino: Rachuymy
się ściśle z Duszą, y sumnieniem záwżé: Przebieżmy wszystkie dni,
látá nasze: náczym nam upływaia: uważaymy ná co dárow, tálen-
tow, łask, oświecenie, społobności zażywamy: Przenikaymy

na czym nam drogie godziny upływają? Nie funduymy się na Heretyckich powieściach: ktorzy mówią, że to nic potym w cnótach się ćwiczyć: Już Chrystus za nas ucierpiał, y dosyć uczynił. Jedno z tego dwojga musiecie pozwolić, ábo wy wierzycie to, co napisano: *Opera illorum sequuntur illos*, że same tylko dobre záżywanie czasu, dobre uczynki sprawy, poydą, wyidą za wami, ábo wy tego nie wierzycie? Niemożecie mówić, że nie wierzycie? bo taką rzeczą iużbyście cale odstąpili Boga. A ieżeli wierzycie: Coż jest za nieczułość sercá nášzego, że my o terzeci niedbamy Ieżeli kiedy, tedy się po śmierci sprawdzi to przyśłowie: Po szkodzie człowiek mądry. Ah po szkodzie? Zgubi kto fortunę przez ogień? żałuje? Zgubić Duszę przez ogień wieczny, áh! iáku to szkoda? Tam się to dopiero owa Mądrość urodzi: Ey cożem ja to czynił w życiu moim? Miátem wiarę o tym, co teraz widzę, doznaję: Czemużem iey nieśłuchał? Ey! iáko mi to dni upłynęły? mizernie, nikczemnie, mogłem się uczynić bogатыm, szczęśliwym do czasu? czemużem nie uczynił wiecznie? Y cożem ja to uczynił nieszczęśliwy! Czas mi upłynął, wieczność mnie żałują, wrocie się, poprawić nie dadzą? Zyltem tak krotko: bo coż to jest lat 40. 50. 60. względem wieczności! Czy nie lepiej żeby mi było te lata ztrawić na rzeczach zbawiennych? Zbierałem dobra doczesn. ? O to mi wydarto? kochałem się w urodach? wstanie, wżysko to zginęło? wieczność mnie żałują? Ah! ślepoto moia? An! czasie nie nagrodzony, nie dościgniony, iákoś mi ty upłynął? Ah! ow czasie kiedym imá Bogá obraził, gdzieś ty czas zginął. Przypomniyéie sobie owę trágiczną scenę, ktora S. Brunoná z Paryża na Kartuzyá zapędziłá. Był na pogrzebie człowieka bogátego, mądego, wżyskim sławnego; Gdy śpiewają: *Responde mihi: umarły trup z trunny wstáie: Justo Dei iudicio, accusatus sum*, zawoła drugiego dnia. *Justo Dei iudicio iudicatus sum*: Trzeciego dnia: *Justo DEI iudicio, condemnatus sum*. O cożes to oskárzony, osádzony, potępiony; Wszakés był Chrześcianin w pośrzedku Krolestwa wychowany; Wszakés wierzył? *Accusatus sum*. Aleś był mądry; dowcipne, przemyślny biegły. *Judicatus sum*. Aleś był dostátni, sławny,

ślawny, wzięty? iestem potępiony, ! Umiesz że teraz coś przed-
tym umiał? nic: tylko to, że zginął. Pamiętaśże ná twoie
przelżte rokoszy, ślawę dostátki? nic: tylko to wiem, że zgi-
nął! Pomniżże iáko cię ludzie ná ręku nosili, ślacowali! Nic nie
wiem, tylko to, że mnie BOG odrzucił, że zginął? Gdy ci
dwa ná Sądzie Bożym staną: Ten bogáty y mądry, á oraz y S.
Bruno, iego przykładem náwrocony: záwoła potępieniec: Prze-
klęty Bog, który mnie stworzył, iam go o to nie prosił? Záwoła
y Bruno: Błogosławiony Bog, który mnie stworzył, lubom go nie
prosił? Záwyie potępieniec: przeklęty, który mnie odkupił? Zá-
woła S. Bruno Błogosław Duszó mojá Pána, który cię odkupił?
Ryknie potępieniec, przeklęty dzień, noc, národzenia mego!
Záwoła S. Bruno, Błogosławiony dzień, ktorego mnie Bog odro-
dził ná lepsze życie. Záwyie potępieniec: Przeklinam dni, lárá,
czás wfzystek życia mego: Záwoła S. Bruno: Błogosławiony Bog,
który mi dał łáskę do pokuty. Zechce ielżce coś dáley bluźnić
potępieniec: ále mu milczeć kážą: Milcz á słuchay Bogá Sędzie-
go! *Ite in Ignem aeternum.* Przykróć było iść do mnie y zamną lu-
bom cię ciągnął, Idźże precz odemnie! idź w ogień wieczny? Ach!
Rozpiętá ná Krzyżu miłóści mojá JEZU! Sędzio moy sprawiedli-
wy: Nie respektuiący! nic teraz mi nie mówisz, lubo widział, iá-
ko mi złe nikczemnie upływały dni życia mego! iáko ná twoie łá-
ski, oświecenia niedbam? i to óslep ná zgubę lecę! Cierpiśz ode-
mnie; y milczysz? ále przydzie ten czás kiedy otworzysz usta
twoie piorunow pełne? Słowá twoie iáko miecz oltry łódetną
mnie od ciebie? Ah! S. moy Pánie, pomniy iáko cię skárzono dla
mnie! iáko cię ná Krzyż potępiono, dla mnie? Y také to dár-
ownie poydzie? Y také mnie odetniesz od siebie ná wieki? Day

mi się zá w czásu osądzić, y poznać! á dopomoż łáską

swoją niech się tu osądzę, y ukarzę: Zebym twego łá-

du y káráníá wiecznego uszedł,

Amen.

D

KAZA.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ ADWENTU.

Nunc iudicium est mundi. Joan. 12.

COż też świat Sądzi o Piekło! o Wieczności? Biorąc świat za ludzi w Pogańskiey ślepości żyjących: ci sądzili, że jest Piekło, opisywali kátownie y męki wieczne: to kołem Jxiona, To łepem Tytułzã, To kamieniem Zyzyfa, Przez co wyrządzali męki bez końca. Biorąc świat za Heretykow, ci nauczali, y są do tych czas niektórzy co nauczają: nie maż piekła; iako go opisywają Dok: y Piśmo, ale to słowo *inferi*, w Piśmie znaczy Mieyscã podziemne, groby, lochy. Z temi ludźmi co tak sądzą o piekle, tak od rozumu y wiary dalekiemi nie mam sprawy! bo naprzód lepiej sądzili Pogańie o piekle, choc Piśma S. nieczytali! Potym iawnie się przeciwiają rzetelnym słowom Boskim: *Ite in ignem aeternum*. A któryż to kiedy język wyrażał ogień grobem, albo grob ogniem. Biorąc zaś świat za ludzi Chrześcian wedle świata żyjących: a uważając ich życie, o iednych trudno mówić żeby oni wierzyli co o piekle, o wieczności: bo ja tak mówię z S. Augustynem. Gdyby komu powiedziano ieżeli się raz upiiesz? będą cię cały dzień zwolna ogniem palić: chybaży oszalał gdyby się upił? Ale tym ludziom Bog mowi: ieżeli w tym grzechu trwać będziesz, y w nim umrzesz na ogień wieczny poydziesz? Z tym wszystkim oni grzeszą w grzechach nagle umierają! Jakże o nich sądzić żeby oni wierzyli co o piekle, o wieczności. Drudzy zaś są niby to przekornieysii: wierzą oni że jest piekło: ale mówią, że nie tak straszne iako go malują káznodzieie: ktorzy tylko straszają ludzi, iako głupiedzieckã: więcoy też to na udaniu należy? A cożby mówili Xięża! ich to jest zabawa! do nich to należy, ich w tym jest wymowa, Rhetorikã, Dowcip, exaggeracya? Ale Daymyż to, że wymowã, exaggeracyã. Dolyć że piekło wieczne. dolyć

dolęć ze ogień pozerający? Już tu wszystkie Dowcipy, wymowy tępieją. Ja dziś przeciwko takim sądom, mówić będę o piekle, w ten sposób: Ponieważ to jest rzecz z samej wiary pewna y wiadoma, Inaczej wam go malować w sercach waszych nie będę, tylko jako go S. Wiara y Duch Boży opisuje. W pierwszej tedy części usłysicie to: w piekle są kátownie ciężkie, nád rozum, nád język, nád wszystkie udania y exaggeracie. W drugiej Części to: ch. aby nie było, dolęć że jest ogień wieczny, tym samym jest nád, wszystkie wymowy, udania okrutniejszy piekło: Y to jest wszystka rzecz o ktorej mówię. *Ad M. D. Gl.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

w Piekło są kátownie cięższe nád rozum, nád wymowę, udanie?

TO co S. Paweł o Niebie napisał: ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani język wymowi, może przez podobieństwo ustatne każdy rozumieć o piekle. Bo jako to rozum ludzki pojąc może: że ogień máteryalny, Dusz y Anioła Duchowną rzecz pali, y męczy! który to język wymowi? Stánęli nád Jobem bolejącym w gnoiu Przyiáciele, mówi Pismo, od podziwienienia kilkadziesiąt iak wryć, nie mogąc, ani wymówić kátowni jego. Zprowadźcie z całego świata náydowniejszych, niech wam opiszą jednego potępieńca kátownie, wszystkim się głową zawróci, mozem się pomieścić, milczeć będą! Nie mogli nikt lepiej doiać, wymówić kátowni ognia piekielnego, jako ten który samym doświadczeniem doznawał Bogacz w Ewangelii: á ten nie mógł więcej mówić tylko to: *Crucior in hac flamma.* Ale powiedz więcej, reztelniej? Dármo, tylko to: *Crucior.* oto wszystkie głowa ogniem przeięta; Mózg w czálzce się smaży, oto wszystkie wnętrności płomień pożera? Oto wszystkie Krew, iak ogień wre: w kościach tłustość się skwárzy, muszkuły, serce, ręce, nogi, język, uszy, á nád to y Dusz pozerającym ogniem Wskróś przeięta, bardziej niżeli rybá w Morzu, niżeli żelazo w ogniu. A któryż ro rozum poymie? który to język wymowi. Jestże tu co udania exaggeracyi?

cyi? Ták ia sobie argumentuję. Patrzmyna Człowieká, ktorego, ábo zęby nieznosnie boleią, ábo kámién męczy, álbo kolki trapią! Pytam was, czy możecie wy to poiąć co to ten człowiek cierpi? Oto się rzuca, po ściánach drze, á on sam tego wam wymowić nie może, co on to cierpi! Cierpieć może, ále wytłumaczyć wam tey kátowni nie może. Sprowadźcieś wšytkich Medyków: będą oni wam wiele mówić, o tey boleści, ále darmo, chory coś więcej cierpi, nád to? A przecię ten chory ma Przyiációł co go cieszą, rozrywają, má lekárstwą ktoremu folgę czynią, może zasnąć: tym rzucaniem, tym przenoszeniem z mieysca, ná mieysce, tedy sobie iáką folgę czyni? Idźmyz od iskry, do ognia, głęboko, szeroko rozpálonego! od kropli do Morzá śiárczystego, od monumetu, do wieczności, któz to poymie, wymowi? Ieżeli boleść iedna zębów nád rozum, což całego ciała y Duszy kátownie? Ieżeli kropla ostrego humoru spadająca ná ząb, ná oku, rozum przechodzi. Coż morze ognia požerającego? Ktoż też mógł do poięcia ludzkiego lepiej wytłumaczyć, co to iest Piekło? iáko Syn Boski, Ten Pan ktory ten ogień stworzył Ten Pan, ktory sam dziwną mocą będzie ten ogień zachowywał, náteżzał wedle miáry grzechów, przez całą wieczność. A przecię ile rázy o piekle mówił: więcej się domyslać kazát: Coż więcej: *Ite in ignem aeternum, Ibi erit fletus, et stridor dentium.* Czynił to Pan JEZUS dia tego: bo lubo on zwáżył, przeniknął sam ciężkość okrutnych kátowni, iednąk rozum ludzki poiąć tego nie mógł. Jakoż, kto się ná wšytkie okoliczności kátowni wiecznych reflektuje, musi przyznąć, że ták iest. á nieinaczej. Wiećie wy dobrze, co SS. Doktorowie Ducha S. pełni o tym ogniu mówili: Rownać go z ogniem, tym wálzym by naytęszliwym! tedy ten wálz iest iáko chłonący wiatr względem piekła. Ten ogień wálz, ábo sam zá czátem powoli gáśnie, ábo czeka nágle ułusá, ábo gwałtownie śało y zmyśł czuący ták zepsuje, że ognia daley nieczuie. Ogień w piekle požerający iest, ále nigdy nie požerá. Męczy, nie spáli tráwy, ále nie ztráwi? Y owłzem, ták iáko sol mięso od zepsowania zachowuje: Mówi Chrystus. *Omnis igne salietur.* Nász ten ogień pospolity, tylko ieden

ieden rodzaj boleści, zádáie ogień w piekle wszystkie boleści, ká-
townie, wawiera ná Duszę y ciało. Nász ogień, ten stworzony
jest, żeby ludziom służył do wszystkich wygod, zázywając go ná
nuciechy, widoki wżęczne, on wylatuje ná powietrze, on czyści
powietrze, on oświeca, on ożywia, on cieszy. Ogień w piekle
stworzony od Bogá iedynie ná to, żeby był Instrumentem gniewu y
zemsty Boskiej. Istota ognia samego wszystká ná tym, żeby po-
żerał, á nigdy nie zgubił. Mowię iá więcej. BOG sam ogień w
piekle stworzył, sam go zachowuje, sam zapalá, natęža, żeby pá-
rzył, y męczył. Do wrodzoney ognia dzielności przydáie sam BOG
mocy w tym, żeby był żywłszy, dzielnieyszy! A żebyście nie mo-
wili, że to wymysł y exaggeracya! prowadzę was do wiary: Uczy
was wiara. *Quantum in deliciis fuit, tantum date ei tormentorum.* Y
znowu *Juxta mensuram delicti, erit & plagarum modus.* A któż mo-
że wiedzieć z iáką natężnością kto grzeszył: kto wie iáko długo?
iáko wiele, Sam BOG, więc też sam Bog wymiar Káráníá y ká-
towni w ogniu czynić będzie. Což ná to rozumie miátki? oto
wiara, możelże to pojąć? Což tu ná toięzyku słaby, iákliwy? Mo-
żnáz to wymówić, iesłże to udanie, exaggeracya? Przydaycieśz
do tey katowni ognia nacyęższą, która w wszystkich rozumy, wymo-
wy przechodzi: *Pœnam damni.* Niewidzieć Bogá! To karanie y
katownia Duszy, iáko jest w istocie swoiey okrutná, trudno pojąć y
wymówić: Dáię wam to tylko do uwagi: káżdá rzecz stworzoná
ma swoy koniec, y Centrum do ktorego z natury swoiey całą i-
st. tałeci kámię ná dół, ogień do gory, Rzeki do Morza! Ták
Dusza rozumua z natury swoiey, całą istotą powinna lecieć do Bo-
gá, do ostatniego centrum swego. A iáko zadržany kámię,
przytrzymány ogień, zátamowana Rzeka gwałt cierpi. Ták Du-
sza, gdy nie doydzie centrum Bogá swego. Tu iej przelkadza
ciało, ále po śmierci wolna, gdy obaczy, że iá w ogniu zadržmu-
iá od Bogá, ná wieki oderwá od Boga! tu gniew, tu zázartość,
tu płacz, ru zgrzytanie zębów, tu nienáwiść y ták całą wieczno-
ścią gwałt cierpi Dusza y od ognia, y od tego, że nie obaczy tego
nigdy, dla ktorego stworzoná jest? Nádto Dusza potępiona bę-
dzie

dzie czuła, że ją Bog nienawidzi y karze: że się nad nią mści krzywdy swoiey, y ona iuż z desperacyi bluźnić y nienawidzić Boga będzie? Trudno tu o tym mówić: Puszczam to na prywatne wasze rozmyślanie y uwagi: To to punkt uwagi: stracić na wieki Boga.

C Z Ę S C W T O R A.

Choćby nic nie było, tylko to, że jest ogień wieczny, tym samym jest nad pojęcie, rozum, język.

A Le daymyż to *per impossibile*, że nie masz tak wielkich kátowni w piekle. Ja mówię, że tym samym, że ją wieczne, są nad pojęcie, rozum, wymowę? Widzieliście boleść zębów ukogo, ábo kolki, ábo kámenia, ábo głowy. Nic więcęy, tylko mu przydacie to, że tak będziez całe sto lat ćierpiać? choćby nic niebyło, to samo, że tak długo, niepoiętą boleść czyni? Coż jest sto lat względem wieczności? Słyszeliście Człowieka do wieży głębokiey ciemney władzonego? choć on tam nic nie ćierpi, tylko mu rzecście, Tak będziez aż do śmierci? Tym samym iuż by to męka iego była nad pojęcie? Coż jest wieża do śmierci, á piekło całą wiecznością? Słyszeliście iáko SS. z lekka ogniem żywym pieczono! Przydaciez tylko to, że tak na wieki: Tym samym iuż to męka nad rozum. Coż sądzić kiedy to będzie, tak iáko S. Bernard mówi: *Ibi erit omne malum, & nullum erit bonum*. A ieszcze przydadzą: tak na wieki? Iuż też tu rozumie stoy: milcz języku! Ciężko w iednym Domu zmieścić przez kwátę, ábo z Izalonym, ábo złym Duchem? Coż przez całą wieczność, tam gdzie wszyscy Izaleni, bluźniercy, łotrzy czárci. Gdy nieostroźnie drzazga skoczy za paznogieć, niepoięta boleść przez godzinę. Coż całą wiecznością na wszystkich zmysłach? Ah! delikatność, niedotkliwość ciał naszych? Coż ty na to? Prosił Bogacz o krople wody w piekle: mówi Chrystus, y nie dano? y ieszcze przydano: Tak na wieki? Życzy sobie drugi potępieniec, gdyby áby na moment

ment wynieść? nie dadzą, á ieszcze przydadzą tak ná wieki? My-
śli drugi: gdyby przynámniey mieć głowę wolną? Niedają, dár-
mo: á tak ná wieki? Zyczy sobie nie ieden: Ey gdyby przynay-
mniey się z mieylca, ná miejsce przenieść? Darmo: *Ubi cecide-
ris, ibieris*, tak ná wieki? Stawcie sobie proszę dwóch złoczyń-
cow: iednemu dekret czytaią, że cię dziś zetną: drugiemu, zá
twoie excessa, przez cały Rok, w każdy dzień, żywo cię brzytwą
rznać po części ciąłá będą? Któryż tu bárdziey się lęka? Przecięż
y ten matę nadzieię, że lubo zá rok przecię skończy kátownie z
życiem! Coż to iest Rok względem wieczności! Tam každemu
ten Dekret mocno w poiony, *in aeternum*. Im głębiey w grunt wie-
czności tym ciężey, śmiercią się nie skończy? Ah! *aeternum*? nád
głowę y rozum! Nád poięcie y ięzyk? Ah! *aeternum*? iáko mi
przenikałz Dużę! łuszyłz serce. Daymy tak: niech powie Anioł
Káimowi, że iuż w piekle sześć tysięcy lat goreielz, á ieszcze y mo-
mentu wieczności nie utracił? Tak iákobyś dopiero zaczął? Ah!
momenta wieczności iákoscie długie? Widzišz to Morze, niechże
minie tyle lat, ile tu kropel? Widzišz te Gory, ziemię, niechże
minie tyle lat ile tu profzkow? Widzišz te gwiazdy: te drzewa, nie-
chże minie tyle lat, ile ich iest przyday ieszcze więccy: aniś ruszył,
aniś tknął wieczności? O! iáko S Augustyn dobrze mowi: wży-
stkíe wżysłkich lat wieki wporowaniu wieczności nic nie są! Ey
coby to zá folga była tym nędzarzom! gdyby przynaymniey mogli
myśl umknąć, y serce odwrócić oderwać, od kátowni! ále nigdy
BOG mu zázwiże w białé będzie tę myśl: Nigdy nieskończyłz cóś
zaczął? Zázwiże tak będzie! Ah! nigdy? Ah! zázwiże.

K O N K L U Z Y A.

ZTego Kazania może sobie káždy w nošić: że gdy wam opiłu-
iemy maluiemy różnemi sposobámi, kolorámi, kátownie y
męki w piekle: Nic nie małz názbýt: nie małz żadney exag-
gerácii, ále rzecz wam stawiaamy taką, ktorá sama w sobie daleko
iést cięszliza, nád wżysłkie poięcia, objaśnienia, wymowy: á zá-
tym

tym powinien każdy w nosić y to, że się ciężko zawodzą y drugih, ci ktorzy mówią, że to wiele ná udaniu náleży, coby Xięża mówili? Ich to jest wokácy? Ah! mizerni ci ludzie: Y toż to jest udanie? mówić, że ogień wieczny? że nigdy katownie nie ustaną? To co BOG w krotkich słowach powiedział: otworzyć ludziom, to jest udanie, y exaggerácy? A wzdyc to sam BOG tę prawdę przyniośł z Niebá! A wzdyc to tym sposobem Chrystus Mágdálenie oczy otworzył, tym ogniem Publikánów Máthenizow do siebie náwrócił? Coby Xięża mówili? Ażalż to sobie Xięża wymyśláią? Wdycieżeli masz iskierkę rozumu y wiary, tedy sobie sam tę prawdę wnieśiesz, z słow Boskich? Ze musí byđć piekło nád rozum, nád pojęcie. Ah! prześłronne sumnienia? dokąd wy to się uciekácie? Ze to udanie, że to exaggeracy: Nie tak-że, iá milczeć będę, nic ci nieprzydam: tylko ci te słowa dáię Boskie do myśli: *Quis ex vobis poterit habitare cum ardoribus sempiternis? cum igne deverante?* Pytáćę BOG? Otóż iá milczę? Coż ty ná to? Rzeczysz mi Człowiecze, który rozprzestrzeniaś sumnienie twoie, który ciátu, y światu służyś: którybyś nie rád nigdy o piekle słyśzał? Rzeczysz mi tak: Ale bo wy todziwni jesteście Duchowni: Chrystus BOG y Pan, w krotkich słowach zamknął wśzystkę rzecz o piekle, á to żeby ludzi nie stráśzył, do desperácyi nie przywođził? A wy jesteście tak importuni, że tak rzetelnie dokłádnie tę rzecz udáiecie, ná ktorą truchleć, desperowáć trzeba? Dziwna to rzecz że tak ięzyk Chrześciáński mówi: Chrystus krotko mówił o piekle? żeby ludzi nie stráśzył, á krotko mówił? ále wieczność árcy długą zamknął? krotko mówił: ále kázáł to długo uwážać, rozbieráć: więc że wy tego nie czynicie, że serce w świećie topicie, Duśzę od tych rzeczy odrywácie? Czemuż my wam tego orzecha tak twardego gryś y otwieráć nie mámy? Krotko mówił Chrystus o piekle: á zaż ty tego nie wiesz, że ten słodki y Dobroci iedyney Pan, bárdziey chciał miłością, niżeli bojáźnią piekła, ludzi ciągnáć: Otworzył Niebo iáwnie, ząkrył piekło? Ale poniewász ludzie odwracáią oczy od Niebá, sercá od Bogá! w roskoszach, w bogáctwach, w stroiách się kocháią: Czemuż

im nie mamy otwierać piekła? nátrącac wieczności? Mowicie, Chrystus krótkiemi słowy opisał piekło, żeby nie strążył? My Duchowni udaniem, exaggeracyą strąszemy: Dałby to P. Bog! ále Sądźcie sami? Coż to za exaggeracya? Coż to za boiaźń: Ktoż tu po tym kazaniu z nálogu grzezyć przestanie? Ktoż tu za przeszłe życie taką pokutę zącznie, iákiej trzeba? Ktoż cudzą fortunę odda? Ktoż się tu tak przeląkł, żeby wolał umrzeć, niż Bogá obrazić? Oto jest tak wielu, ktorzy odwłoczą y powieź, y poprąw, dla tego, żeby wolniej żyli? Ktoż się tak zląkł, że dziś się odważy żyć lepiej? Ah! darmo wy to mowicie, y to że was strąszemy, y to że Chrystus krótko mówi o piekle? Chrystus krótko mówi o piekle? Coż on to mówi? *Ite in ignem aeternum!* A wielze ty to, co jest w tym słowku *aeternum*? Oto wola do Chrystusa potępienie! Niech umrę: niech cale zgine? *in aeternum!* Ale już milion lat! *In aeternum!* nie ráchuy lat? Ale idź głębiej w całą wieczność? ále maź otwarte rány, wyley kroplę Krwi twoiej ná nas? Nigdyście tego nie godni. Ale Dobróć twoja wieczná? Nigdy iey nie uznał? Aleś płakał nád nędzą ludzką żyjąc między námi? Nigdy! Zawłze się cieszyć z guby twoiej będę? Ale przynamniej niech mamy to szczęście, niech cię choć y w piekle kochamy? Nigdy: nigdy widzieć, nigdy mnie kochać nie będziecie. Y także Rozpięta ná Krzyżu Miłości nászá Chryste JEZU? W krótkim twoim sł. wie to się to zamyka, to? *In aeternum*, bez folgi, bez przerwánia, bez nádziei. Ah! wieczności? Ah! nigdy, áh! zówłze! Przenikniyćie miáż do serca, áż do Duszy! niech ja was zrozumie! niech o was pomnie! niech się was lękam? Ah! Nayukochańszy JEZU! lękam się piekła! ále bardziej sprawiedliwosci twoiej, żebyś mnie ostatecznie nie odrzucił? lękam się ognia, że goreie całą wiecznością! ále bardziej tego się lękam, że cię tam nikt nie kocha! lękam się płomieni przerażających? ále bardziej, że cię tam bluźnią? O! jedyná Dobroć! Coż ty ná to serce ludzkie! przyuczone do nieczyłtych ámorow, nierządne miłogiami spalone? Będzie tam kogo y co kochać? Piekło jest miyłce nienáwiści? Coż

wy ná to oczy ludzkie do piękności stworzonych zbytnie przylepio-
ne? Coż wy tam wiedzieć będziecie? Boga nigdy nie ogładacie? Coż wy ná to uszy do dwornych, lubieżnych, &c. słow, mow, pieśni, chciwie lejące: Coż wy tam słyszeć będziecie? Coż wy ná to nogi, ręce, rozwiązane, rozpásane ná wszystkie wolność? gdzie poydziecie, czego się chwytąć będziecie! Co ty ná to Duszko rozumná, żyjąc w ciele bez rozumnie? do ciała przyklioná? z czego się tam cieszyć? czym się tam rozerwiesz? oczym tam myśleć, pámiętać będziesz? Choćbyś tam nic, żadney męki nie miała, tylko żeś wiecznie od Boga odrzuconá, wzgardzona, oderwaná! Uderz mi w serce jeszcze raz temi słowy: wieczności żelázna?

ZáwŹe gorec, nigdy nie wynisć! ZáwŹe cierpieć, nigdy Boga nie widzieć, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ BO-
ZEGO NARODZENIA *Abo* NA
DOMINICAM VACAT.

POniewáż ná Niedzielę dŹisieyŹszą nie masz Ewángelyi, toć y ia Kázania mieć nie będę, przyczyny tylko niektore przełożę, dla czego dŹis nie masz Ewángelyi. Wszystko to będzie ná większą Chwałę Pána Boga. *Ad M. D. Gl.*

Nie masz dŹis Ewángelyi, bo ták Duch S. *Ecclesiastici* 32. náucza: *Ubi non es auditus, non effundas sermonem.* Iuż to ták dáwno czytáią nam Ewángeliá á nie słucháią ludzie? niech-
że nie będzie Ewángelyi. Dáwno się ná to skárzył Prorok: *Isaia* 53. *Quis credidit auditui nostro?* Skarzy się y Ewángelia że iey ludzie nie wierzą. Czytáią w Ewangelii JezuŹlowey: *Beati miseri*

cordes, quoniam ipsi misericordiam consequentur. Misericordiam Volo.
 A ktoż temu wierzy? Oto żywe trupy chodzą, ludzie mizerni, z zimna, y zgłodu umierają á ieſtże miłóſierdzie. A wierząc tcy Ewangelii, ci ktorzy dla ſwoiey wygody ſieroty, wdowy, &c. u- ciſkają, zdzierają, wniwecz obracają, á iako Chryſtus mowi *Domus viduarum devorant*, całkiem Domy pożerają, y Miáſta: To ci wierzą Ewangelii? Ktorzy dla ſwoich ambicyi, Reſkoſzy, zawiſtoſci, Kroleſtvo wniwecz obracać dopuſzczają. To ci wierzą Ewangelii? ktorzy ubogich, Jezuſowych pominąwſzy, ſzkąpy, nierządnice ſwoie ſtroją, karmią, tuczą? Nie mają Ewangelii Zydzi, y Poganie, á widziáſz kto w gnoiu umierającego żydą? Mają Ewangelią Chreſcíanie, ále nie wierzą. Słyſzą ją tak wiele razy, ále iey nieſłuchają? Raz tylko ſłyſzał Antoni puſtelnik. Fránciſzek Aſy ſki Ewangelią, zaráz to uczynił, co mowiá Ewangelia, bo wierzył. O! wſtydzie náſz! ſłuchaymy co mowi ieden. Przedtym tak wygániano z ludzi czártow: Czytáno nád niemi Ewangelią: czárt zaráz w nogi. Tedyć Czártowſtvo ſłuchá y wierzy Ewangelii? a ludzie nie chcą? Tak wiele razy czytają nád wami Ewangelią, á uciekażze z tcy okazyi, z tego Domu, z tego nałogu, w ktorym ſię czártem ſtáieſz? Poniewaſz tedy nieſłuchają ludzie Ewangelii, y nie wierzą. Nie maſz iey tedy dziś. Nie maſz dziś Ewangelii? Czemuż to? Bo BOG dla niewdzięczności ludzkiey przenoſi wiaré y Ewangelią, od národu do národu. *Aktor 13.* Páweł S, y S. Bárnabás opowiadali Ewangelią, á nie wdzięczni ludzie poczęli bluźnic: Coż ná to Páweł. *Quia Vobis oportebat primum loqui verbum DEI; ſed quoniam repellitis illud, & indignos vos iudicatis aeterna vitae, ecce convertimur ad Gentes.* Y uczynił tak? Czynił tak P. BOG z Ewangelią iako z Domkiem N. M. A. RYI, w Dalmácii wádźili ſię on ludzie, Anieli go z tamtąd przenieſli do Loretu. Iák Aniołowie przy Národzeniu Jezuſa? *Evan- gelizo vobis gaudium magnum?* do Páſterzew, czemu nie do Hero- da, czemu nie do Farużow &c. bo niewdzięczni. W ten czáſkie- dy Szweccyá, Dánia, Anglia, y inne Páńſtwa, przedtym Kátolickie odrzucały Ewangelią Jezuſowę, á przyinowały prátego Ewange-

listę czärtowkiego Lutrą, w ten czas, Jáponiá, Indyá, Chiny, podziemne kráie przyimowały Ewángelią. Przez co pokazał Bog, ze dla niewdzięczności Národow, przenosi BOG swoję prawdę, wiárę, Ewángelią, od Národu do národu. Pátrzymy ná sásieckie kráie: Węgrzy przyięli, Kálwiná, Ariuszow, nowochrzczęncow Ewángelią; Grecyi, y innym kráiom, zá co odebrál BOG Ewángelią: á dał innym národom, &c. Nie maż dziś Ewángeliyi? Bo sobie ludzie iuż przykrzą, y cknją, nudno, y ckiwo im słuchać Ewángeliyi. Czynią tak iák zá czasu S. Jána: ten máiąc lát 90. y kłká, dla stargánych sił y zdrowia: to tylko zawżé w Kościele E-phefskim mawiał: *Filioli diligite ad invicem*: nudził sobie ludzie y mówili mu: *Magister quid semper eundem dicis sermonem*. To tak, co to jest Ewangelia: wżyská ná tym: *Diligite* Bogá, bliźniego! *Hæc mando vobis ut diligatis invicem*, á ludziom to ckiwo słuchać. Czynią tak. iák Zydzi nád mánną? *Iam nauseat anima nostra super cibo isto levissimo*. A coż wżyskto ta mánná, mánná, *Quid est hoc*: wżyskto iedno: Rádżiby żeby też to co raz świelzłego przewoźnego, nowego, Rádżiby żeby to w Ewángeliyi w słowie Bożym tylko *Raritates*, Hyście, bayki trefne, &c. Zdami się, że S. Páwel wytknął ten ludzki niesmak nád Ewángelią, kiedy pisząc: 2. *ad Timoth. 4. à veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur, erit enim tempus dum sanam doctrinam non sustinebunt, sed ad sua desideria concervabunt sibi Magistros prurientes auribus*. Nie tam gdzie żywą prawdę, gdzie szczerą Ewángelią czytáją idą, ále tam gdzie ich uszy y sumnienie głaszczą. Y mówią sobie pospolicié, kiedy szczerá Ewángelia, to iákby człęká odżierał. Pytáno iednego kto cię odarł? Pokazał ná Ewángelią: Y dla tego nudno ludziom słuchać prawdy Ewángeliczney, bo bayki głaszczą, ále Ewángelia odżiera z bytnich stroiow, náwet y oczy łupi, y ręce, y nogi odcinać káże, gdzie trzeba tego. Y dla tego *nauseat* &c. Nie maż dziś Ewangelvi? Czemu? Dáie przyczynę S. Anzelm, *quis homines huius mundi, nolunt Evangelio conformari, sed suis affectibus Evangelium volunt servire*. Ewángelia, słowo Jezulowe, jest to łokiec, miarą, á coż po łokciu, kiedy się ludzie nim mierzyć niechcą.

Ewa

Ewangelia y słowo Pánłkie jest, to co grobla u stawu, což po tá-
mie y grobli, kiedy woda y przez groblą leie się. Ewangelia Stoń-
ce; á což, kiedy ludzie zamrużywly czy oslepchodzą: Ták iá-
ko o Sewerze Celarzu: 7. annis, zamknąwly okienicami okna w
pałacu stńca nie widział, przy pochodniach dni nocy ná táncach,
balách, skokách, biesiadach tračil! Ale gdyby to wlczegulno-
ści widzieć S. Doktorze: kiedy to ludzie do swoich áffektow, passyi,
namiętności. náciągáją Ewangelia: mowi Ewangelia y stánowi tá-
mę: *Diligite inimicos vestros, benefacite his, qui oderunt vos*, á lu-
dzie iáko woda, tę groblą przeskakują, y ták sobie tłumaczá: ka-
że mi kochać Ewangelia nieprzyjaciela: y dobrze mu czynić: Do-
brze, będę: mam ja w Domu wielkiego nieprzyjaciela, ciało moje,
zmyslnosć, otoż go kocham, y dobrze mu czynię. Widzié iák
to ludzie Ewangelia do swoich áffektow náciągáją, &c. Coż po E-
wangelii. Mowi Ewangelia: *si quis percusserit te, &c. praebe ei alte-
ram*, to sobie ludzie tak tłumaczá: en mnie ráz á ja mu zaráz od-
dam. Mowi Ewangelia: *Facite vobis saculos qui non veterascunt*, to
oni sobie ták: Niezákázuie y owizem przykázauie BOG pění-
dze kochać, chować, tákómie z bieráć, sćłkáć, &c. Mowi E-
wangelia: *si videris mulierem ad concupiscendum, &c.* To oni ták, iá
nie dla pożádlwosći, ále że stworzenie Błské piękne. Y ták iáko
wiele náuk zbáwiennych jest w Ewangeliu, to ludzie w świecie záto-
pieni, náciągáją sobie do swoich skłonności, náamiętności, áffektow:
mowię tedy což po Ewangelii? Nie máłz dziś Ewangeliu? Cze-
mu to? Bo což jest Ewangelia? *Fons salutis*, według owego co
mowił Prorok *Isaie 12. Haurietis aquas de fontibus Salvatoris.* Stoi
tedy to żywe y zbáwiennie zródło w Kościele Bożym: kiedy tedy
ludzie, ábo zbáwienia swego z tego zródła nie czerpáją, ábo się
bardziej tym zródłem truią, á což po tym zródle? Pustelnik
jeden miał przy swoiey celce zródetko żywey y słodkéy wody.
Napadli go łotrzy, zboyćy, wygnali z celki, precz w pustynią: po-
mýśli sobie tedy cw S. starzec; což tym złým ludziom po zródle
moim: y uderzył láską w ziemię: zródło toż samo przemieścił się
gdzie indziej do niego. Ták Ewangelia zródło zbawienia, ále

gdy go ludzie ná zbáwienie záżyć niechcą, y nie umieią, prze-
nośi go BOG gdzie indziej. Byli ták zawzięci ludzie w Grecyi
że wśyſtkie zrzodłá truciźną zaráżili, chcąc wśyſtkich ludzi wy-
truć. A coż to czynią Lutrzy, Kálwini, y wśyſcy Heretycy? oto
Ewángelią, ſłowo Boże, zrodło zbawienne, twoim iádem truci-
źną zaráżili; żeby Kroleſtwa wytępić, &c. Coż tedy po Ewánge-
lyi, &c. Náoſtátek Nie maſz dziś Ewángelyi? A to czemu. Bo
ludzie nie według Bogá, ále według ſwiátá, y ſwoich námiętnoſci
ſądzą. *Filii Belial ſine jugo*, ták oni ſobie dyſzkuruią: Do náſ lu-
dzi ná ſwiećie żyjących, náleżą przykázanía Boże, wćeey nic, á
do Zákonnych, y Duchownych náleży Ewángelia, y wśelká do-
ſkonáłoſć, y gdyby ieſzcze dobrze ſądzili y w tym ſamym, gdyby
przynámniemy u tych ludzi wcale było y práwo Boże: ieſzcze by
to mnieyſza: ále y Ewángelią odmiáruią, y práwo Boſkie gwałcą?
Y więc tylko do Zákonnych, do Duchownych Ewángelia? Ták
ieſt, á coż wam tedy po Ewángelyi, otoż ieý teź dziś nie maſz.

O Pànie lękam ſię ſtraſznie, żebyś tego Kroleſtwa tym cſtá-
tnim nie karáł kárániem, żebyś dla grzechów, ták wiel-
kich, Koronnych, iedyny nam poćiechy, Wiáry,
Ewángelyi, nie odebrał!

K A Z A N I E

NA NIEDZIEŁĘ PIERWSZĄ po TRZECH KROŁACH.

*Cum factus eſſet Jeſus annorum 12. aſcendentibus illis Jeruſolymam ſecun-
dum conſuetudinem diei feſti Conſummatisq; diebus cum redirent re-
manſit Jeſus in Jeruſalem. Luc. 2.*

Wiele ma ſobie tajemnic ta S. Ewángelia! Iá oſobliwiey tę
uważám według zwyczáiu ná każde ſwięto był Iá JEſus
prowadzony do Koſćioła, do Bogá, do nauki o BOGU.

A to

Ato umyślnie, z urzędu, z pierwszej powinności iako mówią *ex professo*? Proszę czy trzeba było JEZUSA [prowadzić, przyw dźić, w zwyczajaiac do tego? Y to uwagi godná, gdy rozumieli Rodzicy, że zginął: on umyślnie z urzędu z pierwszej powinności został w Kościele, y gdy go popytała N. Mátká: Cożes to uczynił? Odpowiedział: *Nonne sciebatis*. Aż wy nie wiedzieli, że mnie z Urzędu, w powinności pierwszej *ex Professo* należy wprawiać się, y przyzw, czaiac do tych rzeczy, ktore są Ojcá mego. Znaleziony jest, wśródku Doktorow, á on słuchá, y pyta? á wżdyć to Mádrość Iedyná? Prawda JEZUS tego nic potrzebował, ále żeby swoim przykładem pokazał [do czego się z młodu przyuczać y umyślnie *ex professo* przyzwyczajaiac máią. *Secundum consuetudinem*. Teć są Táiemnice z Ewangelyi. Przyznaię wam się, że w tey máteryi miałbym wiele mówić: widzę że w Chrzściaństwie cale o to niedbáią, żeby dziecię, z młodu umiało, przywykało do tego, co do Bogá, co do zbawienia náależy. Widzę y to, że gdy ich czego zbawiennegeo uczą, czynią to *incidenter*, trefunkiem: Náwałz rozładek daię, ieżeli to dobrze. Ia o tym dziś mówić będę w pierwszej Części, że się z młodu zaráz przyuczać przyzwyczajaiac trzeba do rzeczy Boskich, á nie trefunkiem, ále z umyśłu z powinności. W drugiej Części, że ludzie t ráżnieyszego wieku, z młodu zaráz przyuczaią się do swáwoli.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Zá młodu zaráz przyuczać się potrzeba do rzeczy Boskich, nie trefunkiem, ále z umyśłu y powinności.

DLá lepszego zrozumienia, trzeba wam wytłumaczyć, co to jest czynić, co *ex professo*, z umyśłu, z urzędu, z powinności, á co to jest czynić, co trefunkiem *incidenter*. Nie mogę iásniey, iako w tym przykładzie: Oycieć bogáty wysła dwóch Synow do cudzych Kráiów dobrze opátrzywszy we wśzystko: pierwszy Syn zábrawszy znáíomóć z róznymi, łoży kósz, czas dro.

drogi, zdrowie, iedynie, umyśłu, y niby *ex professo*, żeby iako nay-
 więcej widzieć, żeby iako nayurodziwlych sobie affekt pozyskąc,
 żeby cale nocy dni ná rozrywkách, widokách, táncách, stráwić, á
 o Ięzyk cudzoziemski, o sztuki Káwalerskie, o experyencye wo-
 ienne, &c. cale nic niedbał, tylko z trefunku. Drugi opak zaś
 czynił: z umyśłu, *ex professo*, łożył czas, koszt, zdrowie, ná
 náuki, ięzyk, &c. á zaś *incidenter*, z trefunku ná rozrywki, wido-
 ki, mówiąc: mogę bydz bez tego, a tám tego mi trzeba. Pan
 BOG Człowiekátworząc, posyła ná świat, iako do cudzych Krá-
 iow, pewnie, że to cudze Kráie. *Non habemus hic manentem Civi-
 tatem*. Wlzyśtko opatrzył, dał czas, koszt, poiętność, sposobność.
 łański. Proszę ná co? Zeby wlzyścy z umyśłu, *ex professo*, z urzę-
 du, przez ten krotki czas żyć a zarábili sobie na wieczność. Tá
 jest wola intencya Boska! czytaycie wlzyścy Pisma, nie znaydzie-
 cie inżezgo końca. Chce tedy Bog, żeby wlzyścy zaráz z młodu
 przyuczali się, przyzwyczaiáli do rzeczy Boskich zbawiennych.
 Mácie tego rácyą nieprzetámáną: Co w sobie zamyká trudności
 wielkie, á oraz iedynie jest rzeczą potrzebną do wiecznego zbawie-
 nia, do tego trzeba zaráz młodu umyślnie przywykác. Tá pra-
 wdá jest we wlzyśkich stánách iáwná. Alerzeczy Boskie zamykają
 w sobie trudności wielkie, á oraz są iedynie rzeczą potrzebną. I-
 dzie zátym, że do nich trzeba *ex professo*, umyślnie zá w czálu
 przywykác. Coż trudniejszego, iako nigdy smiertelne nie grze-
 szć? Coż trudniejszá, iako *passive*, umiętności krotcić, tępić, mar-
 twić? żądze, chuci, pożądliwosci w cieie gasić? Coż trudniej-
 szego? Iako bydz bogátym, á w bogáctwach się nie kochać. Żyć
 w cieie, iakoby bez ciała? Stroić się wedle stánu, á serce mieć
 od tego oderwane? bydz w ogniu á nie zgoreć? A musiecie przy-
 znać, że to jest rzecz trudná, y iedynie do zbawienia potrzebna?
 Ale idzmy głębiey. Co trudniejszego, iako się znáć ná pokulach?
 y sídlach czártowskich, o to ci co po klasztorach tego się *ex profes-
 so* uczą, á ledwo znáją. Coż trudniejszego, iako umieć, wie-
 dzieć sposoby, iako się rátować w pokulach. Bo żyć tak oślepiak
 się trafi, to nie jest rozumná! y Chrześciańska! A przecię musi-

Cie'y to przynąć, że tego BOG chce, y że to jest rzecz trudná, y iedynie potrzebna. Idźmyż trochę głębiey? Goż jest trudniejszygo, iako mieć wszystkie cnoty, nie tylko *in habitu*, włane ná Duszę przy Chrście, ale y przez częste ákty cwicząc się w cnotách, dobrze wkorzenione w Duszy. Umieć y czynić często ákty Wiáry, Nádziei, Miłości, żálu &c. A przecię musicie przyznać, że niech iedney cnoty brakuie komu do zbawienia, niebezpieczne zbawienie jego. Wiećie wy dobrze, że każdemu umierać trzebá raz, poprawić się nie dadzą: Ná ten ostatni termin y moment, powinien każdy mocno być opátrzony, á zázwasu: w te dwie rzeczy: jako się ma poku'om, y czártu w ten czas bronić: kiedy największy ostatni izturm czárt przypuści. Iako w ow czas ostatni, czyn é ákty cnot nádprzyrodzonych: o tę rzeczy niedbáć, y do nich się z młodu nie przyuczác, jest to ná los niešťczęśliwy Duszę puścić. Przydayicie y to: co by to byłá zá Religia náza Chrześćańka: Co by to był zá BOG ná: gdyby nam ludźiom tak pozwolít y kazał: Mow áć, o to się náyprawizy z umyśtu, *ex professo* staray, y przyuczay, co do zbiorow, pieniędzy, do stroiu, doroskořzy, do rozryw k o táńcow, do komplementow, á morow náleży. A zá o to co do zbawienia náleży, nie turbuy sobie głowy chybá tylko *incidenter*, z trefunku: Będzie dobrze! Nie będzie! mniemyśa o to? A coż by to zá Wiárá? Co by to był zá BOG? Czy zdobiło by to Chryřtuřa Umęczonego? Czy podobnař to pomyslić o tym? A coż to znáczá owe pioruny: *Unum est necessarium*. Możesz byđć bez bogactw, &c. &c. ále to iedynie, iedynie z umyśtu: szukay zbawienia! Coznáczy ow piorun: *Querite primum Regnum DEL*. Coznáczy y cwo: *Qui amat animam suam perdet eam*. Y toć to jest, że w pierwizym Chřeřćiańřtwie: ten był zwyczaj iedyny, ta zabáwa náyprawizá, że się wřzyřcy z umyśtu *ex professo*, tego uczyli, przyzw, czaiáli, żeby wřzyřcy z gruntu, z fundamentu rzeczy Boskie przeniknęli. Opisuie ich S. Ireneus, y S. Justyn Męcz: &c. Wřzyřcy byli gotowi zázwe umierać: O zbiercy niedbáli, ále wřzyřcy z pospolitego skárbu żyli, ciało tylko do tego przyuczáli, żeby iako náyćierpliwiey męki

dla JEZUSA znosili. Widzieć było iako się chętnie dzieci ná męki, ná ogień zá Oycem, y Mátką darły. Y dla tego też pierwsze wieki Chrześciań SS. Niebo nápełniły.

C Z Ę S C W T O R A.

Ludzie terażniejszego wieku, zaráz za młodu przyuczają się do swymoli y niecnoty.

Patrzymy teraz iáká jest kontradycya w Chrześciaństwie. Nie mówię iá nic, tylko ná waz rozládek dáię. Sądźcie iá mi: Do czego zaráz z młodu z umyśłu *primo & principaliter ex professo*, ludzie przywykają! czy do rzeczy przeciwnych Bogu, y zbawieniu. BOG mówi: *Difficile*, á indziey: *Impossibile est divitem intrare in Regnum Cael-rum*. Któryż Bogacz przyuczał dzieci swoje z młodu do ubóstwa w Duchu? Zostawując, gotując do statki: ále się w nich nie kochay? wiedz, że to lada godziná wydrze, staray się, kochay się w bogáctwach Du'zy, o to niedbay, bo o Duszę idzie? który tak uczył? y owszem sam życiem, przykładem uczył, iáko miał zbierać, z dżierać, ścisnąć. Coż to jest, Dáie ná waz rozládek sądźcie wy co to jest tak czynić? Sądźcie wy y to, iáko w Chrześciaństwie zaráz z młodu, z umyśłu przywykają ludzie do miękkich, zbytecznych stroiow, umieją się znać ná urodach, o tym mówią, myślą. Potráfią ámory, przyuczają się składnie tańczyć, y mają sobie to zá *objectum*, osobliwey poćiechy: Zás gdy idzie o duszę; iáko się w cnotach ćwiczyć? iáko się do Náyswiętszych Táiemnic gotować, iáko serce Chryśtuśem zabawić? A kto się z was z młodu tego uczył? á umyślnie *ex professo*. Ieżeli to było? tedy z trefunku, byle było? Coz to jest innego tylko: mówić rzeczą łamą, że bez swiátá bydz nie możelz? á bez Bogá się obeyść możelz? Przydaycież y to, czego wy się iá mi nápatrzyćie, ná słuchaćie. Gdy dziecię krzywo głowę, nośi, trzeba go żelaznym krzyżem przyuczać do prostoty? Gdy się zle ukłoni, gdy nie składnie tańczy, iáko to obchodzi Rodziców!

A gdy

A gdy z młodu ma krzywe lerce, od Bogá oddalone, gdy zmłodu Bogá obraża, drudzy się z tego śmieją: y mówią: A głupie to ielzcie? Náwér gdy się w jakim Domu trąfi, że się młodość na śliskim lodzie posłżnie, y kryształ nie dotkliwy słucza: tedy niedla tego żałują, że BOG obrażony, tylko, że nieślawá Domu. Nád to gdy dziecię pokaże skłonność do światá do życia przestronnego, ciężą się z tego, y pozwalają mu: niech się zawczasu przyucza: a do czegoż roście? To on do piekła roście? Ah! rozumie! Niechże dziecko pokaże skłonność, że chce służyć Bogu, śmieją się z tego, rozrywają, gażą iskierki Ducha S. Sądźcież? czy to rozumna y Chrześcianańska? Niech dziecko przeświwko ludziom co gada, niech żarty dowcipne rzucá, ielzcie mu applaudują. Niechże co o Bogu zaczęnie, milczeć mu każą? Sądźcież? Co to iest? Rzecz mi kto: gdyby ludzie na świecie żyjący mieli się rzeczy Boskich *ex professo* uczyć z młodu, á czymżeby się świat różnił od Zákonow, od Pułtyni? Ná świecie byđż inaczej nie może. Iá mówię, choćby wszyscy Chrześcianie ná świecie tak żyli, iako ludzie w Zákonie, ielzcie bęđżie wielka różnicá światá, y Zakonu. Mówię y to, na świecie byđż inaczej nie może: Ci to tak mówią, krorzy nie znają co to iest byđż Chrześcianinem, to iest wyrażającym Chrystu'a? nie może byđż inaczej na świecie? á iá mówię: byłó inaczej na świecie zá pierwszych Chrześcian, ále czart przez złych, y niebożnych ludzi w prowadził mody, z wyczáie bezbożne, na zarażę Dusz ludzkich? Tylko ieno uważcie, iako po wlystkich stanach czart tego iedynie szuka, żeby znaiomość Bogay rzeczy Boskich wygładził, wytępił: Zeby ludzie o BOGU nie myśleli: wprowadził mody, dziwne, zbyteczne, y co raz nowe wymysla: na co to? oto żeby czas długi trwali na tym, á tym czasem idą, płyną godziny serce lgnie do próżności, á o Bogu nic, y barzo się te śidła czartowłkie udają. Zeby ludzie pragnienia Nieba, Wieczności, w sercu nie wzniecali: rzucił im dziwne potrzeby do łakomstwa, zblorow, y gdy nad tym życie tracą: tym czasem wlystiek affekt do Nieba gaśnie. Zeby ludzi od rwał od rzeczy Duchownych: rzucił powaby oczu: urody, nagości stro-

ności, &c. &c. Wieczart bardzo dobrze o tym, że Duszą, gdy się w cielesney urodzie kształci, o Duchowne smaki, ani pomyśli. Y tak ludzie iako ptacy na lepią, y giną. O toż to macie, świat nie może bydź inaczej? Gdy ja się na wszystkie okoliczności oglądam: iako y sami żyją, y młodość przyuczają: do życia światowego, Bogu przeciwnego, tak łobie myślę: Niepodobna, musi to bydź, abo że Chrześciane mają pewność zbawienia swego, lubo się żadnym sposobem do niego sposobieć nie będą, abo to, że całe o przyszłym żywocie wiecznym nie wierzą; żeby mieli mieć pewność: niewiem zkąd? Bo spytajcie wy się ludzi, co na Pustyni żyją, spytajcie się tych, co BOGU na świecie żyją: oto oni wam rzeką, że się lękają? Y miłyż Boże! chce żeby Syn Jego żył długo, żeby był ozdobą Domu! y już go do tego zaraz z młodu sposobie, przyucza! a żeby całą wiecznością był mu chwiałą, nie o to z umysłu niedba? Y miłyż Boże! chce żeby Cora długo szczęśliwie żyła? w bogaty kontrakt weszła? a żeby całą wiecznością Chrystusową oblubienicą była? Nic o tym, tylko, chyba z trefunku? Dla Bogá Chrześciane! poradzmy się wiary, rozumu zdrowego.

K O N K L U Z Y A.

Rzecze mi kto: Ale dzieci dąemy do szkół, do Klasztorów, żeby się z młodu przyuczali? Y toż też to ich będzie lczęście, ieżeli tam co zbawiennego zawezmą. Ale mówię ja y ná to: Natura zepszowana: weźmie dziecię w Szkołach iskierkę z Niebá: a wyszedszy ná świat strzeże cały pożar ognia świeckiego, Napiie się kilka kropel Niebieskich tu, a wyszedszy w świat, w całym morzu tonąć nieprawości musi? Coż potym? Ah! Chrześciane! Nie mam tyle słów, ile by ná to też wylać trzeba! Uczemy się z młodu zaraz ginąć? Czy trzeba uczyć z umysłu tego, żeby się kto otruił? Tu nic więcej nie trzeba, niech tylko truciznę połknie, już po nim? Czy trzeba uczyć kogo, żeby zgory zleciał, sam to potrafi, byle się tylko sam spuścił? Natu-

rá nálezá iest tak zepsowana, ná dot do piekła zawnęchyloná, y
 Ieschelz iá uczyć z umysłu trzebá tego? Nie tak ále tego ucz.
Audite Filii, timorem Domini docebo vos. To to Oyćcie! Tak uczćcie:
Nate suspice cælum: To Mátká! Uczyć iáko zbáwienia szukać, iá-
 ko trudności wszystkie łamać, iáko serce od próżności do Bogá wy-
 ność? Słuchayćcie iáko Chrystus BOG náłz expostuluie z iednym,
 Co ćiebie kółztuie Syn Twoy? Ma od ćiebie to co zgubić może?
 Odemnie ma Duszę nieśmiertelną. Ty go karmisz, poisz? Co
 mu czálem y życie wydźierá? Ia go sobá łamym zászlam, ożywiam?
 Ty go szátami zdobisz? Odemnie má coś droższego? Ty mu for-
 tunę zbierasz? iam za niego dał życie, zdrowie, krew moię? Dasz
 mi zań rachunek ieżeli zginie. *Animam ejus de manu tua requiram?*
 Ah! drogi JEZU! zgináłes ná trzy dni Najswiętšzey Mátkce Two-
 iej! wiákim była żalu! miecz to był ná serce Máćierzynńkie, że
 ćie przez trzy dni niewidziáła! Otoći nie ná trzy dni, ále ná całą
 wieczność giną synowie ludzcy, synowie twoi, dla złey edukacyi? O
 iáko ćię serce zránione ná to boli?

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE DRUGĄ po TRZECH KROLACH, ORAZ Y OPATRZNO- SCI BOSKIEY.

*Fili Vinum non habent? Quid mihi, & tibi Mulier? Nondum venis-
 bora mea, Joan. 2.*

Aktorey że to godziny czekasz Synu Boski? Wszystkie trzy
 Osoby Troycy Najswiętšzey, rozebrały między siebie o-
 bliwizną Opátrznóść około Człowieká. Bo lubo wszystkie
 sprawy Boskie *ad extra* są polpolite Oycu, y Synowi, y Du-

chowi, przecięłz osobliwym tytułem nazywamy Oycą Stwercą, Syną Odkupicielem, a Ducha S. Oświecającym nas Pánem. A mówiąc pod Allegoryą dzisiejszego Wina, tak ja uważam: że Boską Opatrzność trzy gatunki ma winą dla ludzi. Pierwsze dobrą ziemskie, bez których Człowiek żyć nie może. To wino bierze na swoją Opatrzność Oycie Niebieski. Ztąd macie: *Scit Pater vester Celestis, quia his omnibus indigetis.* Drugie Wino co do Dusz, *Vinum latificans cor.* Które Duszę odmienia, w Bogu uwetela. To wino bierze na swoją Opatrzność Syn Błogi. Tym winem poczęst. wał Mágdalenę, Matheusza, Zacheusza, Pawła. Gdy tedy mówi Jezus: *Nondum venit hora mea:* Znać dacie: że to nie moja godzina, do Oycy należy wino opatrzyć: moja zaś godzina jest leca odmienić: Tylko sobie czytacie Ewangelią Jána S. znajdziecie tam po tym winie zaraz drugie cudo, nawrocenie Samarytánki przy studni. *Erat quasi hora 6ta, & Jesus fatigatus sedebat sitiens.* Teyto godziny czekał Jezus? Trzeci gatunek winą bierze na swoją Opatrzność Duch Najświętłszy. Tym winem nápoit SS. Apostołów, tak, że mawili Żydzi: *Musto pleni sunt.* Pewnie że byli nowym winem upoleni. To zaś żywizny tak daleko pytam: Cemuż Opatrzność Boska przez ręce Jezusa nie dać pieniędzy na wino, ale z wody czyni wino. Aż tak tego uczynić nie mogła? Mogła rozkazać Jezus: Piotrze weź sieć, niewodłidź do morza, ile ryb tyle czerwonych złotych zagarniesz, daj na wino: Wszak tak był uczynił raz Piotr na rozkaz Páński, do morza iako do skarbu po pieniądze. Nie wątpi o tym nikt, że to mogła uczynić Opatrzność Boska: Ale co? komużby się tę pieniądze dostały? Judaszowi, Żydom? Nicz tego nie będzie: Wolę z wody uczynić wino, niżeli pieniądze. Nie wiem jeżeliście wy to uważali w Chrystusie, że on się pieniądzmi haniebnie brzydził: kazał sobie raz pokazać: ale nie wiem, żeby się aby dotknął? Co by to za racya była? Odpowiem ja na tym Kázaniu, gdy wam tę prawdę wytłumaczę w Pierwszey Części. Ze chciwość pieniędzy wzystek porządek Opatrzności BOSKIEY wywraca wrzecach doczesnych, w drugiej Części chciwość fortuny y pieniędzy, porządek

dek Opatrzności Boskiej wyraca, w rzeczach wiecznych do Du-
sze należących.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

*Chciwość pieniędzy w wszystek porządek Opatrzności Boskiej wyraca,
w rzeczach doczesnych.*

I Użem namienić, że troiaki ma porządek Opatrzność Boska koło
człowieka: *Ordo naturæ, gratiæ, & gloriæ.* Ze żyte, że wła-
ste żyte, że w Niebie będzie. Ia tedy mówię, że chciwość pie-
niędzy, ten wszystek porządek targa rozrzuca: Co tak wy-
wodzę. Opatrzność Boska to światło wpoić: żeby się ludzie zo-
bopólnie kochali, wzgodzie, w pokoju żyli: ná tym się funduje
Vita Socialis, Patrzącież to prawo y ten porządek w ludziach chci-
wość pieniędzy wyraca, bo ona czyni Człowieka okrutnym, nie
ludzkim, grubym, nieużytem. Coż może być grubszego, iako
gdy Oycie zabija Syna, dla pieniędzy. Otoż się to tu w Polsce
stało, pełno tego w druku: Syn długo nie widziány pieniądze
przyiachał, w nocy od Oycy, y Matki zárznięty. Coż może być
okrutniejszego, iako gdy dłużnik mający pieniądze, mogący od-
dać dług, a swego kredytora w uboistwie trzyma. Powiedzieć-
mi, co tak dawno pokoy, zgodę, sławę tego Królestwa targa, wy-
wraca: Mówcie wy co chcecie młóć przynać, że to chciwość
robi: biorą summy, milliony prywatni, łakomcy, a nalyć się
nie mogą. Coż może być y okrutniejszego, y przeciwko nátu-
rze Opatrzności Boskiej, iako gdy kto ma summy leżące darmo,
a potrzebnemu, ubłagać, uprosić się nie da? Abo jeżeli uczyni,
tedy takimi kondycyami, przyćiska, kredytora opifze, że musi
ná oczywistą krzywdę swoją zezwolić. A coż mówić o tym, iako
lichwa gorę wzięta: Teraz prawda, ani sł, chąc tego słowa lichwa.
ale rzeczą łamą jest: Chrzęście wy ią, że to Czyniz, że to Pro-
wizya, że to Interes, a lubo się godzi prowizya, od summy: wedle
prawa, Ale za cóż *altero tanto* wyciągać, wymyślać, za có swego
kredy-

kredytora tak terminami, pretensjami, usidlić, że musi rad, nie rad przez spary patrzeć. Nic nie mówię, iako Piśmo S. przeklina lichwę: Nic nie mówię co Chrystus w Ewangelii: Pożyczaycie, a nie się niespodziwajcie, ale tego opuścić nie mogę, co Poganin Cicero mówi: z cudzy szkody sobie pożytek czynić: bardziey to jest Przeczyć w naturze, niżeli zabić Złada tyśiąca uczynić sobie dziesięć, złada sumki wynieść fortunę, kupować wsi. A mam prawo na to? Niewiem iakie? Drudzy mają w tym sumnienie, dają iasnużny na Klastory, Szpitale. Ażas ty Klastor, Szpital, ukrzywdził? Rzekę mi kto. Ażas ja do niego chodzę, ażas ja go o to proszę: On sam dobrowolnie mi pułcza takie dobra, z których mam większy profit nad summę. Spytayże go, jeżeli on chce dać. Spytay go, czy on wie o tym. Ci ludzie nie mogą nigdy pełnić tego prawa: kochać bliźniego iako siebie samego? bo pytam cię, gdybyś był w nagłej potrzebie, ażżbyś sobie nie życzył, żebyś kto wygołdził darmo, albo przynajmniey bez wielkiej i kody y prowizyi. A ty od tyśiąca dwieście, tylko wyzrzy w sumnienie nie pochlebiąc sobie. A jeszcze są drudzy którzy y nad summę Kapitałną zyskuia, y nad to tak wyremonstruią, że im kredytor dodawać, czynić defalki musi. Y w tym punkcie daleko Chrześciance od Ewangelii odstąpili: Zydzi się ratuią. Heretycy się z nas śmieia, miłości żadney nie mają. Pierwsi Chrześciance, jeden za drugiego życie y krew łożyć był gotow, teraz kawałka białey, albo żółty ziemi (b. é nic innego są pieniądze) jeden drugiemu żałuje. Przydać tu jeszcze trzeba y to: że chciwść mieniedzy Rozum by náylepszy émi, ślepi, zaślania, a to jest przeczyć w naturze y Opatrzności Bożey, bo iako bestyom BOG daie instynkt natury, którym się rządzą, to iedź, to nie iedź. Tak ludziom daie rozum przezorny. Ale ci éwość ten porządek wywoca. Rzeczcie, iak to bydz może? Piśmo S. y S. Chrystostom c é w go takim a y piśm go naleyedney szali kładzie. *Pa ebrii Ephraim*: bo iako pijany, że ma rozum zaćmiony, ludzi nie zna, tak y ché wy. Judasza nikt nie widział pjanego, a przecię się zatoczył, aż do pickła. Ktoż mu rozum zaćmił, że JEZUSA nie znał

znał? Chciwość pieniędzy. Trzey Krolowie, z Narodow y Pogan idący Boga nieznali, przylizli do Jezusa, y obfypáli go złotem, izacowali go nád wíszlko, choć to Jezus dzieciná. A Judasz tegoż Jezusa, iuż doskonałego mężá, cudá czyniącego táníy ofzacował, niżeli bydłę. Ktoż go tak oslepił? nie kto inny, tyl. kochéw śc. Y iest to rzecz dżwná, trzy látá ná życie Jezusa pá-trzył, á przecię tak mu światło rozumu, y wiáry chciwość wy-wróciła, że bez wstydu żadnego przy wíszlkich wyszedł ná prze-danie Pána. Y wy się dżewuicie: kiedy czł. wiek iáki, prze-zorny, rozumny, wiedzący co złe, co dobre: á przecię gdy omámmonę idzie: zaráz się álteruie. Y wy się dżiwuicie, w są-dach w Trybunátach, gdzie ludzie ná wybor rozumni, że częsem sprawiedliwość się zá toczy y ná nogach się nie ostoi wy się Temu nie-dżiwuicie: Napísano iest *Pecunia obediunt Omnia*. Y rozum nay-lepiey tu służyć musi. Prosi was S. Chryzostom do iednego cho-rego; człowiek mądry záchorował: w gorączce ustáwicznie wo-dę pié, ále dla Boga ielleś rozumny uważ żeć to szkodzić będzie? Nie on ná to: obroćiesz oko ná chciwego: tam ten wodą, ten się pieniędzmi násyć, ugásić nie może: iáko tam temu zbytnie pragnienie; tak temu chciwość rozum wywrociła? Y to to iest, mo-wi tenże *Pecunia á pecudo*, bo człowieká rozumnego w bydłe mieni.

C Z Ę S C W T O R A.

Chciwość rzeczy doczesnych, porządek Opatrzności Boskiej wywraca, w rzeczach wiecznych.

ALe máto ná tym, że chciwość pieniędzy porządek nátu-ry targa: pátrmy iáko taz wywraca porządek łaski nád przyrodzoney. Opatrzność Boská z każdym czł. wiek taki kontrakt czynil *Si bene egeris recipies si vis ad vitā ingredi serva mandata*. Proszę was pokazać mi, áby iedno przykazanie, kto-rego by chciwość pieniędzy nie zgwałciła: Wiećie dobrze, iáko się Chrześcíanie Czartu dla pieniędzy zápisuią. Wiećie iákie krzy-

G

wopry.

woprzyścięstwa dla pieniędzy? Wiećcie iako Świętą gwałcą. Nic o tym nie mówię, iakie záboystwa, rozboie, náiazdy, nie mówię y o tym, iako fałszywe świadećstwo, zá láda sześć złotych kupiż Niemówię naysćisleysze kontráky Matżeńskie padaią się dla pieniędzy. Iako dla tego zysku ciátem handluia, sprośne wenery. Wiemy my dobrze: Náco P. BOG w post w serca násze, tę chćiwosć nienáłyconą pewnie nie do pieniędzy: ále ná to, żeby każdy, w sprawie zbáwienia swego, co raz więcey pragnał, táski Bożey co raz więcey. Coż czynią łakomcy: Ten porządek Opátrznosći Boskiey z gruntu wywrácaią, y tę chćiwosć do pieniędzy obraziają, nic o pomnożenie táski nie dbáiąc. Proszę was, co to iest tak czynić: iest skrzydło lotnemu ptakowi obrocone ku Niebu, w błócie umoczyć obćiążyć. Zgoła iest to Dusę od Bogá, od zbáwienia, od táski oderwać. Przypomniycie sobie co się stało w Ewángelyi, Magdálana wylała drogi Oleiek, ná nogi JEZUSA, iż to otełzło Judalza: *Potuit trecentis denariis venundari, & dari pauperibus.* Pan Jezus, Milcz day iey pokoy: ubogich záwżze macie, mnie nie záwżze. Coż tedy czyni Judalz, pátrćie; Ponieważ go Pan Jezus zráził z trzechlet srebriem przedał Paná za trzydzieści, y bierze po dzieśięć, od sta zá owe trzysta. O przekłety lichwarzu, droższy u ciebie Oleiek, niż Chrystus? umiaćś komputerować, ráchować, zbierać pieniądze, á táski Jezusowey y za szeląg nie znáćś? Mowi S. Chryzostom: *Avaritia Jude & sensum, & omnem gratiae seriem evertit.* Y toć to iest, że Pan Jezus nie dał pieniędzy száfować Piotrowi, Jánowi, áni żadnemu z Elektow swoich, ále temu zdrajcy, o którym wiedział, że nikczemny, lichego serca. Y musićcie to przyznać, że to tylko szufy ludziom od Bogá od Wiáry dalekim, nikczemnym, podłym, Zydom, Heretykom, Turkom. Musiće przyznać y to, że chćiwí ná pieniądze ludzie nie odważnego, nie zbáwiennego, áni myślic, áni uczynić, y dokazać nie mogą, bo im BOG szufnie umyka táski, dla tego, że oni wizyskę ufność w pieniądzech kładą. A zaś nie nápisano iest; *Non potestis Deo servire & mamona.* Proszę przypomniycie sobie co się stało záraz ná początku Chrześciaństw,

Aktor.

Aktor. 5. Anániusz y Sápłira, ludzie zdrowi: ledwo coś do nich przemówił Piotr, w oczach wlystkich trupem padli. Dwie tego są przyczyny: pierwszą Duchowi S. skłamali powiedzieli, że wlystkę summę oddali, á oni sobie połowę zostawili: drugą, że sobie myslili, oddamy wlystko, á kiedy náglą potrzeba uderzy, gdzie kogo szukać? a kiedy starość przyidzie? czymże się ratować? że tedy węcęy ufali pieniądzom, niżeli Opatrzności Boskiej, otoż im pokazał BOG: y pieniądze nie wafze, y starości nie doczekacie. Moy Boże iako wy się tego nápatrzyć! Są co wlystkie siły, zdrowie, życie iedynie ná tym targaia, żeby iako naywęcęy zebrać, á to wkrótce iako śnieg od słońca ztopnieie. Y oni zginą, y to wlystko wczudze ręce poydzie. A słusznie to czyni Opatrzność Boska: bo tą chciwością porządek iey wywracaia: wlystkie łaski támaraia, &c. Ná koniec, y to rzecz jest iáwna, że chciwość pieniędzy wywraca, y targa porządek opatrzności Boskiej nádprirodzon y ktorá ná tym náleży, że Bog chce wlystkich zbáwić y do Niebá do prowadzić. To zaś jest rzecz pwná z Piłmá S. y jest Artykuł Wiary: że chciw, łakomy, w Niebie nie będzie: Páweł S. *Nolite errare Fratres &c. quia neq; avari possidebunt regnum DEI* Czytáyćie sobie Ewangelią: náko tam w większą część nápełnił Chrystus owemi słowy: *Vae vobis divitibus, qui habetis consolationes vestras.* Droga do Niebá naypierwsza y iedyná: ubóstwo w Duchu: Wiara, nadzieia, miłość, dobre uczynki, chciw ná pieniądze, on ná tym wlystkim bankrutuie: nie jest ubogi w Duchu: bo w sercu iego chciwość Wiary nie ma, bo on JEZUŁOWI mówiacemu o tym niewierzy. Nádzieję má w złoćie. Miłości Boga mieć nie może, bo się to rázem niezgodzi BOG, y mámmoná: uznayćiesz łami. S. Páweł chciwość názywa: *Idolorum servitus.* A ia mówię że ná wlystkie bałwochwałstwa jest chciwość gorsza: bo Poganie lubo mieli bożki złote ále się w nich nie kocháli. Poki ná nich pátrzyli, poty im się kłaniáli, ále potym y z oczu y zmysli. Zaś chciw ná złoto, záwle o tym myśli, bo się záwle w tym kochá. Dobrych uczynkow teź czynić taki nie może: bo serce iego okrutne, niemilosierne, dzikie, gardzące. Potym kto chce doyc zbáwienia: trze-

báżeby się rozumem, wolą, chwycił, łaski y oświecenia: inaczej darmo. Zaś chciwy má rozum zatopiony, w pieniądzach: Coż tedy mu zostáie? *Dives sepultus est in inferno.* O! nieszczęśliwá y przekłéta chciwość! o! życie mizerne! o! śmierci strálná! ále y pogrzebie iakos przekłety!

K O N K L U Z Y A.

O Iáko dáleko lepszą sprawę y życie spokojniejszye y zbawienie pewniejszye mają ci Chrześciane, ktorzy z Opátrnością Boską kontraktują, ktorzy nie w pieniądzach, ále samym Bogu nádzieie pokładają. Pokażcie? kogo ábo zawiódłá, ábo mogła zawieść Oycowski Opátrność Boską! Pisze S. Dámascen: Zoná Chrześciańká miała męża Pogániná: nie mieli tylko pięćdziesiąt groszy, rádźi mężowi day te pieniądze ná prowizyą Bogu memu. Dał: w Rok przy tymże Kościele znalazł grosz jeden, otoż prowizya; niedesperuy: kupie rybę zań, znay duie kámię: Jubiler dáie što: on więcę chce stánęto ná trzyśta, Oroż zá pięćdziesiąt masz trzyśta. Rzeczecie mi iuż to takie kontrákt y ustáły: Teraz inaczej widziemy, że y sami Duchowni tym się bawią: á czemuż ustáły? Wszak tenże BOG niezwy- cężony w hoyności! Táz iego Opatrzność: ustáły takie czáły, bo y wiará; y wlystkie nádzieie w pieniądzach. Nápisano iest *Viri di vitiarum dormierunt somnum suum, & nihil invenerunt in manibus suis.* Nic! Trzeba będzie ostatnim śnem śmiertelnym oczy zmrúżyć: á tu w ręku nie masz nic? á gdzieś summy Kápitałne *nihil* nic? á gdzie zdradliwemi kontráktami zebrane pieniądze? *Nihil* nic? á gdzie maiętności, wsi, klucze, figlami, łpólobami, wykrętami ná- byte: *nihil* nic? *Nihil invenerunt:* To w ręku nie masz nic. A iest- że nadzieiá zbawienia? *Nihil:* nic się o to niedbało? Iestże pe- wność że się w łasce Bożey umierá? *nihil;* nic? Iestże miłóść u- krzyżowánego Jezusa? *Nihil,* nic? Zapraszam was ná pogrzeb bogacza: ná którym ma Kázanie S. Antoni: Zaczyna S. Kádnodzie. *Dives sepultus est in inferno.* A czymże tego dowodził S. Kazno- dzieio: Szukaycie serca w trupie? Nie masz? A gdzież serce ie-

go? To podobno serce iego wisi ná gwoździu przy nogách ubo-
giego, Ukrzyżowanego Jezusa? darmo, nie masz? nie znał on w
życiu, co to jest, uciekać sercem do ukrzyżowanego Jezusa! To
podobno serce iego w ręku Jezusa! Darmo, nie masz: Niegodne
to serce, żeby go ręce ubogie zranione płałowały. To podobno
serce iego w sercu rozdartym Jezusowym? Nie dla niego to pokoy?
tam tylko poczywają ci, ktorzy serce odrywali od wszystkich zbior-
ow, a mowili: *Amor meus Crucifixus est*. To podobno serce iego, w cierni-
owej koronie Jezusa uwieźło? Nie tak jest, w cierniach jest serce
iego, ale nie w Jezusowych? w cierniach bogactw, y rozkoszy, tam
go szukaycie: wżkátule w złócie, tam się serce iego topiło żyjąc,
tam jest y po śmierci. Y tak się sprawdziło co nápiśano jest: *Ubi
est thesaurus, ibi cor tuum*. Ah! nieżczęśne serce: wczymżeś się
to kochało? w pieniądzech? a pieniądze mogłyż ony cię kochać?
Tyś kochało, ony cię nie mogły? Tyś onich myślało, ony cię
nie znały? Y miłyż Boże! tedyć bestya: lubo rozumu nie ma, a
przećię tylko po ktorym widzi, że go kochá, że go karmi, gła-
szcze, to go zna! Onie ludzkie serce! gdzież ty rozum podzła-
ło? Wszakci się narázał, nátrącał Bog twój! Jezus dla ciebie
zabity, zraniony: Iá cię znam, iá cię kocham, iá o tobie my-
śle: Czemużes tak od rozumu daleko odeszło? w kupże się
zpiekła tym złotem, darmo? Rzeczcie mi: Dármo to ty mo-
wiłsz, bo czy to jest rzecz podobna: żeby Chrześcianin miał się
sercem całym, tak zatopić w chciwości pieniędzy: Proszę, po-
zwolcież mi niechże wam wytłumaczę: Chrystus w Ewángeliu
tak mowi: *Quod inter spinas: hi sunt qui a voluptatibus, & divitiis suf-
focantur*, na jedneyże i zali kładzie BOG: nieczystego y łakomca:
bo iáko lubieżnik chcąc nie chcąc, musi zálwze myśleć o tey ołobie,
w ktorej serce zatopił: Ták łakomy, chciwy: czy on załypia,
czy onie, czy dyżkurwie. Nawet gdy się chce modlić: tedy ie-
dynie mu serce iáko ciernie rozrywają bogactwá. Ták to jest rzecz
lipká, Ignacá, do serca: Ze Chrystus rzekł: *Impossibile est divitem
intrare, in Regnum Celorum*. Rzeczcież mi: ále mi BOG dał prawo
do tego, żebyś zachował życie? Prawda, ále pierwsze prawo dał:

Querite primum Regnum DEI! ale pierwsze dał, *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo:* ázaż ty życia nie możeś zachować, bez tego zatopiená całym sercem w pieniądzech? Proszę w powiedź mi, ieżeś miał, áby iedną myśl, ieden ákt nádprzyrodzony o Bogu, záśługuiący ná Nieboś! miałeś myśli o zbiorach, tyle á tyle millionow. Coż ty rzecześ, gdy stanie Dufza oderwana od wżyskiego przed Bogiem? Co ona tam znajdzie? Odartá, obnażona, nága! Rzecześ: Y coż z tym czynić, kiedy się to tak inuż przyuczyló życie całe? Y mnie wy pytać co z tym czynić? Náucz ich Ty JEZU miłości ná! Chryśte lat trzydzieści ttzy ubogi, odarty ze wżyskiego. Chryśte z szat, z przyáioció, z ciała, z życia, krwi odarty! Naucz ich co oni mają czynić, żeby cię došli w S. wieczności, Amen.

K A Z A N I E
NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ po TRZECH
KROLACH.

Filii autem Regni ejicientur in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & Stridor dentium. Matth. 8.

TA S. Ewángelia pełna iest wielkich y zbáwiennych náuk, ale ia nad tym słowkiem się zástanawiam: *Ciemności ze wnętrzne?* Iasna rzecz, że tu przez te ciemności powierzchowne, rozumie Jezus piekło, bo przydaie płacz, y zgrzytanie zębów. Ze tam światła żadnego nie będzie, inuż to z wiary naszej grunto-wnie wiemy. Ale czemuż to tego słowa zażywa Jezus? ciemności powierzchowne ná opisanie piekła? Toć koniecznie musi byđ Ciemności wewnętrzne? Odpowiem dziś ná to? Są? Niktby nie był w cie-

ciemnościach piekielnych, ale pierwey bydź musi w ciemnościach we wnetrznych mowi S. Augustyn: Rozumiem, że wam w tym uczynię zbawienną przysługę, gdy wam to wytłumaczę: Co to są ciemności we wnetrzne. Wiele, y owszem wszystko wam ná tym náleży wiedzieć, znáć ich, żeby ich uchodzić: Więc w pier-
lzey Część, mowić o tym będę: że te Ciemności wewnetrzne, są to ślepota Dusz y nie chcącey iść za światłem Boskim, a w drugiey Części z kąd się ta ślepota Dusz y rodzi; przy konkluzyi zaś Kazá-
nia obaczymy, iáko tych ciemności wewnetrznych uchodzić.
Ad M. D. Gl.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Ciemności wewnetrzne, są to ślepota Dusz y, nie chcącey iść za światłem Boskim.

IAko ciało má oczy, kteremi widzi objektá kolory. Ták y Du-
sza mieć powinna oczy swoje. Pytam cię człowiecze, gdy
Dusza wyidzie z ciała, widzisz ona co? musić widzieć, *ani-
ma sibi ipsi oculus est, auris est, gustus est. S. August.* Pytam cię y
oto, gdy ty śpisz, śni ci się żeś w pałacu, ábo w ogrodzie, gadaś tam
z przyacielem, widzisz drzewá, fontány, kwiaty, &c. Iákże ty
widzisz gdy śpisz? Otoż to Duszá widzi: która y w uspienym
ciele, próżnować nie może! Ale nie dotyc ná tym, że ty masz o-
czy: choćbyś miał nayzdrowsze oczy, choćby przed tobą nayśli-
cznieysze stały objekta, ty ich nie obaczysz, ieżeli światła nie bę-
dzie? Wdzyć w nocy nic nie widzisz? Trzebá tedy, żeby y o-
ko zdrowe było, y Obiektum bliskie, y światło oświecájące. Toż
się w Duszy twoiey dzieie. Dusza w ciełe zostájąca zá pewno ma
też swoje oczy! Objekta Duchowne iey są BOG, Niebo, piekło,
y co wiara uczy. Ieżeli do tego dwoygá światła nie przystąpi! Du-
sza tego nie obaczy, nie poymie y w ciemnościach wewnetrznych
chodzić będzie. Mácie oczywiste tego dowody w Piśmie S. Choć-
by, nic nie było: tylko sobie weźcie, żydow, Faruzow, mowi im Jezus:
Duces

Duces caecorum, caeci sunt? czemu, bo mieli Piśmo, Proroki, mieli w oczach Jezusa światło Mesyjałszá, mieli cudá jego, y dziwną naukę, á przedię oni tego nie widzieli, bo zá światłem tym nie szli. Toż się dzieie w káżdey Herezyi formalney, upártey, máią y prawdę, ále iey nie widzą. Y táć to iest, ślepota Dusz, lecz teią Ciemności wewnętrznę, naystraszniejszy! kiedy BOG dla złości, uporu, umyká światłá Dusz! Choćbyś był naymędrzy, tedy ty zguby swoiey nie obáczysz, ták mowi BOG u Proroká: *Excceavit eos malitia eorum, ut videntes non videant.* Mowmy tak z proitá: Człowiek światowy w grzechach uwikłany, takomstwem y ámorámi uplątany, ma on Duszę: y ta Duszá jego rozumie co słysz, widzi dobrze, pokazuią mu piekło, Wieczność, Bogá, będziesz on to widział ná obronę swoię? Nie? widzi y nie widzi? Słysz y nie słysz. Czemu, bo lubo ma oczy, ma obiektrum, ále mu BOG umknął światło, y ták w ciemnościách żyie. Ale ktoreż to iest światło, bez ktorego Duszá nic widzieć nie może? Światło Wiáry, którym się wierni y Bogá boiácy ludzie rządzą: To światło tylko im błyśnie w rozumie, zaraz widzą piekło, przenikáią wieczność, y ták się od złego támuą. Światło łaski Bóżej, którym Duch S. oświecá wiernych swoich, *Illuminet vultum suum super nos & misereatur nostri.* To światło tylko błyśnie dobremu, zaraz obaczy, y poymie godność Bogá, y od złego ucieka: Toż światło y zápála, do dobrego. Iako widzié w Świętych Męczennikách, &c. Światło przykładu Jezusa, y Świętych Bózych, to światło pokázuię wieczną záplátę, Niebo, y widzą to wierni y dobrzy. Ze tedy źli Chrześcíanie tego światłá nie máią: bo światło wiáry w sobie tłumią grzechámi, á potym BOG światło łaski umyka, zá światłem też przykładow Jezusa iść nie chcą, więc oni choć oczy máią, ále nic nie widzą? to tylko widzą, gory, dół, á piekłá, y wieczney zguby nie widzą. Czy m żesz bydz ślepota y ciemności większe? Y toć to iest co Jezus mowił: *Qui sequitur me, non ambulat in tenebris:* Zli Chrześcíanie tego światłá nie máią: Pokázuię mu wiará, y oświecágo: Iest Bog Sędziá, iest piekło, &c. on od tego oczy y Duszę umyká, á idzie

zá tym co od Ateusza, ábo Heretyká slyszat, że to wymyślił, y
ták on błądzi, áni się postrzeże aż w piekle: *ergo erravimus Sol justitia non luxit nobis*. Swiećilo? áleś, umykał serce y oczy? Poka-
zuie wiara y oświeca, że to jest grzech niebezpieczny ten nálog,
cudzą żonę trzymać, náložnice chować, cudzą fortunę zadržymy-
wać, on tego światła widzieć nie chce, ále idzie zá tym co sly-
szat od rozwiozłych ludzi, ábo co mu głupia presumpcyja podać,
że to w tym nie małz nic, y tak on błądzi w tych ciemnościach, aż
zblądzi ná wieki. A nie trzeba mowie, że to są wymyślił, y zby-
tnie exaggeracye: BOG to mowi: *Lux venit in mundum & dilexe-
runt homines magis tenebras quam lucem*. Posłał BOG Janá, *Lucerna
ardens & lucens*, do Heroda, ále on to światło zgásił, á szedł zá lu-
bieżnością. Syn Boski przyszedł umyślnie ná to: *Ego sum lux
mundi*. Ná to się stał Człowiekiem, *ut illuminet omnem hominem veni-
entem in hunc mundum*. Coż się dzieie? ludzie do tego światła nie
idą, ále się rządzą innym y błądzą. Tylko ieno wy sobie weźcie
prawdy, y światła z Ewángelyi niektore: á uznaćie, że się ludzie
niemi rzadzić cale nie chcą: mowi Ewángelyá. *Estote parati*: bądź-
cie gotowi ná śmierć, á ludzie mowią, przv śmierci się będę goto-
wał. Mowi Ewangelja. *Diligite Inimicos vestros*, kochaycie nie-
przyjaciół waszych, á ludzie w kontr. Y tak wszystkie prawdy
światła odrzucają: Gdy tedy zá tym światłem nie idą: iáwná
rzecz, że są w ciemnościach wewnętrznych grubych. Ah! iáki stan
takich ludzi? iák oplakány, któż to wypowie?

C Z Ę S C W T O R A.

Zkąd się ta ślepotá na Duszy rodzi.

TRzebá nam tę prawdę z gruntu, y fundamentu wywieść,
obiáśnić, bo różnie różni oniey sądzą. Kalwin mowi: że
BOG oślepia, BOG zatwardzá Duszę, BOG jest przyczyną
grzechu. Y to jest błąźnierstwo. Ináczey S. nasza wiara Katoli-
ska. Jest tedy ta prawda na Piśmie Bożym ugruntowána, że

BOG z natury swej nie może nikogo do złego prowadzić. *DEUS neminem tentat.* Więc nie może nikogo *proprie, directe*: oślepić na Duszę. A do tego Bog z natury swej będąc szczerą, y jedną Dobrocią, chce wszystkich szczęśliwemi wiecznie uczynić, a ztym nie może nigdy, nikogo w ciemności wewnętrzne w prowadzić, zaś na zrozumienie tych terminów *proprie, directe*, to wam podaję: Ojciec Syna wyprawił do Cudzych Królów: nadał: chciał Ojciec *directe*, żeby Syn godnym, uczonym, wrócił: Syn pieniędzy zajął na zbytki, swy wole, nauczył się herezy y ztym wrócił: Ojciec był przyczyną *indirecte*, że go posłał, y dał mu pieniędzy, ale tego nie chciał, &c. Tak BOG. Rzecze mi kto z was: Iakże to pilmo pogodziłsz, *Isai. 7: Excata cor populi hujus, & aures ejus aggrava, ne forte videant, & sanem eos.* A potym y to, *indurabo cor Pharaonis*? Na to wam tak z S. Augustynem odpowiadam. Iako słońce wosk y śnieg topi, a kał błotniasty zatwardza, nie z natury to słońca idzie, ale z natury wosku y kału, tak BOG serce dobrego topi, a złego zatwardza. Właściwie zaś mówiąc sam człowiek z wolney woli swej, w złości utopiony sam się zaślepia, a BOG zaś niedodanie mu światła, którym on gardzi, y tak BOG *indirecte* jest niby okazą ciemności na Duszę. Mowi daley Święty Augustyn: słońce jest: ale ty okną, zaśloną ćmiłsz, masz ciemność w izbie, któż tego jest przyczyną? Ty y słońce, ale ty jesteś przyczyną pierwłą, y *causa directa*, słońce zaś dla tego tylko, że przez zaślonę od ciebie rzuconą nie przenika. Tak się y w Duszę dzieie. Drugie źródło y początek ciemności na Duszę, jest: *ignorantia affectata*. Ze ludzie tego się nie uczą, co umieć powinni pod utratą Duszę, a uczą się tego, co albo im nic potym, albo zgubą ich jest. Tak *Oseæ 4.* mowi BOG, *tu scientiam repulisti repellam te*, a Paweł S. I. *ad Corinth. 14. si quis autem ignorat, ignorabitur.* Światło w Duszę zbawienne rodzi się z czytania, z rozmyślania, z słuchania o Bogu, o rzeczach Boskich, kiedy tedy człowiek, ani czyta, ani słucha, ani uważa, rzeczy Boskich, koniecznie idzie za tym ślepotą, y ciemności w Duszę, iakogdy kto ma oczy zawiązane. A jeżeli jeszcze przystąpi do tego czytanie, słuchanie uważanie rzeczy nikczemnych, światowych:

wych: dopierośz gdy czytá kšiążki zákázane, Heretyckim iadem ná-
poione, czyta dworne Románse, ámory światowe, z tego się ro-
dzą w Duszy ciemności grube. Bo Dulzá czym się nápoi, náłyćí,
tym zawze rechnąc będzie? Y z tąd to macie, że z ust takich ludzi,
nic nie usłyszysz, tylko marności światowe, állegorye niesremne,
y piekłem trąące. S, Paulinus, ták do iednego napisał: *Vacat tibi,*
ut sis Philosophus, & non vacat ut sis Christianus. Floribus Poëtarum spi-
ras, fontibus Oratorum inundas, & in tenebris mundi erras. Zebyś był
Fizozofem, y światá mędrkiem, cáte ná to łożysz życie, że,
byś był Chrześcianinem dobrym, y momentu ná to nie dasz. Wpó-
mnieć drugiemu: Idź ná Kázanie, czytaj żywoty SS. męká y ká-
townia. Ah! nieszczęśliwá ślepoto? Ale naywięcey ciemności
wewnętrzne w Duszy rodzą się z Passyi, y námiętności. Ták Psal:
57. *Supercecidit ignis, & non viderunt solem.* Co wam tłumaczy S.
Augustyn: *Quem solem! non illum quem tecum vident Musca, & pe-*
cora, est alius sol de quo dictum est, sol iustitiae non luxit nobis. Tenże
Doktor S. toż sámo iásniey otwierá: *Cum voluptas vincit exulat ratio,*
caecus in sole, praesentem habet solem, sed ipse absens est soli. Passye y
námiętności są iáko grube y sprośne chmury, ktore zástaniáją w Du-
szyswiatło rozumu, Wiary, łáski, &c. Niech się lubieżny ogień
w sercu zapáli, tą námiętność, y nierządny affekt ták mu rozum
zástępi, że choć mu wiárá stawia piekło, wieczność, dármo to
włzyśko: *non viderunt solem.* Choć będzie słyszał Kázanie, Ewan-
gelią o tym, on ná to ulzy zámkníe. *Sanam doctrinam, non sustine-*
bunt. A co naystrasznieysza? w takim sercu iák się tákíe ciemności
wkrádną, to się zadne światło Boskie nie przedrze, ták iáko słoń-
ce między grubemi chmurámi. Ah! iáko nieszczęśliwy stan, ták
zástępioneý Duszy,

K O N K L U Z Y A.

TEráz tedy objaśniwszy wam te dwie prawdy zbáwienne: Iest-
że iáki sposób ná odpędzenie tych ciemności? Przypominam
naukę S. August; ktorą z początku námienił: Zaden nie

może być w ciemnościach piekielnych, tylko ten który pierwey żyje, y umiera w ciemnościach wewnętrznych. Bydź wolnym od ciemności piekielnych nikt nie może, jeżeli raz w niewpádnę, zaś z ciemności wewnętrznych, y ślepoty Duszy może każdy wynieść, jeżeli zechce; Ale ach: iáka w tym trudność? Bo ta ślepoty Duszy jest wielom miła, już się w niej zakocháli, zaśtarzeli! Z tym wszystkim jest ná to sposób, y lekarstwo: Isć za światłem wiary, y nie dać się nakłaniać, áni w prawą, áni w lewą: ále tym się światłem rządzić, ktore wiara podaje. Uczy mnie Wiara, oświeca mnie wiara, że to grzech! uciekam dziś od tego. Uczy mnie y oświeca Wiara, że za to, y za to, wieczny ogień czeka? Lękam się tego: rzucam, brzydzę się tym dziś zaráz! Ale ah? moy Boże, iáko my za tym światłem rzádko, ábo nigdy nie idziemy. Isć za światłem rozumu, rády zdrowey. Ah! dla Bogá! sam ci to rozum uczy y radzi: że lepiej człowieka porzucić, rozgniewać, niż Boga stracić? Lepiej kroplę gorzkości, niż morze? Lepiej iskierkę znieść do czasu, niżeli pożerający ogień? Ah! iáko my tym światłem gardzimy. Isć za światłem, ktore z Niebá Bog umyslnie dla ciebie przyśłał: Jezus, życie iego, przykłady S. nauka iego, to to iedyne światło: Za którym kto idzie, nie błądzi. Woła Jezus: *Ambulate dum lucem habetis, ut filii lucis sitis.* Ale to ty Chryste Jezus! światłości iedynej, prawdziwej, darmo mówił darmo? Poydą za ciemnościami świata, za twoim światłem któż poydzie? Stworzonyś jest człowiecze ná to iedyne: żebyś w świetle wiecznym widział Bogá Tworcę, Pana twego, Iedynej y Niestworzonej piękność: *In lumine tuo, videbimus lumen.* Ten jest cel, ten koniec pragnienia serca twego? Ah! widzieć BOGA? Przenikażże to, co to jest widzieć BOGA? BOG Naywyższa Mądrość, od wieków nie miał innego objektum, tylko twoię niepojętą Piękność. Tenże y tobie koniec naznaczył? Gdy ci powiedziano, przyjechał tu Krol w wielkim Majeście, y asystencyi, tyś nic nie opuścił, żebyś go widział, á Krol taki człowiek, iáko y ty? Nie mogłeś się iego napatrzeć? Ah! widzieć Bogá? iedynej Piękność w twoiej istocie nie chcesz, bo sobie oczy Duszy twojej zaślaniał? Gdyby ci mo-

wiono: ieżeli to ieść, ábo pic będźielz, tedy oczy straciłz? Ah! mowi ci wiara, ieżeli to y to czynić będźielz, Bogá na wieki widzieć w światłości nie będźielz. Coż ná to? Powiedzieli Medycy iednemu: że ieżeli áby raz w grzech nieczyſty w pádniełz, tedy oczy straciłz: Odważając się rzekł: *Vale amicum lumen.* Toż właśnie czynią y mówią ci, ktorzy z nálogu, w grzech w padaią: *Vale amicum lumen.* Zegnam cię Boże ná wieki: wolę to ſtworzenie, niżeli ciebie Stworcę, wolę kroplę ſłodocy, y piękności, niż ciebie Boga, morze ſłodkości. Ah! ſtrato! ach! zgubo? nienágradzona nigdy? Tobiaſz żołącą rybią oczy zleczył. Ty człowiecze wroſkołzach, y ſłodkościach świata tego, straciłz oczy Duſzy twoiej? Ah! iedyna piękności Boże moy! *Pulchritudo tam antiqua, & tam nova!* iáko my na te prawdy ſlepniemy? Zebyś Bogá widział ná wieki! JEZUS dla tego ſamego życie ſwoie zgaſił, zgubił na krzyżu! Krew wylał! Zebyś w ſwietle wiecznym żył Bogu! JEzus oczy miał zaſtonione, zranione, uſpione. Coż potym, ieżeli ty straciłz to iedyne ſzczęście twoie, ktoreć tak drugo kupił JEZUS! Ah! roſpięta ná krzyżu miłości náſza! JEZU! ſwiatłości náſza iedyna! prawdziwa! otwórz oczy náſze, żebyśmy uanalá tę prawdę! oſwieć ſlepotę náſzą: *Domine, ut videam.* Tego czekam, żądam, y pragnę, żebyś cię widział ná wieki, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ CWARTĄ po TRZECH KROLACH.

Quid Timidi estis modica fidei Math. 8.

CO to ieſt, że Pán JEZUS między Uczniami ſwoimi, tak od Bogá oſwieconemi, tak w ſzkole ſwoiej wyćwiczonemi Przy tak wielkiej znáomości Bogá, y praw iego, á prze- cię tak małą znayduie wiarę, że ich niedowiárkami názy-
wa

wá, *Modica fidei*. Wiedzieli oni, iák wiele Chrystus czynił cudow, nápatrzyli się wkrzeszonych trupow, oświeconych ślepych, przywroconych do zdrowia, y czerstwości sił Páralitykow, y iuż o iego wżechmocności nie tylko żywą wiarę, ále y nieomylną wiadomość mieć byli powinni, á przecię gdy ná nich náwaćność powstáła wzburyło się morze, nie tylko o całości zdrowia swego, ále Wżechmocności iego powątpiwią y desperuią. Więc dla zbáwienney przestrogi, trzeba nam wiedzieć, co w tych Uczniach Pańskich żywą Wiarę zmniejszyło y osłabiło. Co żebym wam objaśnił, mówię będę w pierwszej Części Kázania, o tym: Co ludziom przeszkáda do żywey wiary, y znáomości Bogá, á w drugiey Części obáczemy, co się to dzieie w tey Duszy, którá ná żywey wierze. y znáomości Bogá izwankuie. *Ad M. D. Gl.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Co ludziom przeszkáda do żywey y prawdziwey Wiary, y znáomości Bogá.

OKo ludzkie troiáką może mieć przeszkodę, żeby nie widziało Pierwszą, gdy niema św átta. Drugą, gdy ma światło, ále oczyma zowiązane. Trzecią, gdy y światło ma, y oczy wolne, ále zaráżone iákim humorem. Dla czego cierpieć żadnego światła, y objektrum nie mogą, tylko się kryją. Idźmy do Duszy, iáko ciało ma dwie oczy, á przecię iedno widzenie rzeczy, náprzykład dwiema oczyma patrząc ná obraz, niedwa obrazy, ále ieden widziś? Tak Dusza: ma rozum, y wolą temi dwiema oczyma powinna upatryw.ć, y poznawać, rzeczy wieczne, rzeczy Boskie! Coż się tedy dzieie: Bez światła trudno! Więc Poganie, y Heretycy, że światła wiary nie máią, nic nie widzą, co do Bogá, y do zbáwienia náleży, bo napilano jest: *Accedentem ad DEUM oportet credere quia est.* Dru-dzy zaś są ktorzy lubo to światło máią; ále że máią oczy zowiązane, tak iako onym Uczniom idącym ná Emáus: Mieli w oczach JEZUSA: á przecię go nie poznali, *Tenebantur oculi eorum.* Inni zaś

zaś są, którzy nietylko to, ale nad to mają zranione, y zarażone o-
czy wewnętrzne: Rozum, y wolą, tak, że nic rzeczy wiecznych
Boskich, z gruntu poznać nie mogą. Pytacie iakim to sposobem?
wytlumacz nam to iasniey? Za fundament sobie zakładam: Páweł
S. mowi: *Animalis homo non percipit ea, quae sunt spiritus*: Bydłęcy
człowiek. Iakemy, chcemy, iako kret w ziemi, tylko to widzi,
w czym zanurzony, ale światła żadnego nie widzi: nieczysty jest
iako lewa nocna: od słońca y światła oczy odwraca. Daley toż
samo S. Augustyn: *Supercecidit ignis, & non viderunt solem: quem
solem?* Gniew y zemsta, to ogień, zaślania to światło Boskie, o-
mnis qui irascitur fratri suo reus erit. Ogień lubieżności zaślania
światło, y rozum čmi. Coż iasnieyszego było Herodowi, iako
to, co Jan mowił: *non licet.* On tego nie widział, &c. Troiako
macie brać, y dzielić Chrześciany: jedni są, którzy się od grze-
chow, ale oraz y od wszystkich marności, od złych nałogow oder-
wali, y ci sami mają oczy wewnętrzne, wolne, y zdrowe, y ná swia-
tło, kiedy chcą, zawżze patrzą, poznawają rzeczy Boskie, wol-
nym sercem, y z wielką poćiechą Duszy. Drudzy są Chrześcianie,
którzy lubo się od grzechu oderwali, przez spowiedź, y żal, ale
mają złemi náłogami, z wyczałiami, zaplątane, zawiązane oczy
wewnętrzne rozum y wolą. Ci są w niebezpieczeństwie ustawicznym,
bo ich te wewnętrzne skłonności zawżze náklaniają do złego. Ci nie
mogą wolnym okiem poznawać rzeczy Boskich, poki tych zaślon
nie odrzuca. Oto prosił: Prorok: *Revela oculos meos.* Ná to się
skarżył Augustyn: *Ligatus eram non ferro, sed ferrea mea voluntate:*
gdzie, y ná czym on to był związany? Oto mu te rzeczy wewnętrzne
ślepiły, zawiązowały, te zaślony, náłogi, zwyczaje. Iako to jest
rzecz niebezpieczna, mieć tak zawiązane oczy? dacie to na waz
rozśadek: Bo tacy ludzie, lubo oni idą czasem y do Bogá: iednak
ich Rozum czym innym zabawny, rozerwany, nie może nigdy
gruntownie wglądać w rzeczy Boskie, choć ma wiarę, choć ma y
światło: ale což, kiedy mu to zaráz zaślania, rozrywa náłog, zły
zwyczaj, czym innym, o to tylko się refektuycie ná wewnętrzną
konstytucyą Duszy, y serca waszego! Ná koniec Trzeci są Chrze-
ścianie

ścianie, którzy nie tylko są w złych nałogach, ale też są w grzechach! Ci mają oczy wewnętrzne, rozum, y wolą zranione humorem iadowitym. Więciako oczy bolejące światła ścierpieć nie mogą: Tak y rozum, y wola, grzechem zarażona aktualnym, nie może się podnieść do rzeczy Boskich, wiecznych! Powiada Ian S. że P. JEZUS przy ośtátniej Wieczerzy: miał ośtátnie Kazanie, w którym dwie rzeczy wyrażał; pierwsza, że go ieden z nich wydać miał; druga miał dziwną y pełną tájemić mowę, o miłości Boskiej. Na to truchleli inni, topniało im serce, sam tylko Judasz jako skała; nie mógł rozumu, y woli podnieść do tego światła: bo był w grzechu aktualnym, odwracał oko, rozum, wolą od światła. Ale żeby kto nie mówił, że to ja z mego umyśłu mowę: Nie stawiam wam ná to, ani Pismo, ani Doktorow Świętych, ale samo wasze doświadczenie, coście, ábo w drugich, ábo sami w sobie doznali. Zkądże to pochodzi: Mowi Pismo S. ieden BOG, ieden Chrystus, y całym rozumem ná to przystaie bogacz, mowi mu toż Pismo: odday długi, któreś winien nagrodź krzywdy, nieodkładay po śmierci, bo zbaw enia chybił. On tego nie poznáva, nie poymuje: ále to tenże BOG mowi: co y pierwsze? Mowi Bog w Ewangeliy: Cokolwiek nędznym ubogim czynicie mnieście to uczynili: Słysz y to Dáma, z náтуры hoyná, ma serce nád nędzą, y nie ma w tym żadney y trudności wierzyć, że Chrystusá w ubogim, karmi, odziewá go: Ale też tenże Bog mowi w Ewangeliy, Czaskrotki, trzebá go ná dobre zażyć, z każdego momentu ráchować się, nic ná to; płyná iey dni ná rozrywkach, strojach, komplementach, grach, &c. ále to tenże Bog mowi to, co y tamto? Nie trzebá słuchać y poznávać, bo tamta prawdá nie tyká nic skłonności y tercá, á ta tyká wrzodu: Powiedz temu Chrześcíninowi: że w tájemiicy Ołtárza iest Chrystus: zaráz wierzy: mowze mu, ále czemuż tylko raz w rok do niego idziesz: o moy Boże iáko on zaráz rzecze, nic to potym: y napráwi takich rzeczy o tym: iákichby żaden Theolog niemyslił? Powiedz z Pilmą temu młodzikowi: Bog w Niebie wielką záplátę gotuje, zaráz wierzy. Powiedzze mu z Páwłá S. *neq; adulteri, neque molles*: on tego nie przeniknie, nie pozná? Proszelz was, Czvmże się to dzieie, że iedne prawdy, y światła Boskie, bez przykrości w chodzą

do serca ludzkiego, á drugie przyśtępu nie máią: Ná jedne światła patrzą ludzie, niezmrużonym okiem, á od drugiego oczy odwracają: Mowćieśz wy co chcecie: Ta jest jedyná przeskodá, którą w nas żywą wyaré, y znáíomóść rzeczy Boskich támuie: Ze mámy zráníone, zaráżone, złym, ziemskim humorem oczy wnętrzne. Nápisano jest w Ewángelyi, *Beati mundo corde quoniam ipsi DEUM vident*. Ci sami Bogá y rzeczy Boskie, rzeczy wieczne poznáią: którzy máią serce wolne, czyste, zdrowe, nie zaráżone. Ah! (prośná ziemia, którą tak grube mgły rozrucasz, y zaśłaniaśz nam słońce: Bogá naszego! Ah! gruby świećcie! iáko nam oczy zarázasz: że my jedney piękności, światła prawdy poznać y kocháć, dla ciebie nie możemy wolnym sercem,

C Z Ę S C W T O R A.

Co się dzieie z tą Duszą, która nie ma znaiomości Bogá.

ALe idźmy do drugiey prawdy: Trudno wymówić co się tam dzieie w tej Duszy! w ktorej tego światła nie masz, żywey wiary, y znaiomości rzeczy Boskich. Piśmo S. takich równa do dziecká: co wewnątrz boleie, ktorego powierzchu ustáwicznie rozrywać trebá: Raz mu dzwonią, to słucha y ucíłzy się, y znowu płacze. Drugi raz mu ptałzká ukazą, to się ucíłzy, znowu płacze. Trzeci raz mu iákie cáczko pokażą, to cicho, ále on się znowu wraca. Y tak trebá tylko szukać, iáko go rozerwać. Tak Dulzá, którą ma zráníone sućnienie, daleká od żywey wiary, ustáwiczne latá y tu, y tam, szuka rozrywki, to w kárty, to w gry różne, to w dyskursy, to czytá, to wyiedzie, to śpiwa, á nigdy nie chce w grunt serca spoyżźić, ábo wie że tam boli jest tam wrzód niedotkliwy, trebá się tedy rozrywać powierzchownie. Wyraził Duch S. taką Dulzę tak: *Tanquam gubernator a. misso clavo* Sternik; gdy mu rudel z ręku wydrze falá. Coż się z nim dzieie: Niebo! zaśpíone, gwiazdy którą kieruie, niewidać, ręce załamawszy biega, á fale gonie!á gdzie chce. Wiará áktualná

zności rzeczy Boskich, wiecznych, to rudel, to gwiazdą, kto-
remi się kierować ma Dusza: Niechże to wypadnie z serca: Coż
zostanie, tylko się puścić oślep na rozrywki powierzchowne. Jeszcze
taką Duszę równą SS. Doktorowie do ptaków, co ma obcięte skrzy-
dła, wylecieć darmo? tylko się po gnojach, po ziemi, po błocku
włoczyć musi; Dusza ma dwie skrzydła: któremi się wbiła do Bo-
ga: wiarą y zność rzeczy Boskich, rzeczy wiecznych. Niechże iey
to wydrą: coż czynić ma? Musi się tylko po gnojach, po marnościach
tych światów włoczyć. Chcesz wy głębiey wiedzieć, co się
to w takiej Duszy Dzieje: która sobie wydżierać daie wiarę żywą
aktualną, y zność rzeczy wiecznych. Dzieje się to, że wzy-
skie pasy, namiętności, pokoja iey nie dadzą. Tak iako gdy
słońce zapadnie, bestye dzikie wychodzą, z lasów. A trzeba ka-
dey dosyć uczynić Dzieje się y to, że takowi Dusza, nie ma smaku w
rzeczach Boskich? bo ich nie zna? *Ignoti nulla cupido*. Dzieje się
y to że łatwo się odważa na każdy grzech, gdzie go tylko pokula
nakłoni, iako mowi Pismo S. Iako wał do iarki wieść się daie: do
iarżma nie chce: bo nie przeniká cogo tam czeka. Rzecze mi
kto: Dziwna to rzecz co mówisz: Azaz ty tego nie wiesz: że y
wiara y zność rzeczy Boskich: jest to dar ołobliwszy od BOGA:
azatym iako ja człowiek mieć nie może, chyba mu ten dar Pan
BOG wleie, na Duszę, tak też go y przyczynić w sobie nie może:
azaz ty nie czytałeś w Ewangelii: *Domine adauge nobis fidem*.
Wszystka tedy ta rzecz, y dać y przyczynić, wiarę należy do łame-
go Bogá. Prawda to po części, ale tu trzeba przydać y to: Dar
to jest od Bogá, ale wy też wiecie y to: Pandał talent słudze, a
on go zakopał: Wiara złoty to talent, ale do niego przyłożyć żywey
aplikacyi trzeba, żeby nim zarobic zbawienie. Azaz człowiek,
na przykład pijany, nie ma wiary? Ma, bo Chrześcjanin wiary nie
traci, tylko przez niedowiarstwo. Niechże on zawżę będzie pi-
any? Coż iemu ta wiara pomoże? Co wy rozumiecie, iaką miał
Judasz wiarę: on wierzył, że Chrystus, może z rąk nieprzyjaciół
uyc, on wierzył, że choć związą, może potargać więzy, on wie-
rzył, że może zniknąć: a na coż mu ta wiara wyszła? Ma kto sto-
ry-

tyśięcy, pewnie nie chce żeby tylko leżały: daie, żeby mu summa rośła. Ná to BOG daie ten złoty, y nieofzacowany tálcnt, żeby z prowizyą odebrał od nas. A macie tyśięć okázyi pomnazania się y w wierze, y znáomości rzeczy Boskich. Wstáie człowiek, y idzie naypierwey do Bogá, tedyć musi ákt wiáry czynić, że Bog iest, &c. bo do kogosz idzie; iezeli nie wierzy? Czytá śtylzy o Bogu: czy podobnaś to żeby mu nie śtanął ákt wiáry! Cierpi trudności, boleści, ućiski, skryte, tedyć musi w sercu mowić: Nikt nie wie co mnie ućiska, tyłko ty śam Boże moy: ktory wśzystko wiesz? Traśia się okazyá grzechu! iezeli nie óślep żyie, musi mowić: *Quomodo possum peccare in conspectu DEI.* Widzi pogrzeb drugiego: Czy podobna, żeby mu nie śtanęło: A mnie też kiedy záwołaś do śiebie Jedyny moy Pánie? Wygládam woli twoiey. Záśilaś pokarmem ściało: Musisz to czynić rozumnie, tedyć musisz w sercu przynámniey mowić; O dziwna Opatrzności Boga moiego! iáko mnie po Oycowsku traktuiesz! gdy inni głodem żyią. Ale Ah! Chrześciánie! iáko my nigdy reflexyi ná to nie mamy: Tákeśmy ściałem y świátem zábáwieni, rozerwáni, że nigdy wolnego serca, rozumu, do rzeczy Boskich podnieść nie możemy, nie umiemy.

K O N K L U Z Y A.

TE dwie práwdy ná fundamenćie S. Ewangelyi wytłumaczone: śą dwie zwierciádlá: w ktorych się powinien każdy upatrować, wśzak to o nas idzie, Wśzak to iedyny, y naypierwszy fundament śczęścia wiecznego. Pomyśłże śobie do ktorego śzeregu należysz ludzi: Czy do tych, ktorzy od wśzystkich grzechów náłogow oderwáni, mają wolny rozum, serce do poznánia rzeczy Boskich: czy do tych: ktorzy mają, ábo záwiązáne, ábo zranione oczy, nie mogą ná świáto patrzyć. Ah! Chrześciánie iáko my o te rzeczy niedbamy? przychodzi ná chor do Kapeli Człowiek nieznájący się ná żadney muzyce: oni mu daią partesy, dáią mu instrument, Oboie, Lutnią, śfet, On mowi: ślam te go nigdy nie znał, nie widział, nie umiem, daćcie wy mnie z tym po-

koy. Gdy Człowiek umiera, przenosi się na inży chor wyszły. Dacie mu Xiądz Instrument w ręce: Coż to za Instrument? Owę Lutnią? *Confitebor tibi in cythera DEUS meus.* Obraz Ukrzyżowanego JEZUSA? Ah! iako śliczny Instrument: rozpiętą, nątężoną, wyciągnioną na krzyżu Lutnia Jezus! Trzebaby na tey Lutni wygrać? a co? ostatnią: Dziękuję Boże, żeś mnie stworzył, a w Sw: wierze twoiey. Protestuję się przed tobą, który wszystko wiesz? że wrey wierze twoiey umieram! Dziękuję, żeś mnie odkupił? Dajęś Krew, życie dla mnie. Wszystkie nadzieje moje w tobie pokładam? Ty wiesz iako cię kocham całym sercem! Dusza: o Jedyne, y najwyższe Dobro moje? Ah? iako mi żal: że mi tak wiele momentow upłynęło, którychem cię nie kochał? Bolesci mię odrywają od życia? ale ty wiesz Boże, iako się cięszę z tego, żeś ty jest Bogiem moim? Ześ jest najwyższe, nieoszacowane Dobro: Mądrością, Pięknością. Poydźcie w proch to serce moje! iuż cię kochać nim nie będę! aż przy zmartwychwstaniu! Otoż chcę, żeby ten ostatni moment życia mego, ostatnie odetchnienie serca mego, było w najwyższym stopniu Miłości twoiey! Odbierasz mi życie! znam żeś Panem moim, wracam się do ciebie? Znam cię Bogiem moim: Ze umieram nic mnie to nie boli! że wszystko tracę, nic mnie to ni rani? To mnie serdecznie boli! że cię nie rychtę poznać? O Jedyń, wiekuiącą, Piękności! Boże To mnie boli! że cię kochać nie umiał, że cię obraził tyle razy! Coż wy sądzić? potrafił to Człowiek ten, który tych rzeczy Boskich nie znał w życiu! Dano jednemu srebrny Krucifix, on się pyta: iakiey to proby? Ah! mizerny! Nie teraz czas pytać oto? Pytay czyi to obraz? Ah! mizerny pytasz o to, boś tylko o tym myślił, coś znał? ty meś sobie serce, rozum, Duszę, zaprzął. Pytasz iakiey to proby srebro? Iama szczerść: oto go probowano? żelazem? rozgami, cierniem, nie traci kándoru? Oto go probowano, ważono na szali krzyżowej, *statera facta corporis?* Patrz co waży? oto go probował ogień miłości náfzey? Ah! zaprzatnione frażkami, marnościami, rozumi serca náfze! iako na tym szwankuiecie? Ah! rozpięta na krzyżu miłości náfze! Jezu! czemużmy to o te rzeczy niedbamy bárdziej nam smakuią, y rwą serce; osoby. Romanie, baieczne, amatorów wszete-

czynych pełne, radzi czytamy, słuchamy; bardziej pomniemy przynikamy amory Owidyuszowe frągmenta, delikátne affektow udania! niżeli życie twoje, y mękę y śmierć dla nas? Czyś tego niego dzień? oiedyne serca mego objektum! JESU! Czyś ty niemałz tyśiąc powabow, ktoremibyś serca ciągnął do siebie! Daj nam się obaczyć, Amen.

K A Z A N I E.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ po TRZECH K R O L A C H.

Cum dormirent homines, venit inimicus ejus, & superfeminavit Zyzania in medio tritici. Math: 13.

DWoiaki tey przypowieści Páńskiey dáie wykład S. Chryzostom w tym Kazaniu, ktore miał, o złych nálogach: Pierwszy tę Przypowieść, tak iáko Chrystus w Ewangelyi *Edifere nobis parabolam Zyzaniorum*. Wyklada Powtore też łamę przypowieść o kákolu, słuszuie do Człowieka każdego y mowi tak: *Quilibet à DEO suscepit semina virtutum: si dormit si negligit, sensim sine sensu Zyzaniis vitiorum replebitur*. Gdzie przywodzi Duchá S. słowá: *Prov: 24. Per agrum hominis pigri transivi, & pervineam stulti, & ecce totum repleverunt urticae, & opperuerunt superficiem ejus spinae*. Pan BOG náłz tak z każdym człowiekiem, iáko z Adámem Postępuie. Zásił mu Bog wízytko wyborным ziárnem, zálzczepił ogrody. Tak człowiekowi zaráz przy chrście wlał, y wysypał ná niego, wízytkich cnot *semina* impety, skłóнноści do dobrego chuć zaráz zámłodu w łobie czuie. Ale coż się dzieie: ná swoie nieśczęście zálypiaią ludzie: á tym czásém świat, éiáto, y czárt, złe przykłady, złych obyczáiw, iák kákolu ná sieiá, y tak wízytkie skłóнноści do dobrego zátłumią. Z tey okázyi umyśliłem dziś ludzi do czuyności Chrześciáńskiey pobudzić.

Co żebym wypełnił, w pierwszej Części Kázania mówić będę o tym że nie bezpieczna bárzo zaśpąć złym náłogom, y dać im urość w Du, szy. W drugiej Części, że w sprawie zbawienia niebezpieczna zaśy-
piać. *Ad M. D. Gl.*

CZĘSC PIERWSZA.

Niebezpieczná bardzo zaśpąć złym náłogom, y dać im urość w Duszy

TRudno wymówić, iáko jest rzecz trudná, á prawie nie podobná; naturę náprawić, y ukroćć kiedy jest do złego z przyrodze-
nia skłonná. Ci ktorzy się złymi skłonościami rodzą, niech oni
powiedzą, iáką mają ciężkość, kiedy ie chcą ukroćć y zwyciężyć.
Ten który jest z natury choleryk, y mściwy, iáka on ma biedę łamać się
w swoich impetach. Ten który z przyrodzenia do roskotzy, do mięk-
kiego życia skłonny, iáka on ma trudność do umartwienia, do pracy.
A lubo mu BOG da łaskę, do przełamania złey natury, on iednak
częściey to czynić będzie, co natura każe, niżeli to, co łaska po-
kazuje. Łaská Boża oświeca, y wiedzie do tego, żeby się ná grze-
chy swoje gniewał, y mścił się sam nád sobą krzywdy Bożey. On
iednak zá naturą poydzie, gniewá się, y mścić, nád ludźmi będzie,
byle tylko miał okazją. Łaská Boská go wiedzie do umartwienia,
do ciásney y ostrey drogi, on iednak za naturą do roskotzy skłón-
ną poydzie. Łaská Boża go oświeca, y prowadzi do nábożeństwas
do częstych spowiedzi słuchania Kázania &c. on iednak natury słu-
chając, poydzie ná bieśiadę, ná tańce, ná gry, ná konwerzácye
ślislike. Tá prawda jest tak iásna, że S. Chryzostom czyniąc kal-
kulacya, y komput między wybranemi, á między złemi: mówi
tak: *Multi vocantur, & invitantur per gratiam omnes sequuntur naturam,
vix ex mille. 10. sunt qui auscultent gratiam.* To założywizy zá fundá-
ment, proszę co wy też rozumiecie o tym, który ma z przyrodze-
nia naturę skłonną do złego, á on potym z tąż naturą, przez czę-
sto powtorzone złe sprawy nabędzie zwyczajn náłogu, tak że już
się

się przyczyni, y przyzwyczai do złego. Oto S. Augustyn o nim mowi: *Habet secundam & quasi affabricatam Naturam.* Y tak, ten który z natury skłonny do gniewu, niechże potym sto razy się gniewa złorzeczy, mści, on iuż drugą naturę z náłogu nabýwa. Ten który z natury skłonny do kárt, do roszkoly, do kłámstwa, niechże on to sam powtorzy sto razy, aż on iuż do tego tak przywyknie, że bez tego tesknąć będzie, y nieuspokoi się, poki nie wypełni zwyczajów. Ale przydaję coś więcej: Zły nálog, y zwyczaj do złego, iest coś więcej, niż naturá. Widzemy że naturę ludzie łamią, y odmieniają. Ten który był natury słabey; on iá potym zahartuie, záprawi, tak, że będzie zdolna do prac ciężkich. Ten który był boiaźliwy, potym się ná same śmierci nárazá. Niechże kto w złym nálogu kilká Mielęcy, ábo lat przeżyie, on się sam nie pozna, że do takiey twardości, y zaciętości przydzie, które złamać y odmienić, z wielką ciężkością nie może. Z Początku coś się zda ludziom, że to nic, że to bagátela iedna, y mowią ci zwyczajnie sobie, á coż to iest grać w karty? to zabawa pocziwa kłámstwo przysięga, to dyskurs zwyczajny? Gniew? to pássya skutna, konwersacya, pianaństwo, to polityka, y ludzkość. Ale potym niech to w zwyczaj poydzie; to iá no tak Dulzę przypoi, y przywiąże, że iuż tylko o tym myśleć będzie, y to co on bagátelą nazywał, stáie się ciężkim łańcuchem. *Dum servitur libidini, facta est consuetudo, dum consuetudini non resistitur, facta est necessitas.* S. August: Mácie wy tego żywy obraz w samsonie: widział on, y domyslić się mógł tátwo, ná co przyić miało, że miał oczy y siłę stracić, ufać sobie niemógł, bo moc iego ná włosku wisiała: z tym wízytłkim ná łonie Dalili zasypiał, y iuż był przywykł do tego. Przeklęty nálog toż samo czyni; z początku tak Dulzę wiąże, pląta potym oslepia, á potym wízytłkę siłę odeymie, że się iuż złamać, y odmienić nieda. Zrazu ty łobie mowić będziesz, wzdyć iá to mogę przełtać tego, wzdyć iá to mogę przerwać konfidencye, mogę zaniechać. Y pod tym pretextem dogadzasz námiętności twoiey, á nálog zły co raz głębiey się korzeni, krzewi, roście w zmagá: aż przydzie do tego, że ty sam sádzić będziesz, że złe, á prze-

cię czynić będziesz: S. Augustyn mowi: *Vides quàm male facies, quàm detestabiliter, quàm infelicitèr, & tamen facies.* Wiećie wy bardzo dobrze, że upić się zbytecznie do stracenia rozumu, rzecz szpetna, y sprośna, y brzydź się tym każdy pocziwy. Ten sam który się upiła, sam się tym brzydź, z tym wszystkim że ma w tym nałog toż samo znowu czyni. Tyś jest przekonany, że grając w kostki, albo w karty, traciłz pieniądze, fortunę, przysięgami, przekleństw, sumnienie obciążał: widziłz to ty, y żałujesz, y co raz zarzekasz się, z tym wszystkim ty znowu grać będziesz. *Fecisti heri, facturus es hodie.* Ty się spowiadałz, żarkewałz, gorzko płaczełz, wyprzysięgałz lubieżności, y nieczystości twoiey, y sam się sobie dziwuiesz iakęś się na złość, y grzech odważył, z tym wszystkim iaci to mówię, że znowu toż samo uczynisz, y w tey nieczystości żyć będziesz; czemu? bos załpał nad złym nałogiem y głęboko się ten kąkol wkorzenił, urośł, y gorę wziął nad tobą. Ale nie tu koniec idzie daley y postępuję w korzeniony nałog: wiećie wy dobrze, że naturą, y przyrodzenie kiedy człowieka nakłania do czego, tedy go tylko ciągnie do rzeczy łobie miłych, przyzwoitych, y to sposobem, nie gwałtownym, náprzykład głód dotyc ma na tym, że człowiek zaśili się, y już stawa, gdy się potrzebie żadość stanie, pragnienie kontentuie się y wodą; ale nałog zły coś więcej wyciąga po człowieku. przyniewala Dufzę do tego czatem, czym się ona już brzydź. Mowi S. Chryzostom nałog: jest to iako okrutny Monarcha, który nie tylko rozkazuje rzeczy ciężkie, ale rozkazuje sposobem okrutnym, gwałtownym. O jednym napisał S. Dorotheus, że zrazu kradł, dla tego że był głód, y apetyt swoy nasycał, a potym dla tego, żeby był krył, y płował zábrane rzeczy, dochodzono go, y wstydził się sam siebie, że to czynił, a przecię to czynił. Y S. Augustyn o sobie mowi, *dum irruëbeam in Cupiditates, irruëbam in dolores.* Teraz łatwo się daiełz zniewolić rokoszcy, y lubieżności; przydzie ten czas, że ona ciebie porzuć, inż zgásnie w tobie ogień pożądliwości, a ty przecię z nią gonić będziesz. Tak Dániel cwm záltarzátym w złości Sędziaków mowił *In veterati malorum sic faciebatis filiabus Juda.* Teraz dla oká ludzkiego zbytku-

iesz.

iesz w stroiu, gładczesz urodę, przyidzie czas że ci twarz z trupieie, ludzie się tobą brzydzic będą. á ty postáremu w stroiu zbytkować nie przestanieš. Ah! ludzie náłogámi powiktáni! gdybyście wy chcieli przeniknąć w iakim wy to niebezpiecznym letárgu záfypiać! Záfypiałz w iednym złym zwyczáiu, á ia ci mówię, że czart yzepsowana náturá, iuż ci drugi, y trzeci, y dzieśiáty zarzuca, y iako cię do iednego grzechu przyuczył, tak snadno y do drugich. Ah! Dulze Chreściáńskie, w iakim wy niebezpieczeństwie záfypiać! Iednego náłogu złamać, y odmienić nie możecie: Coż będzie gdy dzieśięć? Coż będzie, gdy się załtárzeią, ugruntuia, w korzenia? Teráz ci trudna, y niepodobna, gdy cię BOG oświeca, łaska dodaie, umacnia, a coż będzie? gdy siły ustána, łaska odstąpi? Mowicie wy sobie, że to wy potym łatwo złamiecie, odmienicie, wykorzenie: ále mowi BOG, darmo: Jerem: 13. *si potest mutare aethiops pellem suam, & pardus varietates suas, & vos potestis benefacere, cum didiceritis malum.* Y to to iest, co S. Augustyn uważa, że gdy Jezus miał iuż prześmiardłego Lázará ożywić: ięczał, westkchnął, płakał: *Difficultatem ostendit, infremuit spiritus, quia multo clamore oburgationis opus est ad eos, qui consuetudine duruerunt.*

C Z Ę S C W T O R A.

Niebezpieczna záfypiać w sprawie zbáwienia.

ZEbym was do czuyności Chreściáńskiej w sprawie zbáwienia záchęcił: Dáię wam te uwági, y pobudki zbáwienne. Jáko SS. y ísprawiedliwi ludzie zbáwienia dostępnia, że się w cnotach, y w świętych zwyczáiach, náłogách ćwiczą: Tak złi, dla złych náłogow zbáwienie tracą. Ia sobie tak uważam: Gdyby tylko oto izło ludziom! że tracą Niebo, gdyby im tylko tak powiedziano: *nie będziecie w Niebie:* wielkáby to strata była! ále ięszczyby to coś po ludzku mówiac było pozornego, żeby mogli zániedbáć, y zafpáć złe náłogi! ále tu kiedy to wiárá iásnie mowi:

że y Niebo stracił! y całą wiecznością w ognjach pożerających goręć będziesz! Już ia też tu cale pojąć nie mogę: iako człowiek to wierzący, może zaniebować, zaśpąć, iako on może pozwolić, żeby w nim złe náłogi rośły, rozmnażały się. Ale ia wam y w tym samym ieszcze głębszą czynię reflexyą: Co wy to rozumiecie przez to zgubić zbawienie wieczne? Rozumiecie, że tylko goręć w piekle? mało to: przyda BOG coś więcej: Coż? Oto tę myśl, zgubiłem Bogá! będzie ci BOG nátręcał całą wiecznością! á ieszcze y to będzie ci tkwiało mocno: żeś to stracił, przez twoje niedbalstwo! Ty się sam ná siebie zrzec będziesz, że mogąc tak łatwo, trochę czuyności, pilności, trochę gwałtu sobie uczyniwłszy tak wielkieś dobro stracił? Stawi ci y to BOG, że drudzy też lamo mieli, w tychże náłogach byli, á złámali, dołzli zbawienia! Życie to teraz twoje człowiecze doczesne: nic innego nie jest, tylko iármárk, y *negotiatio*, gdzieś koniecznie powinien kupić y upewnić sobie zbawienie: Tak Chrystus mowi: *Negotiamini donec veniam*. Coż rozumiesz? zaśpąć tego wszystkiego, á nábydź złych náłogow? Coż cię czeka? Życie prawdziwie Chrześciańskie jest, y być powinno, iak pod wodę płynącego státku: jeżeli ustániesz, ręce opuścisz, zaśpisz, woda cię porwie, náłogi cię powikłá: mowi S. Grzegorz, *Dixit Christus, Contendite, quia nisi mentis contentio ferveat, unda mundi non vincitur, per quam anima ad ima rapitur & revocatur, & rudentibus victorum innodatur*, godne wszystkie słowa wielkiej uwagi. Życie prawdziwie Chrześciańskie jest y być powinno tak iako owego żołnierza, co ná strážy stoi pod bokiem nieprzyaciela, jeżeli zaśpi, y siebie, y Oboz zgubi. Nie dármo iásnie y często Chrystus mowi: *Vigilate*. Życie prawdziwie Chrześciańskie jest y być powinno, tak, iako owego, który w złym Okręcie płynie, jeżeli zaśpi, y wody ciśnący się przestanie wylewać, zápcwne zátonie. Rzeczcie mi: Tedyć tym Kázaniem ludzi światowych chcesz wszystkich poczynić Zakonnikámi, Pustelnikámi, bo ná nas kładziesz tę czuyność która właśnie náleży do Professyi Zakonney. Coż ty mowi? Czy podobnałz to człowiekowi świeckiemu wykonać coś to ty mowił. Ale coż wy to mówicie? Ia was chcę Pustelnikámi mieć: niech

niechcę: ále chcę SS. Chrześcianami. A zaż tylko do Zákonnikow Chrystus mowi *Vigilate* y S. Piotr *Satagite*: Iá wam iawnie mowie że wam ná świecie daleko więk (zey) czuyności trzebá, y ostrożności, niżeli Zákonnym, á dla tey rácy. Pewnie ty chcesz zbáw é Dużę tak, iáko y Zákonnik. Zákonní ludzie maią nád sobą stráž Bogá, strzegą stársi, klauzurá, tyś ná świecie iáko pták wolny. Zákonní nie maią takich okázyi do złego, tyś w pośrodku sídeł, ognia, morzá, nieprzyiációł. Zákonní niby po moście idą, ty płyniesz po niebespiecznym żyćia morzu do lądu wieczności. Zákonnik żeby łamál, pássye, chuci, náłogi złe, y zwyczajé, pomagáią mu wlystkie do tego przykłądy: Tobie wlystkie pomagáią do więkzszego ugruntowania, wkorzeinienia złych náłogow. A do tego iá ná was ten ciężar kładę czuynosć y pilnosć w sprawie zbáwienia? nie iá, ále łamá godnosć Imienia tego Chrześcianin, o którym Tertullian: *Olim Christiani Vigilantes à vigiliis: Stantes à stationibus, nocturni custodes, à nocturnis orationibus dicti.*

K O N K L U Z Y A.

ALe ná coż to y wiele mowić: Samci to rozum pokazuié; áż to rzecz niebespieczná w sprawie zbáwienia záspáć: Ieżeli masz rozum wiárą wparty, upewniony, że iedną masz Dużę, jeden BOG, tedy łobie ty łatwo wniesielz: Ieżeli záspię w náłogach złych, Dużę stracę. coż mi po wlystkim? iuż inney mieć nie mogę. Ieżeli ieden BOG? Coż pomnie, gdy mnie ten odrzuci? Mam złe skłonności z náтуры! ále gorsze z náłogow, y złych zwyczajow, do roskoszy, do zbytkow, do pieniędzy? ále coż mi po tym wlystkim! daymyż to, że w tym záspię, ze tym skłonnościom, dogodzę: ieżeli zginę! Ah! iáko krwawo płakáć ná to; ludzie márnościami w złościach ulpieni w oczach nášzych giną; toną wiecznie! drudzy ná to patrzą, nic ich to cale nie obchodzi. Ten widzi, że przy kártach zabity, ten w piiánstwie umarł, ten ná nieczyłości, słyzemy o tym, pátrzamy ná to, á przecię targać złych náłogow niechcemy! Y niemazze ty człowiecze, Chrześcianie,

nie, nád czym mieć czuynośći? Choćby nic innego! nie było tylko te dwierzeczy: BOG, y tym sam: Bog czuie nád tobą chce cię zbawić, dać ci łaski y pomoc: Ieżeli załpisz: tedy cię minie Bog całą wiecznością. Ty sam nád sobą! czuć małz: Patrz, oto wlystkie zmyśli (przyśięgły się ná ciebie, żeby cię zgubiły! Iedynie tylko tego szukają, żeby swoje rokoszy miały, oto nic niedbają, co się z Duszą stanie, Oko samo wiele cię razy zdradziło, uwikłało, uplatało w złe náłogi? Ciąto samo, złe skłonności rodzi, iako że tu załpac bezpiecznie. Coż mowić o zgorzleniach, wlystko to z przyśięgło się ná ciebie! Ale daymyż to, że y BOG z łaską czuie! daymy y to, żeś iuż złamał y umartwił ciąto, skłonności, y obrocił do dobrego, o czym wątpię! a wieszże ty o tym iakoś ty jest niestateczny, w momencie iednym wzd się cofnąć, y zgory tey upaść możesz? Oto Cedry Libańskie upadły. Oto ten co czterdzieści lat ná pulczy Bogu służył, ludzi nie znał, á upadł! Oto Anioł w Niebie, oto człowiek w Raiu! A ty ufając, zaśnąć bezpiecznie, ręce opuścić możesz? Ah! rozpięta ná krzyżu miłości JEZU, Boże moy! iako to nigdy nie zmrużysz oká nádemną? Czujesz nád Duszą moją! wrzucicieś ziarno wybrane cnot Świętych, w serce moje, álem ja załpał! Náłogi złe zátłumiły sieybę twoię: Dajeśmi skłonność miłości twoiey! boś dać musiał; bo ja sobie tak uważam: dał mi BOG skłonność, żebym Oycá Mátkę kochał, daleko bardziej dać musiał, żebym Bogá kochał? Dał mi BOG skłonność w sercu, żebym przyiáciela kochał? daleko więcey dać musiał skłonność, żebym tego kochał przyiáciela, który zá mnie krew, życie, zdrowie żył. Gdzieś się te święte skłonności podziały? zátłumione przez złe náłogi? Ah! S. moy Panie, iako mnie wlytd, y oczy podnieść ná ciebie Bogá mego! Kázáteś mi, żebym cię kochał, musiałeś mi dać do tego wlystkie skłonności, sposobności. A ja niewdzięczny kochałem márności, zátopiłem serce w stworzeniu: á o tobiem zapomniáł, który o mnie zapomnieć nie możesz. Potárgay te siłta, y kaydány złych náłogow we mnie, żebym cię wolnym sercem, Duszą, y myślą kochał, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIEŁĘ STARO ZAPUSTNĄ.

Hi novissimi una hora fecerunt, & pares nobis eos fecisti qui portavimus pondus diei, & æstus. Matth: 20.

GDy pierwszy raz zaczął w Japonii Ewangeliją S. Franciszek Xawery: zádawali mu Poganie: Ponieważ tá wiara, którą ty przynosisz, jest iedynie potrzebná do zbawienia wszystkim. Czemuż nas dawniey P. BOG nie powołał do swoiey Winnicy, Kościoła, Wiary? Oto tu od tak wielu lat byli ludzie, á o tey wierze nie wiedzieli? Trudno to, y pełne przepaściſtych sądow Boskich pytanie: ná ktore sam tylko BOG odpowiedzieć może. Od tak wielu tysięcy lat zostáwione, zárzucone w ciemnościach, y sprośnych błędach Národy leżały! Nie polytał do nich BOG Apostołów. Dopiero gdy sam w ciełe ludzkim stanął ná ziemi: posłał Piotra y Pawła, y powołał Greciá, Rzymiány. Iędrzeiá, y powołał Tártary, Scyty, Persy, Aráby, &c. To pierwszey godziny. Posłał potym SS. Męczenniki, SS. Doktory, y powołał dalsze Národy. A náwet gdy się Anglia, Szwecia, Hibernia, odderwała od Winnicy JEzusewey, posłał BOG Xawiera do Indyi, Japonii. Y niemasz iuż prawie Kráiu, áni národu ná ziemi, gdzieby nie zaszła znáomość JEzusa! Ale moy Boże! co to kosztowało pierwszych Chrześcián! Iákie upały, stoły, ciężáry, ognie, krzyże znošili, w tey Winnicy? *portavimus pondus diei, & æstus.* Opisuie ich S. Páweł: *Circuibant in melotis, in pellibus caprinis. Secti sunt, lapidati sunt, quibus dignus non erat mundus.* Pierwsi náši Oycowie, SS. Chrześciánie byli to, iáko pierwsza strasz: którá wszystkie upały, szturmy, ná łobie znosiła. Pierwsi SS. Chrześciánie, byli to iáko owi, co pierwsi w Morze czerwone się odważyli, idąc do ziemi obiecaney. Pierwsi SS. Chrześciánie byli to, iáko owi w Piśmie S. którzy gorzkie wody pili,

á potym ie iuż drugim drzewo oškodźto. Oto y ci SS. Męczennicy, ktorych pámięć dziś obchodźi nasz Zákón: Jan, Jákub, y Páweł? pierwsi z Japońkiego Národu záráz ná początku wiáry: áž do krwi w tey winnicy robili, Krzyżowá prása wytłoczyła z nich pierwsze wino *Sanguinem uve*. Ostatnia godzina: *Nevissima hora est*, ta iest godzina, ktorey my teraz żyiemy: wychodźi tenże Góspodarz JE. ZUS Bog nasz, y do nas: Widźi że w teyże winnicy iesteśmy, ále próżnujemy. Taż zápláta nas czeka, co y pierwszych: Mogliby słusznie mowić SS. pierwsi Chrześcíanie: Coż to iest; My znosili tak ciężkie upáły? á ci coś trochę ábo nic nie robią, á równą známi záplátę mieć máią? Tak iest. Opuszczamy ręce, stoiemy, próżnujemy, leniwi dni całéná miękkim próżnowaniu trawimy, gdzie spráwá zbáwienia záchodźi: Závotámże ia dziś głósem Páńskim *Quid hic statis tota die otiosi?* y w pierwszej Części Kázánía mowić będę: krzywda by to byłá pierwszych SS. Chrześcían, gdybyśmy zá lenistwo náše, též záplátę brali, ktorey oni przez upáły, y krwáwe prace došli. A w drugiej Części o tym: wštydby to był, y konfuzya nášá: gdybyśmy ná zgubę zාරobili w tey wierze: w ktorey pierwsi Chrześcíanie zාරobili ná záplátę. *Ad M. D. G.*

CZĘŚC PIERWSZA.

Krzywda by to byłá pierwszych SS. Chrześcían, gdybyśmy zá lenistwo náše též záplátę brali, ktorey oni przez upáły, y krwáwe prace došli.

Niewiem ia ná iákim fundámenćie gruntuia swoię naukę Dyf-
sidenći, y ospali Chrześcíanie, ktorzy mow á: że Chrystus
zá nas wšyřtko iuż wyćierpiáł: y dořyc uczynił. Nam
nic więcey nietrzebá, tylko wierzyć. Gdy czytam Piřmo S. to
wyrażnie, ledwie nie ná kařdey kárcie Ewángelyi mowi: że dó
ćierpienia, y zářług JEzusuowych trzeba nie tylko wiáry, ále y rák
przyłóżyć? Trzebá nie tylko rozum poddać pod wiáre, ále řzyię
pod Jarzmo krzyżowe, y czoło zápoćić krwáwo? Coż może byđź
iařniey,

jaśniej nád to? *Per multas tribulationes oportet nos intrare in Regnum Calorum.* Což może bydź rzetelniey nád to: *Qui vult venire post me* Moy Boże, á což by to było? Wždyć to rozumiam pokazuie: choć by Panna nie było: Ocieś Synowi dziedzictwa? Myśmy práwo do dziedzictwa, y záplaty wieczney stráćli? á lubo nam to práwo Chryštus wyśluzyl, y nádał, ale pod nieuchronną kondycją? *Si vis ad vitam ingredi, serva mandata.* Moy Boże, iáko ia tego poiać nie mogę: iáko tie ospali, leniwi w sprawie zbawienia Chrześcianie, tey trzciny chwytają? Chryštus zá nas wśzystko wycierpił? to, ianic nie mam, y nie powinien cierpieć. A což by to było? Chryštus miał wśelákie práwo do Nieba, á przećie mowi: *Oportuit: Christum pati.* Tego práwa stráćć nigdy nie mógł? á tak czuyny, až do ostatnegomomentu, á tak pracowity, až do kiwawego poru? My Chrześcianie, tak belpieczni, tak ospali? wśaśnie iáko by nam Bog przyśiął? że nas zbawienie nie minie? Tak tobie pomysłcie. Gdy wśyzcy śtaniemy przed sądem Boga nášzego: Poydą do Nieba pierwśi Chrześcianie po wytrzymanych ogniach, upaśach, ślotach, krzyżach. Poydą też y Chrześcianie tego wieku ospali, leniwi, próżnujący, delikátni rekoźni, niedotkliwi; y rzepcze czart do SS. otoż macie SS. iákie to wáśze głupśtwo: wyście dla záplaty narázali się ná męki, kátownice, ognie, śmierć? A ci za moją radą nic nie czyniąc, nie cierpiąc, też záplatę biorą? Což sądzić? Co by to zá krzywda, y kontuzya była Świątych Páńskich? Proźe weźmy ten árgument ná głęblzą uwáę: Życie pierwśzych Chrześcian, tak opisują SS. Doktorowie. *Erat perpetua Crux, & continuum Martyrium. Erat expeditum morti genus.* Ciała ich żadnych zákazanych rekoźszy nieznały, á od pozwolonych się dobrowolnie martwili. Gdy im fortuny wydzieráno, oni y życie dla Boga dawali. Dni ná dobrych uczynkách, nocy ná modlitwach trawili. Nieprzyáćioł swoich, tak iáko bráći kocháli, y zá nich umieráli. Zgoda y jedność między wśzystkiemi, tak iáko wśednymćiele między wśzystkiemi członkami: *Cor unum, & anima una.* Proźę: gdzież się to te złote wieki podziały? Słyżemy czytamy onich, ale ich nie widzimy! Tylko niech każdy rozbierze życie teráźniejszých

Chrze.

Chrześcían: Ná czym y ná iákich zábáwach dni godziny láta upły-
wają? Wstáie o godzinie dzieśiáty, ábo dálej, y pierwsze myśli,
chęci staránia, zátapiánia serca, okóło ciáta, iedzy, stroiu, fortuny?
Nábozeństwo iezeli iest iákic, tedy co naykrotze, y z tyśiácznemi
rozrywkámi. Miłóść bliźniego iezeli iest: tedy tylko z interessu: á-
bo dla siebie, ábo dla zwyczáiu, ábo dla piękności, ábo dla iákiego
przyrodzonego dobrá. Pokáśćiesz mi iezeli ktora teź iest godzina
w życiu: o ktorey by się mogło mowić: że ta iest godzina zarábiają-
ca ná zápłatę wieczną? Což tedy łádzćie iákaby to była krzywda
pierwzych SS. Chřeścían: gdyby zoiemi razem do teyże zápłaty
ćileniwi, ospáli sioiákové należeli: A zázby nie mowali SS. Chře-
ćianie: Což to iest: Myśmy się nárażali ná kátownie, my niema-
jąc okázyi umartwienia, y ćierpienia od ludźi, tedyśmy sami się
męczyli. My zbiory, pieniądze za gnoy poczytáli. A ci po tak
rozkolznym, delikatnym życiu, ci ktorzy żyć, śły, zdrowie tar-
gáli, dlapieniędzy, honorow, roskolzy, rázem do tegoż groźza, y
zápłaty z nami idą? Tedyć y nam lepiej było tak żyć, iako y ci.
Myśćie wy, y łádzćie iako chcećie: Ia mowię: że tego sprawie-
dliwość Boska nigdy niedopuści: żeby miała byđ taka nierówność
w zapłacie: Rzecz mi kto: dziwna to rzecz, że tak mowisz: O-
toś czytał w Ewangelyi: że iedni cały dzień robili, na upale trwa-
li, a drzudzy iedną godzinę, a przecię ieden groź, równą zapłatę
wziyscy wzięli. Prawda: ale chceymy ieno zrozumieć, có to była
ta godzina iedna? Mowią SS. Doktorowie. Ta iedna godzina by-
ła równa *intensivè* całemu dniowi: Obiáśnia to takim sposobem S.
Augustyn. Dwóch Kupcow siedzi w sklepie, ieden cały dzień ma
odbyt, y zarábił przez cały dzień sto tyśięcy. Drogi przez cały
dzień nic nie ma odbytu, aż iuż przed samym wieczorem, o iedną
godzinę, biorą u niego towaru za sto tyśięcy. Tu u tego Kupca
iedną godziną zrównała całemu dniowi: Y znowu mowi
tenże: Prowadzą ná śmierć Chřeścíanina z pustyni, ktory
całe życie Bogu samemu służył; całe życie w ostrości, postách, u-
martwieniach, głodach, zimnach przetrwał. W tym Pogánin ie-
go ćierpliwością obiáśniony: zázwał: y ia w tegoż Bogá wierzę, bio-

fą y tego ná męki, y ná śmierć: obádwa umierają: pierwszy, z wtorym, do teyże záplaty idzie? ále tam ten dłużey, bo cáte życie służył Bogu? prawdá, ále ten w iedną godzinę nágrodził? Ale to tu cáte życie, wszystkie dni ná márnosciach trącić, á tedy cwedy z tyliącznemi rozrywkami Bogu służyć podobnasz to, żeby tę nierówność ścierpiątá sprawiedliwość Boską!

C Z Ę S C W T O R A.

Wstyd by to nasz, dybyśmy w tey wierze na zgubę zárobili w ktorey pierwsi Chrześciance zárobili ná záplatę.

ZE byto był wstyd, y konfuzya náłzá wieczná, gdybyśmy w tey wierze, zárobili ná zgubę, w ktorey pierwsi Chrześciance zárobili ná chwałę wieczną, tak tę objaśniam prawdę. Bo pierwsi SS. Chrześciance daleko cięższe szturmy, trudności, upały znosili w tey wierze, to ná życiu, ná sławie, to ná fortunach, to ná ciecie, to ná Dufzy? Amy teraz co mamy zá trudności? Komu teraz P. Bóg káže, dla wiary trącić życie, sławę fortunę? Ieżeli mają Chrześciance takie trudności? tedy tylko z iednym nieprzyjacielem; ale pierwsi Chrześciance musieli się potykać zewszyskimi, rázem ná nich był, świat, ciało, piekło, czart szturmował do Dufzy, á pogaństwo ná ciało biło. A potym ieżeli teraz Chrześciance mają takie trudności, tedy ich mają dla tego, że ich sami szukają, y zbierają. Trudná z ciałem woyná? á ná coż go tuczyć ief zápalacie? Trudná z ciałem woyná, ná coż go ná okazy nárażacie? Niektorzy Chrześciance polzli co ná owę zoną, ktora prosiła męża swego: Pozwol mi ná iedną godzinę krolować: pozwala: zdziera mu koronę, wydziera berło, odziera z purpury, z wiązać ręce, y nogi káže: oslepić Krola: ścąć: y tak się stało! Coż to jest życie względem wieczności! godzina mąta? Ciątu iako zdradliwey żonie pozwala Dufza; rządzić, panować, krolować: y coż się pod takim rządem nierządny dziedie? ślepi rozum, wiąże pamięć, y woła wydziera koronę: izczęście wieczne: Ah! żal się Boże, że to się dziedie.

dzieie w tey wierze. w ktorey SS. Chrześciance wieczność szczęśliwą zarobili! Pierwsi Chrześciance lubo mieli przykład, życia Świętego w Chrystusie, ale to był Człowiek, oraz y BOG; my mamy tylu przykładow, z takich, iak y my, ludzi. Gdy szturmuia do Miasta, gdy pierwsi żołnierze postrzelanymi trupami lwymi zawalą y wyrzucią fosse, tedy iuz drudzy po nich latwiej do Miasta wpadają. SS. Pierwsi Chrześciance, iuz nam drogę utorowali, ušli, do Nieba, wszystkie pierwsze szturmy wytrwali, przełamali, pierwszy ogień zniesli. *Portavimus pondus diei & astus.* Tak ciałną y ostrą drogę rozprześczerzeli, ułatwili. Coż? iaki wstyd, y konfuzya nie iść po nich, nie trafić do zapłaty za niemi? Ia rozumiem: że ten to będzie nayokrutniejszy wstyd Chrześcian ginących: *Potuerunt hi, & bæ:* Młode dzieci, młde Pánienki, dzikie, y grube Národy, tak powolne, wydżierać gwałtem niebo będą. A oni w tey wierze na zgubę poydą? Ten to będzie wstyd, y konfuzya naynieznośniejsza? *Jerem. 20. Confundentur vehementer, quia non intellexerunt.* Abo iako Chrystus w Ewangeli. *Multi ab Oriente, &c. Filii autem Regni ejiciuntur.* Sługa żadney konfuzyi nie má, gdy go Pan odprawuie, y mowi mu, nic mi po tobie. Ale gdy Syná odrzucá? *Confundentur vehementer.* Pogánie ginąc będą, to prawda: ale bez takiej konfuzyi: bo mowić będą: nie mieliśmy żadnego prawa. Ale Chrześciance w tey wierze, z tym prawem, á giną, to wstyd y konfuzya wieczna.

K O N K L U Z Y A.

YToć to iest: Co S. Paweł mowi *1. ad Thessal. 4. Rogamus ut vestrum negotium agatis.* Tłumaczy to *Eucherius: Primas apud nos curas, salus qua summa est sibi vendicet.* Wszakże inne sprawy są iedyną marnością! Ta iedna, która siły, pracy, stáránia, potu wyściaga: Ale áh! moy Boże! iako ta sprawa trudná, iedyná, niebezpieczná, odłogiem leży! Prorok y Krol S. dziwną czyni komparacyą: między látami życia nášzego, y między paięczyną? *Anni nostri velut aranea meditabuntur.* Patrzcie iako się paiać cały dzień y noc

y noc wywnętrzǎ, ná siatki swoje: przydzie chłopiec z miotłą, wwszy-
stǎ strukturę rozrzuć. Moy Boże! ná czym teź to dni, y látá Chrze-
ściǎńskie upływǎiǎ: wywnętrzǎiǎ siǎ ná stroie, mǎrności, honory? *Quid hic statis tota
die otiosi?* Choć wszystko strǎćisz mnieysza! ále ieżeli Du-
szǎ strǎćisz! to szkoda nie powetowǎná? A czemuż w tym pun-
kcie ospǎte, leniwe, próznuiǎce serce? Żyjesz lat 30. minęło
dni tyle, godzin tyle, momentow tyle: choćbyć był wszystko to.
żył ná to ielcze to máto? Coż, ieżeli żǎdnego momentu nie masz
Daymy to, że będziesz żył ielcze lat 50. choćbyś každy moment
łożył iedynie ná tę sprawę iedynǎ? niebyś nád to nie uczynił? ie-
szcze y to máto? Coż ieżeli ći wszystko dni mizernie zginǎ, ieże-
li tu w tym punkcie leniwo ospǎle stǎć będziesz? *Quid hic statis to-
ta die otiosi?* Ah! moy Boże, gǔdzie ći Chrześćianie rozum podzie-
li? Ktorzy o doczesności, aż do z targǎnia zdrowia robiǎ? Okro-
tki punkt honoru, życie tracǎ! O wiecznǎ chwałę, y momentu
szczyt nie przyłożǎ? *Quia hic statis otiosi?* Tu w tey sprawie
próznowǎć? gǔdzie SS. życie; krew, zdrowie tǎrgǎli? Tu
w tym punkcie próznowǎć? gǔdzie Chrystus BOG ostatniǎ kroplę
łożył? Tu w tey sprawie próznowǎć? gǔdzie idzie, ábo całą wie-
cznościǎ goreć w piekle, ábo całą wiecznościǎ widzieć, kochać Bo-
ga! Mowił ieden przed śmierćiǎ Sekretarz Krola Francuskiego:
z targǎtem życie ná usługę Krola ziemskiego: y wszystko záplǎta:
że siǎ spytǎiǎ. A! umarł, y wszystkǎ záplǎta smiertelna koźula, trun-
na! grob: zápisalem tyle ryz, liber pápioru, coź mi zá to! o to
mnie rozpiszǎ; umarł? Ah! życie, áh! dni moje! máćiesz wy-
moment szczǎśliwy, żebyś áby iednǎ literę nápisǎł ná Niebo? Coż
mi potym, o to mnie zápomnǎ, kochał mnie Krol coź mi potym?
ieżeli mnie Bog całą wiecznościǎ nienǎwidzieć będzie? Coż mi po-
tym honorze, fortunie, dostǎtkach? náktorych życiem stǎrgǎł?
Ieżeli wieczney záplǎty chybię? Rzecz mi kto: áboź to ia po-
winien powierzchu pokǎzowǎć, co ia mam w sercu? dosyć że ia
mam skryte, Bogu samemu wiadome stǎrǎnie o zbǎwienie moje!

Powierzchu ia pokazuie, że się starám o fortunę, o honor, &c. ále ia serce do tego nie mam? Ktożkolwiek iestes! wielkiey, y cudowaeey rzeczy dokazuiesz, czego Hieroným ná puszczy dokázác nie mógł rychtlo: *Quis est hic, qui post aurum non abiit? fecis mirabilia invita sua.* Ale ci daję do uwági, spróbuj: czy to nie iest illuzya? BOG chce dziś po tobie: żebyś żył w czystości do śmierci? chce, żebyś urazę darował, chce żebyś nieprzyjaciela kochał? A to bydz nie może? ále ty masz staranie wewnętrzne o zbawienie, ále ty mówisz, że serce do doczelnosci nie masz? Ah! obłudo náza? Ah! Rośnie ty ná krzyżu Chryste JEZU? Iákoś ty wyfoce szacował zbawienie násze? Coż było droższego? nád święte Cíáto twoie? otoć go poszarpano? podárto? Coż było droższego? nád navświętízá Duszę twoię? oto przez lat 33, była w ustawicznym smutku, boleścach; byłże moment życia twego, żebyś o zbawieniu naszym niemyślił? Coż droższego nád krew twoię! otoś ie y kropli nie zostawił pod sercem? Coż droższego nád sławę, honor, życie, zdrowie twoie? wszystkoć to wydárto? łożyłes ná to wszystko, żebyś pokazał iáko się starasz o zbawienie moie! Iam iest tak zaślepiony! że tego pojąć nie mogę? Day mi się postrzedz S. moy Pánie! niech wprawie zbawienia mego nie próżnuie, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

Aliud cecidit secus viam, & conculcatum est, & volucres celi comederunt illud, aliud cecidit supra petram, & natum aruit. Et aliud cecidit inter spinas, & simul exorta spina suffocaverunt illud. Luc. 8.

KToretez ziárno z tych trzech zda wam się nayniezczęśliwziel
Czyli to co padło ná opokę? czyli to co padło między ćier-
nie

nie? czyli to co padło przy drodze, y zaraz podeptane iest. Wi-
dzą iá po was, że wy iestecie tego zdania, że to ziarno słowo Boże,
iest nayniezszczęśliwsze, ktore padło przy drodze: á to dla tego, bo
się ani przyięto, ani weszło, ani urosło, zaraz od ptástwa pozoba-
ne. Przecię to ziarno ktore padło ná opokę, ábo między ciernie,
miało to szczęście, że przyięto się, że weszło, że podrosło cokol-
wiek, ále to przy drodze rzucone cale zginęło. Słuchaycież też
mego zdania iá mam przeciwnę: y mówię tak: że to ziarno; ktore
padło między ciernie, iest nayniezszczęśliwsze, á to dla tego, że y we-
szło, y podrosło, á do końca urosć, y pożytku uczynić nie mogło.
Wyłumaczę wam się dziś z tego ná tym Kázaniu iásniey, tylko tego
Páná ktory słowo swoje iáko ziarno święte sieie do ferc wálznych, pro-
ście oświáćto, o wyrozumienie, bo tu wiele ná tym náleży. Wie-
cie wy z Ewángelyi, że ziarno znaczy słowo Boskie zbáwienne, *Se-
men est Verbum DEI*. Wiecie y to, co znaczy ciernie: ludźi w roskó-
szach, chciwościach, y łakomstwie, y marnościach świeckich, u-
wikłanych. Ci ludźi przyimują słowo Boże: y to się ich chwyći, ále
coż? kiedy roskoszy, chuci, żądze, tłumią, y duszą, wnich to
ziarno: pożytku w nich słowo Boskie uczynić nie może. Mówię
tedy to dziś, że ci ludźie są nayniezszczęśliwsi, y barzo niebezpie-
czni, á to dla dwoch rácyi, ktore wam ná tym Kázaniu wywiode:
y objaśnię: mówąc w pierwszey Części, że ludźie w roskoszach, y
marnościach świeckich upłatani, przyimując słowo Boże á wzrosć
mu niedając grzeszą przeciwko rozumowi swemu; w drugiey Części,
że ludźie przyimując słowo Boże, á urosć mu nie dając: Węklize
potępienie przez to samo zarábiają. *Ad M. D. Gl.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

*Ludźie w roskoszach, y marnościach świeckich upłatani, przyimując słowo
Boże á urosć mu nie dając grzeszą przeciwko rozumowi.*

Pytam was, co to iest grzeszyć przeciw rozumowi swemu? nie
innegonie iest, tylko gdy rozum ośmiáiony Wiarą, uznáie
prawdę,

prawdę, a wola zacięta, nie daie się nąkłonić do wypełnienia tey prawdy. Y tak ten ktory raz przyiął słowo Boskie do serca, uczynił to z wielkiego szącunku Bogá, y z gorącej chęci zbawienia!wego więc gdy potym odstępuie tego, dusi, ytłumi słowo Boże, iáwnarzecz, że taki co raz szącował, y uznał za dobro, potym gardzi tym samym, speciwia się światłu rozumu swego. Poznał prawdę Fáráo, którą mu często nátrącał Moyżesz słowem, cudami, káraniem. Poznali prawdę Fáruże którą im námieniał JEZUS: y przyznali *Viam DEI in veritate doces*, ále że krnąbrna, uparta wola, nákłonić się prawdzie uznáney nie dáła, názwáni są ślepi: bo przeciwko światłu, rozumu swego grzeszyli. Ale mowmy też samo iáśniey: słyszyć złowiek od Bogá te słowa: kto w złym náłogu żyie, w nim, często, y umrze, *In peccato vestro moriemini*. Rozum tę prawdę uznáva, bo, mu iá wiará nátrąca, ba: y doświadczenie zroznych przykładow wzięte iáśnie pokazuje: ále wola uparta biie przeciwko tey prawdzie, y złego náłogu odstąpić nie chce a nie iestże to grzeszyć przeciwko rozumowi? Słyszcz człowiek chćiwý od Bogá, *Reddite quæ sunt Cæsaris, Cæsari*. Tę prawdę rozum uznać musi, że trzebá koniecznie cudze wrocić. Wiará tę prawdę obiaśnia, káraniem groši, ále wola do dobr zarwanych, złe nábytych, mocno przypoioná, ábo dissymuluie, ábo się nąkłonić nie dáie, ábo iáwnie w kontr idzie. A nie iestże to grzeszyć przeciwko rozumowi? Słyszcz człowiek słowo Boskie: *Non licet tibi habere uxorem fratris tui*. Rozum tę prawdę uznáva, sumnienie co raz ostrym zębem gryzie! ále wola do ciáta y smysłnych Roskoszy przywiązaná, wyrzucić náłożnice, oderwać się żadnym spolobem od cieleności nie daie, a nie iestże to grzeszyć przeciwko rozumowi? Chrześciance! nie możecie wy wiedzieć iáśnie ty prawdy, iáko tę: *Ne seitis diem, neque horam: estote parati*. A ktoz tey prawdy słuchá wszyscy aż do śmierci odkłádaia pokutę; toto nie iest grzeszyć przeciwko rozumowi? Nád to słyszcz człowiek z Ewangeliyi. *Dimittite, Benefacite his qui oderunt vos. Orate pro persequentibus vos*. Wiara tę prawdę nátrąca, obiaśnia przykładem Jezusa modłácego się za swoich záboycow. Rozum też tą prawdą przekonány, nie może ináczey sądzić

śadzić, tylko, że tak, a nie inaczej trzeba do zbawienia: ale wola punkt honoru swego szacująca, słuchać tego nie chce, ná przykład Syna Boskiego nic niedba, więc to nie jest grzeszyć przeciwko rozumowi? Uznać prawdę a nie iść za nią? widzieć światło, a zamykać oczy przed nim? Widzieć drogę do zbawienia pewną, a nie iść nią? Czy nie jestże to sprzeciwiać się rozumowi? Y toto jest, co S. Paweł *ad Rom: 1.* mówi: y nazywa takich ludzi, *Inexcusabiles: Ita ut sint inexcusabiles: quia cum cognovissent Deum non sicut Deum glorificaverunt. Sed evanuerunt in cogitationibus suis.* Poznawszy Boga, y prawdę jego, ustyżawłszy, przyjąwszy słowo jego, y uznawszy, że jest zbawienne, że jest potrzebne? a zátłumić go, nie dać mu urość? Jestże tu wymowka iaka? Nie jestże to cale wywracać wlystek porządek rozumu! A co ielzche żałośniewyża że takowi ludzie, którzy przyjmując słowo Boskie cierniem chuci, roskotzy, tłumią go w łobie, nie tylko grzeszą przeciwka rozumowi, ale się nád to Duchowi S. sprzeciwiają. A to z tych rácyi: słuchasz człowiecze Chrześciański słowa Bożego, gdy uznawasz, że jest zbawienne, że jest prawda, że bydź inaczej nie może, ktożci w ten czas rozum oświeca żebyś to uznał? Duch S. który każdego czasu, momentu szuka, społobności, żeby cię zbawił, żadney okazji nie opuści, żeby myśli zbawienne nátrącał. Coż tedy idzie, gdy ty uznawszy prawdę, odstępuiesz iey, zapominałz o niej, nie pełniłz tego coś uznał potrzebnego do zbawienia: nie jestże to w kontr czynić światłu Duchá S. Pytam cię y oto: w ten czas, uznawasz prawdę, w ten czas masz iakieś wewnętrzne chęci, y wolą zaráz to wypełnić, małz serce náskłonione do dobrego: Pytam kto w tobie te chęci, y wolą, y skłonności zápála, wzbudza? Duch S. ogniem swoim. Więc gdy ty mający uznanie prawdy, y násklonioną wolą odstępuiesz potym tego, y tłumisz w łobie te święte skłonności, idzie zátym, że się ty sprzeciwiasz Duchowi S. A bywa to, y czynią tak zwyczajnie ci, których BOG do wiary náskłania. Ci których do pokuty, y porzucenia złego życia nachyla. Ci których do doskonałego życia nápeǳa. Ci ludzie poki słuchają słowa Boskiego, y prawdy, chęci-

liby

liby zaraz to wypełnić, a potym, *à voluptatibus seculi suffocantur*. Y toć to iest co S. Paweł mowi, *Nolite extinguere Spiritum S.* To to iest co wyrzucal ná oczy S. Szczepanu Farużom: *Vos semper Spiritui S. resistitis*. A! moy Boże tylko ieno wezrzył w Duszę twoję, Człowiecze, iak wiele rázy tam Duch S. oświecenia swoje rzucal? iak wiele rázy kłatał? *Vos semper resistis*. Ah! moy Boże! w tej Duszy, która się wściele, w łtornach, w roskaszach cale zotopła! co niechciał uczynić Duch S. ale darmo zawize, znalazł upor? P. BOG nałz innego zwyczajnego sposobu niezazywa ná zbawienie ludzi, tylko słowá swego: Y iest taká częstokroc kategoria. Náprzod w lercach ludzkich zaśiewa słowo swoje, ziarno zbawienne, a żeby tego dokazał daie nátnienia: Idź tam ná to Kazanie: Mowi radź się tego o tym: Potym to słowo, iakó ziarno drogic serce rozpala, rozgrzewa, sprawia chęci święte, *pias affectiones*, pragnienia dobre, nád to uprzęta trudności, ułatwia przelzkody, słodzi gorzkości, &c. Gdy tedy tę kategoria, y seriem człowiek przerywa Bogu, przelzkodzi Duchowi S. Toć idzie zátym, że grzeszy ciężko sprzećiwiájąc się Bogu Duchowi S. Przydaę y to: BOG nałz, żeby zbawienie człowieka przywiodł do końca: przywieźnie łaski do pewnych czátow, do słuchania słowa Bożego. Racyą z Pisma S. mácie iáwną: *Nunc tempus acceptabile, nunc dies salutis*. Mágdalenę, Matheusza, Pawła, sam BOG nawrocił, a przecię go do Anániasza posłał ná Kazanie. Gdyby ci byli nie. słucháli, abo usłyszawszy zattumili w sobie słowo Boskie, iakoby oni ciężko zgrzeszyli przeciwko Duchowi S.? Náđ to: wyraźnie mowi Syn Boski: *Spiritus ubi vult spirat, & nescis unde, aut quo vadit*. Gdzie naucza, że ieżeli tego czátu ktorego uznaielz prawdę odrzuciłz Ducha S. światło, iuż potym tego nie doydźielz. Jáwna tedy z tego wizytkiego rzecz, iakó tacy grzeszą z przeciwiając się Duchowi S. &c.

CZĘŚĆ

C Z Ę S C W T O R A

Ze ludzie przyjmując słowo Boże, á urość mu nie dając więkšę potępie-
nie przez to samo żarabiają.

ZTey objaśnionej prawdy idzie drugá, że ci ludzie, którzy
przyjąwszy słowo Boskie, á nie dając mu urość, tłumiąc go
bez pożytku, cięższe potępienie żarabiają. Pierwsza tego rá-
cyá Piśmá S. Nic nie masz częścicy w S. Ewángelii iáko to, że
cięższe káranie, Sąd y potępienie czeka synow światłości. Synow
krolestwá, nizeli Pogánstwo, &c. *Fili Regni, filii lucis, ejicientur,*
in tenebras exteriores, ubierit fletus, & stridor dentium. Gdzie pro-
szę dwie rzeczy uważaycie: Pierwsza co tą są Synowie światłości,
Synowie Krolestwa: S. Cypryan mówi, są to Chrześcíanie, kto-
rym słowo Boskie, Prawdy światło iáko pochodnia świeci: gdy
oni tedy światło słowá Boskiego tłumią, ciężey káráni będą, ni-
zeli ci, którym nigdy światło nie świeciło. Powtore to uważyc
w tym Piśmie S. trzeba: dwoiákie káranie *pœnam damni, & pœnam*
sensus. *Pœnam damni*, iednakowá ná wszystkich, ále *pœna sensus*,
ná iednych tęgá, ná drugich tęszsza, ná innych iészczé tęszsza.
To jest prawda, że Pogánie będą káráni, ále težey, ciężey Chrze-
ścíanie, którzy mieli światło prawdy, słowo Boskie, á nie żyli
ták iáko słyszeli: tłumili to S. ziárno roskolzámi. Proszę chćiey-
cie sobie rozważyć owę kompáracyá Jezusowę, gdzie Wiernych z
Sydonem, y Tyrem niewiernym rowna: *Vae tibi Corozaim, vae ti-*
bi Betsaida, quia si in Tyro & Sidone, &c. Y znówu: *Terræ Sodomorum*
levius erit in iudicio. Gdzie iásnie BOG pokazuje że ciężey tych
sądzić, y karác, y potępac będzie, do których ábo sam BOG
mówił, ábo słowem swoim Prorokow posyłał, á oni tym wzgar-
dzili, słucháli, przywili, ále zátłumili. Przydayćieś y to: *Servus sci-*
ens & non faciens vapulabit multis. Ale Chrześcíanin co słuchá słowá Bo-
go, jest takim sługá, co wie, uznáva, á nieczyni: toć go cięższe
káranie czeka. Drugá rácyá biorę z SS: Doktorow, wszyscy się

ná to zgádzaia, że Chrześciance, ktorzy przyiawizy słowo Boskie
 tłumia ie, y urość mu nie dają w Duszy, ná cięższe piekło zara-
 biaia. Lepiej żeby go byli nie słyszeli nigdy. Dwie podobienstwo
 S. Chryzostom: Gdzie chory ie potrawę zorową; ta potrawa, po-
 ki była ná stole, jest dobra, skoro do złego, y humorow złych
 pełnego żołądka doszła, zamienia się w truciznę, morzy męczy
 chorego, lepiej mu było niekosztować. S. Augustyn tak to ob-
 iasnia: delcz y rosa pada też y ná ciernie; zboże roście do gu-
 mna, á ciernie do ognia? Trzecia racya: Człowiek słuchający
 słowa Bożego gdy tak żyie y czyni, iák słizy, gdy czyni wnim
 pożytek słowo Boskie zarabia sobie ná wyłoki stopień chwale wie-
 czney w Niebie. Idzie za tym, gdy przyiawizy słowo Boskie, á
 nie dáie mu wzrość w sercu: musi tak głęboko w piekle bydz, iá-
 ko miał bydz wysoko w Niebie, gdyby był wypełnił, słowo y
 prawdę uznana. Tey racyi fundament mácie ná słowach Jezuso-
 wych. *Mátth. 11. Et tu Capharnaum nunquid usq; in Caelum exaltabe-
 ris! usq; in infernum descendes.* Chrystus w Kapharnaum wiele Ka-
 zań czynił, wiele cudowczynił, gdy by go usłuchało, miało bydz
 wysoko w Niebie ále że odrzuciło, *usq; in infernum descendes.* Rze-
 czecie: Toćby lepiej nie słuchać słowa Boskiego. Nie idzie za
 tym: Toć lepiej nie ieść, aniżeli boleć potym? Nie tak, ále u-
 przątniy z żołądká złe humory, á potrawá zdrowa tobie będzie.
 Tak oderwiy serce od wszystkich złości, uczyn to wszystko, co
 BOG po tobie chce, á słowo Boskie pożytkować w Duszy będzie.
 Mowi S. Augustyn w Rowney cenie bydz ma słowo Boskie, y Naj-
 świętsze Ciało Jezusowe. Toćby lepiej nie przyjmować Ciała
 Pańskiego, niżeli złe przyjmować: Prawdá! ále Duszá twojá
 żyć nie może bez tego pokármu: Tak y bez słowa Boskiego,

K O N K L U Z Y A.

Z Tego kázania idą te prawdy: Ci ktorzy słowo Boskie dla in-
 teressow, dla zabaw świeckich, dla stroicow opulzczaią: á-
bo z niego żadnego pożytku nie maią: Ah! moy Boże, iáko

Źni Dusze swoje zawodzą: Przecież i tego nigdy pojąć nie mogą. co to czynią ci ludzie: którzy pewnie że z natchnienia Boskiego przychodzą na słowo Boskie; potym albo zaraz z początku, albo w puł nauki odchodzą. Niech mu tylko lada frazka przyjdzie ná myśl, zaraz wychodzi! *Voluptatibus saeculi suffocantur.* Ah! nie-
szczęśliwa Dusza! Gdybyś była dotrwała, dośłuchała! gotował ci BOG światło, miał cię z gruntu obiaśnić, ná rozumie przekonać, miał ci wolę zapalić, uznałbyś był złości twoje, zapłakałbyś był zaraz nad stanem mizernym sumnienia twego, odmieniłbyś był życie! Nie dotrwałeś, utłumiłeś wszystkie pożytki w sercu słowá Boskiego. Coż ty ná to rzeczeł? Jeżeli tym sposobem miał cię BOG zbawić: á tyś mu przelzkodził. Idzie z tegoż Kazania y druga prawda: Iako ciężko zawodzą zbawienie swoje ci, którzy przynoszą ná słowo Boskie serce opoczyste, to jest, przychodzą z tą rezolucją wewnętrzną: że choćby mnie niewiem iáka prawdá przekonała: Iá tak żyć będę iákom zaczął, iá życia odmienić nie mogę. Ták stan, ták wokácyá moia káže: Y coż tu dobrego ná tákiey skale sprawić może słowo Boskie? Coż spráwiły słowá Boskie, kárániá, plági, Cuda w sercu Fáraóna: *Induratum est cor Pharaonis.* Ah! nieżęśliwe opoki, sercá zácięte, y zákámie-
niá: tylko ieno wy uwážcie! wiákim stánie jesteście? Wisi ná-
wám słowo Wcielone, lecie naydroższą krew swoię, áby z mię-
kczył, sieie żárno słowá swego, y coż zápożytek czyni? Usychá! Niew em iáko się z tego spráwicie Bogu! *Non habuit humorem.* Miałeś krew moię, miałeś przykłády, oświecenia, w tobiesz to wśzy-
tko uschło. Ale naycięższá y naytrudniejszyá spráwá z temi: kto-
rzy serce mają iáko rolę cierniem y ostem zárosłą: pełno w nich
chuci, żádzáy, rośkoszy, marności. cokolwiek się dobrego зайmie,
to wszystko przytłumá: Aboż to tylko iedná byłą nierządnicá w
Jerozolimie? áboż to tylko iedná słuchoła Kázán Jezusowych: á
przecie wiecie, że tylko iedná Mágdalená náwroconá! Moy Bo-
że: iáko iá się wydziwić nie mogę Judaszowi: wśzytkich Kázán
Jezusowych słuchoł, ná wszystkie cula Syná Bożego patrzył, z
tym wśzytkim to y nim nie pozytkowało: bo cierniem chciwości,

łakomstwa, zároste. Sámi sádzicie z wlasnego doświadczenia: Aż wy tak wiele razy nieuznaicie prawdy, á záz. nie mowicie sami: zá pewno to prawdá, tak jest nie ináczey trzebá, co raz y wy się z tym odżywać: Już też muszę uczynić, już też to życie porzucę. A záz ráz mowicie: Gdyby záz można ná pustynią, ná pokute: Toć wy sami uznáicie dzielność słowá Boskiego: á czemuż usychá, upádá? *humorem non habet, suffocatur.* Tę ja mam ieszcze uwágę, czemu słowo Boskie niepożytkuie w Duszach naszych. Otwieráią ludzie uszy, y słucháią Człowieká: á serce máią zamknięte Bogu. Ah! nie tak. Y cóż ja jestem, który mówię: *Factus sum velut as tinniens,* ále BOG do serca mowi: *Cathedram in Caelo habet, qui corda docet.* Temu serce, temu Dusze otwieraycie: *Domine quid me vis facere? loquere Domine, quia audit servus tuus.* Ah! S. moy Pánie: całą wiecznością widzieć y słuchać cię pragnę! Czemuż cię tu nie mam słuchać? *Loquere Domine.* Ah! S. moy Pánie! y cóż mnie ty trudnego káżesz: á choéby co naytrudniejszy? Czyś tego niegodzien, o iedyná Piękności moia Boże? Ah! Rólpięta ná Krzyżu miłości moia, słowo Wcielone, w cierniu głowę máiący JEZU! iáko się ty dawno wdźierał do serca mego? Ah! iáko! dawno kółał do Duszy moiey? Ah! mnie nędznemu! kiedyż wnidziesz y cale odziedziczysz to dziełtwo Twoje. Ah! słowo Boskie, słowo Przedwieczne, pádáłes ná opokę przy Męce Twoiey! pádáłes! przy drodze, y zdeptáno cię: uprzátniv z serca mego wszystkie ciernia, chciwości światowych, niech słowo Twoje pádnie ná dobrá ziemię serca mego, y uczyni pożytek stokrotny, Amen.

K A Z A N I E.

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ.

Consummabuntur omnia. Domine ut videam. Luc. 18.

PAN JEZUS wiedział co go potkáć miáły zá kátownie, y śmierć okru-

okrutná w Jeruzolimie, á przecię idzie, tym się cielsząc: że się to miało skończyć chwałą jego wielką, y zbawieniem wielu. *Consumabuntur omnia.* Proszę, wiele też było z Pánem Jezusem ná tej drodze do Jeruzolimy. Ewángelya odpowiadá: *Assumpsit Jesus* 12. To z Jezusem ná życie umartwione, tylko dwánásćie, tak máto? Zás wkontr Jezusowi, do Jerychá ná swywołá oślep co żywo lećiało. Miáli wtzyscy Jezusa. To z S. Ewángelyi, uiby zá fundáment záłożywzy, tak ja sobie uważam: Temi dniami: dwoiáki jest rodzaj Chrześciáńskich ludzi: Jedni są ktorých opisuie Job: *Ducunt in bonis dies suos*, ábo iáko Duch S. *Excacavit eos malitia.* Ktorzy oślep wżyskie dni, y nocy, tak sobie rozporządzili. żeby ie ná swáwoli, y niecnocie tráćili. Drudzy są ktorých opisuie Apostoł: *Genus electum, populus acquisitionis, hereditas Sancta:* Ktorzy się cale sercem y rzeczą od wżyskich ućiech zákázanych oderwáli: áczasábo ná samych rzeczách Boskich tracą, ábo ieżeli się cielszą, tedy z taką trzewością, moderacyą, iáko pierwszych Chrześcián opisuie S. Cypryan: *A Mensis fervētiore in catastas proflire solebant.* Do pierwszych Kázaniá by mi mieć nie trzebá: bo nápisano jest: *Ubi non est auditus, non effundas sermonem.* Ja wiem że ci ludzie wolá słuhać czártá, y cielesnych chuci, smyslności swoich, niżeli słowa Boskiego. Do was tedy samych rzecz mojá dziś. Nie będę wam żadnych swywoi chydził: boście wy to sami sobie dáwno obmierzili: Nie będę was od żadnych ućiech odrywał: bo ja wiem, żeście wy dáwno serce walze od nich oderwáli. Ale o tym do was Kázanie mieć będę: Czego sobie ten ślepy życzy: *Domine ut videam.* Wżyscy my ná drodze: wżyscy do tego iedyne go terminu końca idziemy: do widzenia BOGA: Pánie niechże ja cię oglądam. To prágnienie, żeby się bardziey rozgorzało w sercách wáżvch, mówić będę o tym: w pierwszey Części, iáko jest BOG w słodkościách hojny ná tych, ktorzy się dla niego od wżyskich zákázanych ućiech, roskożzy, odrywáią. A w drugiey Części o tym, że wzgárdę momentalnych ućiech, Bog całą wiecznością, y łobá samym nágrádza.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

BOG na tych w środkościach swoich hoyny. którzy się dla niego od wszystkich
zakazanych uciech, y rozkoszy odrywają:

Nie trzeba rozumieć, żeby BOG nasz miał być tak skąpym, na
swoich kochanych Elektach. Ma dla nich ołobl. w'ze, trwa-
łe, zacieysze pociechy, y środkości, ktorymi serca ich kon-
tentuje. Ten punkt ołobliwszey uwagi godzien, więc go tak obja-
śniam: Xiężna Ostrowska przyjmując iednego Cudzoziemskiego
Posła. wydała się na wszystkie apparencey, y splendory. Kazała
go przewodzić przez trzy pokoie. Pierwszy był wszystkie od srebrá,
Axamitnych obiciá, szpálerow; w tym pokoju g'ly obaczył Sala-
chę stroyną, urodziwą; pyta się czy nie tu Páni. Drugi był w'zry-
stek od złotá pyta się czy nie tu. Trzeci był wszystkie od drogich
kámieni. Pojąc się nie mogąc: ledwie kilká słow mogł od zádum-
nienia wymówić. Coś podobnego uczynił P. BOG z ludźmi,
Trzy pokoie, ábo stopnie rozporządził: *Ordo naturæ, gratiæ, gloriæ*,
Im wyszli stopień, tym drożliży, zacieyszy. Pierwszy pokoy P.
BOGA naszego iest ta ziemia, ábo iáko ją S. Chryłostom opisuie:
hara jumentarum, carcer exilum, Iezeli to tea ostatni chlew, to
więzienie, mieysce wygnánia, tak śliczne, wdzięczne, miłe, tak
rwie sercá ludzkie, że niektorzy áni tesknia, áni pragną więcey.
Coż rozumiecie, co będzie pokoy drugi, coż trzeci? Jezeli tak
hoyny BOG w porządku natury? Coż, iáko daleko hoynieyszy w
porządku łáski? á dopieroż w Niebie? Pátrzcie iáko wam BOG
w'zyskie stworzenia rzucił pod nogi, y dorozrywki, do uciechy
do żyćia, do zdrowia. Weźcie widoki, theatrá, opery koztowne,
á ktoby nie rád iak naydłużey? Weźcie wiazdy, tryumfy, z dro-
gim splendorem, á kogo teskno patrzeć na to? kiedy co raz co
nowego mu oko delaktuje. Podnieście się wyżej tercá Chrze-
ściáńskie, wiara obłáśnione! Iezeli to w porządku natury tak ho-
yny BOG? coż wy rozumiecie iáko hoynieyszy w porządku łáski!

Ieze.

Ieżeli to dla ciła, dla oká, zmyſłow bydlęcych, takie wdzięki, ſłodkości wyla! Coż dla Duſzy? muſi byſz coſ oſobliwego, zácmeyſzego? Y to to ieſt: że gdy ná iaką Duſzę BOG choć ie-
den promień, iedną krople ſłodkości ſwoiey ſpuſci: iuż takiy Du-
ſzy ciężko y ſpoyżreć ná ſwiat, wſzystkie iey márności obrzydłą,
wſyſtká topnieie. *Anima mea liquefacta eſt.* W życiu S. Brygidy Szko-
ckiey Panny czytamy: proſiła iey ſlepa iedná Pánienká o wzrok, u pro-
ſiła: potym rzecze: niech ia nie widzę więcey, bo im więcey widzę ná
ziemi tym więcey tracę ná Duſzy. Co Páwłow ſto dwadzieſcia lat, co An-
toniuſzow dziewięćdzieſiát lat, co tyſiác innych ná puſtyni trzymało,
oderwanych od wſyſtych ſłodkości; Mawiáł ieden Theolog, wolę
wſyſtkę naukę ſtrácić, niżeli iedną godzinę modlitwy z Bogiem,
Coż mu tak ſerce kontentowało? Károl z Ceſarzá Puſtelnik. ſpy-
tány w ktorym ſtánie znáſz ſię ſzczęſliwym czy ná Ceſarſkim tro-
nie, czy ná puſtyni? Rzekł: gdybymi wſyſtkie całego ſwiátá
Dobra, roſkoſzy, fortuny dáno dziś: płuńáthym ná to, przez ie-
dną godzinę ſerce moje więcey ma od BOGA ſłodkości, niżeli tam.
Dáwid y bogáty, y roſkoſzy máiący, y zwycięſtw pełny: Coż
on teſz o tym ſádził? *Concupiſcit ac deficit anima mea in atria Domini.*
Wſyſtko u mnie zá nic: ále do tego pokoin, do przyſionkow two-
ich ſłodkości prágnie, teſkni, omdlewá Duſzá moja. Przyday-
cież ieſzcze y to: co wy ſami doznáicie! że wſyſtkie zmyſły náſze
tępieią, co raz ſtábieią! oko, ſmak, ſłuch &c. A záтым iuż nie
może mieć człowiek takiy uciechy, roſkoſzy, z rzeczy wido-
mych, pięknych, ſłodkich. Záſ rozum, y wola ludzka, im głębiey
ſię wpátruie, y zátapia w rzeczy Boſkie, tym chćiwiey, tym
tęzey do nich leći, tym więkſzą z nich zábiera uciechę. Nigdy ſię
ſtępić, zmordowác nie może. Náđ to te wſyſtkie zmyſlne ucie-
chy, poniewáſz ſą z beſtyámí, z bydlęty ludźiom poſpolite, nie mo-
gá cale, zupełnie nigdy nátyćić rozumney Duſzy. Proſzę wyzey
do trzeciego pokoiu y ſtopnia, podnieſcie ſerce waſze: Co Bog
gotuie, iako tam hoyny, *in ordine glorie!* w Chwale wieczney? Iuż
teſz tu milcz ięzyku, ſtoy rozumie. Ma Kázanie do iudží Pavet
6. miá godzina, druga, trzecia, iuż wieczor, iuż noc: wſyſcy mu-
dái

dzie iako wryci stoia? Coż was to trzyma? czasby ieść, czasby
 spać? niemyśli żaden o tym? Iaki taki mowi: oto rozum moy
 nałwéć się nie może tym co słyszcy od Páwła. Oto pamięć moia
 nápełnić się tak słodką mową nie może: Oto wola moia wzlyst-
 kiemi affektami, serce mi rwie, do tego, czego ja nie widzę tylko
 słyszę od Páwła: A coż to jest? wzdyc to Páweł człowiek, tak
 iako y wy, mowi Coż sądzićcie, Gdy sam BOG twarz, w twarz
 mowić zacząnie do swoich El-ktow? tam dopiero rozum zupełnie
 ukontentowány, wola upoiona, nálycona! *Satiabor cum apparue-
 rit.* S. Ambrozy tak Argumentuie: Gdy małz upodobanie w
 dyskursach iakiey Osoby mądry, piękney dowcipney, zewszystkie-
 mi talentami. Nie możesz się go nássłuchać, nápatrzyć, rádbyś
 dzień y noc trwać ná tym: umyslnie przystele gdy on mowi o rze-
 czach poważnych, nie piiesz, żebyś się nie zalał, żebyś mógł iak
 naydłużey celiżyć serce twoie: Coż ki dy ten w dok y to ukon-
 tentowanie twoie minąć musi, ále kiedy to BOG sam niepoięty
 słodkości, wdzięczności, piękności, mądrości, morze, wynurzy
 się Elektom swoim? Ten BOG: o który osobie rzekł: *Ostendam
 tibi omne bonum!* Ten BOG, o ktorego Piękności tak wiele ksiąg
 pisano, á iedney kropelki doskonale nie wyrażono. Ten BOG,
 ktorego mądrość granic nie ma? Ten BOG, który sam iedynie w
 sobie ma y zamyka, wszelkie iestestwo, Dobro, y słodkość. Co
 rozumiecie: iak wiele jest Świętych Pánien, rodu Páńskiego, sub-
 telności delikátney, niedotkliwey, pieśczoney, które się cale od
 wślystkich uciech, fortun, rozrzywek oderwały, w Zakonnach zam-
 knęły! Proszę czym się te Dulze tam utrzymuią! w ostrym, przy-
 krym, tęskliwym życiu. Mowicie? mają rozrywki, zábawy, ro-
 boty, spiewania! To nigdy zupełnie serca uspokoić, utrzymać nie
 może: bo iest tak wiele, ktorzy to mają, á przecież nie są ukonten-
 towáni. Dusza ludzka z istory swoiey zawsze chćiwie pociech, y
 ukontentowania szuka, musi tedy bydz co innego? Coż tedy ma-
 ią? Słuchaycie: Dwie siostry rodzone, rodu wielkiego, z iáchaly
 się iedna od czternastu lat Bogu służy, druga ná świećcie; Pyta
 się iedna drugiey, czy iestes kontenta z życia swego, odpowie za-
 konnica: ja tylko w Niebie coś lepszego miec będę, á druga rzekła

ia przy wszystkich rozrywkach, strojach, wesółych táńcach, nigdy nie ma n pokoiu, ućiszenia, choć mam co kocham, to mi wszystko obmierźnie: Ah! gdyby któich spytał, co wastu trzyma? za pewneby wyznął? oto teńkierki, teńkropelki, które nam Bog zsyła, o twoiej Dobroci, piękności, mądrości, słodkości! Jeżeli tedy kropła jedná Bożkiej Słodocy całe morze gorakiego życia tak cukru e? Coż sądzićie, gdy się całe to morze nieprzebrány słodkości wyleie.

C Z Ę S C W T O R A.

*Wzgárdę momentálnych ućiech, BOG wiecznością, y sobą samym
nádgrádza.*

PRzydayćielz do wszystkiego wieczność nieprzeżywá. Zeby człowiek był prawdziwie szczęśliwym, dwóch rzeczy trzeba: Pierwizá, żeby on poznáwał, y znał do siebie to, że iest szczęśliwym, że iest w szczęściu, bo iáko do tego, żeby kto był prawdziwie nieszczęśliwym, trzeba żeby on znał to do siebie, że iest w nieszczęściu: Y tak człowiek piány, ábo szálony w trácony do więzienia, on iest w nieszczęściu: ále ze nie zná tego do siebie, nie iest nieszczęśliwy. Ták y tu: Ustroy ty bestyá w drogíe száty, ábo trupa pólož ná tronie: trudno go z wać szczęśliwym, bo tego nie zna do siebie. Drugá, żeby kto był prawdziwie szczęśliwym, trzeba żeby on pewność miał, że tego nigdy niestraći. Y ták ná ziemi żaden nie może byđz doskonałe prawdziwie szczęśliwym, choćby wszystko miał, bo wie że mu to śmierć wydrze. Zaś w niebie każdy zná to do siebie, że iest szczęśliwym, że mu niczego nie brakuie, widzi y to, y wie pewnie że mu tego nigdy nie wydrá. Tam dopiero mowić m że: *Quis me separabit à charitate. Certus sum &c.* nád to proszę uważyc: Chrystus tożył dla nas nie jedno westchnienie, nie jednę kropkę krwi, ále co miał droższego nád życienád zdrowie, krew, y sławę swoię. Wszystko to ták hoynie tożył, że sobie jedney kropki pod sercem nie zostawił. Proszę coż on nam kupił za

N

to?

to * pewnie nie te dobrą, uciechy, honory, marności ziemskie, bo tego niegodny: kupił tedy inne dobrą, uciechy, rozkołzy, zanieysze? Muszą tedy bydź bez porównania, daleko droższe, zanieysze, naymnieysze uciechy na Duszy, ponieważ ie mądrość wcielona samym życiem, a ztym samym sobą kupitą. Dacie kto za diament mały sto tysięcy, wszyscy wnołzą, musi to bydź rzecz drogą! Dacie Chrystus całego siebie nieofszacowany skarb, żeby nam kupił uciechy, y dobra wieczne, dobrą Duszy! Coż też o tym sądzą ludzie? Ah! zdrowy rozumie, iakęś to sobie szacować powinien! ale rozumie głupi, iak to mało uważasz. Pomyście sobie tak, iest Dusza nie iedną w Czyściu od stu dwieście lat, y daley zadržymaná, od wszystkich zapomnioná! Gore: ah! gore? nieznośnym upałem, ale oraz y utesknionym pragnieniem! widzieć Boga! Pytać iey, małże też tu áby iednę folgę w tych upałach? odpowie: tę tylko iedyną, że kiedykolwiek po tych upałach, przyidę do widzenia Boga? Ta nadzieia iest iey ochłoda iedyná. Coż to człowiek na ziemi: między tysiąc uciskami? W tym więzieniu gdzie ogień pożądliwości gore, zadržymana Duszo, czymże się cieszył? *Videbo Deum Salvatorem meum.* S. Franciszkowi przez lat dwie w smutku, oschłości, desolacyi będącemu? Anioł pokazał imię zápisane iego w księgach żywotá. Y to było iuż dosyć na rozweselenie Franciszka. Ale na coż ia to mówię: musicieć wy sami przyznać: Oto was żadne stworzone wdzięki, piękności, rozrywki dostatecznie uspokoić nie mogą! Gdy lobie w spomnieć, że się to wszystko skończy, tym samym serce iak mieczem zranione, Dusza tedy musi koniecznie przyznać, że iest coś trwałszego, osobliwzego dla niey. Rzeczcie mi: darmo się bawitż nad tą prawdą: my to zá pewno wiemy, że tak iest: ale dwie nas rzeczy barzo odraziają, od szukania tych prawdziwych poćiech. Pierwsza, widzimy że trzeba wiele trudności zgryść, zwyciężyć niżej do tego przyidzieł: Druga, mogłoby się znas wiele takich odważyć: ale to straszna, że trudność wielką w trzymaniu tych poćiech Duchownych? Ieden moment, iedno spozyrzenie, wszystko wydrzeć może! Odpowiadam na to. Dziwna to rzecz; Dla znikomych

mych, krotkich uciech, daleko więklsze trudności znoszą, y ná utrzymanie ich więcey łożą. Komuż kiedy BOG kazał z mostu, z okna skakac, komu kazał szklenicę grysc, y zá zdrowie wypic, komu kazał całe nocy ná táncách zdrowie targac? á przecię wy to dla krotkich uciech wálznych czynicie! Rzecz mi kto ielzcze: Iabym się dawno był puścił ná szukanie tych Dobr, y poćiech Boskich, Duchownych, bo iá widzę, że tak trzeba, ná to mam Dułzę: ále coż? boię się tego: *Hic homo cepit edificare, & non potuit consummare*: Y te ziemskie stracę, życie miec będę mizerne. Y tamtych nie doydę? Ziemskie, doczelne uciechy stracę, y wiecznych nie dostapię? Ah! ślepoto! Y doczelne miną, y wiecznych nie doydzie! Y te doczelne stracę, y Niebieskich nie doydę, życie miec będę mizerne! Ah! obludo! y doczelne roskoszy w momencie zginą, y całą wiecznością żyć będzie! nędzarzem, bez Bogá! bez folgi! bez poćiechy! Y doczelne stracę, y wieczne nie pewne! Ah! zaciętości! Y doczelne wydrą! á w krotce, á podobno dziś zaráz! Y od wiecznych BOG cię odłodzi, Chrystus odrzuci! Ah! wiáro nasz! y także ty wierzył? także ty szacował Bogá. Gdybyś tylko ná Rok ieden! ná sto, ná tysiąc, miał bydz w Niebie. y widziec Bogá! darłbyś się przez tysiąc piekła? Coż mam czynic? gdy mnie to szczęście ná całą wieczność czeka? Mo, wię więcey. Gdybym tylko ná ieden moment widział BOGA! gotowem te wszystkie kátownie, męki, co były, są, y będą znoscic! Ah iedyná piękności! ah! morze słodkości hoyne, rozrzućne ná nas! Czemuż cię to nie znamy? Czemu od ciebie, w tobie prawdziwych dobr, poćiech nie szukamy?

K O N K L U Z Y A.

T Erazze śadźcie, co to tracą dla momentálney roskoszy, ućiechy, źli Chrześciane, którzy óslep iáko głupie ptastwo ná lep lecą! moy BOZE, iáko wy się násluchacie strálnych y trágicznych przypadkow temi dniami! Ten ná grzechu zabity, Ten w pojedynku o metrelę zginął! Tego paraliż w tańcu zaráził,

Ten pijany iadąc, z konia szyję złamał. Y życie mizernie tracą, y prawo do Nieba, y szczęśliwey wieczności, za moment poćichy tracą. Rzecz wiadoma y Drukiem rozgłoszoną, po świecie. Trzech komełow w Niemieckim Państwie Maltzkarady niezwyčajne myślą: sami Lwie, larwy, a dwor wzystek w zwierzęta, y bestye stroją: *Major domo* odradza: Coż to potym, czyż się nie może uciełzyć innym spolobem? Iedźmy po luzku? odpowie ná to swawola. A Co tu w tym złego? Co tu w tym złego? dosyć że się to Bogu nie podobá. Co tu w tym złego? Coż gorszego iako człowiek wbestyą zamieniony? Czy was już wstyd bydź ludźmi? trzeba koniecznie z bestyami się równać? Co tu w tym złego? dosć złego, że ten kołzt, tak wielki, idzie ná marną uciechę, który mógł poyść ná pomoc nędznych? Dosć złego, że tym postępkim poddaństwo zgorizone będzie. Nic nie wskorał. Postroiło się to co żywo, w larwy bestyi, sami komełowie ná kształt Lwow, z grzywami, z grzebni, Lnu rołzczeszanego, ná terpetynie, y żywicy sadzonym, udawali scenę: przez drogę swywoła bestyalską, krzyki ryki, skakania, &c. Stanęli u stryia w pałacu: Taniec przy ogniach! wpuł naywiększey uciechy chłopiec swiecy nos uciérając ogień ná iednego komełá zarzuć, zaymie się Lew gore, drugi go ratuje, y ten gore, y trzeci, Rzucáią się ná ziemię, co ráz bardzieszy przeymnie płomień, Dla Bogá wody! Rzecz dziwna! co żywo leci po wodę, wzystkie dzbánki, konwie, naczynia tłuką, żaden kropki wody donieść nie może: Goreią Pániętá, a ryczą od boleści iako Lwi! wzystcy ręce załemuia, żaden przystąpić nie może! Y tak w oczách stryia zgorzeli. Mowćiesz teraz co tu złego? a zázby BOG dopuścić taki ogień? Ah nielczęśliwe uciechy! takim-że tylko ogniem się kończyć? Tych ia nie ładzę! Ale otworcie sobie piekło, rachuyćie tam Chrześcian, wiele tam milionow gore? ah! gore! ktorzy dla krotkiey momentálney uciechy, y Niebieskie delicye stracili! y przekłętą zaczęli wieczność? Ah! Rościęta ná Krzyżu miłości moia JEZU! iako ia ci wydziękować nie mogę, y nie umiem, żeś mi prawo do wiecznych poćiech kupił, Krwią, y śmiercią swoją? Tyś przez lat trzydzieści trzy, kro-

pli momentu wesłogo nie miał! żebym się cieszył całą wiecznością Tyś gorzki kielich żółci męki i pożałujębym ja w morzu słodkości Boskiej zatonał? Tyś się smucił, aż do śmierci! że bym ja był wesół ná wieki! Y także ja mam zá jeden moment, ziemskiey uciechy to wszystko tracić? Ná což ja mam serce moje záprzátac temi sprośnemi ná ziemi roskoszami? widząc, że mnie czekáią wieczne? Ah! JEZU! przyuczay mi Duszę moję, serce moje, do miłości twoiey zá w času. żebym cię całą wiecznością widział y kochał, Amen.

K A Z A N I E

WSTĘPNĄ SRZODE ábo POPIELE C.

unatis nolite fieri sicut Hypocritae tristes. Matth 6.

DAle czas, ále y sposób do pokuty miłosierny BOG: Ten to jest czas, o którym Páweł S. mowi; *Nunc tempus acceptabile, nunc dies salutis.* Ten to jest czas: oktrym Syn Boski: *Agite penitentiam appropinquavit enim in vos Regnū Dei:* Ten to jest sposób ktorego wżylcy záżywáli, którzy przez pokutę zbawienia doysć chcieli, Czytaycie sobie pokutę Dawida, pełną postu, popiołu, ostrego umartwienia. Náwet Syn Boski gdy już sprawę zbawienia nászego miał záczać; gdy pokutować już blżey zá ludźi záczał: *Jeiunavit 40. diebus, & 40. noctibus.* Ale czemu Syn Boski, gdy każe post, y pokutę czynić, upominá: *Nolite fieri tristes:* Każe to z wesłostí, y ochotą czynić. Dwie tego są racye, ktore wam ná tym Kázaniu wytłumaczę: Pierwiza, z ochotą y wesłostí, pokutować, bo wielką, y

niepojęta Dość Boskie nąd grzesznym gdy mu dą-
ie czas, y spoleć ym w pierwzey Części. Druga,
Grzesznik powi... z jaką
grzeszył. O tym w wtorey Części. *Ad M. D. Gl*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

*Z ochotą y wesoło pokutować, bo niepojęta dobroć y miłosierdzie Boskie
nąd grzesznym, gdy mu daie czas, y sposob do Pokuty.*

K Azdy grzeszący ciężko, traci prawo do Niebá, traci łaskę y
przyjaźń z Bogiem, Staie się niewolnikiem czartá ná wieki.
Ta prawda iest tak... aśná, że kto o niev
tpi, tym samym nie iest prawdziwy smieszánin. Pr
człowiecze, co to iest straci... Łáś
iaźń z Bogiem? Gdybyś c... wszystk
stkie przyjaźni, á stracił to dziś. Straciłbyś dym
przeię iákby cię rałzkoda zalmnicá! Od
prawo do tey fort
czył y odrzucił ná zówze, á dopieroż gdyby ná wie
kto truciznę zádał, ábo śmiertelną ráń? Iákoby cię nic
zweselić nie mogło! Gdybyci dziś nayukochańty tw
ciel nágle umarł. Więcej traciłz gdy przez grzech traciłz prawo
do fortuny wieczne... Przyjaćiel odstęp-
puie. Coż rozumisz... Miłosierdzie: niepojęte
twoiego, gdy ci daie czas, y spoleb, żebyś znowu tego prá-
cz pokutę, żebyś do łaski, y przyjaźni z Bogiem przy-
szedł. Przydajże ieszc... Ma z przyjaćiela, ábo Dobrodzie-
ia człowieka, tak iáko... ybyś go raz obraził, mogłbyci raz
odpuścić mogłbyci znowu przyiać do przyjaźni: ále lprobuy, u-
czyń mu áffront drugi, y trzeci, y czwarty raz, wizákże doznałz,
że ci ná oczy do siebie nie da. Uznáwayże co to iest za Dobroć, y
niepojęte Miłosierdzie Bogá twoiego! Ty sam lepiey wiełz, iákoś
wiele rázy zranił serce Oycá twego! Wieleś mu áffrontow, uczy-
nił:

nił oto dnia niebyło w życiu twój m, bez osobliwej obrazy! podobnoś wszystko życie twoje ná tym stráwił, &c. Z tym wszystkim, ten Ocieć! ten Pan! czas ci dać y sposób, ábyś się z nim pojednał przez pokutę: Małaż to Dobroć, y Miłosierdzie nád tobą? Ale to ielzce mnieysza! więcey ia tobie pokazuję, człowiecze. Wiesz ty o tym, że przez ieden grzech śmiertelny záśłużyłś piekło, ogień wieczny, Náteżyłś złość tegoż grzechu twoją niewdzięcznością, áwersją, powtorzeniem, y wzgárdą wewnętrzną práw Bosk ch, toś tym łamym náteżył sobie piekielne męki. Porachuyże wiele takich grzechowbyło? wiele náteżonych złości? Tak wiele y z taką miarą, y z takimże náteżeniem ognia záśłużyłś męki, y kátownie, ktoreś miał znosić całą wiecznością. Funduie się to ná Piśmie: *Quantum in deliciis fuit, tantum date ei tormentorum.* Patrzyć co z tobą BOG uczynił? Oto to coś miał w piekle według záługi, y miary grzechow, cierpieć, odmienił ci to, y zdaie ná twoię pokutę dobrowolną: Miałeś cierpieć, y pokutować, y dość czynić sprawiedliwości Boskiej całą wiecznością. On ci to odmienił, y náznaczył ci czas krotki w życiu do pokuty. Miałeś znosić głód wieczny, on ci to w post krotki zámienił. A nie ielzże to niepoięte miłosierdzie Bogá twoiego? Tylko ieno to ty człowiecze poradź się sumnienia, wiary, uczyn reflexyą, żywą, spoyrzy w piekło! Wieleż tam iest potępiionych zá takie grzechy, w ktorych ty ielzce żyiesz. Oto ten iuz kilku set lat zá grzech nieczysty gore, pokoutuie, goreć y pokutować będzie całą wiecznością! á ty ielzce żyiesz, y dać BOG czas, y sposób do pokuty! Czemu tam temu nie dał? dał tobie! czymś tobie to záśłużył? Małaż to dobroć! Oto ten łakomiec zá swoje nienásycone chciwości, Oto ta Dáma zá swoje lubieżne amory, stroie. Oto ten młokoś zá swoje skryte, wżeteczne náłogi, oto ten szczerpáč zá swoje zdzierstwa. Oto ten mściwy zá swoje nieubłágane gniewy od kilkudziesiát, kilku set, kilku tysięcy lat gore, pokoutuie, goreć y pokutować będzie náwieki! Ty żyiesz y masz czas od Bogá y sposób do pokuty; Małaż to Dobroć, y Miłosierdzie Bogá nád tobą? Ale przydaię ia ielzce więcey nád to. Wiećie wy bardzo dobrze o tym, co was wiára S. uczy, y sam to

rozum:

rozum pokazuje: że człowiek bez BOGA nic uczynić, pomyśleć, wymówić nie może. Patrzcie ileś razy grzełzył przymuszał Boga, żeby ci pomagał, żeby ci służył do grzechu, Y nąto się u Proroką nayboleśniej skarży: *Servire me fecisti in peccatis tuis.* Y jest to ta prawda tak straszna, tak przenikająca wkroś Duszę y serce, że gdy o niey myślę usycha serce we mnie: Ah! moy Boże BOG człowiekowi, robakowi służyć, pomagać musi do tego, czym się najbardziej brzydzi. Ah! moy Boże: BOG Naywyższego Majestátu, mocy niepojętej musi służyć człowiekowi do tego, na co pa- trzyć nie może! Chciejcie ieno wy to lepiej, żywiej przeniknąć: większa to jest, niżeli gdybyś przymuszał Oycę, żeby Syna za- bił, żebyś przymuszał żonę, żeby w oczach męża swego grzełzyła. Coż ja tedy ztąd wnoszę? Słuchajcież: oto was pytam na co to BOG czyni, że z taką ciężkością, y zniewagą Majestátu swego grzeźnemu służy dożłego? Czyni to iedynie na to, żeby się człowiek upamiętawizy, potym teyże pomocy, y tegoż konkursu zażywał na cnoty heroiczne, y czynienie pokuty. Y na to mu dacie czas, na to mu życie iedynie przedłuża; żeby iako przed tym Bogą przy- muszał do służenia w grzechu, tak żeby potym z tą pomocą czy- nił odważną pokutę. Tylko ieno weźcie na uwagę Magdalenę, iako ona przedtym do swoich sprośności przymuszał Boga, żeby iey pomagał, y służył, tak potym przez lat trzydzieści pokuty ostry, zażył teyże pomocy na pokutę. Sądźcież małaż to jest Dobroć y Miłosierdzie Boskie? Nad to ielzcie wam y to do głębiey uwa- gi dąę. Widziemy iako Sędziowie ziemscy karzą przestępných Złodźciá, publicznego łotrą, kaźirodzcę. Cudzołożnice: wie- szaią, ćwiertnią, palą, męczą, w koła wplataią. Y nie dają im łobie obierać, ani męki, ani śmierci, ani czasu, ale czynią zniemi tak iako prawo iako łprawiedliwość każe, gubią y tracą ich, tak iako mogą nayokrutniey, to jest odeymnią im, y życie, y sławę, ktore rzeczy u ludzi są naydroższe. Gdy zaś BOG z człowiekiem grzeźnym sądzi czyni: patrzcież, y uważajcie wżystko co czyni. Przestrzega sławy iego dobrej, y poczęwość mu wżystkę u lu- dźi wcale zoltawnie, gdy Xiędza pod ciężkim káranie'm do sekre-

tu obliגיע. Dáe mu czas do tego, y życie mu przeciąga umyślnie, żeby się mógł wypłacić. Dáe mu skarby záslug krwi, y męki, życia, y śmierci Jezusa. Kontentuje się łzami, łzczerym sercá skrużzonego nawróceniem. Tá- iáko macie o Dáwidzie; do ktorego posłał Proroka: *Trium tibi datur optio*. Ah! moy Boże: mogęż ja pomysleć większą Dobroć y miłosierdzie? Ah! moy Boże! czy mogęż ja już więcej życzyć sobie czego nád to? O Dobroci! o miłosierdziu! o niepojęta miłości Boga mego! o niewyczerpane skarby łaskawości, łaskowości Oycá, y Paná mego.

C Z Ę S C W T O R A.

Grzesznik powinien z taką ochotą pokutować, z jaką grzeszył.

ALe idźmy już do wtorey Części: Grzesznik powinien z taką, ábo z większą ochotą czynić pokutę, niżeli grzeszył. Bo coż to jest prawdziwa y szczerá pokutá? Tylko zupełne, doskonałe oderwanie, y odwrócenie serca od rzeczy stworzoney zakázanej, a ochotne y wesole nawrócenie, y obrócenie się do BOGA, iáko naywyższego dobra. Ja tedy mówię tak: Im ochotniej, im żywiej, y odważniey człowiek oderwie serce od rzeczy zakázanych, y z większą ochotą, y náteżeniem áffektu obroci się do Boga, tym bliżej, y ochotniej BOG się do niego nawróci: tym z większą skłonnością ná niego BOG obroci oko y łaski swoje. Y to to jest, co mówi BOG: *Convertimini ad me, & ego convertar ad vos*. Wszak wiecie z Ewángelji: że nie Oyciec do Syna marnotrawnego poszedł, ále się sam Syn pierwey porwał chotnie: *Surgam, & ibo*. Toż dopiero Oyciec do niego się zbliżył, upadł syn do nog Oycá, á Oyciec ná Syná się skłonił. Szatę mu y pierścień dał. Przeciwno tey prawdzie grzeszą ci, ktorzy mówią: jeżeli mnie Bog chce zbawić: tedy on mnie sam sobie nawróci: Prawda to jest: że Bog pierwizą łaskę dając grzesznemu, sam go nawraca, ále jeżeli oni tey łasce pierwizy dają resitencyą, nieporwą się zaráz, zginą. Kto poszedł do kogo,

czy Jezus do Mágdálenny, czy ta do niego. Pierwsza łáfká bylá słu-
 chanie Kázán Jezusowych, potym zaráz poszłá. Grzech u S. Chry-
 zostoma powietrzem, u S. Augustyna ogniem. *Ignis Concupiscentia*,
 bá y Piśmo S. tak go názywa: *Supercecidit ignis, & non viderunt so-*
lem. Powietrze, y ogień bywá tęgi, y tęższy, y naytęższy. Tak grzech u
 iednego będzie z większą, u drugiego ielźcie z większą náteżnością, z
 większym przyłgnieniem, z większą wzgárdą Boga. Y tak mácie,
 ciężey karány Káim, niż Adam, lubo ten wšzystkich
 zgubił, ten tylko iednego, bo Káim z większą reflexyą náteżonością
 gniewu, y złości grzelzył. Adam ušłdony affektem Ewy. Ná-
 wáś rozśádek zdáię. Będzie dwóch młókolow; ktorzy się dziwnie-
 mi affektámi zákocháli w osobie: ieden z nich mowi: co dáć, to
 dáć, byle doyść aff-ktow tey osoby, á drugi mowi: Choćby y Dulsę strá-
 cić, choćby y Bogá odstąpić ná wieki, y zginąć. Coż iádzicie: ktorýż tu z
 większą náteżonością grzelży? Idźcie tedy z tąd takowá konsekwencyá.
 Gdy człówiek náwrocony do Bogá chce pokutować: powinien z
 wielką ochotą náteżonością affektem, ferworem, to czynić, niżeli
 grzelzył. A to dla tego, żeby té stopnie, w złości grzechowey
 zniósł, zepsuł, y znišczył, musi on przeciwnie stopnie cnoty, po-
 kuty czynić. Y tak z większą ábo przynámniey równą ochotą od-
 wágą powinien pokutować, niżeli kiedy się odwázał na grzech. Y
 to to iest co S. Augustyn rádzi: *Quales impetus habuistis ad mundum,*
tales impetus habeatis ad mundi Creatorem. Nákoniec dáię wam y to
 do uwagi: Ten ktory z wielką ochotą grzelzył, ktory znáteżonym
 áffektem do rzeczy zakázáney przyłgnął, iezeli nie z taką, ábo
 większą ochotą náwraca się do Bogá. y niechce z taką ochotą po-
 kutować, ziąką grzelzył, takowey iáwnie pokazuie, że się mu
 bardziej grzech podoba, niżeli Bog, bardziej ma serce ielźcie zá-
 topione w stworzeniu, niżeli w Stworcy. Pokazuie y to iáwnie,
 że musié bardziej podobá miłóść stw-żenia, z wzgárdy Bogá, ni-
 żeli miłóść BOGA. A zátym taki nie tylko nie czyni pokuty,
 ále áni iej zaczął. Bo początek pokoty szczerey, iest do-
 skonále obrzydzenie grzechu. Znáki zás tey nieochotney
 pokuty sá te: smutek, žal, melancholya, gdy sobie wšpo-

inni, że trzeba porzucić ten náłóg, ten grzech. Wymawiania zaślony grzechu, nierzetelne, nieszczere wyznanie. Szukać rezolucyi sobie miłej przyjemney, podchlebney, sprzyjaćey swoim passyom. Szukać takiego lekarza, któryby nie siekał rany, ale tylko głałkał potakiwał. Wdawać się w dawne okazy grzechu, w przyjaźni, mieszkać tam, chodzić tam bezpiecznie, gdzie się Bogá obrażiło. Nie mieć smaku w rzeczach Duchownych do zbawienia należących, ale się bawić rozrywkami, ochotnie się całym sercem wylewać ná uciechy. Pokuty ostrey, y dosyć uczynienia, Bogu się chronić, ciała dogadzać. Teć są znaki nieochotney, nikczemney, niezbawiennej pokuty!

K O N K L U Z Y A

A Le komu miłe zbawienie, kto przenika Duszę swoięy zácność, y nieśmiertelność, kto się szczerze całym sercem do Bogá nawraca: On sobie mowi: *Dixi nunc capi! Hodie finis turpitudinis meæ.* Ah! idźcie mi o rzecz wielką! Idźcie mi o prawo do Fortuny wieczney! Idźcie mi o łaskę, y przyjaźń z Bogiem Kterąm ja stracił, y rozerwał z BOGIEM, ah! dla czegoż? Włtyd mnie y pomyśleć? Ah! moy Boże! Zeby łaski y przyjaźni z Bogiem dopiałowali ludzie SS. zeby dotrzymali prawa dowieczności świętey, lecieli ochotnie ná męki, kátownie, y ognie, ná zelazá, ná śmierć oczywistą. Coż ja mam czynić! żebyym ztracone prawo, zgubioną łaskę, Bogá mego náзад dostał? Z tego Kázania idą te prawdy. Z pierwizey części. Wielka dobroć y niepojęte miłosierdzie Bogá nád grzesznym, że mu dać czas, y sposób do pokuty. Pomyślże sobie tak: Zgrzeszyłeś, ty wiesz iáko, gdzie, wiele razy: ale BOG wie lepiej? Dałci BOG łaskę, żeś uznał nieszczęście y głupstwo twoie. Toś ty był iuż winnym zguby wieczney, otożes się powrocił, iákbyś się z piekielnych kátowni do życia wrocił, Pomyślże sobie iákabyś pokutę czynił, gdyby Cię BOG z piekła do życia wrocił. Spytay ktore-

gokolwiek potępięć, a co byś ty czynił za pokutę? ah, co bym czynił? Swiatby mnie nie widział, y nieznał! męczyłbym cię, nieznałbym żadney uciechy, y rozrywki, darłbym się y po samych brzytwach do tego szczęścia, ktorem stracił? Ah! co bym czynił, gdyby się z piekła wrócić pozwolono? Morze bym łzami nappełnił, rwałoby się we mnie od żalu serce! Jęczałbym zawsze dzień, y noc, przy nogach Jezusa z Magdaleną! Ah! co byś czynił, gdyby cię się powrócić dano, czyżże teraz, Ah! mój Boże, iaką to jest Dobroć, y miłosierdzie twoie, iam już dawno miał być głownią piekielną! Ty mnie do siebie garniesz! iam już dawno cię miał przeklinać? Ty mi chwalić dajesz święte Imię Twoie: *Misericordia Domini, quia non sumus consumpti, Nisi Dominus eripisset me, paulo minus in inferno habitasset anima mea.* Ah! jedyna Dobroć! Y coż cię to do mnie nakłoniło, żeś mi dał łaskę! żeś ty wewzrzał na mnie! Co? leczera dobroć y niepojęte Twoie miłosierdzie! *Misericordias Domini in aeternum cantabo.* Z drugiego Cięś: Kazania i-dzie ta prawda, którą powraczam z S. Augustynem. *Quales impetus habuistis ad mundum, tales habeatis ad Creatorem mundi.* Z taką abo wielką ochotą, natężeniem affektu pokutowieć miał, iakąś ochotą grzeszył. Patrz, oto Rospięta na Krzyżu miłość nasza JEZUS Pan twój: patrz iaką ochotą ferworem, affektem orwierać serce; wrota do łaski! Ten to jest Pan, który cię z tego świata z ochotą przyimuie: Ten to jest Ojciec, który skłania głowę do ciebie marnotrawny synu. Ten to jest Pasterz; który cię błędną owcą przyimuie, unosi, znosi, cierpi. Ah! Miłości mój JESU! twoja to sprawa; twoja to dzielność, twoja to wyśluga drogiej krwi twoiej, ziemia nie jest na wieki odrzucony. Ty to jesteś S. mój Panie:

Qui peccatores recipis. Ne proicias, me à facie tua,
Amen.



KAZA.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ POSTU.

*Cum jejunaſſet 40. diebus, & 40. noctibus, poſtea eſuriit. Et accedens
tentator dixit ei; ſi Filius DEI es, dic ut lapides iſti panes
fiant. Math. 4.*

TO też to y Pan JEZUS, ná puſtyni, poſtem długim wymo-
rzony pokuſy cierpi? A my w poſrzedku ſwiątą, w ciełe
wypielzczonym, roznmiemy, zeſmy od pokuſ wolni? Pra-
wda, że zawiſe czart z pokuſami tam nayzwawiey bię, gdzie wi-
dźi, że iego ſzturmy odpędzają. Mowio nim Piſmo S. *Cibus ejus
Electus.* Czart, rzecz Duchowna, naybardźiey ná tych bię, kto-
rzy Boſkimi Duchownymi ſmakami ſą wytuczeni. Proſi czart
P. BOGA: Pozwol mi niech ſa uderzę ná Joba; pozwalá BOG, á-
le pod tą kondycją: *Animamejus ne tangas*, bo czart naybardźiey
ná Duſzę Jobowę czuwał, widząc ſą tak doſkonłą. Widział ie-
den Puſtelnik, przy Alexandryi mieſcie jednego czartą, y to kulawe-
go, á nád Kłaſztorem, co dachowka to czart. Ná tych co ſami do
czartą lecą oſlep, nie wiele trąci, y robi, ále to to iego potrawą oſo-
bliwa, którą z rąk ſamego BOGA wydźiera. Życie ludzkie opiſując
zwła nego doſwiadczenia roznemi pokuſami w; probowany Job: tym
ſtylem mowi: *Militia eſt vita hominis*, ábo iáko inni czytają: *Ten-
tatio eſt vita hominis.* Dziecinne życie tentują choroby, oſpy, odry,
gorączki. Młodość tentuje czart powabami, roſkoſzami y poty
ſidli poki tego ptáká nieprzywiąże do iákiego nátoğu, bo iák tego
dokaże, to mu już łatwiey; choć chce potym wylecieć, to go zno-
wu potarguje. Wiek męſki tentują urody, chciwość, pieniądze,
ámbycie, &c. Stárość tym wſzyſtkim pokuſom podlega, którym
ſię dawał człowiek zwyciężać w młodłym wieku. A dopieroż kie-

dwinąć koniec życia, wszystkie siły nateżać, yłożyć na to, żeby w tym punkcie zwyciężył. Gdybyś ty o tym nie wiedział! gdybyśmy na cudze upadki, y wieczne ruiny nie patrzyli, gdybyśmy słabości naszej, a mocnej złości czarta nie doznali, nie byłoby dziwną, że ręce opuszczamy: ale widząc y wiedząc to wszystko, tak bezpiecznie jesteśmy, Sami się w pokusy y okazywać grzechu wdając. W tym punkcie tak sobie daley uważam: Wziłbyś ty bez żadney excepcyi pokusom podlegli. Ale coż jest przecię za racya: że jedni są w ogniu a nie zgoręli? drudzy od jedney iskierki się palą? Rozumiem, że wam na te trudności dość dobrze odpowiem: gdy wam te prawdy Chrześciańskie wytłumaczę: mówiąc w pierwiży Części. Czuynne oko Boskie y nad mocą czartą, y nad słabością naszą, nigdy niezaspia: w drugiej Części: Tych dopuszcza, y opuszcza w pokusach P. Bog, którzy się sami w pokusy w dają. *Ad M. D. Gl.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Czuynne oko Boskie, y nad mocą czartą, y nad słabością naszą, nigdy nie zaspia.

Nizeli do gruntu tey prawdy przyjdziemy, trzeba nie które rzeczy za fundament założyć: pierwiza, *Deus neminem tentat. Deus enim intentator malorum est.* Ze BOG nikogo w pokusy niewiedzie. Rzeczysz: za coż P. Jezus każe prosić: Y niewodź nas na pokusy, odpowiada S. Augustyn, że P. Bog sobie tak postępuje: Widzi że człowiek nigdy sercá do niego nie podniesie: więc dopuszcza na niego pokusy, żeby go do siebie napędził. Tak iako Matka umyślnie każe straszyć dziecię, żeby się do domu wrociło. W każdej pokusie trzy rzeczy wchodzą: wola ludzka wolna, czart iako węgle podniecający, obiektą niebezpieczne natrącający, y BOG zobojętnym konkursem swoim. BOG niechce upadku. Czart chce, a wola jest wpośrodku. Jeżeli słuchá BOGA, to zwycięża. Na przykład: masz krzywdę od bliźniego, czart cię do zemsty zapala, ty też masz wielką skłonność z uatury do niej, BOG broni: Poki się nie determinujesz, potyś wpośrodku. Y to wiedzieć

trzeba.

trzebá: iáko iest wielka słabość człowieka względem czártá: Ie-
 steśmy iáko dziecko w iednym roku, iáko ow chory co po długiey
 malignie wzmaga, iáko trzcina, iáko bombel ná wodzie. Moc zá
 czártá wyraża Piśmo S. tym stylem: Ten który Cedry tak łamie.
 iáko trzc nę, ten który gory rzucá iáko proch. Y to wiedzieć nále-
 ży, że czart niczego by w nas nie dokozáł: ále znajduie w nas iá-
 kies ikryte prochy, y miny, ktore on podpalá. Widzi że ten mło-
 dżik ma skłonność do lubieżności, ten do kieliszká, ten do złotá:
 poty náklóniá, zápála, poki nie dokaże. Nákoniec y to zakładam
 iáko ártykuł wiáry: Ze P. BOG y skłonności, y siły ludzkie, a o-
 ráz siłá, sztuki, intencye, zámysły Czártowskie wie, zná, prze-
 nika wáży, To tedy záłożywłzy zá fundáment: Idźmyż tedy do
 gruntu samey prawdy: mówię tedy, że oko Boskie nigdy nie zásy-
 pia, y nád mocá czártá, y nád słabością nászę. Ták Paweł S. mó-
 wi: 1. Cor. 10. *Fidelis Deus qui non patietur vos tentari supra id quod pote-*
stis. A co byśy mówił Bogu: gdyby nád siły twoie pokuła była?
 gdyby cię nie wspierał łaská swojá, áżabyś nie mówił? Nieślu-
 sznie Boże potępiałz zá to: bom ia to uczynić musiał, bo pokuła by-
 lá nád siły moje! Wszyscy SS. Doktorowie ná to się zgadzają. S. Au-
 gustyn mówi: *Alligatus est diabolus, ne faciat quantum potest, quantum*
vult. Tantum tentare finitur quantum expedit proficientibus. S. Cypryan:
 Nic przeciwko nam nie może, tylko tyle, ile BOG pozwála.
 Podźmy do Piśma S. *Vox Domini intercedentis flammam ignis:* Po-
 kuła czártowska, to ogień z piekła rodem: Więc gdy widzi że ogień
 iest nád siły: coż czyni umyka konkurlu swego, odćiná gorącość:
 Ták właśnie iáko mądry medyk: Wie że tego lekárstwa nie znie-
 sie chory dla słabości, umyka uncya, iedną, y drugą, y tylko ty-
 le daie, ile potrzeba: *quantum expedit.* Oycem P. Bogá zowiemy:
 Acożby to był zá Oycieć, gdyby nád siły miał dopuścić y po-
 zwálać siłé czártowskiey. Wzdyc ty ná bydlę twoie tyle ciężaru
 kładzielz, ile znieść może. Zápraszam do Jaskini S. Proroká Dá-
 nięła: długo Lwy morzono, ná iego pożarcie, między nie rzuco-
 no go, wízy cy ruzumieli, że głodni lwi, y kości pogrzyżá. Dá-
 niel w całości: *Qui conclusit ora Leonum?* Gdyby był ná ieden mo-
 ment

ment BOG pozwolił godnym Lwom: co by było z Dániel^{em}? Daleko większa, godnieyła zázártość czárta ná człowieka, gdyby tyle pozwolił P. BOG czártu, ile on zámysła: ile on chce, choć ná jeden moment, iuż by po nim. Ale P. BOG postępuje łobie tak z czártem, iáko burzliwym morzem u Jobá: Pieni się, burzy, rozgniewane morze, á Bog mu proch rzuca: *Usq; huc venies*, tylko poty, daley nie: Widzi P. BOG, że czárt dáleko zámierza, chce až do serca, až do Duszy, á BOG mu oczy był^{by} prochem zálypuie: *Usq; huc venies*. Tak to P. BOG z czártem postępuje: iáko z owym od Turek zdradliwym posłem do jednego Miásta Chrześciańskiego: Przyiachał z podarunkámi, chéiał náмовić Miásto, żeby się poddało? ále gdy przyszło do rzeczy, páraliż mu ięzyk zaraził. Coś szeptał, zrozumieć go niemogli. To tak czart: coś szepce, ále człowiek zrozumieć nie może, bo Boskie oko czuyne ná nim. Pięknym to podobieństwem opisał S. Paweł: *Spectaculum facti sumus DEO, Angelis*. Widokiem italiśmy się BOGU? Człowiek pasuiący się z czártem, widok to Boski. Nápił o Neronie Sweronius, rzecz taką, żeby wybić kazał, pazury wyrwać, y tak dyfarmowane, puszczał na Chrześciań, ná theatrum w Rzymie. rwali się, szarpáli, ále nie szkodzić, ranić nie mogli. Chrystus Bog náiz: Czártowskie zęby przytarcł, *contrivit dentes eorum*, pazury wyrwał, dopuszcza ná swie wierne, żeby y BOG miał chwałę, y SS. zasługę. Ieżce toż lámo iásniey udáie S. Augustyn: P. BOG ná nas woiuiących z pokułami nie tak pátrzy, iáko pátrzy Krol ná myśliwca swego, który się z Niedźwiedziem ugania, páslue: *Venatori favere potest, perichantem juvare non potest*. Pátrzące gdy się záulzy niedźwiedź, rwie, szarpie myśliwcá, Krol zdaleká pátrzyć może, ále g^o ratować nie może. P. BOG náiz tak pátrzy ná ten widok, że oraz rátaue. *Cum ipso sum in tribulatione, eripiam eum, & glorificabo eum.*

C Z Ę S C W T O R A.

Tym dopuszczá upaść w pokułach BOG, którzy się sami w pokuły, w dáia.

TO iuż z iedney strony widzimy, iáko czuyne oko Boskie ná tych, krorzy się z pokułami biedzą: ále obáczmy iáko ten-

ze BOG opuſzcza tych, którzy ſię łami w pokuſy wdaią. Pię-
kny ma o tym dyskurs S. Chryſoſtom: gdy o pierwſzym w Raiu
grzechu dyſkursuie, gdy BOG pierwſzą owę ſliczną parę ludzi ſtwo-
rzył: Adámá y Ewę; czárt zázdrolnym okiem ſpoyrzy, trzeba mi
tu podeyſć; iákże? wezmę ná ſię oſobe urodziwey oſoby: y zaráz
mu pomieſzał zámyſły P. BOG. Wezmę lárwę Lwá, y tego niedo-
zwolił: wezmę lárwę Páwia udatnego, y to rozrucił P. BOG: gdy
ták po wſyſtkim ſtworzeniu látá czárt, nápadł ná węža: pozwala
dopuſzcza P. BOG, uſtroiony tedy czárt w ſkorę, w pſtroćiny węža,
myſli daley: do kogoż pierwey poydę, do Adámá? dármo. Czło-
wiek to mądry: zbędzie mnie, odłóży, weźmie, ná deliberacyą.
A potym: widzę że zawſze Adam zabáwną ma Duſzę, uważa Bogá.
Nad to nieprożnuie, ani ſpoyrzy ná to zákázane drzewo, á potym,
nie trzeba ná Adámá mnie: Ewá go záſidli. Wiem co ia uczynię, o
to Ewá prożnuie, oto chodźi po Raiu, á co raz ná to ſliczne drzewo
pogląda: wda oná ſię ze mną wrzecz, y ták ſię ſtało: powiodło ſię
czártu. Dopuſcił P. BOG ták ciężką ruinę, bo ſama w dawała ſię
y w bliſkie okazye pokuſy, y w ſamę pokuſę. Tenći to ieſt nieſzczę-
ſliwy fundáment, ná którym wſyſtkie twoie ſidła ná nás czart rzu-
ca, ſtawia, náteżá. Samſon od Bogá obrany, od Duchá Bożego u-
mocniony w dáiąc ſię z Dáilą: mowił ſobie, ey, cóż ro: zwyciężę
ia to, potargam ia to, z łamię ia to: tándem tándem: z wiązány,
oſlepiony, zeubony. Sálomon mądroſcią nád wſyſtkich zbogáco-
ny wchodził w kolligácyę z Pogánikami Corámi, odſtąpił Bogá Da-
wid Lwy, niedzwidźie, iák o iagniéta rozdzierał, o przecię iedno
ſpoyrzenie tákiego Káwalera obáliło; Uryálza owieczká, zdáléká;
nie w pałacu, nie w pokoju, á przecię utiſniony Dáwid. Coż ci rzeká,
którzy głębiey zawſze w myſli, w ſercu, w Imáginacyi ten ogień noſzą?
Podobnáż to rzecz bydź bez upadku? Ieſt pytanie u SS. Doktorow
tákie, kuſi czart nápuſtyni P. JEzula do chleba, do pieniędzy, do hono-
row, pychy, á czemuż też toten Duch nieczyſty, ani námienił nic o nie-
czyſtoſci? Bo Duch nieczyſty w Chryſtuſie żadney iſkierki nie widział
niem iał go zá co záczepić, Chryſtuſ iákó Dom obwárowány: drzwi

żelazne, mocne, ogień się ich nie chwyćci, okna mocno zamknięte żelaznemi záporami: ognia nie wpuszczą, Dach blachą, albo skorupą nákryty, żadney iskerki nie dopuści. Wewnątrz też żadney materyi do ognia sposobney nie maiz. Dom tedy w całości zawsze. Ale to ten co wewnątrz ma pełno prochu salitry, siárki, tłustości, drzwi słabe, dach słomiány, okná otworem, pożądliwość iáko proch suchy, Oczy iáko słoma, zaráz się zajmą, áffekty, chuci iáko tłustość; niech iskrę zárzućci czart, już gore, á kiedy ielzce sam Dom do siebie w pulzcza, czartá z ogniem, y z nim się báwi, czegoż się tám spodziewać. Iákże tam BOG ná takiego ruiny dopuścić nie ma? Nápisano iest: *Qui amat periculum peribit in illo*: Mieć w Domu Osobę, z którą tyle razy BOG obrażony, to to nie iest w dawać, się w niebespieczeństwo? Umyślnie sobą wozić, to ro nie iest kochać się w swoiey z gubie? Mowisz, á od czegoż BOG, łaska iego? O! Przyiáćielu: nie takim to śmiałkom Bog łaskę dáię: *Super quem requiescet spiritus meus? nisi super humilem*. Objęcał BOG strzedz człowieka, iáko zrzenicę woku; Ale kiedy ta to zrzenica nie ná Bogá, nie ná práwo iego, nie ná Niebo, nie ná piekło patrzy, ále tylko ná lube urody, takie oko wyrzuca Bog, y opulzcza. Drugá racya, czemu duch nieczysty nápułtoni nic nie námienia o nieczyłości? Bo czart mądry, tak sobie dyszkuirował: Tego postnika mogę iá kusić do próżney chwały, do bogałw, do chlebá, ále do lubieżności, do ciáta darmo, bo ciáto wysuszył: Coż ná to ci ludzie rzeką, ktorzy postu nie chowáią, ktorzy się różnemi pretextami z postu wyłámuia, á ciáto delikátnie tuczają. Niech ieno oni uważą co oni to czynią; oto są podobni do owego Góspodarza: Opułnocy Dom się mu zagorzał: on co czyni, dom gore: á on wlyłstkie tłustości, łoie, máłtá, leie, rzuca: á wołá gwałtu ráta: Gore! á ná coż ty ciáto trunkámi gorącemi zalewáisz? Gore! á ná coż się z postu wyłámuiesz: Gore! á ná coż tak żyiesz? To to chcelz bydz wolny od pokus, á sam w nie w chodzisz? Tak nigdy z lubieznym ściérwem nie doydżiesz spráwy? A wzdyc to Hieronym ná pułstyni płacze: Ah! iákom nędzny? Członki postem uwiędły, á przecię iskerki lubieżności, czart rzuca! A ty ognia przy

czyniał, á chcesz byđz wolny? A wżdyć to ow' co sześćdziesiąt lat samymi korzonkami, owocami leśnymi, wodą żył: á przecię ięczał: *Vivere non licet, & lascivire libet?* Ty postu znać nie chcesz, y tak wytuczonać ciało, goraące oczy, pałające serce niesiesz, ná-
rażaź na pokusy? Nie mogę inaczej obiecować, tylko ci to zno-
wu powtarzam, co napisano jest: *Qui amat periculum peribit in illo.*

K O N K L U Z Y A.

Marci 9. P. JEZUS czarta wygnał, zmlodego syna iednego; Py-
taią się Uczniowie Pána: Coż to jest żeśmy tego czartá my
twoi ludzie wygnać nie mogli? odpowiada Pan Jezus: *Hoc*
genus non ejicitur nisi in oratione & jejunio: Pytam iá daley, co tam
był za czart? *Asmodeus*, duch niemy, nieczysty. Pytam ieszcze
daley, który też náwiecey czart dakazuje, y zwodzi? odpowiada
S. Augustyn, że inne wszystkie pokusy, náprzykład do zemsty,
do zdrady, do zabicia, do kradzieży, do desperacyi strachem sa-
mym wstręt czynią: ále duch nieczysty, pokusami ciała náwiecey
piekło napełnia! Pomyślże sobie człowiecze Chrześciański! wie-
leś razy dał się pokusie zwyciężyć: Czyniłżeś co ná to? Oto
Chrystus BOG twoy mowici że ty tego sprośnika niezwyćżyłz iná-
czej, tylko postem, y modlitwą, ty postu znać niechcesz? Mo-
wiłz iakże iá mam pościć, kiedym słaby; słabyś, do złego? Ale
nazbyt mocny na obrażę Boga. Oto ci, co żadnych porraw nie-
znali, sto dwadzieścia, y daley dożyli lat. Mowiłz, bo to ci by-
li SS. á iá grzesznik. Tym bardziej, żeś grzeszny, masz pościć, za
to żeś Boga obraził, ciałem! za to żebyś go nie obrażał, za to
żebyś żywość, y rzeźwość ciała ukrocił? Mowiłz mam prawo ná
zachowanie zdrowia. Prawda, ale na coż tego zdrowia zażywał?
iśćże dzień bez obrazy Boga? Mowiłz, Kościół S. Matka? To
to ty rozumiesz, że to pościć jest tylko prawo Kościelne? Słuchay
co S. Chryzolog mowi: że czterdzieści dni pościemy Chrześciane,

nie ludzki to! wymyśl, ale Boską powagą utwierdzone prawo. Czyń co chcesz, wymyślaj słabe pretexty: tylko ci to do uwagi daję: A kiedy ci Bog zwyciężenie pokus twoich przywiał do postu? Ieżeli ty tey kondycyi chybił, o w iakie się podał niebelpieczność! *Hoc genus demoniorum non eicitur, nisi in jejuniis, & oratione.* Mowisz, á ia nie czuie żadnych pokus: słuchayże: co napisano in *uitis Pat.* Ieden z Pustyni, polzedł w nagłej potrzebie do Alexandryi Miasta: nieostrożnie spoyrzał ná urodziwą osobę, y dyleć już było ná zranienie serca, y Duszy. Spráwiwszy w Mieście wszystko, wrócił się ná pustynię. rozumiejąc, że wcale zdrowy: á nie wie iaką ognistą strzałę w sercu przynioł. Dzień minął, ále gdy n c nadchodzi, rozumie, że całe piekło go pali: z myśli, imáginacyi, wytrącić obrazu nie może, w sercu ognia utłumić nie może: Porwie dyscyplinę, rani, y kráwi ciáło, á serce postáremu gore, Rzuć się ná ziemię przed Bogiem swoim: *Boże ratuy!* Chryste ukrzyżowany zagaś te ognie krwią twoią! serce postáremu gore: Płacz ięczy, zalić ognia nie może! Gdy tak dni y nocy nędznie trąciłá Rok, y drugi, choć pokuśa mnie, znowu się wraca! Wychođi z pustyni: dokąd nędzárzu! iednoć weyrzren e tak zraniło serce? Což będzie, gdy się wdałz daley? Pomniy ná wszystkie stráwione láta, posty, modlitwy, wszystko stráćiz? Weyrzy w Niebo chybiłz go. Pátrz w piekło! cięższy tam ogień! Przychođi do Miasta, pyta, o tę osobę, aż słysz: Rok iest iako to osoba umarła: Przedarł się do grobu, y wrókskiej ropie, y gnoiu, unurzawszy dobrze chustkę, z tym powrócił: Ile rázy go myśl, pokuśa tknęła przytáluł do nosa y ust: Otoż to iest twoie kochanie! ta to iest piękność! nápárrz się! Ey pfe: wzdrygá się nátura! pfe? á wzdyc to reliquia zowey trwarzy, ktorás widzał? Ey pfe! zráz głowy! pfe? á wzdyc to reliquia, z owych oczu ślicznych? Což ná to ty: co to mowisz, że pokus nie czuieł? Ten postámi zemdlony, zraniony, &c. á pokuśie podlegał? Ty pokuśy nie czuieł? Nie czuieł, bo się každy poddaieł; Ten przez długie láta, iuż był przyuczył serce do miłości Bogá; myśl przykuł do Jezusa, á pátrz ieden moment, iedno weyrzrenie, wszystko mu potargáło?

Coż ty nędzarzu, który tego nieznasz, który w pośrodku wszystkich pokus żyjesz? Ten ratował się różnemi sposobami! chcąc ten ogień zagaścić, a BOG go trzymał? Coż ja nędzny! który się w pokusy w daię, sposobow ratowania się żadnych nie umiem? a choć umiem zażyć ich nie chcę. Y iakże ja w pokusach zginać nie mam? Ah! Jezu! iedyne objectum serca mego! przykuy mi serce do siebie! niech go żadna pokuśa nieodrywa? Ah! Jezu iedyne światłości moja! oświeć mnie, w ten czas gdy w ciemnościach pokus błądzić będę? Ah! JEZU! iedyne moy obrońco: z rąk nieprzyjaciół, y sileń wyrwy mnie: Ah! JEZU! iedyne moy Panie! iako cię mam statecznie kochać, naucz mnie? Ah! JEZU zemdlony w Ogrodzie! Tyś iest mocarzem słabości moiej! Zasłoniiony ná twarz, zapłwany, zbity, tyś iest światłością moiej ślepoty! Zraniony po wżyskim cieie! tyś iest zdrowiem, życiem, umorzoney w pokusach Dusze moiej? tyś iest zemdlony pod krzyżem, folgą zmordowaney pokusami Duszy moiej? Rospiętá ná Krzyżu miłości moia JEZU, Tyś iest portem, ucieczką moią tam się uciekam, y cilenę we wżyskich pokusach moich.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ WTORĄ W POST.

Domine bonum est nos hic esse, faciamus hic tria tabernacula.

Matth: 17.

O Toż macie, Piotr nie umiał nic, tylko wiośtem ná Morzu, y newodem robić; a iak tylko coś wyżev ná górę, nád ludzi wyszedł, aż on y żołnierz do Námiotu! y Rzemieśnik? *Faciamus*, Uczynmy. Przydał mu łatkę S. Lukasz: *Nesciebat quid loquebatur*. A ja mówię. że nigdy lepiej, rozumniey nie mówił Piotr,

iało gdy mówił: Pánie dobrze nam tu z tobą! Szukałem dobra, y szczęścia mego po Morzu, po ziemi, po ludziach, po różnych stworzeniach, ále darmo. To to iest iedyne dobro y szczęście bydz z tobą Pánie: Jak tylko człowiek z Ráiu, pierwżego szczęścia wypadł: tak z ilitoty swoiey nic nie szuka, tylko iakiego Dobra, y szczęścia. pytacie naybliższego nędzarza, czego on szuka, żada, życzy pragnie! zá pewne wyzná, że szczęścia y dobra iakiego. Ale naczem to szczęście y prawdziwe Dobro człowieka náleży, tráfić, y zgodzić się nie mogą: mówił Epikur, z swoiemi Adherentámi *Mibi frui carne bonum est*: Pfe! prośnikn, takby tez y beltya rzekłá, gdyby mowie umia-ła ktorey wżysťko szczęście y dobro ná zmyślności: Tak mowią rzeczą samá y ci Chrześćianie, ktorzy nie mając żadney racyi teraz w poście, lubo dobrze zdrowi, żywi, mięsem żyją: *Mibi carne frui bonum est*. Przy chwále Jezusowey ná gorze Tabor: widzę Moyżelza, ten pościł czterdzięć dni, widzę Eliášzá, y ten pościł dni czterdzięć, nie widzę żadnego zowych miękkih bogaczow, ktorzy ciało tuczą. Przeciwnym spósobem Zeno z swemi mówił: *mibi frui mente bonum est*. Ten coś trochę lepiey nád rokosznego Epikurá: ále y ten do samego gruntu nie dochodził: Przylzedł tez między mędrcew Pogáńskich Páweł S. y mowi: *Mibi adherere DEO bonum est*. Y to! prośny Epikurze, ktory! w cieie w rokoszach szuka!z dobra y szczęścia, błędzisz? Y ty Zenione, ktory ná wolnym używaniu myśli zakładá!z szczęście, błędzisz! To iest iedyne, grunt wne Dobro, y szczęście człowieka, poznać, y przylgnać całem tercem do Bogá, Stworce swego. *Non est in corpore, nec est in anima, sed est in utriusq; Creatore*. To tedy záłożywłzy iuż się wam tłumaczę, o czym dziś Kázanie mieć będę: w pierwżey Części mowie będę, żadną miarą ná ziemi człowiek Dobrá y szczęścia gruntownego, zupełnego mieć nie może: w drugiey Części: w samym tylko iedyne Bogu, szczęście człowieka gruntowne. *Ad M. D. Gl.*

C Z E S C P I E R W S Z A

Zadną miarą szczęścia gruntownego człowiek ná ziemi mieć nie może,
Rozumiem, że mi się długo bawić nie trzeba nád tym, że żadną miarą ná ziemi, w żadnym stánie, w stworzeniu nie mo-
 że

że bydź prawdziwe dobro, y szczęście, Bo proſzę was pokazaćcieſz mi, aby iednego człowieka w ktorymkolwiek ſtanie tak ſzczęśliwego: Mowicie, że ſą ci ſzczęśliwi ktorzy nád innych wyżej urodzeni, urzędami, koronami, powagą, doſtątnią fortuną i aſnietą: ſłuchajcież co o takich mowi S. Auguſtyn: że ſą podobni do owego co w malignie ieſt: rwie ſię, rzucá, porywá, zda mu ſię że ma ſto ſit nad zwyczaj: niechże gorączká uſtanie, aż on omdlały, ięczy, boleie. Takowi ludzie poki ſą *in aſtu* ſpraw, zábiegcw, myſli, urzędow ſwoich; nic nie czuią nieſzczęſcia ſwego, tylko wdorywczą: niechże opłoną! moy Boże, co ſię tam w Duży-y ſercu ich dzieie: Ieſt wyſokie urodzenie, y honor: ále wiele nie doſtáie ná utrzymanie honoru, rodowitoſci! Ieſt doſtátek, ále nie maſz roznmu ná zachowanie tego, prętko iák ſnieg táie. Ieſt wiele nádiſługuiących pochlebcow, ále więcej za zdroſci: ieſt miłość u poſtronnych, ále nie maſz u domowych! Powierzchu fortuna głaſzcze, á w ſercu przeſładue! Ci udzie żyją zawſze w uplątánym ſumnienu, á umieráją w ſmutku y gorzkich boleſciach. Są podobni ci ludzie: do owego pałacu, ábo zámku: gdzie złe mieſzka: Wiednie pieknie, éicho, iákże noc przyidzie, aż tam całe piekło: Tak mowiał Juſtynus, Faworyt, Elżbiety Krolowy Angiełſkiej, bogaty, ſławny: *Juſtine, plauſus in curia, in aula apprecatio, in corde lamentatio.* Nic nie mowię o tym iako w wyſokim ſzczęſciu trzebá modeſty, trzebá wiele ſcierpieć, zgryſć, nic nie mowię, iako ci ludzie, oprócz poſpolitych uciſkow maia ſwoie ſkryte gorzkoſci, ktore im ſerce iako robák drzewo toczą. Są iako owá ſliczna, droga ſobolá ſzatá, ktorą ſkryty mół wewnątrz toczy, tylko trochę ruſz, trząſny, wſzytek opádnie! Y toć to ieſt co mowi Piſmo. *Vidi, uniuersa vanitas, & afflictio ſpiritus.* Mowicie to przynaymniey ci máią Dobro, y ſzczęście gruntowne, ktorzy prowadzą życie w miékkim proznowaniu, ſą daleko od pracy; dni im upływáją, ná rożnych rozrzywkách. Ia mowię z Auguſtynem znou: że nie maſz miżernieyſzego ſtánu ludzi, iák ieſt tych. Bo oni by tego nie czynili, gdyby mieli wewnątrz prawdziwy pokoy: y uciſzenie: Oni muſzą koniecznie powierzchu ſię ſię rozrywać, bo gdy wnida w ſerce;

nie.

niewidzą tam nic, tylko z irytowane passye, iako dziekie bestye: są iako ow dlužnik, co ná mieyscu iednym nie posiedzi, bo mu się przykrzą kredytorowie. Są iako owchory, co sobie nudzi: przenosić się z mieylcá, ná mieylce każe: Są iako ow Oyćcie: co ledwo kiedy do Domu chodził, pytaią czemu: mam kupę dzieci, każde woła: mnie tego, mnie tego. Co pássyá námiętność w lercu to spolne dziecko woła, dołyć uczynić mu trzebá. A potym takowym ludziom często stawa: że kiedykolwiek trzebá to zakończyć, śmierć to wszystko przerwie, y tę myśl często BOG nátrąca. y ten to jest miecz, co serce rani, tá jest żoć, która wszystkie słodkości psunie, y kwaśi. Iákże tu w tym stanie Dobro y szczęście gruntowne znaleźć! Mówicie, toć przynáymniey ci maia Dobro; y szczęście zupełne, którzy są oddáleni od świata, bo ci ludzie: iako ich S. Páweł opisuie: *Nihil habentes, & omnia possidentes*. Ubodzy á wszystko maia. Uwięzieni są, á cięlą się wolnością. Umarli światu, á prawdziwie żyją. Takem ci y ia rozumiał, ále darmo: Do tego prawdziwego szczęścia, y dobra, ledwo drudzy, y to po długiey woynie, z ciałem y czarłem rasią. Jeżeli umorzy iedną passyá, to druga powstaie, umorzy miłość świata y pieniędzy, ále gore miłość siebie samego, szukanie chwały, plauzow. Nawet choć wszystkie umorzy námiętności, niech tylko trochę ręce opuści, zá czálem znowu wzrastaia. Tak iako w ogrodzie, dziś wytną pokrzywy, y chwasty, wkrótce się znowu pokązą. Y tak nigdy gruntownego pokoiu ućiszenia, á za tym Dobrá y szczęścia nie maiz.

C Z Ę S C W T O R A.

Gruntowne człowieka szczęście, tylko iedynie w Bogu.

YGdzieśz tedy szukać iego Dobrá? Zadną miarą to bydz nie może w żadnym stworzeniu! Y táć to jest Mądrości Boskiej dziwná dyspozycya, że w każdym stanie pomiełzał BOG słodkość, z gorzkością, pokoy z woyną, pogodę, z nawałnością, żeby prawdziwie człowiek uznał: że sam tylko BOG iedynie jest, w

w kro

w którym zupełne dobro, y prawdziwe ſzczęście. Co wam iák
wywodzę: Żeby człowiek był zupełnie prawdziwie ſzczęśliwy: te
kondycye opituie S. Auguſtyn: żeby miał zawiſze tę rzecz w ktorej
ſię kocha, á żeby iá miał tym ſamym, że iá kocha: Y ta oobli-
wość ſamemu tylko Bogu ſłuży: mowi S. Aug. *Quam multa amantur, &*
non habentur. Może kto kochać złoto, pragnąć lak naywięcey, á-
le gotym ſamym niema. Ják wiele ieſt ludzi, co kochają honor,
roſkoſzy, á tym ſamym ich nie mają. Chory cięſzko, moy Boże iá-
ko on zdrowie kocha, ſzácuię, pragnie, á mieć go tym ſamym nie
może! Przyiaćiel odiedzie, ty go kochasz, ále go tym ſamym nie-
mał? Zaś w BOGU ta ieſt oobliwość, kochać Bogá całym ſercem,
ieſt tym ſamym mieć y dziedziczyć Bogá. Y nie może ináczey nikt
mieć tego ſzczęścia, tey dobroći, tey pięknoſci, tylko ſamą miło-
ſcią! Mowi o ſobie Prorok: *Memor fui DEI, & delectatur ſum:*
Gdym był w ućiſku: przypominátem ſobie róſne, ſtworzenia, lu-
dzi, &c. ále dármo; ſkorom tylko wípomniał ná Bogá mego: tym
ſamym znalazłem pokoy. Dobro moje. Przydaycieſz y to ieſzcze:
muſi to byđz zupełne, iedyne, prawdziwe ſzczęście, y Dobro czło-
wieka: ná ktore naybardziey, nayzwawiey bię y dybie czárt: Po-
zwala wſzyſtkiego gdy ſię człowiek topi, w bogactwach, w roſko-
ſzach, ieſzcze pomóże do tego. Iakże ſię kto puſci całem ſercem
ná ſzukanie, kochanie ſamego Bogá, tedy on tu wſzyſtkie ſity ná-
tęża: żeby do tego ſzczęścia przeſzkodził: bo on wie dobrze, że to
ieſt iedyne dobro, y ſzczęście! Rzeczeliſz mi: Pozwalam na to, że
kochać BOGA, iednoż to ieſt, co mieć y dziedziczyć BOGA! ále tym
ſamym ia nie mogę mieć, dobra y ſzczęścia, bo ſię uſtáwicznie
lękam, żeby m go nieſtrácić. Dziwna to rzecz że ſię ty lękáſz o to,
żebyś Bogá nie ſtrácił? Ieżeli go ſzczerze kochasz, á kto ci to ſzczęście
wydrzeć może, z poſrodku Dufzy twoiey? Mogli Tyranni SS. wydrzeć
fortuny, życie, ſławę: ále im nie mógł nikt wydrzeć tego Dobrá,
z poſrodku Dufzy ich. Rzeczeliſz daymyż to, że mi nie może wy-
drzeć nikt Bogá! ále ieſzcze ia nie mogę byđz zupełnie ſzczęśliwym!
bo znam ſłabość y nieſtareczność moię: Tegoć też to trzébá, ná-
przed

przod ná utrzymanie Bogá, znáć słabość, y nieśtáteczność swoię, bo ták nápisano iest: nád tym spoczywa Duch Boży, który się lęka w pokorze słabości swoiey. A do tego tam tylko nieśtátkować w miłości możelz, gdzie widzielz, y uznáiefz płonne y nietrwale do bro, ále iezeli ty gruntownie wáżyelz, szácuiefz, naywyższe Dobro Bogá twego, á iáko ty słabość, y nieśtátek pretenduiefz? Gdy małz w ręku złoto, zápowne ręki do błotá niechyliz? Rzeczelz, ále bo iá to iuż wiele rázy doznał, iákom ia nieśtáteczny! w miłości Bogá moiego! Iá wiem záwſze, że to iest naywſsze Dobro, y ſzczęście moie! Wiem ia y to, że mi tego iedynie rzebá, ále cóż! w momencie się odmienić mogę: wielze cóż to zá racya? To by dźmuśi, że małz ſerce áffektem z bytnim przywiązane do rzeczy ſtworzoney, chciałbyś ty torazem pogodzić, y to, y BOGA, y ták cię Bog naraża, y dopuſzcza ná upádek, żebyś wſzytkiego odſtąpił, á iego ſamego ſzukał. Druga kondycya, żeby człowiek był gruntownie ſzczęśliwy, rzebá, żeby miał przynaymniey iednego przyiáciela, tákiego, z którymby się wſkroś znał; poufale żył, żadnemi ſuſpicjami nienárabiał. Bo cóż mi to zá ſzczęście? żyć z takim przyiáciélem, co zláda okáżyi, ma ná mnie ſuſpicyá, ia mu ſię tłumaczę, wymierzam, przyſięgam. Eynic on náto, nienſa. Y tákiego ſzczęścia nie ma nikt, tylko ten co BOGA kocha, każdego momentu otworem mu trzyma ſerce, BOG widzi, przeniká, záraz mu ſię wytłumaczy. Tákié właſnie, iáko gdy JEzus pyta Piotra *Petre amas me?* á ná cóż ci to ſłowy tłumaczyć? *Tu ſcis Dominus* Trzecią kondycya, żeby miał pewność, że iego téż wzáiemnie kochaiá, bo cóż to zá ſzczęście? Iá ſię wywnętrzám, á ſamę tylko nienáwiść wzyſku odbieram? Y tego ſzczęścia nie małz nigdzie, tylko między Bogiem; á człowiekiem. Pewienem tego, że iezeli ia Bogá kocham, y mnie téż BOG kocha, bo mi przyſięgł, y upewnił: *Ego diligentes me diligo*. Ale ah! mnie! cóż iá to mówię? Iezeli ia kocham Bogá, y mnie téż Bog kochá! Iam BOGA obrażał! Iam práwo iego deptał! On mnie kochał, on dla mnie ná krzyżu umarł? Czwarta kondycya, żeby miał wſzytko w iednym: Tego w żadnym ſtworzeniu nie małz, bo gdys chory; małz złoto, ale włócie zdrowia

nie ma'z; A BOG mowie tobie: *Ego ostendam tibi omne bonum.* Piąta kondycja; Zebyś miał to szczęście wszędzie, y zawsze, gdzie tylko się obrociſz; Ale to w żadnym ſtworzeniu bydź nie może, tylko w ſamym Bogu: Pokaż mi miłyce, gdziebyś tego Dobra nie znalazł? Pokaż mi moment w życiu twoim! abo w całej wieczności, ktorego byś nie mógł mieć Bogá?

K O N K L U Z Y A.

S Adźże teraz Człowiecze Chrzeſcijański! Czym ſię to dzieie, że ludzie y światłem rozumu oświeceni, y wiarą w ſparci; wiedząc tę prawdę, że ich iedyne szczęście, y dobro BOG, á przecię tego Dobra nie ſzukają! kontentują ſię kroplą ſłodkoſci doczeſney; á morze káńarów Bogá ſwego młają! kontentują ſię momentem, á wieczność ſzczęścia tracą! BOG im ſię naráża, ná trąca, we wſzytkich ſtworzeniu, á oni łupiny grzyżą ſmákuia. á ſamę iſtotę, treść ſłodkoſci odrzucają: *Foderunt sibi cisternas dissipatas, dereliquerunt me.* Gdym ja ſobie uważał czym ſię to dzieie, przyſzły mi te racye, pierwſza, miłość rzeczy ſtworzonych doczeſnych, zaráz z początku ſłodkoſcią częſtue, ále ná końcu gorzka; ále co ráz daley ſłodnieie. Druga, prawie więkſza część ludzi zaráz z młodu tak ſię wychowują, że ábo mało wiedzą o Bogu, ábo że widzą, że ſtárſi ich, BOGA ſzukają tylko, w dorywczą, ázaſ honorow, piéniędzy, z umyſłu, náteżonym, affektem, y tak ſobie wnoſzą. Muſi to bydź w tym szczęście, y dobro iedyne człowieka, bo ſię tak o to ſtárą. Trzecia, że widzą ludzie: *Illic ſicut populus, ſic & Sacerdos*, że ludzie Duchowni, ſobie roſkoſzy, honorow, piéniędzy, rozrzywek ſzukają, o Bogá niedbają, y w noſzą ſobie: Toć to podobno *Beatus populus cui hac ſunt.* Toć to podobno o Bogá nie tak trzeba dbać, iáko o te rzeczy: bo gdyby tak było, ázażby Duchowni to czynili? Y miłyż Boże! co to zá ſłopotá náſza! że ludzie światem záplątáni, nieſzukają w tobie gruntu prawdy, ſzczęścia! ia ſię temu nie dziwuję: bo mają rozum zá-

émiony, czym innym zabawni. Ale to ci ludzie, którzy przyśle-
gli, żeby y sami, y drugim do ciebie drogę torowali! Oni do ciebie
o iedyne szczęście nǎłze! drogę tǎmniǎ y łobie, y drugim! *non introiisti?*
tulisti clavē scientiarum; & non introiisti? Meliście klucz, nǎukę, mǎdrosć
stan, żebyście y łobie, y drugim otworzyli: nǎ wyście ǎni łamy weszli: y
drugich odrzǎżili. Przydǎię wam ieszcze, y to uwǎgi. Powiedział
o łobie P. BOG: *Ego diligentes me diligo*. Te słowǎ mǎiǎ sens: Ia ko-
cham tych, którzy mnie kochǎiǎ! ǎle oraz y ten: Ia dbam o tych
którzy o mnie dbǎiǎ. Coż ia z tǎd w noszę: O to do z tych słow Bo-
skich: idzie to: *Ego negligentes me negligo*: o tych niedbam, kto-
rzy o mnie niedbǎiǎ. Rzuć okiem po całym świecie: oto tak wie-
le million w Pogan żyje? którzy słyǎzǎ o Bogu, że niedbǎiǎ o Bo-
gǎ, BOG też o nich niedbǎ: Oto tak wiele Heretykow którzy od Bo-
gǎ, y wǎry się oderwǎli: oni o Bogǎ niedbǎiǎ, BOG też o nich nie-
dbǎ, w ślepość zǎtopieni! Oto tak wiele tyśięcy złych, niezbo-
żnych Kǎtoliwow żyje bez Bogǎ, y łǎski iego, y iǎk żyǎ, tak y u-
mierǎiǎ? Coż tedy zostǎie Bogu! tych którzy iego prǎwdziwie
szukǎiǎ! *Pauci Electi*. Tǎkiǎko po zniewie kłoski zebrane. Ah!
moy Boże! *Pauci electi*: Ale wszyscy do tego Dobrǎ, to tego szczę-
ścia stworzeni? czemuż nie wszyscy dochodzǎ! Ale wszystkim Je-
zus krwiǎ swoǎǎ prawo do tego szczęścia kupił? Czemu nie wśy-
scy nǎleżǎ? Ta iest iedyǎ przyczynǎ: *Ego negligentes me negligo*:
Kontentujesz się gnoiem, ziemiǎ, sprośny robaku, a o mnie nǎ wiǎłze
dobro niedbał? mieyże ziemię, w niey zgnieś, y zgineś. Jam
ci serce nǎypierwey czynił, żebyś mnie całym sercem kochał? wo-
lałeś kochać krotkie ućiechy: mieyże ie, ǎle wiǎdz, że mię
kochać nǎ wieki; nie bǎdźieś, y iǎ ciebie. Uważałem całe
życie twoie, myśli, czegoś chǎciał, szukał, pragnǎł, żǎdał: Nigdy
niewidział chǎci w tobie do mnie! tylko do marności! Mieyże
obie to coś kochał, Ia od ciebie cǎłǎ wiecznościǎ dbǎć nie bǎdę. *Negligentes me negligo*. Uważałem wszystkie sprawę, chǎci, myśli twoie
widziałem, żeś mi rzeczą samǎ mowił, Kwituię cię Boże z Niebǎ, y
z dobr twoich, kontent z tego doczelnego szczęścia, &c. Wiǎc y
mnie zostǎie, tylko żebyś cię ze wszystkiego kwitwał: *Negligentes negligo*. Nǎpisano iest nǎd piekłem: *Vide quǎm malum, & an a-*
rum

rum est, dereliquisse te Deum tuum. Tam doznasz co to jest? stracić jedyne, y náywyższe Dobro, y szczęście Bogá? Kochány JEZU! á ia co rzekę! oto z Piotrem S. *Domine bonum est nos hic esse.* Oto z Prorokiem: *Mihi adharere DEO bonum est: adhasit anima mea post te!* Widzę cię po wlystkim cieie zranionego, y wnołzę sobie: musi bydz wielkie y niepoięte Dobro: ktore mi tak drogim zdrowiem kupuie moy JEZUS. Widze cię ná krzyżu umarłego, z sławy, ze krwi odartego: y wnołzę sobie, musi bydz wielkie, nieo!zacowane Dobro, dla ktorego tyle łożył moy JEZUS. Ab JEZU! przylgnęła Dusza, y serce moje do ciebie, niechże mnie nikt nie odrywa od ciebie ná wieki, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE TRZECIĄ w POST.

Erat JESUS ejiciens demonium, & illud erat mutum. In Digito DEI ejicio demonium. Luc. 11.

TO też to y Panu Jezusowi trzeba było ręki, palcá w!zechmoćney dzielności przyłożyć, ná wypędzenie czárta? Ia sobie tak uważam: że to ten czart, tak sobie postępował, iáko ow nieprzyiáciel; w padnie w krolestwo cudze; wypędzą go z iednego Wciewodztwa, Ziemi, Powiatu on się przenosi do drugiego. Ták y ten czart: Pan JEZUS záwo!ał: *Exi ab eo* on wylzedł z głowy, á opętał cko, usłąpił z oczu, wpadł do uszu, do ięzyka, do serca. Y ták mu!iał się P. JEZUS długo záháwić, mocy osobliwzey záżyć: *Ejiciens Demonium, in digito DEI.* Dwie okolicności w tym czárćie uważam: pierw.za, że był *Spiritus immundus*, á to z tąd: bo lubo każdy czart, jest Duch nieczy!ty; ále osobliwiey ten Asmodeus, antononastlice się zwie, *spiritus immundus*, że do nieczy!stey sprośności náklania. Zowie się Belzetub: *Deus D uscarum*, á to dla tego, że miał pológ w Accaronie, ktory kiwią by!ał, y lu-

y ludzi zabitych ná oñarę obiewáno: więc że much co nie miára, do krwi ná posługu lgnęło: y z tąd nazwany *Deus muscarum*: y dobrze, bo iáko mucha jest w tym uprzykrzoná, spędzisz iá raz y drugi, przeciesz ona leci. Ták y ten duch nieczysty, zádatie wielką trudność! Druga okoliczność tego czarta: że był niemy. P. JEZUS, zákłinał, roskázował á diabeł milczy, y toć to byto, że ná wypędzenie iego osobliwizey mocy ręki Jezusowey trzeba było záżyć. To z S. Ewangelji założywly; ná tym fundámenće dwie prawdy Chrześciańskie objaśnić zámyslam: Pierwiza duch nieczysty naytrudniejszy do wypędzenia o tym w pierwszej Części mówić będę. Drugim naybardziej z tey miary, że niemy. O tym w drugiej, Części. *Ad M. D. Gl.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Duch nieczysty naytrudniejszy do wypędzenia.

Nie mógł nam nikt żywyszym stylem opisać tego grzechu, y czarta lubieżnego, iáko P. Jezus w tey Ewangelji: mówi ten S. Pan o nim ták: *Cum immundus spiritus exierit*: Gdy go raz wypędzą znowu on przychodzi! widzi że Dom ozdobiony, y mieciony: Coż czyni, *assumit secum 7. se nequiores*. Wielka trudność z iednym, á coż kiedy to iedm; á co raz gorzy, iádowitszy. Gdy Miasto opanuje nieprzyiáciel, zaráz naypierwey bramy wátami obładzi, á sam w póśrodku Miásta prym trzyma. To ták się dzieie! *Fortis armatus custodit atrium suum*, mocny nieprzyiáciel naypierwey wszystkie zmysły opęta, á sam w póśrodku serca się gniezdzi. Ieden jest co oko náklania, do lubieżnych pátrzenia, czytania; drugi jest, co uszy otwiera do słuchania (sprośności, Inny jest co ięzyk, inny co ręce, &c. á zaś w sercu myśli imágynácie. Moy Boże, iáká tu trukność roście, ná wypędzenie tey sprośności. Mówią ták, że trucizná, ktorą kto w pie, może się iákim lekarstwem wypędzić. ále są teraz inwencye: co przez oko, przez uszy, przez ręce: posle mu rękawiczki iadem zarażone, inż po nim. List 12.

dem

dem poćierány, czyta, iuż ponim. Tey trućizn̄ trudno leczyć, bo zaráz przez oko, ręce, do serca, do mozgu przenika. Taką ma w sobie iadowitość duch lubieżności, że zaráz głowę iadowitemi myślami, Imaginacyami záprzátne, zaráz serce iadowitemi ámorami, tęsknicami, chuciami zarázi. Który też nieprzyiáciel cięszczy?" czy ten, ktorego wżylcy nie lubią w krolestwie, czyli ten, o którym wiedzą, że jest nieprzyiáciel, ále ma niektorych, łobie życzliwych, którzy go utrzymuá: dodáią mu rády. Zgodnie odpowiećie, że ten, ktoremu dodáią rády, y utrzymuá go sámiż obywátele. Oto takim jest Duch lubieżności: wżylcy wiemy, że jest nieprzyiáciel ále coż, á niektóre panuáce w nas pasye, y áffekty, y chuci, ktore czartu sprzyiáią utrzymuá go. Przydaycież do tego, żadnego czarta y grzechu nie máłz tak uniwersalnego po wżylkich ludziach, żadnego nie máłz tak dowćipnego, odważnego, iáko duch lubieżności. Protęż uważyc to co mowię, że jest uniwersalny, to wżylskim iawna, bo tak *Cassianus: de spiritu, & corpore componimur. superbia, & luxuria petimur.* Ze jest dowćipny, odważny, sámi łádzcie: zástáie przyiáciel przyiáciela, á on śmutny w melancholyi zatopiony, ledwo słowá przemowi; nádhodzi urodziwa stroyná. Okázaż on się porywá áż on co słowo ledwo wyrzekł, dowćipne komplementa, żarty, á coż się to stało? któż go to tak nagle ożywił, dowćipnym uczynił? Pytáno raz gdzie by też młodzi ludzie naywiększy pól, w dowćipie w odwadze zabráć mogli, Odpowiedziáł tedy ieden, ieżel; chcesz mieć y dowćipnych, y odważnych tylko im pozwól do tey szkoly gdzie duch łubieżności, ámorow uczu: obáczył iákie tam dowćipne dyskursy, ámory, wierze będą; Frańka Cwidyutz, z swoiemi ksiázkámi, tam się to náśluchał? iáko ułożone słowa, iáko ukryte w dowćipnych słowach koncepty. Tam się nápatrzył, iáko odważni ná pojedynek śmierć, tam się zádziwił, iáko wiekie nie w czasy, zimna, niepania, wytrwáią. Sádzciełz, iákie tu nie ma byđz trudności wypędzić tego biesá: poniewáż się w nim kocháją, máją to zapewne, że tak á nieinaczej trzebá: Y owżem przychodzą do tego niektóre sumnienia rozwiozłe, że tego ducha lubieżności máją za bagátele, za galanterjá, wiedzą co Chrystus w Ewangelyi po-

wiedział: *Qui viderit &c. jam mechatus est.* Ey oni się to Ewangeliją nie rządzą, ále patrzą: ototen, y ten, tym się bąwi, á uydźie muto? Wiedzą co Theologia, co SS. Doktorowie mówią, że w tey materyi ledwie co małego: Eynic oni ná to, mają oni swoją inlzą Theologią: Proszęz was, iákże tu nie ma bydź trudność w wypędzeniu tego czártá. Przychodzi do Herodá Ján: mowi: *Non licet*: Co zá rácyá? Práwo Boże, rozum, przykład, zgorńzenie: Ey co to precz z tą Theologią Jánie: do więzienia, mam ja inlzą: á co to tam był zá diabeł. Duch nieczysty. Coż wskorał Stánisław z lubieźnym śmiałkiem: Co wskorały pioruny Rzymskie z Henrykiem Angielskim. Ale ná co ia wam cudze doświadczenia wspominać! weźcie reflexyá ná siebie ktorzyście głęboko zábrneli w to lipkie vłprośne błoto: A zá wy się często nieskarzyćie. *Infixus sum in limo profundi.* A zá wam nie podaią tyśiáć spólobow ráć wád się: á zá nie radzą: záżyi ieno tego y tego. A przecię wy co raz w pádacie głębiey, Coż to zá rácyá? Bo duch nieczysty ma to do siebie że się iako ogień nig ly nie kontentuje jednym, ále coraz affer, affer. Potym czyni to: w prowadza náłóg yzwyčaj, który jest záwłze arcytrudny do przełámánia. Ná to dokazuie tego, że włzystkie spóloby, ktoremi go mógł człowiek wypędzić, obrzydźi, ómierzi człowiekowi: dlá czego mowi Chrystus: *Hac genus non ejicitur, nisi in jejunio & oratione*, Duch zá lubieźności, odrwá Dufę od modlitwy, hydźi iey posty, y włzystkie spóloby. Náwet w prowadza y to do Dufzy, że iuż nie ma żadnego smáku, do rzeczy Boskich, á nádto w powadza pragnienie długiego życia w roskószach, gorzkość iákąs y gniew ná BOGA, że tego zákázuie, Sądźcielz iáká to tu trudność, bydź musi takiego biesá wyrzucić.

C Z Ę S C W T O R A.

Trudność wygnania ducha nieczystego ztąd naywiększa, że jest niemy.

A Le coż naywiększą trudność czyni? to, że ten duch nieczysty jest oraz y niemy. Krol y Prorok mowi o łobie: *Apparet*

ormum, & attraxi spiritum. A kiedyż to? w ten czas, 'gdy przed Natanem. Prorokiem Boskim, wyznał grzech, *peccavi*, tam duch nieczysty precz uciekł: a duch pokuty, żalu skrucy opanował mię, wie o tym czart bardzo dobrze, że na wyrzucenie jego najsłuteczniejszy sposób: rzetelną, dokładną, heroiczną spowiedź: coż on tedy czyni: język zaraża niemorą. *Demonium mutum.* Ia sobie tak uważam, że P. JEZUS w Kościele Katolickim, tak iako w Rahu dwie drzewa postawił: Jedno drzewo zakazane, to jest grzech: drugie drzewo żywota, spowiedź. Coż tedy czart czyni, gdy napędza do grzechu, dodaje śmałości: *Nequaquam moriemini*, Ey coż to: to bagatela. A zaś po grzechu odpędza od drzewa żywota, od spowiedzi: Y rak iednym wyperśwadował, że to wymyślił spowiedź, nie to potym, y tacy ią Heretycy. A zaś Chrześcíanom Katolikom: że ich nie może przywieść do tego, tedy sobie z niemi tak postępuję, iako myślniec z liszką, gdy obaczy ią w polu náyprerwey zabiegá od lasu ábo iako matka z dziećciem: żeby nie płakało, to się náybardziej o to stara, żeby spało: iuż kołysze, iuż śpiewa, klekoc, dzwoni, &c. Trzy szturmy duch nieczysty, duch niemy, má ktoremi ná spowiedź bnie, pierwłszy ile może iák náydużey od spowiedzi dokładney odrywa: rok, dwa, bo im daley, tym ná iego stronę lepiey, bo tym czásem Dusza w grzechach y nálogach mężnieie. A ma tyśiac sposobow dowcipny czart odwieść od spowiedzi: Otoś teraz niedyspozyt, otó nie maź tak poufalego Xiędza, á czásem zázucá y Heretyckie trudności: z kądżeć to, że to trzeba się spowadać? Drugi szurm, ktorym bnie ná spowiedź duch lubieżny, á niemy przywodzi do tego, żeby człowiek zámilczał to, co własnie trzeba powiedzieć: wie czart o tym co zá pożytek z rzetelney, spowiedzi, á wie co zá szkoda z milczenia. Ten co spowiedź czyni jest związany: ma tedy pokazać gdzie jest związany, bo iákże go ten rozwiáże, ktoremu BOG rzekł *Quidquid solveris erit solutum.* Ten co spowiedź czyni, ma wrzód zropiały, przegniły, y piekielną gangreną zarażony, ále skryty, trzeba go odkryć, bo iákże z niego iad y ropę wyćisnie lekarńká ręká, gdy go nieuzna? Przydaje S. Chryzostom że każdy spowiedź czynący ma byđ podobny do JEZUSA, o

R, ktorym,

krorym S. Páweł mowi: *se pro omnibus accusavit*. Ná krzyżu za wśy-
 stkie grzechy się winnym dał, za każdy w szczególności, za każdy
 w okoliczności. A Tertullian mowi, że ná spowiedzi tak bydz ma-
 orwarte sumnienie, iako ná sądzie Bożym będzie: tam wszelki, y ka-
 żdy wśczegulności, ze wśyżtkiem okolicznościami grzech wadżiany
 będzie. Coż tedy czart czyni: żeby to zbawienne lekarstwo zaráził,
 milczeć każe, to co właśnie wynurzyć trzeba. Ale się to rzadko tra-
 fi, częściej to bywa, że takowi co ich serce duch nieczysty, y me-
 my opánował: mowią: Ná cóż ja się mam spowiadać, kiedy ja
 wiem zá pewne, że znowu tak żyć będę? Zkądże to? Bo jest
 w tychże okazyach? więc się od nich unikniy! y już ná to czart
 niemy mil-zy. Trzeci, á ten náyćieśz'zy szurm przypuszcza ná
 spowiedź Duch lubieżny; Kiedy nie może odwieść od spowiedzi: te-
 dy tak zámąci, zákłóci głowę, że się zła czł. wiekowi, iakoby się
 nie miał czego spowiadać. Proszę wiedzmy trochę głębiey w tę
 rzrzecz: wiecie że wśyżtkim, ále ośobliwiey tym ktorzy są nieczy-
 stością zámotáni trzebá przed spowiedzą żywo bardzo w niść, y
 weyrzeć w sumnienie, przeniknąć wśyżtkie okoliczności, chuci
 myśli imaginacye, affekty, &c. Trzebá weyrzeć iakie okazy, kon-
 wulsy, iakie szafowania oczu, ięzyka, rąk, &c. Węc dowó-
 pny czárt nie dopuści nigdy, żeby tak głęboko patrzył w serce
 swoje człowiek, á zatym tak zámąci głowę, że nie doyrzy nic, ábo
 ieżeli, co obaczy: to sobie zaráz mowi: To są *fragilitates*, bez te-
 go żyć człowiek nie może: tak żył, żyją drudzy, &c. Węc się
 nie trzebá dziwować temu, że takowi ludzie, iakby im gębę zámknął
 ná spowiedzi. Powiádá coś w powłzechności, á nie wśczegulno-
 ści. Mowi że ja mam inklinacye do tey, á tey ośoby: á milczy co
 z tych inklinacyi pochodzi, iakie chuci, żądze, mowy, że w kon-
 wertyacyach bezpieczny; á milży iak wiele razy ná cudze urody patrząc
 pośliznął się. Nie trzebá się dziwować, że po takich spowiedziach
 znowu tak żyją iak pierwey. Bo nigdy do samego gruntu nie ty-
 káli. Żalu y szczerey woli poprawienia nie było. Rzeczysz: á dla
 Bogá, ktożby się to tam tak skrupulacko miał rachować z sumnie-
 niem, cożby to za życie było? iedyną kátownią. Dolyć że ja po-

wiem to com czynił, myślił w tey materyi? Y miłyż Boże. Ci ktorzy z uſilną pilnoſcią ſumnienie ſw ie rachuia y wynurzaią, á ieſzcze przećie ſobie mowia: *Nihil mihi conſcius ſum, non in hoc tamen iuſtificatus ſum.* A ty wdorywczą, byle zbydź weyrzawizy w ſumnienie, ieſzcze ſobie to małz zá niepotrzebne ſzkrapuły, y życie takie małz zá kátownią! Mowił że doſyć ná tym, żeia powiem com uczynił, &c. á ia mowie, że niedoſyć: ſkárzył ná ſię, żeś to uczynił coś nie powinien: á czemuż milczyſz, żeś opuſcił, to coś był uczynić powinien: czytałeś, patrzył-ś, ná obrazy, czemuż milczyſz, żeś ich nie zátrácił? A ia z tąd ſzkody nie mam, ále in- ni maia? ſkárzył ſię żeś to y to czynił, mowił, myślił, A czemuż milczyſz żeś dopuſcił tego, żeby przy tobie tak ſproſnie gáda- no, tyś mogł przelzkodzić temu. Oto przy tobie w Domu two- im duch nieczyſty, całe nocy grałne: ty o tym wieſz, á przez ſpa- ry patrzył? To to duch niemy, á tym ſamym ciężliży do wy- gnania.

K O N K L U Z Y A.

NA ohydzenie tak ſproſnego Ducha, dołyćby było ná tym com dotąd mowił! Ale proſzę cię wnidź ieno głębiecy, czego to chce dokazać przez te wliżyſkie ſidła, y zdrady duch niemy. Wie on badzo dobrze, że żaden grzech tak dáleko nie o- drywa człowieká od Bogá iáko ten: wie o tym, że ten grzech ma z náтуры ſwoey, że czyni człowieká, niepoſobnym do łaski, do o- ſw ecenia, wie o tym, że ten grzech bardzo nápełnia piekło ludźmi! Teraz ci ſerce twoie lipkami ſproſu ſciami łudzi? gła zcze, teraz ci ſłodzi moment roſkoſzy; Ale tam dopiero wliżytkę zá tartoſć iá- dowitą wywrze kiedy cię wiecznie od Bogá oderwie, tam, ci całą wiecznoſcią nátrącać z urąganiem będzie. Coś ty zá ſzalony! zá moment uciechy, doſtałeś wiecznoſć kátowni! Gdzieżeś ty ro- zum y wiarę podział? *Vide quam amarum eſt dereliquiſſe te, Dominum Deum tuum.* Tam ci nádgradzać będzie zá twoię ſlepą powolnoſć:

R :

Qua-

Quantum in deliciis fuit, tantum date ei tormentorum. Otworz się piekło, pokaż nam wiele tam gore takich za te sprosności! Wielżze iefzcze człowiecze Chrześciański czego dokazuje Duch sprośny, á niemy w sercu? Oto tym sprośnym błockiem gafi wżysstkę miłość BOGA! Ták dobrego, ták pięknego! Tak dalecie, że tákowe serce Boga kochac nie może: Rániony jeden ná pojedynku, o Amazyą: gdy śmiertelnie cnoremu coś o Bogu rzeczono, dacie mi pokoy z Bogiem! ále cię stworzył? ktoż go oto prosił? A ia mu za to dziękuję: Ia nie mam za co, ále to coś miał, y mieć możesz, z ręku iego miałeś? Niechże tobie nazad odbierze. Ale to Pan twoy, Oycieć twoy, iedynies dla niego, do niego stworzony! ná to wżysitko zgrzytnął zębami. Ah! d a Boga, zkądże tak złe y gorzke serce masz ná iedyną Dobroć BOGA swego! Oto w momencie iednym masz mieć otworem Niebo? Załuy: kwituję ia z Nieba was wżysitkich. Ah! ślepoto; ah! zaciętości, áh! sprośny czarcie, czego ty nie dokazałeś? Wielżze ná koniec: Czego dokazuje Duch sprośny, y niemy w sercu, gdy się zaweźmie? Oto w nim gafi, y tłumi wżysitkie affekty, y miłość Ukrzyżowanego JEZUSA! Pomysl sobie, który też grzech naybardziej dokazował nad Jezusem? Lákomstwogo przedało pycha po nim deptała: A lubieżność nátego Jezusa zraniała. Ta ciała polzarpiała! ta głowę cierniem skaliczyła, ta przywrzała do zranionego ciała łzawy, ná gorze oderwała. Ta wżydem, nig śc a nákarmiła, ta gwóźdźmi ręce y nogi przebiła. Otoż ták kochającego Jezusa, lubieżne serce kochać nie umie, nie może? Przydźcie konać, trzeba będzie oblać łzami nogi Jezusowe zranione! áh! iako Magdalena, ále coż? oczy lubieżne przeż całe życie żagorzałe płakać za grzechy nie umieją? Trzebaby nista otworzyć ná ucałowanie, zranionych rąk, y nog Jezusowych, ále coż? usta, usta wżetecznym całowaniem, zpr fawowane, niegodne! Trzeba będzie ścisnąć ręką y serdecznym affektem Ukrzyżowanego Jezusa, ále ręce dotykaniem sprośnym z plugawione! Trzeba będzie oślátnim náłożeniem serce obrocić do Jezusa: Ab miłości moia rospiera! Poday rękę! Nie gardź grzeźnym, nie odrzucaj mnie ná wieki, ále coż? serce ták

ták długo w życiu sprosnyim zaprzátnione, czy to potráfi? Ah!
 Rolpięta ná krzyzu miłości moiá JEZU! Oczy twoie Navczyłtize,
 zafłomione przy męce: zákrawawione, cierniem zranione, obroć ná
 tych, którzy sprośne pokuty cierpią: oświeć ich, obroć ná tych,
 którzy dawno iuż z náłogu, w sprośności żyją, niech się
 postrzegą! Obroć y ná mnie grzesznika: niech opłaczę, przełtęży-
 cie moje, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE CZWARTĄ w POST. á ORAZ OPATRZNOSCI BOSKIEY,

Acceptit Iesus panes, & cum gratias egisset, distribuit discumbentibus
 Joan. 6.

CUdownvé to był chleb Opátrznosci Boskiej, którym P. JEZUS
 częstował: Ale sobie ci ludzie mogli pomysleć: Jeżeli miał
 częstować, to iuż było co á osoblizwego opátrzyć:
 Ale to chleb prosty ięczmienny, ościsty, gruby? wżak to
 dla tego przez Moyzesza P. BOG ná pułtyni kármił mánną, á wrey
 melicochćieli, kármił wybcrazym prástvem! A nas dla JEZUSA,
 ięczmiennym chlebem karmi. Y miyż Boże! To to szczęśliwizy
 był Eliasz do kruká, bo mięso nosił nápułtynią, á nas JEZUS czę-
 stuje ięczmiennym chlebem? Mowili y myśleli sobie ci ludzie sły-
 szeliśmy, że P. JEZUS ná weselu w Kanie Galiley, z wody uczynił
 wino? Jeżeli to dla ludzi weselnych uczynił? Ey przecięć miał
 coś więcey uczynić dla nas, którzy zá nim nie ná gody, nie ná we-
 sele, ale nápułtynią idziemy, dom, wygodę, porzuciłwizy. Tá-
 kem,

kem ja rozumiał, że tak myśleli, ale żaden nie: wszyscy ci ludzie byli kontenci z tego co im Opatrzność Boska przez ręce Jezusa sporządzała. Y pokázali to rzeczą samą, że byli y z ięciemniennego chleba kontenci, bo P. Jezusa myśleli porwać y Krolem uczynić. To z S. Ewangelii za fundament założywszy, tak sobie daley uważam, artykuł to wiary jest, że Boską Opatrzność, człowieka tak rządzi, znawie, przenika, kieruje, opatruje, iakoby tylko jednym był na ziemi: *Psalm: 24. Respice in me, & miserere mei, quia unicus. & pauper sum ego.* Tak dalece, że na moment nie może spuścić z oka swego człowieka Opatrzność Oycowska. Uważam y to, że nam ludziom bardzo schodzi na tey cności, rezygnacyi y ukontentowaniu wewnętrznym do Boga! Żaden nie chce się kontentować tym rządem; tą fortuną, tym zdrowiem, tym honorem, który ma z Opatrności Boskiej, &c. Ale z niemakiem, z mrukliwym sercem, nieukontentowaną, chciwością, drze się wyżej. Niech się każdy w tym punkcie sądzi, ja mówię, że nam to r. demidzie: Mał Ray z Opatrności Boskiej Adam. a niekontent z niego, chce mu się Bogiem zostać. Więc iám tak umyślił, żebym wam tę cnotę tak zbawienną, y potrzebną wyperładował, m. wiec będę w pierwszej Części, że ten jest szczęśliwy, który jest zawżę kontent z Boga swego, y jego koło siebie Opatrności. W drugiej Części mówić będę, iako do tey cnoty przychodzić mamy. *Ad M. D. G.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ten jest szczęśliwy, który jest zámśze kontent z Boga swego, y jego koło siebie Opatrności.

Krol y Prorok S. w *Psalm: 143.* Wylicza wszystkie dobra ziemskie, które też mogą być nayoobliwższe, ludziom nayożądniejsze: y tak dyskursuje *Beatum populum dixerunt cui haec sunt.* Po poluście mówią ludzie, że to jest szczęśliwy, który ma wszystko, do myśli: przyjaźni, fortuny, honory, zdrowie: A ty

Świę-

Święty Proroku co mowiſz? A ja mowię, *Beatus Populus cui eſt Dominus Deus ejus*. To u mnie ſzczęśliwy, który kontent z Páná Bogá ſwego, y kaźdego rządu Opátržnoſci iego. Czy mogł teź bydz kto ſzczęśliwſzy, nád lud Izraelski, z Egiptu okrutney niewoli wywiedziony, złotem, ſrebrém, kleynotámi, w Egipte zAbránymi, zbogácony, od upátow kolumną obłoku záſłoniiony, od ſamego Bogá karmiony, á przećię ci wſzy'cy nieſzczęśliwie zginęli, żaden z nich do ziemi obiecáney nie doſzedł, tylko ich dziećci, bo nie byli kontenci nigdy z Bogá, záwſze mrzuczeli, cíelca ſobie obrali zá Boga. Przy-
mawiam ſię y ia do twego dyſkursu S. Proroku: *Nolite ſecundum faciem judicare*. wiǳiſz ty bogacza takiego, iákiego opisał P. JEZUS, w Ewangelyi, y mowiſz to czełk ſzczęśliwy. Myliſz ſię? pátrż ná ſer-
ce iego, oto on, y z fortun, y z ſiebie, y z B gá nie kontent, ſpać nie może, myśli co z tym czynić: *Deſtruam horrea mea, &c.* To ten ſzczęśliwy? á ja mowię, że nie maſz w ękſzego nędzarza. Patrz-
że ná Łazarza zropiałego wrzodami ſamemu bogátego, wzgardzo-
nego; ty mowiſz, że to nieſzczęśliwy, ále patrz ná ſerce iego: iá-
ko on kontent z Bogá, y iego rządu. Pátrż ná koniec, y śmierć o-
budwu, z bogacza BOG Duſzę wydrzeć káże, á Łázárz ſpokojnie za-
lypia. Muſicie przyznać, że ten to ieſt ſzczęśliwy prawdźwie:
który ſobie nie da pomieſzać ſerca, y wnétrznego pokoju żadnym,
przypadkiem: Wydrą mu fortunę, umrze mu kochány przyiaćiel,
ábo dziećię, nic go to nie ráni, bo on záraz żywym ſercem, y wia-
rą uda ſię do Boga: *Dominus eſt, quod bonum eſt in oculis ejus fecit*.
Przeciwnym ſpołobem, ia tego mam zá wielkiego nędzarza, który
máiąc tyſiąc, ieden y drugi, á gdy groſz ſtraćci, zaraz dom cały bu-
rzy, rozruca, w deſperacyą wpada. Wie że tu wiekować niķt,
nie może, á ná kaźdą ſtrátę tarka, mruczy, przekliná; wie, że
wſzyſcy ſmiertelni, á że ſtraćcił przyiaćiela, zá to kwasne ma do Bo-
gá ſerce: To ſzczęśliwy? Proſzę otwórzcie Piſmo S. oto wam
wiará ſławia Joba w gnoiu, á ten kontent z Bogá! ſławia wam Fá-
raona, ná złotym tronie, á on bluźni Bogá, ſłuchać go niechce;
Quis eſt Dominus, ut audiam eum? Staw á ci Wiará Janá w więzieniu,
á Herodá ná złotym łożu! tamten kontent z BOGA, ten go bluźni.

Stawia wam Wawrzynca na ognistej krześle, a Neroną w Cesarzkim Pałacu: Ojdziesz który tu szczęśliwizy? Proszę poradzić się rozum, ten ci iawnie wywodzi tak: Czy ty będziesz z Boga twego, postaremu tak być musi z tobą, iako tego mądra Opatrzność zechce, Czy ty będziesz mruczał, y bluźnił, czy ty będziesz błogosławił Opatrzność jego, postaremu tak uczyni z tobą iako się mu podobać będzie! Y nie lepiej że sobie poradzisz, że serce twoje przywiedziesz do takiego umiarkowania, *equanimitatem*, żeby było kontento z każdej fortuny, rządu, Opatrzność jego. Tego argumentu dzielność, żebyśmy głębiej przeniknęli: proszę uważać zemną. Mądrość Boska, tak przed wieki widziała: Jeżeli Chrystus Mészaz, tego wieku za tych ludzi, Herodą, Farużow się urodził, wzyłcy mu się sprzeciwia, cierpieć będzie y to, y to: Chcę żeby tak było, y tak się stało: Idźmi daley widział BOG, jeżeli Jozaf w, nuzie szukać braci, oni go odą, przedadzą. Chcę żeby tak było, y tak o wszystkim, na tym tedy fundamencie mówię tak, każdego człowieka Elekta życie tak rozporządza Opatrzność Boska ten człowiek będzie żył tych czasów, za tych ludzi, w tych okolicznościach, będzie cierpiał to na zdrowiu, to na fortunie, to na sławie: Chcę żeby tak było: y tak się koniecznie stać musi. Y jest to rzecz dziwna, że ty tego człowiecze pojąc nie chcesz, żeś wcale w ręku, y mocy tak mocnego Pána! Powiedz mi, co ci też to czyni kwśne, y gorzkie, y nieukontentowane serce do Bogá! Jeżeli to, że ci się nie szynia zamyśły twoie, tak iakobys ty chciał? To ty niewierzysz o Mądrości Boskiej, która wie co na co wendzie. Jeżeli to że maź zdrowie słabe? dosyć, że ci go na męki narażać niekaże, iako czyniś zdrugiem. A cobys ty w ten czas czynił, gdyby cię zalsz wyrażnie wola Boska: Chcę żebyś dla mnie w ogniu zgorzał. Jeżeli teraz na skierkę mrzuczysz? Rzecz mi kto, rzecz to dziwna: widzę, że z tych P. BOG bogáci; ktorzy tego nie godni: a d brych, sprawiedliwych zabiera: To cię to gorzzy? Dla czego zaś tak czyni niepowinien się nigdy sprawować, dość że Pan! Pytaj że Krola, czemu na ubogich harłak w podatki kontrybucye kładzie, a Pánów nara; pytaj się Oyca, czemu tego syna, na wojnę posyła, na śmierć nara-

narázá, á tego w Domu trzymá? I-żeli cię co to turbuie, że czło-
 wiek dobry, ſpráwiedliwy, potrzebny, á umierá! Pátrrz JEZUS w
 miłóſci umierá. czy mógł byđ życie potrzebniejszy? Rzeczeſz,
 iuż éi to iákokolwiek, ále tego poiać nie mogę, gdy wi-
 dzie, ſłyſzę, że dobry, ſpráwiedliwy, długo, ciężko choruie, y cięż-
 ſzko umierá? A ktoż zel, wiew, okrutniey, umierał nád Jezula?
 Ieżeli cię to gorzy, co ſię záfem przyrodzonym ipoſobem dzieie,
 że ráką miał náturę, że iá zepſuł nágłemi przypádkámi, ciężko-
 ſciámi, á cobyś ty rzekł w ten czas, kiedy SS. Chrzeſcián, Nero dla
 ſwoiey ućiechy w nocy ſmóą, y żywiciá námalczonych ná palách
 palí? á on przy tych pochodniach żywych, táńce, opery ípráwia?
 cobyś rzekł, zá co to BOG dopuſzczá? Nie radzę wdawáć ſię
 w tákie dworne pytániá, bo á znakiem ímrukliwego, gorzkiego
 ſerca, ktore niekontento z Bogá: bo te dworne pytániá, íą z czárca,
 ktory tym nas zgubił: *Cur praecepit vobis Dominus.* W dała ſię Ewá
 w ten dworay czem, á málá mówić, á mnie co do tego: Pan ieſt,
 BOG ieſt, wolno mu byó? do mnie nie náleży pytać ſię czemu,
 tylko pokłonić ſię woli tego. Taki ktory w przykrych trefunkách
 pyta ſię czemu? podlega ciężkim pokuſom! mowi S. Auguſtyń, y
 przywodzi: że ieden Ckrzeſciánin, niecierpliwie mowił, niewiem,
 żeby BOG komory, muchy ſtworzył, á Mánichens go przywiódł
 do tego, że niewierzył, żeby Bog y człowieka ſtworzył. Prolę
 dla czego rzekł ow głupiec u Plalmiſty: *Dixit inſipiens in corde ſuo
 non eſt Deus,* bo nie był nig ly kontent z Bogá. Trzy íą ítány ludzkie.
 den w Niebie, y wczyſcu: Ci wſzyſcy kontenci; z Boga, drugi w
 piekle, tám wczyſcy nie kontenci; trzeci ná ziemi: tu íą, iedni,
 ktorzy íą kontenci, drudzy go bluźniá; Ty do ktorych náleżyſ?
 O iakobyś ty był ſzczęſliwy, gdybyś w ſercu twoim ná každy álterná,
 tę życia twego mówił: kontent ieſtem z ciebie, z Ciebie S. Opátrz-
 nóſci BOGA moiego. Uczniłbyś w ſercu, że też y BOG z ciebie
 kontent.

CZĘŚC WTORA

Jakim sposobem do tey cnoty przychodzić mamy.

Rzeczesz á iákimże to sposobem może tego człowiek dokazać, żeby był záfwsze kontent z Bogá? Odpowiem ná to wtey wtorey Części. W'pewnym Krolestwie udali ludzie zazdrościwi, pochlebcy, do Krola człowieka wielkiey estymy, cnoty, fortuny, o rebellią: Krol, że y prędko wierny, y tyrán okrutny: kazał mu syná nayukochańzszego porwać, porąbać, uwarzyć, y w oczach swoich częstował go, áni łasknął, áni częła zmarłszyt, áni zapłakał: Pyta tyrán: Coć się potráwá podobá? Odpowie: *Quod Regi, & Domino placet, & mihi placet.* Toć okrutna Tyrannia, ale ia tak mówię: mógł ten człowiek bez Bogá, bez wiary, serce swoje przywiesć do takiey moderacyi dla Krola, że był kontent y tam wesóły, gdzie umierać było trzebá. A człowiek y wiara w'party, y światłem od Bogá oświecony, dla Boga takiey dobroci, mądrości, dokazać tego nie może? Iest też industria mądrości Boskiey, chcąc sprobować człowieka, czy z Bogá kontent, tedy go tam uderzy, gdzie go naybardziey boli. Abraám miał dwoch Synow. Izaaká, y Izmaelá, á przecię mu Pan BOG niekazał ofiarować, zabijać Izmaelá, ále Izaaká, bo to był serdecznie kochany syn. Ná to tedy, żeby człowiek przywiódł serce do tego, żeby było kontento z Bogá w przygodach: dają SS. Doktorowie te sposoby. S. Grzegorz tak radzi, wypertwaduy, y wmow to w siebie, żeś calé w mocy y mądrości Bogá swego iest: tak iako rybá w Morzu, tak iako niewolnik w mocy Pana, tak iako dziecię w ręku Oyca, tak iako chory w ręku lekárza: iuż tym samym musi się serce twoie z nayniższą rekogniciwą rzucić ná rządy Opátrznosci Boskiey. Przydaje tenże Święty Doktor: przełam naturę, á odważ się ná wszystkie stósy, y alternatę fortunny, dopuści BOG, będziesz kontent; mnie cie zte, podniekujesz. Ponieważ, ten co się ná morze odważy, musi bydż on kontent.

tent z kaźdey chwili. W okázyi ućſku, y nieſzczęſcia, nieprzypuſzczay żadney myſli przeciwko Bogu! bo ta myſl iáko kropla iádo-wita, y gorzká całé ci ſerce zarázi, zkwáſi, y nie ukontentowanie z B-gá uczyni. Gdy pácierz mowit: przenikayże, y ſerdecznym ſmákiem mow te ſłowá: *Fiat voluntas tua.* Bądź wola twoia, tá-kim ſercem y áffektem, iákim ie mowił JEZUS. Przydayże y to, co rádzá SS. Doktorowie, Uważ ſobie głąboko, y w ſerce wpoj: Iam tego nigdy niebył godzién, żeby m był żył, á BOG mnie ſtworzył, ná tak wielkie, y nieoſzacowane ſzczęſcie, ná wieczne widzenie Bogá. Wiéciákimkolwiek goſcińcem, mnie poprowadzi do tego końcá Boſká Opátrnoſć: czy cierniem, czy kwieciem, czy bogá-ſtwem, czy uboſtwem, nic niedbam, kontent ieſtem, bylem iá nie chybił terminu! Pomożeć do tego bárdzo: Nie wiązać, áni klyć ſerca, áffektu, do żadney rzeczy ſtworzoney: bo gdy iá ſtraćitż, będzieliż kontent, boſto ſtraćit, czegoſ nie kochał. Ná koniec mow z S. Auguſtynem: w okázyi ućſku gwałtu, iam zá grzechy moje piekło záſłużył; á iſkierki cierpieć nie mam? Iam zárobił ná wie-cznoſć ogniſtą, á momentu gorzkiego nie mam wytrwáć, y przyiąć z ręku Bogá moiego.

K O N K L U Z Y A.

Macie tedy wſzyſtkę rzecz o tey cnoſcie, o ukontentowaniu ſer-decznym z woli, y Opátrnoſci Boſkiej: Teraz że cię py-tam człowiecze Chreſciańſki? Ieſzże w całym ſercu, y z całego gruntu kontent z Bogá twego? Ah! mnie, iáko mi trudną rzecz zádaieſz? Iákimże iá ci ſłowem mam wyrazić, wytłuma-czyć? Iákom ieſt kontent z Bogá mego? *Scio cui credidi?* Wiem że BOG moy, ieſt moc naywylża, wſzyſtko może! Otoż całą olo-bą moią polegám całé ná Wſzechmocney Ręce iego! Wiem że Bog moy ieſt nieogárnioną, niepoiętą mądroſcią, umie z trućizny lakár-ſtwo, z goryczy ſłodycz, z kámenia wodę, z wody wino, z niewo-li wolnoſć, uczynić: Otoż iá całą iſtotą Duſzy moiey, rzucám ſię

najśś. rzady Opátrności iego! wiem że BOG moy iest niezgrunto-
 waną Dobrocią! Otoż całym łobą topię się w przepaściach y w tym
 Morzu náyśłodzhey Dobroci iego! Dobrzeć to ty dyżurnielz Chrze-
 ściański człowiecze: ále słuchay ieno, co ia ci przydaje? Ták to
 ty mowisz, gdy Cię Oycowska Opátrność Boga twego głaſzcze, ále
 corzeczelisz, gdy Ciężko uderzy? Małz przyściela, w którym się
 kochálisz, y cale na nim pokładałz wizystko szczęście twoie: Otoż
 Ci go zabierze Bog; Coż na to, bédziesz kontent sercem twoim? Ah!
 czy podobna nie czuć, nie zęplakać? Pozwalam: płacz, ále sercá
 od Bogá nie odwracay. Ah! y tu kontento serce moje z Bogá: *Scio
 cui credidi.* Ale podź ieno głębiey że mną: Małz teraz iákąkolwiek
 fortunę, á kiedy ta Opátrność Boska sprowadzi; że to iako śnieg
 ztaie: nie zostaniesz ledwie przy iedney łacie, patrż oto ták wielu
 iest w ostatniemy nędzy, co też byli fortunáci, Coż? bédzieszże cá-
 łym sercem kontent z Bogá twego? Moy Boże, niemam tákiey
 energii, iákobym ia to rad wyrażił gotow-ść serca mego; ná wizy-
 stkie rzady Opátrności Bogá mego! Ey coż mi po fortunach! ie-
 żeli ze mnie BOG nie bédzie kontent. Ey coż mi po wizystkim: ie-
 żeli mi Bog moy ná koncu życia rzecze: nie znam Cię. Prowadzę
 Cię człowiecze Chrześciański ieszcze głębiey w tym punkcie. Małz
 teraz z łaski, y Opátrności Boskiej zdrowie, rześkie, ábo przyná-
 mnieniy spósobne do wizystkiego miy go iák naydłużej! Ale bydź
 może, wizak ty wiesz: co się w oczach twoich zdruzemi dzieie: á
 kiedy Bog ták sprowadzi, że ten zegárek ciała twego, coś to żywo
 godziny wybúa: zepłnie się, ná wizystkich siłach omóleiesz, że wość
 ciała stráćisz, bolesiámo w spártę ták, że y łobie, y drugim ciężkim
 bédziesz, iákżeś ná to got w? Czy bédziesz kontent z Bogá, y rzą-
 dow iego? Patrząc ná słabość, ná niedotkliwość natury moiey, pa-
 trząc ná niższą część Dulzy moiey, zmyslną, wiem że boleć, że ie-
 czeć będę; ále patrząc ná wspierającą łaskę, y pomoc Bogá mego:
Omnia possum in eo, qui me confortat. Wizystko mogę w Bogu, który
 mnie iako trzcinę słabą wspiera! Y tym ieszcze kontent z Bogá me-
 go. Pówtam Cię ná koniec, czyś ná to wizystko z serdecznym w Bo-
 gu ukontentowaniem gotow; dość heroicznego serca, małz zá co
 dzie-

dziękować Bogu! Ale kiedy cię Bog y ná Duszę dotknie, opuści,
y od wszystkich Smakow, Słodkości Boskich odładzi! ná wż stkie
illuzye czartá, pokuły narázi, tak że będziez iako twárdy Marmur,
serce twoie, iako głóg: á Dusza w ołchtościách, w dezolacách o-
puszczoną! będziez że y tu kontent z Bogá twego? Mam Terełę
przez lat kilkanaście tak opużczoną, mam Fránciszka Serafickiego,
nam tyliac innych, ktorých tak grubym, y ościym chlebem kár-
m ła, Opátrność Boská. Ale co naywiększá! Mam ná Krzyżu
ropiętą miłosć moję JEZUSA! od wszystkich Słodkości opużczonego,
odładzonego żoćciá y gorzkościámi, y zelżywością nápoionego? Ah! le-
dy á swiátłosć moia JEZU! ktoż był godnievízy nád Ciebie? Tyś
był w mocy ciemności! zgáśloć słońce? Tyś był w Morzu gorzkość, d
wz wszystkich y ludzi, y od przyiaciół, y od Owca opużczony, Ah! le-
dyná mocy moia, siło moia, zemdlony JEZU! w tobie wżystkę uf-
ność, y nádzieję moję pokładam! Serce twoie żelazem rozdar-
te, niech mnie náucz y, iako mam byđz kontent z Bogá całá
wiecznością. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELE PIĄTĄ w POST, ábo MĘKI PANSKIEY.

*Qui ex DEO est verba DEI audit Propterea vos non auditis, quia ex
DEO non estis. Joan. 8.*

ILe rázy P. JEZUS miał Kázanie przy Fárużach: z áwśze tak by-
ło, że plewa z wiatrem precz odleciała, á ziarno wyborne zo-
stało: Tak było iako pod czas upału, wosk topnieje, mięknieje,
á bło-

á błocko łobnie, y kámenieie, Káże JEZUS: Mátheusz tópnieie we łzy, á Judasz kámenieie, rwi się w Magdalenie serce, á Fáruze le-
dwie żyli ná Pána. Coż to zá rácyá? Nie znaydziecie inney, tylko
tę, którą P. JEZUS w tych słowach wyraził: kto z Bogá jest słowá
Boskiego słuchá: Dla tego zaś wy nie słuchácie, bo nie jesteście z Bo-
gá. Ale iákże to te słowá Páńskie rozumieć? Bo ci Mędrkowie
Fáruze, Skrybowie, świecká mądrością nádeęci: przychodźili ná
Kázanie, tylko dla tego, żeby słowá Jezusowe taxowali, censuro-
wali przegryzáli, w słowach, w propozycyach, podchwyćili. *Ob-*
servabant eum. Jest o tym pełno w S. Ewangeliji. Pocym przycho-
dźili ná Kázanie Jezusowe dla tego, żeby słowo Boskie y łobie y dru-
gim ohydźili. To im wyraźnie zárzucał P. JEZUS. *Tulisti clavem*
scientiarum. To z S. Ewangeliji założywłzy: Pytam się ia ieżeli już
ustáły takie zwyczáie Faryzayskie: Odpowiem ia dziś ná to: gdy
wam te prawdy wytłumaczę: mówiąc w pierwłzey Części, że wie-
le jest Chrześcian, którzy ná to tylko chodzą ná słowo Boże, żeby
go taxowali, censurowáli, łobie y drugim ohydźili: w wtorey zaś
Części; że takowi ludzie nie są z Bogá, Táć jest wśystka rzecz.
Ad M. D. G.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Wiele jest Chrześcian, którzy ná to tylko chodzą ná słowo Boże żeby ie censu-
rowáli, táxowali, y bydźili.

L Edwom ia to powiedział, że ludzie słowo Boże táxuią, cen-
suruią, hydzą, aż mi rzeczećie: Day ty temu pokoy. Nam
tego dowodzić y tłumaczyć nie trzeba, bo my to bardzo do-
brze wiemy, y násluchámy się tego: ále ráczey to nam wytłumacz,
z kąd to pochodzi: ta łarwość táxowania censur, czynię to chętnie;
mowię tedy z S. Augustynem. Pochodzi to z tąd: kiedy chory z
Medyká nie kontent, to się o to stará, żeby y iego, y lekarstwo iego
by náylepże ohydzić y łobie y drugim. Niech będzie, lekarstwo
z łamych

z ſamych peret y kordyátow, to on rzecze, to iad y trućiżná. Niech
 będzie ſłowo Boże ſzczere Piſmo S. to oni rzeką to Herezya. Pro-
 ſzę áżalż nie tak czyniliż z Jezusem, że z niego niebyli kontenci, więc
 y oſobę iego Boſką, y náukę iego ſzpeciłi, y táxowáli. Cokolwiek
 JEZUS rzekł, była ſzczera prawda: A oni mówili, *blaſphemat Da-*
monium habet. Dixit ſolvite templum hoc, y była prawda, á oni to obro-
 ćili. *Dixit ſe Filium DEI* y prawda była, á oni *blaſphemat*. Poty go
 tedy hańbili, bydzili ludźiom, y wſzyſtkie iego ſłowa, ſpráwy, poki
 go y tym nie obmierziłi, ktorzy z iego rák zdrowie, oczy, chleb cu-
 downy brali. Dziwuyże ſię tu, że ſię to teraz JEzuſowym Káznodzie-
 iom tráfia, dotknie wrzodu ná Duſzy żywym ſtylem y Piſmem:
 trzeba go obydzić, trzeba go w ſłowach chwytać, propozycye tá-
 xować, cenſurować. Pochodzi to ieſzcze y z tąd: że niektorzy lu-
 dzie mają zbytnią chęćwość pokazać ſię ludźi m, że też y oni ſą mę-
 drikámi. Więc w kaźdey materyi dylzkurować chcą, choć ſię ná
 nię nieznáją. Piękną tu rzecz przydáię: Przy ſtole iednego Biſku-
 pa zaczęto dyſkurs o cudzych Kráiącach: Ieden Sciolus młodziak,
 do kaźdey rzeczy ſię przypiął: byłem ia tam, y tam: Biſkup żeby
 tę chęćliwość ukroćić, pyta ieſt tam przy gorách Alpes miáſto, co
 ſię zowie *Tumen*, rzecze Sciolus, tak ieſt, Moſci P. piękne, obronne,
 zamek ná gorzże. Pyta daley Biſkup, iakże ſię tam ta rzeka zo-
 wie co płynie pod miáſtem? myſli coby odpowiedział, á Biſkup
 rzecze, zdami ſię *Tiris*, tak ieſt. Wielká, ſzeroka, okręty po nię
 idą. Dobrze ztęż że tobie te ſłowa *Tu mentiris!* To ſię też coſ po-
 dobnego dzieie, zaczęń dyſkurs o Kázaniu, wielkie to cudze kráie,
 aż tu iaki Sciolus, wedle ſwiáta mądry rzecze: Dobrec to Kázá-
 nie, ale to ta propozycya podeyrzana Heretycká! A byłżeſ tam
 gdzie tego uczą? á znalazze ſię ná tym, wielzże co to ieſt, Here-
 zyá. Otoż to owe Miáſto y rzeká *tu mentiris*. Mówi wedle ſwiáta
 Cenſor, á mnie ſię tak zda, że tak ieſt: że ci ſię tak zda! to zaraz
 táxować, ładzić, potępiac, wiđziſz w noc człeka zdrabiną idzie,
 zdać ſię że on idzie kraſć, y iuż że to tak ieſt, iuż że go ładzić,
 potępiac; Tak ci ſię też Farużom zláto, że Chrytuſ oſężány, tak
 go oładziłi, potępiłi: zdało im ſię że JEzus bluźni, y tak go ładziłi.

To

To się już godziło, co się im zdało. Nie wiem jeżeli to dobra wedle rozumu Chrześcijańskiego *Consequentia*. Y mnieć się do ciebie wiele złego zda. Gdy widzę, że w Kościele bezpiecznie gadałz, mnie się zda, żeś ty Ateusz, bez Bogá, á przecie cię nie sądze, nie roznoszę, nie potępiam. A słuchay ieno co to zá práwo Pan BOG nápiłat. *Leuitici 19. Non maledices furdo.* Mnie tam nie masz, á ty moie słowá, bá nie moie, ále Boskie łzpeciysz, hydźisz. To ty głuchemu złorzeczyysz, bo ia nie słyszę, ále mnie było zawołać rozmówić się. A słuchay ieno, co to BOG mowi: *Qui vos tangit, ꝑ pupillam oculi mei.* Káznodzieia łuszý mozg, życie targá, żeby Bogá iáko naylepiey do ludzi udał: á ty go łzpeciysz, hydźisz, iákimże to práwem? Szlachčicowi zadać chłopstwo, á nie dowieść: czym to pachnie? á ty słowu Bożemu zádaiesz co chcesz, y mówisz to bágátelá. Poradz się kogo chcesz, ba y nie trzebá, sam to rozum sądzi, że to złe. Rzecze mi kto: sam się bronisz: y chwálisz: Wie y przenika BOG serce moie, że chwały moiey nie łzukał, niech mi dźś milczec kázá, gotowem. Bronić záś nie siebie, ále słowá Bożego, godzi się y mam práwo: Słuchay co P. Jezus uczynił, przez całą mękę na wszystkich boleści, żelżywości, milczał, cichy JEZUS, až do podziwienia łedźiego, ále tu, gdzie przy owym kongresie wielkim, náukę jego zelżono, gdzie go w Twarz uderzono: nie mógł milczec, I żelim złe rzekł day świadectwo, ále jeżeli dobrze, zá co mnie biiesz? Ták ci by naylepiey: Tobie się godzi mówić, łzpecić, potępić, hydźić, udawać, á ia będę milczał: bronić się nie godzi? Zádaiesz, biiesz, polczkuiesz delikatną twarz Jezusa! Dowiedz tego co mówisz? Hieronim dość umartwiony ná pułstyni, gdy się dowiedział, że go y jego náukę złe udawali, o herezyą potwarzali, żłly lekkomyslni Ceniorowie: Nie milczał ále y pióro zaostrzył słowem żywym, y ięzyk. W podobney okázy mowił S. Básił. Gdy nas prześladowanie łamych, milczemy, ále tu gdzie o słowu Boskie i: dze nie nas bronemy, ále B gá, iáko łzafarze słowá jego. Wicie co się ná gorze Káłw rýłáło przed śmiercią JEZUSA: Pan Jezus, zaczął łáć: 21. *Eli, Eli, lama sabachani,* á niebożni ludzie co, oto jedni mówili: *Eham vocat: iste vivamus an veniat liberans eum:* o tym się

ſię nie ſniło Pánu, drudzy mówili. Dać mu pić: uſłyſzał też ſłowá zdaleká káiwín. y rzekł. JEzus zbluźnił y záto cierpiał męki piekielne. O iaka to bezecná cenſurá ſłow JEzuſowych: To ſię też to tráſia y nam Káznodźciom Jezulowym: wymowi ſzczera prawdę ná piſmie y z Piſma S. á ci mędrkowie wnet oni wywrocą y o-ohrzczą że to Herezjá: ſą iáko ow co ſię podeymnie bydź lędźią, iedzie ná Trybunał: á znalazze práwo, umieſzże ty przeniknąć (práwę)? Nic, á iákże ty ſądzić, potępiac będźieſz? Ták y ci krytyczni Cenſorowie, co ſłowo Boże nicują, cenſurują, ſądzą, potępiają, á niewiedzą ſami co; wiedzą co Tácit, co Sencká, co Ovidius baie, á gdy co z wiáry, z Theologii ſądzą, ſzpecą, cenſurują. Co innego to wierſzyk, co innego wiárá. Nákoniec, wicielez z kąd to pochodzi, że niektorzy cenſurują ſłowa Boże, ſzpecą, hydzą? Jeſt to (práwá) dowópnego czártá, który niektóre ięzyki iáko inſtrumenta ſwoie ſobie bierá, ná to, żeby zbáwieniu ludzkiemu przelzkodził. Ták ná Moyſzelzá zeſłał Czárownik w w Egipcie; Ták uczynił Piotrowi S. gdy widź áł czárt, że Piotr wiele do Boga náwraca Kázaniem, cudami, náprawił ná niego Symoná Magá czárownika: Ták uczynił Pawłowi S. bo ná niego także zeſłał ludzi bezbożnych, którzy to hydźili ludźom, co Paweł S. z Boga mówił. Ták S. Jákowski w Hiszpánii Elimas Czárnekſięznik od czártá zeſłany, Tak inni ktorzykolwiek z gruntu Ewángelyá, y práwdę, y BOGA ludziom udawali. W Hiſtoryi Zakenu mego, czytam, że w jednym Mieſcie czárt nie mógąc z cierpieć wielkich pożytkow w Duizach, ktore czynili ludźe zakonn; Obrat ſobie jednego niecnotę, który wziął ná ſię ſzárę owego Zakenu, y w nocy po goſpodach chodził, niecnoty dźwne wyrábiał, bluźnił, y przyſzło do tego, że ohydźił tym ſpołobem Zakon; czárt miał poćiechę, á ludźie ſzkodę. Nie trzeba tego długo wywodzić, bo to jeſt z Piſma S. rzecz iálna, że czárt ná wſzyſkie okázye czuwá, żeby tych ohydźić, którzy mu Duſze wydźierają. Niechże ſię oładźá ci ludźie, którzy wolnym, y ſmiałym ięzykiem Náukę y ſłowo Boſkie táxują, ludźiom hydzą, że ich ięzyk jeſt tron y inſtrument czártá.

C Z Ę S C W T O R A.

Ze takimi ludźmi nie są z Boga.

Miedzy innemi znakami przeznaczenia do Niebá: kładą SS. Doktorowie, y Alcerowie smak, y zachowanie słowá Bożego. Iakoż to rzecz musi być pewná, bo się funduje ná słowach Jezusowych: Ná jednym miejscu mówi JEZUS tak, Błogosławieni, którzy słuchają słowá Bożego, y chowają go. Zás w dzisiejszey Ewangelii wyraźnie mówi, że to człowiek jest z Bogá, który słucha słowá Bożego. Musi ten bardzo kochać Oycá, który rád z Smakiem słucha nowin o Ojcu swoim. A potym y z tąd dochodźcie tey prawdy. Pierwszy y ostatni szrodek do zbawienia, jest Chrystus. *Ego sum via*, Inney drogi, innego sposobu, y szrodká nikt nieznaydzie, żeby zbawienia doszedł. A coż to jest Chrystus, Słowo Boskie. Wcielone, y ten S. Pan przez lát trzy prac swoich naywięcey tylko słowem Bożym do ludzi się bawił. Idźcie zátym koniecznie, że to musi być wielki, y bliski znak przeznaczenia: słuchać z Smakiem y pożytkiem słowá Bożego. Nád to prosze was: Gdy Chrystus ná świat wytył! SS. Apostołow, co im mówił, y iákim porządkiem? Słuchaycie! *Euntes predicare baptizantes eos*. Pierwey mówi opowiadaycie, náuczaycie, bo ten jest naypierwszy sposób, ciągnąć ludzi do Bogá, náuka y słowo Boskie. Y to to jest, że Duch S. ná SS. Apostołow! nie w oczách, nie wręku, ále w językach ognistych zstąpił, przez co iásnie pokazał Duch Boży, że często łaski pierwzego nawrocenia ludzi przywiązał do językow Apostolskich, do słowá Bożego. Y jest rzecz konnaturalna: kiedy ty chcesz wmówić w człowieka, żeby on kochał to: czego nie widzi, stáwiał obraz tego, máło ná tym! náteżał dowcip: opisywał wymownie, urodę, piękność, dostárki, mądrość tego. A któż z ludzi Bogá widział? Ieżeli wam go z Pisma słowem Bożym nieopiszemy iákiey to Pan Dobr

Ná Niedzielę Piątą w Poſt, albo Męki Pańſkiej.

243

Dobroci, Mądrości, Piękności! iakże go znać y kochać będziecie. Toćto ieſt co S. Páweł mowi: *Fides ex auditu, quomodo credent ſine pradicante, quomodo pradicabunt niſi mittantur?* Gdyby był Piotr milczał tedy by ſię było cztery tyſiące, a potym drugą ráz pięć tyſięcy ludźi nie náwrociło. Gdyby była Mágdalená, Zacheuſz, Mátheuſz, ſłowá Bożego od JEZUſa nieſłyszal, iakżeby ſię był náwrocił. Gdyby był Xáwier w Indyi nie kazał, coźby było, iakie pogániſtvo! bałwochálſtvo! Przydaycieſz nád to y to, Pan JEZUS Páwłá wdrodze oſwiecił, y tym ſwiałtem oſlepił: pyta Páweł: *Domine, quid me viſ facere? vade ad Ananiam:* Czemuż go ſam P. JEZUS nie náwrocił? nie náuczył? ále go poſyła do Kápláná, do Káznodźcie, bo do tego ſłowá przywiązał BOG iáſki Páwłowi dalſze. Idźie tedy z tąd: że y ci ſą z Bogá, ktorzy káżą, y ci co ſłucháią, a zátym ieſt ſłowo Boże iákimſi znákiem przeznáczenia! Ugruntował to P. JEZUS ták; *Ego cognoſco oves meas*, Znam owce moię, a poczymże? *Vocem meam audiunt.* Poznávání to rozumieią Doktorowie SS. przecznaczenie, za to, że głoſu y ſłowá Bożego ſłucháią. Z tego tedy wſzytkiego wnoſcie ſami, oładźcie, ieżeli to ieſt ten człowiek z Bogá! ktory y ſobie, y drugim ſłowo Boże chydzi.

K O N K L U Z Y A.

PAweł S. piſząc do Koryntyjan: ſkárzy ſię 1. ad Cor. 1. vers 23. *Prodicamus Chriſtum Crucifixum Juaeis ſcandalum, Gentibus ſtultitiam.* Ukochány Bogu Páwle S. ſłufznie ſię ſkarzyleſz, ále ia mowie, żeſ ty ieſt przecie ſzczęſliwy, bo coź za dźiw, że żydzi JEZUſa maia za zgorſzenie: Coź za dźiw, że Poganie mieli go za głupiſtvo? Tedźkie y głupie beſtye nie znały ſię ná JEZUſie, y polzárpáli go, te ſproſne wieprze nieznáły ſię na nieolzacowáney perle, y zerátowali iá. Coź za dźiw, że ſłowo Boże w Pogáńſkich ſercach, pożytku nie ma! Ale to my, mizerni Káznodźcie. Cień twoy Páwle, proch nog twoich, opowiedámy JEZUſa! Słowo Boże nie ży-

dom, nie Poganom, ale Chrześcíanom! którzy go znają, którzy mówią; że go kochają, ale to darmo niektórzy mówią, bo serce dalekie mają od niego. Rzucami ziarno słowa Bożego, y pada na drogę, to jest na serce tych, którzy wszystkim myślom, chęciom, affektom, pokusom, drogę, y mieysce dają, y tak ziarno zdeptane. Rzucamy ziarno słowa Bożego y pada między ciernie, wlerca roskolzami, bogactwami, marnościami zarosłe, zaplątane, y tak ziarno święte uduszone ginie, bez pożytku rzucamy, ziarno słowa Bożego: y pada na opokę, na serca zakamieniałe, y tak ziarno bez humoru, bez uważenia, ginie bez pożytku: Mówią że JEZUSA kochają, a słuchać o nim nie chcą, albo jeżeli słuchać: tedy słowu cenfurują, taxują, hydzą. Ey kochany JEZU! nieśmiemci się nigdy wyprasząć, wymawiać z tey Káznodziejskiej pracy, ale jeżeli mi pozwolisz, proszę: *Mitte quem misurus es.* Poszli ty innego, mnie poszli do prostych; a za tam większy pożytek uczynię: Mnie poszli do dzikich y grubych narodów. Jeżeli mnie zamordują: Ah! iakieby to szczęście moje było, żebym ja dla miłości twoiey garść tey zropiałey krwi moiey wyłat dla Ciebie, któryś naydroższą krew co do kropli wytoczył? Ale coż ja się to y skąrzę. Na co ja to ynárzekam, że słowo Boskie odemnie powiedziane pożytku nie má! Cożes ty jest Rolpięta na ná Krzyżu miłości moja JEZU! Słowo Boskie? iakie! oto zepłwane! zdeptane! w ten czas: gdy ty moy JEZU! był nogami bezbożnych cielcow zkopany/było to ziarno Spodeptane na drodze! w ten czas gdy ci moy JEZU! głowę cierniem zkaleczono było, to S. ziarno cierniem przytłumione? W ten czas gdy ty JEZU! był na gorze kalwaryjskiej było ziarno na opoce? Patrzyli na cię nie- zbożni y wzgardzili tobą! Patrzył Łotr, Mágdał-na, y topniało, rwało się w nich serce? Ah! Słowo Wcielone Chryste JEZU! już ci się niewypraszam, niewymawiam z tey pracy poki Duch w ciebie moim! poki sił stawać mi będzie poki każesz: opowiadać będę? a kogo! Ciebie Ukrzyżowanego JEZU z Páwłem *Pradica- mus JESUM Crucifixum!* Niech gardzą: niech depcą sławę mo- ię, ktorey nie chcę! Niech taxują, niech ostrym językiem,

iako

iało cierniem ranią. Mnie dożyć na tym, że Imię twoje opowiad
będe, Amen.

K A Z A N I E

NÁ NIEDZIELE KWIETNĄ.

Turba autem multa straverunt vestimenta sua in via.
Matt: 21.

Solenny y liczny JEzusa do Ieruzálem iogress: Cała się pra-
wie ná ten wiazd wystąpiła Ieruzolimá, *turbá multa*. A Ko-
ściół Święty łame tylko dziś ná tryumf IEzusa stawia dzieci-
ny *pueri Hebraeorum portantes ramos olivarum obviaverunt Domino*. Cze-
muż Święta Mátka nie wżyskie wieki ná tę wysyłaś introdu-
kcyą? Y zgrzybiáte láta, y męski wiek, y młodość wiele po-
winni IEzulowi, á zátym y to, żeby się ná ten stáwili ákt, ále miá
inne wieki Kościół S. samym tylko dziecinom záchodzić każe Chry-
stufowi; bo naypiękniej záz z niewinności tryumfu IEzulowego o-
zdobá, sam to przyznał Chrystufowi Prorok S. gdy powiedział *ex ore*
infantium, & lactentium perfecisti laudem. Lecz inney ia domyślam
się przyczyny, Dziecinny tylko łame ná tryumf IEZUSA stawia
S. Kościół: bo tak sobie ta S. mówiła Mátka. Chodźbym inne wy-
státa wieki coż potym? áno máto, ábo nie miłość się ich Chrystu-
fa niechwyć; stárość iák się wewżysko kurczy, tak w serce do
BOGA, krzywe to, y mokre drzewo łapieć tylko, á nie goreć
będzie, ogień sięgo miłości Boskiej nie chwyć; człowiek szre-
dny, y męski, to lata pełne zábiegów orzechy doczesne, ámbicyi,
chciwości, rokoszy, swawoli, inná już tu w sercu gore miłość, á záz
tym naporone czym innym sercá nie sposobne do miłości Boga,

wiek dziecinny niewinne ielzcze serca, te same do miłości Jezusa naypołobnieysze. Wieć niech oni same zachodzą Chrystusowi, żeby zaraz za młodu serca swoje społobiły do miłości Chrystusa, y Bogá, bo ta jest każdego obligácy, dopieroż naywiększe szczęście zaraz za młodu do miłości Bogá serce swe społobić, y ten to będzie punkt Kazania mego. *Ad M. D. G.*

IEst pytanie w Katolickiey *Theologii*: kiedy człowiek, y w którym wieku powinien uczynić ákt miłości P. Bogá nátego? Y odpowia da ná to S. Thomášz Anielski Doktor, że skoro tylko dziecię rozumu zażywać zacznie, skoro tylko pocznie rozeznawać dobre od złego, powinien obrocić serce do Bogá, y stworcy swego tym abo podobnym áktem: kocham Cię Boże moy nádevszystko, z całego serca, y całej Duszy, myśli, sił moich, což ná to pomyślicie o: bie czy Rodzice, czy Dzieci? Do czegoście serce swoje z młodu zaraz przyuczali? Ah! żal się Boże! narzeká S. Cypryan: *Prius nosse discimus ruinam quam vitam*. Pierwey się uczą młodzi iáko máią obrazić Bogá, iáko máią ginąć wiecznie, ániżeli iáko żyć máią? Włásnie iáko by to Boskie było przykázanie: zaraz się z młodu uczą, kochay się w świecie, w márnościach; zátóp serce w roszkach, zápátruy się ná urody, wdaway się w nieczyste konwersacye, yámory. Zánurz serce w bogáctwie, w stroiach delikátnych, drogich, miękkich, wygadzay ciátu w potrawach, y napoiách. Y także to Bog przykazał młodość przyuczać? y nie trzeba się dziwować, że *Aetas parentum pejor avis, tulit nos nequiores, &c.* Wiek coráz gorzszy bo młodości wlystko złe wolno? W Grecyi były trzy szkoly dla młodych: iáko Dio pisze, Pierwsza była: *Schola Divini cultus, & amoris*. Drugá była; *Schola rerum Civilium & bellicarum*. Trzeciá: *Schola Consiliorum*. Naypierwszá dla młodych szkoła, y náuka: Czcić, y kochać Bogá? A gdzie to tak było? a Pogan? Owstydzie! ośromoto Chrześciańskiey edukacyi? że pierwey przyuczaią młode serca do trućizny, niż do życia? pierwey do miłości świata, niż do Bogá? Do S. Pachomiusza przywóódzi Syna Oyćiec z Alexandryi, y pytał: Czego się naypierwey

Wey uczyć powinien młody? odpowie S. Páchomiusz: *Discat ante omnia primo rem facillimam & simul difficillimam.* Niech się tego najpierwey uczy co jest najynadnieyszą, y najtrudnieyszą, Rzeczę Ogóćie: *Enigma* to trudne proszę wytłumacz mi to S. Oycie: Ták tedy tłumaczy: *Amare Deum est res facillima, quia quod facilius quam amare summum bonum, summam pulchritudinem, dignitatem,* kochać Bogá jest nayłatwieyszą, á oraz rzecz naytrudnieyszą: bo ludźie gdy wlystko umieją, kochać, łamego Bogá nádewlystko nie umieją kochać, bo ich ták wiele ginie. Oto my Pustelnicy polasach uczemy się tego, á ielzcze nie umiemy. Ten szczęśliwy, który z młodu zaráz sposobi serce do miłości Bogá łwego. Pokazał to P. BOG dośe iásnie, *Exod. 34. vers 1.* kiedy roskazał tablice kámienne ná przykazanie łwoie wyrobić Moyżeszowi, *Præcide tibi duas tabulas: & scribam super eas verba quæ habuerunt tabule quas fregisti.* Ledwo co tylko M yżesz tablice oderwał od skłty, wygładził wygotował, zaráz ná nich P. BOG nápiłá łalcem łwoim łam: *Diliges Dominum Deum tuum,* pierwsze przykazanie łwoie: S. Hieronym młodośe ludzką názywá: *Tabulā rasam, & politam.* Sercá młodych, łą to iáko táblíce gładkie wypolerowane łam Bog ná niech piśe przykazanie łwoie zaráz, *diliges Dominū Deum tuū* Te łay sposobnieysze miłości, do Bogá: Stáre łáta podelzłé, łą to táblíce, ále iuż zarośłé, zápiłane charákterem márności, światowości, iuż ná nich nie róz czárt piekielnym czernidłem zápiłá, złośe, niepráwośe, grzechy, nie łą sposobne ták dobrze do práwa miłości: to szczęśliwe serce, które: zaráz z młodu się sposobi, y poddáie Duchowi Świętemu: który iáko *Digitus paternæ dexteræ* zápiłá *Diliges Dominum Deum Tuum.* Ná biátey y śliczney kárcie co chce nápiśe ręka Boská: ále kiedy to kártá iuż podłżázá łpiie się tłuśności ziemskiey, zbubuleie, nie moze byđz sposobná do tego charáktera: *Diliges Dominum Deum tuum.* Z łąd y Krol Prorok naywięcey łobie łego szczęściá wini łwie przed *Pjalm. 118.* że z młodu zaráz zaczął serce łwoie sposobić do miłości práwá: *Adolescētiulus sum ego, & contemptus, justificationes tuas non sum oblitus.* Bellármin Kárdynał ná te łłowa mowi. *Ab infantia electus, à puero edoctus. ab adolescentia assue*

affuetur, non potuit obliuisci mandatorum DEI. Jeszcze go pieluszkami krępowano, a BOG serce jego już obowiązywał prawem miłości swojej, z tą nie mógł zapomnieć iey. Jeremiałz Prorok nauczaąc swoich, *Tbreno: 3.* tak ich upomina: *Bonum est Viro cum portaverit iugum ab adolescentia sua.* Chaldayska wersja czyta: *Bonum est Viro si docuerit animam suam, ut portet iugum praeceptorum Domini a iuventute sua.* To szczęśliwy, który z młodu zaraz przyucza serce do przykazań miłości Boskiej. Już to nierychło tego wołu do jarzma przyuczać, co w lata poszedł, z młodu karku niech nachyla. Duch S. *Proverb; 22;* mowi. *Adolescens juxta viam suam etiam cum senuerit, non recedet ab ea.* A S. *Job Cap: 10.* *Offa eius implebuntur vitis adolescentiae ejus, & cum eo, in pulvere dormient.* Święty zaś Hieronym: *Difficulter eraditur, quod rudes animi perbiberunt.* Y tak objaśnia: złoto od rdzy możesz w ogniu wyczyścić, ale węgny czarney nigdy do kandoru nie przywiedziesz, skrupa czego się napije, przedcy ją ztłuczesz, niż wyczyścisz. Nie darmo Duch S. Janá malenką we trzech leciech dziecinę zaraz na pustynię od domu oderwał: bo iako mowi: *Salvianus, ut in tenerissimo corde ejus, Divini amoris leges exararet.* Sam Bog mu był nauczycielem, tam Duch S. pisał na sercu Janá prawo miłości Boskiej. Iakoż ile razy P. BOG chciał y zamyslał prawo miłości swojej w sercu ludzkim zapisać, zawsze młode sobie obierał: Tak 1. *Reg. 2.* Samuela młodego zaraz od pierśi do Kościoła wzięł: tobie P. Bog y wysłał go na wzór wszystkim, y Prorokom y Izraelitom w żarliwości w miłości swojej. Tak *Judas. 13.* Samsoná zaraz z młodu od win, od wygod, od wszystkich ziemskich smaków oderwał, aby go w miłości, y mocy swojej w doskonalił. Nawet lubo Poganin Plató tego był zdania; *Adolescentium aetas tenera, velut novellae plantae supernorum amore imbuenda.* Y P. BOG to jeszcze rzetelniey pokazał *Exod: 28.* *Facies est Laminam auream, in qua sculpsit opere calatoris Sanctum Domino.* Salazar: *Quid est Sanctum Domino? nisi praeceptum Divini amoris.* Lamina recens, ut primum ex igne venit, excipit. Złota tablica tylko co z ognia ostygnie, zaraz na niej ryłwie Bog prawo Święte miłości swojej. Powiada *Nicephorus lib:*

6. Oycieć do szkoły młodzieńczego Syna wyprawił. Ledwo tam był godzinę, wraca się nazad: pyta Oycieć czemuż to tak prędko? jużes się to nauczył? odpowie syn, jużem się wszystkiego, nauczył, bo kochać Bogá z całego serca, z całej Dusz, z całej myśli. Rzecze Oycieć: A coż to jest kochać Bogá z całego serca, Syn: Jedno serce, jednemu Bogu, tym go nad wszystkich ludzi, rzeczy, stworzenia ważę, szacuję, przenoszę. Oycieć, a mnie Synu iák kochasz? odpowie wiedz o tym, że gdybyśmi Oycze do Bogá przeszkádał, dziś bym od ciebie uciekł, y choćbyśmi w progu zaśląpił, po tobie bym deptał. Oycieć. A coż to kochać Bogá z całej Dusz? Syn odpowie niemam nic droższego ná Duszę y życie! y drowie moje. Otoż gdyby tego dziś potrzebá było, dziś to wszystko hoynie, tożę leię, dla Bogá Páná mego. Spytá Oycieć, a coż to jest kochać Bogá z całej myśli? odpowie Syn. Nic nie myśleć, nic nie pragnąć, tylko Bogá, ábo dla Bogá; spytá jeszcze Oycieć. Coż to jest kochać P. BOGA ze wszystkich sił? odpowie Syn. Gdyby mi dla Bogá krew wylewać tysiąc rázy, siły targać, trzeba gotowym dla miłości Bogá mego. Rzecze ná koniec Oycieć a któż cię to tak prędko, y tak wysokiey mądrości nauczył? Syn: Tyś mnie upominał, y nauczał znać BOGA, a szkoła mnie nauczyła tak kochać Bogá. O serce iákos szczęśliwe, iákos miłe Bogu, iákos sposobne do wytworney Niebieskiej mądrości? Młodości ludzka nietamuyże grzechámi Bogu drogi do siebie, czyń serce sposobne do miłości Bogá.

K O N K L U Z Y A

Będziesz kochał P. BOGA twego z całego serca, coż to jest! Y więc to ielzcze ná to práwá, y przykázania trzeba kochać Boga? Gdyby nas ludzicnotá, y rozum zdrowy rządził, nie-trzebáby żadnego práwá y przykázania o tym: A któż kiedy dáwał, przykazanie? ná to: kochay się w piękney, y ozdobney szacie? Sama piękność szaty rwie oko y serce choć dziecinne do siebie. Uważ człowiecze, żeby cię Bog zaraz od młodości, y pierwszych lat

lat twoich do miłości swojej pociągnął! toci pierwsze dał przykazanie, *diliges Dominū Deum tuū, ex toto corde*. Ale coż to jest? A ktoż widział dawać przykazanie ná to: Iedz tę potrawę smaczną łamą potrawa! łamakowita, 'mak y áppetyt ciągnie. Ktoż dał? Przykazania łakomemu: kochay złoto, kto przykazuje Matce: kochay dziecię twoie: łamać to natura do tego serce nakłania? A na to, żeby Boga człowiek kochał, y więc trzeba przykazania? A choćby przykazania nie było, tedyśmy winni kochać Boga! zaraz za młodu za to, że on o nas przed wieki myślił, on nas kochał, z miłości stworzył, odkupił. *In charitate perpetua dilexi te*: Mogł nas złe, niewdzięczne, uparte dzieci odrzucić ná wieki; nie odrzucił, y więc go nie kochać? tylko aż przykazaniem przyćśnieni będziemy. Potym coż to jest BOG? Iedyna Piękności: nie poięta śliczności? niewymowna ozdoba? Patrz na stworzenia piękne, urodziwe, śliczne: Coż to jest: kropla, piękności: Bogu może piękności y więc tu trzeba przykazania kochay Boga? Coż to jest Bog? Iedyna Dobroć Istotna Dobroć, słodkość wiekuista? Głódność, Maj-łtat, szczęliwość násza wżysłka wieczna? Patrz na stworzone: Dobra: Przyjaciół, Rodziców, Dobrodzieiów, małżen na to przykazanie kochay ich? wżak ich bez żadnego przykazania kochasz, a na to żebyś Boga iedyną twoję Dobroć szczęście kochał, wołają: *Diliges*? Uważ na koniec, abo Człowiecze Chrześciański bądźiesz w niebie, czegoś życzę, y ty się spodziewasz, abo nie bądźiesz? Jeżeli nie bądźiesz (uchoway cię Boże) toć Boga bluźnić bądźiesz, przynajmniej teraz uważ dobroć Iego nad tobą, a kochay go, zawczasu nagradzay mu to, czegoś nie bądźiesz mógł czynić ná wieki. Kochay Boga całym życiem twoim, jeżeli go całą wiecznością kochać nie bądźiesz, ábo jeżeli bądźiesz ná wieki w niebie, toć bądźiesz musiał koniecznie kochać Boga twoiego. Czemuż go tu niemałż za wczasu zacząć kochać. Czemuż za młodu zaraz nie przynaczał serca twego do tej lekcyi, BOG mój; miłość moia, którą ci ná całą wieczność czytać y mówić trzeba będzie. Tá twoia iedyna, bez przestánku, wiecznie trwająca, bez uprzykrzenia, będzie zabawa, to szczęście twoie, to błogosławieństwo twoie, że

bądźiesz

będziesz koniecznie widział, y kochał Boga P. twego: Czemuż tu za-
wczasu nie zacząłsz tego szczęścia twoiego? O serca ludzkie! iakoż do
was BOG nie ma szczęścia? czemuż się tak opieracie, czemu się zaraz
z młodu niespolobicie do miłości Boga waszego. Człgobyś w Nie-
bie żałował, Rozumiem, że tego, co opłakiwał Augustyn S. *Sero te amavi pulchritudo, tam antiqua, & tam nova. Sero te amavi.*
O iedyną piękności, niestworzona, niewypowiedziana, przedwie-
czną, tak nową, nie widaną śliczności Boże moy? Czemużem
cię tak nierychło poznał, tak nie rychło kochać począł? Trze-
bą było zaraz tylkoś mnie stworzył? Nieczynilem. Trzebą było
zaraz tyłkom co do rozumu przyszedł: nie czynilem, y owłzem
wzgardziłem. JEZU na Krzyżu rozpięty, krwią twoją naswię-
tisz zapisał w sercach naszych, miłość twoję, uczynił serce nasze spo-
łobne, żebyśmy tu zacząwszy, przez całą wieczność Ciebie
BOGA y Pána naszego kochali.

Amen.

K A Z A N I E NA WIELKI CZWARTEK

Cepit lavare pedes discipulorum, Domine Tu mihi lavas pedes?

Joan: 13.

Długo się umawiał, y targował z Pánem JEZUSEM Piotr S:
niżeli go do nog swoich przypuścić. Zaś gdy przyszedł
Pan z wodą do Judaszá; zaraz bez dysputy bez żadnego zá-
dumienia, przypuścił Pána: Coż tego zá rácy! SS. Doktorowiá
mowią tak: Judasz przypuścił Pána JEZUSA do nog z wodą, o
diabła przypuścił z ogniem do serca: Myi ty mnie nogi iak:
chcesz.

chcesz: postąremu ja com zamyślił uczynię, zązyię ná ciebie tychże nog, ktore mi umywał. A S.Chryzostom mowi, że wszyscy inni SS. Uczniowie łzami się zálali: gdy widzieli Páná swego, á on się do nog im rzuca. Ten zaś zdraycá, ták miał Dulsę w terce zaprzátnione chciwości ogniem, że nic nie uważał, nie myślił: co Pan czyni, ále wszystko był w tym, iáko swoje zamyślił wypełnić. Przy tey ostatniey wieczery dwóáko się upokorzył Pan JEZUS: BOG náłz, Krol chwały. Pierwszy. Gdy Judaszowi zdraycy swen ujnogi umywał, á podobno y ucałował. Drugi. Gdy mu z rąk swoich Ciátó w nie podał. Proszę oładzićiełz, ktore tu upokorzenie JEzusa Páná b. łó cięższe, y zelżywsze? Ia mowię, że to drugie: y tego dziś dowodzić będę: Ze to jest wielkie y zelżywości pełne upokorzenie JEzusa. gdy do tákiey dulsy idzie, w ktorey pożytkować nie może. *Ad M. D. G.*

PRzez wszystkie látá swoje P. JEZUS tał się z tą Táiemnicą najswiętższego Ciátá swego. Tráfił się raz *Joan. 6.* że Pan JEZUS námiénitł coś przed żydými: *Panis quem ego dabo, caro mea est, pro mundi salute,* y przydał: *Iezeli ciátá meę, pożywać nie będziecie, nie bądźcie mieli życia w sobie:* Ták to obelżyło wszystkich. poczęli zaráz dysputować, roztrząláć: *Litigabant ergo, quomodo nobis potest dare carnem suam ad manducandum.* Y jest to rzecz dziwna P. BOG náprzykład temu drzewku, przywiązał moc leczyć oczy, tey perle przywiązał Bog, żeby terce ożywiał, krw. w czyściłá: Temu robaczkowi, tey rybie, temu żółtku, &c. Ludzie to doznáią, niewiedzą iáko się to dzieie, á przecię oni nie dyszkuruią o tym, ále gdy idzie o zdrowie, spulzczáią się ná medyká; Zás w rzeczy do Dulsy: Tenże Bog mowi: To jest Ciátó moje, tak chcę y w tey Táiemnicy ia lam zamykam dzielne życie zdrowie: Ey trzeba o tym dysputować: *quomodo potest dare?* trzeba nie wierzyć. Y cóż to jest dla Boga! To to P. BOG może do kwiátka do żelá, do liściá, przywiązać dzielność zdrowia, á tego nie może! Gdy z wody uczynił wino: żaden nie dysputował, wszyscy pili. Gdy z winá, z chleba czynił tę najswiętżá

Táie:

Tajemnicę. Trzebá dyktować: *Quomodo*. Tak tedy P. JEZUS tę drogą nie sząc wana perłę najsświętszą przed temi wieprzami, dopiero *pridie quam pateretur*: przed taką śmiercią, iuzią też cale otworzył, wenurzył Tajemnicę najsświętszego Ciała swego: co to tu za racya? Mówi S. Thomas, że P. JEZUS stánowiąc najsw. Sakrament też miał Intencją, którą była y śmierci, męki iego ná krzyżu: A któryż był k niec męki, y śmierci JEZUSA? S. Jan mowi: *In hoc apparuit Filius DEI, ut dissolvat opera diaboli*. Y S. Paweł: *ut destruat corpus peccati, & ultra non serviamus peccato*. Iáko z to tak bydz musi, bo iezeli inne Sakramenta tę dzielność mają: dopiero najswiętiza Tajemnica Ciała Páńskiego, o ktorey wyraźnie mowi P. JEZUS: *Qui manducat me, & ipse vivet propter me*. Pomysleńz sobie, Chory bárdzo niebezpiecznie: wypieć on lekarstw z ręki Mędyk, ále ná złość, y wzgardę, y upokorzenie lekarza Dobrodzieia swego zaraz truciźnę pie po lekarstwie, przez co gubi wzytskę moc, y dzielność lekarstwa: Iac rozumiem, że się tak szalony pacjent nie trąfi, ále w zględem JEZUSA, á záz się to nie dzieie? Máłz takich co z Judazem ná wielką wzgardę y zelżywe upokorzenie JEZUSA, takim go sercem przyjmują, że w nim pożytkować nie może. Zebyśmy ten punkt zbawienny iasniey przeniknąć mogli. Uważmy proszę to co S. Augustyn mowi: *lib. 8. quest. 66. Duo sunt quae ad peccandum nos sollicitant, natura & habitus, quae duo conjuncta simul faciunt robustissimam concupiscentiam*. Ieden ogień zły, ale gdy drugi przystąpi cięższy? Iedná truciźna zła: gdy drugą doładzisz gorzey. Naturá przez grzech Raylki zep owana: to ieden ogień, to iedna truciźna! Nálog grzechow áktualnych nábyty, to drugi ogień, to druga truciźna: Niechże się razem żnida. Trzebá wody wielkiej ná ugaszenie, trzebá lekarstwa árcydzielneg ná uleczenie. Coż czini kochány JEZUS mowi S. Augustyn: *Venit magnus de Caelo Medicus: quia magnus jacebat in terra aegrotus*, y pominiawizy wzytskie inne recepty sam siebie iako życie prawizwe, życie Boskie zamknął w Tajemnicy najswiętszey, á u znow to tą Intencją JEZUS mowi S. Grzegorz Niszeński: *Salutare medicamentum pravas nostri corpori, affectiones cor-*

gens. Zbawienne lekarstwo w tey nayświętszey Tajemnicy zamknął, żeby złe y znatury, y z nálogow skłonność wypędził. Tak iá łobie tę rzecz uważam: znalazł się temi cząty ieden dowc pny Medyk, który z rożnych ingydyencyi Massę zrobiwszy z tey Massy kubek lekárski wyrobił: *Poculum sanitatis*: w tym kubku námożone wino lekarstwem iest uniwersalnym ná wszystkie píroxymy według dyspozycyi chorego, iáko go ratować trzeba, tak mu służyć będzie, czy nápoty, czy innym sposobem. Coś podobnego wymyśliła Mądrość Wcielona P. IEZUS Krew swoję, y Nayświętsze Ciało daie, áby zepłowaná naturę naszą uleczył, ukrzepił. Mowi S. Ambrocy: *Antidotum facta est caro, quae erat venenum peccati.* Spytá kto: iákimże to sposobem się dzieie: Theologowie S. Thomaszem tak uczą, że się to dzieie dwoiáko: Pierwiza. Gdy Pan IEZUS łaskę, y miłość Bogá wprowadza do Duszy przez spowiedź oczyszczoney, tym samym wypędza, y psuie złe skłonności natury, mowi S. Augustyn: *Augmentum charitatis est diminutio cupiditatis.* Im częściey, im więcey ognia Boskiego z IEzusem przybywá, tym bárdziey ogień pożádlwości, natury gáśnie, tępicie. Potym dzieie się to, że P. IEzus przez nayświętszą Tajemnicę Ciała swego umarza, gási, tłumi w cieie naszym ognie pożádlwości, *Sedat in nobis fervientem membrorum legem*, żeby się Dusza nie rządziła impetem skłonnościá z tey natury, ále rozumem, wiárá, právem, y łaská Bożą. Tak właśnie się to dzieie w nas przy tajemnicy nayświętszego Ciała IEzulowego, iáko z ową niewiaśtą chorą, o ktorey macie w Ewángelyi: Mowiła samá w łobie, iezeli się dotknę kraiu száty IEzula, zdrowá będę, y tak się stało, á iezeli szatá tyle mogła, coż dopiero Ciało IEzulowe, toć to spráwnie w nas, że tłumi gási, wytępiá złe skłonności. Tak się to dzieie, iák z o wym co przy sadzawce síloe leżał trzydzieści ósm lat chory: widział, że inni chodzą, on się ruszyć nie może, inni się cięszą on ięczy, inni robią, on ręká ruszyć nie może. Przyszedł do niego IEZUS, tylko słowo rzekł: *Surge*, porwie się y poznać się nie może.

YToć to iest co nápiłano iest: *Psalm 67. Pluviam voluntariam se-*
gregabis hereditati tue, & infirmata est tu vero perfecisti eam. Nay-
 świętze Ciało IEzulowe! To iest dobrowolny deszcz y ro-
 sa, umyślnie wydzieloná ná to, że nas wydoskonala, ożywia, *per-*
fecisti eam. Mánná iák deszcz z Nieba, ále *non voluntaria*, zaś nay-
 świętze Ciało *voluntaria! oblatas quia ipse voluit.* Mowi S. Augu-
 styn: widziałeś człowieka przedtym przepaść piianstwa, á teraz
 ozdoba trzeźwości, znałeś człowieka w błocie lubieżności záto-
 pionego, á teraz czyłty, wśrziemieźliwy, przedtym był niewol-
 nik stworzenia y marności, teraz całém sercem w Stworcy Bogu zá-
 topiony? Komuż on to powinien. Ten to deszcz najsświętze
 Ciało P. ugałit w nim ogień piekielny. Pięknie to objaśnia S. Au-
 gustyn. ktory te słowá Prorockie: *In umbra Tua vivemus* czytając
 mowi: Ták iako gorącym upałem zemdlony podroźny pielgrzym
 gdy drzewa y cienia dopadnie: y chłodu! odethnie, ożyie, y rzu-
 cił się pod cień ożywiający: Ták iako Piśmo S. mowi o Eliášu
Proiecit se sub umbra Juniperi Elias. Przydaie słodkie słowá S.
 Ambroży: Ciało twoie najsświętze IEZU cieniem iest: ktory
 náłze gwałtowne upały, ognie, pożądliwości gaši, tłumi, y tem-
 peruje, ożywa nas, życiem twoim Boskim świętym. *In umbra*
tua vivemus. Tę tedy prawdę y z Piśma S. y z SS. Doktorow ugrunto-
 wawłzy, że Pan JEZUS dał nam Táiemnicę najsświętzego Ciała
 swego: ma tę intencją, żeby skłonności náture złe zepsuł, á do-
 bre wlał, żeby ognie námiętności, passyi, pożądliwości zgásił, á o-
 gnił miłosci Boga, światło znáomości rzeczy Boskich w prowá-
 dził. Sądzićieł teraz iako JEZUS iest upokorzony, wyniszczoney
 w tych sercach, y Dulzách, ktorzy tę iego intencją plują. A czy-
 niá to w ten czas kiedy náture swoją dość złą z istoty swojej zepsó-
 wanej, á oni ją náłogami ielzcze gorszemi náklaniają; wiążą do
 złego. Náprzykład Judasz z náture chciwy, łakomiec, á ielzcze
 z żydými się ustawiecznie wdawa, á ielzcze worki, trzośy
 nosi, o tym myśli, zkad, iako, Páná zdradzić. Coż w tá-
 kim sercu JEzulowe ciało zá pożytek uczynić mogło? Iest
 z náture do lubieżności skłonnny, á ielzcze co dzień grzechámi ná-
 łog gruntne, wzwyczaia! O iako ci JEzusa pokorzą, y wśzy
 skę:

stkę jego dzielność wyniszczaią. Coż sobie na to pomyśleć winni ci Chrześciane, którzy to lekarstwo z rąk JEZUŁA biorą, a przecięgiak leżą tak leżą w złych nálogách? Choć się co trache na czas porwie, głowę podniesie, to znowu upadnie: Mowi do nich S. Paweł: *Ideo inter vos multi infirmi, & dormiunt: multi.* Coż to za racya S. Apostole? *Non dijudicant Corpus Domini.* Gdym ja te słowá Apostolskie czytał: takem myślił stoi przed chorym szklenicá wody zimney, nie on się nie wzdrygá, y owłzem prągnie, prosi, sam się rwie do wody. Przynosiłá mu náczynię z lekarstwem; aż on zadrzy, czy odwarca. Coż to za racyá, bo *dijudicat*, ma rozeznánie, że to woda, a to lekarstwo, które zprzykrościá będzie wnętrznosci szarpáło, złe humory wypędzáło. Toż się dzieie tu przy tej Táemnicy: Niechcá niektórzy tego rozeznániá przyłożyć: *non dijudicant Corpus Domini*, bo wiedzá, że to dzielne lekarstwo; że trzeba ferce oderwać od tego, y od tego &c. Moy Boże, gdyby był Judasz wziąwłszy Ciáło Páńskie z rąk JEZUŁA wszedł w ferce swoie, gdyby był uważnie rozeznał, rozládził, co on to pożywał: czego by w nim nie sprawił JEZUS: ále on iák prosty, chleb połknął, y potym dyabłá, *post buceellam introivit in eum satanas.* O iákie wyniszczenie, upokorzenie JEZUŁA!

K O N K L U Z Y A.

YToć to jest: czego ja się naywięcey lękam! Rzécze mi Bog moy JEZUS! Mądrość moia wymyśliłá sposób tak dzielny, żebym cię rátował, tyś oto niedbał, tyś tym wzgardził! Wizechmocność moia wynalazłá sposób tak mocny, żebym cię porciągnął do siebie, y siebie zámienił, tyś temu przetrkadzał, Eliáša karmił kruk, Anioł, a ciebie ja sam BOG życiem moim. Dobroć moia zna wola mnie, zem się dla ciebie utalił, zamknął w tej Táemnicy, żebym ja sam przez siebie; iákom cię stworzył, zbawił, tak żywił? á tyś to życie zawiwe w łobie morzył! Y coż ja odpowiem tobie, o jedyná Dobroć, Mądrości, Dzielności, o życie

Ná Wielki Czwártek.

371

życie moje Chryste JEZU! Dajes Pogaństwu, y wlystkim náro-
dom, ktorzy cię nie znają ziemskie te dobrá, żeby niemi żyli!
Mnieś sobie wydzielił od nich, y do swego stołu przypuścił, gdzie
mnie sam dobrości swoiey niepojętey sam sobą karmisz, á ia nę-
dzny grzeźnik: tak niedbale, tak nieczuło, z takim nierozezná-
niem z nierozsądzieniem to czynię: BOG mnie sam sobą karmi!
Czemuż ia Bogiem, y w Bogu nie żyję. BOG mnie sam życiem
swoim ożywia? Czemuż ia ná Duszy umieram, tak często? Ah!
Synu Boski! gdybyś te łaski czynił innym, iakoby cię za to kochá-
li! iakoby cię ználi: ia nędzny grzeźnik takąc niewdzięcznością
oddaję. Powiedz mi nieczuła w zbawieniu twoim Duszo moja!
Na co ty żyjesz? ieżeli tylko ná to żeby się dla utrzymánia Ciebie
Ciało tuczyło, rozpychało, rokoszami bawiło? Wiesz, że to ży-
cie zá pewne skończyć się musi? Jest inne życie trwałe, státeczne.
Boskie ktoreś powinna wysłać z Ciała Jezusowego. Coż tedy to
jest, że ty tak o ciało y życie to krotkie dbasz, o to ciało, ktore w
gnoy, robaństwo y w ropę poydzie? A o to zdrowie y życie niedbasz,
ktorym żyć masz całą wieczność: Ah Synu Boski! day nam te
twoie Święte Intencye przeniknąć czego po nas chcesz, gdy do nas
pod ołohami Chleba utaiony idziesz. Radbym ci dziś nagrodił owę
żelzywą Judáša pierwszą komuniją, y upokierzenie twoje, że cię rá-
zem w tercu swym z czártem pomiescił: Ale iakoż ci to nádro-
dze? Ty mnie sam naucz JEZU: Wiary, Nádziei. Miłości, żalu,
głębokiey pokory. Wdzięczność p winney: A náywię-
cey mnie, y oświeć tego iako mam tobą żyć ná
ziemi, żebym żył tobą y życiem twoim ná
wieki, Amen.



W

KAZA

K A Z A N I E

NA WIELKI PIĄTEK.

Commendat autem charitatem suam DEUS in nobis, quoniam cum adhuc peccatores essemus, secundum tempus, Christus pro nobis mortuus est.

S. Paul: ad Roman: c. 5.

IAkże wy też sobie dziś w sercach waszych stawiać, wyrażać niezmierną miłość Jezusa Boga naszego, cierpiącego, umierającego? Ilu co do mnie należy, ja go sobie wyrażam na fundamencie słow Pawła S. tak iako owego Krola, który dla swego Przyjaciela chcąc affekt y miłość pokazać, naprzod oddał mu w moc Krolestwo, że wszystkim, potym oddał mu siebie. na ostatek oddał mu prawo, wolność, y władzę, na życie, na sławę, na wszystkie Dobra. Coż byłże taki przyjaciel kiedy! w którym kraju! Coż słyszałże kto o nim! czytałże kto o takim Dobrodzieju? Ah! niech tysiąc światów takich będzie, nie masz, y nie będzie nigdy! tylko jedyny Pan y BOG moy IEZUS? *Omnia subiecisti sub pedibus ejus.* Wzyszek świat ze wzyskimi dobrami rzucił pod nogi człowiekowi: Ah! dla Boga nazbyt? Ey nie nazbyt. mało to na Jezusa. Oddaie siebie ze wzyskim! cokolwiek w sobie miał Piękności, Mądrości, zachości, Mocy, dzielności. Ah! nazbyt, y to mało na zbytkującą miłość Jezusa? Dał moc, wolność, władzę na życie, zdrowie, sławę, y wszystkie Dobra (woie: *Hae est hora vestra, et potestas tenebrarum.* Ah! zbytku w hojności, y miłości Pana moiego? Czytamy że Dáwidá Ionathas kochał wielce; y wzyskłą była exaggeracya miłości! że Ionathas siebie z szat odart, á Dáwidá oblekł: Coż jest tylko cień: Dáwid z Ionathá! Pan moy, Bog IEZUS! y z szat, y z Ciałá, y z sławy! Odarty dla ko-

go? gdyby dla Dáwida S. ále *cum adhuc peccatores essemus*? Wten
 czas y dla tych, ktorzy grzeszyli! Uważcie głębiey. Ziedney stro-
 ny otwórzcie Piśmo S. á zdruzgiew strony stawcież sobie IEZUSA cier-
 piącego, konfrontuycież Piśmo y IEZUSA! Otoż to iest, *Loquebantur*
de excessu. Zbytek miłości! Otoż to iest: *Cum dilexisset suos usq; ad*
finem dilexit eos. Otoż to iest, *Nimis honorati sunt amici tui DEUS*.
 Zeby człowiek wylzedł ná stopień łaski: IEZUS z trącony ze wszy-
 skiey swoiey zacności. y zdeptány iest, pokopány iest! Zeby
 człowiek zraniony do pierwszego wigoru, y drowia
 przyszedł: IEZUS zraniony od stop, aż do głowy. Ze-
 by człowiek umorzony, ożył Bogu, IEZUS między Łotry umarł.
 A nie iestże to *Nimis*! Zbytkuiąca miłość IEZUSA? Stańmy tu ná
 tym: Nie mogę ja wam dziś żadną miarą bardziey zranie serca.
 y rozrewnie płaczu, iako gdy wam słowá S. Pawła głębiey roz-
 ważę: gdy wam zbytkuiącą miłość IEZUSA Páná wytłmáczę: Ze-
 bym zaś znalezitym pożytkiem ten miłości IEZUSOWEY zbytek wy-
 ráził: Mowić będę wten sposób, w Pierwizey Części: Pan IEZUS
 cierpiął to, y tyle, ile był nigdy niepowinien cierpieć, w Dru-
 giey Części P. IEZUS cierpiął, y umierał za tych, za ktorych był
 nie powinien. Tę to są dwie Części nie tak Kázaniá mego, iako
 ráczey Chrześciańskiey Medytácii. Duchu Przenayswiętży, kto-
 ryś nas zgromadził: Ogniem twoim serca, a oczy náłze wodą łez
 pokutnych ożyw. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

P. IEZUS cierpiął to, y tyle, czego, y ile był nigdy niepowinien.

MUśi bydz zbytkuiącą miłość w sercu: kiedy kto dla kogo
 czyni, y cierpi, czego nie powinien. W Historji o Krucyá-
 rach rzecz taką czytamy. Woyská Chrześciańskie ná ode-
 ranie Jerozolimy, iadą przez pustynią: á tu słychać ciężko ięzą-
 go Lwá: znać byto, że gwałt cierpi: Odważył się jeden Goffred
 W 2 szlachcie,

szlachęć, y Káwaler Fráncuski, że się oderwał od woyská, przedzierá się przez drzewá, ciernie, głogi, zápocony, nápadá, á to Lwá Wąż nieśtychánéy wielkości ściśnawszy dufi. Uderzy mieczem węża tak delikátnym cięciem, że wąż rozcięty. Lew wolny. Be-
 śtyá widząc miłość Dobrodzieiá swego, że to dla niego uczynił, czego był nigdy niepowinien, iuż go nie odstąpił więcey y z nim ná morze się puścił: wytrącony z okrętu; zátonał. Coż to był? człowiek: węzem piekielnym otoczony ściśniony: grzechow iádowitością zaráżony, jęczał. Syn Boski JEZUS: naydzielnieyzy mocarz oderwał się od Woyská milionow Aniołow: przedzierá się przez wszystkie zástępny: krwáwo zápocony. zraniony, cierniem zkaleczony. zelżywym Drzewem iáko totó obciążony, ná wszystkie Dobrách zniszczony, y ostrym Bostwá twego utáionego mieczem tak delikátnie uderzył, że wąż iádowity zginał, á Lew rozumny, człowiek wolny został? Ale żywším to stylem wyrażá P. JEZUS, przez Proroká *Psal. 68. Quæ non rapui tunc exsolvebam:* Czegom nie winien, czegom był nie tylko nie wydarł? ále ani się dotknął, musiałem wypłacić. Coż to takiego kochający nas zbytecznie JEZU: Człowiek pylny, odważny, śmiały iáko Lew, wydarł Bogu chwátę, JEZU stáłeś się Robáczkiem, ztártý, pokopáný, zdeptáný, nogámi bezbożnych. *Attritus est propter scelera nostra,* Człowiek wlystkie drogi Ciáła swego zepsował! A ty JEZU! wszystkie ciáło niewinne dáłeś zranić, poszárpać, zkaleczyć; Człowiek nioczým niemyslił, tylko iáko naydowćipniey Bogá obrazić, ná to sobie dowóip ostrzył, ná to rozum siłł. Ućiebie Nayświętziá JEZU głowá cierniem, y głogiem ostrým zkaleczoná! Tak żeś nie miał gdzie, tylko ná łamych boleściách głowy skłonić. Człowiek był lotny ná zdeptánie praw Boskich, tegoż dnia, korego stwórzony iest, nog záżył ná to, żeby odstąpił Bogá: Ah! iák-ś tego przypłacił JEZU! gdy ci Nayświętze nogi twoie tępy m żelazem rozdarto, do drzewa przybito. Ah! widzę iáko zbytkuje miłość twoja JEZU! Bóś ty tego nigdy czynić nie powinien! Czy to przysłało ná osobę twoję Boską? Niech by był każdy zá siebie dzwigał ciężar wiekuiących katowni. A wcoż poydzie wy-
 rok

rok y prawo twoie ! *Filius non portabit iniquitatem Patris* : Otoż ty Synu Boski znosił, dla miłości zbytkuiący ku nam czegoś był nigdy nie powinien ! Człowiecze coż ty ná to mówisz ? Staw sobie ziedney strony JEZUSA, tak iáko go tobie maluje Piśmo S. cále, ze wśzystkiego odártego, ztartego, zniszczonego : á zdrugiey strony przypomnii sobie to, co często mawiaś : A iam tego czynić nie powinien. Oto wgnoiu, w ostatniey nędzy leży ubogi nędzarz, á w nim Chrystus ! trzebáby co uczynić : puścić się zá JEZUSEM ! nie trzebá tu tracić zdrowia, ráníć ciała, Sławy gubić, Ty mówisz : á to co do mnie ? A iá tego czynić nie powinien ? Dziwná to rzecz, wież co czynisz dla tych, ktorymś nie nie powinien : A Chrystus byłże powinien ? Oto w więzieniu nie winny podobno gnić, á choćby winny ! podż ieno zapłać, ábo przynámniey zapłać nad nędzą bliźniego, wyproś, uczyn co ! A Chrystus byłże powinien dla ciebie ? Ale to czynili drudzy, że nie tylko fortunę, ále y siebie cale łożyli. Ty mówisz, żeś nie powinien ? A patrz ieno ná co ty y fortunę, y zdrowie łożyś ? Oto woła jęć JEZUS, zá sobą ná życie doskonalsze, woła cię żebyś iezeli nie świat, przynámniey te nałogi, te affekty, &c. porzucił. Ty mówisz, iam tego czynić nie powinien ? A Chrystus czy był powinien ? Ah ! iest tu matéria y płaczu, y łez krwawych, y nád tą niewdzięcznością náłzą, y nád zbytkuiącą JEZUSA dla mnie powinien się smuć, ia mówię, że nie powinien płakać ? Y miłyż B. że ? JEZUS dla mnie powinien być zranionym, zdeptanym, zápiwanym, od wśzystkich odrzuconym, ia mówię że dla JEZUSA nie nie powinien. Ah ! zaciętości, ah ! niewdzięczności. Lew dla swego Dobrodzieia w morzu tonie ! Ia dla JEZUSA moiego : nie czynić nie powinien ? Ah ! sprośay lutrze : czegoś ty nasiał po świecie, iákiś iád rozrzucił ? JEZUS zá nás wśzystko wypłacił, do nas nuż nic nie náleży, my nuż nic nie powinni. Idźmyż głębiey w to morze niezbroczoney, y zbytnie wylewájącey się miłości IEZUSA. Wielká y zbytkuiąca miłość twoia IEZU, żeś cierpiał to, czegoś był nigdy cierpieć nie powinien. Ale daymyż, żeś y powinien był cierpieć, dla tego,

że ta była wola Oycy Przedwiecznego, y żeś się podiał wypełnić ten Dekret: *Oblatus est, quia ipse voluit*, aleś tyle cierpieć nie powinien, w całej męce IEzusa Pána nie mogę ja pojąć, dziwnie wielkiej y zbytniej jego miłości, ale osobiście w tym punkcie, Sędzia Piłat widział oczywistą niewinność IEzusa, był przekonany na rozumie tak, że publicznie rzekł: *Ego nullam in eo causam invenio*. Ruszyło go tedy miłosierdzie, chciał wybawić Pána. Patrzcież, iako okrutnych sposobów używał ten miłosierny Sędzia. Posyła go do Herodá: po co? Jeżeliś uznał, że niewinny, więc go uczyni wolnym? Ah! mój Boże, iaká to różnica: Poznać IEzusa y kochać go! Oto uznał niewinność jego Piłat, a przecie mu się nie pokłonił, iaká to różnica? Znać y kochać Bogá! Czár- ci] znają, y wierzą, ale go bluźnią! Iaká to różnica znać, y kochać Bogá! Oto go wszyscy stworzenia znają, bo go słuchają. Słone- cę się cmi, ziemia trzęsie, skały rwą, ale go kochać nie mogą: Coż ty ná to Chrześcianinie? z nasz Chrystusa, boś od niego Chrze- ścianin: kocháże IEzusa? Gdybyś kochał, dziśby ci się od żalu rwało serce! Patrz iako żałuje Iudas, gdy poznał co to za Do- broć zdradził? Patrz co czyni Piotr, &c. Posyła Piłat IEzusa do Herodá, aleś niewinnego uznał? ale ty wiesz, co to jest Herod? pewnie iako pyłzny nie będzie inaczy traktował IEzusa, tylko iako wżycy żydzi: Tak się stało, Herod Pána tak mądrego wy- śmiał, iako głupiego wytrącił: Ah! rozumi ludzkie? BOG wie- lony, to to u was głupstwo? á wżdyć to ten ktoregoście we dwa- nástu leciech mądrości pojąć nie mogli: á wżdyć to ten, o którym mów listie: *Nunquam sic locutus est homo*. Otoż masz miłosierdzie Piłatá Sędziego, iak się pięknie przyśłużyło Pánu? Proszę czy pretendowali rego żydzi u Sędziego? nigdy. Chce znowu Sędzia ratować IEzusa, patrzcież co czyni okrutny ten Dobrodziey; dał go Żołnierzom ná biczowanie, ná cierniową koronę: dopuścił hulcuiom, czynić z nim co chcą, ale niewinny? O bezbożna fa- lskawości! Czynili tedy káci z IEzusem to, co im za zarosć wywo- la piekielná podała, czynili z nim iako z ostatnim Hulcuiem, czy-
nili

nili z nim tak, iako z tym, który życia nie godzien, który żadnego respektu nie godzien, czyli z JEZUSEM iako z tym, za którego się nikt ująć ymścić, y mówić nie będzie! Mało na tym prosić ia was głębiej uważcie: Nie dolyć, że ten okrutny Dobrodziej, JEZUSA naraził na szyderstwo, na rany, ale go w oczach w wszystkich razem stawiał z Barabaszem y porównał JEZUSA z łotrem! Oinż też tu ostatecznie dopełnienie okrutnego miłosierdzia. Prosił go o to żydź, pretendowaliż oni tego! Oni tylko wołali, *Crucifige*. Y to to jest co ia mówię, że JEZUS cierpiał tyle, ile być nie powinien bo tyle ile sami żydź nie myśleli? y nie jestże to zbyt wiele w miłości? Jeżeli się podjął cierpieć, to było dosyć na tym, czego sami tylko żydź chcieli, ale dać wymyślać y paść się nad sobą poganiństwu, nie jestże to za wiele? Jeżeli było trzeba koniecznie być biczowanym? dość było wedle prawa plag 40. Oto Paweł zawołał: *Civis Romanus sumus* gdy coś więcej nad czterdzieści plag dano, tu kilka tyścy ran śmiertelnych odnieść, a nie jestże to za wiele? Jeżeli było koniecznie potrzebą szyderskiej korony to było albo prostego chłosta, łoży, trzciny, ale z głogu, y ciernia, aż do rozgu przenikającego? a nie jestże to za wiele? Jeżeli było koniecznie umrzeć na krzyżu! za coż go było samemu sobie dzwigać, oto już omdlałe sity, Ciało z ranione, żyły z targane, ręce zmordowane, obwisły? A nie jestże to za wiele? Jeżeli było trzeba umierać, za coż jeszcze wołać *Sutio*: Coż to, dać okazywać dalszego szyderstwa, jest to przypominać, żebyście żółcią, octem poionę? A nie jestże to za wiele miłości twojej? Ah! mnie nędznemu Grzesznikowi: iakoż ia to wymówię! Mogłeś kropelką, wylać morze? O jedyną Dobroć! O! zbyt kupa miłości! IEZU mój powiedz mi co na to? Mówi IEZUS: Dość było kropli krwi na ubłaganie Oycy, dość było jedney kropli potu mego, na zalenie piekła, na zgładzenie w wszystkich grzechów, dość było jedney rany, na nатыcenie zązartych nieprzyjaciół moich: Dość było kropli też moich na skruszenie opoki, ale nie dolyć na to, żebyś leciał waże dotknął, żebyś was przekonał, żebyś was porużył do

powinney rekognicyi, wdzięczności, miłości, pokuty. Oto ja nie krople krwi, ale morze wylał, a ty nieczysty sprosniku nie na to niedbał? Oto ja wżyltek zraniony, [a ty] się w ciebie kochał: o mnie niedbał? O nieczułości, o zawziętości kamienną serc naszych? Słuchaj! co mówi BOG twój zraniony, zkałeczony *Quid debui ultra facere, & non feci?* Pokaż Bogu jeżeli też już miał więcej co uczynić dla ciebie? Zeby cię zbawił? Mówisz ty często w sercu twoim! Niepowinienem więcej nic, tylko co prawo, co BOG każe: Ah: gdyby y to zupełnie, a BOG twój powinienże był dla ciebie tyle? Mówisz mam ci ja natchnienie; ale dość na mnie, że ja się prawem rządę, a BOG twój tyle cierpiał, co tylko czart natchnął, co tylko wydystylowaną złość natrącił, a byłże on powinien tyle znosić? Mówisz dość na mnie żyć na świecie, iak zwyczajnie drudzy żyją; niepowinienem się odważać na życie ciśnieysze doskonalsze, bo życie takowe śmierci się równa. A BOG twój IEZUS: czy powinien był tak, y tyle cierpieć, y w takim ucisku, zelżywości umierać?

C Z Ę S C W T O R A.

P. JEZUS cierpiał za tych, za których był cierpieć nie powinien.

Ale y tu ielzcie nie dosyć na IEZUSA: idzie wyżej miłość jego zbytkująca przeciwko ludziom, co tak uważam: Cię. Iak to był termin na Iakobá Pátrvárchę, gdy mu założono kondycyą: Jeżeli chcesz dostąpić Przyjaciela Rácheli siedm lat strażować, dważył się; skonczył siedm lat na upátach, zimnach, tyśiąc niewczasach, wżyltko to on strawił. Znowu zakładają siedm lat, y to wytrwał. Ale coż, tę miał folgę, że to dla dobrego przyjaciela cierpiał, y czynił. Ale to Chrystus przez lat trzydzieść w gorzkości, bez folgi y pociechy. Ale to Chrystus wżyltkie wzgardy, bicia, rany, krzyż, zelżyw, śmierć fromotną wycierpiał, nie dla dobrych, ale iak mówi Paweł S. *cum adhuc peccatores esse-*
mus

mus. Zą tych, którzy mu wiecznie byli niewdzięczni, zą tych, którzy mu we wszystkim byli przeciwni, zą tych, którzy krew jego deptali. A nie iestże to zbytek miłości? Proszę chćieśmy ieno gćbiey przeniknąć: Stąwiono ną iedney wądze Bąrąbbę łotrą. y JEZUŁ: Obierayćie kogo uwolnić, ktoby był nierzekł, że łotr zginie, JEZUS będzie wolay; Bez żadney deliberacyi rozmyślu: Łotr zboycą uwolniony. JEZUS potępiony; moy Boże? wdyć to JEZUS ten, który z was cząrty wypędzął, ozywiął, Łotr was zabiał! *Nolumus hunc.* Y więc zą tych umierąć, ćierpieć, á nie iestże to zbytek miłości? To żydzi, ále co czynią Chryśćićianie? Ną iedney wądze przed człowiekiem stoi grzech, y IEZUS, oni obierąją grzech, odrzuciąją IEZUŁ! á inż nie bez rozmyślu? Ták iákobyś ty IEZU nigdy nie był godzien żadnego szącunku! Y zą tych ćierpieć umierąć? Ah zbytnieś nąs ukochał? Powiádąją, że w ludziách iest ślepą miłość: nie nie patrzy ną to co; y iákoby czy rzecz godna kochanią, ále óslep z áffektem leći, dopiero gdy postrzeże, y dośkonále rzecz cwąży, gąśnie miłość. Ale Chryśtus ząwżie miał przenikąjące poznąwánie wśzystkich rzeczy, y ludzi, widział nąs wśzystkich, ták iákosmy w samey rzeczy byli, y iesteśmy. W ten cząs: gdy wśzystek obnążony, okrutnie zraniony, wśtydem nąkąrmiony, stąnęły mu wśzystkie ludzkie nieczwistości, którzy dla sprośności swoich mieli zginąć bez żadnego pożytku męki JEZUŁowej: Mowiło serce IEZUŁowe, *Quae utilitas in sanguine meo.* Czy powinienie ią dla tych ćierpieć? W ten cząs gdy mu głowę ostrým wieńcem zkáleczono! Stąnęli mu wśzystey główni grzesznicy; główni iego nieprzyiáćiele, ktarym nie miała nic pomoc męká iego: mowiło mu serce: *Quae utilitas?* Czy powinienie ią zą nich umierąć. W ten cząs gdy między dwiema Łotrąmi iákó ostatni niewolnik, y łotr wisiął, gdy się nągáli nąd nim gdy wołáli: A gdzie iest moc twoia mawiátes żeś Synem Bożym! O nędzarzu tyżes to Synem Bożym? Teraz pokaż żeś Syn Boży! Niech ćię wyrwie z ręku nąszych? mowiłes żeś ty Prorok: Czemuż się nierátujesz? Krolem ći się bydź chćiało. Otoż maź tron, między Łotrą! radzites drugim, poradź sobie

Czartyś Wypędzal, siebie ludziom odiać nie możesz? Mowiłeś że Kościół rozrzućisz. Obal ten Krzyż, jeżeli możesz? Oświeciłeś ślepych: oto ci BOG słońce zgasił? Ah IEZU! ciężkie były gwoździe, ale cięższe te zelżywości na serce twoje! Y za tych. żeś to cierpiał, umierał? Y za tych. A czy powinienś to być czynić? Patrz, przenikay, á odpłacz uścichay serce Chrześciáńskie! Nietylko za nich cierpi, ale ielszcze się za nich modli. *Pater dimitte illis.* Dwie ja tu rzeczy uważam: Chrystus niepowinien być za tych niewdzięczników umierać, ale daymyż to, że się tego już podjął, ale modlić się za nich, y kochać ich tak serdecznie z kąd tá powinność, y obligacya? Już też to zbytek miłości twoiey JEZU. Coż ná to ci, którzy swoich nieprzyjaciół nienawidzą, odpuścić, dobrze czynić, modlić się za nich, kochać niechcą: Czy oni się tym wymowia, á iam tego czynić niepowinien: A Chrystus był powinien? miałże prawo ná to? Ty masz prawo, Ewangelyą ty masz jeżeli nie będziesz kochał nieprzyjaciela, BOG cię też kochać nie będzie? Toć prawo życiem, y krwią, y śmiercią przypięczetował IEZUS? Mówże żeś niepowinien! Ale to jest mnieysza! To strasznieysza, Chrystus nas ukochał, Chrystus za nas cierpiał y umarł choć niepowinien? (My IEZU! tak godnego, tak słodkości pełnego, tak dobroczynnego, tak w przyjaźni statecznego, kochać powinni; A czemuż nie wżylcy kochamy? Ah IEZU! zbyt kuielez w miłości naszey, czegoś był nigdy nie powinien, wżyltkoś uczynił? Iles był nie powinien, uczyniłeś az nád to. Życieś tożył za tych, którzy tego niegdy nigodni? Ah! Rozpięta ná krzyżu miłości moia IEZU! zbyt kuielez w miłości naszey, a my certuiemy, złością, zbyt kuilemy w miłości naszey niewdzięczności ku tobie.

KON.

K O N K L U Z Y A.

Daryulz! Krola y z żoną z chwytałno: pyta go Alexander co byś czynił: gdybyś był wolny, a twoy przyiáciel w niewoli, dałbym Krolestwo y życie moie: Pyta potym żony swoiey Daryulz. C.ż się podobá Krol ten, odpowie iam niepatrzyć, tylko ná tego Krola, który dla mnie życie dać chciał, to tylko chciał ále nie uczynił? Chrystus BOG moy, Krol sercá mego, Pan moy! dał dla mnie, co też miał naydroższego, nie tylko chciał dać, ále dał życie: O iáko nieofzácowane: zdrowie, Ciáło, krew, sławę, Mądrość, moc, &c. A iákoż ia cię za to kochám, o Rozpiętá zelżoną dla mnie ná krzyżu miłości moia? coż ia mówię iáko cię kocham, áwiem że ia co to iest kochać całym sercem Ciebie, o iedyná, o zbytkuiąca miłości IEZU! zraniony zelżony zniszczoney? Coż! tobie było pomnie, czy trzebać było, czy powinność to była dla mnie tyle czynić, cierpieć? Nic więcey odemnie niechciałeś: tylko, żebyś cię kochał, któryś tak mnie zbytecznie ukochał: *Qui dilexit me, & tradidit semetipsum pro me.* A coż ia nędzarz: oto tułacz serce moie, po stworzeniu rozrzucone, od ciebie, od miłości twoiey dalekie: Ah! iáko mię przenika, piorun Augustynow! *Qui te non amat, quia eum creasti, dignus est inferno; sed qui te non amat, quia eum redemisti dignus est mille infernis.* Strażny piorun Augustiná; straszniejszy twój Páwle S. *Qui non amat Jesum Crucifixum, Anathema sit.* A któż przekłuna? ia sam, y łączę, y potępiam, ia przekonány ná rozumie! Chrystus mnie ukochał, chć niepowinien: iam powinien, á nie kockam: Ah! nieczułości moia, áh dziká niewdzięczności moia! Wpłynięcie mi dziś oczy, ábo tak iáko słońce przy Męce Iezusa cale zgaśnięcie, coż mi po was? kiedy wy nie kochacie IEzusa! Iezeli kochacie, gdzie łzy, gdzie płacz? C.ż to za kámiennosc wasza. Ah! oczy moje, łucieżnością, sprośn sęá sprofanowane, pátrzcie iáko dla mnie IEZUS naysłuczniejszy, IEZUS iedyna piękność zeplwáná, zelzpeconá, zárzuconá. Ięzy!u moy, czemu ty dziś nie skościeielz? coż mi już po tobie! kiedy ty, áni wielz co iest wymowić miłość moia ukrzyżowany IEZUS! Iezeli znász, Iezeli kochasz IEzusa, czemu milczyłz dziś czemu nie zá

wołał: ná cały świat: miłość moia ukrzyżowany IĘzus? Ah! ię-
zyku moy zraniony, zelpecony, niegodzienes tego Imienia y mo-
wić: milcz, kościey Serce moje, za co ty żyjesz we maie, za co
cię ożywia życie twoie JEZUS? Czemuż dziś nie trupieciesz we
mnie, przestań żyć we mnie: co mi po tobie! kiedy ty nie umiesz
kochać tego, który dla maie y ciała, y serce dał zranić BOG moy,
Pan moy? ah! serce we maie nád wszystkie głązy krzemienne,
nád opoki twardże zgiń we mnie! nic mi po tobie! bo nie umiesz
kochać tego, który cię całą wiecznością kochać pragnie. Wy-
nidź Duszo moia z serca tak niewdzięcznego, niech umierá, niech
zgnie we mnie, ponieważ rugue miłość JEzusa. Ah! serce
moie, marnościami zaprzątione, niegodnoś tego, żebyś kocha-
ło JEzusa! Y miłyż Boże! umierá w boleściach między Ł. trá-
mi JEZUS: Słońce mruży oko! A oczy moje weloło patrzą! Cmi
się słońce, bo komuż iuż świecić miało? Ni było ná ziemi godniej-
szego nád JEzusa, umarł Jezus, umiera y słońce, á oczy moje żyją
á czymże żyją? Y miłyż Boże! Umierá JEzus, skąty, nierozumne szar-
pią wnętrznosci swoje: U mnie serce całe? Oiałość ty szczęśliwy
Pawle: *Non iudicavi me scire nisi Jesum, & hunc Crucifixum.* A ia kie-
dy tak przyuczę serce moie, rozum, pamięć, woła, wszystkie af-
fekty moie? kiedy? czemuż nie dziś. Ah! nieuku, tępy leni-
wy, serce moie, wieleż cię rázy uderzył BOG, &c. á tego się nau-
czyć nie mozełz kochać JEzusa! *Qui non amat anathema sit.*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ

Consummatum est Ioan: 19. Viderunt revolutum lapidem Marci 16.

Y Cożes wskórała zázarta nienawiści? Wydarłas życie Pánu;
otoż powitał, y życie zaczął nieśmiertelne. Wydarłas mu
Rawę

mu sławę nieofzácowaną? Otoż mu wlystká chwála przywro-
 cona, y dano mu Imie nád wlystkie Imioná, wydariaš mu dro-
 gie życie rozsypaná Cíatlo, Kościot Bogá wćielonego, powstał w
 uwielbionym cíele: Y ták wlystkie zelżywości, zniewági zákoni-
 czyły się tryumfem, y welotým zwycięstwem *Consummatum est*.
 Tak nam opisuie Páná, S. Páweł *ad Hebræ: 12. Aspicientes in auctorem*
fidei. & Consummatorem Jesum, qui proposito sibi gaudio sustinuit Crucem
confusione Contempta. Chrystus nie nie dbá ná zelż wy krzyż; y hań-
 bę, urągania, wlyt y konfuzyá: patrząc ná te, że się to wlyst-
 ko zákoničzyć miało wielkim tryumfem y welotým zwycięstwem.
 1. Reg. 17. Opisuie Duch S. zwycięstwo Dawidá nád Goliátem, w
 ten sposob. Niżeli do samého pojedynku przylyžo: Saul w zbro-
 ie swoię uármował Dáwidá, ále on tę zložyl: *Non possum sic in-*
cedere. Ná mieyłce zbroi: mowi Pámo S. *Elegit sibi scilicet lapides*
impridissimos, y proć: Przydaie Pámo S. że gdy wychodził z Obo-
 zu Dawid máluški, wzgárdzony śmiali się z niego Bráćia iego ro-
 dzeni, urągali się dluogo nád nim. Nádto gdy iuž ná placu wojen-
 nym stanął: Goliát nim wzgárdził, zelżył, *Dabo carnes tuas volatili-*
bus caeli, & bestias terræ. Wlystkie te zelżywości, urągania, welo-
 to znoš Dáwid, bo był pew en, że się to w momencie zákoničzyć
 miało: welotým zwycięstwem y chwálebným tryumfem. Iakož
 tak się stało, wymierzył kamykiem wczoto Goliátá; Trup z Ol-
 brzyma, spiewaia weloto: *David 10. milia.* To figurá y ciáň, to rzecz
 samá, y całemu swiátu iálna prawda: co się stało z Iezus-
 em Synem Dá-
 wida; Ubroiony chwátá Boštwa swego od Oyca rzekł: *Non*
possum sic incedere. Zložyl, y ná chwátę Májstatu swego: O-
 soby Boskiey, ukrył ciátem naszym *Exinanivit semetipsum.* Obrát
 sobie pięć ran, iák pięć kámieni drogich, *impridissimos lapides,* wy-
 łredł za Oboz z Miástá, wytrácony, wyrzucony, wzgárdzony od
 swoich bráci; ná placu ná gorze kálwaryjskiey stanął, y dostał: pla-
 cu: Tam się nasłuchał zelżewego urągania: *Dabo carnes tuas vo-*
latilibus caeli. Tam wlystkie wzgárdy weloto strawił, y potkał
 Dopiero gdy zgrobu powstał; kámiień odwalony. Ten to był, kto-
 rym uderzył wczoto Goliátow, wlystkich nieprzyáciot: *Tu*

dopiero wszystkie zelżywości, urągania zakończył tryumfalnie
Consummatum est. W Psalm: 67. bardzo *graphice* opisując tryumfalne
 Zmartwy wstanie y zwycięstwo Prorok S. zażywa takiego stylu:
Exurgat Deus & dissipentur inimici ejus. W tych słowach Proro-
 ckich ołobliwzey uwagi godno. Pierwsze: Niech powstanie
 BOG? P. JEZUS przy męce swojej podupadł na trzech rzeczach,
 na zdrowiu y życiu, bo mu nieoszacowane życie wydarło na krzy-
 żu: y tak mu nayświętsze Ciało rozszarpáno, zeplowáno, że go iá-
 ko y drugich umarłych, trupą pogrzebiono, kamieniem zawalo-
 no. Upadł P. JEZUS na sławie, bo nawet y po śmierci, tedy go
 zążartá nienáwiść: Złoczyńcą, Seduktorem, &c. nazywała. U-
 padł na miłości u swoich Elektów: bo gdy tak S. y dobrego Pasterzá
 strácił, rozproszeni, nie wiedzieli czego się chwycić upadłá w nich-
 nádzieią, miłość. Nieśmieli się naráżać na oczy. Coż się tedy sta-
 ło: Oto tak właśnie, iáko gdy wielki kámiień, ábo groblą odwa-
 lą: rzeká się całym impetem puścić, y wylewá: Toż się stało: od-
 walony od grobu kámiień: Pan powstał, y życie nieśmiertelne, y
 sławá, y miłość u wszystkich przywrocená, ożywioná? Tym
 się zakończyło wszystko: Smierć Jezusowá życiem! konfuzye y
 zelżywości, tryumfem *Consummatum est.* Aboż to mała chwátá Je-
 zusa Bogá nášzego? Od swoich wzgardzony, teraz od całego swiá-
 tá przyięty? Ziednego miastá, iáko Łotr, iáko nógodny, żeby w
 Mieście umierał werzucony. Teraz gdy z grobu powstał przyięli,
 go wszystkie Krolestwa całego swiátá? Moy Boże, co zá chwátá,
 y tryumf JEZUSA? Przez lat trzy prác swoich, przez cały czas
 męki iego, tedy zążartá nienáwiść Imienia iego wśpominać nie-
 chciáta: Ták się nim brzydziá, że gdy o Jezusie gadać trzelá by-
 ło, tedy tylko tego terminu zażywáno; *Ille seductor.* Chcieli ty-
 tuł y Imię iego nawet z krzyża zedrzyć, y zmazać: Ták go chcie-
 li w niepamięci zágrześć. Ale gdy z grobu powstał: w całym swie-
 cie nie masz droższego, ukochańszego Imienia, nád Imię Zwycięz-
 cy Jezusa! Drugie słowo uwagi godne jest u tego Proroka! *Et*
dissipentur inimici ejus. Nie trzeba nád tym długiego czasu, bo
 mówi S. Hieronym, że nie masz oczywistszego argumentu, że
 BOG

BOG Człowiek Chrystus JEZUS powstał z grobu iáko' rozrzu-
nie rosproszenie po całym świecie wszystkich nieprzyjaciół iego :
kto tylko ná żyda spoyrzy z Chrześcían, niech sobie przypomni
słowa Jezusowe: *Sepulchra dealbata* żywe groby chodzą po całym
świecie, y powiadaia, że Chrystus powstał, y wiecznie ich porzu-
cił. Tym się tedy zakończyły wszystkie zelżywości Jezusowe try-
umfem, *Consummatum est*. Niechę ia dziś długim Kázaniem
kwalić, y smuć wesołego Alieluiá. Intro da Pan BOG i zcherzey,
y zcherzey się o tym rozmowę: Dziś to powtarzam, co S. Páweł
mowi: *Aspicientes in auctorem fidei, & Consummatorem Jesum, qui pro-*
posito sibi gaudio sustinuit &c. Chrystus nie ná to patrzył, nie to u-
wazał co cierpiął, ále pátrzył ná to, że się to chwałą iego y tryum-
fem zakończyć miało? Y tácto jest inwencya Mądrości Boskiej,
ten to jest ołobliwy zy przemyśł: którego záżył Syn Boski, przez
całe życie swoje, ále ołobliwiecy przy męce. Rzecz taką nápiśał
Historyk, który ziemię S. opisuie. Jeden Komes z Pánstw Fran-
cuskich przez złe udánia, y suspicre, o spiki, y rebellie, o rokółz
do Krolá udány: w darto mu furtunę, odsádzono sliwy, &c. Z
życiem uciekł: mvsli gdzieś ia się tułać będę, záżyę pogody;
nawiedze Grob Pański. Tam się tedy skarzy, wylewa žal, łzy:
Anioł tak iáko Mágdalenie Świętey rzekł: Dziwna to do was lu-
dzię że wy to chcecie po Bogu, żeby to zaráz się skończyło chwa-
łą wálzą. Azalż nápiśano jest: *In patientia Vestra possidebitis ani-*
mas vestras. Azalż nie nápiśano jest: *Sustinete modicum*. Azalż
nie czytácie: *Cum te consumptum putaveris orieris ut Lucifer*. Ale
chwały nic nie było? Máłz Syná Boskiego: *proposito sibi gaudio*
sustinuit. Po rey lekcyi Anielskiej, mowi Historyá. *Qui lacrymas*
fudit pro fortunis. & fama: *vitam sine lacrimis obtulit pro DEO*. Náucz
nas tey lekcyi, tak nam potrzebney, tak zbáwienney, S. nasz Pá-
nie: niech nas w utrapieniach, zelżywóściach naszych to cieszy
że y tu, ále bárdziej w świętey wieczności zakończą się chwałą.

K A Z A N I E

NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

Consummatum est. Joan. 10. Nonne cor nostrum ardens erat in nobis dum loqueretur nobis in via. Luc. 24.

Z Nowu ia od tychże słow zaczynam dziś Kázanie moje, iáko y wczorá, bo się przyznam, że też łamę rzecz co y wczorá, ále innym sposobem tłumaczyć zámyślam. Mowiłem wczorá, iáko P. JEZUS BOG nasz ochotnie wytrwał wszystkie znie-wági, zelżywości, wstyd, konfuzye, że wiedział iáką się miały zakończyć chwátą, y wesółym tryumfem. Dziś mowić będę, iá-ko tenże IEZUS BOG nasz, wesóło wytrwał wszystkie gniewy, nienáwiści, záżartości: że wiedział iáko się miały zakończyć mi-łością gorejącą SS Elektow iego. Choćby nic nie było o to macie słowá: Ażá serce nále niegorzało, gdy známi gadał? Wyznali to ci, ktorzy przed Zmartwychwstaniem IEzula, iáko lod zimne serca mieli: Y ten to będzie pierwizy punkt Kázania mego, á dopiero ná tym fundamenćie do nas tę prawdę stołowác będziemy,
Ad M. D. Gl.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

P. JEZUS ochotnie wytrwał gniewy, nienáwiści, záżartości, że się miały zakończyć miłością Elektow iego.

K Tokolwiek z was dobrze uważa wizerunek proceder pierwszych Chrześćian, záraz po Zmartwychwstaniu IEzula: musi przyznáć że we wszystkich było serce dziwnym ogniem miłości Bożey go-rejące. Tylko ieno uważćie, Przez lat trzydzieści trzy wiele mo-wił, czynił, Święty cudowny Pan, wymowy słodkiey, przyie-mości dziwney: tak, że twarz łama, choć nic nie mówił, rwać była. powinna serca ludzkie, á przecię mało coś dusz do siebie po-
cią.

ciągnął? Ale gdy z grobu powstał, zaraz dziwna odmiána jed-
nym Kázaniem Piotr pięć tysięcy, drugim cztery nawrócił, w kro-
tkim czasie tak się ogień Bożki terc ludzkich chwycił, że ci, którzy
się JEZUSEM brzydzili, potym go kochali. Przy-
daycież y to, zaraz pozmártwychwstaniu JEzula: począwszy przez
lat blisko pięćset trwały kátownie, przeszladowania, ognie, y sto-
ły niegasły, kátom ręce ustawały, miecze się tępiły, więzienia
napelnione, bestyi węcey było ná teatrach przeciwko nam, niż w
latach. Tak się wszyscy wierni ná śmierć, y kátownie dárli á to
wszystko dla gorącej miłości JEzula. Przydaycież y to ielcze, że
nawet Słabe dżeci, młde Panny, okrutne kátownie heroicznie zno-
sily. Tak dalece że się Paganie wydziwić nie mogli, co to jest im
bardziej męczono Świętych, im więcej ich strácono, tym wię-
cey ich przybywało? Coto jest, że tak ochotnie, weselo, zá te-
go umierają, ktorego między Łotry zabito? Tác to była odmiána.
Cum exaltatus fuero omnia traham. Ten to był pożytek y męki,
y śmierci, ále oraz y powitania z grobu JEzula. *Si granum fru-
menti mortuum fuerit, multum fructum affert.* Wiecie iakie gniewy,
nienáw ści, zá zartosci były ná JEzula! tak że go y momentu mię-
dzy sobą scierpieć niechcieli, tak że y patrzeć ná niego, tak że y
Imienia! jego wymawiać niechcieli. Tak że woleli totrá y zboycę,
wolnego widzieć, á JEzula ná krzyżu. Nic ná to niedbał ko-
chany JEzus! Patrzył ná to, że gdy z grobu wstanie, wszystkie
te gniewy, nienáwisci, zakończą się miłością ognistą, SS. Elektow
jego. Mało ná tym, uważam ielcze więcej w tym punkcie!
Wiecie iáko iuż były ustały kátownie SS. Męczennikow, iuż były
zgasły ognie, iuż były miecze przytępione, bestye zw óżzone,
což czyni dowcipná miłość SS. Chrześcian Elektow JEzulowych!
Porzucali dobrowolnie fortuny, roskolzy, domy uciekali z swiátá,
napelniali Pustynie, tak, że mowi S. Hieroným, że zá czasow iego wię-
cey było ludzi ná pustyniach, nizeli w Miástach, tam nad sobą doká-
zywáli gdy Tyránnie ustały. Ná tych mieylcach, gdzie IEZUS
cierpiał, gdzie umierał, gdzie pogrzebiony leżał, stawiali sobie Do-
my, mieli sobie zá iedynelczęście, tam żyć y umierać, gdzie IE-
zus dla nich umierał. Wpominaycie sobie ná owe Panny Rzy-
mian-

mianki które kilką millionow tożyły náto, żeby iáko naywięcey Chrześcían tam żewić, gdzie IEZUS umárł. Tak była dowcipná gorąca miłość SS. Elektow przedwko IEZUSOWI. Wieście iáka była nienáwść, gniew, y zázartość nieprzyiációł ná IEZUSA! Tak wielká, że gdy usłyszeli go wolnym uczynić chciáno; Oni wszy-
stkich sposobow zázylu ná zgubę iego, siliłi tobie dowcip, rozum, ná to, żeby iáko nayżelzywiey go zgładzić; mowi Piśmo: *Morte turpissima afficamus eum, & eradamus eum de terra.* Zgruntu go wytopić wymazać, wygładzić. Coż też náto IEZUS? mowi S. Páweł *Proposito sibi gaudio, sustinuit Crucem.* Nic ná gniewy zázarte niedbał, ale pátrzył ná to, że mu się to zakończy gorącą miłością Elektow. Proszę iakże też Piśmo S. opisać tych, których gniew, y zázartą niená-
wść cierpiał IEZUS? Oto w Psalm. 21. mowi u Proroká *Circumdederunt me vituli multi, tauri pingues obsederunt me, circumdederunt me canes multi, concilium malignantium obsedit me.* A coż to jest? a widać to byli Krolowie, iáko to Herod? Książerá, iáko Farużowie, Arcy-
kapłani, Sędzié? To to ci wszyscy *Canes multi*, ps! Tak jest: wzyw-
scy, bo iáko tłuste woły, y cielcy z tretowali Pana, iáko wściekli ps, oszczekáli, rozdarli Pana. Y dla tego też P. IEZUS: nie ne-
dował ná ich zázartość wściekłą; Oto przed Herodem zelżony, w gar-
dzony stał, tedy áni weyrzał, ná Krola, áni słowa do niego nie przemowił. Bo pátrzył ná to iáko tá zázartość wściekłą tych płow y bestyi, miała się zakończyć mił-
ością Krolow, Xążąt, Celarzow, Pánow Chrześcíanńskich, którzy dla IEZUSA miłosci, umieráli, for-
tuny, trony porzucali, ná tyliąc katownie się nárażáli. W ten czas gdy IEZUS cierpiał wściekłość tych płow y bestyi, gniewy, zázarte: Stałli mu w oczach Karłowie, Ottonowie, Henrykowie, Celarze Karol marni, Edwardowie, Ludwikowie, Krolowie. Y mowi IEZUS: Będę ja miał za wasze gniewy, miłość Seraficką, w tak wiel-
u Elektach moich? Stały IEZUSOWI Teresy, Katarzyny Senef-
skie, Franciszki, &c. Y to to jest, co mowi, IEZUS: *Sponsus sanguinum.* w Piśmie S. *Jam hyems transit, imber abiit. Surge amica mea.* Już zima okropna zázartych żydow ustała, już deszcz krwa-
wey Męgi moiey ustał. Powstań Kościele moj, oblubienico moja

moia, wszyscy Elektowie, ty mi nagrodzisz miłością za nienawieść.

C Z Ę S C W T O R A

Wszystkie gniewy, nienawiści, ochotnie znosić mamy, bo się te zakończą miłością Boską ku nam.

GDy ja to mówię Chrystusie: do was Piotr S. w liście 1. Cap. 4. mówi: *Christus igitur passus in carne, & vos eadem cogitatione armemini.* S. Apostole chcey ieno się iásniey wytłumaczyć, czego to ty chcesz po nas w tych słowach. Tá jest wżyskká rzecz, iáko to iásniey mówią SS. Doktorowie, że iáko Chrystus trzy oślobwie przy męce swoiey rzeczy odważnie wytrwał: pierwizá wżyskkie zniewagi, y wstyd, y zelżywości: widząc, że się to tryumf-m wielotym zakończy. Drugá wytrwał gwiewy, że się miały zakńczyć miłością SS. Elektow, á nawet y tychże samych, którzy go zabíali. Trzecá, zepsowanie, ruina, skałeczenie Ciáta, że się miało zakońzyć chwałą uwielbionego ciáta po zmártwychwstaniu. Tak y wy, woła S. Piotr: *Eadem cogitatione armemini.* Tym się heroicznie odważać mamy ná wżyskkie nienawiści, zázartości: wiedząc, że się zakończą miłością Bogá. Chcey my to iásniey poiąć: wiecie co Páweł S. uczy: *Quos praecepit conformes fieri imaginí filii sui, bos vocavit.* Ia tak uważam wżyscky: którzy przed Chrystusem żyli, á Chrystusa wyrażali, byli *Electi*, wybráni, y powinni byli mieć znak y podobieństwo Chrystusa przyszłego: Y tak Jakób od Brátá Ezawá przesładowány. Izaak ná stosie drew wyrażał Iezusa na krzyżu. Jozef od bráci záprzedány, Dáwid od swoich wypchnięty. Toż się działo y z temi, którzy po Chrystusie żyli, znosili gniewy, nienawieści, á wżyscky się tym cieszyli, że się to miało zakońzyć miłością Bogá. Nic ná to niedbáli, że ich świat nienáwidził, y owizem każdy z nich miał to zá oczywisty znak, y charakter, że go BOG kocha, gdy go świat nienáwidzi. Nie wspominam wam Szczepána, który iáko pierwizy fundamentalny ká-

Y 2

mien

mień. y kámiénie, y zázarte gniewy, pierwszy wytrwał, á wesoło po Anielsku: zgrzytáli zębámi ná niego, á on się tym cieszył, że ich nienáwisc kończyła się miłością JEZUSA. Nie wspominać Páwła, który o sobie mówił: *Mihi pro minimo est, ut á vobis judicer. Qui autem judicat me, Dominus est.* Nic ná wasze sądy, gniewy zázarte, nienáwisc niedbam? Mam innego co mnie sádzi, y kochá. Nie wspominać wszystkich Elektów, którzy tą drogą przeszli: Tego zapomniać nie mogę, co się nie dáwnemi czasy w Mieście Polskim stało. We Gdąńsku bogáty kupiec, ná rozumie przekonány, o wierze, y prawdzie Kátolickiey, porzucił Lutrá: tym postępkem poburzył ná się gniew, y zázartość wszystkich Dissydentów: Włec skrytemi fakcyámi przywiedli go do tego, że w krotkim czasie, stracił wszystkie fortunę tak, że ten, który kilká okrętów miał kupieckich ná morzu: ten który ná kilká millionów liczył: potym chlebá zebrał: Nigdy go nie widziáno, żeby záptákał, lubo mu urągania, násmiewiská dogrzewáły. Otoż małz wiarę Rzymską? Otoż małz Religjá Pápieńską, co jest, że cię to nie może nic záfraszować? odpowiedział, czuję ja to, bom człowiek: ále tym się cieszę, co Páweł S. mówi: *Flagellat omnem fíliū quem recipit.* Tym się cieszę że się te wszystkie stoły, gniewy, zázartości, tych ludzi zákończá miłością Bogá mego, y dolyć mi ná tym? O heroiczna wiáro! Oślátku nieoszacowány! Wiećiesz wy co to jest Chrześcíanin: w poszrodku zazdrości, nienáwisc, gniewow zázartych? jest to ow okręt, w którym P. JEZUS zátypia: białą, szturmują, gniewliwe nawałności, á on sobie mówi: *Dominus spes mea* To moia kotwica. *Salus mea quem timebo,* Dolyć mi ná tym, że mnie JEZUS kochać będzie to się wszystko zákończy. Rzecz mi kto: Toć to jest. Gdybym ja to zá pewno nie wiedział, że tak będzie że te wszystkie szturmy, gniewy, nienáwisc zákończá się miłością JEZUSA, Bogá mego. Nic pewnieyszego, żeby to była znaczna folgá serca mego. Dżwna to rzecz, że ty o tym wątpić możesz. A wzdvé to tę prawdę śmiercią przypieczętował Syn Bożki! *Confidite: ego vici mundum.* Jakże zwyć żył? nie nédbając ná niego zázarte gniewy. Rzecz: A ná cóż ja się to tak chćiwie, tak niepokojnie staram o

affektv ludzkie, ták się turbuję, ledwie niedelBernię, gdy ná mnie
 nienáwiści, gniewy uderzą? Toć to jest czemu się ia wydziwić nie
 mogę. Ponieważ jesteś przekonány, że Chrystus ták mądry, ták
 dobry, ták niewinny, nieznalazł u swoich tylko gaw, nienáwiśc
 jestś przekonány, że w momenćie naywiększa miłość ludzka od-
 mienić się w zázartą nienáwść może? Azaż tego nie doznał?
 Odiáko to szczęśliwe y heroiczne serce, ktore o to cale niedbá: Ie-
 dynie tego szuka, y chćiwie pragnie, żeby y on Bogá, y iego Bog
 kochał.

K O N K L U Z Y A.

Powiedziałem, że Chrystus nie niedbał ná nienáwiśc, gniewy zá-
 zarte, nieprzyjaciół swoich: patrząc ná to, że się skłóczyć
 miało miłością ták wielu Elektowiego: Pomyślże sobie, wi-
 działże też y ciebie w liczbie tych, ktorzy go kochać mieli? Mo-
 wiał w sercu zranionym IEZUS. Coż to jest, że ten człowiek o mnie
 cale niedba? Ia dla iego miłości życiem łóżył! on mnie z serca
 ruguje! Iam dla niego wysłużył krwią moią, łaski, oświecenia,
 nátnienia, on tym wszystkim gárdzi! odrzuca? Cokolwiek o-
 demnie pocznę w Dufzy, zaraz od tego serce odrywa, á przecię on
 mnie mówi, że mnie kochá! Coż to zá miłość, kiedy sercem nie
 korresponduje, tylko słowy? Ták ci się też ze mną obchodził y Ju-
 dasz: y on ci mnie też násladował, y on ci mnie też całował, ále
 do mnie serca nie miał. Pomyśl sobie daley, że Pan JEzus náráził
 się ná wszystkie gniewy, zázartości, nienáwiści, áni się wymawiał,
 áni umykał, áni bronił: patrząc ná to, że y ty miałes mu to nágro-
 dzić miłością z drugimi Elektami? Patrżże w serce twoie, iáko się
 zawiodł? bo abo cale JEzusa nie kochasz, áboś jest obojętny, to jest, á-
 ni go ty kochasz, áni nie náwidział, oto jesteś neutralista, cale niedbasz
 byle się żyło by byle się dobrze miało? oładź czy to się godzi, ábo go ca-
 le nienáwidział? Czy tego niegodzién JEzus, żebyś go y ty kochał?
 Czy on tego sobie nie wysłużył u ciebie? Pokaż mu kto cię ták
 szczerze, ták stáecznie, mógł kochać, iáko IEzus. Mówisz nie
 mám iá tak oświeconey Dufzy, nie mám ták spólobnego serca iáko
 inni

ni Elekci: Y miłyż Boże: masz sposobne serce, żebyś go bawił miłością rzeczy nieczemnych, a nie masz sposobnego serca do miłości Jezusa, który jest dobrocią trwałą, stateczną, wieczną? Y miłyż Boże, masz sposobne serce, żebyś kochał człowieka, o którym ani wiesz co zaczął zdradzić może! A nie masz serca sposobnego, żebyś kochał Jezusa, który z istoty twojej zdradzić, za-
 wieść, nie może. Nie mam sposobnego serca do tego, żebym kochał Jezusa? A kiedyż będzie sposobne? Miało być sposobne zaráz przy pierwszym używaniu rozumu twego, kochałeś Jezusa, aniś go ty znał! Pożedłeś w lata dalekie! miałeś co róz barżiej mnożyć w sercu miłość Jezusa! tyś go zaczął obrażać! Idźiesz co róz głębiej w lata; coby miało ubywać złego, a przybywać miłości Jezusa, wżysztko się w kontr dzieje: rosną złe nałogi, ciemności na rozumie, zapomnienie na Bogá, zaciętość y iakaś gorzkość na Bogá: kiedyż tedy sposobne mieć będziesz serce do miłości Jezusa? a przecię myśl ty co chcesz, dyś Tymuluy, unikay, umykay, od tey prawdy serce iako chcesz, musisz wyznąć, że na to iedynie BOG ci ożywia serce? na to żyjesz. Ah! iaka to ślepotá moja? Y kiedyż ja sposobne znajdę serce? W ten czas kiedy umierać będę, bardzo wątpię? Mowisz, że nie masz oświeconey Duszy. Dla Bogá coż to mowisz? Czy trzeba tu większego światła nad to? znasz, wiesz, y wiłzisz, że Jezus dla ciebie cierpiał, umierał, powstał z grobu! Wierzył, ba y otczywiście wiedzisz że y ciebie kocha, bo jużbyś był dawno zginął gdyby cię ten Pan nie kochał, a ty mowisz, że nie masz oświeconey Duszy? Trzeba ci tu większego oświecenia, nad to? Nie toś to iest nie to: ále ja widzę inną przyczynę, że masz iakąś skrytą, a nie wiem na iakim fundamencie nadzieję, mowisz, sobie mi: Dołyć na tym, że będę przez całą wieczność kochał Jezusa Bogá mego, a tu na ziemi mnieylza o to? Ah! iedyny Panie! Toś ty podobno tego niegodzieln na ziemi, żeby o tobie y myśleć, y kochać cię? Czy godnieysze iest złoto, rozkoisz? O iako wiecznie zawiedziesz Duszę twoję: Jeżeli tu Jezusa kochać nie zacząłeś na ziemi, ani go całą wiecznością nie będziesz kochał. Y miłyż Boże: Ty mowisz, że ci dołyć w niebie, a nie na ziemi kochać Bogá. Pokaż, że mi w
 życiu

Życiu IEzusewym aby moment, ktorego by cię nie kochał, a nad to cię upewnia, że toć samo całą wiecznością czynić będzie? Czemuż y ty w życiu. y w wieczności nie masz kochać Boga? Day nam się w tym postrzedź! Panie, niech poprawim błędu tego.

K A Z A N I E

NA WTOREK WIELKONOCNY.

Stetit JESUS in medio eorum, & dixit eis: Pax vobis: Videte manus meas, & pedes, Luc. 24.

Gdy się w żłobie kamiennym urodził JEZUS: wołali Aniołowie: *Pax hominibus*. Gdy się tenże Jezus: znówu iako nowe z grobu odrodził: iuż Aniołowie nie posyła; ale sam. *Angelus pacis*, stawa w pośrodku Elektorów w nich, y mówi Pokoy wam Trzeba nam tedy uważać! Co to za pokoy: bo nam wiele na tym należy: A to z tej racyi: Bo na jednym miejscu mowi P. JEZUS: *Non veni pacem mittere sed gladium*. Nie przylędzę pokoy opowiadać, ale wojnę, a na drugim miejscu mowi: Pokoy moy dacie, pokoy moy zostawię wam. Jeżeli wojnę przylędzę, iakże pokoy? a jeżeli pokoy, iakże wojnę? Potym: P. JEZUS nayosobliwizy ma tytuł, u Proroká, *Angelus Pacis, mediator*, a to dla tego, że on doskónalzy uczynił pokoy między niebem, a ziemią, bo oprócz innych przyczyn męki, y śmierci Jezusa, była też y ta osobliwizá, żeby nam pokoy kupić Tak tedy drogo kupiony pokoy na czym on należy, o tym w pierwizey Części mowić będę: a w drugiey Części: Iakim sposobem tego pokoyu dopiaśtować mamy, *Ad M. D. Gl.*

CZĘŚĆ

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A.

Smiercią y Meką Jezusową kupiony dla nas pokoy ná czym náleży.

Krol bogáty, mądry, możny, z głębokiey przepaści wyrwał iędnego nędzarza: nádał, zbogacił, y udzielne mu Krolestwo poddał: ten nędzarz zapomniawszy dobrodziejstwa: związał się z nieprzyjacielem Krol-włkám, wydarł się z pośluszeństwa Dobrodzieiowi swemu. Krol rozgniewány taką niewdzięcznością, odebrał mu wśzystko, wygnał z majątności, y Krolestwá, á ná ukáranie rebelli, y niewdzięczności ięg: zostawił mu trzech poddanych tylko, ktorzy záwśze nędzarz wi rebellizują, roskazują mu iáko niewolnikowi. Mowicie *Ediffere nobis parabolam*: Wytlumacz nam tę przypowieść. Tá jest wśzystká rzecz: Bog z przepaści, nikczemności, wyrwał człowieka, nádał, zbogacił, Krolestwo całegoświátá poddał. Człowiek z czartem się związał przeciwno Bogu: rebellią podniósł: BOG słusznie zagniewány odebrał mu wśzystko, tylko mu trzech ięgo własných poddanych zostawił: mowi Jan S. požádlwość ciátá, oczu, pychy życia. A chłopi dokazują nad nim co chcą, roskazują mu iáko niewolnikowi. Y to jest káranie, tá to jest wewnętrzna wojná okrutná, niebezpieczná, długá, bo až do samey śmierci: Opisuje tę wojnę S. Paweł, tak: *Caro concupiscit adversus spiritum, spiritus adversus carnem*. Aboż to nie jest okrutná wojná, kiedy chłop, poddany, kozák, Panu swemu kárku náginá, y po nim ná koniá w ślad? Otoż się to tak w nas dzieie: Rozum to Pan, á požádlwość ciátá to chłop, to kozák rebellizujący. Moy Boże, iáko dokazuje! Y toć to jest, co mowi Pismo S. *Servi eorum dominantur eis*. Aboż to nie jest okrutná wojná: kiedy własný śługa: Oczy Panu zawiąże, y Páná policzkuje, kradnie, czyni co chce: Azaż się nie tak dzieie: Požádlwość oczu, to śzalony śługá, Rozum, Páná ślepi, á tam wśzystko w Duszy czyni. Azaż to nie jest okrutná wojná wewnętrzná? *Video meliora, probaque, deteriora sequor*: sam poganin narzekał. Ro-

zum widzi, że to złoto, y łatwo o niego, y blisko jest: á ciato
 głupie, do blocká mi rękę náginá, y ia się gnoiu chwytam: Wi-
 dę, że jest iedynie stworzony ná to, żebym iedynie Dobro Bogá
 kochał, á ia zaślepiony, topię serce w márności. Widzę, że Bog
 każdego momentu może mnie zabić ná cieie, y Duszy, á ia w o-
 czách iego bezpiecznie grzelę. To to nie jest woyná wewnętrzna?
 Ia mówię, że niemá sz nád to nic straszniejszego, niebezpiečniey-
 szego. Niech ieno powiedzą co to zá woyná ci, ktorzy ciężkimi
 grzechámi Bogá obrażają: Niech nie boli, ięczą, gorączki nie ma-
 iá, á zasnąć bezpiecznie nie mogą: nikogo nie masz, á oni się
 lękają: wszędzie będzie wesoło, á u nich w sercu lément. Listkiem
 niech wiatr zielest uczyni. oni drzeć będą: podczas pogody, oni
 się piorunow lękają. To to nie woyna wewnętrzna? Przyday-
 cielz y to: Tam tylko pokoy jest prawdziwy, gdzie każda rzecz
 wedle porządku przyrodzonego, podlegá iedna drugiey: Niech-
 ze to zginie, tam nierzád, y woyná. Niech nogá, ábo ręká z stá-
 wu swego wypadnie tam boleść, czemu? bo *seissio* rozerwanie, niech
 iedno kołko wzegarze z kárbu swego wypadnie, iuż nierzád. To
 tak wczłowieku, ze wżyskimi námiętnościami, iáko bestya flu-
 zyc ma rozumowi, á rozum służyć má Bogu. Niechże ten po-
 rządek się spryská, iuż nierzád y woyna. To záłożywży sobie zá fun-
 dament pátrciez co P. Jezus. *Angelus pacis* z námi uczynił: z pod serca
 krople krwi nieolzácowáney łożył, żeby w nas tę woynę wewnę-
 trzną ugásił. Náprzód uspokoił nam BOGA zagniewánego bo
 chłóp prosty, gdy Krola obrazi, nie może go sam dostáecznie
 ubłagáć, trzeba żeby Krolowi, rowny krol dosyć záń uczynił.
 Już tedy mówi S. Páweł: między Bogiem, á człowiekiem stánął po-
 koy, przez krew JEZUSA wieczny. Tymże nieolzácowánym (kár-
 bem krwi swoiey JEZUS wykupił nas zniewoli czártá, że iuż nád
 námi nie dokázuie: mówi S. Augustyn: *Alligatus est diabolus, ne
 tantum noceat, quantum vult, quantum potest.* A S. Bernard go równá
 do pla ná łańcuchu, który szczekać może, ukásić, chyba chcącego,
 nie może. Przed tym co dokázował czárt ná ludzmi, iawna!
 bo przed JEZUSA śmiercią: były takie ciemności po całym świecie
 że się ludzie klániali bestyom, węzom, smokom, náwet dzieci swo-

ie zabiłali, co jest przeciwko Rozumowi. Tymże nieoszacowanym skarbem krwi swojej JEZUS kupił nam trzeci pokoy wewnętrzny: borozum nasz, iako Páná wyniosł; nád wszystkie pożądliwości ciała, oświecił, umocnił wiarą, żeby już tak nie dokazowały pożądliwości nád rozumem. *Fomes peccati* krwią Jezusową nie jest zgruntu zgalezony; ale tylko jest umartwiony, umorzony, zostawił go w nas BOG dla większey wysługi. Tak iako uczynił z Ludem swoim, wywiodł ich zniewoli y woyny ustawney z Egiptu, prowadził przez Morze czerwone, wpuścił do ziemi obiecanej, ale im zostawił wpośrodku tej ziemi skrytych nieprzyjaciół Jebuzeos, Amalecytow, &c. żeby zawnie mieli materią ołtrożności. Gdybyśmy byli zawnie wolni od tych wewnętrznych napaści, a kto by po myśli o Bogu? Rzecz mi kto: Czemuż nam P. JEZUS do zupełnego pokoiu, y tego nieprzydał, żeby w nas cale umorzył y zgubił, zgasił: *Fomitem peccati*? Mogł to uczynić, ale widział, że to zwiększą chwałę Boską, a naszą wysługą? A potym wiecie, że ten *fomes peccati* jest to káranie za Jgrzech Ráwski, tak iako y śmierć: Więc że nas Chrystus nieprzyšzedł cale uwolnić od śmierci, bo y sam umarł, tak y to nieprzystało, żeby w nas cale zgubił, zgasił: *fomitem peccati*. Dosyć ná tym, że iako śmiercią swoją y zmartwychwstaniem, śmierć naszą uszlachcił, tak y przeciwko temu wewnętrznemu nieprzyjacielowi zostawił łaski, oświecenia, pomocy. Ale Chrystus wiedział, że tak wielu miał zgubić ten *fomes peccati*. Wiedział, ale że to wolnie, dobrowolnie sami chcieli: Y tać jest przepaść Sądow Iprawiedliwości Boskiej. Wielką jest moc y dzielność ogniistych pożądliwości w nas: ale ná to, morze krwi, y łask, y pomocy wylał JEZUS: mowi Paweł S. *Ubi abundavit delictum super abundavit gloria*. A nád to ubespieczy na Chrystus, że on jest łgową, a my wszyscy członkami jego. On jest Winogą Macicą, a my łac rostkami: więc iako ręka wszystkie mocz y żywość bierze z głowy a gałązka bierze sok, wigor z Macicy, tak my z Chrystusa wszystkie łaski, pomoc, ná ułumienie pożądliwości. Y tak pokó ręką przypiona do ciała, do głowy najmnieyszą iskierską czuie, y zrzuca: niechże się oderwie, nie, nie czuie. Y z tą łobie niech odpowiedzą ci, co mo-

wią : A ia nieczuie żadney w sobie wojny, bo áboś iest odciętą ręką, y umarłą przez grzech, od głowy, od Chrystusa, ábo zarażoną, uchiłą. Oładźcież z tego wylýcy, iáko to izczęśliwy ten Człowiek, ktory ten ma pokoy wewnętrzny Chrystulow, z Bogiem, y z samym sobą: *Stetit in medio, & dixit: Pax vobis.*

CZĘŚC W T O R A.

Jakim sposobem tego pokoju może kto dobować?

Rzecz mi kto: iákimże sposobem może kto tego pokoju dopiąsłować. *Matt. 11. vers. 29.* Otoż samo pytali P. JEZUŃA Uczniowie iego : y tak im rzekł : *Discite á me quia mitis sum, & humilis corde & in venietis requie animabꝝ vestris.* Zebyśmy te słowa Pańskie z gruntu przeniknęli: Proszę uważyc ze mną: Pewná to iest co nápisano : *non est pax impiis*, niezbóžny nigdy pokoju mieć nie może dla czego Pan JEZUS ná wlystkie grzechy, ktoremi się pokoy ten tárgá z Bogiem, te cnoty radzi: Cichość y pokorę. Przydaycież y to: z kądze też naywiększy niepokoý y tumult w. Duszy twoiey ? Z tád: że, przez oczy, uszy, zmysły, imáginacye, w puszczasz do serca takie obiektá, ktoremi się irrituą passye, námiętności, iáko bestye uszione, zwiázane. Coż to za dziw, że ogein popiołem zátłumiony wybuchnie, kiedy ty przez okno prochu garsć wsypielś ? Táak, coż za dziw, że ty czuieleś wojnę wnątrzną, kiedy przez oko, w puszczasz y wtrącasz do serca máterýą ognistá, do cholery, do nierządu ? Pismo S. mowi o Dáwidzie: *Tunc quando solent Reges procedere ad bella.* Dáwid posłał Joába Hełmána, á sam został w pałacu, y rozumie, że miał pokoy. Nie wicey tylko z poyrzał do ogrodu obraczyf, y iuz wojná, á rákognistá, że iá Bog gásił, y powierzem, y głodem y wojną. Rzezczelś ale bo to rzecz niepodobná ludźm żyjącym náświecie: gdzie choćby człek y niechciał, y nie myślał, to samo w padnie do oczu, á potym do serca. To to P. JEZUS rzecz niepodobną radził: *Disci-*

te à me. Gdybyś ty miał prawdziwe, ciche, y pokorne przed Bogiem serce: Ty byś rzekł, precz y od oczu, y od serca *objectum*, chcesz mi pokoy zerwać z Bogiem? á kiedy mnie śmierć zaśkoczy w tey wojnie? Elizeus Prorok ná gorze: á tu od krolá Syru wojsko po niego, slugá Prorocki Giezy lęka się, á prorok spokoiny woła: *Excaca Domine illor.* Oślepli wszyscy y wodził ich gdzie chciał, á sam miał od nich pokoy. Ták máme czynić: Passye ná miętności są to głowni, á w nas skryci nieprzyjaciele, tylko im zmyśły, á naybardziej oczy odiać. ták niemi kierować będziesz, ták zechcesz. Orzeł żeby Ielenia dotrzymał w biegu: ták czyni: skrzydła umoczy w wodzie, á potym w prochu utára, skoczy z gory ná Ielena, naypierwey mu oczy zaśypie, ślepi y iuz go do trzymá. Każda passyá, y námiętność, ktora nam wnetrzny z Bogiem pokoy w sumnieniu targá, iest to lotny, y chciwy Ielen, utrzymać go i náczey nie podobna, tylko mu oczy zaśmiec trzebá. niech nie widzi, nie słyszy, nie myśli, pragnąć nie będzie, pokoiu targać nie będzie: *Unde bella & lites! nonne ex concupiscentiis vestris.*

K O N K L U Z Y A.

NA dworze Krolá Hiszpáńskiego, był ieden Káptan Aráozyulz, wszystkich opinia Człowiek pobożny: Pytał go Krol, powiedz mi co to iest, widzę żeś też y ty człowiek iák ydrudzy, iestes w pośrodku tyśiac okazyi upadku, á stoisz iestes w pośrodku wojny! á zawsze w pokoju, iestes nie ná pustyni, nie zá klauzurą: Nárazáł się, bo musisz ná widzenie tyle, y ták niebezpiecznych obiekta, kouwensuielz z ták roznemi osobámi, cierpił nápaści, á nigdy cię nie widzę smutnego, áni gniewliwego, áni odmiennego: Co to iest? Czyś ty Apathos? to iest bez passyi! Czyś inney od wszystkich náтуры? odpowie ná to. Mam iedno źiótko, ktore przy sobie záwize noszę, to ma tę dzielność, że mnie záwsze zachowuje w pokoju z Bogiem, y odrażá odemnie wlystko cokolwiek może we wnetrzną sumnienia mego pogodę zepsować. Pytá Krol

Coż to zá žiele? odpowie jest to žiele wyniesione z Ráiu: Zowie się *Timor Dei*. Boiaźń Boża. Gdy wstaę to boiaźnią przerażam serce moje, y mówię sobie. Dżis podobno ostatni jest dzień, y moment życia mego! Już więcej żyć nie dadzą. Bądźże dżis ostrożne serce moje! lę kay się tego, który wiecznością całą kárac może, kochay tego, który całą wiecznością jest iedyne Dotro twoie. Gdy wychodzę między ludzi, przereżam tą boiaźnią Duszę moję. Patrz do kąd, y iáko wychodziš: Niedaleko jest ten, który wżyltko wie, widzi, przeniká, *Non longè est ab unoquoq; nostrum*. Także postępuj, żebyś ná punkt od woli jego nie odstąpił: Gdy konwersuię, nácieram oczy, tym żółtkiem: Boy się, żebyś nie strácił widzenia Bogá? Coż gdy ci Bog rzecze: nápatrzyło się oko twoie z lubieżnym upodobaniem urody, piękności stworzoney: małz dosyć: *recepisti mercedem*. Już więcej Bogá widzieć nie bądźzisz? Toć to jest żółtko, które mi utrzymuie wnątrzay pokoy z Bogim! Tá jest wżyltká tárcza y zbrojá mojá! Terazże pomyśl sobie człowiecze Chrześciáński. Coż też masz zá sposob dopiaštować pokoiu z Bogiem, z którymś się pojednał? Ah iáko my w tym punkcie mizerni umiemy z wielką łatwością gniewać ná siebie Bogá! umiemy tárgać pokoy z Pánem, ták mocnym, nie umiemy z nim żyć w pokoiu! Gdy pod miásto mocny nieprzyiáciel postępuie, ty się wynosiš z uciekasz: Gdy Bog zágniwany pocznie łzturmować chorobą ostatnią do ciebie, w iákim cię stanie znajdzie? Ieżeli pokoy z Bogiem zerwany. Gdzie ty ucieczesz? w paść w ręce ták mocnego Pána: ah stráśzná! *Horrendum est incidere in manus DEI vivensis.*



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ PO WIEL- KIEYNOCY, *Abó* PRZEWODNĄ

Nisi mittam digitum meum in locum clavorum, & manum in latus ejus, non credam venit JESUS. Joan: 20.

IAm rozumiał, że upor Thomásza, y żadną nieperswadowáne racją niedowiarstwo, miało od niego oddalić Chrystu'a. Bo iákże do tego má się zbliżyć IEZUS, krory, y rany w rękę odnawia, y w rozdartym chce brodzić sercu, *nisi mittam, digitum meum in locum clavorum, & manum meam in latus.* Ale widzę, że zbyt kuwający w dobroci swoiey Bog, w kontr z Thomászem idzie, y im on więcej o iego Zmartwychwstaniu, y Wszechmocności niedowierza, tym się on mu bardziej udziela y głębiey poznawáć dáie, otwiera rany, rozdziera serce. Święty mój Pánie, wzdyc dołyć było, żeby Cię poznał Thomasz, stając przed nim! Wszak Cię tym sposobem inni poznali Uczniowie! A jeżeli się tak bardzo powierzał Thomaszowi y doták głębokiej przypuszczał znajomości; Czemuż nie innych? przed innymi, dość stając, *stetit JESUS* Thomaszowi y w sercu brodzić każeł? Cote go żaracya? Zóawienna to będzie kwestya, którą ia wam ná tym Kázaniu ułatwić zechce. Mówiąc w pierwżey Części, że to jest naywiększe Człowieká szczęście, gdy go Bog przypuści do głębokiej znajomości swoiey. A w drugiej Części, że Bog nasz ma wielkie przyczyny, czemu się nie wszystkim iednakowo powierza, y nie wszystkim do głębokiej znajomości przypuszcza, *Ad M. D. Gl.*

CZĘŚĆ

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

To jest nayıpierwsze szczęście, bydź przypuszczonym do głębokiej
znaiomości Boga.

Dawno tę kwestyą między sobą roztrząsali mędrcomie pogańscy: náczym prawdziwe, y nayıpierwsze szczęście człowieka należy? Epikurz twoiemi adherentami chwycił się roskořzy ciáta, y tego dowodził, że to nayıwiększe szczęście człowieka, we wzyřtkim ciátu dogodzić, ále tego łprolnego wieprza wyśmiáli łami pogánie, y wytráćili go z łeczy rozumnych łudźi. Stóicy mieli to zá nayıwyższe szczęście, gdy człowiek wolny od passyi, y námiętności, prawie iákoby nie czuł ná wzyřtkie fortunne áłteracye, odmiany zahartowany. Plato zákládał nayıwiększe szczęście człowieka: *In cognitione veritatis*: máiac ten árgument, iáko oko w ten czás ma łwoie ukontentowanie, gdy obiektem łiebie przywoite widzi: ták y rozum łudzki, gdy ná gruntowną prawdę tráfi. Ale ná coř my máme w śmieciach pogańskich perły szukać, niech nam powie Auguřtyń S. ná czym nayıwiększe szczęście człowieka záwiřło? Mowi ten S. Doktor: że życie człowieka w tym nayıwiększe szczęście ma, gdy żyie rozumnym życiem, bo przez to życie wynosi się nád wzyřtkie łtworzenia nie rozumne, równa się Aniołom. Ale idźmyž głębiey. pytaymy się ná czym tož łamo życie rozumne należy? Tu dopiero do łamego gruntu nas wiedzie Chryřtus JEZUS. *Joan. 17. Hae est vita aeterna; ut cognoscant te Deum solum, & quem misit Jesum Christum.* W tych łłowach Pańskich: dwie rzeczy uważać mamy. Pierwsza: to życie prawdziwe y doskonałe, ktore jest wieczne, á to ma łedyn łobjektum rzetelną znaiomość Boga łamego. Druga: z tych łłow Jezusowych, w noř się y to, że Człowieka rozumnego łedyn nayıpierwsze y nayıwiększe szczęście, żyć wiecznie przez znaiomość co raz głębszą, rzetelnieyszą, iásnieyszą łstoty Bořkiej. Což po-
mogł

mogło pogańskim mędrcom, że oni przyrodzonym rozumem światem, dochodzili, poznawali Boga? Kiedy życia wiecznego nie doszli. Coż pomogło żydom, że ich BOG wybrał y dał im znaiomość Istoty iestestwa swego: *Ego sum, qui sum*, większą nad wszystkie inne narody, kiedy y ci nie doszli życia wiecznego, które z Jezusem przyszło. *Ego sum vita*. Nad tych wszystkich, samych Chrześcian wybrał sobie BOG, y dał im to największe łzcześnie, że ich puszca do rzetelney znaiomości, Istoty swojej Boskiej. Przydaycież do tego y to: Musi to być nayosobliwze y naypierwsze łzcześnie człowieka to, dla czego sam Syn Boski na świat przyszedł, żył lat 33, dla czego cudą czynił, Apostołów y Uczniów na świat rozemlał z cudami, dla czego umarł, y krew wylał, dla czego SS. Męczenników na okrutne męki, y śmierć narażał. Pewnie tego nieczynił Syn Boski dla tego, żeby Człowiek był bogatym, rokosznym, sławnym. Ale to czynił wszystko dla tego, żeby w ludziach, znaiomość Bogą, iako nayiasniey, naygłębiey wkorzenił. Y dla tego gdy szedł na śmierć w ostatnim Kazaniu swoim mówił: *Manifestavi Nomen tuum hominibus*. Idzie z tym, że to jest nayosobliwze, y naypierwsze łzcześnie Człowieka. być od Bogą przypuszczonym do znaiomości swojej głębokiey, Ale toż samo głębiey biorę. Co człowieka odwodzi od nacyęższego złego, od ostatney ruiny, od wieczney zguby, od największego nieszczęścia. Musi to być osobliwze y pierwsze łzcześnie jego. Nic nad to iasniey być nie może. Ale znaiomość żywa, głęboką przez wiarę grunatową BOGA, Istoty jego, odwodzi Człowieka od grzechu, coż może być cięższego odwodzi od zguby wieczney y piekła. Coż może być Nieszczęśliwego nąd ogień wieczny? Bo czy podobna żeby ten człowiek miał się ną grzech, y zgubę wieczną odważyć ktorego Bog przypuścił do znaiomości głębokiey siebie? Idzie z tym, że ta znaiomość, tak opisana jest osobliwze y pierwsze łzcześnie nasze. Nąd to: daycie mi człowieka, ze wszystkichmi dośatkami, rokoszami, honorami, mądrością świecką, zdrowiem, y cokolwiek tylko pomyśleć możecie: niech on to ieden ma, leżeli on niema znaiomości Bogą swego, a lubo ma wiarę w łobie, ale umiera, bez żywego, y głębokiego przernikania

istoty, doskonałości: Iá takiego szczęśliwym zwąć nie mogę, ále go nád wšyſtych nędznych, nieſzczęśliwych, niżej kładę. Y to to ieſt, co S. Páweł mowi: *Fides eſt ſperandarum ſubſtantia rerum.* Mowi na to S. Chryzoſtom: Nie iákakolwiek wiára, ále z żywą znáomością y zgłębokim przenikaniem Boga idąca wiára tá ieſt iſtota, tá ieſt pierwſze ſzczęście człowieka rozumnego. Y to to ieſt: że wſyſcy Doktoro. SS. do tego nas naybardziej wiodą, abyſmy iáko żywiei, naygłębiei możemy w życiu tym, przychodziłi do znáomości Boga. Sam Chryſtus tym wšyſtkim, ktorých cudownie leczył: záwſze przydáwał to: *Fides tua te ſalvum fecit.* To ieſt, iáko uważa S. Chryzoſtom: Iá cię uzdrawiam, ále tyle, ile ty wierzyſz, im głębiſz im rzetelnieyſzą maſz znáomość Boga, tym więkſze maſz ſzczęście. Rzecz mi kto, nie może bydź więkſze, y oſobliwſze ſzczęście człowieka, iáko gdy go BOG przypuſci do miłóſci ſwoiej; zda ſię tedy, że nie znáomość, ále miłóſć Boga, ieſt pierwſze y naywiękſze ſzczęście, ále coż pierwey poprzedza oko, czy ręká? Ręká nic uchwycić nie może, poki oko nie obáczy, nie oświeci. Rozum ieſt oko, w tá y ſerce, to ręká: Pierwey powinna Wiára, y rozum głękoko uważyć, poznać y przeniknąć Dobroć, pięknoſć, ſłádkoſć Boga, taż dopiero náſtępnie miłóſć: *Nil eſt volitum, niſi praeognitum.* Y z tego to ſamego możecie ſobie ſami waſić, że znáomość głęboka Boga, muſi bydź oſobliwſze, y pierwſze ſzczęście człowieka, poniewaſz prowadzi Duſzę do naywyżſzy miłóſci Boſkiej.

C Z Ę S C W T O R A

BOG naſz ma wielkie przyczyny, czemu ſię nie wſzyſtkim powierzać zgłęboką znáomością ſwoią.

T Ak tedy objaſniwſzy, że znáomość Boga, im żywſza, im głębiſza, tym więkſze ſzczęście człowieka czyni. Pytámyż ſię teraz, dla czego P. Bog wſzyſtkim Chrzeſćcianóm dáie, wiarę á

A a

nie

nie wszystkim powierza y wynurza głęboką znaiomość swoję. Ze-
 bym wam ten punkt zbawiennie wywiodł: za fundament kładę sło-
 wia z S. Ewangelji *Joan: 2. Multi crediderunt in Nemine JESU, vi-*
dentes signa. JESUS autem non credebat semetipsum eis, eo quod ipse nos-
set omnes. W tych słowach Jan S. wyraża wszystkie przyczyny, dla
 których się Bog naz JEZUS nie wszystkim powierza z głęboką zna-
 iomością swoią. Widział JEZUS iako BOG prawy sercá przeniká-
 iący obłudne, y hypokryzyą zarażone sercá. Co innego w ustach,
 co innego w sercu mieli, y dla tego im mówił: *Ve duplici corde, &*
labiis dolosis. Bene de vobis prophetavit Isaias, populus hic labiis me ho-
norat, cor autem eorum longè est à me. Ta jest nayspierwizła przyczy-
 ná, czemu się BOG znaiomością siebie nie powierza; obłudne ser-
 ce, inaczey wiarą, inaczey żyją ludzie. *JESUS non credebat semeti-*
psum eis. Moy Boże, iako jest wiele milionow Chrześcian po cá-
 łym świecie, wszyscy wierzą w Bogá, wszyscy wierzą w JEZUSA!
 ále pokážcie mi z tysiąca sło, ze stu, dzieścię, z dzieściąciu jednego,
 ktoremuby się BOG powierzył. *Non credebat semetipsum eis.* Przv-
 chodzą do kościoła z wiarą! Słuchają wielkich, potrzebnych, głę-
 bokich, tajemnic, o Bogu, á oni tego nic nieprzenikają; Coż to zá-
 rącyá? *Non credebat semetipsum eis.* Proszę sławcie sobie Judášá:
 y ten miał wiarę, był tak blisko ciátem JEZUSowi, ále dáleki sercem.
 Cokolwiek Chrystus mówił? czynił wszystko Uczniowie przeniká-
 li, lękali się gdy mówił o zdrajcy. Sam tylko Judáš iák kámién,
 iákoby się to nic gonietykáło. Cátował go JEZUS, umywał mu
 nogi, gdy to czynił Piotrowi, Piotr się nie mógł poiąć, gdy to czy-
 nił Judášowi, nic go to nie tyká? bo obłudnemu JEZUS Bog nikt
 nie powierzał znaiomości sw iej: *JESUS non credebat semetipsum eis.*
 Z tychże słow Jána S. drugá przyczyna jest, czemu się BOG lu-
 dziom niepowierzá. Jest tak wiele millionow Chrześcian, Wszy-
 scy wierzą, ále nie wszyscy szczerze iedynie Bogá samego szukają.
 Daycie mi mówi S. Augustyn z tysiąca sło: Oto odważnie mó-
 wi Paweł S. *Omnes quæ sua sunt querunt, non quæ JESU Christi.* O
 wszystkich mówi, bo ledwie kto jest, któryby samego iedynie
 szczerze Bogá kochał. Y dla tego się też Bog umyká, nie wszy-
 skim

skim' powierza. *Quaritis me propter aliud, quarite me: S. Aug: Pro-*
 szę was, jeżeli też jest związek mocniejszy, ścisleyzy, nád przy-
 sięgę, nád Religią, nád zikon, nád wiarę; á przecie wy się ná pá-
 trzycie, iako ludzie rwą, tągáią dla tego, że swoiey wygody, ro-
 skolzy, honoru, interessu łzúkáią. *Omnes quae sua sunt quarunt.* Co
 złudźmi, ludzie, toż yz Bogiem czynią. A kto jest: któryby się
 ze wżyskiego Bogu powierzył? Ten łobie wymuie sławę y ho-
 nor, ten bogáctwa, ten dla punktu honorku swego, ten dla tyślaca;
 ten dla sprośney amazyi, gotow y Bogá, y wiary, y sumnienia, y
 Oyczynny, y Zakonu odstąpić. Coż tedy zá dżiw, że się BOG
 nie powierzá takim interessantom z głęboką znáíomością swoią,
 kiedy się oni niechcą cale szczerze powierzyć Bogu. Iak-ż ci mogą
 przyśić do znáíomości Bogá, kiedy łamego Bogá iedynie we wżyskim
 niełzúkáią. Ołtátnia racya z tychże słow Jana S. jest wielki niełtátek
 y odmiennosc ludzka, wyprowadził Bog lud łwoy wybrány z Egiptu,
 przeprowadził łuchą nogą przez morze: obaczá Fáraóna, áż oni
 mruczá ná Bogá. *Forſan deerant ſepulchra in Egipto.* Zátopił Fáraóná, áż
 oni mruczá ná głód. Dał im mánnę, áż oni mruczá ná prágnie-
 nie. Dał im wodę ze łkały, áż oni odstąpili Bogá, y łielca łobie
 obrali zá Bogá. *Jerem. 2. Tranſite ad Inſulas, Cethim, & videte, &*
conſiderate vehementer ſi factum eſt huiuscemodi, ſi mutavit gens Deos Ju-
os, & certe ipſi non ſunt Dii, populus autem meus mutavit gloriam ſuam in
Idolum. Toż się z Jezulem Bogiem náłzym łtáto, czy można brzyd-
 łą odmiánę y niełtátek wymyślic, dżis w niego uwierzyli, iutro
 ná niego kámienie znolzá, y zábiłáć chcą. Dżis go wprowadzili
 z łrvumfem, iutro náń wóláią: Ukrzyżuy. Tá odmiáná y niełtá-
 tek požarem idzie po całym łwiecie. Czy podobná wymowić? Iá-
 ki niełtátek rozu nu, y woli ludzkiey: Dżis Bogu przyśięgá, iutro
 go, ábo ielzcze dżis odstępuie. Coż tedy zá dżiw, że się takim
 niełtátkom odmiennym. BOG niechce powierzyć, zgłęboką zná-
 íomością swoią? Sam tę łpráwę oládz: Temu który łię raz y dru-
 gi zdradził, ty się zniczym powierzyć nie łmielz, iákże BOG ma
 to uczynić?

K O N K L U Z Y A

T Eraz że cię pytam czy wiecze Chrześcijański: Jesteś ty wtym szczęściu umocniony, upewniony, ugruntowany? Czy powierzył ci się Bog twoy? czy przypuszcł cię do głębokiey nędzy innych znaiomości twoiey? Y coż ci po wszystkich tych doczesnościach, które ci powierza Dobroć Bogá twego? Jeżeli na tym jedynym szczęściu swankujesz? Gdy się JEZUS zjawił co żywo się uciekało widzieć y poznać go. Nawet największy grzelznicy, największą mieli chciwość, żeby go widzieli, a nie mieli dosyć widzieć, starali się koniecznie głębiey go poznać. Gdyby tu w tym Mieście stanął człowiek, urody, mądrości, przyjemności, ośobliwey, tybyś go z dworności głębokiey widzieć, y poznać pragnął. Pytay się wiary twoiey, co ci tu o Bogu twoim powiada? Pytay się SS. Doktorow, pytay całego świata: pytay się rozumu własnego? O iako ci ten zawżze iawnie pokazuje, że BOG twoy, jest morze Dobroci, Piękności, Słodkości iedney, szczerey. Coż to jest, że chęci, chciwości, y że tak rzekę, przynajmniey dworności niemaż, żebyś go poznać? Nie trzebá tu siłić oká, náteżać siły. Łożyć kosztow, dosyć na tym gdybyś tylko chciał, w tobie samym, wynurzyłaby ci Wiará, y rozum BOGA twego. Czemuż ci się BOG umyka? od znaiomości twoiey? Coć umyka, włzędźcie ci się nátrąca: Ale ty siebie samego, roskoszy, honoru, wygody, estymácyi, szukasz we wżyskim. Ta jest przyczyna? Ah! Chrześcijanie, gdybyśmy chcieli tę prawdę głębiey przeniknąć! ażby tak żyli ludzie, gdyby przekonáli, uznawali Bogá, włzędźcie będącego, wżysko wiedzącego widzącego? Ażby tak się na sprośne życie odważali? gdyby uznawali surową, y na nikogo nie respektującą (sprawiedliwość Boską. Ażby tak ubogich ściskáli, tak wżetecznie żyli, tak niewinnych trápili, gdyby uznawali głęboko mądrość Boską? Ażby tak Bogiem, y prawem iego gardzili, gdyby uznawali, iako Bog nieporęty w mocy twoiey? Ażby go nie kochali, gdyby uznawali, że Bog jest morze Do-

broci, Piękności? Wierzemy my coś, ale zgruntu głęboko nieprze-
nikamy tego: co o Bogu wiemy. Y dla tego mało, z tysiąca, sto,
ze stu, ledwo ieden, przychodzi do znaiomości głębokiey Bogá,
śwego wołał częst. S. Ignacy! *O Domine si te homines nossent!* Ale
wierzą? wierzą, ale znaiomości nie mają. Coby to poizło za tym:
gdyby ludzie Bogá żywo poznawali! Rzeczcie mi: Y coż my
mamy czynić, wyperśwady sobie człowiecze Chryściánski tę prá-
wdę, y wmwow ją w serce twoię. Ze to iest nypierwsze, nayoło-
bliwsze łzcześnie twoie znáć Bogá, im żywiey, im głębiey, zato-
piłz rozum, wołá, Duszę, w Bogu, tym łzcześnieyszym będziesz.
Idź y postępuj sobie z B-giem łzczerze, nie obłudnie, wprostó-
cie serca mego. *Quam bonus DEus Israel his qui recto sunt corde.*
Szukay we wszystkich iedynie samego Bogá! y ukontentowania
woli tego, niedbajac nic ná ruinę, ani zdrowiá, ani fortuny, ani
śławy. Bądź ukontentowany każdą wolą Boską około ciebie.
Státkuy w Dobrym, ktoreś zamyślił, przyrzekam ci ná Jezusa, że
cię Bog przypuści do znaiomości, miłości swoiey, á potym do
widzenia w niebie y wieczney miłości w siebie.

Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ DRUGĄ PO WIELKIEY-
NOCY.

Et alias oves habeo, Vocem meam audient: Jean: 10.

CÓs to iest Synu Boski, że nie wszystkie owieczki słowá twego
słuchać chcą? któż kiedy tak mądrze, tak d skonałe mo-
wił, iak ty Wcielóná mądrości? Iamito przyznali nieprzy-
iáciele, mówiac *nunquam-fuit locutus homo*, słowá twoie Boskie ży-
cie w sobie zamykają, *verba vita aeterna habes*, á czemuż im nie
wszystkie y serca, y uszy otworém stoia? czemu ich nie

Aa 3

wsłaye

włzyłcy y słyszają, y słuchają? Wiem że temu wiele winna złość y zaciętość żydowska, ale więcej niedowiarstwo, że ci co cię słuchali nie wierzyli, żeś prawdziwym Bogiem y Zbawicielem, dla czego się temu nie tak dziwnię, to u mnie dziwniejsza. Ze my Kázno-dzieie z temiż słowami, bo z tą Jezusa Ewangeliją idąc do was, do tych ktorzy wierzyacie, że to są słowa Boskie, słowa tego, który was odkupił, y dla was umarł, a przecie wiele takich znajduje ktorzy Kázania, słowa Boskiego y słyszeć, dopieroż słuchać nie chcą zpytaćie mię co tego za przyczyna? odpowiem dziś ná to, że temu winny dwie máxymy, ktoremi się temi czasy ludzie regulują. Pierwsza wolę nie słyszeć słowa Bożego niżeli potym mieć skrupuły, reflexie, zgryzoty sumnienia, druga. Ná coż się to przyda słuchać: kiedy czynić nie podobna: Rozbierzmy dziś tę pryncypia, jeżeli w sobie mają co Chrześciańskiego. *A M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Pierwsza maxyma: wolę nie słyszeć słowa Bożego, niżeli potym mieć skrupuły y zgryzoty sumnienia.

Aktor 17. Dáno znać w Areopágu Ateńskim, że Páweł S. w Athenach znową iakąś nauką stanał. Piśmo S. tak tych ludzi opisuie. *A nihil aliud vocabant, nisi aut dicere, aliquid novi.* Więc że ná nowiny chciwe uszy mieli dali Páwłowi S. audyencyą: stanie wpośrodku, y myśli z kąd zacząć: obaczy: *aram Ignoto DEO, quod ergo vos ignorantes colitis: hoc ego annuntio vobis.* Gdy tedy Páweł o Jezusie, o pokucie, o Zmartwychwstaniu, o piekle, wspomniął: mowi Piśmo S. *quidem irridebant*, inni rzekli. *Audiemus te de hoc iterum.* O tych co się śmiali z Páwła nic nie mówię: bo iáwnie pokazali głupstwo swoje: śmiejąc się z Páwła: Ci ludzie rozumieli, że on dowcipne iakie inwencye ná pochwałę mądrych, A ten zacznie! aż gdy usłyszeli: *penitentiam agant*: wyśmiali Páwła iako prostaka: Ale ci mędracy co mieli po tym Páwła słuchać,

słuchać, uczyniliż to? Niebo Páweł S. iuż więcey u nich niepo-
 stał. Coż to iest? Wszak to ci ludzie, ná nowiny ehciwie czekáli?
 czy mogłaż bydz welelśa y nigdy przedtym nieślychána nowiná w
 Athenách, ná tę, ktorą Páweł S. przyniośł? Coż tedy się stało, że
 iuż potym słuchać niechcieli? Mądrzy to tam byli ludzie: w no-
 śli sobie tak: Naycieżey by nam się tylko wdać w tey náuki słu-
 chanie, iużby nam trzeba koniecznie wśyłtkie sekty, porzucić
 iużby nam trzeba wśyłtkich odstąpić: átego się chwyćbo to co Pa-
 weł zaczął mowić: właśnie do swiáttá rozumu przychodzi: Wolemy
 tedy nieślyszec, y Páwła nie widzić, niżeli potym usłyszawśy cier-
 pieć zgryzoty sumnienia. Z Athen prowadzę też Páwła S. do Chrze-
 ścián: Co się ráz trafiło Páwłowi S. w Athenach, to się dzieie często mię-
 dzy Chrześciány, ktorzy sobie w poili tę máxymę. Wolę nieślyszec,
 niżeli potym mieć nieuspokoienie, sumnieney zgryzoty, są niekto-
 rzy, ktorzy wiedzą do siebie, że są zránieni ná Duszy ciężko, ále
 tę ranę zaskorupiają tylko sobie głaśzczą: á dotknąć iey nie dadzą,
 mowiąc wolę nieślyszec niżeli mieć zgryzoty sumnienia, są kto-
 rzy wiedzą do siebie, że są ná sumnieniu uwikłáni, widzą y to do sie-
 bie, że im trzeba koniecznie odmienić życie: Więc sobie y ci mo-
 wią: wolę nieślyszec, bo naycieżey się wdać, to nie miałbym spo-
 koinego sumnienia. Gdyby ta máxymá, miała wymowić przed
 Bogiem ná sądzie iego tych ludzi: ktorzy się nią, rządzą: tedy by
 ztąd poszło to: że mogliby się ná Sądzie Bożym wymowić Poganie
 y wśyłscy sektarze, że oni od siebie wypędzáli ludzi, od Bogá do
 siebie postánnych, y słuchać ich niechcieli: mogliby mowić. my-
 śmy woleli nieślyszec nic o Bogu, o wierze, á niżeli potym usłysz-
 awśy mieć trudności, nie pokoy, przykrości. Woleliśmy Proro-
 kow, Ap-łstów, Doktorów zabijać, kámienować, niżeli ich słu-
 chać: bośmy w tym pokoiu nášzego przestrzegáli, do ktoregośmy
 práwo mieli. Rzecz kto: nie idzie to páritas: bo to co innego
 nieślychać, y niechcieć słuchać uczącego wiary: bez ktorey zbá-
 wienie bydz nie może, á co innego nieślychać uczącego obyczá-
 iów Chrześciáńskich, á! dla Bogá, któż to tak śmie mowić? á coż wiara
 bez obyczáíów Chrześciáńskich, tylko trup bez Duszę: Ia mowię z S.

August: tak, Iednakowo zawodzi Duszę swoją tak ten, który nie chce słuchać uczącego wiary, iako ten, który nie chce słuchać o byczaiow Chrześciańskich. Racya tego ta: ten Bog, który kazał napisać: *Sine fide impossibile est placere DEO*. Tenże też kazał napisać: *fides sine operibus mortua*. Przydaycież ieszcze to: Gdyby to *principium* tak pospolite y wpoione w ludziach Chrześciańskich miało służyć ná exkuzę niedbalstwa wprawie zbawienia: tedy byz tą poszło y to. Mogłoby mówić Chrześcianin: mam obligacyą brać Ciało P. ale ja wole go nie brać, niżeli potym czuć, y cierpieć, iakie przykre gryzoty ná Duszy, bo ja w em, że ten Chrystus, który żyjąc między ludźmi oświecał ślepych, nawracał grzeszne, choroleczył, umarłe ożywił, zá ewne nie będzie poznawał y w Duszy mojej. Będzie mi rozum nápedzał do uważania, poznawania rzeczy wiecznych, będzie mi wolą kierował, do rzeczy trudnych: więc wolę go nieprzyimować, niżeli to cierpieć. Coż się wam zda, ieżeliby to było po Chrześciańsku? Otoż toż samo właśnie mówią ci, którzy się tym rządzą: wolę nie słyszeć słowa Bożego, bo słowo przez uszy do serca wpułczone, takoweż rasi xye w Duszy mojej sprawować będzie iadźcie ieżeli tá máxma, nie jest inwencyą Czartowskią ná zdradę y usiłlenie Dusz drogich. Y miłyż Boże, gdyś chory, nie mówisz: wolę nie pić tego lekarstwa: niżeli cierpieć iakie przykrości celiwości, á tu mówisz gdzie idzie zdrowie wieczne. Leży sobie pod drzewem Augustyn ieszcze błędny, od Boga daleki, usłysz y głos *Tolle lege*, á była blisko niego Xiega zbawienna. Co rozumiecie gdyby był Augustyn rzekł: wolę nie czytać, bo ja wiem, że to co tam napłano próżnować w Duszy mojej nie będzie: czyżby mu to służyło ná exkuzę przed Bogiem? Woła BOG, ná błędnych szawłow: *Vade ad Ananiam*, á on mówi: wolę nie słyszeć, iestże to Chrześciańska? ná waz róladek daję.

C Z Ę Ś C W T O R A

Drugá máxma. Ná co się to przyda słuchać kiedy czynić nie podobna.

I Dę ią do drugiej Części: Mowią drudzy: ná coż się to przyda słuchać słowa Bożego, kiedy czynić tego niepodobna. To *principium*

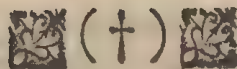
ciupium jest przeciwko Wierze Kátolickiej, bo wšytká Religii názey zabáwá jest: *Declina à malo, & fac bonum*. Wšytkie Kázáníá, náuki, Xięgi, Duchowieńštwá, Práwá, tu zmierzáją: *Declina à malo, & fac bonum*. Abo tedy niepodobná strzedz się złego, ábo niepodobná czynić dobrze mówić, że niepodobná strzedz się złego, to jest, herezya potępioná od Kościoła S. ná Concilium Trydeńskim: gđzie Lutrá y wšytkich sektarzow potępiono uczących, że nie podobná zachować praw Bożych: mówić, że nie podobná czynić dobrze. To jest przeciwko Piśmu S. *& mandata ejus gravia non sunt*, jest to mówić: przeciwko Duchowi Chrystułowemu, który rzekł: *Jugum meum suave, onus leve*, bo cóż to Jezus rozumiał przez ten ciężar lekki, abo przez iáźmo słodkie? tylko wypełnienie woli Boskiej, dobrych uczynkow doskonałość. Tym ci się też niegdy składał Augustyn: mówiąc sobie, ná cóż się przyda mi czytać słuchać: kiedy niepodobná, czynić, ále gdy mu stánęło: *Potuerunt hi, & ha*, dopiero ináczey sądził. Toż sámo *axioma* jest przeciwko rozumowi: Bo rozum dobrze dysponowány, y żadną pálsyá niezáslepiony dyktuie to: BOG rzeczy niepodobnych rozkazować nie może: y ták, látać człowiekowi; niekáże: wšytkie záś Kázáníá, náuki, nic innego nie są tylko objaśnienia wiodące nas do zachwánia praw Boskich. Są niby iskierki, które zápáláją w sercu ogień do miłości Bogá. Wšytkie práwá są ná tym ufundowane náyprawšyá: *Dilige Dominum DEum tuum, ex toto corde tuo*, tu nas BOG łaskami przez słowo Boże, przez Kaznodzieiow kieruie, tu tam słodzi to práwo, tu wšytkie prawdy y rády w Ewangelyi wyrażone zmierzáją. Mówić tedy, że niepodobná czynić to co słowo Boskie káże, tym samym jest to mówić, że niepodobná kochać Bogá w całym sercu. S. Hieronym ták to objaśniá. Máłz práwo, żebyś pościł: máłz ráde, żebyś wšytko porzucił, żebyś do ziemi Świętey peregrynował, máłz też práwo, żebyś Bogá kochał. Gdy to słyszysz ná kázaniu, możesz mówić, y wymówić się z pierwšego, ále z drugiego niepodobná. Nákoniec: Toż sámo *principium* jest przeciwko miłości, łáwego siebie. Bo miłosc łáwego siebie dyktuie to: Gdzie idzie o cátosć zdrowia, y życia: chwy-

táy się naytrudniejszych sposobow. Y ták ná tym fundamencie: ten który ma piekielnym ogniem zározoną rękę, każe iá ućinać, y nie mówi, że to rzecz niepodobná, ále się odważa, bo mu miłość zdrowiá, y życia dálzszego każe. Ten który widzi, że mu Dom gore: on wógień skoczy po szkátułę, y nie mówi, że to rzecz niepodobná, ále się odważa, bo mu miłość dyktuie ták! chcesz żebyś zewsztydem nie zebrał, odważ się, skocz w ogień. Idę z tym Argumentem: do Duszy: Dámy to, by dobrze, co ná kázaniu naytrudniejszego było, y dla tego co się pássyonatom zda niepodobná, y inżże czynić niepodná? á w cóż poydzie diétamen porządney miłości samego siebie, że w trudney, niebezpieczney potrzebie czyni wszystko co możeś. Coż trudniejszego, niebezpieczniejszego nád sprawę zbawienia? Duszy, nád sprawę całej wieczności? Y tákże ten zkancerowaną nogę ućinać sobie każe, żeby żył lat dwadzieścia, trzydzieści? Ty gdy słyszysz, odetniy okazyá niebezpieczną, wyrzuć osobę z domu, unikniy się od okazyi, odday cudze, mówisz że to rzecz niepodobná, choć idzie o życie całej wieczności.

K O N K L U Z Y A.

Rzecze mi kto: Nápisano iest: *Servus sciens, & non faciens voluntatem Domini vapulabit multis.* Wolę ia tedy nie wiedzieć: áżebym niewiedział, wolę nie słuchać słow Bożych, niżeli ná więklsze karanie zárobić: ieżeli to prawda. Toć by tákemu lepiej było nie bydź Chrześcianinem, bo tym samym, że iest Chrześcianin, á nie chce badać, y słuchać o woli Boskiej, będzie winien większego káraniá. Ah! mizerne nieszczęśne náłze wykréty w sprawie zbawienia náłzego! Wolę nie słyszeć! Proszesz was, ná cóż my mizerni Káznodzieie iesteśmy obligowani od Boga, żebyśmy się gotowáli y z wielką pilnością uważali y słuchali od Boga, co chce po was? Toćby lepiej zaniechać mówić; Y miłyż Boże! mnie Bog przyśiska ciężko, żebym od niego mówił, á ludzie mówią; Wolę nie słyszeć, ieżeli ták Chryste JEZU! ná cóż nás ty po-
tyłafz

lytałz, ná co nam dáietz łáskę mowienia. Mowią niektorzy: Trzebá tego, niech będą Kázaniá. ále przecię do tak wybornego mądrego słucháczá, má byđz nád prostych inne, dowćipne, uczo- ne, nád zwyczajnych słow y koncepcow pełne kazánie, Chryste JEZU! kogosz íá mam w tym punkcie słuchać; Tyś mi dáł Ewan- gelyá; *Euntes predicare Evangelium omni*. Włzystkim y mądrym, y prostym nie co innego, á ludzie chcą dowćipne rozumy konten- tować. Ah! słowo Wćielone, od łamych prostych Rybákov przy- ięte od mędrcom, dowćipnych Farużow odrzucone; zdeptáne, wzgardzone! Ah! słowo Wćielone Chryste JEZU: od ubogich przyięte od Bogaczow wzgardzone. Zámekają przed tobą ulzy miekkie, w śwístowości, w roskolách, zátopione Dusze! Ale niech czynią co chcą. Íá się protestuje przed tobą, że y umieć, y mowić nie chcę, y nie będę, tylko Ciebie, o tobie, o ciebie, o mi- łości moia ukrzyżowány JEZU! Ah! rozpięta ná krzyżu miłó- ści násza Chryste JEZU! czy trzebáby tu co mowić nam Kázno- dzieiom twoim: Azáby niepowinná w mowić w ludzie włzystko co chcesz po nich, tu skryta między námi ielcze podobno tá plagá twoia, śmierć zawieszona nád nami. Táby powinná w mowić w nas włzystkę pilność wzbáwienia. Z tym włzystkim y ná Kazánie twoie, y ná Kazánie násze: mówią, że czynić niepodobná! Ty S.P. sko- ró przyiął náturę nászę, rzekł: *Aures perfecisti mihi tunc dixi ecce ve- nio, ut faciā voluntatē tuā*: Ktożby był mowil że to rzecz podobná żebyś ty Bog nasz kochał tak człowieka? áż do zniśzczenia siebie łamego! Otoż ludzie mówią, że niepodobná ciebie kochać! Y miłyż Boże, bytá rzecz podobná, żeby Chrystus tak trudną wolą Oycá łwego, áż do śmierci, łtárčia łwego zpełnił. Nam niepodobná? Ah! Synu Bo- łki: dzielna iest krew twoia, bo łlepemu łetnikowi kropłá iedną oko łlepe oświeciłá. Złey łercá násze: zmiękczy ie: otworz ie krwią twoią niech nam łmakuie słowo twoie. Day nam chći- wość słuchánia, y pełnienia woli twoiey Amen.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO WIEL- KIEYNOCY.

Quid est hoc quod dicit nobis Medicum? Nescimus quid loquitur? Joa: 16

COż to ieſt: to wy to tak iáſniey, tak łatwey, lekcyi JEzuſowey poiąć nie możecie? *Nescimus?* Ile rázy P. JEzus do ſwoich Uczniow mowił co o cierpieniu, ábo ſwoim ábo ich właſnym, zawsze to było, mowi Piſmo: że ábo niezrozumieli, ábo niechcieli zrozumieć, y wierzyć: zdało ſię im to, rzecz niepodobna. Y tak idąc raz do Jerozolimy: doſć iáſnie, doſć wyraźnie mowił IEZUS: Oto wſtępujemy do Jerozolimy, á Syn człowieczy będzie wydany, zabity, &c. przydaſie zaraz Piſmo S. *Et ipſi nihil horum intellexerunt:* Było y to, że gdy znowu P. JEzus tenże punkt iáſniey wynurzał: tedy Piotrimieniem wſzyſtkich rzekł *Domine non erit tibi hoc.* Oto y w tey S. Ewangelyi co mógł iáſniey wymowić JEzus: że wy płakać będziecie, że ja odeyść muſzę, á oni ná to wſzyſtko, *Nescimus quid loquitur. Quid est hoc quod dicit.* Toż S. Ewangelyi założywſzy: ná tym fundamencie u myſliem dźś tę prawdę Chrzeſciańſką tłumaczyć ná tym Kazaniu w pierwſzey Częſci. Ze ludzie daleko nierównie wiecey dla kogo innego cierpieć, y czynić gotowi, á bez żadney dyſputy, zaś gdy idzie dla Boga co' czynić y cierpieć, choć medicum, mało: trzeba o tym dyſputować, ábo nie nieuczynić. W drugiey Częſci będziem pytać z kąd to w nas pochodzi?
Ad M. D. Gl.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Ludzie dla kogo innego bez dysputy wszystko, y daleko więcej cierpią y czynią niż dla Boga.

TRzy są rzeczy w których się światowi ludzie zbyt kochają, na których szwankować nigdy nie chcą. Pierwszą fortuna, druga zdrowie, y to wszystko co należy do zdrowia: iako to rośkołne, wygodne życie, trzecią sławą, Imię dobre, y reputacya. Te trzy rzeczy, są to trzy sznureczki, iako mowi Piśmo S. *Funiculus triplex difficile rumpitur*, tak; że byli tacy zaślepieni, że dla tego gotowi byli kwitować Boga, y z Niebą. Tak nas te powrozki ściśle wiążą do tego mizernego życia. Z tym wszystkim ia to mowie odważnie: że y te więzy ludzie targają, gdy idzie co czynić cierpieć, dla kogo innego: ale dla Boga to potargać: choć mało, albo długo o tym dysputować trzeba, albo całę nic nie uczynią. Obaczmy to z Piśma S. naprzod: Wiecie z Piśma S. iakich to ludzi pierwszych P. Bog stworzył: Adama y Ewę, y gdzie, y z iaką mądrością: Nic więcej im P. BOG dla siebie czynić nie kazał, tylko nie tykać drzewa zakazanego. Wszystko im podał. Nie szło tu o fortunę, o zdrowie, o sławę, ale o maluczką rzecz, o jedno iabłko. Ey trzeba tu o tym dysputować, a ieszcze z czartami; czy to słuźna czynić? Słuchać? *Cur precepit? Nequaquam mortemini*: To już tak dla Boga małej rzeczy uczynić nie trzeba. Podźmyż daley, Adam mógł temu zabieżyć: mógł niebrać od Ewy, nie iść było, ani tykać, ani kosztować, miał po temu więcej rozumu, rozgarnienia; Ey Piśmo S. mowi: *Noluit tam contristare*. bez żadney dysputy, deliberacyi, odważył się, bo to dla żony, żeby iey nie zaśmucił. A dla Boga co się dziecie? Małz rozum, bystro doskonałe przenikający; mógłż sobie łatwo wnieść: co to za tym idzie: BOG zagniewany, karanie całego świata zguba! Dla żony, żeby iey nie zaśmucił, y fortunę z Rąiem stracił, y zdrowie tak doskonałe, z wesołym, rośkołnym życiem, y sławę, bo iako

nędzarz rebellizant wypchnięty będzie. Nic to, bo to dla żony: a ielzce żeby tylko nie zalmućić, y fortunę, y życie, y sławę stracić nie to? a dla Boga tak małej rzeczy uczynić wytrwać nie można: *Modicum nescimus quid loquitur*. Ja mówię, że to ta iadowitość iako ze źródlą poltła pożarem po wszystkich ludziach: Tam się to zaczęło gdzieśmy stworzeni: Nie wspominam wam tego co macie w Piśmie S. o narodzie tym w którym się BOG osobliwiey kochał: że gdy z rozkazu Boskiego Moyżesz: dla Boga coś chciał czynić: ledwie kto coś uczynił: kiedy zaś przyszło Cielcá ulać, wszyscy się składali; cokolwiek osobliwszego z Egiptu wynieśli, nawet sobie zaufniące od uszu urywali, bo to dla Cielcá? ale dla Boga: albo nic, albo z wielką y długą dysputą. Weidzieli że Moyżesz idzie na górę do Boga po prawa, trzeba żeby byli sami tablice podali, albo złote, albo srebrne, albo drogie kamieni. Nic z tego, ale dla Cielcá, y złoto, y srebro było: bo to dla Cielcá, nie dla Boga. Niewspominam y tego co macie z Pisma S. że Salomon, gdy jeden Kościół Bogu miał stawiać, długo deliberował, dysputował, zamyslał: ale dla Bożkow żon swoich, tyle Kościołów pogorach zaraz, bez żadney dysputy, bo to dla kogo innego nie dla Boga. Nic nie mówię, y o tym, co się już za Chrystusa stało: Całą noc Piotr z drugimi na morzu, na wiatrach, żmłnách, na łodzi robili dla ryb: Gdy też przyszło z Chrystusem dla Boga, godzinę jednę modlić się, dość mało, y to w Ogrodzie, y to w pokoju. Nic z tego: *non potuistis uná horá vigilare*. Y miłyż Boże: Mogliście całą noc dla ryb cierpieć, znościć, dla mnie Boga nie mogliście jedney godziny? bo to dla ryb? a to dla Boga! Ale na coż ja wam tę prawdę zdalę w kim innym stawiam? obaczmy ją sami w nas samych zbliżając. Każdy Chrześcianin wierzy, że gdy z miłości Boga daie kubek wody zimney Pragnącemu: czeka go nieomylna zapłata. P. winien sobie tedy wnieść dalek tak: Ieżeli kubek wody tak płatny! Coż gdy ja znaczną część fortuny moiej dam? c. ż gdy ja więcej uczynię dla nędznych? coż gdy ja krwawą moją pracę wykupię więźnia? dłużnego uwolnię. Ieżeli jednego nędzarza ratować, tak płatna? coż gdy wielu? Wie o tym y wierzy Chrześcianin, a coż? uczyniłz on to? albo nigdy, albo trzeba o tym długo

długo dysputować, czemu? bo to dla Bogá. Zaś kiedy idzie o swoy punkt honoru cołożyć, tołożyć, choćby ná iednę ucztę y tysiące sypać: iá! prosić moźnych, bogátych, tych co nie potrzebują, co gárdzą! bo to dla kogo innego? Winno się dług kościołowi: Duchownym, trzeba o tym dysputować, czy oddać? trzeba zwłoczyć? urywać summy, w ładách szukać wykrętnych wybiegow *effugia*, trzeba ná złe czasy złożyć, wykwitować, bo to dla Bogá! Zaś gdy trzeba siebie, syny, cory, familią stroić, jest ná to y nad to? Nie masz złych czasów, bo to nie dla Bogá, ále dla kogo innego. Przydźcie ubogi Kwe starz, Zakonnik pokorny, nędzny, trzeba go importunem nazwać, krzywo nań pátrzyć, z fukiem zbywać; ładá czym odbyć: bo to dla Bogá! Ale to Mości Pánie o to wedle ciebie siedzi podchlebcá, stoiak, záuźniczek, próżna stráwá, co tylko dla rozrywki twoiey baie, y ludzi omamia, lzpeći, censuruie, á w oczách twoich ie, y piie, zálewa się, y nic ná to? krzywo nie pátrzysz? Y nie jest importun? nie? bo to dla kogo innego, á nie dla Bogá. Dáią znáć Sędziemu, czas iuż, sprawę przywołáno. A czyiá tam sprawá? Duchownych, ubogiego, sieroty, wdowy: áni się porwie: Potym otym, nie poydźcie, ábo ieżeli po długiey deliberácii poydźcie, [nic nie uczyni, bo to dla Bogá: rzecz to jest niepodobna, żeby mu to nie stáneło, uczyni to dla Bogá! Dadzą mu też znáć, że sprawę tego, á tego legomości przyiaciela, od stołu się porwie, zostáwi wżysłkich gości czemu? bo to dla kogo innego. Trzeba by też wziąć czas iáki, odsunąć się od wżysłkich rzeczy doczesnych, staraniá, y głowę łamemi myślámi, uwa-
gą o zbáwieniu záfrasować, życie rozebrać, o śmierci, o przygotowa-
niu do niey pomyslić? Coż: uczynisz to kto? trzeba o tym długo
deliberować, á nic nie uczynić; bo to dla Bogá: A też samo daleko
więcey trudniey czynicie dla kogo innego. Moy Boże, iáko wy su-
lzyście mózg, turbaieście głowę, gdy o doczesny inter's idzie! iá-
ko wy się namyslić, ná medytować nie możecie: mało ná to dzień,
y nocy, bo to dla czego innego, á nie dla Bogá! Bydź to może, y
często się to trafia: Przychodzi ná spowiedź, z ciężskimi grzechámi:
dáią mu też pokutę ciężką: áż on ná to: *Nescimus quid loquitur*: Nie
mogę. Ná bracie: w ten czas gdyś się odważał ná ten grzech: coś
ty mu-

ty musiał pierwey czynić, cierpieć? iakoś ty nieśpánia, zimna, głód upały, znośli: á teraz tego maluczko nie możesz? nie, czemu, bo to tam dla kogo innego, á tu dla Bogá! Y tak prozę was przebieżcie wy wżyskie życie, dni, lata, godziny, wżyskie sposoby życia, tedy tę prawdę znajdziecie nad słońce iásnieyszą! Znajdziecie młódziká, á on na Kazánin, pułgodziny ná Mízy teskni; á całą noc, cały dni dla amazyi swoiey nic nie nudno: bo to tam dla Boga, to nie: znajdziecie tak wielu, ktorzy dla zakochaney, á zakazaney przyiáźni żożyli wiele fortuny, zdrowia, sławy, słyżeli, że ludzie o nich źle gadáią, nic oni ná to, wżysko to zniesli, bo to dla kogo innego. Znajdziecie tak wielu, ktorzy z uymą fortuny, zdrowia, y sławy, z ohydą siebie, życie trącą przez pijaństwo, á dla Bogá trzeźwość dość małeý chwyćić się niechcą.

CZĘŚC W T O R A.

Zkąd to pochodzi, że więcey dla święta, niż dla Bogá czynimy?

Rzeczećcie, to wżysko coś mowił prawdá, ále to teraz modá, y zwyczaj, y nie bierze tego nikt w reflexyá, żeby to miało co szkodzić? Modá taka, zwyczaj taki? ále przeklęty? Ale zkąd to pochodzi. Naprzód pochodzi to z tąd: że w ludziách umárlá wiará: Tak iako drzewo, bez wigoru: iest drzewo, ále owocu nie ma! Potym pochodzi to z tąd, że w nas wiára iest taka, iako mowi S. Jakub, iako trup: Coś się zda, że człowiek, ále nie widzi, nie słyży, nie smakuie, nie chodzi: Jeszcze to pochodzi z tąd, że w nas żywey znáomości praktyczney Bogá, co to BOG, co nas po śmierci czeka. To tylko tu námieniam, że my grzeszni ludzie iesteśmy w tym punkcie podobni, owym co się w kołtki, ábo w kárty zwał: wie zagráli: wołáią na nich gore, á oni nic: bo się cały w grze zátopili, woła Bog, Pilmo S. gore piekło! goreią inż wam podobni, á zátopieni w márnościach: niechcą żadney ápprehensyi znáomości przypuścić do fercá. Jeszcze to pochodzi y z tąd: że my ludzie cały nie nie apprehenduiemy tey prawdy. *Nescitis diem neq; horam. Estote parati*

parati. - ktore w nas JEZUS tak głośno w mawia. Nie uważamy: *Qualem te invenero, talem te judicabo S. Aug.* nie uważamy: *Quaecunq; seminasti haec & metes. S. Paweł. Qui parce seminat parce, & metet.* Przypadajcież y to, że ta nieczułość nálza pochodzi y z tąd, że w ludźiach ostrygła całe miłość Bogá, bo tak nápisano iest: *refrigescet charitas.* A kto znas przeniká to, co to iest kochać Bogá całym sercem, Duszą, myślą; siłami! targamy siły, życie, zdrowie, serce sulzimy Duszę tożemy dla marności, ále nie dla Bogá! Wszak ty wieśz, gdy się w kim kochasz, cobyś ty dla niego nieuczynił, nie wytrwał. Nákoniec pochodzi ta nieczułość nálza w nas y z tąd że iest w ludźiach iákás impressya, że ludzie nic czynić, nic cierpieć dla Bogá niepowinni, że BOG niepotrzebuie nic od nas, bo to Chry- stus za nas wlystko uczynił.

K O N K L U Z Y A

Chryste JEZU! słyszyszże to, co to ludzie, á twoi; tobie cale obligowani, oddáni, poświęceni, mówią? Tyś ná to przyszedł: tyś ná tołożył lat trzydzieści trzy, cierpiał, umierał, żebyś to wmowił we wlystkich nas, tę prawdę: *Oportet per multas tribulationes, &c.* Trzebá dla Bogá wiele czynić, cierpieć, ciąsną drogą, y bramą się ciśnąć. My mowiemy w kontr, że tego od nas BOG nie potrzebuie. Ty mówisz Chryste JEZU! *Discite à me,* á my tego pnać nie chcemy, tym się składamy, żeśmy tego czynić niepowinni. Y także BOG nie potrzebuie? á ná coż Duch S. woła: *Quaecunq; manus tua potest, instanter operare,* Y także my nie powinni dla Bogá mało, á dla nas Bog powinien tak wiele? Z kądże to tá powinność? Y miłyż Boże! Ty dla mnie czyn; ja dla ciebie y kroku jednego nie uczynię! Ty dla mnie umieray, ja się dla ciebie w żadney rzeczy mąrtwić nie będę, nie powinien? Ah! dla Bogá! któryż to rozum poymie? Gdyby się tak z tobą sługá twoy obchodził? cobyś z nim czynił? Patrz iáká cierpliwość Bogá nád tobą. Tylko ieno przeakay człowiecze: iákó cie oobliwemi do-

brodziejstw Bog obsypał? Gdyś przyszedł już do lat do skonałych! mowiłeś sobie: Gdyby mi Bog dał przyjaciela, fortunę, zdrowie! Y coż czynić z tym będziesz? Ah! człowiecze: iakos ty tego nie uważał? co Bog y czynił, y mówił dla ciebie: Dam y nád to: Chcesz przyjaciela? dam á nád to, y siebie łamego dam ci zá przyjaciela: *Jam non dicam vos servos, sed amicos.* Chcesz fortuny ná ziemi! o toż y tę maź, á nád to dam ci wszystko, cokolwiek w Niebie najdroższego? Chcesz zdrowia dam, á nád to życie wieczne? Chcesz sławy? dam: á nád to chwagę wieczną? kondycyá małą, tylko mię kochay. Coż łatwiejszego iako kochać najwyższe Dobro! Ah! człowiecze: gdyby Bog stworzył inne nowe sobie rozumne iakie stworzenia? Proszę coż by też już więcej mógł dla nich uczynić? nád to co dla ciebie uczynił? Coż już nád to więcej wymyślił, ábo droższego, trwalszego, ábo zacieńszego! nád Bogá? Pokażże Bogu, co więcej miał uczynić? Tylko ieno patrz iako wymyśla Bog sposoby: iakoby cię zbogacić, uzłocić, ubościć, ná Duszy! *Dilexisti me plus quam te.* Cożes też uczynił, cierpiał, w czymes gwałt uczynił naturze twoiej dla tego Pána? On gwałt uczynił sercu swemu gdy cię stworzył tak niegodnego, gdy umierał zá ciebie, tak niewdzięcznego. Ty dla kogo innege wszystko czynić, gotow, dla Bogá nic? Porachuy mi wszystkie lata twoie, pokażże mi kogoś roku co uczynił, cierpiał, gwałt uczynił sobie, á iedynie dla Bogá? Stawcie sobie człowieka konającego: po długim, miękkim, rozkośnym, życiu: Co rozumiecie, coby on nieczynił w ten czas? choć on inaczej sądził o rzeczach doczesnych, inaczej o wiecznych. Gdy żył patrzył z daleka, iak przezemglę ná morze wieczności, y zdało mu się to nic: teraz gdy tonie, on by się brzytwy chwycił: Gdyby on mógł zkościatym językiem co wymówić: tedyby on zawołał, to: Coż mi po wszystkim! dla czego m życie, siły targął: ah! wieczności! iakom nic o tobie nie myślał, ah! Boże! iakom dla ciebie nic nieczynił. Mowi S. Augustyn: gdy widział konającego, pytał go co sądzi o świecie, o rozkośzách. A pytał, bo się do ciebie nie wroci! a wierz bo już w tym stanie skła-

mać nie może! zapewne ci rzecze: już mi oczy w ślup poślży, ale widzę przed sobą wieczność, widzę piekło pożerające. Widzę Bogą sędzię! widzę czarty! już nieślyszą ulzy moje, ale Dusza ślyży, iako mnie skarzy czart, iako mnie ładzi BOG, y potępia? Ah! Chryste JEZU! Iedyną światłości naszą, oświeć ślepotę naszą, day nam przeniknąć te prawdy; Nie mam tego szczęścia, żebym dla ciebie kátownie cierpiał, ná stosie gorzał, umierał! dokazyżenądemną poki żyję, niech iako naywięcey dla ciebie czynię, y cierpię, któryś dla mnie tyle cierpiał: Nie mam prawá ná życie moje! ale mam władzą ná ukáranie umorzenie, umartwienie ciátá mego. więc poki żyję dokazywać nád nim będę! Nie mam prawá, żebym serce moje targał w łobie: áleśmi dał władzą, żebym go oderwał od wżyskich doczesności, żebym go odrywał od wżyskich stworzonych piękności. Ah! iedyną piękności moją, Boże moy! kiedyż to nędzne, błędne serce moje przypoię do ciebie tak, żeby mnie nikt nie oderwał ná wieki, Amen!

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE CZWARTĄ PO WIELKIEYNOCY.

Exedit vobis ut ego vadam. Si ego non abiero Paracletus non veniet.
Joan: 14.

TO też to y samego Jezusa obecność tánowatá przyiście Duchá S? A coż był Chrystus: *Via Veritas, & Vita*? Czemuz się nie miał zgodzić rázem z nim Duch S. Rázem iest w Niebie: á ná ziemi nie można? *Exedit; si non abiero. Paracletus non veniet?* Coż z tey prawdy zá konkluzya idzie, mowi S. Augustyn,
Cc 2 tym

tym tak argumentując! : Jeżeli BOG, że tylko Ciałem ludzkim utracony, musiał ustąpić Duchowi S. Iakże się pomieści Duch Boży w tym sercu gdzie samo Ciało, nie Boskiego, nie Duchownego nie ma? Jeżeli trzeba było żeby Apostołowie byli oderwani od widzenia Jezusa? Coż mają pomyśleć ci? ktorzy y oczy, y serce mają zaprzętnione czym innym nie JEZUSEM? Ciężki to był szturm y ucisk ná serca Apostołów oderwać się od ukochanego Pána, w którym oni wszystko mieli. On Oycem, Krolem, Pánem, Bogiem, Pasterzem, Obrońcą. Z tąd w noście co to musiała być za rana w sercu ich? kiedy ná zleczenie iey sam BOG Duch Poćieszyciel zesłany. Y táć to jest Dobroci Bożkiej dyspozycja: Takową zawsze alternatą przeplátá życie nasze: Jedno bierze, drugie dáie, kárze y głaźczy; Ráni serce y zaraz leczy; smuci, y zaraz sam sobą cięży. Wszystkie tedy rzecz była Chrystusowa w tey Ewangelii, żeby Apostołów, a w nich nas wszystkich: do ćierpliwości heroicznej zachęcił. Więc ja ná tym fundamencie mówić dziś będę w ten sposób: S. Jakub w liście swoim do Chrześcian: Pilze te słowa: *Probatio vestrae fidei patientiam operatur: Patientia autem opus perfectum habet.* Cierpliwość Chrześciańska zamyká w sobie doskonałość wszystkich cnót nayprzedniejszych. Obácmy to pierwzey Części, A dopiero w drugiej spytamy: z kąd poznać może każdy, jeżeli jest ćierpliwy. *Ad M.D.GI*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Cierpliwość zamyká w sobie doskonałość cnót wszystkich.

Z Achodzi czart w dysputę z P. Bogiem: *Job 1.* A co za materia tey dysputy? Oto Obiektum wziął sobie Iobá: bogatego, sprawiedliwego Pána, Kładzie P. BOG propozycyą o Jobie: *Nunquid considerasti servum meum Job, quod non sit ei similis in terra.* Czart opuguie: Coż za dziw, że Job wierzy! że ma nadzieię, że kocha Boga, że sprawiedliwy, że trzeźwy, że cichy! Nic łatwiej:

łatwiejszego, iako miec się dobrze, y bydź dobrym. *Nonne tu
vallaſti eum?* Ná toś go otoczył, obłypał wſzystkiemi dobrami, że-
by iako za murem beſpieczny ſamemu Bogu ſłużył; Ná toś mu
wſzystko dał, żeby miał łatwość, ſpołębność, do wſzystkiego do-
brego. Ale nie tak ieno: ſprobuiy Iobá! uderzę ia w niego: tu do-
piero obáczysz, że cię w oczy bluźnić będzie: Pozwála P. BOG czyni
wſzystko koło niego ále iego ſamego nietykay. Potym pozwála Bog,
żeby y Iobá uderzył, ále ſobie Dultzę iego excypował. Nie wſpo-
minam co zażarty ſzatan uczynił z tym Pánem; bo to wiecie; że
z Pána możnego, bogátego, zdrowego, ſtał się nędzarz, nági, zro-
piáły, y wgnoiu porzucony. To ia tu w tym punkcie oſobliwiey u-
ważam: Ná którą też cnotę nayıpierwey uderzył w Iobie czárt?
Nie ſzturmuie ná iego wiárę, nádzieię, y miłość, ále biie wſzyst-
ką ſilą nayıpierwey ná iego cierpliwość: bo ſobie czárt mądry tak
dyſkurował: Nic potym bić ná wiárę w Iobie, bo ia tego nie do-
każę: gdyż ieſt, mocno ugruntowány: nic potym bić ná iego wſzy-
ſtkie cnoty: ále uderzę ia Ioba w to, ná czym wſzystkie cnoty ſtoią: bi-
ie tedy ná iego cierpliwość heroiczną nieſłycháną. Aż gdy wſzystkie
ſzturmy ſtrácił, á nic y ſłowá z Iobá wyćſnać nie mógł, przyznać
muſiał, że równego Iob nie miał. *Non erat illi ſimilis in terra.* Y
ieſt to rzecz dowodna, mowi S. Cypryan: że tego człowieka nigdy
áni czárt, áni ſwiat, áni całe piekło od Bogá oderwać nie może: kto-
ry w tey cności ugruntowány ieſt. Tego wſzystkiego rácyą daie
S. Cypryan tę: bo cierpliwość Chrzeſćiańſká ma to do ſiebie: że
ięzyk wiąże cichoſcią, żeby nic nie mowił w kontr Bogu, myſl kie-
ruie, y ſerce, żeby nic nie myśleć przeciwko Bogu. Tłumi wſzy-
ſtkie paſſye, námiętnoſci, ktore iako beſtye zirrutowáne dzikość
ſwoię wywieráją, y ſerce mieſzáją. Bo tá cnotá má do ſiebie y to,
że ſwzystkie efekty, chući, gniewy, ſmutki, gaſi, pámiecią ná
ogeiń wieczny; Tak iako gdy pſzczoły w ulu miodu bronią, wy-
dzierać nie daią, to ich ogniem, y dymem podkurzą, y iuż cisz-
ią, upadają; á ludźie w ſłodkim życiu bardzo mruczą ná ucíſki;
álegdy wſpomnią, ná piekło, ogień, y dym wieczny, ciſzeią gnie-
wy, y ſmutki. Táż cnota, cierpliwość heroiczna, ma y to do ſie-

bie! że czyni człowieka pokornego w łzczęściu, á cichego y odważnego w ućisku. Ná to uczy człowieka, żeby prędko krzywdy darował, zapominał, á długo prosił o odpuszczenie swoich grzechow. Do tego tá cnota exaggeruie, bárdziefy krzywdy Bogu uczynione, á nizeli ućiski od Bogá zestáne, mowi S. Augustyn prawdziwie ćierpliwy, bárdziefy boleie ná to, że Bogá obraził, nizeli ná to, co go dolegá. Ná koniec ma y to, że zwycięża wszystkie pokusy gruntowną wiarą. Kátownie, męczeństwá, státeczną miłością. Przydáie S. Cypryan z ołobliwą Energią: *Ipsa est quae fidei nostrae fundamenta firmissime munit.* Iákoż kto się reflektuie ná to, dla czego ludzie od wiary, od Bogá odstępuią, ábo ná ktoreykolwiek cnotie szwánkuią; musi przyznać, że nie chćieli dotrwać, wyćierpieć, umorzyć, umártwić w sobie czego. Ieżeli się záparł Iezusa Piotr? uczynił to z boiázni, y tu nie było ćierpliwości! Ieżeli się zápiśał czártu Theophilus, uczynił to, że nie mógł śćierpieć ponizenia. Ieżeli Luter odstąpił Wiary, Kościoła, uczynił to, że niemógł śćierpieć, y niechćiał ponizenia, Kłáztoru, umartwionego życia: Dla tego się padaią wszystkie przyiázni, dla Bogá, y z Bogá, y z Bogiem z kłiione, dla tego, same Máłżeństwa się tárgá-ią, &c. Coż rozumiecie po takich pochwałách tey cnoty, ieżeli nieślusznie S. Cypryan mowi: *Est nobis virtus ista cum DEO Communis, diligenda res homini, quae Deo chara est.* Y iá rozumiem, że gdy Chrystus mowił: *Estote perfecti sicut & Pater Vester*, y Páweł S. *Imitatores DEI estote sicut Filii charissimi*, naybárdziefy do tey cnoty ćierpliwości nápełzał, á to z tąd, że wszystkie inne cnoty doskonale w sobie zámyká. Rzecz mi kto: nie wiem iáko to poiąć: Bogá w ćierpliwości náśladować? A coż BOG ćierpieć może? Gdyby co ćierpiął niebył by Bogiem? To wy znáć nie wiećie co S. Páweł nápiśał: *ad Rom. 2. An divitias bonitatis ejus, & patientia, & longanimitatis contemnitis?* Azáż BOG nie ćierpi tyle wzgárdy, kon-temptow, zelżywości, bluźnienia? ćierpi y długo czeka! Nie-masz nic: tylko patrz ná Iezusa, wżak to BOG: otoż ná nim pokázali ludzie co oni z Bogiem czynią. Ieżeli tedy BOG ták ćierpliwość szacuie, y kochá! Coż ma czynić człowiek? Táak árgumen-

Ná Niedzielę Czwartą po Wielkieynocy. 211
tuie S. Cypryan: *Si Dominus nobis Deus est, & Pater. Secūtemur, pa-*
tientiam DEI pariter, & Patris: quia & servos oportet esse obsequentes,
& filios non degeneres.

CZĘSC W T O R A.

Zkąd poznać może, że kto jest cierplivy

Rzecz mi kto: iuż to prawdá, że cierpliwość Chrześciańska ma
w sobie y zamyká cnoty wszystkie: Ale z kąd poznać tę cno-
tę? Niż odpowiem wprzód tak uważam. Co ma w tym zá-
gust y chwale P. BOG, gdy znacznym uciskiem dotyká człowieka?
Coż też ma zá gust, y chwale Krol z tego żołnierza ktorego widzi,
że dla niego ná płacu dostawá, rány od nosi: P. Bog nasz, nie jest
tak dzikiego okrucieństwa, iáko náprzykład był Nero, który w ten
sam czas grał ná lutni y skakał, gdy Rzym palił, á przez szkło zielone
patrzył, dla wdzięczniejszego widoku! Ale mowi S. Augustyn,
w tym P. Bog nasz ma gust y chwale, gdy serce cierpiącego trwa w
Wierze, statkuie w nadziei, goreie w miłości Bogá, lubo cierpi.
Rzecz mi kto: Ale P. Bog wie zá pewne, że Iob zá pewne dotrwá,
wycierpi, znieśie, wie zá pewne, że Dániel, Tobiałz znieśie uciski
wszystkie, zá coż on dopuszcza ná nich? czemu się P. Bog nie konten-
tuje samą ich odwagą? tak iáko się kontentował wolą Abraháma
ná zabicie syná, y niedopuscił mu go zabiciá? Wiećiefz dla czego to
P. Bog czyni, że lubo wie, że ty zá pewne dotrwasz, wycierpisz;
przećię dopuszczá: Oto mowią SS. Doktorowie, żebyś y ty miał
znak oczywisty, że y ty Bogá, y ciebie Bog kochá, żeś z liczby E-
lektow iego, á gdybyś nie cierpiał z kąd byś to wiedział? iákobyś
się ćielzył z tego. Wszak wie złotnik, że to złoto, y że z niego,
zá pewne koroná będzie; zá coż on go ogniem smáży, młotem bi-
ie? Wszak wie Oćiec y widzi, że syn iego z przyrodzenia rozumny,
dowcipny do zácných ákcyi skłonny ná coż on go ná niewczásy,
náuki, ná wygnánia, oddalenie od domu do cudzych kráíow ná-
raża?

raza? Rzeczelz: nie o to cię pytam, ale zkąd ja mam poznać, że mam tę cnotę: ponieważ ja czuję gniewy, smutki, turbące, gdy co cierpię? Jeżeli chcesz poznać mowi S. Augustyn: Uważaycie te dwie rzeczy, język y serce: bo tak Chrystus kazał: *Discite a me quia mitis sum, & humilis corde.* Jeżeli język milczał w ucisku gwałtownym, bo y Jobá tak czárt probował, wszystko mu wydarł: tylko mu język y wargi zostawił, żeby miał czym wynurzyć niecierpliwość: Potym uważay serce, jeżeli nie ma iakiey gorzkości y zawziętości ná Bogá, jeżeli wszystkie passye, affekty rozumem, y wiarą ukrocone. A ná to ty niedbay, że się burzą w tobie passye, że ci serce mieszaia gniewy, smutek, &c. Rzeczelz: ale jeszcze, ale płacząc w ucisku: To są znaki żeś człowiek mdły, słaby. to są znaki że czuiesz, ale tá woda nie zalewá cierpliwości: tzy, są to perły w tey koronie, tak S. Augustyn mowi. Przydaięć ná koniec: Jeżeli w ucisku masz serce tak heroiczne, odważne: że mówić możesz to co cierpię, máło zá grzechy moje: Iam piekło zasłużył, sam zarobił, żeby mnie Bog wiecznie odrzucił! Jeżeli dziękujesz Bogu z Dawidem *Bonum est mihi, quia humiliasti me,* to podziękowanie jest to pocałowanie ręki Oycowskiey karzącey. Jeżeli w ucisku masz słodką, y z ukontentowaniem sercá pamięć ná cierpiącego Jezusa, znak to jest, że ci ná Chrześciańskiey cierpliwości nie schodzi.

K O N K L U Z Y A.

YCoż ja nád to mam więcej powiedzieć? Masz prawo głęboko w sercu od Bogá zápisane: *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo.* Pytam cię kiedyż ty to prawo wypełnisz? Wten czas gdy serce twoie, iáko w morzu gorzkim w ucisku tonie. Nic łatwieyszego iáko mówić: kocham cię Boże: w łzczęściu, ale to synowskie serce, które choć zranione, zakrwáwione, z poćiech doczelnych odárte, á przecię mowi: *Qui me separabit a charitate Dei?* Ah! człowiecze Chrześciański, ucz się zá wczásu od IEzusa: kochać Bogá w ucisku! Nie miał dośyc IEZUS: że wszystkie ciało

zrąnionę tchnęło miłością Bogą! trzeba było y serce rozedrzeć :
Ut cognoscat mundus quia diligo Patrem. Uci się zawczasu w małym
 ucisku mówić: Kocham Boga, mało mi znosić dla Ciebie: kontent
 jestem z woli twoiey Oycze, żebyś w ten czas kiedy ostatni szturm
 Duszę oddzierać będzie od ciała, mogłeś mówić: Toż samo: Nie
 umiałem w życiu kochać Ciebie o ledyne Dobro moje, słusznie mi
 wydzierałś życie? Ah! teraz Duszo moja teraz! ostatnim nąte-
 żeniem serca, kochay Bogą twoiego, już to ostatnie łczęście:
 już strupieie serce: Ah! teraz oczy moje wypłynięcie zezłzami! day-
 cieś świadectwo, iako mi żał tego, że nie kochał Bogą! Powiedz
 miczy wierzyłś ty temu, że Ciebie BOG kochá! A któż o tym
 wątpi: Gdyby mnie nie kochał, ázaż by mnie stworzył. Oto
 BOG moy uczynił y wystawił mnie sobie za cel, zá obiektem Mi-
 łości, Dobroci, Mądrości swoiey, co moment sam przez się wyle-
 wá ná mnie łaski swoje. A z kądże to ty poznáiesz, że Cię kochá
 BOG? Ztąd że Ci fortunę dáie? Nie: bo toż samo czyni y pogán-
 stwu, ktorzy go nieznáią, że Ci dáie zdrowie, y to wszystko co do
 niego należy? Nie, bo toż samo czyni y tym, ktorzy mu przeciwni
 z kądże tedy? *Dilexit me, & tradidit semetipsum pro me.* Zrániony,
 umarły, śichy, ná krzyżu Pan moy, BOG moy, ztąd dochodzę,
 że mnie kochá. Ale toż samo uczynił dla wszystkich? Prawdą, ále
 tak dla mnie jednego, iako dla wszystkich. Patrzące co ia Ci ztąd wno-
 szę: To ty dochodziś, że Cię Bog kochá, z tego że cierpiá dla Ciebie,
 á Bog też z kąd poznawá, że ty go kochasz? Ah! myśl co chcesz. Ten to
 jedyny znak, y chárakter miłości twoiey, gdy cierpisz z miłości Bogá.
 Tak sobie pomyśl: Gdyś się starał o przyiáźń y miłość ludzi, moy
 Bóże, coś ty wycierpiá, coś ty zgryśł gorzkości, áffrontow, coś
 nie żożył, y zdrowia, y fortuny; y czymże się to skończyło? po-
 szło to, ábo poydźie w zapomnienie! Zás gdy moment ucisku zno-
 siś dla Bogá! całą to wiecznością Bog pamiętáć, wspominać, y co
 raz Ci nátrącać będzie! *Vos estis, qui permanistis mecum.* Byłeś ty
 kontent ze mnie ná ziemi! Otoż ia z Ciebie całą wiecznością kon-
 tent w Niebie. Gdybyś był żył ná ten czas, kiedy zá Pogan Chrze-
 ścianie cierpieli wygnánia, ognie, bestye, blachy ogniste, miecze, &c

Cobys czynił? uciec, to Apostazya? zaprzec się, to zgubá? Nie chce teraz tego po tobie BOG twoy, tylko to co cierpił? Wspominá S. Augustyn z wielkim zawstyżeniem, siebie samego: co się zą iego czasu stało. Ieden tak się zakochał ślepo w urodziwey osobie, że cokolwiek chciałá po nim, wszystko czynił, y cierpiá; Roskázála mu trwać ná zimnie: *Maluit algere quám displicere*. Chciałá po nim, żeby z Mostu skoczył: *Maluit perire quám displicere*. Wolał zginąć, niż się niepodobać: Chciałá po nim: żeby nieiádł, nie pił; *Maluit famefcere quám displicere*: Przyszło do tego, że owá osobá umarła: tedy trupa iey w szklaney trunnie zámknął, á sobie wiadomym osobnym pokojem zámknął: Tam się morzył, tam nocy, dni w żalu, smutku trwał, y wytrwał. Y miłyż BOŻE! czego nie dokáže zaślepiona miłość w sercu ludzkim? Już nie było náco y patrzeć, á cierpieć się chciało? Już strupiałá trwarz (prośna, á przecę miło dla niey cierpieć? już oczy wygniły, á ielcze raniły serce wszeteczne? Y miłyż Boże! Tak że wiele może dokazać człowiek, co mówię człowiek, trup rozgniły? Ty zaś o iedyná Piękność mojá Boże, nie małz tego lzczeńcia do nas. Wiemy, wierzymy: co nam obiecielsz; wiemy co nas czeká, á moment ućisku dla siebie nudny. Ah! strupiały, umęczony, dla mnie Synu Boski, zabity ná krzyżu, cichy Baránku! Coś ty dla mnie cierpiá, á co ja dla ciebie? Tyś morze gorzkości wypił, á ja kropli niechcę. Tyś wszystko dla mnie stracił, ja nic łożyć niechcę. Tyś dla mnie wszystko ciáło zranił? Ja się dla ciebie odważyć nie mam? y żyć niechcę, ieżeli dla ciebie cierpieć niechcę.



K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PIĄTĄ PO WIELKIEY- NOCY, ORAZ Y OPATRZNOŚCI BOSKIEY.

Uſq; modo non petiſtis quidquam in Nomine meo. Joan: 16.

Z ledney ſtrony muſi tobydź prawda co Chryſtus zadáe y Apo-
ſtołom y nam w Apoſtołach, że o nic w Imię iego nie pro-
ſiemy: Z drugiey ſtrony, y to też zda ſię rzecz iáwná, że
w'zylcy Bogá proſiemy. Zádneho nieznaydźielz, ktoryby czego
nie potrzebował, á zá tym nie proſił, mowi S. Auguſtyn: *Omnes
nos mendici ſumus, ſtantes ante januaſ magni Patrisfamilias.* Y bogá-
ci, y ubodzy, y zdrowi, y chorzy, wſzylcy proſzą, żebrzą. Pier-
wſzych ludzi P. BOG ták ſtworzył: Adámá z ziemi: á Ewę z że-
brí: obcy á żebranina: bo y ziemia bez deſzczu wielki żebrak, mo-
wi Prorok, *Anima mea ſicut terra ſine aqua, velociter exaudi me.* Y
Ewá z koſci ieſzcze więkſzy żebrak: Bo przecię ziemię ladá chwá-
ſtem, ladá trawą pokryiełz: ále kość ſzuka miękkich iedwabioſw;
á ieżeli ieſzcze ſtoniowá; chce złotá y ſrebrá; y ták żebrać muſi:
A m'wiąc bez konceptu, ſamę rzecz: Nie maſz żebraká więkſze-
go nád czt' wieká! Rodzi ſię nágo ze wſzyſkiego odarty, ták y u-
miera: á lubo ma cóś w'życiu. ále mu y tu wiele nie doſtaie. Ie-
żeli tedy wſzylcy żebrácy? Ieżeli wſzylcy proſzą? Zá cóż nam,
y Apoſtołom P. JEZUS zadáe, że nic do tąd nie proſicie? Proſzę
uwáżyć to, coſz ſię ſtało. *Math. 20* Mátká przychođzi y z Synámi do P.
Jezufa: *Dic ut ſedeant duo filii mei.* Otoż żebrák, żebranina: Pan
zadáe: *Neſcitis quid petatis,* y záraz przydáe to, o co właſnie
proſić wſzylcy powinni: *Poteſtisne bibere calicem meum?* W tych
ſłowach

śłowach wyraża im Pan, śmierć ich gorzką. Oto mnie prosicie, żebyście ze mną na ziemi królowali? Wam nic potym? Otoście powinni prosić iako umrzeć dobrze? wszystkie inne pretensye, potrzeby mniey potrzebne. To grunt: Umrzeć dla mnie dobrze: w to się opatrzyć maćie. To co tym zadał P. JEZUS, toż żądaie wszystkim nam: *Nescitis quid petatis*: O wszystko się staracie prosić, we wszystkie inne rzeczy się opatruiecie; a o to iedyne nie dbacie. To z S. Ewangelvi założywszy, uważam sobie daley tak. Dziś przypadało Nabożeństwo Dobrey śmierci, y ustąpiło dla Opatrności Boskiej? A ja mówię, że ustępować było nie powinno: Bo ia dziś o tym mówić będę: Ze naywiększey Opatrności trzebá na śmierć. Zebym się zaś parządnie z tego wytłumaczył: w pierwszej Części mówić będę iakiey Opatrności trzebá na śmierć z strony samego człowieka, a w drugiej Części: iakiey z strony Bogá, *Ad M. D. Gl.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Iakiey Opatrności trzebá na śmierć z strony Człowieká.

Niewiem ieżeliście uważali owę przypowieść Paná Jezusową: *Matth. 24.* gdy Kościół swoy na ziemi woiniący równá do dzieł Pánien: Iedne były mądre y rostopne, drugie głupie. Mądre y rostopne dla tego, że się we wszystko opatrzyły, miały wszelką gotowość, y opatrność koło siebie: Y mowi też Chrystus, że dla tego samego, że *parata erant*: że się we wszystko opatrzyły dobrze, weszły za Pánem. Drugie zaś z tą głupie, że żadney opatrności na ostatni moment z strony swoiey nie miały. Dufały w kogo innego. Pan nágle nápadł, zostały odrzucone. Ten to jest obraz dobrych y złych Chrześcían mowi S. Hieronym. Dobrzy, mądrze, rostopnie wszystkie opatrność czynią z siebie na śmierć: żeby byli gotowi każdego momentu. Zli, leniwi, małowierni, wszystko staranie mają o tym co teraz, a o to co przy śmierci, y potym nic niedbają. Proszę, tylko uważcie, ieżeli się nie tak dzie-

ie; wiedzą ludzie że wżyskie inne sprawy, zabawy, doczesności, mogą być powetowane, nadgrożone: jeżeli dziś uchybi, jutro może poprawić, a choć nie jutro, to potym. Zás jeżeli kto się ná śmierć dobrze nie opatrzy, iák mu się ráz źle powiedzie, już tego ná wieki nie poprawi. Czy wrocił się też który z piekła do życia ná poprawę, y powetowanie co stracił? Coby był czynił bogacz ow o którym Chrystus mowi: żeby mu pozwolono wynieść, á lepiej się opatrzeć. Ażasż niewołały głupie Panny: *Domine, Domine aperi!* ázasż nie szukały oleiu, żeby się opatrzyły: z tym wżyskim daley opatrzeć się nie dano. A to dla tego, bo BOG człowiekowi iedynie dał czas życia ná to: żeby się ná ten moment we wżysko opatrzył. Wiedzą ludzie, że jeżeli się sam człowiek z twoiey strony ná śmierć we wżysko nie opatrzy, darmo od kogo innego niech się nie spodziewa: Oto Panny zebrały; *Date nobis de oleo vestro* á nie niewskorały. Mowi Duch S. *Miserere animarum placent DEO.* Sam się zmiłuy, y czyn y opatruy. *Frater non redimit,* tam w ten moment darmo, y największy przyiáciel nie pomoże. Wiedzą ieszcze ludzie, że Chrystus rzekł: *Estote parati*: Nie mowi przy śmierci się opatrzcie, ále mowi: bądźcie we wżysko opatrzni. Y objaśnił to S. Gertrudzie, że to wżysko BOG przy śmierci otworzy człowiekowi, co sobie sam opatrzył ná ten moment. Wiedzą o tym ludzie: ácoż oni czynią? Ia widzę, że oni się we wżysko opatrują, y ni by też to ná śmierć: bo pytamy, ná co to ty zbierał? rzecze, że bym miał czym żyć w stárości, że bym miał pogrzeb Chrześciáński, żeby miały dzieci z kąd płaćć długi, żeby było ofiar zá mnie wiele: Słuchayże: á doczekajże ty stárości? A coż ci pomoże pogrzeb bogaty, świetny, jeżeli Dulza nędzarzem będzie? Chcełz żeby dzieci długi płaćć zá ciebie widziałyże to u kogo? Ty się opatruiesz w pieniądze ná śmierć? A kiedy czárt uderzy ná twoię wiarę? to się ty pieniádmzi bronić będzieł? A kiedy uderzy ná twoie nádzieie, wiodąc cię do rozpacz, to się ty złotem opatruiesz, żebyś się obronił? A kiedy uderzy ná ciebie tam, gdzie wie, żeś nayślabiey opatrzony? to cię dzieci, przyiáźni obronia? *Ah! incerta providentia nostra!* mowi Duch S. Lepiej żebyś ze

wszystkiego odarty umierał; byłeś miał Dulsę, zbogąconą w łaskę Boską: lepiej żebyś nie sukcesorom nie zostawił: a żebyś sam był upewniony, opatrzony, w Wiarę w nadzieję gruntowną, w Miłość Bożą! To to dopiero gdy ty umrzesz, chcesz żeby za ciebie czyniono dobrze! Prawda co mówi Duch S. *Opera illorum sequuntur illos*, ale to w tym sensie: Nie to co będę czynić po śmierci, ale to coś uczynił sam. Gdy w drogę Łotrąmi załadowaną iedziesz: każesz zaraz przed sobą y załoba iachać sługom: nie ć erpiłz tego, żeby po tobie náziutrz wyjeżdżali. A ná śmierć gdzieś to traw pełno, tak się sam, a sam odárto pufczał? Przydaycieśz y to: który czas jest nieśposobny do nieczego, tedy się ná taki czas trzeba opatrzyć we wszystko a za wczasu: Co sam rozum pokazuje: Bo ludzie wiedząc, że zima nie jest czas do sieyby, y żniwá; w locie się ná zimę opatrują: Y żołnierz nie dopiero prochu, kul, szabli, konia szuka, kiedy się bić trzeba, ale wprzód się w to opatrzyć musiał, bo ieżeli taki się znajdzie, on się poddać musi. Słyszę Dáwid dopiero kámienia szukał, gdy mu Goliat woczy zayrzał, miał gotowych y nád to pięć. Gdy siąsiad gore nie dopiero ty wodę opatruielz kiedy się dom zaymie, ale ją masz opatrzoną. Proszęśz was, czas śmierci, iestże to czas śposobny opatrować się tam dopiero na śmierć we wszystko? Tam iest zima okropna, iuz tam zgotowego żyć trzeba: Tam iest woyna, iuz ośtátnią: gdzie ábo w/grałz, ábo przegrałz, a to ná wieki gotowość ma bydź zupełná! Tam iuz się dom ogniem zaymuie: woda opatrzona bydź miała? Azaż Chryśtus nie przyśiągł w Ewángelyi, *Amen dico vobis: venit nox, quando nemo potest operari*. *Joan. 9.* To ty w ten mrok cienmy zechcelz się opatrować dopiero? Iákiż to rozum? Azaż S. Páweł nie mowi: *Ecce nunc dies salutis, nunc tempus acceptabile*. Teraz iest iármarek: trzeba opatrzyć, bo przy śmierci niepodobná? Wieleżes ty rázy, ábo slyśzał, ábo widział, że w onym śmiertelnym ucisku człowiek do żadney rzeczy nie iest śposobny, mowi S. Augustyn *Illuc rapitur intentio mentis, ubi est vis doloris*. Gdzie boleść tam Dulsza! Wszakéś ná sobie sprobował: Gdy cię ząb bolał, gdy głowa, gdy oko bolało: tedyś tylko o tym myślił co boli: a nic cię rozerwać nie mogło?

A kiedy nagle apoplexya, paraliż, zatonienie, kataru duszenie, ná padnie? To się wten czas dopiero opátrować we wszystko? Aboż to ty rozumiesz, że to opatrność tá ná śmierć, jest rzecz łatwa? rzecz iednego dnia y momentu? Ah! moy Boże, co nie czynili SS. całe życie opatruiąc sobie ten moment, á przecię się ielzcie w boiáźni z naydowáli. Ah! moy Boże, podobnaż to uczynić w krotkim czasie: co przez całe życie czynić kazáno? *Estote parati!* Rzecz kto: A w coż ia się to opátrzyć mam. ná śmierć? Ia oniey y myśleć nie mogę, bo mi zaraz serce turbuie. To to ty do tych czas nie wiesz? co ty strony twoiey czynić masz, żebyś się opátrzył ná śmierć? Cożes ty zá Chrześcianin: wszák wiesz, żeś ty podrożny pielgrzym, koniecznie ci się do Boga wrocić trzeba: wiesz gdy się w drogę wypráwuiesz czego trzeba? we wszystko się opátruiesz? nie spuśczaś się ná niekogo nie mówisz, á zá mi dadzą, pożyczą, á nie wiesz co náleży do śmierci? Wszak wiesz co Duch S. mówi: *Declina à malo, & fac bonum*, krotkoć zamknął wszystko: Y znowu *Quaecunq; manus tua potest: instanter operare, quia nec opus, nec ratio, nec sapientia, nec scientia est apud inferos, quo tu properas*. Wszystko co możesz dobrze czyni! bo tam exkuzy żadney nie przyjmą: Rzeczesz á iam był zabáwny interesami różnemi dármo, *nec opus?* bo to interesz twoy był wálny: Rzeczesz, á ia miałem rácyą, y respekt ná stan moy, ná zdrowie mé, ná honor moy. Dármo: *nec ratio*, rácy tam te nie uydą. Rzeczesz: á iam był zabáwny, zátopiony w szukaniu mądrości, náuki: Dármo? To to była twojá mądrość naypierwiza, Opátrzyć się iáko życie w łasce Bożey zakończyć. Mówisz, że myśleć o śmierci nie możesz, á dopieroż opatrzyć się ná nią nie możesz, bo ci turbuie serce? W nośże tobie. Ieżeli to tobie zdrowemu myśl iedná o śmierci serce turbuie? Coż rozumiesz, kiedy rzeczą samą uderzy ná ciebie przez ostatnie boleści? Ah! iákoś w tym nieważny? gdzie naybardziej uwagi, rozumu, opatrności uśilney przyłożyć trzeba? Coż ci po wszystkim ieżeli ten moment raz ci się nie powiedzie? Rzeczesz, ále ia widzę, że tego nie czynią drudzy, tegoż stanu, kondycyi, ludźie iáko y ia? Zkądże to, że nie czynią? Y dla tego też nápisano jest: *Pauci electi, multi vocati*.

Patrz co teraz po całym świecie umierá: Wieleż tam gotowych, wiele opatrzonych we wszystko BOG naydzie?

CZĘŚC W T O R A.

Wielkiej Opatrzności trzeba ná śmierć z strony Boga.

IDźmyż już do drugiej prawdy, iáko z strony Boskiej, wielkiej Opatrzność trzeba ná śmierć. Trzy są rzeczy własnie potrzebne, żeby człowiek przy śmierci miał od Boga opatrzzone. Pierwizá, troiáká łáská. Pierwizá oświecająca do czynienia Aktów nádprzyrodzonych Wiáry, Miłości, Nádziei, żálu, Rezygnácyi, Cierpliwości. Potym łáská mitygująca bólesci śmiertelne, żeby nieprzeszkadzały Duszy do myślenia, o Bogu, do czynienia Aktów: do spowiedzi Generalney, do żálu skruchy. Ná to łáská czuwająca nád czártem y pokulami, żeby nieprzemógł w ten czas ostatnie czárt: ktory iáko Jan S. mowi: w ten czas iest naygorzszy, zázárty. Drugá rzecz potrzebná iest, żeby Boská Opatrzność sporządziła choremu śmiertelnie: takich przyjaciół, którzyby go wiedli do náleży tey reflexyi; gotowości wszákeście się náslucháli, nápatrzyli, iáko wielu było: co poumieráli, *sine Crux, sine Lux*: á to dla uporu przyjaciół, którzy przeszkadzáli y do testámentu, y do spowiedzi, y do wszystkich Chrześciańskich ákcyi w czym iest gruba y dziká y okrutna ná Duszę ludzką nieludzkość. Náleży y to, żeby Boská Opatrzność sporządziła kápłaná rozfádnego, w Duchu ćwiczonego, biegłego. Trzecia rzecz potrzebná z strony Boskiej, przy śmierci, żeby Boská Opatrzność y miłosierdzie stólowáło záfáugi, krew, mękę, śmierć Jezusa P. modlitwy SS. modlitwy ludzi żyjących. Iá rozumiem że wy wszyscy ná to przystániecie, że w łásnie každemu tych rzeczy potrzebá, żeby ie Boská Opatrzność sporządziła. Ktoż cię upewnił, że to wszystko mieć bédziesz od Opatrzności Boskiej? czemuż żyiesz ták, iákobyś miał pewnoś, że cię to nie minie? Wiesz ty dobrze: że ty żyjąc zdrow; o te rzeczy y łáski ták potrzebne bar-

dzomało, albo nie niedbał. O wszystko się staraj, o to nigdy. Wiesz ty dobrze iakoś wiele razy Boga obraził, a cięszko? toś się uczynił niezgodnym wszystkim, a zątem y tey troiakiey łaski przy śmierci. Wiesz dobrze, że gdy żyłsz nie miałś pewności: czy ie, łeś w łasce? Coż ná ten czas. Przypomnij sobie ieszcze y to: iá-ką ty miałś trudność do czynienia áktow nádprzyrodzonych, do spo-wiedzi, do Kommunii, gdyś dobrze zdrowy? Coż śądziłś przy śmiertelnych boleściach, ieżeli łaski BOG nie opatrzy? iákci to ciężey będzie? Przypomnij sobie y to: Gdy zdrow dobrze ieśś, iáko łatwo pokusom zwyciężać się dáieś? Coż ieżeli ci BOG nieo-patrzy łaski przy śmierci? Wspomnij y ná to, żeś Duszę twoię znáłożył. Wuczyłś do złego z młodu, a kiedy te náłogi przy śmier-ci się odezwą, a Boska Opatrzność, iáko od ciebie wgárdzoná, zá-pomniá, łaski nie doda? Mówić ták: mam ja oczym myśleć nie o tym? dołyć że żyję ták iáko drudzy: to nie iest Chrześciańská! bo wy wiecie: że wszystkie wśze inne interśa, bagatelá: względem punktu zbáwienia Duszy: Mówić też ták: Da P.BOG łaskę, to dobrze: nie da, ja niewinien, y to nie iest Chrześciańská: bo to już u wszystkich SS. Doktorow utártá práwda, *Facienti quod ex se est, Deus non denegat gratiam*. Ale to żyć oślep, iák się trafi, puścić interśa Duszy ná házárd, ná los fortu-ny, niewiem iáko się to pomieści z wiarą náłzą? Ponieważ tedy widziłś że cale wszystko iścześnie twoie wieczne, ośátnielwisi ná Opá-trzności Boskiej: przez całe życie náleży ci, żebyś wszystko czy-nił codo ciebie náleży: a prośił Boga: *Adjutor meus esto, & liberator meus? Domine ne moreris*. W ręku twoich Oycze wszystkie losy moje! Iestem iáko słábe dziecko, trzymam się dzielney y mocney ręki twoiey! Iestem iáko kropla roły zaránney, do ciebie o Mo-rze niezbrodzone upadam! Iestem iáko sługá niepożyteczny, lubo wszystko uczynię cóś mi kazał; ieszcze wśzę od łaski twoiey.

K O N K L U Z Y A

K Ardynał Belármin wlpominá o jednym: záwołáno go do czło-
 wieká chorego prętko ná dy!pozycyá: Pyta idąc (pieszno,
 dawnoż się spowiadał? Niewiemy: Gadałz ielźcze? Má-
 ło co. Iełźe przy sobie? bardzo máło, Ah! ludzie, ludzie! w co
 wy to ufać? Ná ten krotki moment, wśzystkę opátrność rze-
 czy ták trudnych odkłádacie? Przypádá! rozumiejąc że iuż mo-
 wić niepotrąfi spowiedzi: rzecze, Uczynь ákt skruchy, ákt nád-
 przyrodzony, żeś iedyne Dobro Bogá obraził, podnieśie oczy zá-
 pádfe, y w puł strupiałym ięzykiem rzecze: A ia nieumiem tego:
 nigdym się w tym nie ćwiczyl? Y miłyż Boże! to ty tego nie-
 wiesz, nie umiesz? Coż tedy umiesz? Umiátes zbierać pienią-
 dze? umiátes zábiegać, skárbić tákki, áffekty? Coż ci potym?
 poszło to wśzystko? Umiátes co ci nic potym. Tego nie
 umiesz, ná czym wieczne szczęście náleży; Powiedz mi, ie-
 żeli cię kiedy okradziono? nie raz: umiátes záłować? któż cię
 tego uczył? Ah! nędzarzu! oto ci wykradziono Boga, tákę iego-
 y ty záłować tego nie umiesz? Powiedz mi miáłżes kiedy przyá-
 ciela, ktoregoś kochał? miátem! kochałem! Gdys go strácił zá-
 łowałżes? záłował: któż cię tego uczył? Otoz twoy Przyiáciel
 zábity dla ciebie ná krzyżu Jezus: BOG twoy, Pan twoy? Ten
 ktory umárt, żebyś ty żył? Zylés lat tyle, czekał, cierpiał, wo-
 łał cię, folgował: oto cię y teraz czeka, woła? A nie umiesz
 záłować, żeś táką Dobroć obraził: Powiedz mi: miáłżes bydlę
 iáké, ábo konia, ábo psa ktoregoś kochał? miátem, kochałem
 gdy ci zginął záłowałaś: Y miłyż Boże! któż cię tego uczył? a
 tego nie umiesz záłować, żeś strácił práwo do Niebá y szczęścia wie-
 cznego? Umieray ná to! niech ci się rwie serce od żalu? Ah!
 Człowiecze Chrześciánski! słuchay co Duch S. mowi? *Utinam sa-*
perent ac novissima praeviderent we wśzystko, ále naybardziej w žal
 serdeczny opátruy, przyuczay serce twoje! Rozumiey gdy ia o
 śmierci mowię do ciebie! o całej wieczności mowię, bo tá od tego
 momentu

momentu wiśi. Włtydz się zś wrym punkcie ták niedbałym Patrzze wiele dni dáiesz innym! wiele śiatu! Czemuz iednego żałujesz, żebyś Dulżę we wśzystko opatrzył? Czy ty rozumiesz, że to do ciebie nie náleży? wśzystkie inne interessa możesz przez kogo innego śprawić, opatrzyć, ále ten ośtátni ná tobie śamym náleży? Ze cię piekło nie ták tyká, ia się nie dźiwuję, bo go nie widźisz. Ale że śmierć ták máło, ábo nic niedokazuie; t) dźiwna! wiesz że umrzesz, záprawne? ále nie wiesz kiedy; á kiedy tey nocy? nie wiesz gdzie! á kiedy tam gdzie Bogá obraźasz? nie wiesz w iákim śtanie? á kiedy w gniewie Bożym? iákaz tu opatrność. Ah! Synu Boski Chryśte JEZU! wñowźe ty lepiey do śerca te prawdy: Coż mi po tym, żeś ty dla mnie wśzystkę krew wylał z pod śerca? Jeźeli przy śmierci y kropla niepomoże? Coż mi potym, żeś ty między łotry zelżywie umierał? Jeźeli ia w gniewie twoim umrę? Coż mi potym, żeś ty w nieznóśnych boleściach, kátowniách umierał, ieźeli twoie konánie nie zfolguie śkonániu moiemu? Ah! JEZU moy iedyné Dobro moie: záwczáśu śtawam iuż ná tym mieyścu, ná którym konać będę: ty wiesz, ia nie wiem? Tam ci oddaię Dulżę moię: Tam całuię náyśwéćsze Rány twoie: Tam żałuię, zem żył w grzechách? Zem żył bez żadnego względu ná zbáwienie moie, bo bez żadnego względu y opatrności ná śmierć moię.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO WIELKIEYNOCY.

Venit hora ut omnisqui interficit vos, arbitretur se obsequium prestare DEO. Joan: 16.

Nie máz nic gorłzego y Rozumowi przeciwnieyszego: iáko zle czynić, á rozumieć, że dobrze. Cóż mogło bydź gorszego, iáko zabić Bogá w ściele ludzkim? á przecie rozumiano, że wrym

Ee 2.

przy:

sługę Bogu uczyniono. Y jest to, mowi Seneká Poganin: po wszystkich
 ludziach iakás w naturę w poioná máxymá: czyn co chcesz: a rozu-
 mieny że dobrze. Syn Boski nie kontentował się, że sam przez trzy
 lata wyuczył sobie Uczniow swoich, żeby ich ná cały świat roze-
 słał: ielszcze y to przydał zesłał; im Duchá S. który ich nauczył
 wszystkimi ięzykámí mowić: Ia rozumiem, że nie może innym
 sposobem człowiek áffektu sobie u ludzi pozyskać, iako gdy ich
 ięzykiem mowi: Ná przykład gdy tu byli w Krolestwie Szwedzi:
 Prosić było po Polsku; nic nie uczynił. Przemowić było po Nie-
 miecku: zaráz go zá serce uchwycił. Duch S. tedy umyślnie ná
 to wlał umiejętność wszystkim ięzykow Apostołom, żeby się lu-
 dziom przymiliłi, żeby ich rozumieli; Z tym wszystkim Chrystus
 mowi: że was zabiiać będą? Zá co? Dwie przyczyny ia widzę:
 Pierwizá. Choć wy ich ięzykiem mowić będziecie, ále że to będzie
 ięzyk Duchá S. dla tego samego oni was nie zrozumieią. A to sa-
 mo dla tego, że arbitrantur rozumieią, mniemają, że gdy was za-
 biiać będą, dobrze czynić będą. To z S. Ewángelyi załączmy:
 Pytamyż się dziś: Jeżeli to jest rozumná? á dopiero jeżeli to jest
 Chrześciańska? w rzeczach zbawiennych rządzić się własným mnie-
 mániením, prywatnym rozumieniem, a nie právem Bożym. Ia
 mówię, że to jest rzecz bárdzo niebezpieczná: Y o tym w pier-
 wizey Części mowić będę; á w drugiey mowić będę, że tym co się
 własným mniemániením rządzą, á nie právem Bożym, ięzyk Du-
 chá Świętego jest niezrozumiany. *Ad M. D. Gl.*

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A

*Jako jest niebezpieczna w rzeczach zbawiennych rządzić się własným mniemá-
 niem á nie právem Bożym.*

P *Salm 9. mowi Prorok Páński Constitue Domine Legislatorem super
 eos ut sciant Gentes quoniam homines sunt. A to co? to to ludzie
 nieznają do siebie, że są ludźmi? Nie: bo się rządzą tak iako
 bestye*

bestye są tylko skłonnością, chucią, passyami, námiętnościami, leca oslep, iako szkapy bez wodza, za ciałem: Trzeba im Prawa y prawodawce koniecznie. *Homo cum in honore esset, non intellexit, comparatus est jumentis, insipientibus.* Zrownał się sam z bestyami, y degradował się sam, z stopnia rozumu nisko bardzo, między bestye, które nie idą za żadnym światłem, tylko za bydlęcą chucią. Pytają SS. Doktorowie iakim to sposobem się działo, że przez długi czas w Korabiu wytrwał Lew, że wilk, barana nie żart; bo wszystkie te bestye dzikie miały prawodawcę Nóego żywe prawo, y tak się rządziły, a potem BOG zatrzymał w nich dzikość y chuci: To bestye prawo miały. A ludzie nie? koniecznie trzeba, woła Prorok: *Constitu Domine legislatorem.* Ledwo tylko człowiek P. BOG stworzył: zaraz mu dać prawo. Wszystkoć wolno jeść, ale tego drzewa nie tykać; ale miał rozum tak oświecony, ale to było w Raiu! Nic to, trzeba żeby się wyrażonym prawem rządził? Wnosi z tą tobie konsekwencye S. Augustyn te. Gdyby było wolno rządzić się każdemu prywatnym mniemaniem, a nie prawem Boszym, tedyby żadnego prawa BOG nie dawał, wnosi y to, jeżeli to człowiekowi jeszcze *in statu innocentie*, a prawo dać P. BOG, Coż rozumiecie, iako trzeba się prawem Boskim rządzić teraz, już w zepsówaney naturze. Wnosmy jeszcze y to: *In statu innocentie* miał prawo Adám, miał y rozum, daleko oświeconszy, nie miał żadney rebellii, passyi, chuci, námiętności, a przecie, że tylko raz na moment polzedł za własnym mniemaniem, odstąpiwszy prawa: tak ciężko upadł: Coż wy rozumiecie, gdy teraz już w zepsówaney naturze, będąc passyom podległy, odstąpi prawa Boskiego? a własnym prywatnym rozumieniem się rządzi? Rzecz mi kto: Ale od Adama, aż do Moyżesz: nie było żadnego prawa, *In statu natura* pisanego. Y dla tego też wiecie co się stało: *Omnis caro corruperat viam suam*, rządzili się chuciami, passyami, BOG ich wszystkich zalał wodami, potopił iako bestye, życia niegodne, okrom Nóego: który nie idąc za ciałem, prawem Boskim się rządził. Y dla tego wiecie, że siarczystym ogniem te pięć miał spalił, w których nie ludzie, ale gorsi niż bestye, bez wstydu żyli. Y dla te-

go w eście, że odstąpiwszy Boga, napełnili bożkami świat: czarty, koty, psy, węże, smoki, za Bogami. A nąd to lubo nie było prawniżadnego: pisał go, ale mieli prawo przez trądyce od Adama, bo iako tobie podawali ludzie, że jest BOG, tak y to, że jest prawo, którym się rządzić trzebá. Przydaycież do tego: y to: Ná co P. BOG sam ręką swoją, prawo pisał na táblicach kamiennych, y podał przez Moyżeszá. Y gdy tam S. Prorok obáczył, że ludzie oddąpili Boga, á cielcowi się kłaniáli: rzućł táblíce, potłukł o skałę prawo: Cóż wamiuż y po práwich Bożych! kiedy zá włańnym mniemaniem idziećie: *Hi sunt Dii tui.* Czytáyćie sobie księgi Lewytyká, iako tam P. BOG namnieyszą rzecz prawem okryśłł, opisał, że by się ludzie prawem Bożym rządzili, á nie własnym rozumieniem. Mało ná tym miał P. BOG, że to czynił przez ludzi: Sam BOG w cieie ludzkim stanął ná ziemi: żył lat trzydzieści trzy, y dał prawo naydoskonalsze, nie ná táblicach kamiennych, ale ná fercach pisane. A żeby to prawo tym żywiey w mowił w nas: mowi o nim Piśmo S. *Cæpit Iesus facere, & docere.* Naypierwey sam zaczął, y wżystko prawo ná sobie z taką expressyą wyraził, co uczył. Dał prawo o Ubośtwie w Duchu. Sam był nayuboższy. Dał prawo o Pokorze, á kto nadeń pokornieyszy? Dał prawo o cierpliwości! Ktoż go doydzie w tey cności? Czytáyćie Ewangeliją, pokażćie mi áby ieden punkt, ábo iedno iota: w tym S. prawie, czegoby ná sobie nie wyraził Chrystus JEzus. BOG náł: Y potym wżystkim ma bydz, wolno rządzić się własnym mniemaniem, rozumieniem ná passyách y chuciach bestyálskim ufundowanym? Ieżeli tak, toć nic iuż po Ewangeliji, nic po życiu Chrystusa Pána? Idźmy wżystcy óslep zá passyámi, chuciámi. Y toć to jest; co Duch S. przestrzega: *Est via quæ videtur homini recta, & novissima ejus ducunt ad interitum.* Zda ci się, że dobrze idziesz: bo ci włásne mniemanie, rozumienie, passyá, chuć, skłonność cielcna rozum pomieszała: ále poradź się prawa Boskiego: odstą passy, y chuci, uznasz, że zbłądził. Woła Duch S. z nowu: *Vasoli, quia cum ceciderit non habet sublevantem se;* Sam jest kto się własnym mniemaniem rądzi: ieżeli upadnie, á kto go podźwignie? sam sobie

bie rady nie da. Uważ ieno co to Jan wołał jeżeli się Chrystus pokazał ludziom: *Dirigite viam Domini rectas facite semitas ejus.* Coż to za drogi Pańskie? S. Chryzostom: *Conscientia via est per quam homo querit, & inuenit, & amittit DEUM.* Jeżeli tę drogę rzuci prawem Bożym, znajdzie Boga, jeżeli własnym mniemaniem! zgubi Boga.

C Z Ę S C W T O R A

Tym co się własnym rozumem rządzą, a nie prawem Bożym, Język Duchá S. jest niezrozumiany.

A Leżebyśmy to samo zgruntu iásniey pojęli, idźmy do drugiey Części. Mówię ja to, że tym, którzy się nie rządzą prawem Bożym, ale własnym mniemaniem, język Duch S. jest niezrozumiany. Co tak wywodzę: Język Duchá S. jest to rzecz Duchowná, subtelná, Niebieská: Zaś Páweł S. mówi, że zwierzęcz, człowiek, to jest, za chuciámi idący, nie rozumie tego, co Duch S. uczy: *animalis homo non percipit ea quae sunt Spiritus;* bo lubo człowiek ma Duszę Duchowną, ale rozum iey, pássye wywracaia, náklaniaia támuia, rwa za sobą. Tak właśnie gdy ty przy młynie gdzie wody zwyłoka spadaiąc szumią; wołasz: nikt cię nierozumi: słyszą ludzie, że ty coś wołasz, ale co mówisz nierozumieia, Dziwny styl Duchá S. uważam w Piśmie S. *Hodie si vocem ejus audieritis, nolite obdurare corda vestra.* Coż to za styl? ráczey tak mówić: *Nolite obturare aures vestras.* Nie: bo człowiek on będzie słyszał głos Duchá S. ale gdy serce kámiennie ma: to nigdy niezrozumie, bo nigdy całego słowa nie usłysz. Tak iáko gdy kto woła przy skále: to się głos echo obia, ale nie całe słowo wyraża: Y tak o skálifte serce obia się głos Nie upiay się: á echo mówi upiay się. Nie trzyma y cudzey żony, to echo odbia trzymay. A zasz nie tak uczynił, Henryk Angielski Krol, przedtym poki się rządził prawem Boskim mądry, żarliwy, pobożny Kátolik: zbrydził sobie żonę, Corę H. szpańskiego Krola: á przyl-

gnął do Boleny. Posyła do Rzymu po rozwód, zwołano Theologów: Odpowiedziano z Rzymu z Duchá S. *Non licet*, niegodzi się. Coż on czyni: zwołał też sobie (przyiąjących mędrków: radzi się co czynić? Za coż się ty radzisz? wszak ci Duch Boży z Rzymu odpowiedział, że się niegodzi: Onie zrozumiany to język ná niego: trzeba mu się tych radzić, co iego skłonnościom (zprzysłi. Tak to właśnie iako 3. Reg. 12. uczynił Acháb Krol niezbożny: przyszedł Duchá S. pełen Prorok Micheáš y wszystko była prawda co mówił od Bogá: przecież Acháb: *odieu*: skłócił go do więzienia: za co? *quia non prophetat bonum*, ále od Bogá, ále od Duchá S. mówił? ále ja zrozumieć go nie mogę: bo *non prophetat bonum*, nie to mi mówi co ja chcę, czego skłonności moje nie lubią: Język Duchá S. nie rozumiany temu co się własnym mniemaniem, passyą rządzi. Zeby kto język cudzy rozumiał, nie tylko trzeba słyszeć: ále y náwyknąć do poięcia sensu: co się w słowách zamika. Y tak mówi S. Augustyn, człowiek prosty znajdzie księgę łacińską: on widzi, które cháraktery piękne, ále on tego nie rozumie. Do tego podobny jest ten, co słyszy język Duchá S. ále nie poymie, bo nieprzywykł nie przyuczył się do tego. Dyszkurue ten S. Doktor daley tak: Gwiazda co ną żłobem Jezusowym stała: widzieli ją trzy Krolowie; widzieli ją y Faraże: Krolowie się cieszyli widząc ją: Herod się lękał, turbował; Coż to była ta gwiazda? Język Niebieski: iedni go rozumieli, drudzy nie, bo trzy Krolowie przez całą drogę przywykli do tego co ta gwiazda mówi. Apostołowie czemu zaraz tego momentu rozumieli wszystkie języki Duchá S? bo ich Jezus przez lat trzy przyuczał do tego. Duch tedy S. zaraz ná serca ich pojętne, gotowne trafił, y tylko im námienił nácznął, *suggeret vobis omnia*: A do tego Apostołowie, tak się już byli si-bie cale wyrzekli, że się żaden nierządził mniemaniem swoim, ále samym prawem Bosk.m, życiem Jezusa: Iako Páweł S. mówi: *In duimini Dominum JESUM*. Ale to ci ludzie, którzy się samemi tylko chuciámi, passyámi, mniemaniem rządzą: ci ludzie, którzy nigdy nieprzywykli, co to jest rządzić się naukami w Ewángelyi od Jezusa wyrażonemi; ci ludzie, którzy mówią, że to nie dła wzy-
skich

Nkich Ewángelya: iákoż oni mogą zrozumieć ięzyk Duchá S. Do tego żeby kto ięzyk cudzy zrozumiał, niedość słyseć, ále trzebá y uśłney woli, áteu-
cyi áplikácii przytżyć Bogdy człowiek rozerwány záprzátiony zábawny,
czym innym: choć słyzy nie uczyni nic co słyzy. Ták się tráfíto Páwłowi S.
w Atenách; mówi o Bogu, o nieśniertelności Duszy: pyszni, náděci, mędrko-
wie rzekli: *Audiemus te de hoc postea.* Włásnie; záchciátes ty, żebyć tę ten
zrozumiał, co ma záprzátione czym innym serce y rozum: Azász nie był od
Boga póšťany Ján do Herodá: Głós to był Duchá S. *Non licet* Słyśzať Herodá rzo-
zumiał: ále nie nieuczynił, bo miał czym innym serce záprzátione. Gdy ci
kto o złócie, o szátách modnych, o ukocháney osobie mowi, zaráz zrozumiesz,
ielsez się wiéccey domyslísz, bo mász tym serce záprzátione. Mowić też Duch
Bży: co o marności swiátá, o bliskiey śmierci, o wieczności: ty tego ięzyká
niedochodzísz: słyśzsy czásťem rozumiesz, ále nie pomúasz, po co innego w sercu.
Do tego: żeby kto rozumiał ięzyk Duchá S. niedość uszu, rozumu, przytżyć: bo
rozum zaráz się práwdy chwyci, iáko ogień stomy. Ale trzebá, żeby wola lu-
dzká wolná, y swobo lná páni, niślá zá námiętnościá, zá páślyá, zá tym co ko-
chá ośl-p zmysłnie. Mowmy ták: Dayćiemí chćiwego Łákomca. Ięzyk Dú-
chá S. mowi mu? wypłáć długi, czyni iáťmużny, nie krzywdz ubogich: On te-
go ięzyká niezrozumie: bo má iákieś mniémánie, którym się on rzádzi: że to
może bez grzechu czynić: Dayćie mi człowieká páślyonátá: Ięzyk Duchá S.
mowi mu, Poiedynek zákazány, práwem Bożym kóścielnym: záginiész
on tego ięzyká nie rozumie, bo zá swoim mniémáním idzie. Dayćie mi czło-
wieká, który się w śiele zátopiť: niech má Duchá Bożego ięzyk czyni remonstra-
cye, że źle że stáwę u ludzi tráćisz, że w tym zginiesz: On tego nie zrozumie.
Niemaťz nic tylko puściť ucho między ludzi swiátownych: iáko wy się nástú-
chacie czym się oni rzádzá w tym punkcie: Oto z szkoły Luterskiey májá prin-
cipium: *simplex fornicatio non est peccatum.* Páwłó S. á ty co mowisz? *Neque for-
nicarii Regnum DEI possidebunt.*

K O N K L U Z Y A.

Z Tego tedy wśystkiego idzie nie uchronná práwdá, że tym co się włá-
snym umniémáním rzádzá, á nie práwem Bożym: niezrozumíány ię-
zyk Duchá S. Dziwuyże się tu, że nas ludzi Kaznodzieiów nierozu-
mieją niektorzy? kiedy y Duch S. ięzyk ták szczęściá do ludzi nie-
má. Dziwuyże się tu, że gdy żywo uderzy słowem Boskim ná márność swiátá
F f ludzi

ludzie ná to mrucą: mówią, nie to potym! Czy to podobná, żeby mi ja umiał, y mógł tak dokładnie chydzić światniako go wszędzie Duch S. chydzić: ieżeli tedy Duchá S. język pożytku nie ma? Coż ządziw, że człowieka nie rozumieją? Rzecz kto: ná mało się to przyda co ty mówisz: Gdybym ja się miał we wszystkich rządzić prawem Bożym, Ewangeliją: nie byłoby człowieka mizerniejszego, musiałbym sobie sumnienie szkrupułami popłacać, a żyć wtakich okolicznościach, że mi to prawie niepodobná? Gdzie mi idzie o honor, Nie podobná bez pojedynku. Takci by náylepiey! Iemu wolno punkt honoru mego szarpać, a mnie się nie godzi bronić? Gdzie mi idzie o fortunę, á co mnie do tego, że kto ma krzywdę? Gdzie mi idzie o dopiaśtowanie Imienia mego: á za co ja mam siebie odzierać, żeby mi długi płacił? Y to piekná! On się z mego będzie miał dobrze, á ja w śmiech poydę? Muszę ja z ludźmi konwertować, patrzyć, naráżić oko, y serce, czy to podobná ustrzedz się? Gdzie mi idzie o moy urząd: nie podobná żeby mi ja władzy moiey miał zażyć bez ucisku ubogich trzeba mi żyć, tyle ludzi chować, tak stan moy, funkcyja, kondycya każe? Chryście JEZU! Niedostęgi ty w sądach twoich Boże! Coż ja ná te zárzuty odpowiem? Comi tu ná to mówić każeś? Czy te wszystkie mniemania uydą przed sądem twoim? Ktoremi się rządzimy? Ah! Synu Bożi! iakomy się oczywiście wyłamujemy z twego słodkiego iármia! wolemy ciężar czártowski nosić: Ty mówisz że to rzecz podobná, my mówimy, że niepodobná. Coż inż po twoim prawie? Coż inż po twoiey S. Ewangeliji? ná co się to przydá: ieżeli zawiśłym mniemaniem, pástłami, chuciámi poydziemy? Gdybym się rządził prawem Bożym, Ewangeliją, musiałbym sumnienie szkrupułami upłacać, nie byłoby człowieka mizerniejszego: To to mizerni byli! oni Chrześcianie, Pánowie, Królowie, Cesarze, ktorzy się tak rządzili? To to Chrystus BOG był mizernym, bo tak czynił? Nie toć to jest, nie to, ále ja wam mówię z S. Augustynem: to to jest, że nas Chrystus nápedza iść ciáśną drogą, y brámą! á my się tak ścisnąć wedle práwa, y Ewangeliji niechtemy. Y dla tego też: *Pauci Electi*. Gdybym się rządził Prawem Bożym, Ewangeliją: musiałbym sumnienie szkrupułami upłacać? A coż to za szkrupuł? To to szkrupuł? zemsta! To to szkrupuł? ubogie sieroty, krzywdzić, cudzego nie wrócić? Nie tak: zamknijmy Ewangeliją: Odłóżmy ná stronę prawo Boże: Nie pytajmy nic Chrystusa, ále patrzymy ná to, co mówię. Każda Kzeczpospolitá porządná: każde Miásto porządne, náwet y miedzy Pogaństwem w Turzech, máją ścisłe Práva, ktoremi się rządzą, y przedstępne karzą: wiecie iáko pojedynku zabrańiają práwa ludzkie świecie: wiecie iáko ná krzywdy bią wszystkie národy: Y miż Boże, to ludziom wolno prawem ścisnąć ludzi, á Bogu nie wolno? y tam nie mówi nikt, że to szkrupuł? tu mówią że to szkrupuł? Daję ná sąd wasz ten punkt: Iá ile ze mnie

widzę, sądę, uznaję, że wszystkie prawa twoje Pánie moy stódze nád wśzyst-
kie kánary: *Dulcora super mel & favum. Uznaję z Kościołem S. Mandata ejus im-*
possibilia non sunt. Doday mi łáski, żebym się umiał rządzić právem twoim,
choćby naycieńszym, poki mnie nie wprowadzisz ná wolność Synów
twoich, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ SWIATECZNĄ

Paracletus autem Spiritus S quem mittet Pater in Nomine meo, ille vos docebit omnia, &
suggeret vobis omnia, quacunq; dixero vobis. Joan: 14.

Duch Nayswiętszy przychodzi w Ięzykach, w ogniu, y w Wietrze.
W Ięzykach iáko naywyższy ferc ludzkich Náuczyciel. *Cathedram in*
cavo habet qui corda docet. W ogniu: bo to Duchá S. dzielność, oświe-
cić, zapálic ferce. W Wietrze: bo to tegoż Duchá S. dzielność jest:
zapędzić Duszę aż do iedności z Bogiem. Trzy są drogi, ktoremi Duch S.
prowadzi iadzi, do zbawienia. Iedni ieszcze upadają, y grzeszą, y z pá-
syaní się biedzą, pasują: y tych prowadzi drogą umártwienia: zowią ją *Ascea-*
towie Via purgativa. Drugzy są, którzy iuż zesšli z tey drogi, iuż grzechy
przełamali, iuż náturę z námiętnościami zwyciężyli: á wesšli w drogę światło-
ści, cnót: tych prowadzi Duch S. *Via illuminativa.* Trzeci są, ktorych tenże
Duch S. prowadzi wyżej. *Via unitiva.* Iuż ich Duszę kłii, iednoczy z Bogiem &
czyoi ie mieszkaníem Bogu miłym: *Mansionem faciemus.* Przez te trzy dni święte
uważić będziemy te drogi Duchá S. reflektując się każdy z ołobná w szczegó-
łości: ná ktorey ia też iesłem? Mowi Chrystus w Ewángelyi, że Duch S. nauczy
was wśzystkiego, nástrąci, nátcnie, przypomni wśzystko. W tych słowách
wyraża P. JEZUS, że naycieżey się tylko podać Duchowi S. pod iego rządy
náukę: wśzystko z łatwostí poydżie: naycieżey rękę podać, iuż w tey drodze
poprowadzi. Ná tym ia tedy fundámencie od pierwizey drogi záczynając, mo-
wied będę w pierwszey Części o tym, że naycieżey tylko powolne ferce podać
Duchowi Świętemu, iuż łatwiey y z grzechow powstác, y powróć do Boga:
A w Drugzey Części: Co się to w tey Duszy dzieie: ktora się sprzeciwia Du-
chowi S. *Ad M. D. G.*

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A.

Nayciężey tylko powolne serce poddać Duchowi Świętemu, iuż łatwiey z grzechom powstać, y powrócić do Boga.

D Wuch się Duchow do serca ludzkiego interessuje: zły y dobrze: *Nolite omni spiritui credere.* Nayciężey się tylko powoli poddać czartu, wszystko ná łeb nációł leć. Nigdy ten Duch nágle nie náciérá: bo mu tego czujące oko Boskie niedozwála, y sama Dula ma zawsze w stręt wstyd, którym się támuie. Ale czyni Duch zły tak, iako ptáźnik, pierwey z lekka rzuca ziarno, ponęty ptáśtwu, żeby się przyuczyło do iednego miejsca, toż dopiero ná tymże miejscu rzuca sieć, targá, y dusi. Czyni tak iáko ten, co ná mocney skále kámiień dobrze wpołony chce odebrać, pierwey go obruszy, ochwieie, toż dopiero nágle zepchnie. Názeká Prorok: *Ullulante quercus Basan: quia cecidit Cedrus Libani,* któż podciął, kto? Nie siekiera, ále z lekká powoli robáček tedy owedy korzenie podgryzáł, cśláł, zdáło się zielone, żywe drzewo, uderzył wicher nágle obalił. Tak czyni czart: Y dla tego Apóstół S. wołá: *Nolite dare locum Diabolo* Nayciężey mu się poddać, nayciężey z nim się wdać: Wszak wiecie z Pisma S. zkąd to pólzło, że Ewá w Ráiu tak nágle ięzyk węża zrozumiała, gdzie się ona tego uczyła? Nie záraz ją wiodł do zerwania iáśtká ále z lekka, powoli wdawał się z nią w dyskurs: ále jeszcze z nią o tym mówił: ná co ráda patrzyła, kochała, y tak się wdawała; poddała, zrozumiała tak trudny ięzyk. Nie záraz ludzka wiedł czart do tego, przeday I Ezusa; ále z lekka dawał mu miéy'ce w sercu. Ia tedy tak á: gu mentnie: Ieżeli to czárt tak postępuje, Dopieroż gdy kto serce powolne podda Duchowi nayczystszeniu, iuż łatwiey powstać, y wrocić się do Boga y náłogi potargać może. Nikt nie wątpi, że Magdalena miała wielką trudność, życie tak pieśzczone, tak delikatne, rośkoszne, odmienić, w umartwione, czyste, pokorne. A przecie że się zdobrej woli poddała rządzeniu Duchá S. serce iey tak odmienił, że słodze iey było życie czyste, pokorne, umartwione, n. żeli przeszłe, słodze iey były łzy, płákání niżeli gdy się iák wodá wylewała ná nieprawość. Nikt nie wątpi, że Matheus, że Zacheusz bogáci, mieli nie znośną ciężkość, porzucić dostátki, tak długo kocháne, pracowicie nábyte, puścić się ná życie ubogie, niedobre, a przecie że się tylko poddali pod rządy, náukę, ięzyk Duchá S. wszystko zrozumieli, iuż im łatwo było, y grzechy, y długie náłogi potargać, y ná życie się nie zwyczajne udać. Ia rozumiem, że gdyby wam Bóg pozwoił widzieć serca ludzkie; widzielibyście wydziwne odmiany w sercach, y Du
szach

szach ludzkich! iako ci, co byli cale w błocku sprzeczności zanurzeni, teraz idą drogą umartwienia, czystości heroiczney. Widzieliście, że ci, którym ciężko było dzień bez grzechu opuścić, teraz o tym, ani pomyslą. Twoja to dzielność Duchu Najsświętszy że ci serce poddał w wszystko im uławił i łaską twą. Proszę was o małą reflexyą na S. ewangeliją. P. Jezus przez trzysta lat Uczniów swych uczył pokory, Cichości, Cierpliwości. Coż też wskorał: *Et ipsi nihil horum intellexerunt*. Oto ná ostatniey wieczerzy kiedy Syn Fółki miał być już ná krzyżu, oni się o precedencye wadzili. *Facta est contentio inter illos*. Oto, pouciekali od Pána, tak ukochanego. Oto się kryli dla bojaźni. Moy Boże iako to twarde były serca niepojętne, takiemu Pánu. Pótrzącał co się stało: ledwo tylko Duch Najsświętszy puścił promień swoy, ięzyki swoje, zaráz zrozumieli to. czego z ust JEZUSA pojąć nie mogli, żaden z nich nie myślał uciekać, lękać się, ale iako ogniste pioruny wypadli ná świat. Y to jest, co iamowię, że nacyężcy się poddać Duchowi Najsświętszemu, już w wszystko ławiey idzie: Tudyń to ięzyk na lubieżnego, bądź czystym! ná piłanicę bądź trzeźwym, ná pysznego, bądź pokernym, ná mściwego, daruy odpusć, &c. bo ieszcze serca nie poddał pod naukę Ducha S. ale gdy się temu poddadzą mistrzowie, w wszystko to on im uławi. Chceciez wy wiedzieć zgruntu przyczyny, dla czego się to dzieie: Słuchayciez co S. Grzegorz mowi: *Nescit tarda mori limina Spiritus S. gratia*. Nie umie leniwo postępować łaską Duchá S. ale iák mu się tylko serce podda, zaraz go odrywá od wszystkich marności, kierunie, y zaráz głęboko w prowadza w znáomość Boga: Ták właśnie iako Okręty nie więczy niech tylko stanie ná Morzu, żagle rozwinie, już tym samym wiatr go rwie, y niesie. Ktożby się był spodziewał że Paweł miał być tak drogim naczyniem: patrząc ná iego życie, á o to, że się tylko poddał, *Domine quid me vis facere?* zaráz go Duch S. aż do trzeciego Niebá zapędził. Dzieie się to ieszcze, dla tego, bo ludzie w złym náłożeni. marnościami zabawni, zaprzatnieni, rozumieją: że żadney słodkości nie mają w życiu tym, ktore się rządzi Duchem S. A to samo dla tego bo im smakuia zmysłne ziemskie, bestyom pospolite rokoszy, á czy podobná, żeby od żłobu koń testnił, do stołu Krolewskiego? Czy podobná, żeby sprośny wieprz testnił do czystey wody? iego w wszystko rzecz w błocie. Potym y dla tego: bo nie mają ná rozumie żadnego światła, ná woli nie mają gustu, y smaku wrzeczech Boskich. Ale gdy Duch S. ocukrnie, osłodzi, już to co się zdało gorzkie nád w wszystkie kánary będzie. Ták właśnie gdy ludzie pátrzyli w Kánie Galileyskiej, że wodę noszą, y leia, wszyscy mowili woda ta! ale gdy przysła moc Boska, iák taki skosztuie, a ktoby się spodziewał, żeby tak słodkie wino było, żeby się woda od rzeki, y brzegow oderwała, y JEZUSOWI Boga poddała. Ták sobie mowił Augustyn! Czy podobná, żeby w tym

życiu miało być co wielkiego, ale gdy się poddał Duchowi S. wyznał: Ey coż mi ty daćś świećcie! Czy podobną słodkość większą znaleźć, iako w Bogu? Czy może gorzkość być większa nad śmierć, kátownie? a y te słodniały tymi ktorych Duch S. uczył. Mowią wszyscy co znają, co to jest żyć Duchem Boskim: Ah! *sero te cognovi Pulchritudo!* Trzeba było dawniey. Poki sokoł ma związane, zaskonione oczy, poty się nie rwie za zwierzyną, ale skoro tylko dożyrzy iey, zleci, utrzymać, uspokoić się nie może? Tak gdy Duch najswiętłszy Duszę sobie powolną na drogę nakieruje, iuz wyltko łatwiey.

CZĘSC W T O R A.

Co się w tey Duszey dzieie, którą się sprzeciwia Duchowi Świętemu.

AH! gdyby wiedzieli co oni to rąca ci ludzie, ktorzy się Duchowi S. sprzeciwiają? W iakie niebezpieczeństwo Duszę swoię wdają: Obaczmy to 1. *ad Thessal. 5.* Páweł S. wspomina: *Spiritus nolite extinguere: Prophetas nolite spernere.* Czy podobna to S. Apostole? Podobna, bo czynią tak ludzie, ktorzy iłkierki od Duchá S. czuiąc, y w sobie, y w drugich zaraz zpoczątku gálzą: Na lepsze poięcie tego, tak obiaśniam: Zeby leś kárłski trunek pomógł, tak się dzieie, wypie y połknie chory lekárstwo: Ciepło przyrodzone zaraz álteruje, miesza się z humorami złemi, wypędza ie. Tak do serca wpadnie, myśl dobrá: przymięsza się łaska y oświenienie Duchá S. y rzem to spráwuie w Duszey Náprzykład, widzi zdrowy, a rozpustny, człeká konającego, umerającego, y myśli do kąd idzie? Co mu po fortunach, urodach, honorách, na co mu się zładzą przyiáźni, affekty, roskoszy? Do tych myśli przymiesza się też Duch S. wlewa światła swoje, na Duszę, serce rani, rozum oświeci, wołą zapáli, miękozy. Chcecie wy te nu wierzyć? ráżi się Ewángeliy, trefunkiem Magdalena, słyszy JEzusa kázającego, y myśl iey stanęła. Iaż to ied marność? Co mnie czeká! Co mi po wlyzłtkim wieczność! piekło! przyśiała łáská Duchá S. zrániła serce: y iaz od miáná. Wiedzą o tym záprawne ludzie marnościami uplátáni, że się to tak dzieie. więc dáleko od takich myśli stronią! wiedzą że z ięzykiem Duchá S. záwzwe idzie odmianá, więc utzy serca, zánukaąc. Duszę czym innym rozerwać: Y Mowią, á ia się niechcę sprzeciwiać Duchowi S. Nie przeciwiałz ci się ty, ale go gálisz, umykájąc rozum, y wołą od tego przy czym się záprawne wiąze łáská Duchá S. Czegoż się spodziewać w takiey Duszey? To się w niey dzieie: Co w izkole bez Nauczyciela. Co w uzodzie bez

Paterz

Pasterza, co ná ziemi bez słońca Ciemności pełno, ugryżenia sumnienia, niepokoy w Duszy. O Saula mowi Piłmo S. *Eiat in eo pugna Spiritus*: Iakże to rozumieć: BOG mu kazał zpiadzić funditus Amalecytow. On co lepszego wybrał sobie, wojná tedy w nim z tą: Rozum kazał, słuchay Bogá, á zmysłność Ignąła do rzeczy pięknych, drogich, y tak rády był miał y to. Nie rozumiecie żeby w ludzku nie było takiey że wojny: Y on się biedził, chciał on y pieńiądze mieć, y Iezula nie strącić. Pharao y ten się paliwał, biedził: Cudami, plagami przyciśniony uznał Bogá puścić lud, potym żałował, gonił, y zginął, *pugna Spiritus*. Y tak się we wszystkich dzieie, krorzy się Duchowi S. sprzeciwią: ktorzyby rádzi ogodzić razem, y Duchá prawdy, y fałszu, y to mieć, y tego nie strącić. Rzecz kto: Ná coż P. BOG taki świat stworzył? w ktoś, tym się trudno nie sprzeciwić Duchowi S. Nie tak jest, ale go ludzie czynią takim: To to BOG wymyślił: miłość, chciwość pieniędzy? aż do zapomnienia o Bogu? aż do zapisowania się czartu? To to BOG wymyślił świat w strojach zbytkniący, y w modách? Nie BOG, ale ludzie przewrotni, To to BOG stworzył, świat pijany? Bog pozwolił dla zdrowia, á ludzie obroćili dla próżności, pompy, aż do zbytku, aż do stracenia rozumu: Iakże w takich co spráwi Duch S. To to BOG wymyślił świat, zá granice pocziwości, czyściwości wybiegający? Wszak wy wiecie co BOG pozwala w tym punkcie? A ludzie iako muły nád práwo, nád rozum? Rzecz kto: my tego nie wymyślali: áleśmy tak świat znaleźli: Takiście znaleźli? á iezeli ci co zaczęli te marność zginęli. Coż was czeka? A iezeli ci ktorzy się Duchowi S. sprzeciwiáli odrzuceni? Czegoż się wam spodziewać? Rzecz kto: Taką rzeczą trzeba wszystkim zduchownieć? żeby wszyscy Chrześcíanie życie Duchowne prowadzili? y ieszcze o tym wątpić? Wszak wy wiecie, że wszystkie Chrześcíanie przyśięgli ná chrście służyć Bogu, który Duchem jest, Ciała nie ma: *Oportet in Spiritu, & veritate adorare*. Zá coż wy przy śmierci szukacie Duchownego, żeby wam rzeczami Duchownemi serce nápoić, zabawić? To to w ten czas dopiero duchownie żyć, kiedy konać? To to w ten czas dopiero Duchá S. ięzyká się uczyć, kiedy ięzyk kośćć będzie!

K O N K L U Z Y A.

STaná ná placu śmiertelnym Szczepan S. Duchá S. pełen, y łaski: y takim stylem okrzyknął żydow; *Vos semper Spiritui S. resistitis!* Stániesz y ty, kiedykolwiek ná ostatnim placu, y punkcie życia twego: Bo y sumnienie twoie własne zawoła: *Vos semper Spiritui S. resistitis*. Żyłeś lat tak wiele,

pokaż mi który, wiek, dzień, godzinę, moment: żebyś w kontr nie stanął Duchowi Bożemu? Byłeś w młodości: gdy ci wypogodzony rozum zaiśniał: Pomniśz, iako ci Duch S. oświecał rozum, iako cię odrywał od okazyi, od marności! Tyś się sam w dawał: tyś odważał na nie: Pomniśz, iakoś czuł w sercu gryzoty, us przykrzone gorzkości, gdyś pierwłszy raz Boga obraził: była to światło Duchá Świętego, tyś go dziełłatym, ba y setnym odważaniem się na grzech, a potym nałożeniem cale zagałł? Pomniśz: gdyś poszedł w lata dalsze, gdy ci już doskonalszy rozum zaiśniał: gdyś się naśluchał, naczytał o Bogu, o nieśmiertelności Duszy twoiey! Gdyś się nápatrzył smutnych trągedyi nágle umierających! bez żadney gotowości konających, przykładał się y tu Duch S. w mawiał ci w serce: żebyś się poznał: Y tuś się sprzeciwił w tym wieku: mówiłeś: A zaż to wszyscy Mnichami bydz powinni? Iako byto Duch S. chcł ał tego, żebyś ty Mnichem był, gdy chciał żebyś był dobrym? Pomniśz: gdyś poszedł w dalszy wiek życia twego, już męski, już doskonalszy, wieleż ci rázy do serca wpadały promienie Duchá S? *Tempus non erit amplius. Quaritis me, & non invenitis. In peccatis vestris moriemini.* Ty wiesz, iakoś y tu gałł te światła: Ty wiesz iakoś się chronił takich kazáni, takich kńąg, myśli, żeby się w tobie te iskierki nie wzmogły: a nie iestż to sprzeciwić się zawżze Duchowi S. Zaszedłś na koniec w lata już ośłatnie, to przynámnoiey już te lata cale się dostaną Duchowi S? Moy Boże: tylko chćiey bez respektu weyrzec w Duszę twoię? Duch Boży wznieca w tobie chćę, chćiwość, żebyś urośł w łáscę Bożey? Ty tę chćę obracałż żebyś urośł w fortunę, w pieniądze: y gdy już opuścić w wszystko trzeba, ty nie masz dołyć? Duch Boży w znica w tobie miłóść Boga! Ty ten afekt obracałż do pieniędzy, do marności. A nie iestż to w kontr czynić Duchowi S? Pokażże mi wiek życia twego, który, powolny Duchowi S. Pokaż mi dzień? Pokaż mi godzinę; pokaż mi moment? Ah! zápiątane, záprzátne serce ludzkie! kiedyż się obudźcie ze snu marności? Wzłtyć o wieczność idźcie! Wzdyć o Naywyższe Dobro idźcie? Ah! Rospiętá ná krzyżu miłóści moia IEZU! ná cożś ty łóżył lat trzydzieści trzy, dni twoie, prace, męki, kátownie, śmierć wślytkę krew co do kropł? Ná to, żebyś serca náśze przygotował ná przyście Duchá S. Patrzże Synu Bożi. Co się dzieie? iako o tobie nápisano, żeś był *signum cui contradicetur*: Ták y Duchowi S. zawżze w kontr czyniá! Wieleż masz takich Dusz, ktore są powolne Duchowi S. twemu? iestż aby jedna między tylićem, wiem że masz, boć iest dzielna moc záśług y krwi twoiey, piástuyże ich, trzymayże ich sobie, broń ich sobie, oświecay ich sobie! żeby cię dołzli, w świętey wieczności, Amen.

K A Z A N I E

NA

PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY.

Lux venit in mundum, & dilexerunt homines magis tenebras quam lucem.
Joan: 3.

Drugą Okoliczność przyścia Duchą S. Zeprzyszedł w ogniu: że światłem nigdy przedtym na świecie niewidanym. Prawda, że gdy tenże Duch S. przez Moyżeszá *Exod. 29.* dawał prawo na gorze Synayi pokazał się w ogniu y piorunách, ále tam na ten czas w szyssey krzyknęli, *Non l. quatur nobiscum Dominus, ne fortè moriamur.* Ale tu gdy ná SS. Apostołów zstąpiwszy w Nowym Testamencie prawo Miłości ná fercach pisał: *Digitus Paternæ Dexteræ.* Sam przez się w ogniu, w ięzykach swoich mowił, *Apparuerunt dispersa lingua.* Mowili sobie wszyscy, *loquere Domine, quia audit servus tuus.* Gdym ja sobie tę tajemnicę Zstąpienia Duchá S. ná Apostołów uważał, przypominam sobie co o jednym Malarzu napisano: Będąc w Więzieniu, w ciemnościach grubych, przy jedney tylko świecy malował obrazy: był każdy obraz dziwney piękności: ále że lustry w ciemnościach, nie miał żadney wydatności, szacunku nie miał: dopiero gdy światło oświeciło: tu się jasno pokazały: Przez lat trzy w fercach Apostołów Syn Boski, śliczne bardzo obrazy malował, co ákcyá Chrystusową, to żywy Niebieski obraz! każdá prawda, słowo, zást Iezusowych wynikające, były to śliczne kolory, które się ná Duszach Apostolskich wyrażały, ále to wszystko było w ciemności. Dopiero gdy Duch S. z ogniem y światłem przyszedł w jednym momencie wszystko się wydało: y czego w sobie do siebie nie widzieli, nie w odzieli, jasnie poználi. Tenże Duch Najświętszy; z tymże ogniem y z tymże światłem idzie do nas wszystkich, bo w wszystkich nas chce zbawić *illuminat omnem hominem vententem, in hunc mundum* ále: coż się dzieie, Oto Chrystus mowi: *dilexerunt magis tenebras quam lucem.* Więcej ciemności, niż to światło Niebieskie kocháli ludzie. Coż to jest że nie wszyscy zá tym światłem idą? Zbawienne to będzie pytanie dzis dla nas, które ja ná tym Kazaniu ulatwię w ten sposób: mowić będę

w pierwszej Części o tym, że wielka jest obligacya na wszystkich Chrześcian iść za światłem Duchá S. a dopiero w drugiej Części spytamy, z kąd to pochodzi, że jedni kochają światło Duchá Boskiego, drudzy uciekają. Ad M. D. G.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Ze wielka jest obligacya na wszystkich Chrześcian iść za światłem Duchá S.

Wielkiey przeczności trzeba, żeby rozeznac co jest światło Duchá S. a co jest obłudne światło. Bo S. Paweł mowi: *Angelus satanae transfiguratur se in Angelum lucis.* Co, żebyśmy pojęli, zakładam sobie za fundament to. Ponieważ człowiek złożony jest, y z ciała, y z Duszy, ciało pospolite z bestyami. Duszę ma równą Aniołom: musi tedy być koniecznie, że BOG sporządził światło dla Duszy, iey przyzwoite, bo tak argumentuję: Jeżeli dla ciała, żeby widziało, sporządził Bog tak śliczne światło słońce Coż dopiero uczynić musiał dla Duszy? Ponieważ BOG dla Duszy więcej czyni, niż dla ciała? Dla Duszy Syn Boski umarł, cierpiał, krew wylał; a to dla tego, bo ciało ludzkie nie ma żadney proporcji, y podobieństwa do Bogá, który Duchem jest. Zaś Dusza ma obraz y podobieństwo do Bogá. Ty człowiecze więcej czynisz dla Syná, niż dla niewolnika, y sługi: bo Syn jest obrazem twoim. Zakładam y to za fundament: Iako ciało ludzkie ma oczy, któremi widzi: co czarno, co białe, co prosto, co krzywo; która droga dobra, która zła; tak y Dusza ma też swoje oko, krorym powinna widzieć, rozeznac, co iey zbawienne, co zgubą. Bo cożby to za miłość Boga była przeciwko człowiekowi? gdyby słudze, albo bydłciu twemu dał oczy, a sam Pan ślepy. Ciało twoje, to sługa, to bydło; a Dusza to Pan? Musi tedy mieć oko przezorne, przenikające, y do Boskiego światła sposobne, a to jest rozum oświecony, y światłem przyrodzonym, y wiarą wsparty. Zakładam jeszcze y to, cokolwiek Bog przez Proroków pisał, mowił: cokolwiek Syn Boski w S. Ewangelji zostawił, czynił, mowił, wszystko to mogło zaginać, mogli to poganie zgubić, zapalić, iakoż y czynili, y chcieli: ale Opatrzność Boska zawsze obroniła, a to dla tego, że to wszystko jest światłem Duchá S. Mowił namto więcej. Cokolwiek teraz do was BOG mowi, przez ludzi Dochownych, ná to od Bogá wybranych, to wszystko jest światło Duchá S. bo tak Paweł S. mowi: *Omnia operatur unus idemq; Spiritus.* Rozumiem, żeście wy widzieli *Verum ustrum* szkło palące: które między słońcem y karcą, albo słomą umiarko-

Wane pali: samo słońce stomy nie pali, potoż szkło między słońcem y stomą, zaraż się zajmie: Duch Najsświętszy to ogień, to światło: serce ludzkie to stoma y siano: według Proroká: *Unus Caro sanum*: Zaś prawdy, nauki Ewangeliczne, słowa Boskie, to szkło, to czysty kryształ, przez który Duch S. zbliża światło y ogień swej, aż do serca przeniká, aż do Duszy. To tedy zá fundáment záłożywszy: Teraz iuż pytam: Ná co BOG człowiekowi dał, y okó tak rozumne, tak przenikájące, tak wżysztko głąboko, szeroko, bo aż do samego Boga siágájące? ná co dał tak wiele światła? żeby zá nim szedł, y nim się rządził. Ia tak mówię: Słupy, który cale nic nie widzi, żadney nie ma obligacyi iść, szukać drogi: Potym ten który ma oczy, ále światła nie ma: y ten żadney nie ma obligacyi puścić się w drogę: Poki Żydzi w Egypcie nie mieli Mojżesza, nie mieli kolumny ognistej, poty żaden nie był obligowany wyniść z Egiptu: ále potym wżyscy? To ia mówię: ná fundámencie tym, że wżyscy Chrześcianie ná to mają światło Duchá S. żeby iść zá nim koniecznie. A wieciesz co Chrystus *Aktor*: 9 powiedział Pawłowi: gdy go zrucił z konia; oświecił ná Duszy, *Durum est tibi contra stimulum calcitrare*. Pokiś tego światła nie miał pokis mnie nie znał: miałeś exkuzę, ále teraz zá takim światłem nie iść tobie? *Durum est!* Matz obligacya! Uderzy Bog chorobą człowieka, umyślnie ná to, żeby życie odmienić popráwił: da mu światło, że pozna czego Bog chce po nim, uczyni słuby: á potym gdy zdrow wstanie, masz on obligacyą iść zá tym światłem? Nie wiem co wy sądzicie? Augustyn S. wspomina, że zá Cesarza Konstantyna ná dwóch wielkich Pánów do Pustelniká przyszli zdworności: Czyta jeden żywoty SS. on nigdy nie myślił świat porzucić: aż nagle odmieniony, rzekł: Przysiacielu, dotąd Cesarzowi służyłem, dziś zaczynam Bogu. Zkąd że to? bo poznał y prawdę y światło, y to, że był obligowany iść zá tym światłem. S. Franciszek trafił ná Ewangeliją: *Qui vult venire post me, etc* y porzucił. Bruno Święty trafił ná pogrzeb Doktorá Paryskiego, y matności światá porzucił. Ale żeby ta prawda gruntowniey w serca nász se się wpoitá mowmy tak. Každý pod grzechem cieśzkim jest obowiązany szukać zbáwienia, y temi drogámi, szrodkámi, sposobámi, ktorými go Bog chce zbawić? á zkąd że on pozna tę drogę, jeżeli nie poydzie zá światłem Duchá S.? Mowią sobie niektorzy, mogę ia bydz zbáwiony ná świecie, y umyślnie porzucają Zákony. To prawda że ty moześz tą drogą doyc, ále Duch Boży chce cię inšzą záprowadzić drogą: tak każdy moze mowić, ia mogę bydz zbáwionym ná świecie, toć iuż nic po Zákonach? á zá tym że ich Bog nie potrzebnie postánowił? A potym mowmy tak: Bog przywiazal światło Duchá S. do tych rzeczy, do częstego używania SS. spowiedzi, Komunii, do czytania kšąg Duchownych, do słuchania pilnego słowá Bożego. Jeżeli ktoré rzeczy opuszcza, toć on obligacyi swojej nie uczyni doyc, bo iákże ten moze

widzieć który się od światła oddała? iako ten ma pragnienie ugaścić, który do zrzodła wody nie idzie? Niechże się tu reflektują ci, co o te rzeczy niedbają: Nákoniec: wiecie wy o tym że każdy Chrześcianin, w swoim stanie powinien przyść do tego stopnia doskonałości, zaśluga, miłości Boga, który mu Bog zamieścił, bo iako jest miarą grzechow do zguby wymierzona, tak jest miarą zaśluga, do zbawienia. To zaś pewna, że do tego stopnia nikt przyść nie może bez światła Duchá S. bo ten jest, który rozum oświeca, ten jest, który woja zapala, ten jest, który trudności znami zwycięża.

C Z Ę S C W T O R A.

Zkąd to pochodzi, że jedni to światło kochają, a drudzy od niego uciekają?

IEst tedy obligacya iść za światłem Duchá S. ale zkąd to pochodzi że nie wszyscy to światło kochają? Nie chodząc daleko, stańmy na słowach JEzusowych, w tej dziśszej Ewangelii. Mowi tak Syn Boski: *Omnis qui male agit: odit Lucem, & non venit ad lucem, ut non arguantur opera eius.* W tych słowach Pańskich: trzeba to uważać, że każde światło y prawda Duch S. jest iako zwierciadło, w którym się człowiek całego wkroś może poznać, y obaczyć? A to wiecie, że szpetny nigdy nie poyzrey w zwierciadło prawdziwe, bo wie, że bez podchlebstwa wszystkie jego sprośności wyrzuca na oczy, ale szuka takiego zwierciadła co pochlebne choć czarną twarz, białe pokaze, zaurodziwy, radby zawsze w zwierciadle trwał, y patrzył na się. Tak mowi Chrystus: który złe czyni, do światła, do prawdy Duchá S. nie poydzie. y nie nawidzi go, bo mu złości jego wymiata, stawia: zaś dobry, sprawiedliwy kocha zwierciadło y światło. Y to uważać trzeba w tychże słowach JEzusowych, że ludzie zli, nie tylko światła prawdy Duchá S. nie lubią: ale nawet y na tego patrzeć nie mogą, przez którego Duch S. to światło, y prawdy rzuca: Tak z Chrystusem czynili: *Occidamus eum, quoniam contrarius est nobis Sapi: 3.* Tak z Apostołami: tak z Szczepanem, potłukli te zwierciadła. Proszę niech się każdy porządzi sumnienia swego własnego: a osobliwie ci co sumnienie ciężko zawiedli? moją Boże, iakoby oni radzi nigdy nie słyszeli o tym, że to złe, iako oni sobie życzą takich, co tylko wrzod z ropiały, głażczą, a nigdy ścisnąć go nie dadzą. Gdy idą na Kazanie: boją się żeby o tym nic nie usłyszeli. Gdy co usłyszają, że się znosi na to, że tu w ten wrzod uderzą: myślą uchodźcie, ba y drudzy cale wychodzą, albo się rozrywają. Zkądże to? ztąd, że oni światła nie lubią. Y nie dziw

dziw, bo rękę skancerowaną ogniem leczyc, palić trzeba, ona się przed ogniem umyka. O iako to szczęśliwe serce, którym każde światło Ducha S. do smaku, Dziwna to jednak słowo Bożkie, u jednych tylko w uchu zostaje, y dalej nie pojdzie, u drugich przenika aż do serca. Usłyszał Jezusowe słowa ná krzyżu Łotr dobry y pokutował słyszał też drugi, y bluźnił Jezusa. W jednymże Egypcie Lud Boży ma pogodne słońce, á Egypcyanie grubemi ciemnościami otoczeni nie widzą. A pochodzi to iefzeze ztąd, że ludzie nigdy niechęć z gruntu przeniknąć że Dłżę mają nieśmiertelną ná rzeczy wieczne, zácne, drogie stworzoną, więc iey nigdy serce nie chcą przyłożyć do światła Ducha S. Mowi Piśmo S. o Moyżesz, że gdy go Corákrolewiká zá syná z wody wzięła, on do rozumu przyszedłszy uciekł: wołał, mowi Paweł S. z ludem Bożym cierpieć, niż ná tronie siedzieć: bo sobie wnoślił ná coś godniejszego mnie Bog woła, y gotuje: Co mi potronie Cyrus Syn Krolewski między Pastuchami wychowany, zaráz z młodu dzieckobędąc, zbierał ludzi sobie, y krolem się czynił; do pastersstwa serca niemiał sama wrodzona indoles nagliła go, że się znał, że ná coś godniejszego jest stworzony. Ioc jest światło wpoione w Duszach naszych, y często się wynurza, Ey dla Boga jestem ná coś zácniejszego stworzony! Coż ia się z bestyami mierzam? Czekamnie złoto, zá coż ia błockiem się bawie? Nie trzeba by nic więcej: tylko do tego wrzodzonego światła przypuścić światło wiary, światło Ducha S. iużby się sama Dusza wybiła co raz wyżej. Ale coż się dzieie? y to wrodzone, y to od Ducha S. idące światło támuie. Oko ludzkie jest tak delikátne, że naymniejszy proszek niech padnie, iuż naysłicniejszey, naybliższej twarzy widzieć nie może. A coż dopiero, gdy oko Duszy rozumne, nie proszkiem drobnym, ále gorą zázrucone będzie? iakoż tam światło Ducha S. przeniknie?

K O N K L U Z Y A.

W Ktorey ze się liczbie kładziefz człowiecze? czyli między temi, którzy każde światło y prawdę Ducha S. kochają? Czyli między temi, ktorzy y uciekają, y nienawidzą światła. Rzeczelz, á ia zkąd to mam poznać? Słuchayże coć Paweł S. *ad Rom: 8.* odpowiada: *Ipsę Spiritus S. testimonium reddit, spiritus nostro: quod sumus Filii DEI.* Námien Synowi, że Oyciec idzie do ciebie: ieżeli kochający Syn: zaráz mu serce delikatną Synowską rewerencyą, miłością goreie: zaráz mu wnętrzości same daią znać: żeś ty Syn, á to Oyciec. Iuż to nie Syn, ále iákis! wyrodek. który ná wspomnienie Oyca gorzkie ma serce, zmarszczone czoło. Wnidźże głębiej

w skrytości serca twego : á uważay: Coć barzdey smakuie: czyli pozory docześ-
sne, o których zá pewne wiesz, że giną, gasną, uśtają: czyli światła Duchá Świę-
tego. zá ktorem wiecznie trwające dobra idą? Gdy ci wspomn, kto osobę to-
bie ukochaną: zaráz ci stanie w imaginacyi, w sercu z taką żywością, z taką ex-
presją: że choć iej nie widział: całym áffektem łgnie ci serce do niey. Gdy
ci wspominają Bogá: Nic cię to nietyká? Dowiesz się, że przyiáciel twoy
zraniony? że umiera, boleieł. Patrzyć, słyszyć, iáto cię szkó BOG obrazo-
ny, zápomniony, wzgardzony: Nic ná to: Toś ty Syn? tak kochanego Oy-
ca? To tobie smakuie światło Duchá S. Wspominając dostatki; pieniądze;
odzywając się w sercu gorąca chciwość, wspominając dobra wieczne, żadnego
gustu y pragnienia nie czuiesz. Cożes ty zá Syn światłości? Wspominając for-
tunę, dostatki, pieniądze, nie twoie, ále cudze nie do ciebie nie należące: á
przecię rodzi się w tobie iákaś chęć, chciwość do nich, lubo wiesz, że ich mieć
nie będzieł: Wspominam ia tobie Dobra wieczne, fortunę wieczną, do ktorey
ty prawo masz, należysz, y czeka cię: przecię to nic nie tyká? Toś ty Syn świa-
tłości Duchá S? Powiedzą Jobowi że mu mądrości wszystkie zgorzały, rwie
ná sobie szaty; boleie! Tobie powiádá sumnienie, że ci wszystkie łaski Boskie
przez grzech zgorzały zginęły, śmieiesz się z tego: Cożes ty zá syn światlos-
ści Duchá S? Wydrądziecku iábłko y płacze Wydzierają mu dziedzictwo, nie
nie uważa! Ah! iákośmy w tym punkcie kamienni! Nieczuli, á przecię się li-
czemy między Syny światłości? Chcesz ie szcze głębiey poznać: czy ty idziesz
zá światłem Duchá S? uważayże? iáko ci smakują prawdy Iezusowe w Ewán-
geliyi wyrażone, tec to są światła Duchá S. Przeniknąłżes tę prawdę, że Chry-
stus w ubogich nędznych, w więźniach, w chorych, w porzuconych cierpi,
czeka od ciebie pomocy? á przecię ty wiesz: co rzekł Chrystus: Iam to był w
ciemnościach: iám to był w gnoiu, iám to pragnął, iám to łaknął. Przeniknął-
żes tę prawdę: *Diligite inimicos vestros. Benefacite? Orate?* A wdzyć to tyle rá-
zy masz gorzkie serce, y ná adwersarza, y ná JEZUSA, ile rázy tę prawdę
słyszysz, że ci káże czego; ty nie lubisz? Przeniknąłżes tę prawdę: że zá ieden
grzech śmiertelny BOG wiecznym ogniem w piekle kárze, że BOG ná żadne
ołoby, urodzenia, rodowitości, nie má respektu, tylko ná same uczynki do-
bre, że náymnieysze próżne słowo ná surowy sąd weźmie? A przecię ty mo-
wił, że wierzył Ewángeliyi, że zá światłem Duchá S. idziesz: Ah! iákośmy
mizerni, nędzni ludzie w tak delikátnym pieleszczonym punkcie zbawienia
nászego? Duchu Náyswiętszy? Boże światłości! oświeć rozumy násze
prawdziwą światłością, zápal serce, y wolą nászę pra-
wdziwym ogniem twoim, Amen.

K A Z A N I E

NA

W T O R E K S W I A T E C Z N Y .

Ego veni ut vitam habeant & abundantius habeant. Joani. 10

TRzecia Okoliczność przyścia Duchá S. że przyszedł ná SS Apostołów y ná wszystkich, których tam było osob sto siedmdzieściát w gwałtownym (zumie, y wietrze ożywiającym. *Factus est repente sonus tanquam advenientis Spiritus Vehementis.* Jest to Symbolum życia ludzkiego, bo iako bez powietrza bydlęta, y ludzie żyć, odetchnąć nie mogąć. Tak bez tchnienia Duchá S. życie prawdziwie ludzkie Chrześciańskie bydlę nie moze *Genesis 1mo.* Gdy pierwzego człowieka P. BOG stworzył: mowi Pismo S. *inspiravit in eum spiraculum vite: & factus est homo in animam viventem.* Bo iako bez Dusze ulepiony Adam nie człowiek, ale bałwan tylko ziemię tak bez Duchá Najświętszego, y łaski iego, człowiek trup. To założywszy zá fundament z S. Ewángelyi, pytámyż daley co to zá życie przynosi Duch S. ? *Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habebant* Pytámy y co do kogo to życie náleży ? Zebym się w tym punkcie náleżycie wytłumaczył: w Pieršzey Części mowić będę o tym: ná czym náleży to życie które nám przynosi Duch S. w drugiey Części. mowić będę o tym że to życie duchowne Duchá S. do wszystkich Chrześciań náleży. *Ad M D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A .

Ná czym náleży życie to, które nám daie Duch Najświętszy.

ZYcie ludzkie lubo jestjedno, ale się troiako uważać może: Pierwsze kády człowiek má życie takie, iako jest w dzewách. kwiatach. ziółách; to życie ná tym náleży że roście grubieje, mężnieje. Drugie życie ludzom jest pospolite zbydlęty życie myślnie, czujące sn ystami san. emi si. rządzące, które ná tym jest, że przez zmysły; czucie, wiaźi, słyszy, boleie, cho. suie.

ruie, rokoszy, uciech szuka, że ie, piie, pi. Trzecie życie jest ludziom samym własne: życie rozumne, a to dwojako się bierze: iedno jest ufundowane na wierze prawdziwey iedney Świętey. Drugie jest bez żadney wiary dobrej, iakie mają Heretycy Poganie; bo y ci rozumem się też rządzą, czynią niektóre sprawy samemu człeku przyzwoite iakie są cnoty moralne, które mieć mogą y Poganie. Sami zaś Katoolicy w Wierze S wychowani, mają życie to prawdziwie rozumne, z Aniołami równe, z tą tylko dyfferencyą, że Anioł widzi Boga, a Człowiek tylko przez wiarę dochodzi Boga, y wszystkie rzeczy należące do Boga. To założywszy za fundament: Patrzymyż teraz co to jest życie, które w nas sprawuje Duch S. Pewna to jest, że nie to życie pospolite z drzewami tylko rość. Ani to drugie pospolite z bydłety życie zmysłne: jeść, pić, spać, rokoszy szukać, bo Páweł S. napisał: *Si Spiritu facta carnis mortificationis*. W ten czas dopiero życie prawdziwie ludzkie z Duchá S. mieć będziesz, kiedy ciało zmysłne okroćcie. Jest tedy rzecz oczywista, że Duch S. sprawuje w nas to tzećie życie, na wierze S. ufundowane, życie prawdziwie niebieskie, duchowne. Y dla tego P IĘzus gotując serca ludzkie do przysięcia Duchá S. nayeczęściey, nayıerwey do wiary żywey prowadził: Na to uczył na to cudá czynił. Y pierwey niżeli ślepego oświecił: pytał go: *Credimus quia possumus facere*. pierwey niżeli Łazarza z grobu ożywił, mówił: *si credis videbis Gloriam DEI* do Marthy; niżeli chorego sługę Setnika uzdrowił: wiarę w nim chwalił. *Non inveni tantam fidem in Israel*. Pierwey niżeli Niewiastę Hanáneyką wysłuchał, długo ją odrzucał, poki w niey żywey wiary nieobaczył. A to wszystko na to mowi S. Augustyn, że wiará żywá, jest to fundament prawdziwego życia Duchá S. Rzemiesnik Sznycerz ábo Sztukáterz może z kámmienia żelazem wyrobić osobe Krola, ále ożywić y życia tchnąć w niego nie może: Duch Nayeświętszy gdy opoczyłá gruntowná w sercu znajduie wiará, sprawuje w nim życie swoje Boskie, duchwowne. S. Augustyn ma taką imaginacyą o SS. Apostołách: ci prości ludzie, byli to iako proste nie polerowane głázy, kamienie: wzgardzone, zdepane: kto na nich patrzył, wzgardził nimi mówiąc że z tych kámmieni nie może byđz nic dobrego. A Chrystus nayewyższy Pan: przez trzy látá te kámmienie ciosáł, polerował, wiarą cudámi, dopiero Duch S. tchnął na nich, ożywił: y iuż teraz, świat cały widzi iakie w nich życie wprowadził. Niech będzie nayıprostszy głáz serca nayıtwardże: niech tylko przypuścić wiarę o Bogu, o piekle, o wieczności, á wiarę żywá: ja przyrzekam, że tu zaraz będzie Duch S. z życiem nowym, Świętym duchownym. Proszę co to była w Ieruzolymie Mágdalená *Mulier in civitate peccatrix*: kámmień zgorzelenia: *Lapis offensionis*, wzgardzony, zdepatany: Patrzyćteż teraz iakie w niey życie sprawi Duch Boży. Dla lepszego zrozumienia

zumienia tey prawdy, proszę, przeniknąć te słowa Jezusowe: Iam przyszedł żeby życie mieli, y obficie, mieli: żyć rozumnie tak, iako żyli Mądrkowie Pogańscy którzy wśzystek czas ná tym trócili, żeby rozumu záżyli ná poznaniu prawdy. to życie było, y iest ludzkie; ale Chrystus chce po nas więcej obfitszego życia *habundantias habent*: To iest, żeby było y rozumne, y ná wierze ufundowane, á tego życia w nas nie może nikt, tylko Duch Boski sprawić. Przedaymyż y to: Żeć tylko prawdziwe wedle Boga życie maia, którzy w łasce Boskiej, w przyiaźni z Bogiem żyją. Ná to żadnych dowodów nietrzebá: tylko w wspomnie to, co nas wiara uczy, bo ná to Syn Boski umarł, żeby nam w łasce Bożej życie kupić. Y dla tego: jednemu rzeczono *Apocalip: 3. Nomen habet quod vivas, & mortuus es*: Imieniem nie rzeczą żyiesz. Ná to każdy znas od Boga wybrany, żeby w Kościele Jezusowym żyjąc, w łasce Bożej czynił uczynki y sprawy zbawienne! Y to iest prawdziwe życie: bo wy tego zá trupá już macie: który ma oczy á nie widzi, ma ręce, á nie robi, ma nogi, á nie chodzi, &c. tak y to trup ná Duszy, życia prawdziwego nie ma: który nie ma życia ná łasce y przyiaźni Boskiej, ufundowanego. A któż to takie życie w nas sprawuje? Wśzystcy SS. Doktorowie przyznają to Duchowi S. Iego to iest dzielność, moc, mądrość: Duch nayświęt: iako iest w głowie naszey, w Chrystusie, tak bydź powinien y w członkach. Duch Nayświętzy, czyni w nas to: że rozum, wolá do Boga kierujemy, że serce do Boga obracamy, że się ná wśzystkie trudności odważamy: Duch Nayświętzy w sprawuie w sercach smak, appetyt do rzeczy Boskich. Tak iako Dusza w cieie ludzkim. Y toć to iest co Chrystus rzekł: *Nisi ego abiero Parasclerus non veniet* leżeli ia nie odeydę, Duch S. nieprzydzie. leżeli ten nieprzydzie, to wy życia mieć nie będziecie takiego, iakiego ia chcę po was: Będziecie zawsze boiaźliwi, zawsze lękliwi, tak iako przy mnie: będziecie ná jednym trylku mieyscu, iako trup leżeć, będziecie milczeć: á skoro ten Duch Nayświętzy przydzie: Ożywi was, da wam życie odważne, nie lękliwe, pracowite, lotne ná cały świat, da wam życie, ięzyki, rozum. Wśzystko to *in Compendio S. Chryzostom* wyraził: *Spiritus S. sicut est Pater, & Filius Amor: ita inter DEUM, & hominem*, y ná takim złaczeniu przez taką Bogá z człowiekiem, záwiśto życie które nam Duch Nayświętzy daie.

C Z E S C W T O R A

Ze to życie Ducha S. do wśzystkich Chrzestian należy.

T Erazże tedy idźmy do drugiey prawdy, że to życie Ducha S. do wśzystkich Chrzestian należy: Bywają częito kontrowersye między Chrzestian: o tym że życie Duchowne wedle Ewángelyi, wedle światła Ducha S.

H h

do

do samych tylko Duchownych należy, nie do ludzi świeckich: ale ja mówię, że to życie do wszystkich nas należy: a to z tey racyi. Starzy Poganie, gdy widzieli swoich Mędrców, Filozofów, iaki był Zeno, Seneka Sokrates, &c. gdy widzieli, że samę Duszę bawili około Bogá, prawdy: że się w Moralnych cnótach kocháli że wszystkie krzywdy cierpieli, bez pomieszanía że na wszystkie fortury alternaty byli niezwydżeni: że na katowniach milczeli: mówili Poganie o takich ludziach, że ci prawdziwie życie mają ludzkie, rozumne, wolne, swobodne, nad wszystkie bestye wyniesione. To tak Poganie! Coż też ráto Chrześcíanie! Ewangelia mówi: że to życie od Chrystusa opisane, praktykowane, należy do wszystkich. Ale to życie Duchowne jest życie Duchá S. Toć idzie za tym, że należy do wszystkich, nie do samych Duchownych. Y toby piękna była: Życie w którym się y Poganie kocháli, życie wedle Duchá S. wedle Ewangelii: miećcie wy sami Duchowni, cierpieć, bądźcie ciży w Duchu, bądźcie czystego serca: A my co na świecie, to nie należy do nas: Gdyby tak bydź miało, miało bydź infza Ewangelia dla was, inna dla Duchownych? A potem mówmy tak: gdy Pan JEZUS rzekł: *Mittam vobis Spiritum S.* Poślę wam Duchá Świętego, co on miał za intencyą? Czy tylko do samych Apostołów, czy do wszystkich? Nikt o tym nie wątpi, że do wszystkich. Y to piękna P. BOG Duszę rozumną wlewá w ciało ludzkie: á nogi, ręce, oczy, uszy mówią: nie do nás Dusza należy, ale tylko do głowy: Toć właśnie mówią ludzie wedle świata: P. JEZUS posyła Duchá S. ale tylko do głowy, do ludzi Duchownych, á my nie należymy do tego. A wzdyc to w pierwszym Kościele wszyscy, y dzieci y niewiasty Duchá S. pełne były. *Effundam de spiritu meo, & prophetabunt Filii vestri. & Filii vestri.* Prawda to jest, co S. Piotr napisał: *Multiformis gratia Spiritus S.* iako twarz od twarzy daleko różná. Y tak inaczey Apostołom, inaczey innym był udzielony Duch S. Z tym wszystkim o wszystkich napisano jest: *Repleti sunt omnes Spiritu S.* Wszyscy życie duchowne wedle rzádu Duchá S. prowadzili. Jako wszyscy do źródła idą, y wszyscy czerpią wodę, ale ten mniej, ten więcej, iakie ma naczynie. Tak wszyscy Chrześcíanie z Duchá S. iako że źródła zabierają łątki, y zabierać powinni: á zátym życie Duchowne wieść. Przydadcież y wszak BOG wszystkim chce zbawić nietylko Duchownych ale y ná świecie żyjących! Toć chce, żeby wszyscy życie prowadzili Duchowne z Duchá S. A to dla tego: bo Duchowni, nie dla tego się tak zowią że sami powinni bydź duchowni, ale dla tego, że wszystkich do takiego życia wieść powinni. Y dla tego go każdy Chrześcíanin, mówi S. Chryzostom: dwie rzeczy winien Bogu. Pierwsza, żeby ile może bydź Chrystusowi podobne życie prowadził. A Chrystus iakie życie żył? Duchowne. Drugá, każdy powinien proporcjonalna życie żyć

na ziemi, do tego iakie ma żyć w Niebie, ale w Niebie będzie życie Duchowne: To y tu do wszystkich należy.

K O N K L U Z Y A.

MOwią niektórzy: Niepodobna ludziom żyjącym na świecie prowadzić życie Duchowne, wedle światła Duchá S. To to Chrystus do rzeczy niepodobnych obligował wszystkich, którzy pod tym imieniem żyją Chrystusowym? Chrystus dla tego żył trzydzieści trzy lat, uczył, cuda czynił, cierpiał, krew wylał, umarł? dla tego do Nieba wstąpił, żeby wszystkich swoich wiernych tercą przysposobił do życia Duchá S. a! a coż on to uczynił, jeżeli to jest rzecz niepodobna? Nie podobna na świecie żyjącym mieć życie duchowne wedle Duchá S. *Potuerunt hi, & ha?* mogło tak wielu innych, ty nie możesz? Henryk Cesarz z Kunegundą na pałacu Cesar skim? Elżbieta ryuz z Delfiną żoną na dworze X. i. z. cym? Dyonizyusz Krol Luzytáński z Elżbietą na dworze Krolewskim? byliż to na pustyni? byliż oni w Zakonie od światá oddaleni? Coż ty na to Chryste JEZU! Syn B. ski? jeżeli to iako mówią rzecz jest nie podobna! czemuż ty inney Ewángelyi dla ludzi świeckich nie odzielił? Ah! niepodobna? Coż to tu niepodobnego? Podobna jest: żyć wedle Duchá światowego, pysznego, lubieżnego, chciwego, mściwego? a dla ciebie Duchu światłości, Duchu pokory, czystości, Duchu c. choci niepodobna? któryż to rozum pojąć może! Niepodobna ludziom na świecie żyjącym życie mieć Duchowne? Proszę o małą reflexyą. Duch S. radzi y każe mieć życie trzeźwe: To to życie niepodobne? A wódyc to y bestye, nád zdrowie, nád m. i. nád siły nie pią? Y co u bestyi podobna jest! Tego człowiek dla Bogá nie może? Przychodzi do ciebie Medyk: mowi, jeżeli dziś tym się trunkiem zaleiesz, w padniesz w gorączkę, umrzelś, y ty się strzymasz, nie mówisz to rzecz nie podobna! Przychodzi BOG y mowi: jeżeli to uczynisz, wiecznie na Duszy zginiesz? Y tu mówisz że to rzecz niepodobna? Ah! moy Boże? gdzież śny ludzie rozum podzieli? Przychodzi do ciebie przyiáciel, którego ty wázyłś, szacowałś, y prosił: Dajuy mi to, nie wyzyway ná pojedynk, niechciey zemsty, ty dla niego czynisz y nie jest ci rzecz nie podobna? Przychodzi do ciebie zraniony, zelżony, kátom daruiący, tobie odpuszczający BOG, prosi, dá uy, o. p. usć. Ty mówisz, że rzecz nie podobna? Boiáć się noty, infamii: w. strzymujesz się o. p. dey zrzanych konwersacyi: nie idziesz na to miejsce: gdzie cię c. gnie zmysłaóć, inklinacya, poządliwóć. Y nie mówisz, że rzecz nie podobna! Duch Boski: zastępuieć, y mowi, porzuc te konfilyce

ślikić, zaniechaj tej konwersacyi; nie chodź tam? boćcie wieczna infamia, konfuzja czeka? Y to jest rzecz niepodobna? Idźcie o punkt honoru, idźcie o więcie przyjaźni, idźcie od skorumpowanie sądu, trzeba łożyc na kollacyę, kilka tysięcy, na podarunki, y regalizacie, kilkanaście tysięcy, y nikt nie mówi, że to rzecz nie podobna? Mowi Chrystus w Ewangelii: *Dato Eleemosynas & omnia munda sunt vobis.* Trzeba mówić, że to rzecz nie podobna? Dla ludzi, y respektow, affektow, by z utratą, z uymą zdrowia: czynić podobna? Dla Duszy często się spowiadać, komunikować, modlić Duchownie żyć niepodobna? Widziałem ja, że Chrześciane życzą sobie przy śmierci dopiero byż Duchownemi mówią: ah! ktoby mi dał takiego kapłana! któryby mi same rzeczy Duchowne, o Bogu nátrącał? Ah! ktoby mi dał, żebym ja w ten czas, nic nie myślał, tylko o Duszy! widziałem y to, że się każą po śmierci w hábiach Zakonnych chować: widziałem y to, że się nie mogli nássłuchać o Niebie, o życiu Chrystusa! Proszę zkądżeto? O to Dusza z Istoty swoiey do tego życia lgnie; ciągnie, teskni! Y miłyż Boże: dopiero przy śmierci życie Dochowne zacząć? dopiero przy śmierci o Bogu słuchać? Ah! Duszo nieśmiertelna! iaki ty gwałt cierpisz w tym cielsku? w tym więzieniu, gdy ciebie tak szlachetną, iak drogą! naginamy do marności? Ah! Duszo nieśmiertelna, iakąć krzywdę czyniemy, kiedy cały czas życia, na marnościach trawimy? Czy widziałeś ty kiedy, żeby Krol Syná swego, do słayni, do żłobu, do roli, do gnoiu wiazał? Ty Duszę twoię Corę Duchá S. na Chrście odrodzoną do tych nieczemności, kałow niewolił? Duchu prawdy, Duchu Nayswiętszy day nam tę prawdę przeniknąć: *Vias tu s Domine demonstra mihi*: Prowadź mnie do życia wedle światła twego. To mnie życie czeka całą wiecznością! coż jest, że go nie wiem na ziemi? gdym iest chory, o iako tesknę do zdrowia; gdym iest w ciemności, o iako tesknę do światła! Gdym iest w uciśku, o iako szukam słońca! Y coż jest życie moje na ziemi! słabość, choroba! Tyś iest życiem moim Boże! czemuż nie tesknę do ciebie! coż jest życie na ziemi, ciemności? Czemuż nie tesknę do ciebie, o iedyną światłość moją? Ah! ktoby mi dał, żebym

żyć przestał, żebym tylko w tobie, y tobie żył. Q

miłości moją BOŻE,

A M E N.





K A Z A N I E

NA

DZIEN SWIĘTEY TROYCY,

Euntes ergò docete omnes gentes, baptisantes eos, in Nomine Patris, & Filii, & Spiritûs Sancti. Math. 28.

Cięszka to, y pełną przepaścistej trudności Tąiemnica, Rozumowi ludzkiemu niepoięta! Trzech, á ieden. Ieżeli Trzech, á iákoż ieden? Ieżeli ieden, á iákoż trzech? *Tres sunt, qui testimonium dant in celo, Pater, Verbum, & Spiritus Sanctus, & hi Tres, unum sunt.* Mowi Jan S. Tać to iest Tąiemnico; nad którą S. Augustyn oobliwyszym przenikaniem długo siedział: á przeciw mu powiedziano, łatwiey Morze całe w iednę ły sekę zebrać, niżeli tobie tę Tąiemnicę poiąć! Tać to iest Tąiemnica, nád którą widział Izaak Cherobinow żadumiánym, y skrzydłami twarz Boską ząstńaniających: Tać to iest Tąiemnica, ná którą całą wiecznością w Niebie patrzyć będziemy, á nigdy iey rozumem poiąć y ogarnąć nie będzie można. Ieżeli tedy tak? Coż się tedy dzieie, że Pan JEzus każe idąc, chodząc, ludzi nauczać tak trudney Tąiemnicy? *Euntes docete.* Gdy się małeý trudności ucżemy, trzech bá nam kilka lat posiedzieć. A o Bogu we Trzech Osobach, iednym; chodząc, idąc nauczać! czy podobna? Plato swoich Uczniow siedm lat w milczeniu siedzących trzymał; A Chrystus chodząc uczyć każe: *Euntes docete?* Ja sobie tak uważam, w wszyscy SS. Doktorowie, á naywięcey S. Augustyn, o Najswiętszey Troycy, pisał, myślał; pátrzymysz co on też, o tym mowi: mowion, że do poięcia Tąiemnicy rey sercá trzeba bardzieszy przyłożyć, niż rozum; bo rozum szczupły, miátki, zaráz tonie; á serce co raz bardzieszy się szerzy, iáko ogień. Dość námienić sercu Bopá, w Troycy iedynego, á iuż, y wierzy, y poymie. Też samó iáśnieý Paweł S. w Ttzećim Niebie wyuczony: *Invisibilia DEi per ea, qua facta sunt intellecta conspiciuntur.* Chcesz nie widome trudne w Bogu Tąiemnice poiąć patrz że w sercu ná siebie, ná łaski, ná Dobrodziesystwa tobie dąne, z tego doydziesz, poymiesz przenikniesz? Proszę pozwolcieś mi dziś, niech

fię iásniej z tego wytłumaczę, ná tym Kázaniu, że nayłatwiey serce ludzkie poymie Táiemnicę Troycy Nayświętszey, z siebie, z Dobrodzieystw Boskich. Tá propozycya zamyká w sobie dwie części, ábo prawdy Chaześciáńskie. Włec o káżdey z osobna mówić będę. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Serce ludzkie nayłatwiey pojąć może Táiemnicę Troycy Nayświętszey z Dobrodzieystw.

Mędzy wszystkim stworzeniem, tak rozumnym, iáko y nierozumnym łamego tylko człowieka obrał sobie BOG, w Troycy iedyny, ná którego wszystkie Osoby Trzy osobliwizą wylały się dobrocią, wszystkie Trzy Osoby Boskie radziły się, żeby człowieka ná obraz swoy wystawić. Wszystkie Trzy Osoby, (że tak po ludzku rzekę) náteżały Dobroć swoię Wszehmocną, żeby człowieka osobliwie nád inne stworzenia stworzyć. Pozwólciś mi ieszcze, że tego terminu záżyję, bo cale żadney expressyi nie mam ná wyrażenie tey miłości y konceptu. Z Trzech Osob, iedna nád drugą náteżały wszehmocną Dobroć, żeby człowieka uczynić że wszystkich dzieł Boskich nay cudnieysze. Y tak mówię zwámi poludzkú: Oyciec Przedwieczny tworząc człowieka, uczynił tego obrazu delineacją. Syn Boski przez lat trzydzieści trzy, co raz ten Obraz doskonalił, illuminował, żywemi kolorámi, krwią swoią bogacił. A Duch Nayświętszy ożywił, dokończył, y doskonale zákończył Ociec Przedwieczny tworząc człowieka, daie mu rozum, żeby poznawał rzeczy, trudne, dalekie, niedość głę, daie mu áppetyt do kochania rzeczy zácnych, wylokich, wielkich, daie mu wolność, żeby to czynił z záslugą. Syn zaś Boski tegoż człowieka odnáwiając, przydaie do rozumu, wiać, żeby poznawał Bogá: przydaie miáłość, żeby prosiwał áppetyt do kochania Bogá, iáko naywzż ze, nayzacnieysze Dobro, daie mu łaskę, która wolną wolą iego umaenia. Zás Duch Nayświętszy, do wydoskonalenia tegoż człowieka przydaie umiejętność, ná drosć do wiary: do miłości Bogá, przydaie żarliwość o bliźniego, do łaski przydaie mięstwo nie ultrázone, żeby się nie dał człowiek oderwać od Bogá. Ale proszę was w tym punkcie trochę głębiey: Oyciec Przedwieczny daie człowiekowi rozum, żeby poznawał. Sąził o rzeczach, które widzi. Syn Boski, przydaie wiać do rozumu, żeby ział człowiek to, czego nie widzi. A Duch Nayświętszy do tego przydaie umiejętność, zrozumienie, żeby wierzył to, czego nie widzi, tak, iakoby oczyma swemi widział. Oyciec Przedwieczny sprawuje, y daie człowiekowi

kowi wolną wolą do dobrego. Syn Bołki wlewa, wprowadza w tegoż człowieka *habitus infusus* miłości, żeby wola ludzka lgnęła do Najwyższego Dobrá. Zaś Duch Najświętszy do tego wszystkiego przydaie to że nie tylko sam człowiek całym sercem lgnie, y leci do Bogá, ale y wszystkich z sobą ciągnie do Bogá. Ieżczę prozję dalej przenikamy, co to BOG w Trocy Najświętszey czyni z człowiekiem: Oyciec wszechmocny daie nam wolną wolą, żeby człowiek zgodnie wedle natury swojej żył, czynił. Syn Bołki do tego przydaie łaskę, którą nam czyni te rzeczy podobne do czynienia, które są ná naturę naszą. Zaś Duch Najświętszy do tego wszystkiego przydaie męstwo, radę, statek, żeby nam te rzeczy, które są ná naturę, nie tylko były podobne, ale y łatwe. Y tak zda się, że Oyciec Przedwieczny, czyni nas ludźmi. Syn Bołki czyni nas ludźmi wierzącemi Chrześcíanymi Duch S czyni nas ludźmi świętymi. Y toć to iest, co wy topytaicie małych dzieci: kto cię stworzył? Oyciec: kto cię odkupił? Syn Boży: kto cię oświecił? Duch S. tym sposobem wyrażacie, że y nayprostsze dziecinne serce poymie Bogá, we Trzech Osobach iednego, z Dobrodzieystw iego. Bayka to była u Pogan, że Bogowie się wszyscy składali ná Pandorę. To iest prawda Kátolicka, że wszystkie Trzy Osoby w Trocy Najświętszey Oyciec, Syn, y Duchá S ze wszystką się dobrocią wylały, ná z bogácenie, wydokolenie człowieka: Prozję pokażcieś mi które stworzenie inne: dla ktoregoby to uczynił Oyciec, Syn, y Duch S co uczynił dla człowieka? Ia nie widzę innej przyczyny, dla ktorej Anioł zrzucony z Niebá, tak iest żáżarty ná ludzi: tylko tę, że widzi iaki ma respekt BOG ná człowieka: iako się z osobliwą dobrocią wylał ná niego. Gdy by BOG nowe iakie stworzenie rozumne stworzył, prozję co by też iuż więcey Bog uczynił, ná to co uczynił dla człowieka? Y toć to iest, co chciał wyrażć P. Jezus w tym stylu. *Sic Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret.* Przydaie Święty Paweł *Si Filium dedit, quomodo non omnia nobis donavit.* W tych słowách wyrażone są Trzy Osoby Trocy Najświętszey: Oyciec dał Syná toć dał y Ducha Najświętszego, *quomodo?* Czegoż iuż więcey miał żałować? á potym, uważamy to słowo, *dilexit*: ukochał, iakże BOG kocha? Co to iest miłość Bołká, iest Personalná miłość, Duch Najświętszy. Jasniey to, lubo w innej materyi mowi S. Chryzostom: *Cum sit omnipotens, plus facere non potuit, cum sit ditissimus, plus dare non potuit, cum sit sapientia plus invenire non potest.* Patrzyć ó serce ludzkie, iak się ná cię wszystkie BOG hoynie, bo całym sobą wykłwá. Patrzyć á od zádumienia, gin w prześpaści twojej! á uznáway, z promieni co iest słońce z kropli kółtuy co to morze? z likielek dochodzi co to zá ogień? z dobrodzieystw uważ sobie, co to BOG. Oyciec, Syn, Duch Święty.

CZĘŚC W T O R A.

Jako serce rozumne wiarą wsparte dochodzi z siebie Boga w Trojcy iednego.

I Dźmyż iuż do drugiey Części, iako człowiek rozumny wiarą wsparty dochodzić może sam z siebie, y poymować ile może Boga w Trojcy iednego. Między dwiema uczonemi z ktorych ieden był Chrześcíanin, a drugi Pogánin, był taki dyskurs: mowił Pogánin. Ia wierzę, że BOG iest ieden, bo mi to rozum poniekąd oświeca tę prawdę, ale tego pojąć, zrozumieć nie mogę, iako iest ieden, a wetrzech Osobach? Odpowie Chrześcíanin: coż to był za Bog nasz, gdy by go rozum ludzki pojąć, doskonale przeniknąć potráfił? Bog nasz musi byđz, rzecz naydoskonalsza náđ wszystko, a iezeli ty y iedney mrowki pojąć nie możesz? iakoż ty Boga chcesz pojąć. A potym mowię z tobą tak: Ty się poznawasz, to poznawanie siebie samego, iest akcydentalne, przypadkowe, mizaiące, dziś iest, iutro niemasz: BOG siebie samego poznawa. To poznawanie w Bogu iest istotne, esencyalne, trwające. To poznawanie istotne, iest słowo Boskie, iest Syn Boski, wtora Osoba; iedneyże natury z Oycem. To iuż masz z Osoby. Pytam cię daley, kochaszże ty siebie samego. Tak iest, tá miłość tworia iest przypadkowa, bo miia, iest, y niemasz. Zaś BOG nasz poznawaiąc siebie samego kocha się. Tá miłość, iest istotná, trwająca, więkuiąca. między Oycem, y Synem, y to iest Duch S miłość Personalna, Trzečia Osoba Trojcy S. iedneyże natury z Oycem, y Synem. Rozum tego ludzki nie dopuści, y wiará, żeby BOG miał byđz drugi: a tá prawda bárdzo się rozumu chwyta, że BOG ieden iest w Naturze: w Istocie, ale ma Trzy udzielne Osoby. Otosz masz, że ty sam z siebie, byłeś chciał przypuścić wiarą, możesz doysć, iakokolwiek Boga, we Trzech Osobách Iednego. Słuchayżę iako, ci to daley objaśniam: z Świętych. Doktorow, w Psalme piętnástym, mowi Prorok: *Dixi Domino, Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non egess.* Rzekłem Panu, Bogiem moim iesteś Ty. a-bowiem dobr moich nie potrzebuiesz. Prawdą to iest, że BOG nie potrzebuie żadnych dobr moich, ale ia potrzebuię zawżę, y wszędzie Boga. Byłem w przepaści, nikiemności, y potrzebowałem wszechmocności Oycy, żeby mnie stworzył bo cożby mi potym, że Bog iest, a mnie nie masz. Byłem w przepaści grzechow zatracony, byłem w gniewie Boskim, potrzebowałem takiego, ktoryby zastąpił, wyprosił, wypłacił? Ktoż tedy? Syn Boski, iego dobroci, iego miłosierdzia potrzebowałem. Ale y to mało iużem ia był stworzony od Oycy.

Od.

Opkupiony od Syná, álem ieszcze był w przepaści ciemności, niewiary, tam ia potrzebował, y czekał światłości. Y tak mnie Duch Nayswiętszy z ogniem, y z światłością tu znalazł, oświecił. Ale y to ieszcze mało, widzę ia do siebie, że potrzebuję zawsze, y wszędzie Bogá. Iá mam taką naturę, że z swoiey skłonności náchyla mnie do zguby tak, iáko kámién z gory obwisł y ná włósku! Tak iáko dziecko w roku iednym: tak iáko ryba bez wody. Więc ia potrzebuję takiego ktory mnie zawsze, y wszędzie zachowywał, piástował, trzymałby. A ten iest Stworca moy, Oyciec wszechmocny, ten zachowuje mnie. Iá mam taką zepsowaną naturę, że skłonnieyzym się czuję do kochania ciemności, marności, niż światła; potrzebá mi takiego światła zawsze, y wszędzie, ktoreby mnie y oświecić, y zapálić mogło. A to iest Duch Nayswiętszy: Y tak ia widzę z natury moiey w sercu moim, że ia Bogiem w Trzech Osobach iednym żyję: barzieszy niż Duszą moją. To co ia mówię, myślił Prorok, y zadumiany zawałał. *Quid est homo quod memor es ejus, aut Filius hominis, quia magnificas eum?* Moy Boże, coż to iest człowiek, że onim pamiętasz! Ze mądrość twoią o nim myśli: że go nigdy z oká nie spuścisz? że wszechmocność twoia od momentu, iákoś go stworzył, ná ieden moment go nie spuści? Ze dobroć twoią go bogáci! ożłocá! ubóstwia. Ze piękność twoią niepołączoną lepiąnkę zdobi? że miłość twoią tak ci serce niewoli, wiąże do kochania człowieka? Ze nie ogárnio: ná wszędzie bytność twoią, wszędzie mu zábiega, szuka, piástuje, broni. Ze Opatrzność twoia wszędzie, y zawsze koło niego chodzi, tak, iáko by tylko sam był, żeby mu ná niczym nieschodziło. tak do ciała, iáko y do duszy. Ieżeli nie czeka przed tobą, to gonisz, oświecasz miękczysz, żeby się wrocil, Ieżeli nie umie żałować, że cię o! Naywyższe Dobro stracił, ty go uczysz płakać *gemibus ingenerabilibus*. Ieżeli upadnie, ty go dźwigasz? Ieżeli się rani, ty go leczysz! w głodzie, ty go karmisz, w pragnieniu, ty go poisz, w smutku, ty go cieszysz, każdego momentu czuwasz w sercu iego, ieżeli się do ciebie nie náwroci. *Quid est homo? Quid est Filius hominis, quia magnificas eum?* Syn Boski swoię piękność w błócie ciała nášzego zanurzył, swoię moc słabością naszą, swoię mądrość dał ná wyszydzenie, swoię wolność dał ná związanie, same zdrowie życie drogie, dał ná męki, katownie, śmierć? *Magnificas eum? Quid est homo.* Duch Nayswiętszy, co tylko w skarbach bóstwa było wylał. *Effundam de spiritu meo, á w kogo?* w człeká to wór gnoiu, y robactwa dom? Niedziwował bym się gdyby to Bog czynił Seráfinom, Gdyby Herobinom, ále ná człowieká, tak się wylał? Czy to podobna pojąć? Idźże głębiej w serce twoie człowiecze, á uważay ieżeli ty możesz umknąć rozumu od tak oczywistej prawdy, ieżeli ty możesz mówić to, co głupiec ieden w sercu rzekł; *Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.*

K O N K L U Z Y A.

T Ak się tedy BOG nasz we Trzech Osobach iedyny, Oyciec, Syn, Duch S. w poit głęboko w sercu ludzkim? w takim: jest respektcie u Bogá Oycy, Syná, y Duchá S. człowiek? á BOG też w iakim respektcie jest u czło- wieka? Gdy na wszytek świat rzucę oko, widzę, iako więcey jest poganiństwa? więcey bluźniących BOGA? więcey tych ktorzy go znać nie chcą? Gdy ná Świętą Kátolicką Wiarę, Religiją patrzę, widzę, iako ten Bog jest zapomniony: w zgardzone prawa iego: zdeptaná wola iego: zbluźnione Imię iego? Gdy ná ciebie o brocę oko zabity dla nas ná krzyżu Synu Boski, widzę w iakim respektcie był Bog u ludzi? Miał respekt u ludzi łotr zboycas: bo go wolnym puszczono; Nie miał respektu IEZUS, bo to był BOG. Mieli respekt łotrowie zboycy, bo sobie krzyża nie dzwigáli, bo od katowni biczow, ciernia wolni byli. Nie miał tego respektu Bog w cielony. Ale ná coż to ia mówię? to są rzeczy dawne. Iuż to minęło? Ale coć minęło? Wzdyc to tego wiele jest w Chrześcianaństwie. Ma respekt żyd, pogánin, ktorzy BOGA w Troycy S. bluźni, nie ma respektu Chrześcianańin, ktorzy jest w Imię iego ochrzczony. Tylko się reflektuycie ież li się nie tak dzieie. I miłyż Boże w ktorey że to sekcie, y Religij jest taká o krutna zaciętość? Widział że kto, żeby Heretyk respektował ná Kátolika, gdy ma rzecz z Heretykiem? Widział że kto, żeby żyd żydą, żeby Turczyn Turczyna ucisłkał dla Kátolika? A tego się nasłuchámy, nápatrzymy, ze Chrześcianańie u ciśnie- ni dla żydow. Czy to dla tego ich Bog rozrzucił po świecie żeby dla nich znouu cierpiał w Chrześcianaństwie, od samych ze Chrześcianań? Ieżeli nie masz wiary, wzdyc się samym rozumem rządzić godzi, iakó y inni Poganie. Ale wszczegulności ciebie pytam człowiecze Chrześcianański? gdy byś się tak obchodził z Oycem twoim, Przyiácielem twoim, z Pánem dziedzicznym, iako się obchodził z Bogiem twoim? podobnaż żeby cię, áby ná moment cierpiał? Podobnaż to, żeby cię bronił, bogácił, kochał? Patrże co czyni Oyciec, Syn, y Duch S. Ty ieszcze masz wolą obrażać go, uciekać co raz daley od niego, on ci iákie gornie, on cię, czeka, cierpi, trzyma, broni. Ty w grzechu zasypiasz, on czuwa ná tobą. Mów że, że cię nie kochá Oyciec, Syn Duch Święty. Zá ieden grzech tyle zgubił. Ty po tysiącu żyiesz? Ze BOG jest we trzech Osobach Iedyny, łatwo z całą serca uprzyomością pozwalam, bo tam Bog mówi: ale gdy by mnie kto pytał: wierzyłże, że tak nie wdzięcznego człowieka BOG ten kochá? Cię: ácy by ná to odpowiedzieć, Rzeczysz, ná coż, mnie Bog takiego stworzył?

powia

powiada S. Augustyn: Człowiek grzeszny, dwie są rzeczy. *Dum audis homo, Deus facit, dum audis peccator, homo facit.* Ah! czy podobna, żeby słońce miało ciemność rodzić? Czy podobna żeby BOG miał grzech twój czynić? Ah! nie pojęty w Máieſtacie Oycze, Synu, Duchu S. Ah! nie pojęty w tak trudney Tájemnicy Boże iedyny w naturze! ále troiſty w Osobach? Nie poymuię, ále wiem. Ale y to też nád moy rozum! że Ty mnie grzesznego, nędznego, nie wdzięcznego kochasz? Trudna to ná mnie, Oyciec ieſt Bogiem, Syn ieſt Bogiem. Duch S. ieſt Bogiem, á przecię ieden BOG: ále coż wſzyſtkę mi trudność ułatwia Prawdą Twoią, wiara; ále ktoż mi to ułatwi: Oyciec mnie ſtworzył z miłości, ia nim gardzę. Syn Boſki umarł dla mnie z miłości, ia o ro niedbam. Duch S. mnie oświeca, á Bogá nie kocham? á ia Bog mnie kochá? wierzę że żyję w Bogu tak, iák ryba w morzu: á przecię czynię, mówię, myślę, to, czego on nie lubi? Wierzę, że Bogiem moim ieſt, á przecię mruczę, gdy czyni ze mną, co mu ſię podobá. Wierzę, że mam umrzeć, y wrocić ſię do ſtworcy mego: á przecię nigdy niemam pragnienia widzieć go! Coż to zá wiara? Coż to zá miłość? Amen.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ WTORĄ po ŚWIĄTKACH.

Caperunt omnes simul excusare. Luc. 14.

Pożał ſię Boże takich koſztów, záwodów, ná tę wieczerzą. Cokolwiek Małdrość Boſką wymyſlić mogła dla ludzi, cokolwiek pod ſercem miał JEſus nayoſobliwieſzego, wſzyſtko ná tę wieczerzą zebrała. Y ná coż ſię to przydało? *Caperunt omnes simul excusare* Gdyby ieden, gdyby dwa! ále to wſzyſcy ſię wymawiają. Ia ſobie tak uważam: gdyby ſię kto dobrze ná obiedzie náie, nápiie iuż on o wieczerzą choćby y Páńſką niedbá. Ci ludzie ſwiatowemi przyſmákami utuczeni, wzgardzili wieczerzą Páńſką! Dla Bogá czy ieno ci umieli náleżyć ſię udać, zachwalić tę ucztę: boć to ná tym wiele náleży? Ah! coć nie umieli? Dość było námienić: *Parata ſunt omnia*. Dość było námienić:

nić: że to Bog częściej, y zaprasza. Dość było námienić, że to już ostatek wiedzieć: po ktorej Bog już nićną ziemi wymyślić, dać lepszego nie może. Dość było mówić, że to wieczerza taka: po ktorej sen w Bogu smaczny: *A frumenti vini, & olei multiplicati sunt, in pace dormiam, & requiescam.* Słowem. Dość było námienić, że to w tej wieczerzy potrawą BOG: już się było ostatek domyślić. Przecież się wszyscy wymowili: *Caperunt omnes simul excusare.* To już mamy Ewangeliją. Idźmyż też do nas z tą Ewangeliją. Widzę ja, że się wielką część Chrześcian wymawia z tej wieczerzy, z częstego używania Najświętszego Sakramentu, iakie oni mają racye? ja nie wiem. To tylko wiem, że się wszystkie ich racye rozbiłają na tych trzech od IEzusa w Ewangeliji wyrażonych: Jedni dla Wołow, dla Mądrości, inni dla żony, nie mają smaku w tej potrawie. Uczynięz ja dziś jeszcze to, co do mojej funkcji należy. Z Półtem *S. Legatione fungimur.* Będę zapraszał wszystkich do częstego y nabożnego używania Najświętszego Sakramentu. *Ad M. D. G.*

Wieście z Piśma S. iako się P. BOG złudem sobie wybranym obchadził, przed przyściem IEzusa: Nazywać się kazał BOG zemsty. BOG mocny, BOG zastępów, BOG wojny. Ile razy mówił: zawsze w piekunach, ogniu; wyciągał od nich respektu, rewerencyi tak, że za najmniejszy defekt karał: że spojrzeli na Arkę z Manno sześdzieści tysięcy Betlsamitow trupem padło, że się dotknął Arki Oza, zginął. Gdyby tamci ludzie wiedzieli byli o tym, co to znami teraz czyni Bog, gdyby oni byli przenikali tajemnicy, ofiarę Melchisedechá, Manno, chleb Gedeona, Eleasza. Gdyby im był który Prorok oznaymił, że tenże Bog, tak straszny na was, unży się, y rzucił aż na ołtarze nasze, że z miłości ku nam, da się nam cale ze wszystkim na pokarm, że miał każdego momentu na słowá káptána z siłpować na Ołtarz, że się da ludziom nosić, że się da na wzgardy, zdeptania: czy podobna, żeby tamci ludzie temu wierzyli? Ale ja mówię więcej: Podobnaż to, żeby tamci ludzie wierzyli? gdyby im iaki Prorok mówił: że ten Bog, tak się unżając, na pokarm dał, miał być wzgardzony, mieli się wymawiać od tej potrawy, że trzeba było prawem przyćiskać: piekłem grozić. Z tym wszystkim wiecie wy, y widziacie to iásnie, iako się ludzie teraz wymawiają, wypraszają, chronią, odwołują. Mówią niektórzy, niby też to z pokory: iako niegdy Piotr S. Panie nie bądźżeś mi nog umywał. Ale darmo tę pretendują modestyą, bo iako Piotrowi rzekł IEzus: jeżeli ci nog nie umyję, zginiesz tak tenże mówi: *Nisi manducaveritis me, non habebitis vitam in vobis.* Niegodzienes pożywać często ciała IEzusowego; Tyś go nie godzien pożywać y razu? więc y raz do Roku nie jedz? a w coż poydźcie

dzie rozkaż iego? Tyś niegodzien bydz w Kościele y sławic się w oczach Bo-
skich? á pcoż chodźisz, y tak często? Gdyby Anioł wziął Ciało, tedyby po-
winien mówić, że tego pokarmu nie godzien, á przecięszby on pragnął iak naya-
częściey ugęszczać do tey tájemnicy. Inni mówią: że to iest illuzya, Często komu-
nia, co miętiac, co tydzień, lepiey raz á dobrze. Często komunja to u Chrześcian
illuzya? To to z Chrystusem Bogiem często serce klyić, Duszę łączyć, iest illu-
zya? od Chrystusa iako od źródła często czerpać łaskę, y wodę ná ochłodę po-
kus iest illuzya? od Chrystusa: iako od stońca często szukać y brać światło iest
illuzya? Proszę: sław sobie dwoch, jeden raz do roku, drugi ná każde Święto
znaczne, bierze Ciało Páńskie: pytay się obudwu, co macie zá pożytek? zapewne
ci ten rzecz: co częściey się zásiła Ciałem Chrystusa, że ma większy smak w
rzeczach Boskich: pomoc y łaskę. A potym rzecz ci tak: Ia choć często biorę
Ciało Páńskie, przecięż czuję słabość Duszy, ślepotę, ciężkość, twardość serca.
A coż dopiero ten, który raz do Roku? Inni mówią: Gdyby tego była właśnie
potrzeba: często komunja, w zdychy Chrystus to prawem wyraźnym przykazał:
á przecię tylko raz Kościół każe do Roku? Przenikay ieno to prawo: *Saltem se-
mel in anno*, nie wowi: koniecznie raz: tylko do Roku, ále mówi raz przyna-
mniey do Roku, á to czyni dla leniwych, niedbájących cale o Boga. A po-
tym ná niewolniká, co w pętach, y w kaydánách robi, trzeba prawa, trzeba go
przymusić: żeby ná Páná pátrzył, bo on iakás ma gorzkość w sercu, ná Páná
żeby go rad nigdy nie widział. Ale ná Syna żadnego práwá nie trzeba: on się
sam co dzień ile może nátrąca, náraża, ciśnie, żeby Oyca widział. Dla zdrowe-
go mówi S. Augustyn: nie maż práwá iedz, ále chorego przymusić trzeba. Chorzy
to ná Duszy, co ich ciągnąć do stołu Páńskiego trzeba. Ná to mówię tak: Chry-
stus nie dał práwá, żeby często brać ciało iego Nayśw ętsze? Proszę uważcie
zemną to: Chrystus tey Tájemnicy nie náżywa lekarstwem, ále chlebem: *Hic
est Panis*; bo lekarstwa dołyć raz do Roku zażyć: ále chleba co dzień pożywać
musisz. Im częściey, tym lepiey. BOG dał prawo *Diliges*, ále nie determi-
nował kiedy. Im częściey tym áktem miłości Bogá zabawiał serce, tym lepiey.
by był nie dał práwá ná częste używanie Ciała swego przecięż im częściey przy-
miesz, tym lepiey czynisz. SS. Doktorowie tak póspolicie uczą wlıyscy: że
Ciało IEzusowe w Nayśw ętszym Sakramencie, to w Duszy ludzkiej czyni, co
czynił P. IEzus żyjąc lat trzydzieści trzy między ludźmi: *Pertransibat beneficia
endo, & sanando omnes*. Co takim podobieństwem objaśnią: náprzye S. Chry-
zostom, mówi: leżeh błoto z sliny IEzusowej uczynione było tey dzielności że
oczy ślepe mu mogło otworzyć. Coż dopiero, Ciało Nayśw ętsze IEzusowe, że

krwie Pánieniskiej za sprawą Ducha S. uformowane? Bądźcież P. Jezus tego szukał, żeby Rozum w Duszy oświecił, niżeli żeby oczy widziały? bo co ci potym, że oczyma zdrowemi słońce, niebo, widział, jeżeli rozumem nie dojdzieś? Stworze twego, y tych rzeczy? S. Augustyn dodaje! Jeżeli kray szaty Jezusowej był tak dzielny, że chorobę zdesperowaną zleczył, krwią płynącey niewieście, co dopiero Ciało Jezusowe dokaze w Duszy? Gdyż Jezus pierwszą miał zawziętą intencją leczyć Duszę, niżeli ciało. Y daley mówi tenże jeżeli cień Piotra miłującego, chorych leczył, umarłych ożywiał? Jeżeli chuśtká S. Pawła? cudowne w ludziach czyniła sprawy, czarty wypędzała, á czegoż się ia nie mam spodziewać z Ciała Jezusowego, który jest Pánem y Piotra, y Pawła, y wszystkich nas? chyba że ná wierze komu schodzi. S. Grzegorz przydaje, jeżeli głos Jezusow był tak mocny, że przegniętego w puł trupa Łazarza zgrebu wywiodł. Coż dopiero gdy sam Jezus Ciało swoje Najsświętze do Duszy bliży? gdy usta do ust, serce do serca przytuli? S. Bazyli zaś tak: Jeżeli ręka Jezusowa była tak skuteczna, że gdy ią chorey świekrze Piotra podał: zaraz wstała, zaraz iść Pánu gotowała. Coż dopiero, gdy nie rękę ále całego siebie podaje Chrystus w Tájemnicy Ciała swego, iakiey się tam spodziewać trzeba odmiány?

Rzecz kto: To wszystko coś mówił: prawdá, bo ná wierze się funduje: ále to wszystko może P. Jezus dokazać w Duszy moiej, choć ia tak często nie będę komunikował? Może to P. Jezus wszystko uczynić, choć raz do Roku, ábo dwa to czynić będę. Dziwna to rzecz, że to mówi Chrześćanin? Może Pan Jezus, á ktoż o tym wątpi, że może? Bogiem ci on jest, toć wszystko może? Ale w tym to grunt, czy dokaze, y czy uczyni zá pewne? Ia mówię, że nie uczyni: á to dla tego: bo ten co tak mówi: znać daie, że gardzi Bogiem swoim: znać daie, że jest iakiey konstytucyi ná Duszy: Uczyni co chcesz Boże. Oświeć mnie kiedy y iako chcesz, ia się o to nie staram! Jeżeli chcesz mnie zbawić, staray się o mnie, iam zabawny? niemam tyle czasu, żebyś ściśle z tobą często kłzył serce. Mowisz, że może Jezus wszystko, á ktoż o tym wątpi? Może P. Jezus iako BOG, Turki, Zydy, Pogány, zbawić: ále ich nie zbawi bez Chrtu, bez ich wiary? Może P. Jezus tobie grzechy odpuścić, ále wiem że nieodpuści, poki się ich spowiadać, ábo przynamniemy gdy Księdza mieć nie możesz, załować nie będziesz? Toś to ty taki prostack, niewiadomy w swoiej wierze, y Religyi, że ty tego niewiesz: że Bog twoy przywiązuie łaski, dary, oświecenia, do SS. Sakramentow, do Chrtu, do Pokuty, do Komunii! To to ty tego niewiesz, że często ci BOG daie łaskę swoie pod

pod kondycyą. Ieżeli uczyniż? ieżeli się z łámiesz, zwyciężyż? ieżeli czę-
sto komunikować będziesz? Cożesz ty za Chrześcianin; ieżeli ty tych rzeczy
fundamentalnych niewiesz? á wżdyć to y Niebo pod kondycyą obiecano: *Non
coronabitur nisi qui legitime certaverit.* Przydąię ia do tego ieszcze y to: Zkąd
ma tak wielką dzielność, wodą Chrztu S. że tak nagle odmienia Duszę: że gdy
by po Chrście zaraz umarł, prosto do Niebá idzie? Ztąd: że Chrystus záślugi ży-
cia y męki, y śmierci swoiey przywiązał do wody Chrztu S. á to ieszcze uważać
trzebá, nie do samey wody? ále do ákcyi. do ceremoniy słow Chrztu S. y do
intencyi tego, co chrzci: bo Turczyn się często wodą płocze: á przeciw Turczyn
Turczyinem. Ieżeli to Chrystus BOG nasz uczynił zwodą Chrztu S. A coż
dopiero ten Pan musiał zostać przy Táiemnicy Nayświętszego Ciąta swego? bo
w wodzie Chrztu wedle Theologii, tylko *Moraliter* są záślugi IEzusewe, zaś w
Nayświętszym Sakramencie, iest cały Chrystus, realnie obecny. Ná tey suppozy-
cyi tak zwámi daley uważam: Gdyby się godziło nie raz, ále często chrzcić: Ia
rozumiem: żebyś ty człowiecze co dzień to rad czynił; á to dla tego, żebyś
miał pewność zbawienia: mówiąc. Mogę dziś umrzeć, ochrzczę się, będę prosto
w Niebie? Patrzące co czynisz? raz tylko się chrzcić godzi, zaś karmić się ciątem
Páńskim godzi ci się tyle razy, ile rázy chcesz. Coż tedy iest, że rádbyś się chrzcił
często, gdyby się godziło? á często Kommunii brać niechcesz? choć wiesz, że
się godzi? Powiedz mi co to záracya! Rzeczysz, bo do Chrztu S. nie trze-
ba takiey czystości Duszy, iákiey trzebá do Kommunii? Tuś dopiero wynurzył,
zgruntu serce twoie, co cię to támuie do częstej Kommunii. Nie także: mówię
z tobą tak: Proszę cię, dla czego byś ty rad często się chrzcił, gdyby się godziło?
Mówisz, żebym miał Duszę czystą, wolną od grzechu, y pewną zbawienia, pe-
wną Niebá. Dla tego byś rad się często chrzcił, żebyś co dzień był pewien
zbawienia? á czemuż niechcesz często kommunii brać dla tegoż samego? Wszak
ty wiesz, że Chrystus dla tego tę Táiemnicę Nayświętszego Sakramentu posta-
nowił: żeby sam przez się Duszę twoję oczyścić: Cale ia tego pojąć nie mogę:
Tak mówić, iákoś ty do tąd ze mną mówił: Iest to mówić tak: Gdy bym mógł,
poszedłbym do rzeki Iordánu, w którym Naáman trądu pozbył, w któ-
rey Chrystus się chrzcił, á pocoż ty masz do Iordánu chodźć?

Oto masz w oczách morze? źródło tak czyste, ná to umyślnie

wystáwione? Tu się myi ile razy chcesz. Zá coż ty kro-
pli szukasz, kiedy masz morze?

KON.

K O N K L U Z Y A.

T Akemci ja chciał funkcyi moiey Kaznodzieyskiej dosyć uczynić: bo y mnie do was Chrystus BOG nasz posyła, zapraszać was do iego wierzcy. Niewiemże com ja w sercach waszych wskorać? Wolno iść, abo się wymowić: Tu jednak ztym się proteście przed tobą Chryste IEzu! że bym ci rad wszystkich zagarnął, żeby tobą żyli. Jerem. 2. Tak narzeką na wszystkich ludzi Bog: *Duo mala fecit populus meus, dereliquerunt me fontem aque vive, & foderunt sibi cisternas, que non valent continere aquas.* Gdym ja te słowá Boskie czytał: uważałem to, że Bog ná to umyślnie ludzi łobie stworzył, żeby się ze wszystką słodkością swoją wynurzył, wylał ná ludzi. Pełno tego macie w Piśmie Bożym! ále y to macie, iáko záfwe rzucali, gardzili Bogiem. Sam w cieie ludzkim utáiony BOG, Chrystus IEzus stanął: *Ego fons vitas, si quis sitit veniat ad me.* Ztym wszystkim, y tu mało co w skorać: godzien był, żeby się go wszyscy chwyćili, ledwo dwánáście ósob ználaś, szukał spólobu, y ználaś Pokarm, żeby się bardziey, głębiey w nas wlać, iná trynsekował: przez Tajemnicę Nayświętszego Ciáło swego. Przecięż y to mowi: *dereliquerunt me fontem!* Iam przyszedł, żeby życie ze mnie mieli oni mnie porzuciá, toć oni żyć niechcą. Iam przyszedł, że bym ich óswiecił! Oni rozum umykáią, toć oni Bogá głębiey poznać niechcą? Ah! nieżałby mi gdyby mnie Bogá swego porzuciłwszy, znaleźli co lepszego, ábo przynamniemy co podobnego do mnie, ále to szukáią, kopia sobie wody, ktoremi się wiecznie truią. Nieżałby mi mowi Chrystus: gdyby co do smaku, co do ukontentowania rozumney Duszy znaleźli? ále: oni się tym karmią: co y bestye máią, gdy się tym obrykáją, czym się y bydłéta tuczą: gdy się tym cieszą, czym się y rozum brzydźi. Zostawil Zbawiciel nasz Chrystus źródło wszystkich łask do zbawienia potrzebnych? Y cóż wskorać! *Dereliquerunt me fontem.* Tak się to dzieie w używaniu Nayświętszego Sakramentu, iáko y w przyiaźni. Czymże się utrzymuie przyiaźń ludzká? częstym widzeniem zpoufałą konfidencyą, wynurzeniem serca. Niechże ty rok dwa, niepatrzysz ná przyiáciela, zapomniesz cale wlyzytká wygáśnie propensya do niego. Ná cóż Chrystus iedyny Dufz naszych Przyiáciel zostáie w Nayświętszym Sakramencie? ná to, żeby go nie widzieć? nie znać? nigdy z nim poufaie, abo tylko raz do Roku, y to z rozerwaniem serca czynić? Ah! iáko to ciężki serca IEzusewego zawód? Mowisz: Coż kiedy ja żadnego pożytku nie czuię ná cóż ja mam często brać ciáło Páńskie, ná wiek potępienie? Chryste IEzu, z Ciebie pożytku nie masz? gdzieś się tylko ziewa

wszędzie z tobą było dobrze? a iakże z ciebie pożytku bydz nie ma? Czy podobna zbliżyć się do ognia, a nie czuć gorącości jego? Czy to podobna, zanurzyć się w wodzie: a nie czuć ochłody? czy to podobna w puścić się w Morze śłodczy Boskich? a nie kosztować słodkości? Nieczuig pożytku żadnego z częstej komunii, więc ją opuszczę? Poradz że się wiary, y rozumu, ieżeli to zdrowa konsekwencya: Nie widzę nic w pokoiu, bo okna zamknięte: więc nie będę otwierał: Dobraz to konsekwencya? Nie tak masz m. wić, nie czuig pożytku z częstej Komunii. bo grzeszę, bo serce mam przypoicne do złego: więc ie oderwę. Grzech nie dla tego masz, że często komunikujesz, ale dla tego, że rzadko y zle to czynisz? Stałbyś na ciele, więc ieść zasilic się nie trzeba? nie dla tegoś ci ty stały, że ieść ale że rzadko ieść, y zle, y nie tak iakko należy. Wiesz co ci nakoniec daie do uwagi Kościół S w Hymnie S Thos. masz: *Sic nos tu visita sicut te colimus.* Wiesz, że cię czeka ostatekni termin życia: Trzeba tam będzie koniecznie na ostateknią potyczkę zasilic, umocnić Duszę Ciąłem Jezusowym! Będą cię wizytować różni, popłaczą, nágadają, różnych rzeczy, y poydą! któż cię wewnątrz nawiedzi? w ostatekni smutku ucieleszy, umocni? Ten to ieś iedyny Pan: który w ten czas przenikać będzie serce twoie: Przy częstych Komuniach w życiu, czyniłeś akty Cnot: Wiary, Nadziei, Miłości: Tedy ci to wszystko sam natrąci, oświeci, wolą zapali, Wiedziałeś, że wodki się zaraz ogień chwyci: a wody nigdy! Tak serce twoie częstymi komuniami rozgrzane, zapalone, przy śmierci zaraz się go chwyci ogień Boski, ledwie ci natrąci o Bogu! Tam dopiero uznasz, iakimi cię drogami prowadził Chrystus. Tam w głębokości serca rzeczesz: O! niepoigtej Dobroci Bożej moy? Czy godzien ja tego, coś ty zemną czynił, co czynisz? Znam cię o iedyne życie moje? Tyś mnie ożywił: Tobą niech żyie na wieki,

Amen.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELE TRZECIA po ŚWIĄTKACH.

Erant appropinquantes ad JESUM publicani, & peccatores, ut audirent eum. Lucę 15.

Troiako ja sobie dziele, y uważam tych grzeszników, którzy zbliżają się do Boga. Iedni bili, y są grzesznicy, którzy za pierwszym oświeceniem, całym sercem zbliżają się do Boga, y już się więcej od niego

Kk

nigdy

nigdy oderwać, y niechcą, y nie dadzą: iaki był Páweł, który mówił: *Quis me separabit à Charitate DEI?* á kto mnie oderwie od BOGA? Iaki był Matheusz, Zacheusz, Mágdalená &c. Drudzy byli y są grzesznicy, którzy byli, y są blisko JEzusa Ciałem. ále Duszę, y serce od Bogá mają daleko. Tacy byli ci Faruże, Szkrybowie, którzy się mają za Świętych, sprawiedliwych, zbliżali się do JEzusa, do Bogá, do Kościoła, do Ołtarza poufale, śmiało, ále serce ich, mówi BOG: *longe est à me*, iak daleko? *longe* bez miary, bez granic, daley iak Niebo od ziemi. Trzeci byli, y są grzesznicy, którzy się ieszcze wążą, czy iść y zbliżyć się do JEzusa, czy nie iść, czy się náwrócić do niego, czy poczekać daley. Opierwsiych nie dziś nie mówię, tylko im serdecznie tego szczęścia, y łaski od Bogá, winiszuję: że oni uważali, co to jest zbliżyć się sercem do Bogá. O drugich nic, bo iako są dalecy od Bogá, tak y od upamiętania. Zaden sięz Farużow, y Szkrybow ná wrocił. Do tych dziś kazanie mieć będę, którzy się wążą, czy się zbliżyć, czy poczekać daley, z náwrocciem; mówiąc w ten sposób: że ci którzy swoje náwrocenie całym sercem do Bogá odkładają, co raz daley; podają się ná wielkie, y oczywiste niebespieczeństwo. *Ad M. D. G.*

CHoćby nic innego niebyło, tylko to, że to nie pewná nigdy: że to mieć będziesz szczęście całym sercem náwrócić się do Boga, że się kiedykolwiek zbliżysz całym sercem do Bogá? Bo proszę cię do kąd to ty odkładał, odwołczył to zupełne náwrocenie, zbliżenie do Bogá: jeżeli w dalsze lata? Słuchayże, co mówi BOG. *Hod es vocem audieris nolite obdurare corda vestra* Dziś woła, dziś chce, żebyś się zbliżył. Y ná innym miejscu dość dokładnie mówi: *Ne tardes converti ad Dominum, & ne differas de die in diem*. Nie odkładay odednia, do dnia. A mówi to ten, który wie, przenika wszystkie dni, lata, czasy, momenta przeszłe, teraźniejszy, przyszłe. Mówi to ten, który przysiągł. *Tempus non erit amplius* Czasu więcej nie będzie. Iakąż ty śmiałością odwołczył ná dalszy czas o którym pewności nie masz, rzecz tak delikatną y jedynie potrzebną? Niewipomnam tu nic SS. Doktorow, którzy iednym wszyscy Duchem mówią: *Tene certum & dimittit incertum*. Trzymaj pewne, á opuść co jest niepewnego, á mówią to ná fundamencie Ewangelii. *Tempus vestrum nunc est* Teraz czas, dziś twoje, co potym będzie, to nie pewne. Zamykam ia przed wami Pismo, y Świętych Doktorow, ále was prowadzę do samego światła Rozumu. Co w tym punkcie rozum dyktuje wiarą objaśniony? Rozum tak dyktuje: czy tylko dożyjesz tego dnia, tego wieku, w którym tobie obiecujesz náwrocenie? Rozum dyktuje tak: Teraz masz lata sposobne do wszystkiego, więc y do zupełnego

tego całym sercem nawrocenia. Rozum dyktuje tak: albo to jest rzecz łatwa, albo trudna bardzo, całym sercem zbliżyć się do Boga. Jeżeli jest rzecz łatwa? Uczyń ją dziś, ponieważ łatwa spróbuj, a jeżeli jest trudna, iakoż jest; za coż ją odkładasz na taki czas, y wiek, który zapewne będzie nieposobny? Mówisz: Czas będzie nawrocenia mego, całym sercem do Boga w starości; Tam inż będę uwolniony od chuci do złego. Czas będzie w starości? ktoż ci ją obiecał? Ale dajmyż to, że dojdiesz do niej, to tak rzeczysz znów, będzie czas potym; y tak co raz w odwłokę poydźcie, a tym czasem siły słabieją, grzechy y náłogi męźnieją. W starości się nawrocę całym sercem do Boga? Ja mówię z S. Augustynem, że niemasz większego głupstwa, iako tak mówić. Doświadczenie nas uczy, że ci którzy młode lata źle słuścili, w starości gorzemi się stali. Żyć lat trzydzieści, czterdzieści, &c. A zówse przyczynia grzechow, czy to podobaj, żeby on się chciał całym sercem nawrócić? Jeżeli może Murzyn, wybierając korę swoją, choćby Morze wylał na siebie: Mówi Pismo. Y gdzie indziej mówi. Młody gdy źle żyje, choć do starości przyjdzie, od złych drog nie odepdzie. Widziałes, żeby ten na starość prosto chodził; który w dzieciństwie nogę złamał? Mówisz nawrocę się do Boga całym sercem w starości, a wiesz co to jest, nawrócić się całym sercem do Boga? Nawrócić się całym sercem do Boga, jest odmienić życie zmyślne, marne, swywolne, próżne, pyszne, nieczyste, nieprawdliwe, &c. w życie pokorne, czyste, Święte, porządne, umartwione. Coż to jest, nawrócić się całym sercem? Jest tym sercem kochać, całe iedynie Boga, którym się kochało rzeczy zakazane. Coż to jest nawrócić się, jest się mścić nad sobą samym, y to ciału wędzić, męczyć, krzyżować, kłócić, nakłaniać do grzechu. Coż to jest nawrócić się? jest myśli złe utamować w biegu, jest ukrocić, umartwić, umorzyć passye, chuci námiętności, słowem odmienić się w Chrystusa Ukrzyżowanego. Terazże cię proszę: To nawrocenie odkładać do lat starych, nie jestże ostatecznie głupstwo? W ten czas serce uczyć miłości Boga, kiedy jest strupiałe, przegniło, w miłości Boga. Ciało krocić, kiedy się y dorknąć nie da? W ten czas passye, chuci, miśli krocić, kiedy inż gotę całe wazną? Grzechy w młodości. Są w oczu, węzyku, w ciełe rebellizującym, są we krwi: Ale gdy do starości przyjdą, tedy wchodzą w same żyły, y przenikają, aż w same kości, iako olej, mówi Pismo S. Ktoż też humory łatwiey wypędzić, czyli te, co są w żołądku tylko, czyli te, co się rozeszły ze krwi, y w piły się w same kości, y niby w naturę weszły? Gdy się woda do Okretu ciśnie, y leie, nikt nie odwłoczy, nikt nie mówi potym się wyleie. Gdy się dom bliski zajmie, nikt nie odwłoczy swego ratować, gdy pierwsze w cugu konie wnie, podziąnym błocku ulgną, nikt nie mówi iedź daley, ale się cofa zdruzgami, a rąga iak może; gdy kto zbłądzi w lesie, y potrzeże błąd, nie mo-

wi poydę daley, ale się zaraz wraca; a my w sprawie zbawienia zabrnąwszy głę-
boko, błędziwszy daleko, mowiemy nawróć się w starości? Coż to záro-
zum? Tam o ciáło idzie, tu o Duszę. A potym mowmy tak, daymyż to
że w starości uczynisz to, co sobie obiecuiesz: że się całym sercem nawrócisz, co
rzecz trudna, *Moraliter* nie podobna, ale daymyż to. To nie będzie cnota, za-
ślugująca: bo coż to jest za zwycięstwo tego łamać, zwyciężać, który jest już
zwyciężony, złamany. Nie iść w ten czas, kiedy już appetyty, y smak cale zgi-
nie, to nie jest cnota zwolności, z chęci pochodząca, ale natura. Bydź czy-
stym w ten czas, kiedy krew zlodowacieje, kiedy ciáło ztrupieje, kiedy człowiek
w ochydzie u wszystkich. Tak czynić, jest to właśnie gdyby chory z appety-
tu wyzuty, mówił, że ja post czynię: gdyby opity mówił: już będę całą noc
trzeźwy od winá. A coż to za rozum? w ten czas te lata oddawać Bogu, kie-
dy y człowiek człowieką przyiac nie chce do usług? Takowych ludzi równá S.
Augustyn do dłużnika, który mając dołyć fortuny, mogąc oddać, odwłoczy y mo-
wi oddam ci potym, a tym czasem wszystkie fortunę sypie, na marność, rozruca,
a ktoby mu wierzył, że on oddá? Przydajcieśz do tego wszystkiego, y to,
że czart główny nieprzyiáciel nasz, tego iedynie szuka, żeby ta rzecz co raz da-
ley w odwłokę poszła, bo on wie o tym dobrze, że im daley w las, tym wię-
cey drew, im daley na Morze, tym głębsza tonia. Równá ją go S. Oycowie do
rybaká, który na wędzie ostrey robaczka spuszcza, rybá chćciwie chwyrá, on iey
coraz popuszcza daley, daley; poki robaczek w uściech, może się zedrzeć, choć
zranioná rybá, ale gdy za wnętrzości zarwie, już poniey. Roskosz, grzech to
robaczek, ale z wędą ostrą, poki w młodości, czart popuszcza daley, pozwalá,
w odwłokę dáć; ale gdy w lata głębiey za ydzie: sam robak, już z wędą w
wnętrzościach, szarpie: A strawiśże tego robaká y wędę? czy nie łatwiey
było gdy była wędá w uściech ieszcze? Nikt nie wątpi, że też y Judasz wiele
sobie obiecował, patrząc, że Jezus z taką słodkością grzesznych przyjmie, *Hu-
pe catores recipit*, toć y mnie przyjmie; a tym czasem, coraz głębiey w puszczał
czartá do serca, y zginął. Trzeba ieszcze przydać na koniec y to, że nawróce-
nie całym sercem do Bogá zawisło od osobliwszey łáski Boskiej. *Miserebor tui
voluero*. Iáko pierwszey łáski niedáie Bog, tylko z iedney Dobroci y miłosier-
dzia swego, tak też, y tey ostatney w starości, ábo przy śmierci, do nawróce-
nia. Owieczká by zginęła była, ale ją pierwey sam Pasterz szukał. Grosz by
był w śmiecach leżał, ale go z pochodnią szukáno. Wiecie wy dobrze o tym,
że żadną surowością życia, żadną cnotą, żadną heroiczną ákcyą, nie może
człowiek Bogá przymusić, żeby mu dał łaskę prawdziwego całym sercem ná-
wrocenia, bo Pan jest, bo mu wolno. Ten co sześćdziesiąt lat, czy siedmdziesiąt
w ostrey pokucie żyje, lęká się; Ten co nigdy niewinności nie stracił, nie może

się ubespieczając: a ten co od młodości zle żyje, ma sobie obiecować łaskę: tak niezwyčajną, y ieszcze odwłoczy, odednia, do dnia, aż do starości? Powiedz mi proszę cię, co ty uczynił tak odważnego, tak heroicznego dla Boga, za co ty sobie obiecuiesz łaskę nawrócenia całym sercem? Tyś jest ile możelt pamiętać zawsze Bogu przeciwny, tyś się nieraz naśmiał z jego rady, natchnienia, prawdy, Tyś nigdy niechęciał w paść do serca myśli o Bogu. Tyś tak wiele sierot ukrzywdził, Tyś zdeptał krew Syna Boskiego. Tyś przysięgi Bogu poczynione z śmiechem połamiał, y za to się ubespieczasz, że cię doydzie łaska nawrócenia? Gdy byś tak żył iako Paweł a to byś sobie obiecał, miałby cię każdy za lekkomyślnego, pysznego, mógł byś się spodziewać, ale pewnie obiecować nie możesz: A ty w tym sprośnym życiu zatopiony, żyjąc oślep, obiecuiesz sobie tak, iakobyś miał, rewelacją, że umrzesz własce iako Święty, lubo żyjesz w niecnotach? Gdyby Człowiek miał w mocy swoiey, nawrócić się całym sercem do Boga, kiedy chce, tedy by nie powinien nigdy odwłoczyć, bojąc się w wówiać sobie, iako mi dał Bog tę moc, tak mi ją odebrać może. Ale gdy tego nie ma, coż to jest, że tak śmiało odkłada? Na czym on się funduje? Ten BOG, który sam iedyny ma moc dać łaskę nawrócenia, jest obrażony, z irytowany, iakoż się od niego spodziewać niezwyčajny łaski, a ieszcze w ten czas, kiedy on niechce dać? Ten BOG który przysięgą w Piśmie, że tej łaski za pewne umknie gardzącym, nią y na ostatni czas odkładającym. *In peccatis vestris moriemini*, w grzechach waszych pomrzecie. Czyiesz to słowa? Ten Dworzanin, który wie, że jest w respektach u Krola, który wie, że jest potrzebny bardzo Krolowi, który tyle razy doznał affektu, jeżeli się odważy na iaki excess, ia się nie dziwiuie, bo pewien, że mu Krol zawsze daruie. Ale ten który wie, że jest niepotrzebny krolowi: jeżeli się odważy, ktoż go rozumu nie odsądzi? Cożes ty jest u Boga nędzarzu, człowiecze nawrócenie odkładający? Czyli ciebie Bog potrzebował? czyli teraz potrzebuie? czy on się bez ciebie nie obejdzie na wieki? Wiesz co uczynił Bogu, za co ty odrzucaś tę łaskę, którą ci dziś daje, za co ia ty odkładał, w co ty ufasz?

K O N K L U Z Y A.

Wola BOG przez Proroka, *Convertimini ad me in toto corde vestro*. Nawróćcie się do mnie całym sercem waszym, iá kiedyż? Oto *J. Paweł tłumaczy wolą Boską. Ecce nunc tempus acceptabile*, nawróćcie się do mnie: całym sercem, a kiedy! dziś, teraz czas przyjemny, Dzisiaj przyręć do Boga, dzisiaj gdy to słyszysz, dzisiaj gdy cię do audyencyi przy-

puszczają? Mowisz sobie w sercu. Tak wiele widzę innych, y oni też ludzie iako y ja, a nie widzę po nich, żeby się mieli spieszyć, zbliżyć całym sercem do Boga. A ktoż to wie, czy się oni kiedy oddalili od Boga sercem? ktoż to wie jeżeli się już nie zbliżyli, y nie przypoili całym sercem do Boga? Coż tobie do innych, ty wiesz o co tu idzie. Gdzie idzie o łaskę ziemskiego Pána, nie patrzysz na innych, ale sam iak naybliżej do niego idziesz, gdy idzie o Boga patrzysz na innych? Coż tobie pomoże, jeżeli się inni nawrócą, a ty będziesz odrzucony? Coż pomogło Judaszowi, że Matheusz Celnik, że Magdalena nawrócona, że Piotr pokutował, kiedy on zginał? Coż ci to pomoże, jeżeli inni zgina, y ty żyje? Czy to będzie solga w przeklęty wieczności? Mowisz sobie w sercu. Gdybym się miał zawczasu spieszyć, y zbliżyć, y nawrócić do Boga, już by mi się trzeba tak trzymać ostrożne, żebym się na włość nie oddalił od niego, a to rzecz niepodobna: lepiej mi tedy czekać takiego czasu kiedy się raz zbliżywszy, już więcej nie będę odrywać od Boga. Ah! moy Boże, co się to w sercach ludzkich uwila! Toś ty tego niegodzien, żeby zawsze bez oddalenia bydl przy tobie? bydl w tobie, o! Morze Dobroci! o! Morze iskry! o! Morze słodkości! Y miły Boże, Ryba tego momentu, usycha, mdleie, umiera ktorego jest oderwana od wody, iam wiedząc, że w Bogu jest, y bydl mi bez niego nie podobna, odkładam, odwłoczę zbliżyć się do Boga, iako do Morza życia, iestestwa mego. Y miły Boże, gdy ci do serca przypadnie przyjaciel, Starasz się, żeby z twoiey strony nigdy się z nim nie dzielił, Niemowisz, że to nie podobna. Gdy z Bogiem rzecz, gdy się całym sercem zbliżyć y zatopić w Morzu Boskiej słodkości, to u ciebie rzecz niepodobna? Pokaże mi miejsce takie, gdzie byś się ty mógł oddalić, oderwać od Boga? Pokaź mi miejsce na ziemi, albo w Niebie? nieznaydziesz, *Calum & terram ego impleo*. Niebo y ziemię, ja bytnością moją napelniam, mowi BOG: pokaż mi miejsce w piekle? y tam iest karzący BOG: Coż tedy jest, że ty uciekasz od niego, a BOG już w tobie jest, z tobą jest. Ah! nędzarzu! wielż co to ty czynisz, gdy odkładasz nawrócenie twoie? Oto uciekasz od miłosierdnego Boga do sprawniedliwego. Mowisz: lepiej mi poczekać takiego czasu, żeby się raz zbliżywszy, nawróciwszy do Boga już nigdy od niego nie oddalać. to to ty widzę zakrawasz na pokutę, y nawrócenie Łotra żeby to o jeden moment, w krotkim czasie bydl Boga. To to ty widzę zakrawasz na to, żeby się aż przy śmierci całym sercem nawrócić do Boga. Daję to na wół rozładek, jeżeli to rozumna? jeżeli to się z wiarą zgadza, jeżeli to bezpieczna. Czy mógł też mieć kto, y czas podobniejszy do nawrócenia, y kapłana Świętego, iako Łotry na kazyżu mieli? y czas właśnie sposobny, kiedy Krew JE-

zułowa

złusowa wszystkich grzechy gładziła: mieli y nayswiętzego Káptána IEzusa, á przecię tylko ieden náwrocony drugi zginął? Ah! rozpięty ná krzyżu Chyście JEZU! Kochány nasz, y kochający nas Pasterzu? Co cię nie kósztuje szukanie zgubioney owieczki, Dusze moiey! Coś nie łóżył, żebyś ten grosz stracony znalazł, zgorzałeś iáko pochodnia ná krzyżu. Darłeś się przez rozgi, y rány, przez ciernie, głógi, przez krzyż, y gwoździe, żebyś mię znalazł, A ia póki odkładać, uciekać od ciebie będę.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Tota nocte laborantes nihil cepimus In verbo autem tuo laxabo rete.

Luc. 5.

KTo chce zchwytac doczesną fortunę, honor, ábo iákiekolwiek dobrá, niechże bądź e powolny we wszystkim woli Boskiej. Niech swojey industryi nieufa. A co większa niech ráz samą, industryą instrumentem, sposobem, służy Bogu. Oto macie oczywisty dowód w S. Ewángelyi: Piotr w łódce swoiey całą noc robił, ná Morzu, nicnie wkorał, á potym, że usłuchał Pána, że ufał słowu iego, w krotkim czasie wiedney godzinie nágrodził: czego całą noc nie mógł dokazać. Dwoiáká jest w niektorych Chrześcíanach, opinia nieróstronna: którą ia wam ná tym Kázaniu opiszę, á to umyślnie uczynię ná to, żebyście iásnie widząc, że jest zła y niebéspieczna, dáleko od niey stronili. Jedni rozumieją, że bez pomocy, rády, y woli Boskiej mogą się obeysć w nábywaniu doczesnych fortun, y o tym w pierwszej Części mówię będę. Drudzy ieszcze gorzey błędzą rozumiejąc, że życie wedle Bogá, y Ewángelyi, przeskadza szczęściu do nábywania doczesney fortuny. O tym w drugiej Części. *Ad M. D. G.*

CZĘŚĆ

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A.

*Jest wielki błąd rozumieć, że się obejść może kto w nabyćia fortuny
bez BOGA.*

ZEby człowiek dostał tego, co zamyśla, czy to fortunę, czy to w
sławie, y wzdrowiu: trudno wymówić: iako wiele rzeczy trzeba
szykować, przenikać, zabiegać, żeby do końca przyszło. Ná wá-
ższe to doświadczenie zdaię, A podobnaś to, żeby to rozum ludzki
ograniczony wszystko przeniknął, y ułatwił? Człowiek składa się zrożnych
Elementow sobie przeciwnych, z rożnych części, tak iako zegarek; niech iedno
kołko, niech ieden ząb prysnie, iuż całe opus ustatie. Wszystkie części podległe
są rożnym, y niezliczonym chorobom, każda może przypaść z tyjąc rożnych
przyczyn. Człowiek tego pojąć, ułatwić nie może, tylko sam BOG. A coż
mówić o tym, że do swoich zamyślow, człowiek potrzebuie konkursu rożnego
stworzenia nierozumnego: Plánet, czasu, pogody, deszczu, bydła, zwierząt,
wszystko to dopomoże, ábo zaszkodzi, do ludzkich zabiegow. Coż? mówić: i-
ako człowiek, żeby swego doszedł potrzebuie usługi ludzi rożnych, którzy są
odmienni, niestáteczni, zli, z natury swojej, ktoż cię upewnić może, że ci dpo-
mogą do twoich zamyślow? Oto Piotr miał czas, pogodę, miał pomoc, od lu-
dzi, miał noc widoczna, miał morze spokojne, włożyłko, á nie nie wskorał?
bo P. BOG tak sporządził, żeby widział, że bez Bożey pomocy, woli, rady, nie
nie może. Ale to małom powiedział, mówię ja więcej. Nie tylko powodze-
nie zamyślow wálznych zawiśło ná niezłuczonych stworzeniach, okolicznościach,
przypadkach, ále co większa, że te rzeczy, które wam służą do wálznych zamy-
ślow: nie są w mocy wálzey. Niech iydneć nie będzie, iuż po twoich indus-
striach, zawodach, iuż się ty turbować, mieszać musisz. *Incerta Providentie
nostre*, mówi Pismo S. Chce się uczyć, ma náuyciela mądrego, ma Xiegi
uczone, ma czas, nakłady, y wszystko, á Bog umyka pojętności, y iuż ci po
tego pracach: chce się ludziom podobać, bogate ma szaty, ma zdrowie, ma
składność, á Bog mu twarz ospa, ábo trądem zarázi; y iuż po wszystkim. Cies-
szy się urodzajem obfitym, y iuż zamyśla sprzątać, ma nakłady ná robotników,
á w nocy grad zboże, stłucze, y iuż ci ponim. Jesteśmy iako ná morzu okręt:
má wiatrzy: ma ludźie, ma pogodę, spokojne morze, á przecię się zmieyca
ruszyć nie może, że go iedna mała rybka remora támuie. Jesteśmy iako ow Pa-
rałytyk, trzydzieści lat przy sadzawce leżał miał wszystko w oczach, tylko iedno
go człeka nie miał, zdrowia ułować nie mógł, Dármo, darmo sam tylko, sam
jedyń

iedney BOG nasz sam jest który zná, wie widzi, przeniká wszystko, sam ie-
dyny BOG jest, który w momencie zbliża dalekie od siebie rzeczy, á bliskie od-
dala, sam iedyny Bog nasz, któremu się nie sprzeciwić nie może: gdy BOG
zechce, y tam ryby Piotr schwyta, gdzie ich nie było: Gdy Bog zechce, y tam
pieniądz znajdzie gdzie się nikt nie spodziewá. Coż rozumiecieś iáki to błąd tych
Chrześcían, którzy chcą swoje zámysty do skutku przywieść bez Bogá! Ták
sobie uważaycie. Coby to zá rostopność była. Gdyby kto chciał Dom wystá-
wić: názwózil máteryi, kámieni, wapná, piásku, instrumentow, y więcej nie
rozumiejąc, że to samo przez się Dom wystáwi. A Architekt gdzie? á budo-
wniczy mądry gdzie? Co to zá rozum? Chcieć, żeby się samo wapno, piásek, ká-
mienienie spoity? bayká to Amphioná. Coż to czyniá ci, którzy swoje zámys-
ły, záwody, siły, náteżáią, żeby wystawili Dom fortuny, słáwy? á żadnego
rekursu do Bogá nie czyniá? Jestże która rzecz stworzona, ktoraby moglá ci
służyć bez woli y rozkázu Boga twego? Numer: 22. chce Balaám iácháć wdrogę;
ma wószyskłę gotowość. Osta nájuczono, tłucze biie oslice, á ona wrytá stoi.
Cui me cadis? BOG mi nie káże służyć tobie. Chęá dumni wieżá Babel wys-
táwić: *Genes' 11.* y iuż máją wószyskło, á Bog im ięzyki pomiešzał, y ták z
konfuzyá odeszli. Bogacz *Luc. 12.* chce rozrzucáć stare stodoły. *destruam horrea*
á BOG do niego: *stulte głupcze: hac nocte animam tuam repetent á te.* Y w tym
ci to jest, dziwnie zeluiący BOG o chwałę swoię, gdy ludzie nie radząc nie
prosząc Bogá, w swoje zámysty, industrye, siły dufáją, rozrzuca, psuie Bog, wósz-
ysklic ich páięczyny: *Reprobat cogitationes populorum, reprobat consilia principum.*
Psal: 51. Quid gloriaris in malitia, propterea DEUS destruet te, & evellet te. Ztąd
niech máją reflexyá Rodzicy: którzy nie prosząc, áni radząc Bogá, náktá-
niáią dzieci do stánów bogátych, wysókich: *Reprobat cogitationes reprobat consi-*
lia. w Prusích: Rodzicy Córkę, którą Bog ná stan doskonálizy wolał: zá-
máż wydáli: *Intro* má bydz ákt weselny, w nocy Córká o łószko się uderzy-
wláy oko wypłynęło. Y iuż ci po weselu. Z tąd máją się przestrzegáć, y ci,
którzy w stánie Kupieckim zábiegi, przemysły, siły náteżáią, á o Bogá nie nie-
dbáją: *reprobat cogitationes populorum.* Iednemu o iednę noc wino czárownice
zepsowáły zá dopuszczeniem Bożym, że niechciáł słucháć rady iednego, który
mu rádził, żeby winem poświęconym w Świętego Jáná, káżdą bęczkę dolał:
on się śmiáł z tego, á potym płkáł. Z tąd máją się przestrzegáć, y ci
którzy máiąc sprawy walne w sádach, ufáją przyiáźniom, tráktuń, bánykiety czy-
niá, kórrupcyę dáią, á gdyby cóś troché dáli dla ubogiego JEzusa w ubogich
nędznych, głódnych podobno by předzey wygráli spráwy. Z tegoż samego
máją się przestrzegáć, y ci; którzy w chorobach, pierwey do Lekow, niż do Bo-
gá serce obracáją, pierwey chęá ciáło ráutowáć niż Duszę: ufájąc ludziom, á

zaż Bog nie kieruje piorem, co receptę pisze, a zaż Bog zielom, lekarstwom, nie dodać dzielności? *Reprobat cogitationes populorum.*

C Z Ę S C . W T O R A .

To większy błąd, rozumieć, że życie wedle Boga, y Ewangelji przeszkadza do doczesności.

ALe jest drugi błąd peior priore: Rozumieją niektorzy, że życie według BOGA y Ewangelji przeszkadza ludziom do nabycia fortuny, sławy: Y tak niektorzy Rodzicy czynią, z młodu dziecię dać do szkół, do klasztorów na ćwiczenie, a potym gdy postrzegą, że się bardzo wdają wrzeczy Boskie, w Duchowne, y w bogoboynne życie, tedy ie odrywają, mówiąc: Nic im potym, bo będą niesposobni do światá; do fortuny. Nie wiem ia iakim to oni Duchem czynią, niech się sprawią Bogu z tego. Ia tu o to pytam: Z iakiey racyi życie według Boga, y Ewangelji ma przeszkadzać do nabycia fortuny? mówią, bo ieżeli będzie bardzo bogoboyny, to będzie szkrupulat, na żadney funkcyi nie nie zbierze, nie zażyiesz go do niczego, swoje stracił: Y tak będzie na urzędzie sądownym, to ieżeli szkrupulat; to on fortuną swoją służyć będzie, a nie nie uchwyćci. Ieżeli będzie na funkcjach Pofelskich, Zołnierskich, rządząc się szkrupulacko, to on cudzego ochraniając, siebie zniszczy. Uda się na stan Kupiecki, myśli wedle Boga y sprawiedliwości, prawdę y szczerością narábiać, a coż wkorá? *Nihil capimus*, Zaydzie wdługi, to musi oddać, a sam się z uboży? Zaydzie wprzijażni rożnych, ieżeli według Ewangelji będzie: *Est est, non non*, to sobie przyiażni u wielu zgubi, áffekt straci, honor, &c. To tak świat, y Polityka, ieży to są pryncipia. A coż też na to Chrystus y Ewangelja? Chrystus mówi: *sine me nihil potestis*. a S. Augustyn mówi. *Cum nihil dixit, nihil excepit*. Chrystus mówi. *Quarite primo Regnum DEI, & hac omnia adjicientur vobis*, Komuz to wierzyć? Chrystus prawda nieomylna, świat kłamstwem żyje. Wieleżecie wy ználi takich, ktorzy przeciwko Ewangelji, y sprawiedliwości nábieráli, náchwytráli rybek srebrnych, złotych, máięności mátniami zágárnęli, a potym im to wlystko iak śnieg ztáiało? tak, że dzieci ich musiały chleba żebrać! Wieleżecie wy ználi takich, co przez zdrady, fakcye, honorki łapáli złotą wędę, a potym z konfuzją odrzuceni, świat się z nich násmiał. A o sprawieoliwych Pismo mówi: *Non vidi justum derelictum, & semen ejus quarens panem*. Czy to podobna; żeby ten miał zbudować co gruntownego w zámyślach swoich, kopy nie na gruncie, nie na Bogu, nie na Ewangelji: y prawdzie buduje, ale na riasku: Czy to podobna, żeby ten miał być sposobny, do zebrania fortuny, który jest przeciwny Bogu? Ieżeli będzie Urzędnikiem; tedy go Bog obrzydzi wlystkim. Ieżeli będzie kupczył, tedy Bog serca ludzkie odrażi od niego Y coż on ułowi: *Tota nocte laborantes nihil capimus.*

KON

KONKLUZYA.

Proszę was, wynieście się sercem, myślą, y wiarą, wyżej nád wszystkie Dobrá światá tego, á obáćcie z kąd one swoje powodzenia máią : *Omne datum desursum est, quod à Patre luminum procedit.* Proszę was y oto : co Duch S. mówi : dobrze to przenikaycie : *Prudentia tua pone modum.* Przerwyi te zábiegi, industrye, częstą modlitwą do Bogá : *Auxilium meum à Domino?* Nic ia nie ufam, áni w siłach moich, áni w mocy ludzkiej, bo to trzcina : *Maledictus qui confidit in homine.* Wszystkie te moje zábiegi, są to iák siekiera, ktorá y buduje, ále y zepsować może. Cokolwiek mam, czego się spodziewam : od ciebie mam iedyny Pánie, któryś iedyną nádzieią moją ? Proszę y o to przy tych wszystkich zábiegách, zámyślach, nábywaniach doczesnościach : niech wam często w sercach stawiają owe słowa JEzulowe : *Quid prodest homini. si mundum universum lucretur, anima vero sue detrimentum patiatur.* Wiem zápewne, że mnie BOG chce zbawić, á tego niewiem, czy mnie chce zbogacić ? Y coż mi po wszystkim ? choć będę iáko Midas w złocie opływał ? iezeli zginę. *Quid prodest?* Zechce byđz bogáтым, Bog mi rzecze. mieyże całego świata bogáctwá ? y coż mi potym, iezeli Duszę stracę ? Rzecze mi Bog, chcesz byđz w honorách : bądzże ? Y coż mi po wszystkim, iezeli zginę ? Ah ! ślepo to násza ! iáko mi oczy obracamy ná te znikomości, ná te gnoie, ná te dymy, y próżności ? wywnętrzamy się, tągamy siły, zdrowie, życie. *Tota nocte?* żebyśmy kilká tysięcy, honorek iáki zchwytali, y ná coż ci się to przyda, iezeli Duszę stracił ? A o szczęście wieczne, mało, ábo nic niedbamy, któż z nas tyle siły, tyle myśli, tyle chęci przykładá do nábycia łáski, do nábycia fortuny, kto z nas całą noc przetrwá ná modlitwie, iáko czásem trwają ludzie ná zyskach, ná obrażie Bożej ? Staniesz przed Bogiem : wószystkę fortunę, szczęście, honory zostáwiwszy, czymże się popiszesz przed JEzusem ? *Tota nocte laborantes, nihil capimus.* Zchwytáłem fortunę, y musiałem ją zostáwić ; miałem honor, y ten innemu dano, á ia nic nieschwytáłem łáski u Boga ! áni záslugi ná wieczność : Day nam S. nász Pánie te práwdy przeniknąć. IEZU Róspiętá ná krzyżu miłóści nászá : rościągáńś rękę, iáko siatkę poszarpané Ciáło twoie, á kogoż zágarniesz ? oto serce twoie otwarte, iáko matnia : gotowe : á my rozumne ryby uciekamy, zá wodą, zá wiatrem goniemy : Oświeć nas S. nász Pánie : day nam poznać większy szacunek łáski twoiey, niżeli Dobr doczesnych, Amen.



K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ PIĄTĄ po SWIĄTKACH

Nisi abundaverit Justitia vestra plus quàm Scribarum, & Phariseorum non intrabitis in Regnum Celorum. Matth. 5.

TO słowo sprawiedliwość, wielorakie ma wyrozumienie w Piśmie. Sprawa sprawiedliwość biorąc właściwie *rigorose* znaczy tę cnotę, którą nakładania człowieka do oddania co komu należy, co Bogu, to Bogu, co Cesarzowi, to Cesarzowi. Pówtóre to słowo sprawiedliwość, znaczy łaskę poświęcającą: rząd, ci, którzy ją mają: zowią się *Justi*, sprawiedliwi, toż słowo sprawiedliwość znaczy wysoką doskonałość każdej cnoty. Y w tym sensie mówił Jezus: *Beati, qui esuriunt, & sitiunt Justitiam.* Ktorzy się nie kontentując niskim stopniem cnoty, na przykład miłości Bożej, wyżej idą. Ieszcze znaczy to słowo sprawiedliwość, wielkość, y wysokość heroicznych Aktów odważnych spraw, zaśluga na Niebo, bo to jest sprawiedliwa, y słuszna, oto każdy Chrześcianin z powołania swego starać się winien: Z tą Páweł S. mówi: *Scio cui credidi potens est depositum meum servare. Reddet mihi justus Index.* Nákoniec, To słowo sprawiedliwość znaczy umiarkowanie wżyciich passji, y Námiętności wewnętrznych. Z tą ci, którzy mieli władzę y Pánowanie nád gniewem, pożądliwością &c. Zwáli się *Justi*, Iakoż jeżeli wy dobrze przenikacie rzeczy: nie ten co powierzchu układny, ále ten co wewnątrz przed Bogiem, jest prawdziwie *Justus* sprawiedliwy. Bo mowmy tak: Dwuch idzie razem, Filozof Pogański, y Chrześcianin. Obudwu konfuzyá poryka: Obádwa cierpliwie znoszą, żaden nie sarknie, nie łae. Pytayże Filozofa Pogańskiego, dla czego to czynisz? Odpowie, dla tego że Filozof: Pytayże Chrześcianina? Odpowie, dla tego, że Bogu służę, że Chrystusa naśląduję: któryż tu z nich prawdziwie mówiąc przed Bogiem *Justus*, sprawiedliwy? Iáwna rzecz, że Chrześcianin. To tedy z Ewangelji záłożywszy, pytamy daley: W którymże tedy sensie P. Jezus mówi: Jeżeli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitować, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego. Iá mowię, że w tym sensie ostatnim. Y o tym dziś Kázanie do was mieć będę: wpierwszy Części, tę wam prawdę wywiode, że Bog

Bog po nas Chrześcíanach słusznie y sprawiedliwie wyciągá więklszey, y obfitujszej sprawiedliwości. w drugiey Cześci, że tá wielkość y obfitość sprawiedliwości náleży ná umiárkowánium, y władzy passyi Námiętności.

Ad. M. D. G.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

BOG po nas Chrześcíanach słusznie, y sprawiedliwie wyciąga więklszej sprawiedliwości.

MOwi Chrystus w dzisieyszym Kázaniu swoim: *Andistis quid dictum est antiquis? Ego autem dico vobis.* Proszę tu praeńnikáć te słowa, z iaką energią ie mówił IEZUS: *Ego autem dico vobis.* Iá BOG wasz wyciągam po was więcey niżeli po starych. Mowili do dáwnych Prorocy, ále do was ia sam BOG mówię: *Ego dico vobis.* Posyłáni bywáli do starych Prorocy, ále do was ia sam Syn Boski, BOG wasz posłáńym iestem. Starym, Prorocy, tylko to otwierali, tłumaczyli, co mieli, ábo od Anioła, ábo od Boga, ále wam Chrześcíanie. Ia sam Bog wasz otwieram, y iásnie pokazuję czego po was chcę. Nie mogł wam nikt iásniey, rzetelniey otworzyć, wynurzyć, woli Boga wászego, iáko ia Syn Boski. *Nemo novit Patrem, nisi Filius.* Stárzy wołali, *Domine, Domine,* á ia wam mówię. *Qui fecit voluntatem Patris:* Coż wyrozumiecie słuchacze, czy nie słusznie, y sprawiedliwie po nas wyciąga Bog więklszey sprawiedliwości, niżeli po starych. Bo ia tak uważám: Ieżeli Prorocy od BOGA posłáni wyciągáli od swoich przyzwolney do skonátosci, á gdy temu nie czynili dotýc ludzie, tedy o pomstę wołali: do Boga: Ták Elias ogień, głód, wojnę sprowadził. Ták Nátan, &c. A coż dopiero BOG náłz, sam przez się do nas mówiący, iáko dáleko słuszniey, sprawiedliwiey po nas wyciąga więklszey sprawiedliwości? Przedtym posyłając BOG Proroków ludzi Świętych. czynił ich modelem, y wzorem cnot, żeby się ludzie według ich náuki y życia sprawowali. Ale do was Chrześcíanie sam BOG przyśledł, przez lat trzydzieści trzy, życie wiodł, nauczał: y kiedy miał umierać: mówił: *Exemplum dedi vobis.* Sądźcieśz, ieżeli to nie iest rzecz słuszna, y sprawiedliwa, że po nas więcey wyciąga, niżeli po tamtych. Y to iest co chciał wyrazić S. Páweł *ad Habreos 1.* *Multifariam, multisq; modis olim DEUS locutus est per Prophetas, novissime locutus est nobis in Filio.* Przydám do tego árgumentu y to: Komu też więklsze, dzielnieysze, obfitsze łaski, y pomocy Bog dáwał? czy ludziom w starym Testamencie? czy wam Chrześcíanie? bez wątpienia, że więklsze, obfitsze, w Zákonie

łaski, niż w zakonie prawa. Bog daie, y świadczy dobrodzieystwá, y pomocy. A zátym słusznie, więcey Bog wyciągá po nas. Y dla tego Mat. 25. Pan rozdawłszy talenta sługom swoim: Iednemu pięć, drugiemu dwa, trzeciemu jeden. Więcey wyciągał od pierwszego, bo mu dał więcey. Więcey od wtorego, bo y ten miał więcey, nád ostatniego. *Cui plus datum est, plus requiritur ab eo.* Ale toż samo głebiey ieszcze uważam: Wszyscy w starym Testamencie ludzie byli to słudzy u Boga, każdemu sprawiedliwemu BOG mówił: *Servus meus es.* Dość Iob sprawiedliwy: á przecię Bog, tylko mu ten tytuł daie: *Nunquid considerasti servum meum Job?* Zaś w nowym Testamencie Chrzęścianie mają ten tytuł od Boga: że są przyiációłami, y Synámi Boskiemi. *Jam non dicam vos servos, sed amicos,* á Ian S. mówi: *Filii DEI nominamur, & sumus.* Proszę szęł was: Pan od kogo więcey wyciąga, czy od sługi, czy Syná? Proszę y oto: odkogo więkzey cnoty, miłości wyciąga Oyciec, czy od sługi, czy od Syná? A co dba Pan, choć sługa zły, piałak, byle on miał z niego usługę, ále gdy Syn zły, o to się trafiaie Oyciec? Ierazże tak árgumentuyćie sobie wy Chrzęścianie u Bogá Synámi iestećie, tamci sługámi? Czy nie iestże rzecz słusna, sprawiedliwá, że od nas więkzey, obfitszey, wyciąga (sprawiedliwości, miłości) *Si ego Pater, ubi est amor?* Nákoniec, którym też BOG więkzszé dobra, y záplatę náznaczył? czy tamtym w starym Testamencie, czyli wam Chrzęścianie, Tamci mieli dobra doczesne, ziemię obiecaná, Niebo im zamknięte było. Ci zaś, ktorzy teraz w Kościele Bożym sprawiedliwie żyjąc, umieráją, záraz, się przenoszą ná życie wieczne, y záplatą ich iest BOG. *Ego ero merces tua, magna nimis.* Wirażił to P. BOG w Abrahámie. Zato, że na słowo Boskie wyłzedł z ziemi swoiey obierał mu dać ziemię miodem, y mlekiem płynącą, y potomstwo iáko piásek morski. Y to była záplata doczesna. Zá to, że ná rokáz Boski chciał Syná Izaáká, ofiarować, y zabić: obiecał mu Niebo, *quia fecisti hanc rem, Multiplicabo te sicut stellas.* Et ego ero merces tua. Y tá była záplata wieczna. W pierwszey obietnicy, y záplacie, stary Testament iest wyrażony. W drugiey my Chrzęścianie: ktorzy po Chrystusie, po tym Nayświętszym Jzákku ná stołie krzyżow ofiarowanym żyjemy, iuż nie ziemskie, doczesne dobrá, ále samego Boga záplatę, y dziedzictwo wieczne bierzemy. Z tego tedy wszyáłskiego sładzić sami: Ponieważ y sam Bog do nas mówi, y obfitsze łaski, pomocy daie, y zá nieofzacowaną záplatę siebie samego obiecuie, czy nie słusznie po nas wyciąga więkzey cnoty, sprawiedliwości: *Nisi abundaverit Iustitia vestra plus &c. Non intrabitis in Regnum Celorum?*

CZĘŚĆ

C Z Ę S C W T O R A

Wielkość y obfitość sprawiedliwości, należy na umiarkowaniu passyi.

A Le wczymże to BOG po nas Chrześcianach wyciąga większey obfiszey sprawiedliwości? ia ná fundamencie P. Ewángelyi dzisieyszey mówię, że w tym: aby Chrześcianin miał władzą: y umiarkowanie passyi, námiętności swoich. Iam sobie tu powłzechnie o wszystkich passyach chciał dyszkutować: Ale mnie CHRYSSTUS w Ewángelyi kieruje, żeby wszczegulności o jedney passyi, y námiętności mówić: O umiarkowaniu gniewu, y zawiętości. *Audistis quia dictum est antiquis non occides. Ego autem dico vobis, omnis qui irascitur fratri suo reus erit, &c.* Idę tedy za przewodnią Jezusa, y mówię, że BOG po nas wyciąga wielkiey moderacyi, tey námiętności. Y kto się da wodzić tey passyi, nie doydzie sprawiedliwości, ktorey BOG po nim chce. Umiarkowanie zaś tey Passyi gniewu: Tak P. Jezus opowiada, y te stopnie kładzie: żeby nie zabić: mało ná tym, żeby się ani gniewać. Nie tylko się niegniewać, ale ani słowem, ani gestem, ani myślą gniewu, y zawiętości nie pokazywać. A żeby to w mówił Syn Boski w nas swoich Chrześcian: pokazuje, że Chrześcianin przez to umiarkowanie gniewu, staie się podobny Bogu: *Estote perfecti sicut & Pater vester perfectus est, qui plus super bonos, & malos, qui oriri facit solem super justos, & injustos.* leżeli tylko przyjaćciela kochał, a nieprzyjaćciela twego masz w nienawiści, nie jesteś podobny Bogu, ale poganu: *Nonne & ethnici hac faciunt.* leżeli tylko sobie przyiemnych kochał? a tych, ktorzy ci złe uczynili, masz w nienawiści, wzdyc to y bestye czynią? ale Bog chce wyszszey, obfiszey po tobie sprawiedliwości, chce po tobie, żebyś mu był w tym podobny. *Estote perfecti sicut Pater vester.* Patrzże iako dobroć Bogá niepoięta: w ten czas, gdyś go gniewał, on cie po Oycowsku piałtował? A co osobliwszey uwagi godna: Gdy by do ciebie nieprzyjaćciel przyszedł y twoją ręką, y mieczem twoim ciebie ranił, y kaleczył: iakimbyś to lercem przyjął? Patrzże w ten czas, gdyś Bogá obrażał: BOG ci konkursu, pomocy, ręki nie umknął, y tak Bogá, przez Bogá, ranił. Patrz iako dziwna cierpliwość jego? mówiłże ci co za to? uczyniłże ci co za to? oto cię ozywiał, karmi, piałtuje, oświeca. *Estote perfecti sicut Pater vester.* Przez to umiarkowanie Passyi, gniewu, stają się Chrześcianie podobni Jezusowi. Proszę przenikaycież dobroć y niepoiętą cierpliwość tego Pana? Tego ktory go zdradził, całuje, y przyjaćcielem zowie? Za tych ktorzy go ná krzyżu zabił: modlitwę, y krew wylał *Pater ignosce.* Temu, co mu serce włócznią rozdarł, y po śmierci

śmierci ci się nad nim pałwili, oko ślepe oświecił, y Duszę. Coż ty ná to Chrześcianinie? Przez to umiarkowanie gniewu: Chrześcianie stają się podobni, pierwzym onym SS. Chrześcianom: których opifuie S Páweł. *Maledicimus, & benedicimus, persecutionem patimur, & sustinemus, blasphemamur, & obsecramur.* Czy nie iest to, rzecz słutna y sprawiedliwá, że BOG po nas wyciąga wielkiego umiarkowania tey pałlyi gniewu, tylko wy uwazcie: Coż to iest gniew! Seneká Pogánia mowi: *Ira est brevis insania.* A któż z was chce byđź szalonym, choć ná godzinę? Pałlyonat, gnieliwy, iest przy kry Bogu, ludźiom, y sobie. BOGU, bo od niego żadney ofiary przyiąć niechce. Wszak macie w Ewángelyi dżisieyszy. *Relinque munus ad altare, vade prius reconciliari fratri tuo* Ludźiom, bo któż ze Lwem, z Niedzwiedziem, z miią chce y ná moment przemieszkac? Sobie też byđź musi przy krym? bo zázwze w gorzkości, w zółci życie prowadzi. Przeciwnym zaś sposobem, nic niemasz miłszego, ślicznieyszego iáko Człowiek umiarkowany w gniewie: sposobny do wszystkich funkcyi: życie ma spokojne, każdy ma do niego przystęp wolny, á Duch Boży, iáko ná spokojne serce wylewá SS. dary, łaski, oświecenia swoje.

K O N K L U Z Y A.

Coż tu ná to rzeká ci, ktorzy wiedzą, że są Chrześcianie od Chrystusa á niewiedzą áni chcą wiedzieć czego po nich BOG wyciąga? *Noluit intelligere. ut bene ageret.* Dni, y lata swoje trawia ná nikczemnych, y niegodnych Chrześcianiná sprawach. Poczymże ich BOG rozestna od Pogan? Y Poganie też mowią. *Domine Domine.* Coż tu ná te prawdy rzeká ci, ktorzy o iedno słowo przykre, pojedynki odprawuia: Ci ktorzy w zázwiętości, y zázartości żyia, y umieraią? Ci ktorzy życie ná przekłętach trawia? ktorzy z gniewu rozmyślnego, bliźnich swoich szkáluia, szpocą? Ci ktorzy nie tylko dobrze im czynić niechcą, ale gdzie mogą ná sławie, ná fortune, by mogli ná życiu, by mogli ná Duszy szkodzą? Sąż to ci Chrześcianie? Ah! Chrześcianie! iáko się takich Chrystus wstydzi przed Niebem? *Si non venissem peccatum non haberent.* Tedy ci darmo żył? umarł, krew wylał? za moich Chrześcian? Tak S. Chryzostom: ile rázy to prawo Iezusowe, *Diligite inimos vestros.* Kochaycie nieprzyjaciół wázych, łamiecie, tyle razy pokazuiecie, że się wstydzi Iezusa, y iego Ewángelyi. A iákoż on się was wstydzić nie má: *Et ego erubescam eum coram Patre meo.* Coż rozumiecie: Iestże to Chrześcianin, który za naymnieyszą okazy, siebie, y drugih przeklina? całe piekło rusza?

rusza? Jestże to Chrześcíanin, który słowá; áffrontu, znieść, bez zemsty, bez zawiżtości nie może? Ah! malowane Chrześcíanóstwo nasze! Coż byś ty czynił, gdybyś żył ná ten czas, kiedy pierwszym Chrześcíanóm w twarz plwasz? kiedy im fortuny wydzierano? kiedy ich łżono, iáko zdrajce; Łotry wyganiáno? Tu słowká wycierpieć y razu niechcesz? Cobyś tam czynił? á przecież ty Chrześcíanin? Mowią paffyonáci: áh! dla Boga cięszkie to łarzano? kochać nieprzyiáciela, czynić mu dobrze, modlić się zá niego. Słyszyszże to Chryste Iezu zábyty na krzyżu dla nas? Co to mówią twoi Chrześcíanie? Gdy by to Pogánie mówili? ále to twoi! Mowią że cięszkie iárzmo? Tyć mowisz, *Jugum meum frave, onus leve*. ále oni opak. Ah! *delicati Martyres Christiani*, mowi S. Augustyn! Y wy to rozumiecie, że to práwo Chrystus położył, dla swego pożytku, á co iemu ztąd? A wżdyć to twoy pożytek ztąd! gdyby tego prawa Chrystus nie dał, dawnobyś był podobno zginął. Ale nie tak iá z wámi idę Chrześcíanie: mówię iá tak: Gdyby ci Bog tak mówił: leżeli dla mnie rozdasz wszystkie fortuny, jeżeli dla mnie będzieś pościł o chlebie, y o wodzie, jeżeli dla mnie poydziesz do grobu, do ziemi Święty: będę cię kochał? przyimę cię do siebie, daruię ci wszystkie grzechy? Powinienbyś to uczynić: bo by ci chodziło o wieczność! Otoż słuchay co Bog czyni: niechca on bo tobie tego, miey ty fortuny: nie pość tak ostro, nie choć dáleko, ále ci mowi BOG: kochay bliźniego, kochay nieprzyiációł, á iá cię kochać będę. Daruy krzywdy bliźniemu, á iá ci daruię, y zmażę, y zátopię grzechy twoie: Coż tu ná to Chrześcíaninie? tak cię wiáry uczy, tak ci Bog wyraźnie mowi: Możesz że się wymówić: z tego: Ták cię popiera S. Hieronym: wymowisz się Bogu z jałmużny ubóstwem, z postu słabością, &c. ále z tego nigdy, że nie możesz kochać bliźniego? Ah! S. nasz Pánie, day nam tę prawdę twoię zgruntu przeniknąć: *Nisi abundaverit Justitia vestra plus, &c. non intrabitis in Regnum Caelorum, Amen.*

K A Z A N I E NA

NIEDZIELĘ SZOSTĄ PO ŚWIĄTKACH, ORAZ OPATRZNOŚCI BOSKIEY.

Miseror super turbam, quia ecce iam triduo sustinent me, nec habent quod manducant. Luc. 8.

Ziedney strony ci ludzie zdadzą się, że sobie bardzo nie roztropnie po-
stąpili: A ktoż to widział tak dáleko od domu, tyle razem tysięcy,

na tak długi czas puszczają się, a bez żadnego prowiantu? Za Jezusem prąd! ale za ubogim, nic nie mającym? Ci ludzie chcieli koniecznie cudu od Pana BOGA, żeby ich karmił chlebem tam, gdzie go nie było! a to jest, kusić P. Bogą: Ale z drugiej strony, tych ludzi ufność wielką, chwali P. JEZUS: że głodne, y chciwe Dusze, y serce na słowo Boże nieśli, aż na pustynię za Jezusem. Zapominali o pokarmie, co do ciała; nie mogąc się nasyć słowem Bożym; co do Duszy. Wszystką tedy ufnością rzucili się na Opatrzność Boską o chlebie, y znaleźli miłosierdzie, *Miserere super turbam*. Zaś co do Duszy wszystkich się przyłożyli, żeby sobie zbawienie upewnili. To tedy z S. Ewangelii założywszy, na tym fundamencie mieć będę Kázanie w ten sposób: Dwójaki błąd w Chrześcijaństwie zwyczajny uważam. Pierwszy w rzeczach do Duszy należących, zbytne ufają, starania żadnego z swojej strony nie czynią, ale się na Opatrzność Boską rzucają całe, y o tym w pierwszej Części mówić będę. Drugi, że w rzeczach doczesnych, do ciała należących, żadney ufności w Opatrzności Boskiej nie mają. O tym w drugiej Części.

Ad M. D. Gl.

CZĘŚC PIERWSZA.

Ludzie w rzeczach do Duszy należących, zbytne ufają Opatrzności Boskiej, żadnego z swojej strony nieczynią starania.

ZA fundament sobie zakładam słowa Prorockie Psal: 117. *Bonum est confidere in Domino, quàm confidere in homine, bonum est sperare in Domino, quàm sperare in Principibus.* Te słowa na Proroku S. wyciętną własną experyencyą: Widzi, że Saul Krol na niego bił. Dawid czyni wszystko co do niego należy, każe mu Saul na Oboz Filiſtynow udeyrzyć, udeyrzył, z Goliátą, zwycięstwo odniósł, a respektu się żadnego doczekać nie mógł y owszem *non rectis oculis*, Krzywo zawsze na Dáwida patrzy Saul Dawid od niego go y Filiſtyny, y czarta lutnią odpędza: a Saul na Dáwida włócznią co raz godzi! Patrzy też Dáwid, a tu w Saula Faworytow pełno: ten co nic nie robi, w łasce: pierwszy do respektu, do stołu, do wakansu! Uważa sobie daley Dáwid, a tu Syn jego własny Absalon! rebellia podnosi, Oycę prześladowie. Y taką sobie konkluzją czyni: Iakże tu ludziom ufać? czy można już znać kogo iakó Krola obronionego, zachowanego, ktoremum, y koronę, y sławę, y życie, y zdrowie upiąstował? a ten na mnie bił? Komuż się już powierzyć: leżeli y Syn moy, na mnie następuię: Darma darma widzę: Lepiej ufać w Boga; niżeli w ludziach, lepiej mieć nadzieję w Panu, niżeli w Xiążętach swych.

14. Bogdy ia wszystko uczynię, z moiey strony co do mnie należy, zapewne mi BOG Opatrzności swoiey, strony swoiey nie umknie: Jeżeli się wyprawię ná Goliátá: uczynię co do mnie należy; wezmę kámién, ieden, y drugi, procz, &c. BOG mi doda pomocy, *Bonum est sperare in Domino*. Do tego dykursu Prorockiego przydąie ieszczé y tę drugą pospolitą, u SS. Oycow náukę: *Faciendi quod ex se est*. DEUS non denegat gratiam, BOG po ludzku mówiąc ná gdy ręki y Opatrzności swoiey nie umiká temu, który téż z swoiey strony rękę podáie; bo Bog nász, iłé Stworczá iest, rozumnemu stworzeniu obligował się záwíze dodac sukursu. Y iest to tá prawda, y ná Piśmie S. y ná samym świetle rozumu ugruntowana: Co do Pisma: macie go wyraźnio: *perditio tua ex te, ex me autem salus*, mówi BOG. Codo rozumu, tak mówię; Co by rzekł człówiek Bogu, gdyby on czynił wszystko z swoiey strony, á Bog go záwiodł? To tedy záłożywszy ia mówię, że zwyczajnie się do dzieie: y w tym iest bardzo swiat zepłowány: że człówiek do Duszy należy, wszystko rzucaią ludzie ná Opatrzność Boską, á sami z twoiey strony nic nie czynią. W prawienie, przyuczenie, w zwyczajenie Duszy do cnót, do Aktow heroiczych: á kto o tym myśli? wszystkie tę rzecz odkładają ná Bogá. Gdy kto w złe náłogi zábrnie, á głęboko, gdy kto wdługi wielkie ná zbytki záciągnione záydzie. Gdy kto Duszę zamota do sobie mówi: Opatrzy mnie Bog, ia to wszystko potym uczynię, oddam; potargam złe náłogi. Uczynmy w tym punkcie trochę głębszą reflexyą, Boska Opatrzność w kazdey Duszy tak czyni, iáko przy stworzeniu Świátá: ná dáł ziemi wszelką płodność wszystkich rzeczy: ziół drzewá, &c. Drzewom náśienia: Y tak iuż nie ná nowo nie tworzy, ále chciał Bog, żeby ziemia swoię płodność, żyźność zachowywátá. Tak w Duszy Opatrzność Boska wsiátá *Sentia virtutum* sposobność, chciwość wszystkich cnót: chciał tedy BOG przez to, żeby każdy z swoiey strony to do skutku przywodził; z łaską Bożą: co ma *in virtute*. Coż się tedy dzieie: Oto ludzie, o te rzeczy niedbają: ále zbytnią ufnością się rzucaią ná samą Opatrzność: mówiąc, sporządził mi Boska Opatrzność taką łaskę, y okazyá, człówieka, że ia doydę zbawienia. A żeby się bardziej w tej opinii umocnili: Stawiają sobie Łotrá ná krzyżu: o to ten całe życie o tym nie myślił; á dobrze trafił. Stawia, ia sobie inne extraordinaryne przykłady, nawet o takich radzi słuchają, czytają, ktorzy całą drogę szli do piekła: á do Niebá trafili. Mówią więc: ná cożby mnie Bog stworzył? A-któżyby był w Niebie? á zá coż umarł Chrystus, á tego niechęć brać w reflexyą, że te extraordinaryne trefunki pochodzą z przepaści Świętych sądow Boskich, że woli Bog mało, á dobrych? Ze w tym krzywdę czynią Bogu Chrystusowi: o którym wiedzą, że on nie tylko ná to umarł, żeby

odkupił nas, ale żeby nam kupić łaski pomagające do życia dobrego. Ale chcemy to samo głębiej pojąć: Chrystus Bog nasz chciał mieć swoy Kościół, y S Religiją nad wszystkie Sekty w tym osobliwszą, że gdy inne sekty nic o Duszy, ale wszystko o ciele mają staranie: Religia nasza iedyną jest: w ktorey każdy przykładą się do szukanie zbawienia z Bogiem. Proszę otworzmy Ewangelię: *Nolite solliciti esse quid manducabitis, &c. Nonne & gentes ista inquireunt.* Zostawcie to Pogaństwu, którzy żadney wiary, o Opatrności Boskiej nie mają. Wszystko Poganie czynią, co do ciała: bonic, albo mało co wiedzą o Duszy. Tą tedy nauką chciał wmówić Chrystus, że o rzeczy doczesne: porzucicie wszystko staranie Opatrności Boskiej; ale gdzie o Duszę idzie, wszystko czynicie, co do was należy: dla czego S. Piotr mówi: *saragite*, y Chrystus *contendite*. Coż się tedy dzieie: Oto Chrześcianaie wszystkie rzecz, y staranie Duszy, spuścili na Opatrność Boską, z swoiey strony nic nie czuiąc: albo nie dbale czyniąc, tak iakoby nie było o Duszę nieśmiertelną, tak iakoby Bog nie był godzien, y starania naszego, y wiary w tym punkcie. Rzecze kto: Aboż to jest zła rzecz spuścić się na Opatrność Boską? Spuścić się na Opatrność Boską rzecz dobra, ale spuścić się na samą Opatrność Boską, a nic nie czyniąc z swoiey strony, to przeciwko wierze mówi Paweł S. *Non ego, sed gratia Dei mecum*. I a, y BOG: Nie sam BOG, nie ja sam, ale te dwie ręce razem, te dwie skrzydła razem, te dwie oczy razem. Gdy płyniesz przeciwko wodzi: czemuś się nie spuszczałś na sam wiatr, żeby cię pędził, ale y wiatru chcieli, y ty sam rękę przykładasz, bo by cię woda nazad rwała, cofała. Bog ci opatrnie łaski do zbawienia, czemuż mówisz niech łaska robi; a ja będę prężnował? niech łaska robi, a ja poydę głębiej w grzechy, w nalogi. To zbyt nie ufanie bez swego starania: wywraca wszystek porządek Opatrności Boskiej; bo iako wrzeszczach przyrodzonych BOG taką seriem czyni: Daie leśkarskie zioła, kwiaty, dla zdrowia ale to nic nie waży bez własney aplikacyi: Tak w porządku nadprzyrodzonym Opatrność Boska daie światła, łaski, pomocy, ale chce własnego starania.

C Z Ę S C W T O R A

W rzeczach doczesnych ludzie żadney ufności nie mają w Opatrności Boskiej.

Z Aś gdzie idzie o rzeczy doczesne, do ciała należące, ja widzę, że ludzie żadney ufności nie mają w Boskiej Opatrności; Daie przyczynę z tego samego co widzimy, co się dzieie: Tak się ludzie wylewają cale, y zatapiają w staraniu o rzeczy doczesne iakoby cale nie

żadney dependency nie miały od Boga. Tak bardo mruczą przeciwko Bogu, gdy im się niewiedzie, co w rzeczach doczesnych; tak sprośnych, y przeciwko rozumowi żązywają sposobow. ná dostąpienie rzecz doczesnych: Chocby Boga odstąpić, chocby się czartu zapisać, chocby wszystkę sprawiedliwość wywrocić. Tak argumentuje P. JEZUS w Ewangelii: kto z was zmyślać może łokieć przyczynić sobie wzrostu do statury swoiey? Jeżeli tedy tak mały rzecz czy nie możesz: á za coż się ty o rzecz trudniejszą kusiś? przyczynić fortuny chcesz. A wieszże co do tego należy? trzeba ci mieć w mocy to, żebyś rządził wszelkim prawie stworzeniem. Kusiś się o sprawę stu tysięcy. trzeba mieć w ręku serca, sędziów, áffekty, respekta, Staraż się o honor: trzeba mieć w ręku serce Krola: Niech iedno słowo opaczne powiedzą ná ciebie, już po tobie, staraż się o przyjaciela: trzeba mieć znajomość, wiadomość iego serca, nálogow, státku humoru. Siedział w Domu: trzeba wiedzieć co o tobie zamyślał słudzy poddani, żoná dzieci. Coż? potrafiś że ty to wszystko: y jeszcze więcej? A przecię tylko się reflektuemy: gdy o te doczesności idzie: wszystko ná nadzieię w przemyślach, w ręku w staraniu, w ludzkich respektach, á żadney ufności nie masz w Boskiej Opatrzności. Y toć to jest: że Oko Boskiej Opatrzności, oko przenikające, widząc ten nierząd w sercach ludzkich: te wszystkie trzeny łamie, y kruszy? Tam gdzie było trzeba zdrowia, BOG ci go umika: gdzie było trzeba pogody, BOG spuścił grady, deszcze, y wszystko zruinował. á to czyni Bog, żeby ludzi nákierował ná prawą drogę ufności w iego S. Oycowską Opatrzność. Ten smutek, y mrukliwe, y gorzkie serce do Boga, gdy się wam co nieszykuje, pokazuje, że wy żadney nie chcecie mieć dependency: Od Opatrzności Boskiej. Pokazuje y to, że nie masz ufności w tym atrybucie Boskim; ná którym świat cały polega. Pokazuje y to, że tacy ludzie cale Boga nie kochają: bo ten, który szczerze kocha kogo: nic nie uważa do niego, choć mu cò w kontr uczyni, ále wymawia, tłumaczy, chwáli. Ten smutek, y gorzkie ná Boga serce w okazji ucisku, y nieszykowania się zamysłów waszych: pokazuje, że wy złe sądzicie o Mądrości Boskiej, którą trucizny lekarstwo, z gorzkiej wody słodysz, z kámenia olej, z wody słodkie wino, wyrobić umie.

K O N K L U Z Y A.

Dirigite viam Domini, rectas facite semitas eius: Woła Prorok Izaiasz, á po nim Ian S. wszystkie rzeczy doczesne, do ciół należące, są to ścieżki, drogi, ktoremi ludzie szukają, dochodzą, znajdują Boga? á iákcze temi drogami dojdziesz, y znajdziesz Boga? jeżeli leh

niepostrzeżesz tak, iako ie Opatrzność Boska rozrządziła? BOG chce, żebyś ty przez małą fortunę znalazł Bogą! a ty wszystko życie targasz na szukaniu większej fortuny? toć ty fortunę kochasz, nie Boga, ty się wdrodze kochasz, a do terminu nie idziesz. Toć ty na drodze zgineasz, a Bogą nieznajdziesz. BOG chce, żebyś ty wszystkie affekty, chciwości kierował na szukanie, na zbawienie: y na toć dał, wlał w serce te nieuspokoione chęci: a ty te wszystkie chciwości obracasz na doczesności: więc ie znaydziesz, ale Bogą niedoysziesz: *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, anima vero sua detrimentum patitur.* Szukasz, y siły targasz na marności? y znaydziesz A coż ci potym? ieżeli Duszę stracił? Y na toż ci Opatrzność Boska sporządziła tak liczne sposoby, stworzenia, pomocy? żebyś Duszę stracił? Pomyśl sobie daley. Mowi BOG u S. Augustyna: *Creare te potui sine Te, salvare Te non possum, sine Te.* Mogł cię Bog stworzyć bez ciebie! zbawić cię nie może, bez ciebie! Zes jest, tyś się żadnym sposobem nieprzyłoży do tego, y owszem parząc na twoię niewdzięczność y grzechy, zarabiałeś na to, żebyś cale nie był: ale Bog z dobroci swoiey iedyney uczynił to zes jest: Zes jest w tey rodowitości, w tey fortunie, w tym honorze: y to Bog uczynił bez ciebie: Zes jest w tey wierze, w tak S. y pewney Relygii, y to nic z twoiey strony nie masz, ale Boska Opatrzność wszystko to spordządziła: że masz te łaski, oświecenia, spolo- bność, natchnienia, okazy teściacze do dobrego: wszystko to masz bez twoiey aplikacyi, starania; wszystko to masz z osobliwey, a czuwającej nād tobą Opatrzności Boskiey. Mogła tedy wszystko Opatrzność Boska dokazać cokolwiek do tego należy, żebyś był, ale ten ostatni punkt, żebyś był zbawiony, już tego BOG dokazać nie może bez ciebie. *Creare te potui sine te, salvare te non possum sine Te.* Pomyśl sobie głębiey, y uważay to co S. Chryzostom o Ewangelicznym bogącu mowi Chrystus rzekł. *Dives sepultus est in inferno.* Jakże to dives? kiedy odarty ze wszystkiego? Tak iako ubogi, nędzny Łazarz, z cnotami do Nieba, tak bogacz z chciwością, z bogactwy pogrzebiony w piekle? Y więc poszły z nim pieniądze? fortuny, włości majątności szaty, roskełzy? poszły; ah! poszły! a na co? Całą wiecznością nād nim dokażywać, też lasz me będą: *Ecce homo qui non posuit DEUM adiutorem,* że całe serce y ufność w marnościach zatopił, a nie w Bogu: poszły fortuny do piekła z Bogaczem bożmu przez nie Bog wyrzucić będzie: masz wszystko coś zebrał. *Unum necessarium deest:* ale zbawienie przypadło? zgineła nādzieia? Y myliż Boże? BOG mi przyśięga: że ma o mnie staranie! a ia wdrogę daleką się wybierając opad- truię się we wszystko? Y miłyż Boże! Bog mnie upewna, że o mnie zawsze, wszędzie ma staranie: na niczym mi niezeydzie! a ia na dalze życie zbieram! Bog mnie tenże upewnił, że mię wieczność nieprzeżyta czeka, ia nic nie czynię! Ah!

wie;

wieczności, iáko my małą opatrność ná ciebie mamy? á przedię có mi po
włzyskim, ieżeli ná tym iednym łzęściu zeydzie, że Bogá strace? Ah!
zabity dla nas ná krzyżu Synu Bożki! Ná tożes ty krew, życie naydroższe to-
żył, żebym ia przez lat kilkanaście był bogátem, fortunym, sławnym, rokosznym
Ná tożes mi przez drogą śmierć kupił, opátrzył, łaski, oświecenia, żebym ia się w
marnościach topił? Ah! iedyna światłości násza IEZU! oświeć nas w tym punkcie
mow do nas: *Misereor super turbam.* Niech ci żał będzie tych: ktoryches dro-
go kupił, Amen.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ SIÓDMĄ po ŚWIĄTKACH

*Attendite à falsis Prophetis, qui veniunt ad vos in vestimentis ovium, intus autem sunt lu-
pi rapaces. Math. 8.*

CO to rozumiał P. IEZUS przez fałszywych Prorokow, ktorych się strzedz
pilnie kazał; wytłumaczyli to Doktorowie SS, że rozumiał Farużow,
y Heretykow. Farużow między wami nie macie, á choéby, y byli,
iáko łatwo ich poznać, tak łatwo każdy y ustrzedz się może. He-
retycy lubo są między wami, ále y ci iawnie się wam pokazuią, że są wilcy we-
wnątrz więc y tych iáko znać, tak y ustrzedz się pilnie możecie, Ponieważ każdy
z was, w S: wierze ugruntowany niechce byđz trzcinaą chwieiącą się. Ale ia
wam mowię z S. Chryzostomem, że każdy Człowiek iest sobie fałszywym Pro-
rokiem: siebie naywięcey strzedz się powinien każdy; Nigdy tak człowiekowi
nieškodzą fałszywi Prorocy, ktorzy zkąd inąd przychodzą, iáko sam sobie szko-
dzi, gdy sobie w sercu proroknie, obiecaie to czego nigdy nie będzie, ábo nieboi
się tego, co zá pewne będzie. Bo, że przyidzie do ciebie iáki fałszywy Prorok
z złą wiara: Ty go zaráz poznasz, y mocną wiaraą twoią iáko tarczą wzyst-
kie impety odbijiesz; ále kiedy ty sam sobie co po Prorocku wyperłwaduiesz, cię-
żey ci to szkodzi. O tym tedy dziś kazanie mieć będę: że naybardziej siebie
samego strzedz się każdy powinien. żebym zas łatwiey y porządniej tę prawdę
obiasnił: Dwoiáko sobie uważam człowieka; ábo iest zdrowy: ábo chory.

Człó

Człowiek zdrowy to sobie prorokuie, y obiecuie, daleko; ielzcze do śmierci, y iest sobie złym, y fałszywym Prorokiem, y o tym w pierwfzey Części mowić będę, ábo iest człowiek chory, to sobie prorokuie: Nic mi nie będzie w tey chorobie, y to zły, y fałszywy Prorok: y o tym w wtorey Części. *Ad M. D. G.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Człowiek zdrowy ktory sobie prorokuie, że daleko ma do śmierci, zły y fałszywy Prorok.

Nieźli wam tey prawdy dowiodę, za fundament rzecz potrzebną zakładam. Pytam z iakiey okazyi to mowił JEZUS: *Attendite*. Strzeżcie się czytaćieś sobie, y przenikaycie rozdział; siodmy y S. Mateulza.

Przed tymi słowy *Attendite*: mowi IEZUS: *Hac est Lex & Prophetarum: intrate per angustam portam, quia lata & spatiosa via est que ducit ad perditionem, & multi sunt qui intrant per eam.* To powiedziawszy P. JEZUS, toż dopiero przydaie: *Attendite à falsis Prophetis.* Z tych wszystkich słow Pańskich w nosić macie, że ten to iest fałszywy Prorok, ktory cię prowadzi szerołą drogą do zguby, ktory ci daie rezolucie bardzo naturze podchlebiające ktory ci otwierá wrota do Roskoszy, łakomych zbiorow, do zapomnienia o Bogu, o Duszy, ktory ci obiecuie pewność tych rzeczy, ktore są niepewne. Ten to iest fałszywy Prorok, ktory ci prorokuie, że ty idąc drogą złą, nieczyłostci, pijaństwa trafisz na śmierć dobrą. Trzeba y to w tych słowach Pańskich uważać; że iako prawdziwy Prorok od Boga posłany prowadzi zawsze do boiaźni, y miłości Boga, tak fałszywy Prorok wszystko w kontr obiecuie. To tedy założywszy mowię, że sam sobie człowiek, będąc takim Prorokiem sam się prowadzi na drogę szerołą, sam sobie obiecuie, y prorokuie, że choćby żył naygorzniej, dobrze umrze, sam sobie obiecuie, że nie zatóż umrze: Mowi Bog *Vigilate, quia nescitis diem, neq; horam*: Nikt nie wie dnia, ani godziny śmierci, á on sobie prorokuie, że wiedzieć będzie. Mowi Bog przez Augustynas *Non potest bene mori, qui male vixit*, nie może dobrze umrzeć: kto źle żył, á on to w kontr Nietylko, mowi ále iawnie w oczach iego Bog pokazuje: oto, y ten y ten, nagle, zle umarł, zginął; á on na to wszystko mowi sobie: y prorokuie, że iá znaczy umrzeć. Daleko to do tego, Coż rozumi nie iestże to fałszywy Prorokcie? Nie trzebaż tu wołać: *Attendite*. Strzeżcie się siebie samych. Pytaycie mie: z kąd, że to ma człowiek poznać, że on sobie iest fałszywym Prorokiem: gdy sobie długiey życie obiecuie: gdy o śmierci prorokuie, że daleka, odpowiada Chrystus w Ewangelyi: *Ex fructibus eorum cognoscetis, z owocu ich poznaćcie, iá żeby*

się z tego wytłumaczyć, proszę ná co ow Ewangeliczny Bogacz długie życie, y lata sobie prorokował: *Anima mea habes multa bona inter annos plurimos*: Ná co on sobie prorokował to, co w mocy jego nie było? Cemu raczey nie mówił sobie: Duszo moja wielkie maż Dobrá, ále któż wieczyie jutro? A zaś to nie jest oczywista, że ten ná to sobie zamierza, y prorokuie długie lata: żeby miał sposobność, y dłuższy czas obrażać Boga. Poznajcie go z owocu, wienien był ludziom wiele, oddałże? myśliłże kiedy oddać? Nic, ále mówił: uczynię to przy śmierci, to już owoc niesprawiedliwości, á dobryż to owoc? Małożeście wy takich ználi, ktorzy obiecowáli, prorokowáli sobie, á znągłá umarli, nic nie oddáli ludziom co winni, tylko Duszę niewiem komu? Nieczynił przez całe życie dożywniey, odważney, heroicznej spowiedzi, y żalu zá grzechy, ále záwsze sobie prorokował: Uczynię ją przy śmierci, á dobryż to owoc? Wieleż takich gore w piekle, ktorzy taką szli drogą, tak sobie prorokowáli, y zginęli? Dóść powiedzieć: *Multi sunt qui intrant per eam* Ma skryty, ba, y iawnny, zły nálog, y zwyczaj nieczystości; pijaństwa, &c. Często mu stawa reflexya dlo Boga trzeba poprześcić! A on sobie prorokuie: *Anima mea habes multa bona in annos plurimos*. Uczynię to przy śmierci. Dobryż to jest owoc? Był ná publicznym urzędzie, y funkcyi ten Bogacz, z bogacił się z cudzego wystał krew z ubóstwa. żeby sam utył, nárabiał fakcyami, groźbami, że musieli ludzie dawać, przyciskał ich do przyśięgi nieśluszney, żeby mu się o kupowáli; ma tedy wiele, *in annos plurimos*. Sumnienie mu prorokuie, trzeba to wrocić: á on sobie: trudno teraz, uczynię to przy śmierci, w Testamencie, zapiszę. A dobryż to owoc? Coż wy sądzicie o tym Bogaczu: z tych owocow go poznacie czy dobry to prorok? A ten fałszywy prorok nieprzychodzi on z kątiną ále w tobie samym jest. Tyś sobie sam fałszywy Prorok: obiecałeś to sobie czego nigdy nie będzie? Nie słucha co mówi BOG: *Hac nocte repent animam tuam*, niepatrzy daleko do końca. Mowi daley P. Jezus w tej Ewangelii: z kąd macie poznawać, że Człowiek, który sobie o obiecuie długie życie, jest fałszywy Prorok: *Nunquid colligunt ex spinis uvas, aut ex tribulis flos*? W tych słowach Pańskich: dwójakie jest wyrozamienie: Pierwsze: iáko rzecz jest nie podobna, żeby kto z ciernia winne jagody zbierał, ábo żeby kto z ostu y pokrzyw, słodkie figi zrywał. Tak też y to nie jest rzecz podobna: żeby ten który długo źle żyie, á prorokuie sobie o dobrej śmierci, żeby miał dobrą śmierć, z złego życia zbierać. Wiecie wy z Ewangelii co to jest ciernie, P. Jezus mowi: Ciernie są bogactwa, y wszystkie dobra doczesne, bo serce kołą, rozrywają, rozdzierają. Ciernie są rozkoszy tego życia, bo wszystkie Święte zamyśliły, światła tłumią, iáko dobre nasienie w Dulży. A podobnaż to z takim bogociernia zbierać przy śmierci jagody winne y łzy pokutne, żal za grzechy.

Śmierć dobrą? Ieden Łotr, á tylko też ieden: z złego życia, zerwał śmierć dobrą. Pokażcie ich więcęcy. Wtychże słowach IEzuſowych: *Nunquid colligunt ex spinis uvas &c?* Rozumieć się ma, że ten co sobie prorokuie śmierć dobrą po długim złym życiu, nie umie, y nie może zbierać z ciernia jagod: bo nie umie zbierać zaśluga, y cnet z przeciwności, niedba o zaśluga, á iákże, má sobie obiecować rzecz tak drogą, którą tylko tym daie Bog, ktorzy ná to zaśluguia. Sądźcież wy tego fałszywego Proroká, á oraz w nim, y sami siebie oładźcie: iáko sobie człowiek iest fałszywy Prorok, iáko siebie samego naybardziey strzedz powinien. *Attendite à falsis Prophetis.*

C Z Ę S C W T O R A.

Człowiek chory, obiecując sobie ze mu w tey chorobie nic nie będzie, iest fałszywy Prorok.

I Eżeli człowiek zdrowy obiecując sobie długie życie, iest fałszywym sobie Prorokiem, dopieroż człowiek chory, który sobie prorokuie, że w tey chorobie nieumrze, iest fałszywym prorokiem. Zebym dowiodł tey prawdy. Znowu idę do Ewángeliyi, do słow IEzuſowych: *Ex fructibus eorum cognoscetis.* Ná co to chory obiecuie, y prorokuie sobie, że w tey chorobie nie umrze? Oto ná to, żeby mu się nieprzykrzono o Chrześciańską dyspozycyą, żeby mu Xiędza nie wołano, żeby mu o Testament przykrości nie czynione, żeby mu ostatniego Oleiu S. nie dano. I mają iákies fałszywe proroctwo, tym się odrażając od Chrześciańskiey gotowości mówiąc: po spowiedzi, po wszelkiey gotowości, to umrę od samey apprehensyi? Sądźcież iezeli to dobry owoc, iezeli to nie iest fałszywy Prorok? Ah! moy Boże! iáko takie proroctwa wiele zgubiły! Coż to ma za konnexyą: do śmierci, że się ty z Bogiem poiedpasz? że wżyskay gotowość uczynisz? y dla tegoś powinien koniecznie umierać? Y owżem ia ci to wywodzę; że iezeli to uczynisz: tedy ci BOG życia przedłuży. Miał przykład w Ezechiaszu, iuż konał: Woła Prorok *Dispone domui tuae.* uczynił tak, płakał. BOG mu trzynastcie lat wrocił życia. Iezeli tę wżyskay gotowość uczynisz, tedy ci Bog życie przedłuży, żebyś więcęcy zaśluzyl ná Niebo. A przeciwnym sposobem iezeli zaniedbasz, tedy BOG dla tego samego, umknieć życia, y zle zginięsz w tey nie gotowości. Tak napisano iest: *Eccles. 5. Ne tardes converti ad Dominum, & ne differas de die in diem, subito enim venies, & illius: & in tempore vindictae disperdet te?* Trzebaż tu co iasnieyżego ná to słowá? Ale człowiek chory, fałszywy Prorok mówi ná to: Iestem ia chory, y słaby to prawda, ale nie widzę ostatniego niebepieczęństwa: Moy Boże, co to za nieszczęśliwe proroctwo. Y także dopiero w ten czas spráwe zbawienia tak

ć dobrą, trudną zawiłą chcesz zacząć: kiedy ostatecznie niebezpieczeństwo przyćśnię? A
 ktoż to rozumny w ten czas dopiero ucieka z domu? kiedy go ogień ogarnie?
 Pytam cię z kąd to ty chcesz poznać ostatecznie niebezpieczeństwo? Oto uczeni, y
 dowcipni, przezorni Medycy poznać po tobie nie mogą; a ty poczym chcesz
 poznać? Potym pytam cię o to, coż to ty rozumiesz przez ostatecznie niebezpie-
 czeństwo? Jeżeli rozumiesz ostatnią chorobę: Otoż ta jest w ktorej teraz le-
 żysz! Czemuż sobie prorokuiesz, że żniey wynidzisz? Jeżeli przez ostatecznie
 niebezpieczeństwo rozumiesz, ostatecznie konanie, y moment, y punkt ow, rozstania
 Duszy z ciałem? Ah! iakoż ty niefortunliwy, jeżeli ty na ten moment odkładasz
 sprawę tak niebezpieczną? Przeklęta wieczności: powiedz, wieleś ty takich
 Prorokow zagárneła, pożarła? Człowiek chory iako fałszywy Prorok: mówi
 sobie dalej: jeżeli ja w tey chorybie zaraz od pokuty, y od dyspozycyi Chrze-
 ścińskiej zacznę: tedy mnie Bog w tym stanie widząc, zabierze: a mnie się
 tak prętko umierać niechce: Czy ty zaczniesz, czy nie zaczniesz: jeżeli Bog
 zechce, y uczyni Dekret, zapewne ty umrzesz. A choćby tak było, zleż by to
 Bog uczynił, gdyby cię w łasce swojej zabrał? O! iako ja sobie tego serdecz-
 nie życzę! Mówi ieszcze człowiek chory, iako fałszywy Prorok: Jeżeli ja
 przestraszony chorobą, zaraz na początku udam się do Boga, y dyspozycyi Chrze-
 ścińskiej: tedy ludzie rzeką: Muśiał on coś zieść dobrego, musi mieć ciężkie
 grzechy? Ah! fałszywy Proroku: co to za śdła czartowskie płatają Duszę
 twoję: Nie także, mówię ja z tobą tak: albo masz ciężkie grzechy? albo nie
 masz? Jeżeli masz: a umrzesz: o usciwśzy pokutę, y spowiedz dla sądow ludzkich?
 Toś ty przepadł fałszywy Proroku; boś się bardziej lękał sądow ludzkich, niże-
 li Boskich. A jeżeli nie masz ciężkich grzechow. Coż ci to wadzą sądy ludz-
 kie? kiedy ty wolny na sądzie Bożym. A potym mówię ci tak: nie tyl-
 ko cię ludzie sądzić nie będą, ale y owżem będą dziękować Bogu, że ci dał
 tak dzielną łaskę? Będą mówić: Ah! gdyby też y mnie to szczęście od Boga
 potkało? Coż na to chory fałszywy Proroku? Nakoniec. Powiedz mi fałszy-
 wy Proroku człowiecze chory, co sobie Prorokuiesz, że ci nic nie będzie: Co
 ty rozumiesz: iaką sobie szkodę na Duszy czynisz: gdy w chorobie niechcesz czy-
 nieć Chrześcijańskiej gotowości? Bo ja z tobą tak dylzkurię: Cierpisz boleści,
 nudności: gorzkości, tesknice, niespania, y inne przykre, ostre, nędze. To są
 ciernia; jeżeliś ty jest w grzechu ciężkim, tedy ty z tego ciernia żadney jagody,
 żadney zaślugi nie zbierzesz. Y tak ci to wszystko przepadnie: Małaś to szko-
 da? Ah! gdybyś wiedział co za krzywdę Duszy twojej w tym czynisz? Ah,
 gdybyś uczynił to co właśnie Bog po tobie chce: iakoby ci ośledził boleści,
 iakoby ci lżej wszystko znosić.

K O N K L U Z Y A

T Akem ja w tym Kázaniu chciał dwóch Prorokow fałszywych wam wytknąć, nie wiemże, jeżeli dostatecznie, sami osądzić: ja przy końcu Kázania, powtarzam słowa JEZUSOWE: *Attendite à falsis Prophetis.* Strzeż się siebie samego człowiecze naybardziej: Nigdy ci tak żaden fałszywy Prorok zaszkodzić nie może, iako ty sam: Obiecień czart długie życie, ty mu mówisz: zkłamałeś, oszukałeś wielu: Obiecień świat długie rokoszy, honory: ty mu mówisz: zdradziłeś wielu: widziałem iakoż się z nich nasmiał? Ale jeżeli ty sam człowiecze sam sobie co prorokować będziesz? kto ci oczy otworzy? kto cię upomni: *Attendite. 4. Reg. 13.* Wrzucili trupą do grobu Elizeusza Protoka: mowi Pismo: *cum teridisset, ossa Elizei revixit homo, & stetit super pedes.* Człowiecze czy zdrowy, czy chory, podziene do grobu: Co to są za ludzie, co tu leżą? są to Prorocy, ale już niefałszywi: Coż oni obiecnia y prorokują: słuchaj, a ożyjesz, y powstanieś na Duszy *revixit homo*: Byliśmy przed tobą zdrowi, żywi, mieliśmy honory, rokoszy bogate zbiorcy: Otośmy wszystko stracili, patrz iako nic nie mamy? Obiecowaaliśmy sobie też iako y ty, długie życie, &c. Patrz przerwała śmierć wszystkie nadzieje nasze! patrz na mnie, iam był młody, żywy, rzeski, ánim ia myślił, tak prętko umrzeć? iedna gorączka mnie spaliła, zginąłem? ufałem rzezwości, piłem, zginąłem! Tych Prorokow słuchajcie *Attendite.* Prowadzę cię fałszywy Proroku człowiecze zdrowy, y chory, daley, głębiey, aż do piekła: każdy potępieniec woła, pokim żył, potym fałszywym sobie prorokiem był: bom sobie obiecował, prorokował wiele, y zginąłem na wieki? ale teraz tobie iestem prawdziwym Prorokiem: *ne & tu venias in hunc locum tormentorum:* Nie ufay, nie obiecy nie odkładay. Ah! przekłeta wieczności, wieleż tam masz takich Prorokow nieszczęśliwych? Nákoniec człowiecze czy zdrowy, czy chory: podź do Ukrzyżowanego JEZUSA? Wszak to nayprawdziwszy Pan, Prorok: Coż mi ty prorokuiesz Chryste: *Scimus quia verax es.* Oto ci wszystkimi ranami, o twartym sercem, wynurza prawdę: y przyśięga cię na Krzyżu, *Amen, Amen, dico Vobis: Vigilate: Estote parati: quia quâ horâ horâ non putatis.* Każdey godziny bądź gotow na śmieć, bo áni zwiesz gdy zginiesz. Ah! S. moy Pánie, day nam tę prawdy uznać y przeniknąć, żebyśmy drogą tęj prawdy do ciebie doszli o iedyne życie nasze! o iedyne szczęście nasze.

KAZA

K A Z A N I E NA

NIEDZIELE OSMA Po SWIĄTKACH.

Fili hujus seculi prudentiores sunt Filiis lucis, in sua generatione. Luc. 16.

GDy tę przypowieść o włodarzu, w kázaniu swoim zaczął P. JEZUS. Co on też miał za koniec, y intencją? do czego przez tę przypowieść chciał przyprowadzić tych, którzy go słuchali? Oto się na końcu wytłumaczył iásnie P. JEZUS: *Et ego dico vobis; facite vobis amicos.* Była tedy intencya, y propozycya kázania JEZUSOWEGO tá: Z iákim staraniem, y pilnością ten włodarz, Ekonem starał się o áffekty, przyiáźni; dobra doczesne, żeby mu nie przyszło żebrąć, kopać: Przynajmniey z takim áffektu natężeniem, starać się mamy o dobrá, o áffekt, y przyiáźń z Bogiem wieczną: A cóż za rácyą miał Chrystus tey swoiey propozycyi? Oto iá wytłumaczył w tych słowách: *Filii hujus mundi prudentiores sunt Filiis Lucis.* Bo by to było bárdzo nie rozumna, gdyby Synowie światá, mieli bydź mędrsi, przezornieysi, w doczesnych dobrách, nizeli Synowie światłości, w Dobrách wiecznych. Ták Chrystus w Ewangelyi káże: ták y iá dziś będę, idąc tym torem za Pánem: Y iá wam też Ewangelyą, y toż IEZUSOWE Kázanie będę dziś tłumaczył: gdy te prawdy wywiode. Mówiąc w pierwszej Części, że Dobrá wieczne áffekt, y przyiáźń z Bogiem, godne są żebyśmy się o nie starali przynajmniey tak iáko o doczesne: to w pierwszej Części; á w drugiej Części, też iáme dobrá godne są jeszcze czego więcey.

Ad M. D. G.

CZĘŚC PIERWSZA.

Dobrá wieczne godne są, żeby się o nie starać przynajmniey ták iáko o doczesne.

ZA fundament zakładam Ewangelyą. P. JEZUS u Matheulzá S. ták argumentuje: *Quarite primum Regnum Dei, & hac omnia adjuvantur*

oientur Vobis. Nie zakażcie starać się o doczesne, ale pierwey każe o wieczne; bo czy się ty starać będziesz: czyli nie, o doczesne, to mniey/za szkoda. Jeżeli BOG zechce żebyś ie miał, bez twego skrzętnego, frafolliwego starania będziesz miał. Same ci w padną wręce: Jeżeli Bog nie zechce, choćbyś ty siły targał, mieć ich nie będziesz, bo Bog pomiełza wszystkie zamysły twoie. Poiedzielz w drogę, tam cię odrą, gdy Bog zechce: Piorun ci wszystko spali, grad potłucze: sprawę przegrałz; majątność wydrą. Zaś inaczey o dobrach wiecznych myśleć trzebá, y mówić: Jeżeli ty niezechcelz choćby Bog chciał, ty ich mieć nie możesz. A wzdyc to artykuł wiary: że Bog chce wszystkich zbawić, á przecię tyle ludzi ginie? czemuż giną? bo Bog chce, á oni nie chcą, áni się staraią o zbawienie. Proszę otworzmy Pismo S. Jozef Pátryarchá, czy starał się o to, żeby był ná tronie Egypckim zasiadał? czy starał się o to, żeby bogáctwem zwyciężył wszystkie Orientalne Pany? czy starał się o to, żeby mu się wszyscy kłaniali? áni on myślił o tym, ielsez mu do wszystkiego przeszkadzáno. Coś mu się tylko śniło o tym, że snopki, że słońce, gwiazdy kłaniali się mu, ále mu ten ien dobrze bracia wybiłali, á gdy BOG chciał, musiało to wszystko byđz koniecznie. Zaś w punkcie zbawienia, oboiey rzeczy trzebá; żeby się y Bog starał, y chciał, y człowiek żeby chciał y starania przyłożył. Już tedy z strony swojej Bog nam przyśiągł, że się stara, y tę przyśięgę zápieczętował Syn Boski krwią, męką, śmiercią ná krzyżu! A znałz też y z náley strony, iákie staranie byđz powinno? Otoż ia ná tym fundamencie mówię, że przynamniey y takie, iákie mają ludzie, o dobra doczesne Chrystus mówi: Staraycie się pierwey o dobra wieczne, á ia mówię przynamniey takim chceniem, staraniem, usilnością, náteżeniem, iako o doczesne. Rzecz mi kto: iako ty śmiesz to mówić: Jeżeli Chrystus mówi Szukaycie naprzód Bogá, y zbawienia: czemu ty mówisz inaczey? Niemałbym ia tak mówić, ále idę za S. Augustynem, który toż famo mówi: Gdyby przynamniey tak ludzie o Bogá, o dobra wieczne dbáli, iako o dobra doczesne, więcey by było w niebie. A potym P. IEzus przez te słowa: *Querite primò* porządek tylko wyraża; ále usilności, náteżenia,

zenia, starania nie wyraża: przynajmniej niech będzie takie, iakie o doczesności. Chciejmy ieno głębiej te słowa Pańskie przynajmniej: *Quarite primò Regnum DEL.* Coż to są dobra doczesne? mają ten tytuł: w Piśmie! *Mammona iniquitatis*, że pełne niesprawiedliwości Chrystus tedy mówi, jeżeli ote niesprawiedliwe dobrą staracie się, starajcie się pierwej, o sprawiedliwe, o wieczne, a ia przydaię przynajmniej takim nateżeniem, pilnością, iak ote: Dobra doczesne są niesprawiedliwe, bo nigdy zupełnie całe dolyć uczynić, y ukontentować nie mogą człeká, zawsze czegoś nie dostaie, im więcej przybywa, tym więcej niepokoiu, zaś o dobrách wiecznych mówi P. IEzus: *Mensuram bonam, & cogitatam, & supereffluentem dabunt in sinum vestrum. Merces magnanimis, až nadro.* Jeżeli tedy o tę miarę niesprawiedliwą takie staranie, y poty. Niechże będzie na przod o wieczną sprawiedliwą, a ia znowu przydaię przynajmniej takie staranie, iakie o te. Ten który się stara o dobra doczesne razem, y o wieczne z równą pilnością: czynić on niby krzywdę Bogu: bo na iedney wadze kładzie, y złoto, y błoto, plewy, y siarno, szkło, y diament, ale iest iakokolwiek wymowiony: ale ten co się całe nic o wieczne dobra nie stara; niewiem co Bogu odpowie? Ten który się stara o doczesne, y wieczne dobra równym affektem, pilnością, nateżeniem; pokazuje to: szukam ia doczesności, ale ciebie nypierwej Boże! ytak pokazuje, że przecię ma szacunek dobr wiecznych, zbawienia, y Bogá swego. Ale ten który wżjstek iest zatopiony w cieles, w fortunach, w grzechach: tym samym się tłumaczy, że żadnego nie ma szacunku BOGA. Przydać ielz y toż. Gdyby ludzie przynajmniej takim nateżeniem, starali się o dobrą wieczną iako o doczesną się starają; tedyby Bog, to ich staranie tak niskie wyniołł, y wydoskonalił wyżej, tak iako Gdy się dziecię iak może drze, y gárnie do Oycá; Oyciec mu podae rękę, dźwigago, podnosi, że idzie prosto. A potym: przy łalce Bożej, sam by się człowiek obaczył, y mowiłby sobie: Coż ia to czynię? ote dobra, tak życie, zdrowie targam, ktore strączę, a czemuż nie mam przynajmniej tak czynić o wieczne? ktore są wiecznym dziedzictwem moim? Do tych doczesności ia żadnego stałego práwa nie mám? bo mi to ladá moment wydrze: śmierć zakończy, a do wiecznych, mam prawo

ubezpieczone od Chrystusa, że mi go nikt wydrzeć nie może: chyba ja sam zechcę. Coż tedy ieść, że ja o te niedbam?

C Z Ę S C W T O R A

Dobra wieczne są godne czegoś daleko więcej, niż doczesne.

Genef. 19. Jakob Patryarcha wyprawiony Od Ojca do cudzych krajów: przychodzi do domu Labana. Stara się o śliczną Rachelę Corę jego: Daie mu kondycyą, jeżeli mi siedm lat służyć będziesz: Iakob ná kondycyą przystaie, gdy czas przyszedł kontraktów: aż go Laban zdradza, daie mu ślepą Lią: miało urodziwey Racheli. Upomina się Jakob słowá: znowu kładzie kondycyą Laban, trzeba służyć siedm lat: Czyni sobie taką argumentacyą Jakob: Jeżeli dla ślepey Lyi służył siedm lat, daleko czegoś więcej godna, takiey urody Rachel. Odważył się tedy na wszystkie niewczasý, śloty, upały, zimna, przez siedm lat: y mowi Piśmo S. *Videbantur illi pauci dies.* To figura, idźmy do rzeczy samey. BOG z każdym człowiekiem kontrakt czyni: gdy go przez Chrześc przyimuie do domu swego, á odwoiákie dobra: *Centuplum in hac vita, & vitam aeternam*, o dobra doczesne, y o dobra wieczne: Daie czas, nie siedm lat, ále całego życia wymiar: *Nonne si bene egeris recipies*: Doczesne dobra, to ślepa Lia! bo tyle tysięcy ludzi zaślepia, y oślep zgubiá. Wieczne dobra, przyiaźń z Bogiem, to śliczna Rachel: iákże tedy argumentować mamy? Tak iako ten Patryarcha: jeżeli dla dobr doczesnych tyle lat, tyle dni, toć daleko więcej godnieysze są dobrá wieczne. Jeżeli dla dobr doczesnych, y przyiaźni niestatecznych, tyle starania, tyle sił targamy; toć daleko więcej godnieysze są dobrá y przyiaźń z Bogiem wieczna. Proszę uczynmy sobie trochę w tym punkcie głębszą reflexyą. Ziedney strony położmy na wadze, y szali wszystkie dobrá, fortuny, honory, przyiaźni doczesne, o które taką pilnością zabiegáią ludzie. A z drugiey strony, na wadze położmy wszystkie poty, prace, starania, turbácy, kłopoty, gryzoty, nieśpánia, niewczasý, á czátem y z grzechem, które ponoszą ludzie dla dobr doczesnych. Osądzćiesz jeżeli są te, równe tym, co przeważáią? Oto sam rozum pokázuie, że te

wi-
luc-
dn-
sk-
nie-
by-
nik-
kie-
y r-
ci-
zm-
gie-
Uv-
po-
zn-
No-
k-
wi-

wszystkie razem zebrane. pozorne, doczesności, ani są godne tego, co dla nich ludzie czynią, cierpią. Czy godzien tego punkt honoru, wiatr próżności? czy godne tego pieniądze, że sobie człowiek zdrowie targá, serce suszy, myślami troskliwemi turbuie Duszę? Ia mówię, że te wszystkie doczesności żadnego mieć nie powinny porowania z Duszą, bo są w porządku nayniższym. Czy miał byś ty zározumnego tego Paná, który Syná swego męczy, suszy, żeby niewolnik był, w sławie, w honorze? Coż to jest Dusza? co to jest ciało, że wszystkiemi doczesnościami? Ty Duszę Corę Krolewską, męczysz, suszysz, wędzisz, y turbuiesz dla ciała, dla niewolnika, żeby było w fortunie, w honorach! Ktoż ci rozum przyzna? Idźmyż wyżej w tey reflexyi. Ná jedney wadze położmy wszystkie dobrá wieczne, Niebo, Bogá, chwałę nieśmiertelną, á ná drugiej wadze położmy wszystkie poty, prace, kátownie, męki staraniá, o Niebo. Uważaycież co tu przeważa: Náprzód ro jest pewna, że dobra wieczne są w porządku wyższym, bo nayprzyrodzonym, á te wszystkie staraniá mają początek znas, w porządku przyrodzonym. Potym słuchaymy co Święty Paweł mówi: *Non sunt condignae passionēs, ad futuram gloriam.* Połóżcie wszystkie práce, męki, kátownie, co cierpieli, y będą cierpieć Święci. Pańscy: darmo, ielzcie czegoś więcej godne są dobra wieczne.

K O N K L U Z Y A

R *Edde rationem villicationis tuae.* Co z tym włodarzem uczynił Pan: to z każdym Człowiekiem uczyni P. BOG przy śmierci. Pomyślże sobie, wiesz że potym życiu kiedyżtedy záchować się Bogu ze wszystkiego musisz? á z czegoż też naypierwey, y naybardziej? Ia mówię tak: wiedziałeś że cię Bog stworzył, y wyniośł nád wszystkie stworzenia, do naywyższego szczęścia do Dobr wiecznych, do odziedziczenia Boga. Wiedziałeś żeś miał kupione Krwią JEZUSA prawo, do tego dziedzictwa, wiedziałeś y to, że osiągnięcie tego szczęścia zawisło ná łasce Boskiej, ále tak, że oraz y ná twoiey wolności, staraniu wiele należało. Cożeś ty czynił przez całe życie twoie? Otoś do tak delikárney, iedyney, wieczney sprawy, nigdy szczerze serca, rąk nieprzyłożył, wszystko twoie staráne było o to, żeby fortuná rośła, pieniędzy przybywało. Otożes ich miał, coż ci teraz po nich? Wszakęś ich kochał, niech ci teraz pomogą? Wszakęś w nich ufał, niech ci piekło zawałá, zagászą? Wlzytko twoie staráne było, żeby o tobie dobrze rozumieli, sądzili ludzi, o tożes miał respekry, áffekty, opiniá dobrá; niechze cię teraz wspomogą? Niech ci ten wiatr márności, płonień wieczny zádmuchnie? Wlzytko twoie staráne było o to, żeby

ciało żadney przykrości, niewygody nie znało. Otożes y tego dokazał! Coż ci to pomoże? Ah! gdzieżes ty rozum, y wiarę podział? Gdybyś niewiedział, że umrzeć trzeba, gdybyś nie wiedział, że cię coś zacieńszego czeka, żalu by nie było, aleś o tym wiedział. Ah! nędzarzu! Gdybyś się był przynajmniej tak obchodził z temi dobrami wiecznemi, iakoś czynił o doczesne? Gdybyś był przynajmniej sobie taki rząd uczynił. Trzeba mi pieniędzy szukać, bo tak stan, y kondycya moja każe, ale mi trzeba, y łaski Boskiej, y zbawienia szukać razem. Treba mi u ludzi affektu, przyjaźni, ale trzeba, y u Boga: Trzeba mi nie tracić dobrej sławy u ludzi, ale trzeba, y o chwałę wiecznie trwającą starania! Tyś cale serce zanurzył w doczesnościach, aniś pomyślał o Bogu. *Redde de rationem.* Miałeś rozum, y Wiarę. Miałeś tyle łask. Ze to czynili Poganie: Nie ich oto niepytam! Ciebie pytam *redde rationem?* Mówiłeś ci ty sobie: *Prædestinata neminem praterunt*, aleś ty wiedział że to principium zkuźni Heretyckiey wyszło? Nie miałeś się nim rządzić, w rzeczach Boskich. Jeżeli przeznaczone rzeczy nikogo nie miną? zacożes ty życie targał starając się o fortunę, y honor? Na coś lekarstwa zażywał w chorobie? wszak jeżeliś miał przeznaczone zdrowie, był byś zdrow bez lekarstw? Za coś się o żonę takimi trudami, kosztami starał? wszak jeżeliś miał przeznaczoną, minąc cię nie mogła? Y tu w rzeczach doczesnych byłeś tak mądry, pilny, przezorny, a w rzeczach wiecznych ślepy? Mówiłeś ci ty sobie: widzę po wszystkich, że tak czynią, tak żyją, tak się starają, a przecię nadzieję maia, że Nieba niechybią? Coż ci to pomoże; żeś szedł zadrugiem? A kiedy y oni zginą, y ty zniemi? Coć to pomoże? a widziałżeś ty ich serce? Oni się starali na pozor, odoczesne dobra, ale bardziej całym sercem szacowali wieczne? Ah! nędzarzu rzecze BOG: Gdybyś był przynajmniej o dobra, y przyjaźni doczesne starał się bez grzechu, ale ty wiesz gdzie cię chciwość pędziła? Miałeś z twego starania fortunę, aleś tyle sirot nęciłkał, ich łzamy żyłeś? Miałeś u ludzie przyjaźń, aleś tyle zruinował na sławie? Cożes dbał na cudze niefortunę, byleś ty miał koniec zamyślow twoich? Ah! Rośpięta na krzyżu miłości moia Jezu! Ktoż też miał większe, y pierwsze prawo do dobr, tak doczesnych, iako y wiecznych nad ciebie: widzę iakoś sobie szacował dobra wieczne? Dusze nasze? Odsładzono cię wszystkich fortun doczesnych, boś nie miał gdzie głowy skłonic, odsładzono cię sławy, honoru, bo cię iako robaka zdeptano. Odsładzono cię y życia, bo cię iako niegodnego żyć między ludźmi zamarzono. A to na co? żebyś nas nauczył, czego są godne dobra wieczne, ktorych my znać, y szukać, y szacować nie umiemy.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELE DZIEWIĄTĄ po SWIĄTKACH

Cum appropinquaret JESUS Jerusalem, videns civitatem flevit super illam dicens: quia si cognovisses, & tu, & quidem in hac die tua. Luc. 19.

Płacz Pan Jezus nad Miastem: a Miasto nad swoim, ani się żałuje nie-
szczęściem: podobno w mieście pełno balow, tańcow, wesołych assambłow,
Ktoż też miał większą materią płaczu, czy P. Jezus nad cudzym nieszczę-
ściem, czy Miasto nad swoim? To dziwna: Płacz Medyk nad chorym, a cho-
ry się cieszy, właśnie tak, iako o pewnym kraju pisać: w którym się znajdują tak
iadowite robaczki, że gdy kogo ukąszą, to zarażony się cieszy śmieie poty, po-
ki wtym śmiechu y nie umrze. Tak było w tym oplakany Mieście: od IE-
zusa! Co człowiek to iadowitą żarliwością zarażony: jeszcze się z tego cieszył,
gdy takiego Pána usiłować zdradzić, podchwycić mogli, który im zbawienie przy-
nioś. Płacz P. Jezus nad Miastem! ale y w Miasto wszedzy, w kościele biie,
Razem to chodzi u P. Boga: mowi Pismo S. Gdy się świat wszystek zepsuł: *ta-
lus dolore cordis intrinsecus.* Załował po ludzku mówiąc P. Bog, ale oraz y u-
derzył potopem. Płacz P. Jezus nad Miastem, y biie w kościele, ale oraz daie
przyczynę płacu, y zemsty karania swego. Ze niechciało miasto znać do sie-
bie że w tak oplakany stanie było. Niechciało uznać za co go zemsta, ruina,
ostatnia zguba czeka. Widzę ja, że y do nas P. BOG zbliżył karanie: zawie-
sił grożącą, a ciężko bardzo karzącą rozgę Morowego powietrza! Za co? za
istracya, która ży Jezusowi wyćisnęła nad Ieruzolimą. Chce tego P. BOG
nasz gdy publicznym karaniem grozi, żeby ludzie uznali, w jakim są stanie
opłakany, y za co ich BOG karze: Mowię ja dziś o tym w ten sposób. Wpier-
wszey Części. Nie masz większego nieszczęścia iako nie znać, y niechcieć
uznać do siebie oplakanego stanu. W drugiey Części, że jeszcze gorzej nie-
chcieć uznać, za co Bog karze, tak oplakany stanem, *Ad M. D. G.*

C Z E S C P I E R W S Z A.

Wielkie to nieszczęście, nie znać, y niechcieć uznać do siebie oplakanego stanu.

NAprzop sobie za fundament zakładam niektóre prawdy, na Piśmie S. u-
gruntowane. Ile razy P. BOG miał ludzi za grzechy karac: lubo to
publicznym, lubo w szczególności iednego, karaniem: zawsze tego
naye

naypierwey pretendował po ludziach, żeby uznali do siebie, w iakim są stanie, y za co ich karzą: Ták się stało *Genef. 3.* Gdy Adam z Rayfskiego szczęścia wpadł w stan opłakany, pytał go P. BOG: *Adam ubi es!* Ná co to Pánie pytasz? áżaz on nie wiedział, gdzie, y w iakim był stanie! ten pierwszy nędzarz: Mowią niektorzy, że Bog pytał niby się nátrząsając z iego nieszczęścia: Ale to nie przystoi, ták ładźcie o Dobroci niepoiętey Boga: Wynurzył to Chrystus Bog nasz gdy nád Miastem płakał. Raczezy tedy przez to pytanie, P. Bog chciał nákierować Adama, żeby był sam uznał do siebie, w iak opłakany stan západł. Tenże, y teyże Dobroci Bog pyta Káima bratoboyce: *Ubi est frater tuus.* Wiedział bardzo o tym co się stało, ále chciał BOG żeby y Kaim uznał, y wiedział do siebie stan swoy nieszczęśliwy: Przydaycieś y to, co Bog żałosnym stylem wyraża w Psalm: *Quadraginta annis proximus tui, ipse verò non cognoverunt vias meas.* Mogł ich P. Bog w krotkim czasie wprowadzić do ziemie obiecaney, ále chciał koniecznie żeby przez lat czterdzieści przez różne uciśki uznali do siebie: gdzie oni to byli, w iakim nieszczęściu. Ale ná co daleko chodźć: mowi S. Auguſtyń: czytacie co w tey Ewángelyi mowi P. IEzus *si cognovisses:* nie mowi *si voluisses,* bo gdyby ludzie uznali stan swoy opłakany, zápewneby szukali lekarstwa. Uznanie złego rodzi chęć umknienia się od złego. Ten ktory zgruntu uznał do siebie stan opłakany, zápewne się ukorzy mocnemu Bogu, ktory serce leczy, zápewne nástąpi żał, miłość cierpliwie, czekającego Boga. Y dla tego o Magdalenie Pismo S. mowi: *Ut cognovit,* toż dopiero poszła, szukała, płakała. To tedy założywszy idźmy iuż do gruntu założoney prawdy: iáko nie máśz wiekzszego nieszczęścia, niewidzieć nieznac do siebie: żeś iest w opłakanym stanie Duszy. Dziwną rzecz uważają Oycowie SS. Co to iest: że żadnego człowieka P. JEzus tákim stylem nie opisał, iáko Iudásza, *unus ex vobis diabolus est.* Jeden z was diábłem iest. Co to była zárácy? Dwoiáki miał sposób P. IEzus, ktorym wiodł Iudásza do tego, żeby był uznał w iakim on iest stanie: pierwszy, tákí powierchowne, Kázania, cuda, áboż się nie mógł poznać, patrząc gdy Chrystus słowem drzewo zielone przeklął y uśchło, áboż to nie była táká; gdy słyszał: *Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris:* Miał sobie wniesć, y poznać się: Ten wie, co ci myślą, toć wie co y ja myślę, áboż nie mógł uznać: gdy mu Chrystus mowił: w szczególności co zámyśla? Drugie były tákí wewnętrzne oświecające, wzbudzaające, ktoremi Dulżę tego zdraycy kierował, do uznania stanu swego. Ale to wszystko darmo, áni chciał uznać, áni się chciał dać przywieść do tego. Y ták to iest rácy, że go P. JEzus razem w tymże stanie opłakanym kładzie, iáko y czárta: á to z tey miary: bo iáko czart niechce nigdy żadnym kárániem przyciśniony uznać do siebie stanu swego, ták y ten zdrayca. Coż nád ten stan może byđz nieszczęśliwego?

wżego? Tenże Pan naywięcey piorunuje ná Korozáim, y Bethsaidę Miastá, *Va tibi Corosaim! Va tibi Bethsaida!* Czego nigdy innym Miastom nieczynił: bo w tych Miastách naywięcey P. Jezus kazał, cudá czynił, á oni uznać do siebie tego biadá, y opłákanego staránia niechcieli. Mowmy to w szczegulności. Był kto długo w łalce Bożey, dotrzymywał przyjaźni z Bogiem, miał częste oświecenia, tak iáko Anioł w Niebie, żył w cieie. Potym upádníe, ráz, drugi, idzie co raz głébiey, áni się obezrzy z kąd wypadł, co strácił, áni się reflektuje ná to, w iákim jest stáníe? Choć co usłyszysz, co właśnie do swego sumnieníe należy, on to do innych stołuie. Bywa y to, że mowi: *Quid mihi triste accidit;* iáko tam iednego wytyka Pismo S. Bywa y to, że się chlubi, y chełpi z tego, że do tak opłákanego stanu przyszedł. *Exultant in rebus pessimis:* Tak iáko tam Chrystus Farużom wyrzucał. *Quomodo vos potestis credere, qui gloriam ab invicem quaritis.* Wydzieráli ubogim wdowom, sierotom fortuny, uciskáli nędzne sieroty, następowali ná niewinnych, odrzucáli od sądow, od spráwiedliwosci potrzebne, y ielzcze się z tego wzáiemnie chwalili? Gdy z nich kto co dowcipnego wymyślił ná Chrystusa: to go wszyscy chwalili, gdy który z nich wymyślił, iáki sposob uniżeniá, upokorzenia IEzusa: wszyscy mu áplaudowáli, bárdzo dobrze. Iákoż ten szczerze szukać bédzie, lekárstwá, który nie zná, że zrániony, á podobno się w przegniłych ránách kocha! Iákoż ten z Letárgu się obudzi: który choć mu rospalouym żelázem rękę pięką, nieczuie. Y miżż Boże! tedy nędzna ptaszyna skoro tylko postrzeże: że iednym piorkiem przylgnie do lepu: tedy się szárpie, wydżiera, bo czuie stan swoy opłákany? Y miżż Boże! tedyć mizerna rybá, gdy postrzeże, że wędá wgárdle, zaráz się szárpie, y zdżiera do wnętrzości nie pulzcza. A człowiek rozumny, choć ginie, á wiecznie, tedy się postrzec, y obaczyć niechce, áni swego uznać nieelzczęścia.

C Z Ę S C W T O R A

A ielzcze gorzey niechcieć-uznać zá co BOG karze tak opłákanym stanem.

MA ielzcze Pan BOG drugi sposob przywodzić ludzi do uznania, opłá-

Oo,

optákánego stanu, gdy publicznym káraníem grozi. Wiele ma przy-
czyn, y końcow P. BOG dla których całe Krolestwa, całe Miasta
czalem powszechną plagą nawiedza: ale są naypryncypálnieyze te:
mowi S. Chryzostom: Przez záchochanie się w życiu doczesnym,
znáomość Bogá bárdzo się zaciera y gładzi w ludziach. Więc Pan
Bog przez te publiczne plagi znowu znáomość swoię odnawia: Ták
Daniel mowi do Nabuchodonozorá. *Fenum ut bos comedes denec scias
quod dominetur excelsus.* Przez zátopienie się w márnościach, ginie w
sercach ludzkich boiaźń Boska: Smiało ludzie depcą práwá Boskie,
uciskáią sieroty, cudzego wroćić niechcą: Coż czyni P. BOG, przez
te publiczne plagi, wbiia do serca pioruny, z których się rodzi bo-
iaźń Boska. Ták mowi Pismo: *Dum percuterentur, revertebantur,*
gdy ich surową dotknął, y uderzył ręką, náwrócáli się do niego. Nad
to przez te publiczne plagi, y karania, chce tego P. Bog, żeby káždy
z osobna wszedł do serca swego, á szukał przyczyny, za co Bog wzy-
stkich karze. Proszę co był winien lud, gdy Dawid zgrzeszył, á
sześćdziesiąt tysięcy trupem pádło przez trzy dni. Tego Bog chćiał,
żeby káždy z osobna wszedł do serca y myślił: za ieden grzech ná
pozor, ták mały, Krolá Bog karze ná poddanych? á coż mnie się
spodziewać, który mam tyle, y ták ciężkich grzechow? *Aktor.* s,
gdy Ananiasz, y Saphira ochćiwe, y łákome, kłámstwo trupem pá-
dli, mowi Pismo *Factus est timor magnus super omnes.* A za coż oni się
lękáli? wszak oni ták nie zgrzeszyli, iák Ananiasz, y Saphirá! Za
co się lękáli? Oto weszli w serca, y uważáli; ieżeli za iedno kłám-
stwo tak Bog karze, czego mnie się spodziewać. Mowicie więc: Boy
się Lewku, kiedy pieská biia: Coż to są narody od kościoła, od wiary
nászej Świętey oddalone? co to są żydzi powietrzem zarażeni? *For-
is canes,* szczenieta; ah! lewku któryś w kościele, y wierze Świętey
umocniony, wnidz do serca, á obacz, á uznay, á lękay się spráwiedli-
wości Boskiej. Proszę y oto, iákim sposobem mógł tego dokazać
Nòé, że tak różne, dzikie bestye utrzymał w ćichości? áni lew ná
człeká, áni wilk ná báráná nie porwał się. Ta byłá rácyá; że wo-
czách ich Bog świat cały potopem publicznie karał. Y miłyż Bo-
że! dzikie, y nierozumne bestye, plagą publiczną się trzymały w
ćicho-

dichości? w powolności! A ludzie uznać niechcą za co Bog grozi? y karze. Nie może też bydź iuż więktsze nieszczęście, iako takiego karania publicznego, ábo cále nie uważać, ábo ná iákíe trefunki, przypadki, y fatá składać? Na cóż wy też złożyć możecie tę plagę, ktorą Bog pogroził? Rzeczcie, chciwość ludzi nikczemnych, powietrze to y zaráż z Turek, czy z Wołoch w prowadziłá? Daymyż to, że tak iest: ále ia mówię. Przed lat kilkunastą było tu powietrze: á doszłżeście z gruntu cále, z kąd się záczeło. Iáko tám, tak y tu? nie mógł też Job składać ná trefunki, przypadki, gdy go Bog karał: mógł złożyć ná wiatr, że mu Syny pobił, ná ogień, pioruny, że mu maiętności, bydło popalił, ná, Izmáelitcw, á przecię on zaraz uzał: *Dominus tetigit me*, że go BCG dotknął. A ná cóż wy ná trefunki, y przypadki składacie tę plagę Bożką? Toć to iest naywięktsze nieszczęście, nieuznać, tak opłákanego stanu swego. Bog was karze; śmiercią grozi, iuż tak wielu trupem padło. *Arcum suum tetendit, & in eo paravit vasa mortis*. Bog natężył łuk sprawiedliwości twoiej náto, żebyście welzli w łerca wálze, uznali stan wálz y nieszczęście, Czynili pokutę, á wy tego uznać niechcecie.

K O N K L U Z Y A.

Z Tego tedy wlystkiego ładźcie: Czy może bydź co opłákańskiego: iáko niechcieć uznać y stanu swego, y tego zá co BOG karze. *Luc. 13.* Znowiną przyłzli do P. Jezusa, że Piłat wiele ludzi z Galilei zabił, y krew ich z mieszał z Ofiárámi Bożkow swoich. Coż na to Chrystus? *Dico vobis, nisi poenitentiam egeritis, omnes similiter peribitis*, ieżeli się nie poprawicie, y wy tak zginiecie. Nawet swoim Uczniom toż samo wbiiał: *Et vos estote parati, quia nescitis diem neque horam*. Ale ná cóż ia was Ewangelią bawię: Zamknijmy Pismo: Stawia w oczách naszych, y uszách P. Bog inną Ewangelią: śmierć nagłą, powietrze: Czego Bog chce po nás? Polýtałem do was Prorokow, Káznodzieciow, mówili, tógáli zdrowie: Wszystko to ná wiatr, czytano wam Ewangelią Syná mego: *Estote parati*,

parati, y to mało, co pomogło? Posyłam do was ośtátni bicz ná wá-
 sze życie y zdrowie: *Redite pravaricatores ad cor*. Zebyście się obaczy-
 li. Nie Chrystus już, áni Ewangelya, nie żaden Prorok, ále w o-
 czách wázych, śmierć bez respektu grassuiąca, woła na was. *Esote*
parati. Ani zwiełz, kiedy, ktorego czálu, godziny, dnia, momentu!
 Ani zwiełz: ná którym mieyscu! áni zwiełz od czego? od ktorey
 osoby się zaráziłz, áni zwiełz, ktora rzecz ci życie wydrze? Wnidź-
 że ieszcze głębiey w serce twoie, każdy wszczegulności, á uważay,
 P. Bog wszystkim grozi: Záco? Otom tak nieczuły wprawie zbá-
 wienia mego? Oto mało, ábo nic niedbam o łáskę Bogá! Oto wię-
 cey sobie łzacnię doczesności, niż wieczność. Oto niedbam, byđ
 gotowym ná zwołánie: lubo wiem, że Dłużę mam nieśmiertelną?
 że mnie wieczność czeka! Aboż Bog moy będzie respektował? czy
 ia gotow, czy nie gotow? Oto się tak w márnościach kocham, że
 dla wygod moich, ubogich krzywdzę, uciśkam, ná ich płacz, y
 przekłéstwa nic niedbam? Oto żadney satysfakcyi, áni ludziom zá
 długi, áni spráwiedliwości Boskiey zá grzechy nie czynię? W cóż
 ia ufam? Podźże ieszcze głębiey w serce twoie, y uważay: BOG
 spráwiedliwy taką plagą wszystkim grozi: ktora iest póspolita wśzy-
 stkim, tak ubogim iáko y bogáтым: Rownie się ná wszystkich ten
 gniew Boski zawiesił? A to zá co? niech ubodzy mają koniec nę-
 dzy swojey, á bogacze niech mają koniec dzikości, y niełudzkości
 swojey, że dopuszczaią w oczách swoich nędznym, zgłodu umierác,
 w ten czás, kiedy oni łzkápy, psy karmią. Niech mają koniec
 życia, ktorego nie umieią záżyć ná to, ná cc im go powierzono?
 Ah! Rozpięta na krzyżu miłości nászá Chryste JEZU! zadržymay
 mściwą, spráwiedliwą rękę twoię! Znamy do siebie żeśmy winni wie-
 le! Znamy, zá co słusznie karzełz. *Multum quidem peccavimus, sed*
parce delinquentibus. Wieleśmy zgrzeszyli, ále większe iest miłosier-
 dzie twoie! Pomniy S. Pánie, żeś nád! zaciętym y niewdzięcznym
 Miałtem, y łzy z oczu, y krew z ciała wylał, á poznać ciebie Paná
 swego niechcieli! My się znamy, my się wracamy do ciebie, oiedy-
 ny Pasterzu! Y cóż ztąd zá chwałá twoiá będzie ieżeli zginiemy!
 Niech ma chwałę Dobroć twoiá, y miłosierdzie niepojęte, ktorego
 grzełni czekámy, Amen.

K A Z A N I E NA

NIEDZIELĘ DZIESIĄTĄ po SWIĄTKACH

Duo homines ascenderunt in templum, ut orarent, unus Phariseus, alter Publicanus, descendit hic justificatus. Luc. 18.

Iezeli kiedy mogły się rzetelnie wydać dziwne sądy Boskie, iako ná tych dwóch ludziach: Oba przyszli do Kościoła po to, żeby się modlić: o co? o łaskę Boską. Jeden z nich do łaski przyiety, á drugi odrzucony. A co dziwniejsza, ten odrzucony, który tyle záług, uczynkow dobrych, posłów, dziełćin, wyliczał. Ten przyiety, który nic do siebie dobrego nie widział, y w nim ludzie. Coż się to dla Bogá stało? Ah! iako tu z Pawłem S. zawołać potrzebá. *O! Altitudo divitiarum Sapientia, & Scientia DEI! quam incomprehensibilia sunt iudicia ejus, & investigabiles Via ejus!* S. Augustyn tey odmiany, tę uważa przyczynę, którą P. Jezus námienił ná końcu tey Ewángelyi: Bo ten Faruż odrzucony: nie tak prosił n Bogá o łaskę, iako ráczey swoje łaski przeciwko Bogu wyliczał. Nie tak przyszedł: ná to, żeby Bogá chwalił, iako żeby siebie nád wszystkie wyniósł: *Non sum sicut ceteri.* Wszystkie tedy okazy odrzucenia iego były: że wzgardził łaską Boską Y stał się gorszym nád samego publikána. To z S. Ewángelyi záłożywszy, umysliłem iá dziś te dwie práwdy iásniey wytłumaczyć. Mówiąc w pierwszej Części. Ze ci którzy gardzą łaskami Boskimi, zárábiają ná to, że ich Bog odrzuca: w drugiej Części że tácy stáią się gorszymi nád innych. *Ad M. D. G.*

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A."

Ci którzy gardzą łaskami Boskimi, zárábiają ná to, że ich BOG odrzuca.

TA prawda, naypierwszy y naywiększy ma fundament w Piśmie S. Wará tućie sobie wszystko písmo, gdziekolwiek znajdziecie, że kogo Bog odrzucił, záraz, y to znajdziecie, że to uczynił dla tego, że on pierwey wzgardził łaską, y respektami Boskimi. Gruntuie tę prawdę S. Thomasz w swojej Theologii, ná tym fundamencie: *DEUS neminem deserit, nisi prius deseratur.* Odrzucił BOG Saulá: *Projecit te Dominus,* bo on pierwszy odrzu-

odrzuć, y wgardzić łaskę y wolę jego, Nie mamy jaśniejszego mieysca w Piśmie Bożym. gdzie się ta rzecz wydać iako *Luc. 4.* Często się przykrzyli Pánu IEzusewemu ziomkowie jego: słyszeliśmy że cuda czynisz gdzie indziej, uczynź też co w Oyczyźnie twoiej? z tym wszystkim mówi Pismo: *Non poterat ibi ullam virtutem facere.* Niemógł żadnego cudu uczynić, y przyszło ná to, że ich P. IEzus porzucił: zá co? Wzięli sobie w przyszłowie: *A Nazareth potest aliquid boni esse?* Cokolwiek IEzus uczynił w oczach ich, cokolwiek mówił: *Scandalisabantur in eo.* Przychodziło y do tego, że P. IEzusa mieli zá szalonego, y rákgo traktowali, tak onim gadáli, *Dicentes quoniam in futuro versus est.* Nákoniec rzekł Chrystus: *Non est Propheta sine honore nisi in Patria sua.* Czy mogliż mieć większą łaskę od Boga ci ludzie, iako że z ich krwi w ich ziemi, mieście, Syn Boski stał się człowiekiem? oni tą łaską wzgardzili, BOG też niemi, y porzucił ie. Coż to są Chrześciance? są to lud osobliwiey od Boga obrany: Są to Chrystusa krewni, bracia przyjaciele, ieżeli ktorzy z nich gardzą łaskami Boskimi, y na złe ich zażywają, nie konformując życia do wiary, y łaski, słusznie zniemi się dzieie to a że ich BOG porzuca. Pismo takimi podobieństwami tę rzecz objaśnia: Syn jest u Oyca iedynák, więcej zna áffektu, respektu, łaski od Oyca, niż wszyscy, domowi, ále też ieżeli Oycowski áffekt, y łaskę Syn pogardzi, przywodzi Oyca do tego, że go porzuci, że go wydziedziczy, że y patrzeć, y słyszeć o nim nie chce: Ieszcze tak Pismo S. mówi: U męża nie maż nic w Affekcie, łasce, iako jego oblubienica, ná wszystkich Domowych, y postronnych ma serce do niego, ále ieżeli tá wzgardziwszy mężem, y łaską, y jego áffektem, czyni co nieprzystoje, zarábia na to, że ją odrzucić musi. Ieszcze daley mówi Pismo: ziemia uprówna: opatrzona we wszystko stáranie Gospodarza swego, ále ieżeli ziemia nic rodzić nie będzie lubo deszcz y rosę, y poty, y pracę ma koło siebie: zá pewne odłogiem leżeć porzucena będzie, mówi Paweł *Terra maledicta obnoxia.* Coż to są Chrześciance? u Boga, u Chrystusa? *Iam non dicam vos servos:* każdy z nich jest to iednak w osobliwym áffekcie, respekcie, y łasce u Boga: każdy z nich jest to Oblubienica, krwią Syna Boskiego, Bogu záślubiona: *Sponsus sanguinum,* każdy z nich jest to ziemia poświęcona Bogu, ieżeli tedy ten Syn, ta oblubienica Ta ziemia, krwawym dżdzem y rosą Syna Boskiego sprawiona, łaską gardzi, á coż sobie o niego w nosić: tylko że też y Bog nią wzgardzi, y odrzuci. Ale ná coż to długo was ná słowach trzymać. mowmy to rzecz samą: Ja mówię, że nigdy serca ludzkiego tak żywo przenikać nie może nic: iako to porzucenie Boskie, ktore my widzimy ná żydach: czy mógł też być lud Bogu kochańszy, wybraný, iako ten: był to naród, ktory tak chciwie czekał Mesiáśa: á gdy przyszedł tedy nim wzgardził, odrzucił go. Odrzucony tedy, y od ziemi obiecanej, od Niebá, od Boga:

włoczy się rozrzucony po świecie. Ten naród od Boga porzucony, od wszystkich wzgardzony, widzi co się z nim dzieje, y rzeczą samą mowi, do Bogá: *Quanta audivimus, facta in Capharnaum, fac & hic in patria tua.* Ah! BOŻE: słyszymy, ba y widzimy co czynisz z innemi narodami. Tyleś cudow uczynił: Umarłych ożywił; ślepych oświecił, chorych zleczył. Otoś Boże: złamał wszystkie narody krzyżem twoim, którymśmy wgardzili. Pokorą twoją, złamałeś pyszne narody Królów, Cesarzów, podbiłeś sobie wszystkich wymownych Oratorów, subtelne dowcipy, wykręty Polityków, zwyciężyłeś delikatną, niedotkliwą, naturę w niewiastach, bo się ná męki dla ciebie dały. Złamałeś u por zaciętych Greków, Rzymian, y tyle dzikich narodów, á to wszystko przekonałeś krzyżem twoim. Nawet samych czártów, Bałwany, Boszki, Tyránów, prawá, zwyczajé, religie dawne, przez tyle lat trwające. A to wszystko dokazałeś, bez oręża, y wojská, bez wymowy, bez pomocy, bez pieniędzy: przez samych tylko prostych Rybáków, przez dzieci mdłe: A dokazałeś tego, że czym się oni brzydzili, potym całym sercem przyięli, Zákochali się w krzyżu twoim, zwyciężywszy naturę swoją. My to wszystko widzimy, żeś to Państwo twoje rozszerzył po całym świecie. A my twoy Nátod wybrány, staliśmy się obmierzłym całemu światu widokiem, przeklęstwem: iesteśmy iedynym celem wzgardy, bez Krolestwa, bez Kościoła, bez Kápłánów, bez ofiary, bez Miastá, bez ziemie. Ah! Boże uczyn to známi, co czynisz z innemi Narodami. Ták by mogli mowić ci ludzie odrzuceni od Bogá, iákoż rzeczą samą mowią: Ale darmo, iako raz oni wzgardzili Bogiem, y łaską jego, ták niemi BOG raz na zawsze. Ah! moy Boże, czemuż ta prawdá tak rzetelnie wyrażona nie przeniknie serca?

CZĘŚC W T O R A.

Ci którzy gardzą łaską Bożą Stają się gorszymi nád innych.

ALeidźmy do drugiej prawdy. Ze ci którzy gardzą łaskami od Bogá, stają się gorszymi, nád innych: Tac prawda dość iásnie się wydáie już z tego, com powiedział, w pierwszej Części, ále chciejmy ją głębiej trochę uważyc. Náprzód sobie zá fundáment zakładam Pismo S. *Exod: 5.* Zá osobliwy Instrument w szechmocney ręki swoiey P. Bog obrał sobie łaskę Moyżeszową, przez którą tyle cudownych spraw dokazywał w Egypcie: Tá łaska gdy była w ręku Moyżesza, y Aároná, nie piękniejszego! gdy była w Arce Bożej, nie ślicznieszego! bo y kwitnęła, y owocydáta. Ale táz sama łaska, gdy była precz oddaloná, od Arki odrzucona, od ręki Moyżesza, ná ziemię: w węże, y w smoki iádowite się odmieniła: nád to przydáie Pismo: Tá łaska w smoka zámieniona, wszystkie inne węże pożarła, zwyciężyła. To obraz

y figura: Idźmy do rzeczy samey. Pierwszy w Niebie stworzony Anioł: moy Boże, iako śliczna łaska: w Arce Bożey: w ręku Boskich: cokolwiek piękności, drogości szacowney, w skarbach Mądrości Boskiej było: ná tym się wydało, ale gdy wzgardził łaską Bożą, rzucony z ręku, z Niebá w smoka się zamienił: inne wszystkie pożart, stał się nad inne gorzszym. A co to był przy boku JEZUSA Páná, Iudas, w ręku iego: Śliczna łaska, z ręku IEzusa kármioná, śliczná z początku łaska: kwitnąca, bo y cuda z drugimi Apostołami czynił, y czarty wypędział, ale gdy ten niezczęśliwy zdrayca pogardził łaskami IEzusa, zaczął ubóstwem iego gardzić, zaczął przekłety targ chciwości, łakomstwa swego, wypádt z ręku Boskich, stał się gorzszym nád, w wszystkich innych: bo o nim powiedziáno: *Unus ex vobis Diabolus est.* Otoż łaska w smoka zamieniona. O nim powiedziáno: *Majus peccatum habet, qui me tradidit,* nad wszystkich záboycow IEzusa, gorzszy. Moy Boże: Co to był Saul u Boga: *Filius unius anni erat Saul cum regnare cepisset,* iakiey to był powolności, cichości, przyziemności, tak iako dziecicę w roku, u Boga był Saul. Coż się z nim stało gdy podeptał łaskę; y wolą Boga swego: iako odmianá: Iák dzięki, nieubłagány, do czarow od Boga odpadł: Otoż y tu łaska, w smoka zamieniona: Saul gorzszy nád inne. Czytajcie sobie wszystkie rewolucye Sálomona: iako to śliczna łaska w ręku Boskich, iako go BOG złocił, bogacił, mądrością nádał ale y ten wzgardziłwszy Bogiem dla żon swoich, Bożkom Kościoły stawiał: nád inne gorzszy. Y toć to iest, co uważa *Salvianus*: że daleko cięższe się nayduią zbrodnie, y grzechy między temi, ktore BOG sobie obiera ośobliwiey nad inne, daleko cięższe są zbrodnie między Chrześcíaný, á niżeli między pogány. Przywodzi ná to Páwł S. 1. ad Cor: 5. *inter vos auditur fornicatio, & talis, qualis nec inter gentes.* Y to iest co BOG przez Proroká mowi: *Jerem: 18. Interrogata inter gentes, quis audivit talia, horribilia qua fecit Virgo Israhel.* Idźcie między Turki, Maury, Tátary, dzikie národy, uważaycież ich sprawy: ieżeli naydziecie to co między Chrześcíaný. Pogánie przy swoiey ślepcie, sprawiedliwość kochają, nierządy karzą, miłosierdzie czynią. W Chrześcíanstwie wiara iest ale sprawiedliwość sżyj, łámie, niew styd bez káránia, zazdrości, záwziętości, diffidencye, niezgody. A iakoż się dziwować że sprawiedliwy BOG od Pogánstwa przenosi rozgę, káránie, plagi, ná Chrześcíaný: ktoż tu tego niewidzi: że ábo takież zbrodnie w Chrześcíanstwie BOG karze powietrzem, ktore karze w Turczach, ábo większe.

KON:

K O N K L U Z Y A.

ZAkończmy już dyskursy, á wnidzmy żywą reflexyą do samego gruntu serca y woli nászey! Czy mogła nás większa łaska y respekt Bołki potkać; iáko to, bydz ochrzczonym, w S wierze, y Religii wychowanym, tyle razy Ciałem, y Krwią, to jest samą Dobrocią, y słodkością Syná Bołskiego karmionym, dla tego samego, zna nas BOG za Syny, przyiációły, Domownicy swoje! Uczyniłże to w wszystko innym? *Non fecit taliter omni nationi?* Oto tyle národow zostaie porzuconych, w ślepotcie, uporze, w zácietości, áni oni się máią do Bogá áni Bog do nich się ma, ták iáko do nas, *nulla natio habet Deos ita sibi appropinquantes, sicut DEUS noster adest nobis.* W iákimże respekcie, y łzacunku u nas te łaski? Ah! żal się Boże, iáko spowszedniały. A kto sobie szacunie te osobliwe dary? kto za to Bogu dziękuje ták, iáko winien? całą łłotą serca swego? Wińcey sobie szacuią to, bydz bogáтым, bydz w honorach, bydz w estymie ludzkiej, oto zábiegáią, nád tym życie, y zdrowie targáią. Dżis mu przybyło mowi S. Augustyn dżiesięć tysięcy: iutro się stára, żeby za rok miał sto tysięcy. Dżis jest ná tym urzędzie, iutro będzie myślił, żeby wyżey postąpił. Y ták życie ná tym upływa? A kto z nás myśli, żeby Duszę w łasce Bożej wyżey wygorować, zbogać? A nie jestże to gardzić Bogiem, y łaską jego. Y miłyż Boże! na tym życie targać, co się z życiem záońa czy? oto niedbac co całą wiecznością mieć potrzeba? Y miłyż Boże! tu siły ná to náteżać, co iáko dym zginie, oto niedbac, co BOG szacunie? Ah! gdzież tu rozum, y wiára? tego! chćiwie szukać, co śmierć wydżiera! oto niedbac, co mi Chrýstus krwią, y śmiercią kupił? Ah! moy Boże, lękam się Dekretu twego! *Vz qui spernis: non ne, & ipse sperneris?* biáda gardzącemu, bo sam wzgardzony będzie. Podżmy głębiey w grunt serca naszego. Gdyby ci dżis umierać przyżłto: wszák wiesz? że cię to nieminie! w iákimże byś stanie znalazł Duszę twoję? Patrz iáko roztargniony rozum! prawie ná ieden moment ty siąc myśłami rozdarty: Patrz iáko pamięć twoja záprzátńiona marnościámi, Patrz iáko wola do dobrego słaba, do rzeczy wiecznych, do złego przyuczona. Patrz iáko słabieie wiára, mdleie nádżecieá, zgaśła miłóść Bogá! Lękaś się śmierci! jest, czego! Myśłisz ućiekać, ále pońniy, że kiedyżtedyż gdzie się niespodżieiesz umrzeć Bog każe, w iákimże stanie? w iákiej łasce, y przyiaźni z Bogiem? Ah! Rospięta na krzyżu miłóści nášá Chryste IEzu! Niepatrz ná nasze nikczemności, ále ná twoie krwawe pory, y prace! niech dáremne nie bedą! Tyś S. Pánie tyle sobie ważył te łaski, któreś nam krwią kupił, żes dla nich życie żożył; á my po nich deptać mamy! Gdy byś te łaski dał Pogánom: Ah! iáko by ci służyli!

W białsz nam często w głowę: Ey umrzeć trzeba! á w łasc Boskiey? teraz czas iey nabydź, przymnożyć: po śmierci czasu nie będzie! W białsz nam w głowę: Ey Dufza nieśmiertelna, wieczność nieprzeżyta: trzeba się ná nią opatrzeć, w same tylko łaski Boskie! słyszemy to, wierzymy to, widzimy to, ále co? nic się to nie tyka serc nászych! Ah! S. Pánie, pokisz nas cierpieć będziesz o iedyna Dobroci! Do tych wszystkich łask, y respektow twoich: przyday ieszcze y tę iedyną, szczególną, skuteczną, żebyśmy żadną łaską twoją nigdy niegardzili. Amen.

K A Z A N I E NA

NIEDZIEŁĘ IEDNASTĄ Po SWIĄTKACH.

Suspiciens in Cælum ingemuit, & ait illi Ephra, quod est adaperire. Marc: 7.

O Twierając uszy głuchemu P. JEZUS, patrzy w Niebo y westchnął. Co to zá racya? Nic nie czynił, Chrystus náwer żadney litery nie wymowił bez osobliwej táiemnicy. Westchnął IEZUS: bo sobie pomyślił: Ah! Ludzie gdybyście wy wiedzieli: co wy to czynicie: gdy uszy ná głos Boski macie zamknięte, tym samym łobie, y Niebo zamykacie: A zaśz Gę nie tak stało *Math. 25.* z owemi głupcami Pánkami? Wołáno z Nieba o pułnocy *Media nocte clamor factus*, á one, kiedy naywięcey czuwać trzeba było, spały ná. to dobrze ná obie uszy, przyszło im też wołać do Bogá, *Domine, Domine aperis* wszak wiecie co im odpowiedziáno: *Clausus est janua. nescio*: nie znam was. Mamy tego pełno w Piśmie Bożym: że BOG zamykał Niebo tym, ktorzy ná głos Boski zamykali uszy y serce: Ktoż zámknął Niebo Achabowi, y całej Palestynie że przez lat kilka kropla dżdżu, y rosy nie kánęła z Niebá? bo Achab uszy y serce zamykał Prorokom od Bogá posłánym. Y to rzecz uwagi godna, że Pan IEZUS uszy otwierając głuchemu: westchnął z serca, do Niebá: przez co wyráził Syn Boski, że nietylko uszy, ále y serce trzeba mieć otworem y powolne ná głos Boski. Stawam dziś przy tey prawdzie. W pierwszey Części mowić będę o tym. Ze niedosyć uszy mieć otwarte ná głos Boski, trzeba y serce mieć powolne. W drugiey zaś Części. Zeby tego oboygá dokazać: trzeba uznać y przeznikać kto, y dokąd woła. *Ad M. D. Gl.*

CZĘŚĆ

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Nie dosyć uszy mieć otwarte ná głos Boski, trzeba serce mieć powolne.

NAprzód sobie zá fundáment zakładam te prawdy ná piśmie S. ugruntowá-
ne: Wszystkie sposoby y drogi do zbawienia każdemu wymierzone,
ná tym się fundują, żeby człowiek dał się powolnie rządzić, kiero-
wać Bogu. Tego zaś nigdy nie dokaże Bog, jeżeli nie będzie miał
powolnego, posłusznego serca człowiek. Bo mówmy tak poprosu: Gdyby śle-
py człowiek raz się powierzyłszy wodzowi, potym go słuchać niechciał, zów-
szę mu rękę wydźierał, lżył, znieważał wodza swego, któż o tym wątpi, żeby ten
ślepy zbłądził ná przepaść. Bog náż każdemu przyśiągł w Piśmie, że go chce
prowadzić drogami prostemi, sobie wiadomemi. Y to też jest pewna, że Bog
wszystko widzący, przenikający, widzi wszystkie drogi doskonałe, kteremi czło-
wiek może doysć, ábo chybić zbawienia. Człowiek zaś mając rozum ograni-
czony, niedoskonały, przez grzech zraniony, przez pássyę zaślepiony, nie mo-
że widzieć y przewidywać wszystkiego Y dla tego to bywa? że ci ktorzy prze-
ciwko wyraźney woli y rządowi Boskim, wdarli się, ábo ná te urzędy, ábo do
tego stánu, ná który ich Bog nie wołał, óslep zbłądzili. Przydać tu trzeba ie-
szcze y to: że gdy Syn Boski w ciele naszym zaczął opowiadać ludziom wolę
Boską, zaczął pokazywać drogi do Nieba: często to mawiał: *Nisi efficiamini*
sicut parvuli non intrabitis in Regnum Calorum. Jeżeli się nie staniecie iáko dziećcina
mała, powolne serce mająca, nie wnidziecie do Królestwa Bożego: Y dla tego Bog
w Psalmie ósmnastym mówi: *Si audieris me, non erit in Te DEUS recens:* Jeżeli
mnie powolnym sercem słuchać będziesz: nie będzie w tobie Bog nowy: Przez
co BOG wyciąga od człowieka doskonały serca powolności bo gdy tego nie ma,
tedy Bog dopuszczał ná takie serce, że się chwytá Bogów cudzych, ná każdą go-
dzinę w takim sercu świeżego, nowego Bożka znajdziesz. Iáko mówi S. Pá-
weł o łakomcach *Avaritia, idolorum servitus*, bo łakomy coraz swojego nowego
Boga w sercu adorne. To założywszy, idźmyż iuż do założonego punktu. Py-
taią się Doktorowie SS. Co to jest, że P. IEZUS swego czasu naywięcey pioru-
nował ná Bogaczów: *Va vobis divitibus.* Biada wam Bogaczom, á zaś nie był bo-
gaty Abraam, Lot, Iob, á przeciw Bogu przyjemni? wszystkie tych piorunów
IEzusowych racyá: bo ci bogácz, ktorzy słucháli P. IEzusa: piłnie oni go słu-
cháli, mieli zówsz otwarte uszy, ále serce mieli uparte, zamknięte. Często ci
ludzie chwalili IEzusa zwymowy: *Nunquam sic locutus est homo, sicut hic ha-*
mo: Często mówili: Day go Bogu, co to zá Prorok, *quasi protestatem habens:* mó-
wił iáko wielowładny y wszystko mogący, ále to wszystko co słyszeli, w uszach
tylko

tylko zostawało, a do serca przypuścić nigdy niechcieli tego, co słyszeli. Y dla tego gdy się bogaty Matheus, Zacheusz, y inni udali do Jezusa: rzekł Pan Jezus: jest to łatwiejsza, Wielbłąda przez ucho igielne przeprowadzić: niż bogacza do Nieba. Y dla tego tenże Chrystus, gdy zaczął Kázat o nasieniu, które padło na opokę, na ciernie, na drogę, przydał te słowa: *Qui habet aures audiendi audiat*, Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Iak to rozumieć trzeba: Wszak wszyscy mają uszy na to: żeby słuchali. Prawdą: wszyscy mają uszy w głowie na to, żeby słyszeli, ale nie wszyscy mają w sercu uszy otwarte, y powolne, żeby usłuchali. Proszę, czy słuchał tychże piorunów Jezusowych Judasz? które słyszała Magdaleną, y przełąkał się? (słuchał uszym, ale serce miał zamknięte Bogu. Proszę y oto Luter, Kalwin, y wszyscy inni odcięci od Kościoła: a zaś oni nieczytają tegoż Pisma, y słowa Bożego, którego my słuchamy? coż tedy jest, że tamci giną, ci zbawienie znajdują? wszyscy racya, że tamci giną, ci zbawienie znajdują: ta jest, że nie dosyć mieć uszy otwarte na słowo, y głos Boski, trzeba mieć y serce powolne do wiary; y woli Boskiej. Prayedymyż nakoniec naukę S. Augustyna. *Cathedram in Celo habet qui corda docet*. Káthedrę ma w Niebie ten, który sercá poucza. przez co ten S. Doktor wyraża: to, że ten który naprzykład; ábo czyta zbawienną księgę, ábo słucha słowBoskich, ma dwóch náuczycielow; Ieden mówi, do uszu, á drugi mówi do sercá: Ten którego widział mówiącego: mówi ci do uszu, ale ten którego nie widział, wowi do sercá. Ztąd gdy Duch S. pierwzych Káznodzieiow Apostołow, formował, y na cały świat ich rozsyłał, dał im języki, ale iákże? Ogniste, to jest do uszu mówiące, ale oráz do sercá ogniem przenikające. Oładźcież już sami z tego wszystkiego, leżeli dosyć na tym słyszeć, mieć otwarte uszy? á zaś to nie jest oczywista rzecz, że trzeba mieć y serce powolne, na głos Boski. Bo daymyż to, że człowiek słyszy słowo Boże: á coż wskorá w nim, jeżeli go serce nieprzyjmie.

C Z Ę S C W T O R A

Zeby tego dokazać, trzeba uznać, y przeniknąć kto y dokąd woła?

IDźmyż iuż krotko do drugiey prawdy: Dziwną rzecz wspomina Pismo S. 1 Reg. 3. Spi Samuel łobie młodziuchny w Kościele, *in tēplo ubi erat arca DEI*. Zawoła go BOG raz, Sámuel Sámuel Ode-
cknie się *Ecce ego*. Oto iá, y poszedł do Helego kápłaná, toż samo drugi, y trzeci raz, y czwarty czyni Bog: zawsze Sámuel ochotnie do Helego idzie. Coż to iest: Bog cię do siebie woła Sámuel? á ty do Helego idziesz? Ieszczeć to iákolwiek iść do Helego, ále kiedy to Bog woła do tego stánu, á Sámuel idzie do innego, to goríza. Coż to za rácyá, że Sámuel do Helego nie do Bogá wołaiącego idzie? Wy-
ráza Pismo S. przyczynę: *Samuel necdum sciebat Dominum*. Sámuel ie-
szcze młody, słyszał on głos, ále nie umiał rozeznąć kto woła: czy BOG czy Heli. Zeby kto powolne ná głos Boski miał serce, wiele ná tym náleży, Pierwey uznać, y przeniknąć kto, y dokąd woła? Stofuymy to do wszystkich stanów, y kondycyi ludzi. Pewná to iest że káżdego BOG chce zbáwić, á zatym y to pewná, że káżdemu do łercá woła: Wołania to są Boskie, Oświecające łáski! wołania to są Boskie; prawdy rozum przekonywające, wzbudzające; wołania to są Boskie przypadki, trefunki smutne, trágiczne; wołania to są Boskie wszystkie práwa, rády w Ewángelyi od Chrystusa wyrázone: Wołania to są Boskie plagi, y karania publiczne, ktoremi BOG ká-
żdego z osobná oświecá, wzbudza, woła. Zeby kto ná te wołania miał serce powolne: náleży wiele ná tym uznać, y przeniknąć kto iest ten co woła? Woła, wzywa wzbudzá mnie ten, który wszyst-
ko wie, widzi, przenika, uparte renitencye w łercu moim: woła, y wzywa mnie ten, który przed wieki przewidziáł, wszystkie dro-
gi y ścieżki moje. *Et omnes vias meas previdisti*. Woła, y wzywá mnie ten, który raz wzgardzony odpuści, wybaczy, ále gdy sto rázy odrzucony, wzgardzony, będzie: y on wzgardzi mną. Azalż nie nápisano iest *Nonne qui spernis, & ipse sperneris*. Woła, y wzywá

Qq *mnie*

mnie ten, kto każdego momentu, godzien wszystkich respektów, affektów, miłości. Woła, y wzywa mnie ten, który nie iednemu gardzącemu rzekł, y mówić będzie całą wiecznością: *Vocavi, & renuisti; ridebo, interitu tuo*. Nakoniec żeby kto miał powolne na głos Boski serce: należy uznać, y przeniknąć do kąd mnie wzywa, tam gdzie wszystko jest Dobro moje: wzywa mnie tam gdzie wszystkie bezpieczeństwo, gdzie wszystko szczęście moje, bo mnie BOG zawieść, y zdradzić nie może. *Ostendam tibi omne bonum.*

K O N K L U Z Y A.

Płze Kántiprátánus rzecz taką: Odprawiają pogrzeb człowieka dostatniego w Kościele iednym. przy znaczney frequencji ludzi, zaczęto wedle zwyczaju modlitwy, Psalmu, Ofiary za Duszę zmarłego: Gdy kapłan przy Mszy modlitwę za umarłego zaczął. *Deus cui proprium est misereri semper & parcere, Miserere anime famuli tui: quam de hoc seculo migrare fecisti. & c.* Boże ktoremu własna jest mieć litość zawsze, y odpuszczając grzesznym, zmiłuy się nad Duszą sługi twego, którąś z tego, świata zebrał. Przy wszystkich na to patrzących JEZUS ukrzyżowany oderwałszy ręce z krzyża ulży zatulił: mówiąc: *Non audivit. non audiam.* Niechciał słuchać słuchać nie będę. Ah! widoku serce przerażający? JEZUS ulży zatulił! ale podobno ielzcze rozdarte otworem stoi serce! Darmo! y ulży zamknięte, y serce; Ah! widoku Duszę raniący! zamyka ulży JEZUS! y serce! To przynajmniej rany w przebitych nogach JEZUSOWYCH, przyimają Dnię mizerną? Darmo, y ulży y serce, y nogi zranione odrzucają. Ah! widoku, iako mię wkroś Przenikał! zamyka JEZUS, ulży, y serce, ale przynajmniej ręce zranione, które go odkupiły, piastowały, bogaciły dadzą mu mieysce wszereko rozdartych ranach swoich? Darmo, y ulży, y serce. zamknięte, y ręce odpychają: *Non audivit. non audiam!* Ah! widoku straszny! Bog odrzucna, y słuchać niechce, á kto przyjmie? JEZUS tak miłosierny ulży odwraca, serce zamyka! á ktoż już wysłucha? Y ktoż tego nie zdarzą przyjmie! ieżeli go ty S. Pápie odrzucał, który grzeszne przy;

przyjmiesz? Y w kimżeiuż nădzieia, ieżeli ten odrzuca, y zsercá-
y z pamięci, y áffektu, który iest Pánem iedynym! Tac to iest y
bydź powinna nădzieia, y pociechá w życiu każdego, że go JE
zus do serce przyjmie. Ah! Rozpiętá nákrzyżu miłości náza Chry-
ste JEzu! zá coż ty odrzucaš? ťluchać niechceš tego! twoim iest
ťworzeniem, odkupieniem, dzieło rąk twoich! *Non audivit*. A
kiedyż cie to nieťluchał? Záwsze, wzywałem do życia doskonał-
szego: nieťluchał, wzywałem do miłosierdzia! on się w bogactwach
kochá! wzywałem do miłości nieprzyiációł, on ulży, y ťci ce zám
knął? Bogáćtem go, ná to, żeby miał ťpolob ratować innych, on
wťszystkich uciskał! Dáwałem zdrowie, y życie ná to, żeby miał
ťpolobnoś zăťluzyc ná Niebo! Oťwiecałem rozum, kierowałem;
go, on tym wťszystkim wzgardził; á iákoż go ťluchać mam? Ah!
rozpieta ná krzyżu miłości náza JEzu! gdy Święte niewinne ży-
cie twoie czytám: wszędzie to znayduię iáko serce twoie było po-
wolne ná wolą y odgłos Oycá twego! Nie tylko dla tego, żeš Oy-
cá kocháł, ále y dla nas żebyś nas náuczył tey powolności. W mow
w sercá náze, | tę cnotę, żebyśmy od ciebie uťłyszeli *Venite benedicti*
Patris mei Amen.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELE DWUNASTĄ po ŚWIĄTKACH

Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, &c Hoc fac. & vives. Luc 20

GOdna uwági Kwestyá, y pytánie tego Legisty z Pánem: *Quid*
faciendo vitam aeternam possidebo? Nie maź poważnieyszey, po-
trzebnieyszey máteryi pytania, iáko oto: iákim ťpolobem zbá-
wić Duszę: To grunt, to wťszystká istota! Potym życiu znaleś wie-
czne. Mowcie, y czyncie co chcecie: Stáwiáycie mi náywalmieysze,
náypowaźnieysze ťprawy, dzieła, tryumfy, odwagi, bogactwa, nie

Qq 2

máśz

komparacyi z tym: *vitam aeternam possidebo*: Dajcie mi takiego, któremu gdy się urodził, zaraz się Kroleściwá, Państwa darły w ręce, wszystko to zanić: Jeżeli mieć tego nie może, *vitam aeternam* życia wiecznego. Dajcie mi takiego, któremu wszystko do myśli, w fortunie; w pokoju, w intracie, w zdrowiu płynie, &c. Jeżeli tego nie ma: *vitam aeternam*: Ia go między najmizerniejszymi kładę. I owszem niżej. Y to uważam że ten Legista niemógł nikogo pewniey bezpieczniey pytać, o życie wieczne, iáko Syná Boskiego, bo ten to jest który, y życie wieczne nam wyśłużył, y w wszystkie sposoby ná sobie wyrażił, iákiemi doysć życia wiecznego. Y cóż też zákońiec tey rozmowy Legisty z Pánem? Wszystkie *summa*: *Hoc fac, & vives*. nie mowi Pan: *Dic & vives*. mow ále, *fac* czyn. Gdy rzecz jest o miłości Bożey nie dosyć mowić, ále czynić trzeba: Chcę iá tę prawdę iásniey wytłumaczyć; Więc iá tak dzielę: wszystkie Istota zbawienney miłości Bożey, czynić, nie, mowić: otym w Pierwszey Części. Tego zaś iásniey nie może wyrazić człowiek, że Boga kocha, iáko gdy kochá blizniego, otym w Wtorey Części. *Ad M. D. G*

CZĘŚC PIERWSZA.

Wszystka Istota zbawienney miłości Bożey, czynić, nie mowić.

NAprzód sobie zá fundáment základám náukę u wszystkich pospolitą: *Virtus in actione consistit*. Nie to jest cnota, mowić nie y dobrze, ále czynić tey cnoty ákty. Iák ślicznie dyżkurował o wielu cnotách Sálamon: bo jeżeli od Cedru, áż do hisopu, od Stoniá, áż do mrowki umiał mądrze mowić, dopiero y o cnotie: ále że nie czynił nie doszedł do łecá Boskiego, tak: iáko Oycieciego: który o sobie rzekł: *Dixi nunc capi*. W pewnym Senacie długo dyżkurowáli różni, różnie, mądrze, o ratowaniu Oyczyzny: Iednego milczącego spyta Krol á ty co mowisz. *Quod illi dixerunt ego sciam*, co oni mowią iá uczynię. Toż właśnie we wszystkich sprawách zbawienia, mowić trzeba, żeby co mowisz, toś y czynił. Ale idźmy do rzeczy samey. Mowi S. Augustyn: widzisz Chrześcianina: á on lekce wáży kościół, z Ceremoniy SS, śmieie, się, Heretycką wolność.

ność sobie smakuie, pytáyżego, masz ty wiarę? zá pewne rzecze mam
 ále mu nie wierz, bo wiara nie ná tym słowku náleży, *Credo* wie-
 rzę, ále ná rzeczy, ná słowaniu życia do wiary, Widziś bogaczá,
 á on długow niepłać, á on uczynki miłosierdzia puszcza, ná co in-
 nego, ná marnośći fortunę łoży: pytáy że go, masz ty sprawiedliwość
 on rzecze mam, ále mu nie wierz: bo tá cnota nie ná tym słow-
 ku náleży: *Dreddo*, ále na rzeczy łamey. Tćz mowić o wszystkich cno-
 tách To záłożywizy zá fundáment: uczynmyż wstępi do miłości Bo-
 żey. Naprzód to iest pawna, że iest cnotą, y cwiżem wszystkich
 cnot Dużá. *plenitudo legis*. Jeżeli tedy iest cnotą toć nie ná słowie,
 ále ná rzeczy náleży: *In actione consistit*. Wartuymy wkroć Piśmo S. Jan
 S. mowii *Filioli nolite diligere verbo, sed opere, & veritate*. Y znówu Bog mo-
 wi: *Populus hic me lapis honorat, cor autem eorum longe est a me*. Co mi to
 za miłość: mowić: kocham cię, ále nic dlá ciebie nieuczynię. Toż
 samo iáśniey Chryśtus wyraził: w Ewángelyi: Oycieć miał dwóch
 Syno wi: roskázuie iednemu: Idź czyn to: Syn odpowiadá idę záraz
 czynię záraz, á potym nic tylko leży; rzecze drugiemu Synowi: Idź
 czyn to: Syn mowi niepoydę, ále się obáczywizy, idźcie, czyni: áż nád
 to. Pyta wás Chryśtus: któryż tu Syn kochá Oycá, Łatwá odpo-
 wiedź Dwá ołobliwiey uważam w Piśmie podobieństwa, ktoremi
 Duch S. opisuie miłość Bogá: *Fortis ut mors dilectio*. Dlá Bogá co mi-
 łość ma z śmiercią? co śmierć z miłością? To; mowi S. Auguśtyń
 bo iako śmierć skoro tylko zacznie nád człowiekiem dokáżowác nie
 przestáie, ále poty nád nim dokázuie, poki go nie zniszczy z zgrun-
 tu: wydrze mu zdrowie, życie; y codo życia náleży. Ciáło zruinuie
 zgnoi, máto ná tym: wrobáctwo zámieni, y to máto, łame náwet
 kości w proch obroć, ielzcze y to máto, znówu tenże łam proch w
 inne formy zámienia: y tak poty dokázuie śmierć nád nim, poki go
 znówu Bog ná ład, nie ożywi. Toż samo czyni miłość Bogá: prożno-
 wác nigdy nie może w sercu: wydźiera zdrowie, życie, Oto tak wie-
 lu Męczennikow odarła. Wydźiera fortunę, oto tak wielu możnych,
 bogátych odarła, y poty, poki iest dokázuie. Potym równá Duch S.
 miłość Boską z ogniem *Lapides ignis atq; flammaram. Aqua multa non
 poterunt extinguere, charitatem*, Bo iako nád ogień, nie máłz nic żyw-

czego, dzielnieyszego, zawsze czyni, pali, dokazuje. Tak prawdziwą miłość Boską gdzie jest: Zawsze rzeczy wielkich dokazuje. Y ten to jest ogień o którym Chrystus rzekł: *Ignem veni mittere in terram*. Przed Chrystusem Pánem lubo Bog w ogniach, piorunach to prawo dał Moyżeszowi: *Diliges*, bądźcież kochać Páná Bogá, ále bardzo oziebła była miłość Boska, po Chrystusie zaś: o iáko wiele dokazywał ten ogień w sercach ludzkich! Musicie przyznać: że Chrystus kochał doskonałe Bogá, Oycá swego: Proszę wartujecież wżyszkę Ewángelią, ieżeli znajdziecie gdzie JEzus te słowa mowi *Diligo Te Pater*, kochám cię Oycze, á przecię znajdziecie co czynił JEzus, co cierpiął Jezus: dla miłości Oycá: *ut cognoscat mundus, quia dilgo Patrem*. Przez co wyraża, że miłość nie na słowie, ále nárzeczy należy Rzecz kto! Tociuż taką rzeczą: nic potym, mówić, y powtarzać ten Akt, Kochám cię Boże moy; z całego serca: nie idzie z tym. Wiedział Chrystus, iáko Bog prawy, że Piotr z serca kocha Bogá, á przecię go wyraźnie pyta trzy rázy: *Diligis me*. Trzeba tego, żeby mówiło serce, y usta: kocham cię Boże, ále pokaż to rzeczą samą w uczynku: Rzecz to jest Dziwná, iáko śmie człowiek mówić: Kochám cię Boże, ten, który sobie więcey punkt honoru swego wáży, niż Bogá, y woła iego: bo gdy go náymnieysza zaydzie krzy wdá, zaraz poiedynki, zemsty, gniewy nieubłagáne, á nie jestże to *mentiri Spiritui S.* Rzecz to jest dziwna iáko śmie mówić ten Akt: Kocham cię Boże nádewszystko: ten, który żadney przykrości dla Bogá uczynić sobie niechce: A wiecież wy co S. Paweł Apostoł w tym punkcie mowi: Choćby fortunę rozłypał, krew wylał, w ogniu gorzał, &c. ieżeli miłości Bogá, nie mam *nihil sum*, Tak ten S. Apostoł dwizkuruje: á iá mówię ná tym fundámenie Choćby kto tyle rázy powtórzył ten ákt: kochám cię Boże nádewszystko, ile kropel w morzu, ile piásku, áto mow ieżeli w uczynkach tego nie pokáże: *nihil sum*. Job swoich przyiációł zowie tak, *Verbosi amici mei*. Ná słowách wżyská przyiáźń: w rzeczy nic: Tácy, którzy w słowách tylko zakładáią, miłość Boską: są mowi S. Auguślyn obłudnicy, iáko Iudasz całuiący ušty JEzusa. náwet przydáie S. Chryzostom, że ci ktorzy w słowách zakładáią miłość Bogá: á w rzeczy iey nie mają, zle o Bogu trzymáią: iákoby BOG nieprzenikáł do ser-

ca, iakoby nie wiedział co się w Duszy dzieje *Filioli nolite diligere verbo sed opere, & veritate*: przydaie S. Grzegorz. *Vis à DEO, non verbo, sed opere, & veritate. certa cum DEO amore verò non verbo*. O iakobyśmy byli niešťczęśliwi, gdyby BOG patrząc ná nášę słowną tylko miłość ku sobie: mówił też tak: kochám cię, ále dla ciębie nic nie uczynię.

C Z Ę S C W T O R A

Tego zaś człowiek iásniej wyrażić nie może; że Bogá kochá, iáko gdy kochá bliźniego.

L Uc 18. Dwóch ludzi przyszło do Kościoła. *Duo homines ascenderunt in templum Unus Pharizeus, alter Publicanus*. O bádwa przyszli, żeby w Kościele Bogu publicznie się wytłumaczyli, że Bogá kocháią. Więc Faruż tak się tłumaczy. Pánie ty wiesz, że cię kochám, bo dzieśięciny dáię pójcze &c. Coż też sądzić, otey miłości Faruża: S. Augustyn mówi: *Superbus est amor iste DEI, qui proximum: contemnit iudicat. ac damnat* Agłupi Farużu: nie rákeś miał tłumaczyć, że Bogá kochasz słusznie cię BOG z tą obłudą, y pylzną miłością odrzuć: Ieżeliś chciał wyrażić Bogu miłość twoię miałeś niegardzić nie sądzić nie potępić bliźniego. Ufają sobie niektorzy, że oni Boga kocháią: máią słodką pámić ná toco uczynili dla Bogá, á tym czásem nigdy szczerey miłości bliźniego nie máią, *Superbus est iste amor*. Chrystus tak mówi o tym. *Majorem charitatem nemo habet quam ut animam suam det quis pro amicis suis*. Ieżeli kto chce wyrażić; y wytłumaczyć Bogu, że go kocha. nie może bárdziej iásniej iáko gdy umiera dla bliźniego. Pytác było Chrystusa dlakogo umierał. dla nas y to był publiczny dowód że Jezus kochał Bogá Oycá, *ut cognoscat mundus, quia diligo Patrem* Pytác było SS. Apostołow, Męcennikow; za kogo oni życie łóżyli: Imieniem wšytskich Paweł odpowiada. *Optabam ego anathema fieri pro fratribus*: nie tylko od ludzi, ále y od Bogá odrzuconym chcę byđz, á to dla czego? dla oświádczenia, że Bogá kocháli, y tak miłością bliźniego tłumaczyli się Bogu że go kocháią. A co iá ieszcze ośobliwiey mówiam;

szego, dzielnieyszego, zawsze czyni, pali, dokazuje. Tak prawdziwą miłość Boską gdzie jest: Zawsze rzeczy wielkich dokazuje. Y ten to jest ogień o którym Chrystus rzekł: *Ignem veni mittere in terram*. Przed Chrystusem Pánem lubo Bog w ogniach, piorunach to prawo dał Moyżeszowi: *Diliges*, bądźliż kochał Páná Bogá, ále bardzo ożiebła była miłość Boska, po Chrystusie zaś: o iáko wiele dokazywał ten ogień w sercach ludzkich! Musicie przyznać: że Chrystus kochał doskonałe Bogá, Oycá swego: Proszę wartuyćliż wżyskłą Ewángelią, ieżeli znajdziecie gdzie JEzus te słowá mowi *Diligo Te Pater*, kochám cię Oycze, á przećię znajdziecie co czynił JEzus, co cierpiął Iezus: dla miłości Oycá: *ut cognoscat mundus, quia dilgo Patrem*. Przez co wyraża, że miłość nie na słowie, ále nárzeczy należy Rzecz kto! Tociuż taką rzeczą: nie potym, mówić, y powtarzać ten Akt, Kochám cię Boże moy; z całego serca: nie idzie zá tym. Wiedział Chrystus, iáko Bog prawy, że Piotr z serca kocha Bogá, á przećię go wyraźnie pytał trzy rázy: *Diligis me*. Trzeba tego, żeby mówiło serce, y usta: kocham cię Boże, ále pokaż to rzeczą samą w uczynku: Rzecz to jest Dziwná, iáko śmie człowiek mówić: Kochám cię Boże, ten, który sobie więcey punkt honoru swego wáży, niż Bogá, y wolá iego: bo gdy go náymnieysza zaydzie krzy wdá, zaráz pojedynki, zemsty, gniewy nieubłágane, á nie iestże to *mentiri Spiritui S.* Rzecz to iest dziwna iáko śmie mówić ten Akt: Kocham cię Boże nádewszystko: ten, który żadney przykrości dla Bogá uczynić sobie niechce: A wiećliż wy co S. Paweł Apostoł w tym punkcie mowi: Choćbym fortunę rozłypał, krew wylał, w ogniu gorzał, &c. ieżeli miłości Bogá, nie mam *nihil sum*, Tak ten S. Apostoł dyłzkuwie: á iá mówię ná tym fundámenie Choćby kto tyle rázy powtórzył ten ákt: kochám cię Boże nádewszystko, ile kropel w morzu, ile piásku, áto mow ieżeli w uczynkach tego nie pokáże: *nihil sum*. Job swoich przyiációł zowie tak, *Verbosi amici mei*. Ná słowách wżyskłą przyiáźń: w rzeczy nic: Tácy, którzy w słowách tylko zakładáią, miłość Boską: sá mowi S. Auguślyn obłudnicy, iáko Iudas z cáłuiący uśły JEzusa. náwet przydáie S. Chryzostom, że ci którzy w słowách zakładáią miłość Bogá: á w rzeczy iey nie mają, zle o Bogu trzymáią: iákoby BOG nieprzenikał do ser-

ca, iakoby nie wiedział co się w Duszy dzieie *Filioli nolite diligere verbo sed opere, & veritate*: przydaie S. Grzegorz. *Vis à DEO, non verbo, sed opere. & veritate. certa cum DEO amore vero non verbo*. O iakobyśmy byli niešťczęśliwi, gdyby BOG patrząc ná nászę słowną tylko miłość ku sobie: mówił też tak kochám cię, ále dla ciębie nic nie uczynię.

C Z Ę S C W T O R A

Tego zaś człowiek iásniej wyrażić nie może; że Bogá kochá, iáko gdy kochá bliźniego.

L Uc 18. Dwóch ludzi przyszło do Kościoła. *Duo homines ascenderunt in templum Unus Phariseus, alter Publicanus*. Obádwa przyszli, żeby w Kościele Bogu publicznie się wytłumaczyli, że Bogá kocháią. Więc Faruż tak się tłumaczy. Pánie ty wiesz, że cię kochám, bo dziesięćiny dáię poszcze &c. Coż też sądzić, otey miłości Faruża: S. Augustyn mowi: *Superbus est amor iste DEI, qui proximum: contemnit judicat. ac damnat* A głupi Farużu: nie tákeś miał tłumaczyć, że Bogá kochasz ślusnie cię BOG z tą obłudą, y pylzną miłością odrzucił: Ieżeliś chciał wyrażić Bogu miłość twoię miałeś niegardzić nie sądzić nie potępić bliźniego. Ufał sobie niektorzy, że oni Boga kocháią: máią słodką pámieć ná toco uczynili dla Bogá, á tym czásem nigdy szczerey miłości bliźniego nie máią, *Superbus est iste amor*. Chrystus tak mowi o tym. *Majorem charitatem nemo habet quam ut animam suam det quis pro amicis suis*. Ieżeli kto chce wyrażić; y wytłumaczyć Bogu, że go kocha. nie może bárdziej iásniej iáko gdy umiera dla bliźniego. Pytác było Chrystusa dlakogo umierał, dla nas y to był publiczny dowód że Iezus kochał Bogá Oycá, *ut cognoscat mundus, quia diligo Patrem* Pytác było SS. Apostołów, Męcenników; za kogo oni życie łożyli: Imieniem wśytskich Paweł odpowiada. *Optabam ego anathema fieri pro fratribus*: nie tylko od ludzi, ále y od Bogá odrzuconym chcę byđz, á to dla czego? dla oświádczenia, że Bogá kocháli, y tak miłością bliźniego tłumaczyli się Bogu że go kocháią. A co iá ielzce ośobliwiey nważám;

zam, że BÓG nasz chce tego po nas koniecznie, żebyśmy tym sposobem tłumaczyli, wyrażali, że go kochamy: dobrze czyniąc, y kochając bliźniego. Na to umyślnie zaraz po swoim przykazaniu. *Diliges Dominum Deum tuum* na teyże tablicy napisał: *Diliges proximum*. Na to umyślnie BÓG JEZUS, żył, y życiem swoim wyraził to prawo: *Diligite invicem sicut dilexi vos*. Czy może też Człowiek bardziey iasniey tłumaczyć, wyrazić miłość ku Bogu, iako przez ofiarę: ktora samemu tylko Bogu powinna jest. Z tym wszystkim, y o tey mowi BÓG. Zostaw ofiarę, a idź pojednay się z bratem. Ty przez ofiarę chcesz wyrazić, że mnie kochasz; a ja tego nie chcę: Idź odstąp ofiary, a pojednay się zbliżnim. Tu mi dopiero wytłumaczysz serce, tu wyraził, że Boga kochał. Piotr a pyta JEZUS *diligis me?* odpowiada, wyraża, tłumaczy się Piotr, że go kocha, a JEZUS mowi: Jeżeli chcesz iasniey, wyrazić, że mnie kochasz, *Pasce oves meas*. Tu dopiero poznam, że Boga kochasz, z miłości bliźniego. Rzecze mi kto: Jakoż to pokombinować: Jeżeli ja powinienem kochać Boga całym sercem: toć iuż mieysca mieć nie może żadne stworzenie? bo by to iuż było nie całym sercem Boga kochać. A nasz Chrystus nie kochał całym sercem Boga? a przecię tymże sercem o iako nas wszystkich ukochał, braci swoich? a nasz Paweł nie kochał Boga całym sercem? a przecię dla braci swoich chciał być odłączonym od Chrystusa *anathema pro fratribus*. A do tego miłość Boga nie może innego ognia w sercu ścierpieć, tylko ten iedyny od Boga zapalony: *Diliges proximum*, bo ten ktory bliźniego kocha, iasnie się tą miłością tłumaczy, że to czyni dla Boga.

K O N K L U Z Y A

Powiedziałem, że nie może nikt iasniey wyrazić miłości ku Bogu iako kochając bliźniego: Coż też na to pomyśleć sobie powinni ci, ktorzy cale tego prawa Bóskiego pojąć nie chcą *Diliges proximum?* ktorzy skryte, nieublagane, gniewy, zawiści w sercu kryją? ktorzy tyjąc dowcipnych sposobow wymyślają na zniszczenie bliźniego? Coż na to rzeką ci, ktorzy żelazne nie ludzkie serce mają, nad nędzą ludzką. Oni podobno mówią że to ten dyskurs Káznodzeyski, jest to tylko wymysł na zabawę uszu Chrzesciánskich: Ale to darmo: stanem wszyscy na Sąd nieuchronnego Sędziego Boga! Coż rozumiecie ktore naypierwey prawo rozsądzać będzie? Oto go wyraził, y ład y dekret. *Esurivi, sitivi, in carcere fui &c.* Łaknąłem pragnąłem a niedalściami, rzeką oni. *Domine, quando te vidimus esurientem, &c.* ale na to usłyszą. *Quod uni ex minimis fecistis, mihi fecistis.* Goście bliźniemu uczynili, mieście uczynili: Mowią nie

niektorzy: kochać Bogá: to prawo zbawienne: ále kochać bliźniego, á ielzcze tego, ná ktorego ia y pátrzyć nie mogę, to prawo nieznośne? Y miłyż Boże, toż to prawo nieznośne? Pilze do ciebie list ołobá w ktorey się ty kochał: moy Boże! iáko ci wlystkie litery do gustu, iáko się ty náczytác, ná pátrzyć nie mógł: wyraża to sama twarz weloła: wyrażał to y tym, żeś rad y temu, który ci list oddał: Y także naturalna miłość może wiele dokazać nád sercem: A coż to bliźni twoy którykolwiek iest? żywy to list, y charakter Bogá twego, kwią IEzusa zápisany, do ciebie ten list żywy pisaný Bog pólyła, iákoż go ty przyjmujesz? iáko go czytasz? wieleż rázy odrzuć, oczy odwróć? Ale mówisz? że Bogá kochał, czemuż iego listu czytác nie chcesz? Ah! mizerne! nále wykřety? pochlebiamy sobie, że Bogá kochamy, ále to darmo? Ieżeli tey miłości nie wyrażamy miłością bliźniego? Widzisz psa tey osoby, którą kochał: tedyć go w dom przyjmujesz, karmisz, y czuiesz iákis gust w sercu: że przynajmniej bestyą widzisz, y dobrze czynisz iey dla tego, ktorego kochał, á niewidzisz? Ah! do czegośmy przyšli, że ia tákiey kompáracyi, y stylu zázywam ná wyrażenie oziębtey nászey ku Bogu miłości! Bliźni twoy którykolwiek iest to bestya, ále obraz żywy, żywego Bogá! tobie, y Bogu podobny, y coż to iest, że ty mówisz, że go y widzieć nie możesz? dopieroż mu dobrze czynić? Stylátem ia z wielką boleścią tercá takie dyskurty, mówił ieden: Chrystus każe y nieprzyaciół kochać? dobrze: Nie mogę ia mieć więkzego nieprzyaciół, iákoświát: Więc się w nim kochać będę: áh! przewrotny rozumie! nie wiem iáko zá to Bogu odpowiedz, lubośto zártem, lubo wprawdzie mówił: Drudzy mówią: Ponieważ bliźniego kochać każe Ewaangelya, Toć bliźni iest y żyd, záczym się w nim kochać trzebá: áh! iaka y tu przewrotność: bo lubo żyd iest bliźni, y kochać go trzebá, ále iest porządek inny bliższy, iest Chřeścíanin, bo tegoż Bogá Syn, tego Chrystusa krew nośi: temiz potráwami ná Dalszy życie, w tymże iest kościele: Chryste Iezu: iáko my twoy porządek, y prawo wywracamy? *Diligite inimicos sicut dilexi vos*: Między Chřeścíanymy twemi, nie małz tylko dyfidencye, niezgody, gniewy, więkzyz maia áffekt do niewiernych, do tych którzy cię bluźnią,

niżeli do ślug twoich? S. Panie naucz nas prawá tego, w mow w ser-
cá náłze miłość ciebie, y bliźniego dla ciebie, niech cię y żyjąc, y po-
tym w Świętey wieczności kochamy.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELE TRZYNASTĄ po SWIĄTKACH

*Ite, ostendite vos Sacerdotibus: Non est inventus qui rediret, & daret
gloriam Deo nisi hic alienigena. Luc: 17.*

WIele tu jest rzeczy godnych uwagi naszey w tey S. Ewange-
lyi: Pcoż to P. IEzus tych trędowátych odsyła do kápłá-
now? S. Augustyn mowi: żeby wypełnili prawo Moy-
żelzowe, y żeby ich Kapłani byli nauczyli wdzięczności, powinnego
podziękowania, zá tak cudowną łáskę. Tym czásem widząc, że są
zdrowi: áni do kápłánów poszli, áni się do IEzusa wróćili, tylko ie-
den y to Samárytan! Ta niewdzięczność gruba, wyćisnęła ná Jezu-
sie te słowá: *non est inventus qui rediret.* Ah! ludzie niewdzięczni:
czy trzebá was było uczyć, upominać do podziękowania Bogu. Oto-
ście chodzili, od wśytskich odrzuceni, wśytsy się was strzegli. Trąd
y morowa zarazá niedaleko siebie chodzą. Bo iáko trędowátych z
Miaśt w pole wyrzucáno, wśytsy się strzegli, kto się czego dotknął
był zaráżony. Toż się tu działo. IEzus dobroczynny tę zaráżę zá-
tamował: Coż też zá wdzięczność zá to? Ielzcze do tych Mężów
trędowátych uważam. Gdy ich Bog zaráżá tak łprośną nawiedził:
Wśytsy się zaráz zgodzili ná jedno: Szukaymy Bogá, idźmy do Bo-
ga; á gdy ich cudownie od zarázy uwolnił, tylko jeden z podzięko-
waniem przyszedł: To zá fundament z S. Ewángelyi záłożywszy,
mowić dziś będę o tym: Ze BOG nász dwa ma sposoby, ktoremi ná-
pędza ludzi do siebie, karánie, y łáski. Zebym zá tę prawdę iásniey
wytłumaczył, ták tobie dziele: mowiąc w pierwśzey Części, że lu-
dzie ták są uparci, że prędzey do Bogá idą zá ukaraniem, y plagą,
niżeli zá łáską, W drugiey Części skłonnieyszy jest zawśze do tego,
żeby nas ciągnął łáskami, niż karaniem. Ad M. D. G.

CZĘSC

C Z E S C P I E R W S Z A

Ludzie tak są uparci, że prędzey do Boga idą za karaniem, y plagą,
niż za łaską.

MOwi BOG przez Proroká. Zacharie 11. *Assumpsit mihi duas virgas unam vocavi Decorem, & alteram vocavi funiculum, & pa-*
vi gregem. Te słowá Boskie uważając Święty Chryzo-
stom mówi: BOG umyślnie Aniołá, y człowieká na to stwo-
rzył, żeby mu dobrze czynił. bo będąc iedyną Dobrocią, y mo-
rzem wszytkiey Dobroci, chciał mieć objektum, ná ktoreby wy-
lewał hojność swoje: Ale ponieważ człowiek zaraz w Raiu
przerwał tę Prowidencją Dobroci, y zatamował to morze; obiera sobie
tedy dwie rozgi ná rządzenie ludzi: iedna iest rozgá *Decoris*, łaski,
dobroczynności, drugą nazywa *funiculum*, sznurkiem, ábo biczem
karania, iákoż kto uważa, wszystek rząd cd początku świata musi
to przyznać: że do tey rozgi drugiey karania, Boga przymuszáli lu-
dzie: Y tak w ten czas gdy Nòe budował Korab przez lat sto, redy
Bog ludzi ciągnął do siebie dziwnemi łaskami, zdrowiem, piękno-
ścią, urodzaiami, ale żaden o Boga niedbał: mowi Pismo S. *Omnis caro*
corruperat viam suam. Dopiero gdy drugą rozgę BOG porwał, kára-
nie, potop, aż oni do Nòego do korabiu, do Boga. W ten czas gdy
BOG sam karmił z Nieba lud swoy manną dziwną, gdy sam BOG
prowądził w obłoku, y w ogniu, gdy Faraoná w oczách ich topił,
nie ich to do Boga nie pędziło: ieszcze mruczeli, y tesknili: dopiero
gdy BOG węże ogniiste, iádowite na nich puścił, gdy ziemiá w oczách
wszytkich Korego, y Abirona, y całą familią pożarłá, do Boga się u-
dali *cum, percuterentur revertebantur.* Otworzymyż też Ewangeliá: Pły-
ną w łódce z P. Jezusem Uczniowie iego, pokoy, y cicho ná morzu:
żaden ani się ma do Jezusa. Iakże BOG zimieszał morze, uderzą
fale, aż tu wшыscy: do Boga *Domine salvanos.* Y tak to iest, coś w ná-
turze naszey osobliwego, że za słabością łask ciągnących nie idzie-
my, za rozgą biącą idziemy. Ale ná coż to wstarych dzieciách tey pra-
wdy szukać: Idźmy ieno my do tego, Co my sami widzimy, czy-
my

niemy, doznaiemy: Mielicie przez tak wiele lat pokoy, od karania, y była to, *virga decoris*, którą was BOG rządził, kierował: widzieć było w śliczney ozdobie ludzi, fortun, to Miałto: Proszę iakaż też była w ludziach chęć, skłonność do Bogá, do rzeczy Boskich? Ieżeli przychodziły do kościoła, tedy tylko ręk, tak owi Olbrzymowie do korabiu Nôego gdy go budował. Jedni się śmiali, drudzy mówili. Nie maź na co pieniędzy łożyć, wystaw sobie pamiątkę wieczną. To tak ludzie podczas pokoiu, gdy ich Bog zdrowiem, żywnością, fortuną mi oblewał: chodzili do Kościoła, na kazania, chwalili pięknie mądrze Drudzy zaniebáli spowiedzi, komunii, pokuty y wżyskich sposobow, ktoremi się Dusza całą istotą garnie do Bogá. Y czynili to tak Chrześciane, iako S. Augustyn mówi o tych, którzy na cuda Iezulowe patrzyli: *Mirabantur sed non convertébantur*. Aż dopiero, kiedy Bog umyka tey śliczney Rozgi, łaski, życia, fortun, á podnosi drugą rozgę, która ciągnie iako lznurek za łobą wżyskie karania, aż tu co żywo, wchodzi w serce: wraca się do Bogá: chwytá się tych sposobow, o ktore przedtym niedbał. Daycie mi świadectwo wżyscy, ktorých miłść Bogá, y bliźniego, do służenia zapowietrzonym zniewoliłá. Wieleście mieli takich penitentow, ktorzy od lat pięciu: dzieśiat, y daley, nieznali co to jest pokutá, y spowiedź? oni podczas zdrowia, y publicznego pokoiu, iak w letárgu spali. Daycie mi świadectwo wy sami, ktorzyście z tego Miałta przed rozgą Boskiego karania uciekali, co wam bárdziey smakowało czy rozrywki, uciechy, czyli nabożne z Bogiem zabawy, &c. Otoście te sknili bez Ofiar, Kazáń, y zwyczajnych nabożeństw. Daycie mi świadectwo wy wżyscy, ktorzyście gorzkim sercem słuchali, patrzyli na tych, ktorzy pod czas tey plagi, tańce, debosze, pijaćki czynili, tegoście pod czas pokoiu nieuważali. Ale mało na tym, trzebáby nam zgruntu wiedzieć akąd to pochodzi, że my ludzie prędey się damy ciągnąć do Bogá rozgą karania, niżeli łaski. S. Augustyn opisuiąc seriem łask Boskich mówi, że to idzie ztąd, że gdy BOG ludzi bogáci, szczęści pokciem, żywością, oblewa: oni się całym sercem w tym samym topią, á o Bogu, zapomináją. Tak iako głupie dziecká, za czączkiem biegają: ale gdy uderzy piorun, to do domu, to do Mátki, uciekają. Jesteś-

my w tym podobni do owego Syna marnotrawnego, Oyciec go z wielo-
 kum kofatem posłał do cudzych kráíow, tam y o Oycu zapomniál, y
 wśprośnościach się życia zátopił, ále gdy go uderzył głód, nágość: wzgaro-
 da, że musiał zgłodu sfodziny z wieprzami iádać, dopiero się do Oycy uda-
 ie. Pochodzi to y ztąd; że ludzie łask tych Boskich zázywają, ná samo tyl-
 ko zaślepienie swoje, ále gdy BOG uderzy mocno, tu im się otwierają oczy: Tak
 Adam Rayskich delicyi záżył ná zaślepienie swoje, y nas wszystkich, aż gdy
 go BOG odarł ná Duszy, że wślystkiego szczęścia, *Cognoverunt se esse nudos.* A
 co to była przed tym Polska nászá: Co to był przed lat kilkanástą, y daley Lwow
 Miásto wáśze? iák śliczny Ray: kwitnęty fortuny wáśze, zdrowie, ále coż
 w tym Ráiu: zaślepienie, zániedbanie, zámomnienie Bogá, praw iego, Uci-
 śnienie sierot, zániechanie (spráwiedliwóści, chciwe, łakome zyski, zgwałtem
 świat, y wśelkiey spráwiedliwóści: Zbytki w szátach, &c. Otwierają nam
 się teraz oczy, gdy nas BOG uderzył. *Cognoverunt se esse nudos.*

CZĘSC W T O R A.

Bog skłonnieszy jest zawsze, żeby ciągnął nas łaskami, niż káraníem.

Y Tak my ludzie prędzey się dáiemy ciągnąć rozgą karánia; niżeli łaski,
 BOG zaś skłonnieszy jest, żeby ludzi do siebie ciągnął łaskami,
 niżeli karáníem. Obaczymy to krotko. S. Augustyn táki ma o tym
 dyskurs? Zeby P. BOG karał, y bił stworzenie swoje: nie może w
 sobie znaleźć nic takiego, bo jest szczyrá, iedyna Dobroć, ále ieżeli karze, tedy y
 materyą y sposób karánia znajdyne w stworzeniu swoim: Y ták, żeby BOG
 zbogacił Anioła, miał w swoiey wśzechmocney łasce, wślystkie skarby, kleyo-
 noty, *Omnis lapis pretiosus operimentum ejus,* ále żeby go skarał, w nimże samym
 znalazł pychę, rebellią, &c. Zeby BOG Adama zbogacił, miał w sobie samym;
 żeby go ukarał, nie w sobie znalazł materyą karánia, ále w nimże samym. Y
 tak idźcie po wślystkim świecie, gdziekolwiek znajdziecie karánie Boskie, tedy
 to karánie ma początek w samym człowieku. Przydadcież y to: żeby ludzie
 wiedzieli, że BOG skłonnieszy jest: dobrze czynić, niżeli karać: Umysłnie-
 tak śliczne Niebo w oczach wystawił, á piekło zákrył, y tylko go wiarą samą
 dochodzić kazał. Proszę was do Ewángelyi: Gdy P. JEzus zaczął ludzi nau-
 czać, y ciągnąć do siebie: od ktorego sposobu zaczął? Oto mowi Ián S. *Hoc
 fecit initium signorum suorum, manifestavit gloriam suam.* Uczynił z wody wino
 Rodkie, y tu wyraził chwałę swoję, bo to jest osobliwśza chwała dobroci Boskiej,
 Rodkością łask ciągnąć ludzi. Przydadcież nákoniec y to, co łámi widzicie:
 Iest tyle Pogan, żydow, Heretykow, iest tyle złych, niezbóžnych, BOG wśly-
 skich cierpi, znoś, czeka, bogáci, żywi, oświeca, pokoíem nádáie. Inney tego rás-
 cyi nieznaydziecie tylko tę ktorą S. Paweł námieniół. *Deus longanimis patiens, á Kos*

ścioł S. mowi: *Mit' smus*, przez co wynurza niepojętą Dobroć swoją, że bardziey chce ludzi do siebie ciągnąć tą rozgą, która się zowie *decoris*, łaskami niżeli káranie. Y toć to jest: gdy raz Apostołowie nálegáli, żeby P. Jezus iáko BOG ogniem spalił niewdzięczne Miásto, rzekł: *Nescitis cuius spiritus estis*. Nie jest to Duch Bożki: Duch Bożki słodkością łask ciągnie, nie káranie.

K O N K L U Z Y A

A Le ná coż ja was, ták długo tymi dyskursami bawię: że BOG nasz skłonniejszy jest dobrze nam czynić, niżeli karać, choćby nie nie było mamy dziś dowód iawny. Pytam ja was: Ná co BOG nasz Nayświętszą MARYĄ, wziął do Nieba z Duszą y z Ciąłem? Odpowiada S. Bernard: *Pridem mundus ruisset si Maria precibus non sustentasset*. Tu pokazał niepojętą Dobroć swoją; gdy nam opátrzył Márkę, Pánią, Krolową w Niebie: Wyniósł ją ná to, żeby z naywyższego tronu, y Majestatu swego widziáta nas, á iáko naybliższa Bogá, błagała nam mściwą sprawiedliwość iego; wyniósł ją BOG ná to, żeby iáko Mátká łamego miłosierdzia, Dobroci, *pulchra dilectionis* iednąta nam to, czego my nigdy dokazać nie możemy: Wyniósł ją BOG nád wszystkich Aniołów, Cherubinów, Serafinów, SS. Elektów: áby widziáta z wysokiego tronu swego, y ruiny w Niebie przez rebelliją Aniołów, y ruiny ná ziemi, w ludziach: Ah! Matko przedziwna: śiesz się SS. Aniołowie z twoiey chwały, ále my bardziey, znamy, czuiemy, widziemy, żeś jest w Niebie, żeś jest w wysokiey chwale znamy, żeś jest dzielną Mátką: Dawnobyśmy dla grzechów naszych zginęli: Twoja godność u Boga utrzymnie nas, piástwie nás, ożywiá nas. Bernard S. w słodkim Kázaniu swom do swoich Zákonników mowi Nayświętszey MARYI *Omnia nos DEUS voluit habere per Mariam*. Wszystko przez ręce MARYI od Bogá mamy. Ta propozycyá Doktora S. zda się bydz názbýt odważna, y śmiała: ále kto zgruntu uważa, że jeżeli przez Maryą, mamy Syná Bożkiego toć y wszystko, Tychże ja słów zażywam do was, *Omnia nos Deus voluit habere per Mariam*. W tych słowach Doktorских uważamy to: Iáko nie kaźdey ziemi dał BOG wszystko, ále to dał iedney ziemi w Ráiu: Iáko nie kaźdey gwiazdzie dał BOG wszystko światło; ále to dał iednemu słońcu Ták nie wszystkim dał wszystkim SS. ále to wszystko, y ieszcze nád to, dał Nayświętszey MARYI: Y ren to jest żywy Ray, w którym BOG wszystkie łaski zamknął dla nas, ná co? Będziecie wy ludzie lękać się niedostępnego Majestatu Boga waszego. więc, żebyśmy was do siebie pociągnął. Otoż dla was wszystkie łaski, składam ná rękę MARYI. *Omnia*. Ah! Człowiecze iáko ty wiele łask potrzebujesz od Bogá? Zebyś zbawiennie ták iáko trzeba do zbawienia powstał z grzechu z złych

złych nałogow? Iestże ta łaska w ręku twoich O! Najsświętsza MARYA? Iest. Oto tyle dla niey powstało? Zebyś żyjąc na świecie trafił na drogę przeznaczenia twego: Iest to łaska wielka; Iestże ta łaska w ręku twoich Najswiętsza MARYA? Iest: oto SS. Doktorowie się zgadzają, że *impossibile est ut ad Mariam conversus pereat*. Niepodobna żeby zginął, kto się szczerze do MARYI uda. Zebyś zwyciężył w wszystkie okazy grzechu, pokusy, żyjąc, konając: Iest to łaska; a Iestże ta łaska w ręku Najsw. MARYI? Iest: *Omnia nos voluit habere per Mariā*. Zebyś dotrwał w Wierze, w miłości Bogą, w łasce ostateczney? wielka y to łaska; a Iestże ta łaska w ręku twoich Panno Najswiętsza? Iest. Ah! S. Marko; a czegoż nie małz w ręku twoich? Ktoreyże ci łaski niedostał? pełna łaski na ziemi! pełna chwały w Niebie. Szukamy Bogą przez ciebie, bo nam się dał przez ciebie: szukamy łaski u Bogą przez ciebie, bo tyś iej nigdy nie stracił: myśmy ją stracili, tyś ją dla nas znalazł, Pomnij o nas w chwale twoiej: Amen.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ po ŚWIAŹKACH

Nemo potest duobus Dominis servire, aut enim unum odio habebit & alterum diligit, unum sustinebit, & alterum contemnet. Matt. 6.

TRzy są a wszystkie sobie przeciwne Maxymy, ktoremi się ludzie rozdziłi, y do tąd rządzą w sprawie zbawienia swego. Pierwsza była, y Iest u pogan niedbających o rzeczy wieczne, nieznających Bogą: *Temporalia cura sunt, aeterna relinquenda*. Y dla tego Chrystus mowi w Ewangelyi *Nonne hac omnia gentes inquirunt*. Dla tego Poganie o to się nawięcey gniewali na Chrześciany, o to ich zabiłi, że dobra ziemskie, roskoszy, bogactwa, y życie gardzili. Dla tego mieli ich za głupich, szalonych: *Vitam illorum aestimabant insaniam*. Drugą maxyma Iest u Chrześcian małowiernych, ta, może to razem służyć, y Bogu, y światu: może to pogodzić razem, y miłość Bogą, y miłość światą, &c. Trzecia maxyma tym przeciwna, Iest ta, co mowi Jezus Bog nasz: *Nemo potest duobus Dominis servire*, Bogu, y światu trudno razem służyć. Coż za racją dać Jezus, bo zapewne to będzie; że jednego kochać, a drugiego nienawidzić będzie, albo jednego cierpieć musi, a drugiego wzgardzić, Moy Boże! ktoby to temu wierzył, gdyby to ja mowił,

Ale

Ale gdy to Syn Boski mówi, że ludzie, świat, y doczesne dobra kochający, Boga mają w nienawiści, albo nim gardzą, iakoż temu niewierzyć? Tę racją Jezusową chcę ja iśniej wytłumaczyć na tym kazaniu: mówiąc, że doczesne dobra światowe marności, przywodzą ludzi do tego, że Boga w nienawiści mają, obaczmy to w pierwszej Części, Też same dobra przywodzą ludzi, że więcej iś niż Boga szacują, to w drugiej Części. *Ad M. D. Gl*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Dobra doczesne, y świeckie marności, przywodzą ludzi do tego, żeby Boga mieli w nienawiści.

NAprzod sobie za fundament zakładam: Co innego to jest nienawidzieć, co innego czym wzgardzić: mówi S. Augustyn, bo ty nie masz w nienawiści bestyi, którą ci nic niewinna, a przecież nią gardzisz, iako bestyą. Potym sam Chrystus to dzieli, y rozłącza: gdy mówi, albo będzie nienawidził, albo gardził. Ty sam mówisz, że ja mego nieprzyjaciela niemam w nienawiści, bo mi tego Ewangelija zakazuje, ale przecież naniego, patrzeć nie mogę, niech mi na oczy nie przychodzi; toć nim gardzisz. Zakładam y to: że serce ludzkie jest, y obłężne, rozłożyste, nienasycone, ale oraz jest bardzo szczupłe, ciałne, Dwoch Pánów się w nim razem zgodzić nigdy nie może. Nie prowadzę was do Pisma S. ani do żadnych Historyi, ale się każdy niech na siebie reflektuje: Gdy się człowiek w kim zakocha, tedy tego zawsze pretenduje, żeby już nikogo więcej nikochał tym sercem. Y ztąd bywają takie zelotypie, niezgody, okrucieństwa, znaymnieyżey suspicyi, BOG tedy nań, o którym Pismo mówi: *Zelator fortis*, chce tego, żeby go człowiek sercem całym kochał, ale chce y tego, żeby się w nim nikt więcej nie mieścił. I dla tego zaraz każdemu wpoił w serce to prawo: *Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde*. Nakoniec jeszcze sobie y to zakładam, że serce ludzkie, iak się da wodzić ślepym affektem, passyom, a nie da się rządzić rozumem, y wiarą, to pojdzie oślep: Będzie kochać to, co niegodne jest miłości, będzie nienawidzić to, co jest godne miłości. I dla tego Chrystus przestrzegając mówi: *Ubi thesaurus tuus, ibi cor*. Co sobie szacować będzieś, tam sercem całym będziesz, o tym myśleć, wszak wy tego doznawacie, dla tego o tym wiele mówić nie trzeba. To założywszy za fundament: mówmyż tedy teraz: Gdy się kto zbyt całym sercem zatopi w ślaniu o dobra doczesne, iakie są: bogactwa, rokoszy, ciąża, stroje drogie, urody, honory, &c. Ja mówię, że taki człowiek, tak sobie temi plewami zaprzatnie serce, że on zawsze o tym myśleć będzie: zbzydną mu rzeczy wyższe, nadprzyrodzone, Ducho-

wne, Boskie; tak; że sobie y wspomnieć ich nie da, co pochodzić będzie znięna-
 wiści Bogá, y rzeczy Boskich. S. Augustyn tak o tym dyskursuje: Gdy się kto
 zbytnie obie miodu, ábo opiie słodkiego winá: tedy w żołądku czuie takie alte-
 racye, obrzydliwości, że sobie nawet, y wspomnieć nie da zdrowey potrawy,
 nie może y patrzeć ná żadną potrawę, ani ma smaku do niey, by naylepiey zgo-
 towáney: y to jest obrzydzenie, ynie náwić przyrodzoná: rázem się to zgo-
 dzić w żołądku nie może, á czymże się to dzieie? Tym, że zbytnia słodkość,
 psuie, y gorzkość obrzydliwą czyni do zdrowych potraw. Idźmyż od przyro-
 dzonych, do nadprzyrodzonych rzeczy: BOG, y wszystkie nády przyrodzone
 rzeczy, są to zdrowe potrawy Dufze: temi one żyie, y żyć chce, y bez nich
 żyć cale Bogu nie może, ále coż się dzieie: gdy się ktorá Dufza temi światowes-
 mi słodkościami obetka, gdy się niemi serce opiie: cale nienáwidzi, y brzydzi
 się Duchownemi rzeczami, jest iezy to główny nieprzyiáciel, kto iezy wspomni
 co o Bogu, o życiu wiecznym, o Niebie, o piekle. Ieszcze was prowadzi
 Augustyn S. do chorego, którego długo maligná zemdlilo, do wszystkich potraw
 mu smak, y áppetyt straciła, do szaleństwa przywiodła: Przychoǳą przyiáciele,
 Medyk, domowi, proszą, radzą, posilá się, kosztuie choć trochę, odwróci oczy,
 rzuci się ná to: czemuż to? bo nienáwidzi, y potrawy, y tych, co mu iá zaleca-
 iá to samo dla czego? bo humory złe, zbytnie mu zdrowie, y rozum pomie-
 lzały. Od tego chorego idźmy do świata: o którym mowi Ian S. *Mundus in*
maligno positus: To jest, iáko S. Augustyn tłumaczy: ludzie ci, którzy zbytnie
 serce zátopili w dobrach ziemskich, bogáctwach, roskotkach, &c. Tedy oni
 wszystkie smak, y áppetyt stracić musieli do Bogá, y rzeczy Boskich: Słuchay-
 cie co mowi sam Chrystus: *Odio habuerunt me gratis*, y do swoich Uczniow mo-
 wił: *Eratis odio omnibus*, Chrystus, y iego Apostołowie, byli to ludzie, którzy
 wszystkim národom udawali, smakowali Bogá, ále to darmo: odrzucili, y po-
 trawę, y tych co iá przynieśli, dla czego? bo mieli nienáwić. *Odio habuerunt*
me, to samo dla czego? bo się zbytnie zátopili w doczesnościach. Y to to jest.
 co Duch S. mowi: *Odio est DEO iniquus*. Czemuż to? bo sobie BOG tak
 postępuje z człowiekiem, iáko człowiek z Bogiem. Nienáwidzi człowiek Boga,
 dla doczesności, Bog też iego ma nienáwiści. Y ztąd to pochodzi, że w nie-
 ktorych sercach ludzkich, wynikáią, y grube, y bluźnierstwa pełne gorzkości, y
 rankory przeciwo Bogu: że to zakazał, co oni kocháją, że piekłem zá to karze,
 co oni sobie smakuia, że te roskotzy, zemsty, łákomstwa, BOG przekliná, kto-
 re oni kocháią. Ztąd pochodzi y to, że w niektórych sercach Chreścianańskich
 rodzą się grube rankory, y gniewliwe myśli przeciwo Chrystusowi, że tak cia-
 śną, trudną drogę do zbáwienia zostawił, że się kochać w bogáctwach, roskot-
 kach, zakazał, że się mścić niekazał. A do tey nienáwiści tak dzikiey, nikt

nieprzywodzi, tylko zbicia miłość Dobr doczesnych. Niech to uśtanie to ną:
stąpi miłość Bogá : mowi Augustyn *Dominatio cupiditatis, est augmentum cha-
ritatis.*

C Z Ę S C W T O R A

Dobra doczesne przywadzą ludzi żeby Bogiem wzgardzili.

K Toby temu wierzył, że ludzie kochający zbyt dobra ziemskie, Bogiem gardzą? gdyby tej prawdy nie wynurzył Syn Boski: roztrząsniemy zgruntu te słowa Jezusowe. *Unum sustinebit, alterum contemnet.* Co się to w tych słowach zamyka S. Augustyn wam tłumaczy: Niepodobna jest, żeby człowiek chciwy na dobra ziemskie miał kochać czarta bo ten nie ma w sobie nic godnego miłości: ale przecię musi go cierpieć *unum sustinebit*, a drugiego to jest Bogá wzgardzi. Przebog! widzę ja po was, że na to truchleją serca wasze: nie możecie dać wiary temu żeby człowiek miał się odważyć gardzić Bogiem? jeszcze dla tego, że doczesne dobra kocha: Ale mówię co chcecie, to musi być prawda co Chrystus rzekł: *Alterum contemnet.* Ten który zbyt kocha doczesności, zapewne czarta znosi, y cierpi do czasu, a Bogiem gardzi. Nie macz nic, weźcie na reflexy Judasza: Ten całym sercem zakochał się w pieniądzech, o tym myślił z ką, iako ich nabydź. Wynurzał się z tym tyle razy, to w Bethanii gdy uczynność Magdaleny zganił, y chciał sprzedać za trzyśta złotych drogi oleisk, &c: Co tylko chciał czart po nim, wszystko czynił: bo lubo on czarta nie kochał, bo nie miał za co, ale go cierpiał. Zdrugiej strony widząc, y znając taką Dobroć Jezusa, Boga, a przea-
cię nim wzgardził. Bo sam w sobie mówił tak Judasz: Tyle razy wyzedeł z rąk żydowskich ten moy Jezus, czynił cuda: więc lubo ja go przedam, wydam, on im zniknie, a tak y Jezus wcale y pieniądze moje. Co z pogardy Jezusa uczynił, gdy go tak tanie przedał. A czy słusze, żeby u człowieka miał BOG przychodzić na taką wzgardę illuzją dla pieniędzy? Przydaycież y to, co mowi S. Augustyn: Jeżeli chcesz wiedzieć co się dzieje w sercu takiego, y na dobra ziemskie chciwego człowieka. Uważayże co czyni, mowi, myśli. Jeżeli on jest Heretyk, tedy on miewa od Boga natchnienia; szukay prawdy w Kościele Katolickim, bo zginiesz; ale on te świątka odrzuca, dyssymuluje: a uczyni to z pogardy Bogá, bo woli przy dobrach zostać, &c. Jeżeli on jest Katolik: Uważayże co mowi, y myśli, gdy słyszysz z Ewangeliy: *Facite elemosynam*, on mowi: Niechże czynią bogáci, ja się mam za ubogiego. Gdy słyszysz odday coś winien, on mowi: potym, albo niemam z ką. Gdy widzi, że drudzy ludzie miłośni, czynią dobre uczynki, hoyni są na Bogá, y dla Boga, on myśli: ot głupi, nie ma na cołożyć co wszystko czyni z pogardy: Bogá y
rozkaż

rozkázow iego. Y tak idźcie po wszystkich gdziekolwiek obaczycie, że kto prós-
wo Boskie gwałci, tedy to czyni, że gardzi Bogiem, y wolą iego dla doczesno-
ści. Ażeby tę prawdę, tym żywiej rozum przeniknął, weyrzimy w Pi-
smo S. 1. Reg: 16. Mowi Samuel imieniem Boskim do Saula: *Pro eo quod*
abjecisti sermonem Domini abjecit te Dominus. Porzucić jednoż to jest w piśmie,
co wzgardzić: Saul porzucił, y wzgardził Bogiem, BOG też nim. Pytamy
myżdaley záco? S. Augustyn mowi, że zbytń miał áffekt, y serce przyklios-
ne, do Krolestwa, do dobr doczesnych; do chwały znikomey: dla tego choć mu
BOG kazał wszystko zgubić, spalić Amalecytów, on chćiw y, przepuścić, drogim
rzeczom, y tak wolał Bogiem wzgardzić dla rzeczy doczesnych.

K O N K L U Z Y A.

IEst tedy ta prawda, y ze Pisma S. y z racyi iawná: Ze dobra doczesná przy-
wodzą ludzi do nienáwisci, do wzgardy Bogá. Uważayże człowiecze. Co
miał zárácyą P. IEzus, że sam był tak ubogi, że swoim zakazał wszel-
kiey chćiwosci do tych dobr znikomych: że ná czele, y fronicie wysta-
kie błogosławieństwá położył, *Beati pauperes.* Błogosławieni ubodzy, że przed
ostatnim sądem, wszystkie rzeczy, dobrá ziemskie, ogniem spali. Iákoż się miał
IEzus kochać w tych dobrach ziemskich, widząc, że dla nich ludzie Bogá zá-
pomináją, nienáwidzą, gardzą. Niehydź ja wam Dobr doczesnych tym, że
dla nich wojny, niezgody, rozboie, zdzierstwa, krzywdy, między wámi: Ani
tym, że dla nich scyssye, niechęci, ránkory między Domami; ani tym, że dla
nich, y nayściśleysza się przyiaźń wargá; ále tym wam chydź, że miłość dobr
doczesnych, przyćiska was do nienáwisci Bogá; do pogardy Bogá. Słuchaymy
co mowi BOG: *Qui contemnunt me, erunt ignobiles* ktorzy mną gardzą będą chłó-
pami prostemi: Patrzcie ná ten národ: po całym świecie rozrzucony żydow: iáko
niewolnicy u wszystkich wzgardzeni, bo oni pierwey wzgardzili Bogiem: Czy-
ni to BOG, że, y Państwa, y Miasta rzuca, y szlachetnych, w proste chłopy zá-
mienia, kiedy oni Bogiem gardzą. Niech sobie uważá ci tę prawdę, ktorzy
dzieci swoje do miłości św átá, y dobr ziemskich, do roskoszy, do szat drogich-
uczają, nákłaniáją: Bog, dzieci ich skrycie w sercu woła do miłości rzeczy Bo-
skich, á oni im te plewy, y marności, y gnoie kochać kają. Tym samym uczą
ich z młodu, iáko máją Bogiem gardzić. Niech záwczásu uważá, iáko się z
tego Bogu sprawia? Uważ człowiecze Chrześcianański! wieleś też rázy tego
Roku, tego Miesiáca, tego dnia o Bogu zbáwiennie pomyślił? postáłże BOG
twey w sercu twoim? Maszżegotowósc w sercu taką, gdyby cię spytáno: go-
towżes odstąpić wszystkich dobr, y życia dla Bogá? podobno nie: Ah! nę-
dzny, ktoż ci to tak záprzątnął serce? Te śmieci ziemskie! Oto dla nich siły,
życie

życie targasz: Toć ty ábo Boga w nienawiści masz, ábo nim gardziśz. Y mi-
 łyż Boże! BOG moy IEZUS, tak mnie sobie oszacował, że siebie łożył całego!
 BOG moy, tak mnie ukochał, że się dla mnie ze wszystkich Dobr swoich wy-
 zuł: Niezgardził Duszą moją: Droga była Dusza moja w oczach IEZUSA,
 Ja dla tych, marność, tylem razy Bogiem wzgardził: Ah! cierpliwości, ah!
 Dobroci niepojęta Boga mego, pokisz mnie cierpieć, znosić bądźziel? Uważ
 na koniec: BOG twoy umyślnie ci ziemię, świat, y wszystkie Dobra pod nogi
 rzucił: *Omnia subiecisti sub pedibus ejus*, ná to: żebyś przez te dobrá, doszedł
 Boga, iáko po szczeblach: Cożes ty uczynił? Otoś ná tych dobrach przeła-
 iąc serce w nich topiąc: Bogaś pod nogi rzucił, á dobrá znikome, przeniósł
 nad dobro nieskończone. *Filii hominum usquequo gravi corde, ut quid dilige-
 tis vanitatem*: Ah! kiedyż się postrzeżesz ślepoto ludzka! Ah! IEZU! zni-
 szczony ná Ciele, ná zdrowiu, ná sławie, ze wszystkich Dobr twoich, dla nas o-
 dartyś w bity nam to w serce mocno: *Non potestis servire DEO, & mammona*:
 Ah IEZU! Day nam łaskę, *ut sic transeamus, per bona temporalia, ut non amitta-
 mus aeterna*. Zebyśmy tak dobr doczesnych zażywali, żebyśmy nie! stracili
 wiecznych, Amen.

K A Z A N I E NA

NIEDZIELE PIĘTNASTĄ po SWIĄTKACH

*Reddidit eum matri suae, & magnificabant Deum dicentes quia Propheta magnus sur-
 rexit. Luc. 7.*

Y Miły BOŻE, że Pan IEZUS, iedynaká Mátki wskresił: że trupa
 do życia przywrócił, wszyscy zá to Boga, y Chrystusa chwala, *Ma-
 gnificabant Deum*: A kiedy tenże Pan obumarłá ná Duszy Magdale-
 nę ná święte ożywił życie. Gdy owego Páralityka ná Duszy uzdro-
 wił, nikt zá to, áni Bogu: áni Chrystusowi nie dziękuje, y owszem szemrzą,
 y gadaia ná to; *qui est hic, qui etiam peccata dimittit*. Y więcze, miłsze
 ludziom Ciało, niż Dusze życie: tak iest: ázá z tey prawdy codzienna nas nie
 uczy experencya. Niech kto zwas w cięższą západnie chorobę. O! moy Bo-
 że, iákich wy nieczynicie obietnic, y by nadalsze ślubniecie podroże, choćby
 ostatni z szkatuły grosz dać ná ofiarę, miło! byle ciała otrzymać zdrowie. Iest-
 że takie o Duszę staranie! Cożes kiedy uczynił, żebyś Duszy pozyskał zdrowie?
 Otoś się ciężko y w pierś serdecznie uderzyć, oto tak długim czasem w grze-
 chach y złych nálogach leżysz, á ná rzetelną, y dokładną nie możesz odwa-
 yć spowiedź! uzdrowił cię BOG tak wiele razy ná Duszy, podziękowałeś
 kie

kiedy Bogu za to. Ah! i jakieśmy w tym punkcie nie rozumni, że nam milsze, y szacowniejsze ciała, niż Duszy zdrowie. Ale ja się temu więcej żwunię, że Chrystus wkrzeszonego Syna oddaie matce, *red-dite Matri sue, &c.* A ieszcze więcej temu, że wkrzeszony młodź ani nie idzie za Chrystusem, ale przy macierzyńskim zostaje boku. Czyż mógł kiedy większą mieć obligacją iść za Jezusem iako gdy go z rąk śmierci wydarł? Czyż nie więcej daleko winien był Chrystusowi, niż Matce? Winien był życie matce, ale to iak stracił przez śmierć, tak y obligacją którą był za to powinien; że zás ná nowo życie, to iak iedynie samemu tylko winien Jezusowi, tak też iedynie do niego samego należy; Coż jest tedy takiego, że ten ożywiony trup, á z nim y my wżylscy, lubo szczegulnie, y iedynie do Jezusa, do Boga należymy, przeciętz się do niego nie mamy: co tego żaracza? Odpowiem ja ná dzisiejszym Kazaniu, gdy wam te prawdy wytłumaczę. Ludzie nie mają się do Boga, bo nie przenikają, ani uznają tego, że cäle y iedynie należą do Boga, to w pierwszey Części. To zás samo pochodzi z tąd, że zbyt nie sobie smakują, y szacują docze-lności, o tym w wtorey Części. *Ad M. D. G.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Ludzie nie mają się do Boga, bo nie uznają tego, że cäle y iedynie do niego należą.

NAprzod lobie za fundáment zakładam te prawdy: BOG z istotą, y Natury swojej ma niepojętą propensją, y skłonność u-dzielać się, y wylewać, bárdziej, niżeli jest w słońcu do oświe-cánia, w morzu, do wylewania się, w ziemi do rodzenia: Tá jest iego natura, bydz dobrym. To jest iego dzieło, bydz miłośiernym, dla tego umyślnie BOG tak dziwne, rozliczne stworzenia poczynił, że-by miał komu udzielać Iestestwa swego, siebie samego. Lubo był sam w sobie, y z siebie przed wieki błogostawiony, szczęśliwy, ále chéiał y tego, żeby te iego Dobrá niepojęte, niesłychane, y ná in-nych się wylewały. Dla tego Piśmo mowi: *De plenitudine ejus accepimus omnes.* Y to ieszcze zakładam, że BOG tworząc różne stworze-nia, taki między nimi porządek uczynił: wszystkie nierozumne

Stworzenia, poddał, y rzucił pod rząd, pod nogi, rozumnego człowieka, iako mowi Piśmo, *Omnia subiecisti sub pedibus ejus* Zaś człowiek rozumnego sam sobie, y dla siebie BOG excypował: Iemu się wykurzył, wylał, ze wszystkim: Dał mu to iedyne, naywyższe iście, że do nikogo nie należy, tylko do samego Boga! iako do ostatniego końca, y początku swego! Y dla tego gdy się przez grzech wydarł z posiadcy Boga człowiek, a podał się pod Tyrannią czartą; szukał sposobu BOG, żeby sobie człowieka podbił wiecznie: A żeby go tym ściśle do siebie zniewolił, przywiązał; BOG stał się człowiekiem: Mało na tym, żeby jeszcze bardziej do siebie człowieka przyklył, y serce iego całe do siebie obrocił; dał się Bog męczyć, ranić, zabijać, zgubić, dla człowieka; pokazując to oczywiście człowiekowi, że jeżeli niechcesz należeć do mnie ilem iest Stwórcą twoim, musisz koniecznie chcieć należeć do mnie, ilem iest tak kochającym ciebie zbawcą twoim: Y to jeszcze wiedzieć trzeba, że tenże BOG: będąc iedyńą Dobrocią, y iedyńym końcem, y iście człowieka, chcąc mu wszystkie drogi zagrozić, gdzieby się mógł wydzierać BOGU; położył mu trzy nieuchronne, straszne pioruny, śmierć, sąd, y piekło wieczne: Niby napędzając człowieka, ty do siebie, żeby to całe uczął, że należy na wieki, na zawsze do Boga! A żeby człowiek wiedział, że to Bog nie czyni chcąc zguby iego, umyślnie mu utaił, czas, y dzień śmierci, żeby każdego momentu, był gotow, iako ten, który zawsze należy do Boga. Umyślnie BOG w Piśmie opisał wszystkie okoliczności Sądu, Dekretu, żeby wiedział, że BOG dla tego straszny, że niechce karania. Nadto umyślnie ukrył piekło, y tylko go wiarą dochodzić kazał, zaś Niebo oczom wystawiał, żeby człowiek zgruntu poznał; że on do Ojczyzny, do Ojca całe należy, nie wiecznie na wygnanie. To tedy iako rzecz pewną u wszystkich, y na Wierze Świętey ugruntowaną założywszy: Pytamyż się teraz, co się ra tedy dzieie, że ludzie wiedzac, wierząc o tym: że całe, zawsze, ze wszystkim do Boga należą iako do iedyńego, ostatniego końca, y początku, iście swego, a przecie tak oporem do Boga idą! tak lośnie od Boga uciekają? Ja się przyznam: że nie widzę inney racyi tylko tę iedyńą, że oni niechcą poiać, y zgruntu przeniknąć tej

prawdy:

prawdy: że BOG do nich iedynie, a oni do Boga iedynie należą. Widzę iako rzeki, z gwałtownym impetem lecą do morza, y drą się przez wszystkie tamy, y wnoszą sobie: to te wody znają, skąd wyszły: że do morza należą. Widzę, że ogień z gwałtem przedziera się do góry, y wnoszą sobie: zna do siebie skąd wyszedł, gdzie centrum jego! Gdy też myślą stawam nad ludźmi; y widzę, że wielka część od Boga daleko? Coż za racya? Nie mogę innę znaleźć; tylko ta, że nie poymują, nie przenikają centrum swego, końca swego, początku swego. Y miłyż Boże! coż za szkoda, że rzeka nie trafi do morza: choćby y zginęła w brzegach swoich? Coż za szkoda, choć ogień zginie na powietrzu? a przecię się te nie rozumne rzeczy, drą wszystkimi siłami do swego terminu. Ludzie oporem do Boga. Mówiąc ludzie, że oni o tym wiedzą, że wierzą, że do Boga całę należą? ale to co innego mówić, y wiedzieć, co innego czynić, y zgruntu przeniknąć? Widzę, że Polak w cudzych królestwach się ożenił: pytam go: chcesz się ty wrocić do Ojczyzny? On ci mowi: chcę, ale ja mu nie wierzę, bo się upłatał, uwiązał: Widzę, że człowiek upłatały w nałogach złych, co raz obiecuie, przyśiega, y znówu upada: pytam go: chcesz ty znaleźć Boga? wieżże, że ty należał do Boga? On ci mowi: chcę: wiem; ale mu trudno dać wiary: bo nie tą drogą idzie do Boga co powinno. Czarci iako główny nieprzyjaciel, w to on náybardziej biie, żeby ludziom nie dał zgruntu przeniknąć tey prawdy, co rzekł BOG: *Ego sum Alpha, & Omega*, ja jestem początkiem y końcem wszystkiego. On to może w ludziach. Dla tego większą część ludzi w prowadził w bałwochwaltwo wielu Bogów, żeby do iednego nie došli, dla tego wprowadza ludzi do Ateizmu, żeby żadnego Boga nieznali: Dla tego w prowadza ludzi w grube ciemności, w grzechy, bo wie, że to za tym idzie: gdzie grzech tam nie ma światła łaski, a zatył należytego przenikania, że BOG jest końcem naszym. Dla tego tamuje pamięć śmierci, Sądu, piekła: bo wie, że gdyby, człowiek to przeniknął, zapewneby, y tę drugą prawdę pojął, że BOG jest jego końcem. Dla tego mówią SS. Doktorowie: czarci czuwa ząwżę nad sercem ludzkim; uważa czego sobie życzy, szuka, chce, z tą widząc skłonne ser-

ne serce do nieczystości, iuż go tak do tego błota pędzi, że go y zgubi, widząc, że to skłonne serce do tey y owey złości; tam go napędza: á nigdy mu nie dopuści do tey reflexyi, że on całę, zawżę do Bogá należy.

C Z Ę S C W T O R A

To zas pochodzi ztąd: że ludzie zbyt sobie szacuią, smakuią, doczesności.

A Le to samo zkąd pochodzi, że ludzie niechcą zgruntu przeni-
knąć tego, że całę do Bogá należą iáko do ostatecznego końca:
y lzcześcia swego? Ia na fundamencie słow Jezusowych, tak
mowię z S. Augustynem: Chrystus powiedział: Zaden nie może
dwie ma Pánom służyć: Dwoch razem kochać nie może. A to zas rzecz
iawna, że człowiek koniecznie musi iedno z tego dwoyga kochać,
ábo Bogá, ábo świat, doczesność: bez tego bydz, żyć nie może: Idzie
tedy koniecznie ztąd, to; ieżeli kocha, lzacuie, smakuie sobie świat,
y doczesność, iuż tym samym w sercu poniża Bogá. Daycie mi ta-
kiego, iáki był Paweł S. który zgruntu przenikał co to BOG, zápe-
wne on ná wszystkie doczesności rzecze. *Omnia arbitratus sum, ut
stercora.* Daycie mi takiego, który się zna, iż zewszystkim należy do
Bogá, tedy on plunie ná wszystkie marności całego świata, obiecuy-
cie mu wszystkie fortuny, dobrá, roskoszy, honory, tedy wam rze-
cze: krzywdę mi czynisz, że ty o tym, że mną y mowisz. Dusza
moia zaślubiona Krolowi, á ty mnie zá kmiecia chcesz wydać? Ie-
żeli tedy ci tak sładzą, o marnościách, którzy przenikają, że do Boga
należą: toć ci wszyscy, którzy s bie szacuią, smakuią w nich, y to-
pią sercá w nich, oni poznać do siebie nie mogą, że całę do Boga ná-
leżą, iáko do końca swego. Ten iest dyskurs S. Augustyna; y słu-
sznie, bo iákoż ten przeniknie, y poymie naywyższe lzczeście swoje?
który zawżę ma doczesnościá záprzątnione serce, y rozum? nawet,
y w tenczas, kiedy się niby zbliża do Bogá. Iakoż ten pozná, y do-
dzie do końca swego? który sobie za cel, y koniec stawil roskosz, for-
tunę, honor, y bárdziey mu smakuie moment uciechy, nizeli wieczne
dobro. Ta prawda iest oczywista: bo im bárdziey sobie lzacuiesz,
smaku-

smakuiesz rzecz iaką, tym težey uślniey do niey spieszysz. Powiedz ty rybie, że cię przenioł z morza gorzkiego do słodkiej wody: da się schwytać? zapewne głupia rybá ućiecze: bo sobie słodkiej wody nie smakuie, bo iey nie zna? á niezna dla tego: bo przywykł do gorzkiego morza. Powiedz robakowi, że go przeniesiesz z gnoiu do wonnego kwiatu, on się znówu do gnoiu wroci, bo sobie wonności nie szacuje, bo iey niezna: á Czy nie mówił BOG przez Moyżelzǎ, przez Prorokow do ludu swego: o ziemi obiecány, á oni przećię do Egiptu, do czołnku, cebuli, miesiwa tesknili. *Pro nibilo habuerunt terram desiderabilem*, mowi Pismo. Mow ty Dusz y zapłataney w marnościach: Ey do Bogá należysz, BOG twoy iest iedyny koniec, nic iey to nie tyka! bo nie zna: á czemu niezna, bo co innego szacuje, smakuie. *Tanquam jumenta computruerunt in stercore suo*.

K O N K L U Z Y A

K Ończę ja iuż Kazanie moje, ále tobie rozumny człowiecze dać ię to ná uwagę: żyiesz iuż tyle lat, szukasz zawżę czegoś nieuspokoionym sercem: otoś znalazł fortunę, byś iǎ miał y całego świata: Coż ci poniey? Iestże to twoy koniec? do ktorego stworzony iesteś? Ani oná do ciebie, áni ty do niey należysz, ladá dzień, ladá moment, y Duszę, y fortunę wydrze. Znalazłeś honor, byś miał y całego świata: Coż ci potym; Iestże to twoy koniec, y ostatnie szczęście? Ladá kiedy życie zgaśnie, y wszystkie honory twoie. Znalazłeś przyjaciela, iestże to iuż koniec twoy ostatni? mozelzże się na tey trzcinie całym sercem welprzeć? Lada moment oderwie cię od wszystkich przyjaźni. Uwáž głębiey: żyiesz tyle lat, iakoś tylko rozumu zażywać począł; zawżę czegoś szukasz nieuspokoionym sercem; Czegoż? Roskoszy ciała? ach! rozumna Rybo! Robak to z ostrą wędą. Iestże to twoy koniec? Ná czym ty dni, lata, trawisz Proszę cię uczynić sobie anatomią człowieka. Co to człowiek: składa się z ciała, y Dusze, Będziesz to tak zawżę? *Repetent animam tuam à te*: Oderwą Duszę od ciała? ciało poydzie w robaństwo, y ropę, y proch, ten iego koniec; A twoy koniec

iaki nieśmiertelna Duszo? czy ty zginiesz? czy ty zginielz? czy ty
 się w proch rolypielz? czy się z wiatrem rozlećisz? Co cię za koniec
 czeka? w czyje ręce wpadniesz? Kto to jest ten iedyny do ktorego
 należylz? Co za moc iego, co za mądrość iego! co za istota iego?
 Ah! Duszo nieśmiertelna! Ten to jest iedyny BOG: ktorego moc
 wszystko może; y ciało zabić, y Duszę zgubić na wieki może! za
 co? za moment? na wieki? Iakże to długo? bez końca, na wieki?
 Ah! Duszo moiá ten to iedyny BOG twoy, ktorego mądrość, y wło-
 sy na głowie, y myśli w sercu zliczyłá? Ah! Duszo moiá! Ten to
 jest BOG twoy! ktorego istotá, jest wżędzie bydź, na każdym miey-
 scu! w Niebie korcnuie dobrych, w piekle karania wymierza złym.
 Na ziemi wszystkie drogi y ścieżki twoie, y sprawy twoie uważa,
 czego szukałz? Y także cię o Duszo nędzna! do tego Boga napędzać
 trzebá? piekłem, śmiercią, sądem, Tyć sobie mowisz, taką rzecz nie-
 trzebáby mi nie robić, tylko we wszystkim, zawsze, wżędzie Boga
 szukać: Y jeszcze ty o tym wątpilz? á widyć to artykuł wiary. To
 najpierwey, *primo regnum DEI, unum necessarium*, o tę rzecz najpier-
 wey, y zawsze, y wżędzie dbać, która gdy zginie raz, znaleźć się ni-
 gdy nie da: Ale odłożmy na stronę Piśmo S. y wiarę; pytay-
 my rozumu: O tę fortunę naprzod, y zawsze dbać, która jest
 wieczna, dziedziczna: nie o tę, co dziś jest, za rok ją odbiorą. Te-
 go przyjaciela szukać zawsze, wżędzie, naprzod powinien, który
 zawsze, przy mnie, ze mną jest, y będzie: nie tego, co dziś jest, á
 intro odiedzie, y zdradzi. Tak rozum sądzi? A coż to jest BOG?
 Ah! fortuna to, y szczęście wieczne, dziedziczne? Ah! coż to jest
 BOG? To to przyjaciół, całą wiecznością trwający, statkujący. Y
 coż to jest, że mnie ciągnąć, napędzać do niego trzebá? Czemuz ja
 się tam do Ciebie nie mam całą istotą moią: o szczęście moje osta-
 tnie, y pierwłze? Gdybym nie wierzył, żeś wieczny jest; gdybym
 tylko miał na tysiąc lat ciebie: o Boże moy, gdyby tylo ná rok? miał-
 bym żyć na to całe życie moje. A coż ja czynię, gdy całą wiecznością
 jesteś Bogiem moim, á ja mam bydź twoim Synem? Ah! rwy się
 od żalu serce we mnie! ulychay krwi moiá! omdiewaycie siły
 we mnie! żem ja tak zaślepiony. Ah! Rospięta na krzyżu miłości
 moiá

moja Chryste Jezu! day nam uznać te prawdy, że iako ty iestes jedynem końcem, szczęściem naszym, tak my całe do Ciebie należeli, żebyśmy cię poznawšy, o jedyny nasz terminie do Ciebie trafili. Amen.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ SZESNASTĄ po ŚWIĄTKACH

Et ipsi observabant eum, & respondens Jesus dixit ad Legisperitos, & Phariseos dicens: si licet Sabbatho curare? At illi tacuerunt? Luc. 14.

A Na coż to Chryste Wcielona Mądrości Boska pytał? Wiem zapewne że choć oni milczą, ale cię censurować będą. Oto umyślnie wszyscy pobrali z tobą pugilara, wszystkie słowa twoie chwytac będą: ty iednak słow żywota dla tego mówić nieprzeestaniesz, wiem y to, że się ci ludzie, y z tego gorzyć będą, że ty człowieka chorego, w Święto ratujesz? oni go umyślnie na łamotówkę twoję sprowadzili, ale ty na to dbać nic nie będziesz? Mow im ty iako chcesz: że wam się godzi w szabas Ojca ratować z studni, a mnie się nie godzi leczyć człeká? Tym im S. Panie gębę zamkniesz, ale oni to censurować będą. Dwie ja tu rzeczy uważam osobliwizey reflexyi godne: Ci zawzięci ludzie gorzyli się z tego, y szpocili to w Chrystusie, z czego się budować mieli, z tak wielkiey miłości bliźniego. Chrystus nic niedbał na ich censury, y głupie zgorzelenia. Czynił, nie opuścił nic co do niego należało. To tedy za fundament z S. Ewangelyi założywszy: tak sobie daley, y głębiey uważam: w trojakim prześladowaniu. y censurach od początku był Chrystus z całym Kościołem swoim. Zaraz z początku skoro tylko Chrystus zaczął swoy Nowy, y Święty Zakon, Kościół: chcieli nieubożni go zgubić: Naśląpili potym Poganie, y całe piekło ruszyli, na zgubę Chrystusa, y jego wiernych. Te dwojakie prześladowania miało tego, coby miały obalić, umocniły, ugruntowały Kościół. Coż czyni czart znayduie nad te wszystkie okrucieństwa, trzeci sposób naygorszy. Coż to za sposób? w samym środku Chrześcijaństwa, niektóre swoje Instru-

menta czart wzbudził, żeby censurowali, śmiali się, urągali, szpocili, y gorszyli się z dobrych. I tak się to udaie czartu, że powiedział ieden: Czego dokazać nie mogły nigdy Tyrannie żadne, tego dokazuie respekt na censury, na urąganie, odwodzi ludzi od dobrego, od cnoty, od wiary, od zbawienia. Wytłumaczę się z tego na tym kazaniu: gdy wam te prawdy ułatwie mówiąc w pierwszej Części, że nie iest to rozumna, y Chrześcianańska: censurować, y gorszyć się z tego, z czego się budować trzeba. W drugiej zaś Części mówię będę. Zetę szczęśliwy, który na wzor Chrystusa nie niedba na nierozumne zgorzzenie, y Censury: czyniąc to co do zbawienia należy. *Ad M. D. C.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Nie iest to Chrześcianańska, y rozumna; gorszyć się z tego, censurować to, z czego się budować trzeba!

NA objaśnienie tey prawdy nietrzebaby nic więcej, tylko wam krótko przebieżać życie Jezusowe arcy święte. Umyślnie na to wpośrodku ludzi stanął, y żył lat trzydzieści trzy Bog w Cielony, iako mówi S. Cyprian: *Ut omnis Christi actio nostra esset institutio.* Nie mógł nam żaden Anioł, żaden Prorok, tak rzetelnie, tak iasnie wynurzyć, czego po nas Bog chce, iako Syn Boski życiem swoim. A przecież tylko uczynić choć lekką reflexyą na życie iego, obaczyć iako się gorszyli z tego wszyscy, co ich budować miało. Urodził się ubogo: gorszyli się z tego, y szpocili imię iego, odróżali ludzi od niego tym: *Filius Fabri*, Syn Cieśliński, Konwersacya iego z prostymi zgrzesznymi, z ubogimi, gorszyli się y z tego: *Amicus piscatorum.* Jeżeli jadł, togo zwali *Vorator.* Jeżeli pił, togo nazywali, *Potator Vin.* Nie wspominać, iako naukę iego Świętą wzięli sobie za iedyne obiekty zgorzienia. Nic nie mówię o cudach iego, iako y ten Czartu przypisowali. Coż też mogło być Świętszego, co ich też mogło bardziej objaśnić, zbudować, nakierować, iako śmierć na krzyżu niewinnego? Paną Oto byli tam poganie co na iego śmierć patrzyli, tedy wołali, y uznali: *Verè Filius DEI erat Homo*

Homo iste Revertentur percutientes pectora sua. Oni się nasmiewali, urągali, nátrząsałi gorzyle. Ten to był wizytek, abrys, ten to był model Kościoła Jezusowego, y SS. iego członkow. Ták z Jezusem czyniono ták do tych czas czynią z temi, ktorzy iego są. Nie mogą się inaczey sprowadzić słów Jezusowe. *Si me persecuti sunt, & vos persequentur.* Ieżeli się ze mnie gorzyle, y zwas będą się gotzyć Ale sądzicie, ieżeli to rozumna; Chrześcijańska, z tego się gotzyć, z czego się budować trzeba? Proszę was, tylko uważcie! Czy też mógł Pan Jezus co pożyteczniejszego, świętzego zostawić w Kościele swoim, iáko władzą? *Quidquid ligaveris erit ligatum, & in salis.* Ta władza jest, y będzie zawsze przy Urzędzie Duchownym. Ta władza jest od Boga ná to, żeby rozwiozłe, y uparte sumnienia, ukrocić, y w karb w práwić. A przecię iáko wy się często nástuchacie Censur, szpocenia, zgorzenia z tego. Nic nie mówię, y o tym, iáko się Chrześcijańskie gorzą, censurują samę spowiedź: coż mógł wynaleść Syn Boski dzielniejszego, ná złeczenie Duszy, ná uspokojenie sturbowanego sumnienia? A przecię tylko sobie chciejmy mówić prawdę, y ta rzecz ták święta ná censury, zgorzenia Chrześcian przychodzi. Trzeba sumnienia zawikłane rozplatać, ciężkie grzechy, ciężką pokutę, ciężką chorobę, gorzkim lekarstwem ratować. Z tąd censury, zgorzenia, szpocenia, z tąd przychodzi, że sobie niektorzy, y słodzą náukę Heretycką przeciwną pokucie, y spowiedzi. Czy to jest rozumna? czy to jest Chrześcijańska? Coż może bydz świętzego do zbudowania ná słowa Duchá S. ná słowa z Piśma S. a przecię nam mizernym Kaznodzieiom przyszło do tego, że nam trzeba przebierać w słowách, zboiáznia wielką musimy dobieierać słow, bo ci wszeteczney gęby ludzie ták niektóre słowa z profanowali że lubo są Święte, u nich nie znaczą, tylko cielesność. Gdy to usłyszana ná kazaniu, co ich zbudować miało, oni się śmieją, y gorzą z tego. Sami sądzicie, czy to rozumna? y Chrześcijańska? Nic ja o tym nie mówię: Ale to wam do osobliwzey uwagi dają. Gdzież się podziała owa pierwszych Chrześcian wiara żarliwość: Proszę, dla czego ułaty miłosierne uczynki, o ktore nayıpierwey Bog sądzia pytać będzie: ktore ták pilnie w pierwszym Chrześcijaństwie kwitnety? Gdzie teraz náwiedzenia szpitalow, chorych, ubogich, więzniow? Gdzie teraz chodzenia z Jezusem do chorego? gdzie teraz grzebienia umarłych? Gdzie teraz nauczają swoich poddanych, dzieci, co do Boga, zbawienia náleży? Gdzie teraz w Święto, same zabawy około Duszy, uważania Dobrodziejstw Boskich, obmyślenia zbawienia, Gdzie rozmowy o Bogu? Poustawiało to w wszystko, w stydzą się publicznie tego czynić Chrześcijańskie? Coż zatóczy? Bo się niektorzy z tego urągają, śmieją, gorzą, censurują: Ná to miejsce nástąpiły rańce, piśłyki, asamble, gry, rozrywki, dyskursy wszeteczne, rozmowy o ludziach, sławę szarpjące. A iestże to Chrześcijańska? iestże to rozumna? Ná wasz rozładk

zdaię. Rzeczy mi kto nie dla tego te rzeczy u nas ustały, żebyśmy dbali na cen-
sury, ale ze tego zwyczaju nie masz w Chrześcijaństwie? A gdzieś się podział?
I dla czego nie masz? Jest zwyczaj akcyi przeciwnych? a tego niemasz zw-
czaju? Mowmy co chemy: kártnycie iáko chcecie, inne racye: Ja mówię
że ta jest: respekt na censury, na głupie zgorzenia. Na koniec, daycie mi
by nayswiętszą rzecz w Chrześcijaństwie z czego by się źli nie zgorzyszyli, cze-
goby nie censurowali. Pięknie to, ale oraz ostrym stylem opisał S. Ambroży.
Uważa ten Doktor: dwie rzeczy w Magdalenie: Niżeli się do IEzusa udała: ży-
wnie była w światowości zatopiona, w bytnim stroiu cięła: y nikt iej o to
nie mówił nic. Nikt się z tego nie zgorzyszył. Gdy w prostej sukience do nog IE-
zusa padła, gdy drogi Oleiek wylała, aż tu co żywo się gorszy, mruczą. Coż to
jest: tam się było trzeba gorszyć, y tam było mruczeć, y mówić, że to to źle.
Toć to są sidła czartowskie, w których dwie rzeczy chwytą: y tego który się
gorszy, y censuruje to, z czego się miał zbudować, y tego który dla century, y
nierozumnego zgorzenia opuszcza sprawy zbawienia.

C Z E S C W T O R A

Ten szczęśliwy, który na wzor IEzusa, nie niedba na nierozumne zgorzenia y censury,
czyni to należy.

Swięty Franciszek Xawier, itanawszy w Indyach, obaliwszy bałwany,
piłze list do Europy, gdzie ma te słowa: *Est unum idolum in medio Christiani-
tatis, quod à multis adoratur.* Coż to za Idolum? *Quid dicent,* Bał-
wan, co będą mówić ludzie? Ten to jest bałwan w pośrodku Chrześ-
cijaństwa: któremu się wiele kłania. *Moy* Boże: iáko by wielu chwyciło się dro-
gi zbawienia? ale coż: *Quid dicent?* Ten ich bałwan obáli. Mówi sobie nie
jeden; Widzę ja iáwnie, że mi za ciężkie grzechy pokutę ostrą czynić trzeba:
życie cale odmienić? Widzę ja iáwnie że ten stan moy niebezpieczny, w kto-
rym ja żyję, bo oto kilką lat w grzechu cielesnym leżę? Widzę ja, że to ten
zbytni, y pełen próżności wszeteczeństwa w stroiu zbytek zły Bogu się niepodo-
bá? Widzę y to, że też przyiaźń zączęta, ztą, osobą niebezpieczna? Widzę
y to, że ta fortuna nie moja źle nabyta, trzeba ją wrocić, ukrzywdzonym?
wszystko to ja widzę? Ale coż: *Quid dicent?* A coż rzeką ludzie? Trzebać
by mi cale oczu między ludzie niepokazać? Ah! sprośny bałwanie: *Quid di-
cent?* Czego ty na ludziach nie dokazujesz. Słuchaycieśz miekkie, y lekkie
sercá, co się to dla respektu na censury, y nierozumne zgorzenia odrywać od
Boga: iáko zwámi argumentuje Syn Boski: Kładźcie takie principium. *Luca 9*
Qui me erubuerit coram hominibus, hunc Filius hominis erubescet. Ale ten który dla

cenfury, y nierozumnego zgorzelenia odstępnie spraw zbawiennych, pokazuje, że się przed ludźmi wstydzí IEzusa. Idźie za tym, że się go Syn Boski wstydzí bądźie: Proszę tu o małą reflexyą. Gdyby który Męczennik, dla katowni okrutnych záprażał się y wstydzí IEzusa? záprawne byłby nieszczęśliwy. Coż rozumiecie, iáko ten dáleko mizerniejszy, którego nie kátownie, ále wstydzí, respekt słow, censur, zgorzelenia głupiego przywodzi do tego, że się iawnie wstydzí wyznać Chrystusa. Nie wstydzí się żyd swego Tálmutu, Turczyn swego Alkoranu, Pogánin swego fałszu: Wstydzí się Chrześcianin swego Chrystusa, y Ewángeliyi. Przydaymy do tego, y to: Ieżeli bądźiesz uważał wszystkie, którzy się mogą z twoich spraw zbawiennych, Chrześciańskich, śmiać, gorzżyć, censurować: Węć ábo wszystkie sprawy opuścisz? ábo tylko niektóre? Wszystkie się opuścić niegodzi, bo w tym twoie zbawienie: ieżeli nie które opuścisz? czemuż nie wszystkie? Zwłaszcza gdy nápisano iest: *Qui in uno diligit, factus est omnium reus*. A potym mówię tak: A kiedy P. Bog do tej sprawy, y cnoty twoiey heroiczney, przywiązał łaskę tobie potrzebną, osobliwą, dzielną, wytrwania w dobrym do końca? Ieżeli ją opuścisz? ty chybiłsz zbawienia bo sobie wszystkie kategorię przerwiesz. Proszę weź ná reflexyą Iana Gwalberta: gdyby był nieprzyjacielowi niedarował krzywdy, czy przyśzłoby mu do takiej doskonałości? Nad to azaż ty dla tego tę sprawę czynisz, żeby cię z niey censurowáno, żeby się z niey gorzono? Co tobie ná tym? Táka rzeczą, y Chrystus powinien był od nog swoich odepechnąć Magdalenę, bo się gorzono, a przecię nieuczynił tego? Coż ná to rzeką ci, którzy dla tego pojedynki czynią, bo sobie mówią: A coby o mnie mowiono: á wzdycy mnie wszyscy zá głupiego, zá wzgardzonego mieli? Czyni: ále tym przerwiesz wszystkie podobno osnowę, łaskę zbawiennych, &c. Trzeba tu przydać ieszcze y to: co namienia ieden Doktor. BOG przywiązał do tej sprawy, y cnoty, którą ty chcesz opuścić, dla respektu, ná cenfury, ná nierozumne zgorzelenia: náwrocenie, zbudowanie wielu: przywiązał oświecenie, y pokutę wielu. Wiele się z tego áktu twego zbuduie; Ieżeli ty respektem censur, y zgorzelenia złych uwiedziony opuścisz, tę cnotę, záprawne ty przerwiesz, wszystkie porządek Opátrznosci Boskiej. Y tak Świętemu Piotrowi zakazywali żydzi opowiadać, głosić iawnie IEzusa: ále że wiedzieli iáko więcey takich było, którzy się budować mieli, śmiało mówili: *Obedire Magis DEO quam hominibus. Ipsi iudicate*, kogo więcey słuchać, czy Boga, czy ludzi, ładźcie łami. Rzecze mi kto: Coż to mamy rozumieć przez nierozumne zgorzelenie? Náto pytanie odpowiadam tak siedzisz u stołu z wielą, którzy łzarpią sławę cudzą, ty tehięty ná sumnieniu! widzisz że źle: myslisz: Ieżeli zámilczę, ábo wstąnę, có rzeką? To mnie, tamtego ceniwszy zá obiektrum wezmą: ieżeli trwać będę? to Boga obrażę: Coż ładźnie?

co tu uczynić: Jeżeli dla respektu na censurę twoję opuścisz pierwszą sprawę, toś winny przed Bogiem! Nie rozumne to zgorzelenie, y censury, kto się z dobrych uczynków gorszy, y śmieie kro censurując tego, który dla niedotkliwego sumnienia, przed cieniem grzechu ucieka. Ten szczęśliwy, który nie nieopulzcza co do niego należy.

K O N K L U Z Y A.

PRzy dokończeniu tego Kázania, nie mogę zbawienniej uczynić: iako gdy wam te słowa IEzusew rozbiore: *Va Mundo à scandalis*. Dwie tu rzeczy wyraża Syn Boski. Biada Świātu dla zgorzelenia: Jeżeli się ludzie z Cnot, y dobrych uczynków gorszą. Coż rozumiecie iako się daleko bårdziej gorszyć muszą z grzechow, y z złości? Jeżeli się cukrem truią: coż sądzićcie, iako się samym iadem truią? Ze kto kochá Bogá, y dla iego miłości czyni wiele, cierpi wiele, z tego się świat gorszy? coż rozumiecie, iako się gorszyć musi, kiedy widzi, że Chrześcíanie w nieczystości żyją: publicznych grzechow nie karzą? Jeżeli z ubogiego z nágiego ále czystości pełnego IEzusa śmieie się świat? Coż rozumiecie, iako się psuje, y zarąża, z wżetecznych, bogátych puł nágich stroiow waznych? *Va Mundo à scandalis*. Drugą rzecz wyraża tu Syn Boski w tych słowach, Biada świātu dla zgorzelenia: Y tym biada, którzy się z dobrego gorszą, ále y tym nie mniej BOG grozi biadą: którzy dla nierozumnego zgorzelenia, y censury świátá, opuszczają, y wstydzą się IEzusa? Ze się Żydzi gorszyli z Ukrzyżowanego iako mówi S. Páweł, że poganie mieli za głupstwo, y szaleństwo? Temu się iá niedziwuie: bo oni tej nazwey tájemnice, nie poználi. Ale tego iá poiąć nie mogą: Chrześcíanie! którzy widzą iako Chrystus ukrzyżowany po całym świecie iest Pánem uznány, y Bogiem! Ktorzy wiedzą, y widzą, w iákiey czci, y użanowaniu u wszystkich Národow? Ktorzy się nie wstydzą tego Imienia Chrześcíanin, á przecię się wstydzą powinności, y cnoty Chrześcíańskiey: Lada censury, odpędzą ich od Chrystusa Ty wierzyłz, y wyznawasz, że Chrystus iest Bogiem, y Panem twoim? Ty nieśmielz zápierać tego, że cale od niego wszystko masz, y iámo Imię Chrześcíanin: á tym czasem wstydzisz się dla głupiey censury, y zgorzelenia nierozumnego wyznać publicznie, żeś ty iest sługą, y Uczniem Ukrzyżowanego? á czynisz to w ten czas, gdy to opulzczaś dla censury, y zgorzelenia, dla tego *Idolum, Quid dicent*. Coś powinien. Czyń co chcesz: To iednak wiedz, y głęboko ryluy w sercu: *Qui me erubuerit, & ego erubescam eum coram Patre meo.* Ah! S. moy

moy Panie ! Tyć widziśz, y przenikałz serce moje: *Non erubescō Evangelium*, Isz nie wstydz mnie tego, że tobie służę: tobie wysłanemu, wzgąrdzonemu, odrzuconemu od światá Chryste JEZU ! *Non erubescō*: Tego się tylko wstydzę: żeś kiedykolwiek dla respektu światá oderwał się, y ná moment od ciebie ! Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE SIEDMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH.

Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo, & ex tota anima tua, & in tota mente tua. Hoc est maximum, & primum mandatum. Math: 22.

GDyby nie Ewangelia : mówiłbym, że to mniey potrzebne prawo, które do miłości Bogá przyćiska, y oblige człowieka. Bo któż kiedy Syna obliżował ná to, żeby Oycá kochał ? Ze Synem, tym samym Oycá kochać winien ; kto kiedy naglił, y przy-
muszał do tego kamień, żeby do swego miał się centrum, z natury to ma, że do niego całym impetem leci. Oycem każdego Człowieka BOG ; toć wrodzona ku niemu bydz powinna miłość. A ieżeli nie zna człowiek Bogá za Oycá, że ostatnim iego jest terminem, y końcem, przyznać musi ; á zatym sama go do Bogá naturá prowadzić będzie. Więc co po przykazaniu o miłości Bogá ? y z tąd ci ia dalszy mowy moiey, biorę sobie materią : w pierwszej Części mówiąc o tym, że choćby żadnego práwa nie było, tédy, Samá Duszá znatury swojey, ma w poioną skłonność do kochania Bogá ; w drugiey zaś Części, pytać się będziemy z kąd to pochodzi ; że ludzie Bogá nie kochaia. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Sama z Istoty swojey Duszá ma w poioną skłonność do kochania Boga.

Swięty Bazyli, gdy się uczył w Atenach, przyszedł do niego w noc tak, iako niegdy Nikodem do P. IEzusa. Poganin, wdał się

U

w dy.

w dyskurs o Bogu: Przyznam ci się Bazyli, że ja nigdy nie byłem, y nie jestem kontent z Bogów moich: A coż mi to za BOG? ja go widzę, y prozę, on nie widzi, nie słyszy, Gdy z Ołtarza spadnie, ja go ratować mogę; gdy ja upadnę, on mi ręki nie podą. Coż mi to za Bogowie moi: Stoi na mieylcu przykowany? A tam go nie mam, gdzie mi pomocy jego naybardziej trzebą. Ja czuję w sobie znaczne niedoskonałości, uciśki wewnętrzne, skryte, których, y ja wytłuma- czyć nie mogę, y oko ludzkie nie dojrzy: więc mnie takiego Boga trzebą, któryby mnie wkroś przenikał, widział, ratował. Ja widzę wielką słabość natury moiej; wiedzie, nakłania mnie do rzeczy rozumowi przeciwnych, których się sam wstydzę: Więc mnie takiego trzebą, któryby mi dał w tym wnętrzą radę, y pomoc. Widzę, że mam jakieś we wnętrzu prawo, które mnie napędza do podzi- wości, do prawdy, do życia przystoynego. Więc mnie takiego Bo- gą trzebą, któryby był ustawicznym widzem, stróżem życia, że to prawo pełnię, żeby mi dał pomoc, do wypełnienia tego prawa, kto- re on wpoił w Duszy moiej. Przyznawam ci się o Bazyli, że ja nie mogę być kontent z Bogów moich, y dla tego, bo oni mają począ- tek, y koniec, żadney doskonałości nie mają, ktoraby ciągnęła ser- ce moje do siebie. Y owiżem są okrutni, nieprzystoyni. Mnie takie- go Boga trzebą: któryby miał wszystkie doskonałości bez przywary, żeby miał w sobie życie wieczne, ożywiające. Zeby był mądrością nieograniczoną. Zeby miał Piękność, Dobroć, Miłosierdzie, &c. Ktoreby rwało, y ciągnęło serce moje do siebie. Nakoniec już ci się wynurzam, ze wszystkim sercem moim Bazyli: że nie jestem kon- tent z Bogów moich, y dla tego, bo choć o nich myślę, nie mam za- dnego uspokojenia, ukontentowania w Duszy. Mnie takiego Boga trzebą: o którym gdy myślę, już mam wszystko uspokojenie, ukon- tentowanie serca. Widzę w sobie skłonność do miłości rzeczy nay- gruntowniejzey, naypiękniejszey. Choć się kocham w stworze- niach, te uśtają, y giną, y tym samym sercem mi turbuia: więc ja ta- kiego Boga szukam: Zebym ja całe mogł całym uspokojeniem serca polegać na nim. Gdy iwy nie pretensye wynurzył Pogánin, S. Bezyli rzecze: Jużes tym samym znalazł Boga, sam w sobie. Otworzył

mu po-

mu potym Tajemnice Wiary S. Co z nim daley uczynił, Bazylii w tym
odtęlam do Hystoryi. To proſzę uwazaymy. Czytałże ten pogánin,
ábo ſłyſzał kiedy Piſmo-S. Nigdy. A zkądże on tak mądrze o Bogu
mowił, ſądził? Słyſzałże on to od kogo, ábo gdzie czytał to prawo:
Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo? Nigdy: á zkądże on to
mowił coſcie ſłyſzeli? Słyſzałże on kiedy co to BOG dla ludzi czy-
nił? żyjąc w cieie ludzkim? á zkądże mu to, że go całym ſercem
kochać trzeba? Mówcie wy co chcecie, dawaycie rące iákie chce-
cie: Ia to mówię beſpiecznie, że ten Pogánin ná łobie pokazał: że
choćby żadnego prawá nie było, o miłości Bogá, tedy ſama Duſzá
z natury. Iſoty ſwoiey napędza, y nakłania człowieka do kochania
Bogá całym ſercem. Tak mówię, á na fundamentcie ſłow S. Pawła,
ktory o Pogáńskich Mędrcach to powiáda, że oni nie czytając Pi-
ſma S. nieſłuchając żadnego prawá, z ſamey tylko natury, y Iſoty
Duſzy rozumney poznawali BOGA, lubo go nie kochali, tak iáko
powinni. Ale nacoż ia wam tę prawdę ciemnościami Pogan chcę o-
biaſniać: Tylko ieno ſię reflektuyćie ſami ná właſne doſwiadczenia
waſze. Dayćie mi dziećcinę we czterech, ábo pięciu lećiech, żeby
iuz mogło mówić: Pytayćieź go: kochaszże ty Bogá? mowi kocham.
Ná, to ieſzcze mnieyſza, bo to mogli go nauczyć tak mówić: Pytay-
ćieź go daley: Iakże bárdzo kochasz Bogá: Tu dziećcinę nie mogąc
wyrazić, ſłowy; rękami ſię zá pierſi chwyta pokazując, że tak, całym
ſercem. Czym pokázuie, że duſzá iego z Iſoty, y natury ſwoiey
iuz ſię do tego rwie, y ſkłania. Potym zkądże to dziećcinę: Pra-
wá niezna, nie umie. Muſi tedy bydź; że ſię ſama duſza zna do tey
powinnoſci? Ná te remonſtrácy moie mowićie: Pozwalamy, że
to tak ieſt ále to ieſt, rzecz o miłości, przyrodzoney, ktora nie ieſt
doſtateczna do zbawienia. Mnieyſza o to, czy to przyrodzona,
dość że to prawdá co mówię. Przydayćieſz do tego ieſzcze y to:
Położćie z iedney ſtrony wzyſtkie rzeczy ſtworzone, w ktorich ſię
ludzie kocháią zápomniawly Bogá: im ie bárdziej, y głębiey, y
dłuſzey człowiek uważá, tym bárdziej ſądzi, że niegodne ſą miłości
ludzkiej. Naprzykład: Piękna urodá, zrázu poki ſię niepoſtrze-
żelſz, rwie ci ſerce, ále gdy uważyſz że cię rwie, y napędza do nie-
przyſtoynoſci; gdy uważyſz, że z laty ginie uſtaie, tedy inaczey ſą-

dziś. Zaś względem P. BOGA to być nie może: bo mu wszystko światła rozum przyrodzonego sprzyja: Im bardziej, y głębiej kto uważa P. BOGA, tym bardziej się w nim większy ogień miłości Boskiej szerzy. Nad to każdy to przyznać musi, że żadna rzecz stworzona całym sercem kochać się nie da: bo jeżeli ma jakie dobro, ale ma tysiąc złego, ma Mądrość, ale ma wiele niecnot, ma urodę, ale pyszny, nadęty, niedostępny, &c. Y tak ziedney strony zda się, że do siebie serce ludzkie ciągnie, ile ma jakie dobro, ale zdrugiey strony odpędza od siebie, bo złe, odmienne, nietrwałe. Zaś względem Pana Boga, sam rozum pokazuje, że cokolwiek w Bogu jest: wszystko, dośkonale, trwałe, stateczne, Dobroci pełne, całe, zupełnie, serce do siebie rwie, y ciągnie. Gdy widzisz, że Magnes ciągnie do siebie żelazo: gdyby żelazo mogło: tedyby wyznało: że ja lubo jedną tylko stroną y częścią moją tykam się Magnesu; ale Magnes całą istotę moję rwie, y ciągnie do siebie: Gdy widzisz, że plewa żdźbło, przypoia się do burzyny, gdyby y plewa mówić umiała; tedyby rzekła: Lubo ja jedna tylko stroną y częścią przypoiałam się do Burzyny, ale on całą moję Istotę rwie, y ciągnie do siebie: Ktoż tę naturę dał żelazu, y nikczemney plewie: Ten, który w Istocie, w Naturze Duszy rozumney twoiey w poik toś światło: kochaj Boga całym sercem, wszystką istotą twoją. Choćby tedy żadnego prawa nie było o tym: jednak sama Dusza z Istoty swojej nakłania, napędza serce całe do kochania Boga. Toć to jest: co chciał wyrazić S. Augustyn: *Credstinor DEUS ad te, inquietum est cor nostrum, donec requiescat in te.* Mizerny ja mówi Augustyn: rozrywam serce stworzeniem, ale darmo, upokoić się nie może: bo sama istota Duszy do ciebie, do twoiey miłości mnie nakłania! y napędza.

CZĘŚC W T O R A.

Zkąd to pochodzi że ludzie Boga nie kochają?

COż sądzić, jeżeli, y prawo Boskie jest: y Dusza sama z Istoty, z natury twoiey rwie serce, y napędza do kochania Boga: a człowiek tego nie czyni: Daję na wasz rozrządek: co to za gwałt, y prawo Boskiemu? y rozumney Duszy dzieje? Nic nie mówię teraz o káraniu bo S. Jan mówi: *Qui non diligit manet in morte:* Y S. Augustyn przydaie, że nie trzeba większego piekła nad to: nie kochać Boga. Ale wy mnie Rzeczcie: Coż to tedy jest, że lubo tak rzetelne prawo, lubo, y Dusza sama z natury skłonna do tego: Czemuż tedy mało tych jest, którzy kochają Boga? gdy ja tę rzecz uważałam: przytłó mi takie podobieństwo: Tygrysów tak chwytają, upatrują gdy od dzieci odejdzie Tygrys, w ten czas dziecię zabierają: Bieży, gonią tygrys: żeby nadgonić tak prętko, tym sposobem go bawią: Rzucają na drodze

drodze ſzklaną bání. ná kształt zwierciadła wyrobioną, przýpatruie ſię Tygrys, rozumie, że dziecko iego, á to obraz iego, racza, obraca, tłucze, znowu goni, znowu ná takáz rozrywka nápadá, á tym czáſem z dziećmi uchodzą. Což ſię to dzieje ná ziemi: Duſza rozumna z ſwoiey iſtoty chćiwa do nay wyſzego Dobra, y Pięknoſci Bogá, bieży, ſzuka, goni, á ſwiat iey czaczka ſzkláne, nietrwałe pięknoſci rzuca: bawi ſię, tácza, rzuca, gdy ſię tłucze, z żalem goni, y bieży: trafia znowu ná drugie ſtworzone czaczko, y ták ſię bawi, rozrywá: Y ták co raz daley: Což to ſą urody waſze? Co to fortuny, honory, przyjaźni? wſzyſto ko to ſzklane czaczka y nietrwałe obłudy, bawiemy ſię niemi, co raz ſię w oczach náſzych, tłuká, giná, my innych ſzyukámy, á tym czáſem przychodzi ſmierć Boga niezna yduiemy. Tá k to ieſt racya, że lubo y práwo ieſt, y Duſza z náturey ikłonne, ále iá bawiemy, tamuiemy od Bogá. Ale wiem iá ieſzcze iednę przyczynę, dla ktorey mało ieſt ludźi kochájących Boga całym ſercem? Mówiá oni, że dla tego Bogá nie kochaiá, bo go nie widzą? Zaſ te rzeczy ſtworzone, udatne, że w padaiá w oczy, rwá do ſiebie ſerca náſze: O iáko to ſta ba racya? tylko uwaźcie: Moy Boże, iáko wiele było, y ieſt SS. Ludźi, ktorzy całą iſtotą ſwoią kocháli Bogá, á przecię oni go niewidzieli. Pytác było o nich SS. co dla miłóſci Bogá w ogniach umierali, kocháćieſz Bogá? áh! kocháſmy Bogá! Pytác było owych SS. co ſto kilkadzieſiát lat w puſtyni żyli odarci ze wſzytkiego? kocháćieſz wy Bogá? áh kochámy! Pytác tych, co dla niepoiętych upałow miłóſci omdlewáli? kochámy. ále nie widziéie Bogá? což tego leżeli nie powinni ludźie kochać tylko to, co widzą: á zácož ty człowiecze gdy czytaſz o iákim Káwalerze mądrym, bitnym, mocnym, urodziwym, ktoregoſ nie widział, nie znał, á przecię tyczuieſz, iákáſ chęć, y ſprzyianie ſerca do niego? Ah! iákby te mizerna miłóſć była, gdyby tylko przez oczy wpadała do ſerca, Ah! Chreſćciánie, nie tá to ieſt racya, czemu ludźi Bogá nie kochaiá, że go niewidzą, tá ieſt iedyna. że ludźie nie poznáwáiá Bogá? á iákož máiá znáć, kiedy nigdy ſzczerze nie uwaźaiá godnoſci, pięknoſci, Dobroci iego? Zamykám y uſzy ná głos wſzytkiego ſtworzenia: Czego nas ty człowiecze kocháſz? my tego niegodne: Ieſt inney, kto nas tworzy, trzyma, złoći, dla ciebie? Czy podobno, żeby człowiek utrzymał ſerce, od miłóſci twoiey Boże! gdyby cię poznał, iákoſ ieſt godzien miłóſci! Mówiá ludźie, że cię nie kochaiá dla tego, że ſię przed niemi taiſz, y kryieſz? Ale czy to podobna mowić: Iákże ſię to tai, y kryie BOG przed námi: Což to ieſt BOG? Wſzechmocnoſć, ktož niewidzi tey niezmordowáney mocy, oto ták ſliczne, rózne ſtworzenia, z niczego wywiodła? Což to ieſt BOG? Iedyná mądroſć. Oto mądroſć iego opatruie ſwiat cały, y z taką ſłodkoſcią, prowadzi wſzytkie rzeczy, do końca, ták dzielnie, że go nie pomieſzać, poturbować, Rzącić nie może: co to ieſt BOG? Iedyná,

Dobroć: a ktoż nie doznaje, nie smakuje dobroci jego: Iakże się tai, y kryje? Oczom się tai, ale serce, ale Dusza bardzo iasnie widzi, doznawa, czuie tę słodką Dobroć. Mowią ludzie, że dla tego cię Boże moy nie kochają, że cię niewidzą? Daymyż to, że nie widzą, iedyney piękności, Twarzy twoiey, ale widzą, y widzieć powinni hoyną, y pełną Oycowskię Dobroci rękę twoię: Oświecał w słońcu; grzeiłeś w ogniu, ożywiał w powietrzu, karmił w chlebie. Y gdybyś, aby na moment umknął się od stworzenia, nic by z niego nie miał usługi człowiek: Podnieś się wyżej rozumie ludzki! Paweł S. miłosierdzie Boskie nazywa, *Deitas bonitatis*, a to dla tego, że się ze wszystkimi całe BOG wylał dla człowieka z skarbami. Ta Dobroć przywiodła Boga do tego, że się stał Człowiekiem winiszczonym, ubogim wzgardzonym, głodnym; pragnącym, zranionym, umartym. Ta Dobroć przywiodła Boga do tego, że Człowieka niewdzięcznego, uciekającego, gardzącego, sam BOG szuka, woła, kieruje, oświeca, y odpuszcza mu, by największe zrodnie: czy podobna więcej mówić, myśleć: A iakoż się to BOG tai, y kryje przed nami?

K O N K L U Z Y A.

Powiedzcieś nam SS. Aniołowie! SS. Wybrani! wszystkie stworzenia! *Quam bonus DEUS Israël*, iak dobry BOG. Znamy, widzimy, smakujemy, czuiemy niepoiętą Dobroć, y słodkość. *Quam bonus DEUS his qui recto sunt Corde*. Powiedzcieś nam, y wy potępiency: Nie tak iako wafza złość, y zżartą desperacyą wam każe, ale tak, iako sam rozum przyrodzony sądzi: *Quam bonus DEUS Israël*. Dobroć jego sprawiedliwą, y sprawiedliwość Dobroci pełną? Ale na co ja mam kogo innego pytać? nie-mogłci nam nikt rzetelniey wytłumaczyć, wynurzyć Dobroci Boga naszego, iako ty Synu Boski! rospięty na krzyżu JEZU! Żyłś lat trzydzieści trzy, w cięszkich przykrościach, wzgardzie, w porzuceniu, czy mówiłś co komu o to? Oto serce twoje otworem żaie rozdarte, samą tchnie Dobrocią, miłością, słodkością Boską! Przez oczy wynikają promienie szczerey, iedyney Dobroci! A z ręki twoich náprzód wylały się łaski, y dobroczynność, a potym krew wiżyłka. Gdziekolwiek się pokazał, wszędzie o tobie mowiono: *Pertransibat beneficiendo*. Strącałś na krzyżu, ale y tu Dobroć twoja nie stanęła. Wylała się żywym, y byłym źródłem krwi twoiey. Ah! Dobroci utonął! ah! Dobroci iawna, oczywiła! Gdyby cię ludzie poznali, czy to podobna, żeby cię całym sercem nie kochali; Niech prawa żadnego nie będzie, dosyć mi na tym, żeś ty jest Bogiem moim, już cię Dusza moja całą listotą, sercem, siłami, ko-
chać będzie na wieki, Amen.

K A Z A N I E

NA

NIEDZIELĘ OSMNASTĄ po SWIĄTKACH

Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris? Math: 9.

P Rzed tym niżeli Syn Boski stanął wpośrodku ludzi, żaden Prorok, żaden Prawodawca, nie był tak śmiały, żeby prawo sercu opisać ludzkiemu. Dosyć wiele praw napisał Moyżesz, knuli co raz nowe prawa Prorocy od Bogá pośłani. Nád to, y Krolowie stawiali práwá ná ludzi: To czyní: tego nie czyní; Mogli stawiać práwo; y ná ięzyk: To mów, tego nie mów. Ale gdy przyszło do myśli, do serca: tu stanęli. Żaden się nie odważył: Przez to wyrażili, że sam tylko Bog, iáko ma klucz do myśli: y serca ludzkiego, tak tylko on może położyć práwo sercu: Mądrość Boská mówi o tobie: *Quando legem ponebat aquis, cum eo eram, cuncta componens.* To iest: Ta Mądrość Boská, która morzu piaskiem okryliła práwo, y brzegi: *Usq; huc venies.* Taż samá może práwo stanowić y sercu, które iáko morze w sobie nie ukosłysane, wolne, swobodne, bá y swawolne. Ta sama Mądrość Boská w Ciele ludzkim stanęła w pośrodku ludzi: Ná wszystkie grzechy ludzkie, ale ośobliwie y ná złe myśli w sercu utáione biie, Oto y dziś w S. Ewángelyi żywym, y przenikającym do serca stylem uderzyła: *Ut quid cogitatis mala in cordibus vestris.* Które też P. BOG najpierwsze práwo, y ná co pośłanowił? *Diliges Deum tuum, ex toto corde, mente, anima.* Najpierwsze práwo ná serce, ná myśli. Gdy Chrystus BOG nasz stanął między ludźmi, aż niewidzi nic tego práwa w sercu: tylko złe myśli, *Cogitatis mala in cordibus vestris.* Dáwnom iá tego pragnął, żebyśmy miał okazyą mówić do was o złych myślach: A to dla tego, bo są iedni, którzy ich cale zá grzech nie mają. Drudzy się zniemi nie umieją spawić, y nie wiedzą kiedy, y która myśl iest zła w sercu: Dziś po-nieważ Chrystus ná złe myśli w sercach ludzkich biie: Trzeba y mnie te dwie prawdy objaśnić: Ná które złe myśli w sercu ośobliwsza czuyność byđz powinna, y kiedy zła myśl iest grzechem? Ná pierwsze pytanie odpowiem, w pierwszej Części gdzie wam to objaśnie: Ze ná myśli wżeteczne, nieczyste, ośobliwsza czuyność w sercu byđz powinna. Ná drugie zaś pytanie w drugiey Części odpowiem.

Ad M. D. Gl.

CZĘŚĆ

C Z Ę S C P I E R W S Z A .

*Na myśli wsteczne, y nieczyste, osobliwsza czynność w sercu
być powinna.*

IAko serce ludzkie jest w myśleniu lotne, prętkie, nie utamowane, nie trzeba o tym wiele mówić, niech się każdy reflektuje na siebie samego. Wiele się przez dzień myśli w sercu jego przewinie? Czy to podobna zrąchować? A przecie ten, który włożył twoje na głowie zliczył, co rozumiesz z iaką on pilnością rachuje, y myśli twoje? Wszystkie ci stawi w ten czas, gdy cię y z próżnego słowa sądzić będzie. Dużę ludzką S. Hieronym równa do koła, y kámiennia Młyńskiego, które wody, ábo wiatra impetem potracone ułta. Wicznie coś wiele Piśmo zaś S. serce w myśleniu lotne, niepokoyné do Morza równa: Iako morze, lubo się zda po wierzchu éche, ále w głębi iaka tam burza, mieśzania? To szczęśliwe serce które ma zawsze osobliwszą czynność: żeby do tego obrotnego kamienia, nie kákol, nie plewy, ále wyborne ziarno podrzucáno. To szczęśliwe serce, które czuwa, żeby do tego głębokiego morza, nie sprośne, y nieczyste rzeki wpadały. Ten, który się o to tylko stara, żeby uczynkiem zwierzchnym nie grzeszył, á na myśli żadnego respektu, y czynności nie ma, ále pozwala Duży, myśl co chcesz, miey chuci, y żadze wsteczne, iako chcesz. Táki człowiek czyni krzywdę BOGU, bo mu wykrada część siebie noyobliwłą, to jest Duże, y serce. O ciáło twoje BOG nie dba tylko tyle, ile służy z Dużą BOGU. Wiesz ty o tym, że y grzeszyć nie możesz, bez Boga: Więc ci BOG służyć musi do grzechu. Nie zawsze grzeszył uczynkiem, bo cię, ábo wstyd, ábo oko ludzkie odraża, ále kiedy myślami sprośnemi bawisz serce. Tu ci BOG zawsze służyć musi. Patrz iako w tym krzywdę Bogu czynisz? Taki człowiek, który żadney czynności na myśli w sercu, nie ma, czyni sobie krzywdę samemu wielką. Bo zakazał BOG, y żaden prawá nie ma na to, żeby się truł, kaleczył, zabijał na ciebie. Ten zaś, który myśli sprośne w serce puszcza, niemi się bawi. Ten Dużę truje, kaleczy, zabija. Z takich myśli rodzi się

w Du.

w Duszy zapomnienie o Bogu: bo takiey sprosney Duszy Bog się poznać nie daie. Z takich myśli, rodzi się nałog bárdzo niebezpieczny, który Duszę, y serce gwałtownie nakłania do myślenia huć, y żądz nieczystych: Coż rozumiecie, kiedy takiemu Człowiekowi przyidzie umierać? Tam trzebá będzie serce od wżyskiego oderwać, á do Bogá podnieść. A podobnaż to temu dokazać? Tam trzebá będzie, Duszę cále do rzeczy Boskich obrocić, wykierować, á podobnaż to temu czynić, który nie umie nic myśleć, tylko co ciątem trąci? Tam trzebá będzie myśłami, áktami Świętymi, Duszę zabáwiać, á podobnaż to uczynić temu sercu, w którym sama *Venus* się gniezdziła? Smakować mu nie będzie BOG, Bo się daleko oderwał od niego sercem. *Cogitationes perverse separant à DEO?* mowi Duch S. Ah! optákány stánie tercá tego? Przydaię ia y to: Myśl ludzka iest początkiem życia, abo śmierci, mowi Pilmo: Iako łáská Boża od ktorey się zaczyna nawrocenie do Bogá, iest myśl pobożna, poruszenie tercá, do dobrego. Tak pierwsze podkniećcie, y początek upadku, iest myśl zła, ktorey człowiek słucha. Y toć to iest co chciał Chrystns wyrażić: *Ex corde prodeunt homicidia, adulteria, &c.* Tam się to nayspierwey rodzą w sercu te sprosności: Moy Boże: Iáko w tym sercu ma bydź mieýce Bogu, gdzie sam niewstyd, y nierząd mieżka. Y to to iest, co Duch S. mowi: *Omni custodia custodi cor tuum.* A lubo na wżyskie złe myśli, ále ołobliwzey ostrożności, czułości potrzebá ná wżeteczne. Może kto myśleć o kradzieży, o zaboystwie, o zdradách, á przecię nie mieć woli uczynić, bo mu wstręt czyni sam postrách tych kryminałow, ále myśli wżeteczne to mają znatury swoiey, że znayduią w sercu wżyskłą skłonność, y ciáłá; y Duszy. Nietrzebá nic więcey, tylko stáwić w Imáginácii szpetne obiekty, zaraz się tego chwyta zepsówána natura. Co się trařiło, y SS. umartwionym ludziom. Nie wżyskich: czárt do grzechu pędzi, ále ná wżyskich rzuca myśli sprosne, y dołyć ma na tym, że człek przypuścić, wie on dobrze, że z tey iskierki wielki pożar wybuchnie, O! zrzodło zaráźliwe serce ludzkie! w myśłách nie utámowane? nie dościgłe! *Ut quid cogitatis mala, in cordibus vestris?* Wiem ia, że mi niektorzy rzeką: widzimy, że tak iest: záprawne ale coż, kiedy się

to już serce do tego przyuczyło? Serce się przyuczyło? Tym ci gorzy, że do tego serce przykłyło, co go rani: szpeci, przed Bogiem: Ale się koniecznie oduczyć trzeba: bo napisano jest: *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt*. Mowią drudzy: choćbym rad, już nie mogę: Zle mowisz? Możesz myśleć w sercu sprostności, lubo serce, y Dusza twoja nie na to stworzona. Toć możesz myśleć, y dobrze: byłś tylko chęciał. Gdyby ci te myśli sprośne przelzkadzały do nabycia fortuny, zdrowia, honoru, u ludzi, azażbyś się niemi w ten czas bawił. A że ci przelzkadzaia do fortuny życia, chwały wieczney, y ty mowisz nie możesz?

C Z Ę S C W T O R A

Kiedy myśl złą, wszeteczna jest grzechem.

A Le idźmy już do wtorego pytania, kiedy myśl wszeteczna jest grzechem? Wszystka trudność tego pytania należy na tym, kiedy takowe myśli są dobrowolne, bo tym samym, są grzechem? bo wszystkich Theologów zdanie jest: że do śmiertelnego grzechu trzeba żeby był dobrowolnie czyniony. Ale toż samo jest trudnością z kąd rozeznąć kiedy te myśli są dobrowolne całe, czyli tylko na puł to jest, że ychciał, y niechciał. Czyli całe na nich wola niezezwała? Na to tedy tym podobieństwem odpowiadam: Krol jeden Kommendantowi powierzył Miastą, y Fortecy, mając wielkie ufanie o wierności jego. Podstąpi nieprzyjaciel pod Miasto, chce kommandanta do zdrady nakłonić: Więc list do niego pisze: ofiarując mu wielkie pieniężne summy, y inne prezenty. Wziąwszy ten list może się z nim trojakim sposobem sprawić; Pierwszy, nie wiedząc wiakiey materyi pisano, odpieczętując, iako się tylko doczytał, że go do zdrady wie da, rzuci list o ziemię, temu śmiercią grozi, który go przyniośł, a tegoż momentu do Krola go odsyła nieczytając do końca, przydając, że gdyby był wiedział co w nim się zamyka, zaraz by go odeśłał pieczęci nie tykając. Drugi sposob czytania listu: Prawdą że on nie myśli poddać Fortecy, jednak list z wesołą iwarzą, czyta, rozmawia z Pośłańcem, pyta coby mu dano, za nadgrode.

Czyli

Czyli się iey pewnie, y kiedy miał spodziewać, á iakim sposobem miał wykonać, lubo w sercu ma nigdy tego nie wypełnić. Trzeci sposob czytania listu, gdyby nic nie mówiąc umowił się skryćie z nieprzyjacielem, y Fortecę poddał. Nikt nie wątpi, żeby Krol Komendanta pochwalił, który sobie pierwszym sposobem postąpił. Tego by zaś miał zapodeyżranego, który wtorym sposobem, á tegoby iako zdraycę karał, który trzecim sposobem postąpił sobie. Chrystus BOG nasz Wodz, y Krol nasz, kazał nam mieć kommendę, y straż pilną serca iako fortocy: *Omni custodia, custodi cor tuum, Vigilate &c.* Czart wszystkich sposobow zażywa, żeby przywiódł do zdrady, á naybardziej wie o tym Duch zły, że w cieie, y sercu naszym są niektóre życzliwe, y sprzyiające czartu zdrady, pożądliwości, ognie, chuci, lubieżne. Puszczą tedy myśli, Imaginacye sprośne, iako listy. Jeżeli się kto zaraz ná takie myśli wezdrżnie, pewnie mu tá wierność u BOGA płatna będzie, ále jeżeli kto lubo nie ma woli wypełnić rzeczą samą, iednak się bawi, powoli sobie te listy sprośne rozbiera, uważa, chcąc gdy było można wypełnić. Ktoż wątpi, że to iuż u Bogá serce podeyrrżane, á dopieroż kiedy nie tylko się bawi, y myśli, ále y cale wypełni. Trzy tedy są stopnie w takiey myśli, które temi słowy wyrażá S. Grzegorz: y S. Bernard: *Simplex propositio seu sensus. Delectatio, & consensus.* Pierwszy nic nie szkodzi, *Non nocet sensus si deest Consensus.* Y owszem jeżeli czart z tym listem się przykrzy, á Dusza się opiera, tym większa zaśługá roście. S. Paweł po swoim do Niebá zachwyceniu długo cierpiał napaści nieczyłtego Ducha: *Datus est mihi spiritus, &c.* Wyprasał się Bogu, bronił zawłze przystępu do serca. Z tym wszystkim iemu to na większą zaśługę, á Bogu ná większą chwałę wyszło. Codo zaś drugiego stopnia, do delectacyi, upodobania: Trzeba wiedzieć, że w Duszy naszej ile z ciałem złączoney, znayduią się iákies dwie Części wyższa, y niższa. Wyższa jest rozumna. Niższa jest zmyslna, y zbydlęty nam pospolita. Bydż tedy może, że niższa Część postrzegszy obiektum, y myśl złą, czucie upodobanie zmysłne, ále jeżeli wyższa rozumna część Duszy zawłze się opiera sprzećiwia, nic nie szkodzi. Tak Paweł S. mówi, kocham się w prawie Boskim według wewnętrznego człowieka, ále w

członkach moich czuie inne prawo, które w ołbie przeciwko prawu Ducha mego, y ciągnie mnie w niewolę pod prawo grzechowe. Nieszczęśliwy ja człowiek! kto mnie wybawi z ciała takowej śmierci. Tak Świętym śmierci się równało. Woleliby umierać, niżeli te gwałty sprostności cierpieć. Coż na to rzeką ci, którzy się dobrowolnie w nie wdają? Ztąd każdy poznać może, że lubo się w ciełe, w imaginacyi iaką sprostną nawałność oblie, byle tylko rozumna wola do tego nieprzyszło z swoim przyzwoleniem, choć się pokula powierzchownie zda podobać, ale wyższa część rozumna Duszy od niego stroni, takowe upodobanie dobrowolne nie jest.

K O N K L U Z Y A.

Uważę Człowiecze, iaki ci register przy śmierci stanie myśli twoich przez całe życie przypuszczonych, dobrowolnie, zezwoleniem! S. Chryzostom; te słowa S. Pawła: *Fugite fornicationem*, czytając mowi: że przed żadnym grzechem, y myślą, serce uciekać tak prędko nie powinno iako przed myślą nieczystą: Gdyby w oczach twoich działo się to czym się ty naywięcej bizydziś, ażazbys narażał oko? Gdyby w uszach twoich bluźniono, szkalowano Oycę twego, cobys czynił. Co to jest serce, y Dusza twoja? Co to jest BOG, serce twoie przenikający, Oyciec nayukochańszy. Czart ci go chce ochydzic temi sprostnościami? Y ty masz słuchać? Co to jest ślaska Boża na Duszy twojej: Ah! Droga szata krwi, y zasługami IEzusa zbogacona! Iakże ty dostawać śmiesz tym sprostnościom! Tak sobie pomyśl. Rozum twoy poymuiący: jest to ręka którą się Dusza chwyta, y trzyma Boga. Rozum twoy, jest to oko, którym się Dusza przypatruie zdaleką Piękność Boga swego. Iakże ty śmiesz tą ręką, y tym okiem sprostności się tykać, tych, którzy czart zarzuca do serca? Ah! Człowiecze nadstaw, nadstaw serca, y uszu twoich iako na ciebie dawno woła BOG? *Ut quid cogitatis mala in Cordibus vestris?* Żyjesz już lat blisko dwadzieścia, y daley, zaraz od młodości lgną do serca twea go wszystkie sprostności? *Ego sto, & pulso*: Ey czas się postrzedz. Daymy to, żeś w młodości niewiedział, że to źle, ale y tego mowić nie możesz, bom ci to nátrącał, reflektuy się na gryzote sumnienia, ale daymy to, żeś nie wiedział. Ale teraz wiesz. widziś. Czas przerwać tę ośnowę myśli? *Ut quid cogitatis mala?* Ieden się tak uskarżał. Zkąd się biorą we mnie te myśli, które rych nie lubie? Abo od ciebie sprostny trupie ciało moje? Abo od ciebie nieczysty Duchu? Jeżeliś ty okazał ciało moje? Ah! iakoś ty głupie, że mi nátrącałś takie myśli, za które się drudzy w piekle smażą. Jestże to rozum? Za moment myśli, na wieczność ognistą się narażić? A jeżeli zaś od ciebie nieczysty Duchu pochodzą te myśli w sercu moim? Dziwno mi, że ty będąc Aniołem y Duchem

y Duchem śmiesz siebie bawić, y mnie szpecić, tym co się naywięcey Duchowi sprzeciwia. Po tym czemuż mnie ty zły Duchu nie nátrącałz myśli, o piekle, o wieczności, o ogniu pożorałym? w którym ty sprośny Duchu mieszkałz? Ah! zdrayco pokazuiełz mi kroplę miodu, á kryiesz morze żółci. Ieżeli zaś tych myśli sprośnych ieś okazyą ty sama Duszo moia do ciała przyklia ona? Ah! iáko ci się wydziwić nie mogę, że się tymi sprośnościami bawisz, będąc ná coś zacnieyszego stworzona. Czemuż ty Duszo ráczey mi nie stawiałz w myśli, w sercu. Iáká Piękność Bogá? Czemu mi nie stawiałz w myśli Iezusa ná krzyżu? Czemu nie myślisz o tym, co cię ná całą wieczność czeka? *Ut quid cogitatis mala?* Precz z głowy, serca mego wlystkie sprośności. Ty sam Iezu! iedyne obiektum serca, y myśli; y wszystkich affektow moich: Cokół wiek myśleć o doczełności będę: wszystko dla ciebie, &c. Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE DZIEWIĘTNASTĄ

PO ŚWIĄTKACH.

Amice quomodo huc intraſti non habens veſtem nuptialem? Math: 12.

W Szyłkich Doktorow Świątych zdanie ieſt, że ſzátá Godowá znaczy fukienkę niewinności, pierwſzą łáskę poſwiácającą, że ieſy tedy nie miał ten Gość, y przyjaciel, ſtuſznie od Pána odrzucony. Z tym ſię odartuſem nie bawiać, zaraz do zárzety w przeſzłą Niedzielę ma terył idę: Pytam náprzód, co też nayprędzey, y naypierwey náyczęſciey! odziera Duſzę z ſzaty niewinności? Uważam co Piſmo S. mowi: *Sapient: 1. v. 3. Perverſe cogitationes ſeparant à DEO.* Y niżej Duch S. mowi: *Spiritus S. auferet ſe à cogitationibus qua ſunt ſine intellectu?* Proſzę was, któreż myśli ludzkie bardziej ſą przewrotnieyſze, iáko myśli wſzeteczne? ktore myśli bardziej bez rozumne, iáko te sproſne? Grzech pyſzny, nádętości, ieſt to grzech Anielſki. Łakomſtwo, chiwość, ámbycya, ieſt to grzech ludzki, ale grzechy wſztecne, ſą to rzeczy beſtyom ſamym właſne. Czy możesz byđż myſl przewrotnieyſza, iáko ta, ktora z częłeka rozumnego, beſtyom podobnego czyni? Bo we wſzyłkich grzechach Rozum ludzki, przecię cóś ſię pokazuje, ále w myſłach wſzetecznych, cale rozum ginie. Y te to przewrotne, y bez rozumu myśli, Ducha S. odpędzają, *non permanebit ſpiritus mūs in homine, quia caro eſt.* Teć to myśli odzieraą ludzką Duſzę z ſzaty godowey! Mcwiłem dziś ty.

dzeń o tym; iako wielka, y osobliwsza bydz powinna ostrożność ná takowé myśli obiecałem sposob wynuryc, bo nie, ten Medyk doskonały, co o chorobie dyfzkuruię, ale ten skutecznym lekarstwem ię zabiegá, Ponieważ dwoiákie są obiekta z ktorych się myśli złe w sercu rodzą. Iedne są powierzchowne, które przez oczy do serca w padaią! Drugie są we wnętrzne, które są ná imaginácii, iako ná wosku wybiłią dla tego w pierwszey tedy Części mówić będę o tym: Ze ten się najlepiej strzeże od myśli złych, który oczy w pilney straży trzymá. W drugiey Części, nie dosyć ná tym; trzeba z Imaginácii sprośne obrazy, y obiekta rugować. *Ad M. D. Gl.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Straż oczu obrona od myśli nieczystych osobliwsza.

Zaden zmysł ludzki nie ma tyle dzielności nad sercem, iako oko: Nidokáże tego nigdy wymowna Oracya ięzykiem, co iedno spożyżnienie dokazuje w sercu? Ztąd o P. Jezusie *Aktor. 1.* napisano jest: *Capit JESUS facere, & docere!* Pierwey czynił, żeby widzieli ludzie, roz dopiero mówił. Nawet to pogánie przyznawali. Mowi ieden z nich: *Segnius irritant animos demissa per aures, quam qua sunt oculis subiecta fidelibus.* Iakob Patriarcha *Genes. 37.* gdy mu powiadano, że Syn iego Iozef zginął, że go bestye pożarły, nie bardzo się to rykáo serca iego, iakże obaczył zkrwawioną sukienkę; tu dopiero omdlewá y płacze: *Fera pessima devoravit Joseph.* W inszych krajách jest ten zwyczaj, że Kaznodzieie gdy każą o śmierci, stawiają trupie głowy, gdy Kazanie maia o męce IEzusewey; stawiają wszystkie Instrumenta męki iego. Przez co chcą serca ludzkie bardziej widzeniem pobudzić, do Świętych aktów, widząc że słowa tego nie dokáżą. Toż się dzieie w nieczystości: Zle gdy kto słucha sprośnych Romanów, Allegoryi, Amorów, pieśni szpetnych, ale więcey sobie szkodzi: Gdy patrzy okiem ná sprośne obiekta. Bo słuchając wszteczności, ábo nie rozumi, ábo rozrywając czym innym serce, niechwyta się tego: ále przez oko nagle, zaraz do serca trucizna wpadá: *Ecclesi. 21. Quasi a facie colubri fuge peccatum.* Gdymia te słowa Duchá S. czytał: przypomniałem sobie dwie rzeczy: pierwsza, co S. Paweł mowi: *Fugite fornicationem.* Iako przed żadnym innym grzechem uciekać nieradzi. Drugá, y to sobie przypominam: Jest ieden wąż *Coluber Bazyli szek*, który przez oczy ná siebie patrzącego, zaraz nagle iád, y truciznę do serca rzuca: czleka morzy. Otoż takim Bazyli szkiem jest nieczyste samo weyzrzenie, zaraz iád śmiertelny przez oko do serca w prowadza. A ieszcze y to uważać trzeba, że Bazyli szek ma to do siebie, że niezwy czayną rożnych kolorow jná sobie pięknością oko ludzi, y niżeli się oko postrze-
ze,

że już tym patrzeniem, iad do serca ciągnie. O ładźcież, ieżeli Duch S. nieustannie radzi. *Quasi à facie colubri fuge peccatum.* Ten który się tą nauką Ducha S. w tey materji rządzi: ma te pożytki: nie w padnie mu nic do imaginacyi, a za tym wolny, y od ukontentowania: y od zezwolenia. Wolny y od ugryzienia sumnienia: Nie będzie się trwożył, podobnom zezwolił, podobnom zgrzeszył. Jerem 9. Prorok od Boga posłany do wszystkich ludzi swoich: do samych niewiaśc obraca mowę: *Audite mulieres, verbum Domini, & docete Filias vestras, lamentum mors ascendit per fenestras.* To co Prorok mówił do samych niewiaśc: Mówię ja, y tłumaczę do wszystkich, śmierć a grzech nieczysty razem to chodź. Razem się to w Ráiu urodziło: Co śmierć czyni, gdy w chodźi nypierwey przez oczy: (bo nypierwey bliską śmierć z oczu poznawiają:) Oto Duszę odziera z ciała zdrowego iáko z łzary: Co czyni szpetną myśl przez oko do serca w puszczona? Oto Duszę złąski, drogiey z szaty niewinności odziera. Y to to jest co Duch S. u Mędrca: *Ecc. 9. Virginem ne concupiscas ne scandalizeris in decore ejus.* Tákowe obiekta pierwey serce wykradną, niżeli się postrzeże. Rzeczysz áboż ia ząwśze dla tego patrzę, że hym zgrzeszył? Coż z tą? Gdy dziecko kłupie noż ostry, ábo brzytew porwie, lubo się nieząwśze rani, przecież go karzą, bo kiedyzkolwiek się zrani, ták y BOG ząwśze zákazuje: Nie dla tego, że ty ząwśze zgrzeszysz, bo to może nie bydź, ále że z ktoregokolwiek weyrzenia grzech się kiedy tedy urodzi. Słuchay co Święty Grzegorz Libro 23. Moral: c. 7. mówi: *Nunquid ideo David studiose conspexit quia concupierat? sed ideo concupivit, quia incaute respexit.* Nie dla tego spoyrzał że by zgrzeszył był, ále zgrzeszył dla tego, że zpoyrzał. A do tego Daymyż to, że ty patrząc niechcesz grzeszyć, daymy y to, że patrzeniem nie grzeszysz co jest trudna, ále day my to: lecz to chćiey uważć: Patrzenie minie. A ty w tercu, w Imaginacyi Obraz, y truciźnę ząwśze nosić będziesz, która ci się ząwśze przykrzyc. y serce napędzać do złego będzie! Ták iáko Helen mając w sobie uraioną strzałę, choć on naydaley ućieczę, iednák z sobą wszędzie przyczynę śmierci niesie. Niktby temu nie dał wiary, iáko to wiele nád sercem dokazuje iedno oko? gdy by to nie były z Duchá S. pisane słowa, *Oculus meus depredatus est animam meam.* Cokolwiek piękności, łáski, darow, światła. BOG złożył ná Duży, wszystko to iednym zámachem zdarł, y wykradł. Kótr iedem domowy. Ktoryż to? oko iedno, spoyrzenie iedno? A nie możćie tego mówić, że to zbytnia exaggeracya: Zkąd się to wszystko złe dzieie na ziemi? zkąd się grzech ziął? *Genes. 1. Vidit quod esset pulchrum, & aspectu delectabile* I wazaycież to słowo: *Vidit:* Co iedno spoyrzenie ruiny narobiło? I rzebá było koniecznie ná reparacyą, y zbawienie, żeby sam BOG wćielony ná krzyżu oczy niestelnie zamknął, y umarł? Nie damo Błogosławiony Jordánus gdy mu oko

iedno oślepił, rzekł: Dziękuję Bogu memu: Iużem iednego łotrą porzył. Nie godzi mi się wyłupić drugiego, ale gdy by mi y to zgineło, iuż bym nie płakał po nich. Sądźcież ztąd. Iaka ma bydź pilność ośobliwá, y czuyność na oko, nie dármo ow wołał, *averte oculos meos nevideant vanitatem.* odwróć oczy moje Boże od próżności, bo wiedział co znieostrożnego szafowania oká, zá zgubá idzie.

C Z Ę S C W T O R A

Nie dosyć oko mieć na straży, należy y z Imaginacyi obrazy znosić.

Nie małz więkłzy, y niebezpieczniejszey woyny, iáko gdy ciało lubieżne zczártém się sprzyśięże na Dulżę. Mowi ieden, że żaden inšzy ludzi do herezyi, do Ateizmu, do zguby nie wiedzie, żaden tak wielą ludźmi nie napełnia piekła, iáko grzech cielesny. Gdy Człowiek do rozumu przychodzi, tedy, y czárt, y natura zepłówna, y złe przykłady napędzi do iego głowy, y tercá obrazow, obiektá takie, z ktorých potym rodzą się w nim dziwne sprośne myśli, chuci. SS. ktorzy, y dobrą, Chrześciańską mieli edukacyą, y łámi nad sobą czuwali, á przecię się skirżyli, ięczeli, płákáli na to, że im się takie obrazy, obiektá w głowie natrącały, y oktorych im się nie śniło nigdy! Coż dopiero, ci, ktorzy się złego z młodu napiłi. A lubo táki iuż potym y oczy strzeże, ucieka, umyka serce; iednak owe w korzenione w Imaginatywie iego obrazki pokoiu mu nie dádzą zázwe, czy on záyypia, czy on czuie, czy robi. dopiero, gdy próżnuie, te się natrącaią głęboko wpoione obiektá. Do takiego BOG mowi: *Jerem: 1. Constitui te ut evellas, & destruas, & dissipas, & edifices, & plantes.* Tłumaczy to S. Grzegorz. Patrz co z ogniem czynią, gdy się záymie: wodę leią, Drzewo, y materią do ognia sposobną rozrzucáią, węgle zarzysze tam, y łam rozmiátaią, bo ieden przy drugim, dlá łamey bliskości łada wiatrem się zarzyć będzie. Tak czyn: w tym punkcie: Modł się, bo P. BOG łaskę, iáko rosę, y deszcz spuści, ktora ten ogień zaleie. *Scivi quod non possum esse continens, nisi Deus det.* Wszystkie okázye, ktore mogą ten ogień wnetrzny, lubieżności, wzniecać, rozrzuc, wyrzuc, w wszystkie myśli, iáko węgle,

węgle, zarzysie iedne od drugiey oddalay; żeby się w sercu z sobą nie łączyły, bo iak tylko się wzmogą, znowu do roiny skłaniają. Przydąię do tego dalsze podobieństwo tegoż S. Doktora: Mowi on tak: Ogień gdy ná stomę wpadnie, iezeli go zaraz gospodarz nogą nie przydepce, y nie uduśi, wszystkie jego fortunę spali. A coż to są w sercu, w głowie, Imaginacyi, co raz wzniecające się obiekta, y obrazy szperne? są to drobne iskierki, ale silnym ogniem nąteżone, iezeli ich nie utłumisz, potym tego pożaru nie opłaczesz? Wszystkie Fortuny y szatę niewinności spalić może! Y dla tego Człowiek gdy mu trefunkiem Iskra ná szatę padnie, ábo ná rękę nie pyta z kąd padła? Co może za szkodę uczynić? ale ją zaraz zmiata; Ale ta jest różnica, że Iskrę ná rękę czuie? y boleści niechce znosić? á w sercu z myśli nie czuie? żadney boleści, y owszem upodobanie? Ciałość nie czuie, ale rozumna Dusza czuć powinna! bo o nią idzie? Ieden pijąc z krynice wodę w krotkim czasie potym, uczuł w żołądku grzyzoty, takie, iakoby go iaszczurki gryzły, dano lekarstwo, aż on iaszczorki wyrzucił. Zkąd bo w pragnieniu, z wodą chciwie połknął náśienie. Coż to jest z ulubieniem myśli wszeteczną, obrazek iaki sprofny do serca puścić, y choć ná moment zatrzymać? jest to pić wodę nieprawości, z ktorey w krotce iaszczorki ná ugryzienie Duszy się rodzą? *Quid est cogitationem lubricam fovere, quid imagines brutalium, voluptatum admittere, aut renovare, nisi semina viperarum bibere, nisi venenum avido mentis haurire.* Nie masz żadnego. Doktorá S. ktoryby ná tę chorobę lekarstwá nieopisał: Wszyscy pisałi, bo widzieli, że jest iako powszechna ná cały świat zaráża! S. Bazyli przydąie, że nie dotyc jest ná tym: chcieć w głowie wytepić y wymazać sprofne obrazy, imaginacye. Trzeba ná to insze zbawienne wprowadzić, żeby były iako źródło ustawiczne Świętych, y czystych myśli: Y dla tego tak radzi: w ten czas, gdy cię nápastuią myśli, Imaginacye sprofne! weź sobie do uwagi iaki artykuł wiary obobliwszy: Co BOG Świętym w niebie gotuje. Weź ná uwagę wieczne, y pożerające ognie: *Momentaneum quod dilectat aeternum quod cruciat!* Weź ná uwagę męki, y katownie Jezusa dla ciebie! Czy podobna, żeby miał być mocniejszy czart z swoją iskiarką, niżeli Chrystus z ogniem Świętym, y czystym! Myśl sobie w ten czas: Gdyby przyiáciel moy szczyry widziáł, że ia w sercu mam myśli o inszym? á żałby to śmiał? Bog moy widzi, co myślę? áh! sprofny obrażie, y myśli krotką, ciśniesz mi się do serca, pokążesz kroplę, słodkości, á kryiesz morze żółci, wieczney gorzkości.

K O N K L U Z Y A.

GDym ia już zamyślał kończyć, áż mi przychodzi pogodná myśl, y okazya, żebym się przed wami uskarżył, á bardziey przed Bogiem moim

ná tych, którzy książki, Romanse, o sprosności, o wszetecznych Amorach popisali? Y nie dosyć, że ná tym, że natura sama z siebie skłonna do myślenia o tych sprosnościach, ielzce iey żywym stylem trzeba te kałuże opisywać? Mowią sobie młodzi, y ia nie dla tego czytam, żebym to uważał, ale żebym się stylu pięknego, wymowy nauczył! Iaká to zdradliwa zamołowká ná Duszę twoię! Ieżeli samego stylu, y piękney wymowy w książce szukasz. A zá což ty, gdy sprosne amory czytaś. czuiesz, y wzniecaś w sercu twoim áffekty, które szpetny styl dziwną expressyą wyraża? Ieżeli samego stylu, y wymowy szukasz zá co ty gdy czytaś te szpetności: náklaniaś serce: Ey co to tam zá piękność tey twarzy? Samey wymowy, y stylu szukasz? To pozor tylko, y płaszczyk! Reflektuy się, ieżeli ty z takiego czytania, ábo słowo pamiętaś?, á iáko ci głęboko tkwią w serce owe łagodności, obrazki, imaginacye! Stylu, y wymowy szukasz? Azaś ty nie maś daleko z lepszym stylem, wymową książ Świątych, zacnych, gdziebyś się y stylu náuczył, y Duszę do Boga zápalał? Ah! moy Boże! iáka w tym krzywda twoiey piękności, mądrości! Mądrość twoia co raz wytworniejsze dowcipy, co raz zácnieysze piśma wydaie? żeby ciebie ludziom w głowę do znáomości w bili: Coż potym? kiedy ludzie wolą to, niż ciebie: ledwie się drugi odecknie y złołka, porwie, záraz czyta o Amorach! Tedyć my Chrześcíanie chcemy cale wymazać znáomość Boga w Duszach! Turczyn do Alkoránu, Zyd do Talmutu, to on przecię do Boga się udaie. Chrześcíanin do Amorow? A daleko ielzce płaczliwiey y smutniey skarżyć się muszę przed tobą Boże moy! przed tobą Chryście Jezu! rospięta ná krzyżu miłości moia; ná tych, którzy, ábo máluią, ábo malować wystawiać każą obrazy sprosne, wszeteczne! Ten który książkę, allegorye, Romanse, Amory sprosne, pisze, iednego tylko tego truie, który czyta, ale ten który obrazy wszeteczne stawia, wielu razem ná Duszy zábiia: Ah! moy Boże áh! iedyna miłości Chryście Jezu! co się to dzieie! w Chrześcíanstwie twoim! Czy trzebaż tego co sam do zguby skłonnny, popychać zgory? on sam zlećieć może! Czy trzebaż temu, co sam lada w dzień umrze, trucizny dodawać? A toż to czynią ci, co obrazy wszeteczne malować każą? Niech się reflektuią takowi co oni czynią? Ia do ciebie człowiecze Chrześcíanski mówię: Azażci BOG dał ná to oczy, żeby niemi iáko pochodniámi zápalał ognie wszeteczne w sercu? Ná to maś oczy zdrowe od Boga: żebyś patrząc ná dziwne, śliczne sprawy, y dzieła w szlachetney Mądrości, Dobroci Boga twego, dochodził go, znał go, kochał go? Patrząc iáka krzywdę czynisz Bogu, y Duszy swoiey, kiedy iá przez oczy twoie wlepiałś: w błąd nieprzyłtoynym? Po ludzku mówiąc: Czeká Bog y upatruie rychło też serca ludzkie kochać go będą, ále gdy widzi: że miáło niego; czym innym się bawia! iáko mu ná to ciężko! Ty patrząc lubieźnym okiem

okiem nś obiekta, obraży, zapalaś w sercu ogniepożądliwe! á BOG patrzy ná ciebie, y widzi, że się wdąiesz sam w ciemności, y niepokoie, oddaląś się od osobliwej obrony, pomocy, Opatrzności iego? O iako ná takich sprośnikow ciężko Bogu! *Pepigi sedus cum oculis meis*: mowi Job, mowię y ia, mow, y ty Człowiecze Chrześciani! Ei kiedykolwiek trzeba ci tym okiem widzieć Chrystusa: Ei kiedykolwiek tym sercem trzeba ci kochać Boga twego? wszak sobie życzył tego? chyba, żeś cale zgubił y rozum, y wiarę: Uczyniże przymierzę okiem twoim, y sercem twoim; Nie patrz teraz oko moje! bo cię czeka coś zaćniejszego. Day pokoy miś oko! wszystkie te piękności znikome, nie trwałe, nie doyrzane! A jeżeli patrzyś! niechże ci stanie: O iako daleko pieknięzy BOG moy! Będź ia go widział! Ah! S. moy Pánie, wołam do ciebie z Mędrce. *Averte oculos meos ne videant vanitatem! Amen.*

KAZANIE NA

NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ po ŚWIĄTKACH

Credidit ipse & Domus ejus tota Ioan. 4.

Cóż też to przywiódło tego Krolika możnego Páná do IEzusa, do pokłonu, do wiary? Słyszał tak cudowne sprawy IEzusa Páná; bo się po wszystkim Krolestwie rozchodziła sława Imienia iego; áni on pomyślił o tym, żeby przyszedł do IEzusa. A dopiero, ieszcze mniej o tym pomyślił: żeby mu się pokłonić, á co ieszcze większa; áni pomyślił wierzyć w IEzusa, że to BOG, że to Syn Boski: Pytał się często; á kto idzie zá JEzusem? Rybacy, prostacy, ubośtwo, nędzarze? á coż tam po mnie? byto by to zniewaga Krolewskiego Imienia mego? Pytał się: á kto się kłania IEzusowi? kto w niego uwierzył? Czy wierzą w niego, Xiążęta, Pánowie? nie, sami tylko prostacy ten tedy możny, y mocny Pan: który o tym nigdy? Nie myślił, przyszedł, y pokłonił się, y prosił, y uwierzył z całym Domem. A dla Boga, coż go to odmieniło? kto mu kark pyszny uniżył, kto mu, y koni, y károce czekać nie dopuścił, ále iść piechotą przymusił? kto mu serce do wiary zniewolił? Ze Syn iedynák umiera, że serce Oycowskie w ućisku, y frásunku. Ten to był gwałtowny szturm, który nagle Krolewskie serce odmienił. Mowcież tu ludzie, że Bog ná nas bez pożytku dopuszcza kłopoty, frásunki, ućiski! Mowcie co chcecie; Umnie to dowodna prawda: że w tym iest osobliwsza dobroć P. Boga, że nidgy dąremnie, y bez pożytku, nie dopuszcza ná lu.

dzi utrapienia, uciskow. Y ten to już będzie punkt Kazania: ále żebyśmy go tym lepiey zrozumieli, trzeba nam się y o drugą rzecz pytać: Ieżeli ta choroba Krolewica, była trefunkowá względem Bogá? to iest czy o niey nie tylko wiedział, ále iey chciał P. BOG; Ná to odpowiada tak S. Chryzostom. Iáko przyiście IEzula Páná w tam te kraie, nie było trefunkowe, względem Bogá, ále ie umyślnie Opatrzność Boská sporządziła, Tak y to, że ten Syn Krolewski zachorował. To tedy z S. Ewángelyi zá fundament założywszy: mowić będę w pierwszey Części, że wszystkie fráunki, uciski, nie są trefunkowe względem Bogá, ále ie umyślnie Dobroć Boská posyła ná ludzi. W drugiej zaś Części. Z tych uciskow, ma y P. BOG, y człowiek ucisniony, wielkie pożytki y nie są daremne. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Wszystkie uciski względem P. BOGA nie są trefunkowe, ále ie Dobroć Boská zsyła.

WTroiákim porządku się znayduią wszystkie uciski, y nieszczęścia, które się ludziom trąfiąją. Iedne są od samey natury Człowieká káżdego pochodzące: idą rodem, ze krwiá, y z Rodzicow zábráne. Iákie są boleści, choroby, padagry, chiragry, suchoty, kámień, &c. A czasem się w samym człowieku rodzą z okazji daney, iáko w lubieżnych, krwi zepłowanie, ślepoty, boleści wnétrzne skryte. Drugie są uciski, które pochodzą od stworzenia przeciwnego, iákie są zimna, upały, głody, powietrza, nierozdzaie, ogniem spalania, pioruny, grady, trucizny, trzęsienia ziemi, wylewy, potopy, &c. Trzecie są uciski, z nieszczęścia, które záwiły od wolney woli ludzkiej, iákie są: niezgody, wojny, zelżywości, kálmunie, zdrady, rozboie, kradzieży, gniewy, nienáwiści, palzkwile, tradukcy, &c. Iá tedy mowię, że te wszystkie uciski podpadają pod wiadomość Mądrości Boskiej. Te wszystkie dobroć Boská posyła ná ludzi, tyle, ile widzi, w ten czas, gdy wie, że tak, á nie ináczy potrzebá. Rozumiem, że zemną ná to przystaiećie, y w tym trudności nie macie: że te uciski, które pochodzą od stworzenia nierozumnego są wiadome Bogu: Ale wtym macie trudność, iáak Boská Mądrość wie, y o tych, które pochodzą od wolney woli człowieka: Azaż te wszystkie katownie, y uciski, które IEzus cierpiał, iezáwiły od wolney woli ludzkiej? Wolno było Iudášzowi Páná zdradzić, y sprzedać, ábo nie, któż mógł wiedzieć, że go Piott się wyprysięże? Ze go między łotry zabią, wszystkie te uciski była na wolney woli ludzkiej, wolność mieli czynić ábo nie czynić? A przecię to wszystko przed tyśiącem, y daley lat Prorocy tak opísali, iáko w Ewángelyi czytamy.

Azaż

Aż te wszystkie ućiski, które Kościół Jezusowskićiskać miały: niezawisły od wolney woli ludzkiej, a przecię te wszystkie, y w szczególności Mądrość Wcielona wynurzył Iezus SS. Apostołom: że was prześladować, zabić będą. *Ecce prædix vobis, ut cum factum fuerit credatis.* Zamknął się przed Saulem Dawid w Mieście. Następnie z woyikim Saul. 1 Reg. 23. Radzi się Dawid P. Bogá? *Si tradent me viri Celita! & dixit dominus tradent;* Ktoż to mógł wiedzieć? wolno było Ceilitom wydać Dawidas, albo nie wydać, oni sami nie wiedzieli co z nim uczynią, a P. Bog mowi: wydadzą cię Saulowi, ućiekay. Pokażcie, aby iedno utrapienie o którymby niewidziała mądrość Boska! Y toć to jest co napisano jest o Mądrości Boskiej: *Attingit omnia d fine usq; ad finem, & disponit omnia suaviter.* To to jest, co napisano jest: *Qui profert de Thesauro suo ventos:* Y ten wiatr, który ci wywiały wszystkie fortunę, zdomu y ten wiatr, który cię obalił o łozko, y ten, który cię tak ze wszystkich odart, jest to z skarbu Mądrości Boskiej zesłany. *Profert de Thesauro ventos.* Zostawcie ten błąd P. gaństwu: którzy wszystkie przygody ućiski, przypisowali ślepey Fortunie, y Fatom. BOG małz nie byłby Bogiem, gdyby iego niepojęta Mądrość o wszystkich ućiskach nie widziała? Na rowney szali przed nim stoi Fortuna, y Nędza; zdrowie, y choroby, życie, y śmierć: Pięknym to podobieństwem obiaśnia S. Augustyn: ná fundámenće S. Ewangelyi: Ow Setnik, lubo z Pogaństwá, który P. JEZUSA prosił za sługą swoim chorym: mowi tak do Paná: Iako ja Człowiek wojenny, mając pod władzą moją żołnierstwo, y sługi: Mowię temu *vade.* Temu *veni.* Tak mądrość twoia, Boska! ma wszystkie ućiski, czy te co od nierozumnego stworzenia, czy te, co od wolney woli ludzkiej pochodzą: Małz te w ręku, w mocy: Widzi Oko Boskie, że ná tego idzie choroba z ostremi boleściami: y rozkazuje *vade.* Widzi, że na tego napadną rozboie, dopuszcza y każe: *vade.* Widzi, że na tego Honor, y sławę następują ządrości, emulacye, dopuszcza y każe: *vade.* Nie małz tedy nic, coby się przed Okiem Boskim ukryło, nie małz nic względem Bogá trefunku. O! iako dobrze o tym sądzi Job: Spalił mu piorun wszystkie Fortunę: zabrali mu trzody nieprzyiaciele, czart mu dziecię potłumił: Coż na to wszystko mowi Job? *De-*

minus absolut. A iakże to Pan Jobie? bo cokolwiek się stało, nie bez woli jego. O! iako dobrze o tym sądził Dawid: bluźni go Semei, kámiéniami rzuca, á Dawid w Niebo kieruje oko y serce: *Dominus precepit ei.* Pan-ták kazał.

C Z Ę S C W T O R A.

Z uciśkow, y utrapienia, które Bog dopuszcza, mają y ludzie pożytek y BOG chwale.

R Zeczećcie mi, ieżeli tedy P. BOG wie, czemuż złemu nie zabiega: ołobliwie ieżeli uciśki nasze prowadzą za sobą grzech, y obrazę Boską: bo te uciśki, które nas od ludzi potykaia, bez grzechu byź nie mogą? Trudne to pytanie, ále go ułatwia S. Augustyn tym sposobem: Uciśki które bez obrázy Bożej nie są, P. Bog dopuszcza, y chce; grzechy same dopuszcza, á ztego złego dziwną swoię chwałę, y zbawienie ludziom wyrabia. W tym swoię mądrość P. BOG ołobliwiey pokázuie. Bywa to często, że Medyk biegły, áż nazbyt chorego ośłabi, przyidzie do tego, że mu y rękę, ábo nogę ućinać każe: ále z tego złego, zdrowie dalize wyprowadzi. Czy mogłże byź grzech więkłszy, iako zaboystwo Syná Boskiego? á przecię BOG z tak wielkiego złego, łobie chwałę, zbawienie świata wywiodł. Y toć to jest co S. Paweł wyrażił: *ad Rom. 8. Diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum.* Weźcie łobie ná reflexyá to słowo *omnia*. Ták iako ogień cokolwiek wzrucił, wszystko to ogień w iwoię gorącość, iasność obraca, tak wszystkie uciśki, krzyże, Miłości ogień w siebie zámienia. Czytáyćie łobie, co napisano jest *Genesis* 30 o Jozefie niewinnym: Odarli go bracia, zwiázali, w studnią rzucili, przedali. Mało ná tym zpotwarzony, od wżeteczney Putyfarowy, w więzieniu głodem morzony, zapomniony: *pane tribulationis, & aqua angustiae* karmiony. Moy Boże podobnaż to, żeby w sercu niewinnego Jozefa: nie stanęło: Ey cóż to jest? co się zemną dzieie? Wiem że mnie BOG kocha, ále z cóż mnie na takie uciśki naraża? Z iednego wyńdę, w drugie w padam! Day pokoy Jozefie: W krotce obaczysz! czekay trochę! na cóż wynidá te uciśki? Na tronie Egiptu zásańniecisz? BOG przez ciebie wśławiony będzie po całym

Kro.

Krolestwie? Terażes iako robak wzgardzony, w krotce ci się, y słońce, y Xiężyc pokłoni? Coż rozumiecie: gdyby był ten porządek Opatrności Boskiej przerwał, tym samym, y swojemu szczęściu, y chwale Boskiej przelzkodziłby? Rzecz mi kto: nie mogę ia tego pojąć: Co ia mam za pożytek, ábo co za chwałá z tąd Bogu gdy ia wgwałtownym ucisku? Naprzykład gdy mnie ostre boleści, y choroba wpiera: áni ia się modlić mogę, áni sercá do Bogá podnieść: do żadnego dobrego nieśpolobny, alem jest w ustáwicznych niecierpliwościach, gryzotach, tesknicách, przykrzę się, y sobie, y drugiem? Coż za pożytek miał Job, gdy w gnoiu porzucony, wrzodami obtoczony? Czy nie zwiększá by to chwałá Boską było, gdy by on był w pierwszym szczęściu zdrowy kwitnął? A przecię tak Bog chciał koniecznie? Co za pożytek z tąd, że JEZUS lat 30. nieznaiomy, wzgardzony, ubogi, milczący, w Domu utaiiony zostawał? Czy nie większa by była chwałá, gdyby był cále trzydzieści lat nauczał, cudá czynił? á przecię Bog tak chciał. Patrzcie co z tąd za pożytki wynikáją z uciskow wászych? Gdy ciało w ucisku Bog serce y Duszę w miłości rozprzestrzenia: *Et in tribulatione mea dilatasti mihi*, mowi Psalmistá. Gdy ciało w nędzy, y boleści; Dusza w łasce Boskiej mężnieie: *Cum infirmor tunc potens sum*. S. Paweł mowi, gdy Ciało w ubóstwie przykrym: Duszę bogáci Pan Bog: *Beati pauperes spiritus*. Ale mało na tym, prowadzę was do łamego gruntu. Coż za pożytek ma Człowiek przed Bogiem z tego gdy w szczęściu možny, gdy w żywym zdrowiu, gdy w ławie, y honorách? A zasz wy nie widzicie ná co tego ludzie zażywáją? Natura zepsowána, tylko wiedzie człowieka do tego, żeby zapomniawszy o Bogu, zażywał tego iako dziecko ostrego nozá, ná zranienie łwoie. Zażywa szczęścia na zbytki, klyi serce do marności! Zażywa zdrowia na re skolzy, Honoru ná ucisnienie inšzych, Pieniędzy zażywa na zbytnie marności? Pytacie ieno tych ziemskich Faworytow, ieżeli oni máją znáíomość prawá Bogá? Pytacie ieno, ieżeli, oni máją áby iskierkę wiáry: Pytacie tych chciwych, y nádętych Amanow, ieżeli oni máją iákie prágmnienie Niebá? Zgładzili, y wymazali w sercu wšyztkę znáíomość Bogá, y wieczności, przez te marności?

Coż

Coż czyni Opátrność Boska! odbiera szczęście, wydiera zdrowie chorobami, psuie, y sławę: á tu dopiero Człowiek szuka folgi, y pośiechy, gdy iey w stworzeniu mieć nie może, natrąca mu Bog siebie samego? Czy możelz byđz więkzy, pożądańszy pożytek z ućiskow wálznych? Choźby nic więcey niebyło? Dosyć ma ná tym BOG. Y toć iest; ná co wy koniecznie przyzwolić musiecie; że BOG nasz wywraca Państwą, gubi Masta, rzuca powietrzá, tego iedynie czekaiąc, żeby ludźi znaleźli znościomość Bogá. Drugi áni umiał pomyśleć o Bogu, áni by umiał znać co to BOG, áni by umiał wezwać Bogá, áż go BOG utrapieniem dotknie. *Ad Dominum cum tribulet clamavi,*

K O N K L U Z Y A

ZTego Kazania wnosić mamy te prawdy: Poniewáż Mądrość Boska wszystko wie, y dopuścza: Tedyć musi byđz przy mnie w ten czas BOG, gdym ja w ućisku! Y ieszczelzby o tym wątpić? Nigdy tak blisko nie iesteś sobie, iáko BOG tobie w ućisku: Napisaño: *Cum ipso sum in tribulatione*, y znówu, *Prope est Dominus his qui tribulato sunt corde*: Iakże blisko? Tak iáko Duśa twoia śraśa? Dość blisko? á Bog ieszcze tobie bliżej; y ty w Bogu? Iakże blisko? czy tak, iáko rybá w Morzu gorzkim? dość blisko rybá w morzu, á Bog ieszcze bliżej człowieka; w ućisku! *In ipso sumus*. Ey czy podobna to wyrázić, y poiąć? A nácoż się to tak blisko zbliżał do Robaka, o niepoięty Máieście! *Quid est homo? &c.* Na co? bo wszystkie ięczenia twoie; uważa, westchnienia przenika, wszystkie łzy ráchuie, y te ci łam otrze. *Absterget Deus omnem lacrimam*. Coż na to ci, co w ućisku: mówią: BOG o mnie zapomniał? A podobnaż to te słowá pogodzić zwiarą? Ey coż to iest? Nie pytam was ludźie kochający Boga? ále was nierozumne ptaśzeta, podobnaż to, żeby BOG zapomniał o was? mowi za nich Chrystus, że najmniejszy ptak bez woli Oycá nie upádnie? Podobnaż to, żeby ten zapomniał o człeku? ktory wie o ptaśzęciu? Ah! wiario iákoś ty w nas oziembła, y prawie obumarta! Ieszcze w noszę sobie dalszą konlekwencyą. Po-

nie;
cz;
nę;
C;
ze;
Al;
tyk;
Ia;
S. C;
tw;
fob;
mi;
tri;
ty;
my;
ate;
zo;
aff;
gu;
Pa;

N;
Sic;
C;
gd;
izo;
Pa;

nie;

niewaź Mądrość Boska wlyszko wie, przenika, y na mnie dopuszcza uciski? Tedy musi mieć racyą dla czego to czyni? Ah! mnie nędznemu grzesznikowi? Mąż za co moy S. Panie? małz za co? Choćby nic innego nie było! Tak wielka niewdzięczność moia! żem y o tobie zapomniatł wszczęściu, o ciebiem niedbał wzdrowiu! Ale coż jest S. moy Panie! iam zażył piekło, tym mnie iskierką tykałz? Iam zarábił ná morze ogniste, ty mnie kropelka karzełz? Iam zarábił ná wieczną zgubę, ty mnie momentem karzełz. Ah! S. Oycze! Iakoż ia mam łarkać y narzekać pod Oycowską ręką twoią? Dokázuy S. moy Oycze, nad zdrowiem, fortuną moią. Wnoś sobie daley. Poniewaź BOG wie, widzi wlyszko, tedyć musi z tąd mieć iakiś pożytek? Za coż ia o tym wątpię? *Momentaneum, & leve tribulationis aeternum gloriae pondus operatur in nobis.* Daymy to, że w tym ucisku będzie cię trzymał BOG Rok, daymy że dzieśięć, daymy sto, idź daley ieżeli chcelz? Wlyszko to *momentaneum*: A idźie *aeternum*! Będąc tak iasną prawdą przekonany: S. moy Pánie, coż mi zostáie: tylko z Prorokiem twoim mowić: *Hac mihi sit consolatio, ut affligens me dolore non parcas, nec contradicam sermonibus Sancti*: y z Augustynem Świętym, *Domine hic ure, hic seca modo in aeternum parcas*, tu Panie biy, tu karz, tylko ná wieki przepuść, Amen.

KAZANIE NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ po ŚWIĄTKACH.

Sic & Pater meus caelestis faciet vobis, si non remiseritis unusquisq; fratri suo de cordibus vestris. Math: 18.

Często bardzo miewał, y Kazania, y prywatne rozmowy P. Jezus o tey materyi, którą ia dziś zamyślam traktować: Nigdy o żadney rzeczy tak rzetelnie, z taką energią nie mówił, iako gdy mówił, o miłości bliźniego, y nieprzyjaciół. Umył nogi Judaszowi; zaráz przydał *exemplum dedi vobis*, zabiano go: modlił się: *Pater ignosce illis.* Nie kontentował się Jezus, że to prawo swoje święte

nowe: *Dimittite*, odpusćcie, mówił do uszu; idźcie z nim aż do serca, *de cordibus vestris*. Przez co pokazał, że on jest sam Author tego prawa, y on sam przestrzegać w sercu będzie, czy to prawo chować. Mowię ja ielzcie głębiey: Ten Pan gdy to prawo stanowił, o odpuszczeniu krzywdy, nie kontentował się, tylko tym: Daruy, odpusć, idźcie głębiey: *Diligite inimicos vestros*, kochaycie nieprzyjaciół waszych. Ielzcie y to mało: *Benefacite his qui oderunt vos*. Czyńcie im dobrze. Ale y tu nie stanął: *Orate pro persequentibus vos*, modlcie się za nich. Patrz iako opłane, okryślone, krwią Syna Boskiego zapieczetowane to prawo? Gdyby to ziemski Monarcha prawo dawał takie? á ktoby go słuchał: *De cordibus vestris sermo*, á czy to podobna? Drudzy? Drudzy mowią, y chcą wiedzieć? Za co P. Za co BOG tak ciężkie, y tak trudne prawo stanowił, sercu niedotkliwemu, delikatnemu? Otoż wam ia w pierwizey Części wynurzę rące, dla czego P. JEZUS, to prawo, tak trudne ustanowił ná serce: A w drugiej Części, mowić będę o tym, że to prawo, lubo trudne, ale nie jest niepodobne. *Ad M. D. G.*

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A

Dla czego P. JEZUS tak trudne prawo o miłości nieprzyjaciół postanowił.

Wiedząc P. BOG o słabości, y niedotkliwości serc naszych, uwolnił nas od owych ciężkich praw, y obrządkow Moyzelzowych. A czemuż włożył na serca nasze daleko cięższe prawo: Bo czy to jest znośna: Nie tylko dąrować krzywdę, ale y kochać krzywdzącego, nie tylko go kochać, ale y dobrze mu czynić? Nie tylko dobrze czynić, ale go mieć w pamięci, y modlić się za niego: ktory mi serce zakrwawił: Darować krzywdę; ielzcieby o to mniej(za, ale kochać? Zebym ia człowieka iakiego kochał, trzebażebym w nim widział iaką Dobroć, ábo *objectum motivum*, á ia w nieprzyjacielu moim nic nie widzę, tylko złe. Ale dajcie ieno mi miętyłce wytłumaczyć ia wam iásnie. Dla czego to P. BOG postanowił ná serce nasze tak trudne prawo: Chciał P. BOG, żeby mu się ludźie

w Du-

w Duchu, y w prawdzie kłaniali, y ten iest nieprzyzwoitszy pokłon BOGU: bo to uderzyć czołem o ziemię, paść ná kolaná; potrafi to y osieł, y woł, ále tu ieno pokaż serdeczną powolność submissyą swoiey Duszy: Uniz się, y poday serce Bogu pod to prawo: *Diligite*: Ten to iest pokłon w Duchu, y prawdzie: *Veri adoratores, adorant Patrem in spiritu, & veritate*. Widział P. BOG, że nie wlyscy Chrześcianie będą mieli okazyą Męczeństwa, y záślugi ná Niebo: stanowi tedy prawo na wlystkich *Diligite*: To to Męczeństwo, to to heroiczna odwaga, mowi S. Augustyn nie goreć ogniem ná kracie, ále urazy w sercu iako na Ołtarzu spalić, kochać tego co serce zranił. Musicie tę prawdę przyznać Chrześcianie, á oraz, y to, że wam trzeba koniecznie byđ w Niebie, á inaczey nie możecie, tylko pełniąc by naytrudniejszy prawo: Chciał P. BOG swoy Chrześciński Zakon, y Religią mieć doskonałą nad wlystkie Sekty, Wiary, Religie: Gdybyśmy tylko dobrych, y przyacioł kochali, á zasz tego y Poganie nie czynią? wdyć to bestye czynią. Gdybyśmy tylko dobrym dobrze czynili, á zasz tego y niezbożni Ateuszowie nieczynią: á coż by to zá záślugą była? Ale tu to iest naywyższy stopień doskonałości Religii naszey Chrześcińskiej, *Ego autem dico vobis Diligite inimicos*. Wiecie co was wiará uczy: że nadostąpienie chwały wieczney, trzeba záślugi, proporcyalney: Zebyś kupił dyament izacowny za sto tysięcy, trzeba położyć sumę takąż, chwała wieczna rzecz iest nadprzyrodzona trzeba ná kupienie iey záślugi nadprzyrodzoney, y áktu nad naturę. Więc tak mowie kochać przyacioły sobie miłe, czynić im dobrze, to iest ákt przyrodzony, bo to y Poganie czynią. Ale dla P. Bogá kochać nieprzyacioł, czynić im dcbze, á to dla Bogá, y iego miłości, tu iest ákt nadprzyrodzony, bo tu łamiesz naturę, y gwałt iey czynisz, y ten dopiero ákt ma iakąs proporcya do chwały wieczney. Zebyś nakłonił, y zniewolił serce do kochania nieprzyaciela twego, nie iest instynkt natury, bo natura dała naymniejszey bestyi chęć, y moc do zemsty: y obrony. Mizerna pszczoła ma żądło, pies zęby. Musi tedy byđ coś nad naturę wyższego co cie nakłania do miłości nieprzyacioł. Mowie daley, żebyś ty nakłonił serce do kochania nieprzyaciela swego, trzeba żebyś ty w nim wi-

widział iakie *objectum motivum*, a ty znatury w nim nie widział, tylko materją gniewu, nienawiści? y patrzyć, y myśleć ci o nim natura nie każe. Samo weyżnienie wzbudza cię do cholery. Musi tedy być coś nad naturę, co cię nakłania do kochania nieprzyjaciela: Coż tedy jest: To, że w nim upatruiesz, y uważasz Osobę Jezusa: Oko twoie nieprzyjaciela nie niedożyrzy tylko urażę: ale wiara twoja pokazuje, że to jest odkupienie IEzusowe, że razem całą wiecznością maćie kochać Boga. Przydajcieś do tego: P. BOG nasz stanowiąc to prawo: odiał wszelkie prawo do zemsty Człowiekowi, a sobie go tylko samemu zostawił: A to dla tego, bo Bog sam jedyny jest, który bez passyi, bez poruszenia sądzi, y mścić się umie. Iako napisano jest: *Tu autem cum tranquillitate iudicas*: A ieżeli dacie urzędowi moc na sądzenie, y káranie, tedy z tą kondycją, żeby nie mieli wewnętrzney chęci do zemsty, żeby sądzili, karáli, nie zpragnienia zemsty, ale z miłości, sprawiedliwości. Inaczej mowi BOG: *Mihi vindicta & ego retribuam*, Ten tedy który prywatnie zgniewu zranionu się mści, wydiera prawo samemu Bogu przyzwoite. Coż sądzićie, dobrze to? BOG sam jedyny ma prawo na wszystkie stworzenia, więc ma prawo sam. y na twego nieprzyjaciela, Y to prawo S. Augustyn nazywa: *Supremum Jus DEI*. Tego prawa nikomu niedaćie, y dać nie może. Tak iako widziemy Krol dać władzę łędziemu, że by sądził, karał winowayce, ale Krol sobie zachowuje władzę, y prawo, że może zplacu uwolnić złoczyńcę od śmierci. Tak P. BOG dał prawo Adamowi na wszystkie Drzewa, ale sobie zachował jedno drzewo, y tykać go nie kazał. Toż jest prawo do zemsty samemu Bogu własne! Słodki to y smakowity owoc zda się: zemścić się krzywdy swoiey, ale ten owoc zakazany! Jeżeli go zero wiesz? sprowadził na cały Dom twój gniew Bożki, tak iako Adam na cały świat. Ten akt heroiczny: kochać nieprzyjaciół, jest tak szlachetny, zacny, y wysoki, że się nie może czynić, tylko dla samego Boga: Inne sprawy, cnoty, iako to posty, iak mużny, modlitwy &c. Mogą być czynione to dla zwyczajn, to dla wrodzoney słodkości, miłości własney, ale szczerze z serca dąrować urażę, kochać adwersarza, zgasić w sercu wszystkie urazy, chęci do zemsty, ani to zwyczaj, ani wrodzona skłonność dokaże, tylko sama miłość Boga. Może czasem do czasu dyssymulować urażę, iako czynią Politycy, dla okoliczności. Może czasem odpuścić urażę dla wzgardy adwersarza niższego iako pyszni Pogani, ale z całego serca, y odpuścić, y kochać: to jest sama tylko prawda miłości Boga. Ta ofiara dąrować z serca urażę, nie może zgoreć inżym ogniem, tylko ogniem miłości Bożej, mowi S. Augustyn. Tenże S. Doktor rewna tę ofiarę do ofiary Abrahama: *Tolle Filium quem diligis*. Ten affront, który cię tak przenika, ofiaruy go mnie, mowi BOG. Ta uraża którą ci, tak serce przeraża, y rani, ofiaruy ją umie. *Tolle Filiam quem diligis*, Y toć to jest, że SS. Doktorowie

owie ślategnie, y zgodnie uczą, że między znakami przeznaczonego do Nieba: Ten iest nayprzedniejszy, darować urażę, kochać nieprzyjaciela. Funduią te naukę ŚŚ. Doktorowie ná tych słowach Páńskich: *Quemadmodum sic & Pater meus faciet vobis. Dimittite, & dimittetur vobis*, bo taki mia affekuiowane Niebo, bo ma affidowane odpuszczenie grzechow. Y ná to wam umyślnie Chrystus w paćterzu włożył tey znak: *Dimittite nobis, sicut & nos dimittimus*. Czegoż więcey przeznaczonemu do Nieba potrzeba, tylko żeby mu BOG z serca odpuszcził grzechy, á zá pewne odpusći tym, ktorzy z serca swoje uraży odpuszczają.

C Z Ę Ś C W T O R A

To prawo' lubo iest trudne, ále nie iest podobne.

T Ak tedy objaśniwszy dla czego P. Bog tak trudne prawo postanowił ná serca nasze, Idźmyż iuż do drugiey Części, á obáczmy, że to prawo lubo trudne iest ále nie iest niepodobne. Tak to tylko mówią ci, ktorzy lizneli nauki Heretyckiey, ktorá uczy, że práwá Boże są nie podobne. Czy podobnaś to y pomyślic, żeby BOG takiey Mądrości, który wskroś Człowieka zna, y przeniká. Wie co może, co nie może? Gdyby Bog Człowiekowi kazał latać, á on skrydel nie ma. Kazał mu świat tworzyć, á on mocy ná to nie ma. Kazał mu Kościoł stawiać, á on kosztu nie ma. Chyba kto rozum stracił tedy tak o Bogu sądzić będzie. Gdyby darować urażę, kochać adwerstarza, była rzecz niepodobna, á zażbyć cię BOG do tego prawem przyśkać, á zażby ci zá to piekłem wiecznym grozić! komuż to rozum zdrowy nie pokaże? Ale nie tak iá z wami mówię: Iuż to wszyscy przyznacie, że to prawo Boskie iest naturze trudne, iest większe, wyższe nád siły natury naszej delikatney, niedotkliwey! Ale też y to przyznać musicie, że BOG nasz mocno w spárł naturę naszą łaską swoją: więc co iedną ręką nie uniesie, to razem zdrują ręką zmoże. Abo to rzecz iest niepodobna naturze naszej, ábo iest podobna choć trudna: darować krzywdę, kochać adwerstarza, &c. Ieżeli iest niepodobna: Czemuż to uczynili, y czynią drudzy: Iáko Szczepan, Ian Gwalbert, &c. á przecię y ci ludzie byli, y taką á podobno ieszcze dáleko niedotkliwą, delikatnieyszą naturę mieli? A iezeli to iest rzecz podobna? Iákoż może Chrześcíanin mówić, że to rzecz nie podobna? Mowicie: podobna to była, y iest ludziom ŚŚ. y łaską maiącym! ále iá człowiek grzeszny? Dziwna to rzecz, że tak myśli, y mówi Chrześcíanin? A komuż więkzhey pomocy, y łáski trzeba, czy Świętemu, który iá ma, czy grzesznemu, ktorey iey nie ma! á BOG tak iest hojny że iá czasem obficiey daie grzesznemu, niżeli (sprawiedliwemu. Nápisano iest: *Ubi abundavit delictum super abundavit gratia*. Wstydź się Chrześcíaninie, mówi S. Chryzostom: *Socrate: sine*

*gratia hostem rixit. Trajanus sine auxilio coronavit injurias, tu in luce, & gratia confis-
tutus vindictum quaris?* Nie toć to jest nie to, żeby to rzecz była niepodob-
na? podobna, y łaska jest: ale się to tak dzieie: iako gdy parę keni do cięż-
żaru wielkiego zaprzęgą: ieden mocny rzeński, ciągnie: a drugi leniwy stoi, ani
się ruszy, łaska Boża, mocny to koń, *suaviter equitat*, ale natura osieł, ruszyć
się niechce. S. Chryzostom opisując zwycięstwo Dáwida nad sobą samym w ten
czas, gdy Saula w Jaskini załkoczył, miał go w ręku, mógł go bezpiecznie za-
bić, iako głównego nieprzyjaciela, miał tyśiąc pretensyi do Saula: nie więcęy
tylko kray szaty mu urznął, ná znak, że go miał w ręku, y to, y tego żałował.
Mowi S. Chryzostom, że to zwycięstwo Dawidowe daleko zacnieysze, niżeli
gdy Olbrzymią zabił. Owa ciemna iaskinia zaiśniała św iatłem tak śliczney cno-
ty. Niewiem jeżeli tey prostej Jaskini nie mam Kościołem nazwać bo ią tak he-
roicznym aktem poświęcił Dáwid. O mocny Krolu, iako ty ofiarę w sercu od-
dał Bogu wdzięczną. Gdyś był w Domu Oycy, rozdzierając Łwy, targając
Niedźwiedzi, ale tuś zwycięzca chwalebny gdyś chęć do zemsty tak mężnie zga-
sił. Wnosi z tego dyskursu S. Doktor: Coż ty ná to Chrześcíaninie po Chry-
ście żyjący? czy możesz mówić, że to rzecz nie podobna? Oto ten przed Chry-
stem wypełnił, tak trudne prawo?

K O N K L U Z Y A.

PRzy dokończeniu Kazania mego: Biorę włócznią w sercu Jezusowym
skrąwioną, y ná sercach waszych Chrześcíanie rysuję to prawo:
Prawo łodkie, nowe, Jezusowe: *Dimittite, Diligite, Orate*. Coż
ná to prawo serce Chrześcíanńskie? Widzę, że sarkasz, y ięczyysz:
nie pod włócznią, ale pod tym prawem, y mówisz? Ah! trudneż to prawo,
Dimittite. Trudne to prawo. A coż może być trudniejszego, iako to, że ci
odpuścił BOG? Powiedz mi wiele ci winien twoy nieprzyjaciół? A oraz po-
wiedz wiele ty winien Bogu? Tobie naywięcey winien słowo, affront, daymy
więcey. Ty coś Bogu winien? *Serve nequam omne debitum dimisi tibi*. Coż
trudniey, czy dzieścić tyśięcy talentow złota odpuścić, czy twoy żelazę? Ah!
Chrześcíanie, iako my to wysoko szacuiemy, exágeruiemy urázy náłże? ah!
iako lekce wáżemy winy náłże? Mówisz trudne, ciężkie to prawo: *Diligite*.
Coż trudniejszego, czyli to, żebyś ty tego kochał, który ci serce szpilką drá-
snął? czyli żeby ciebie BOG kochał, ktoremuś serce, y nogi żelazem prze-
bił? Mówisz trudne to prawo: *Benefacite his qui oderunt vos!* A coż było tru-
dniejszego, iako to, żeby ci BOG dobrze czynił w ten czas, gdyś go obrażał? Choć-
by ci w ten czas sam nic nie uczynił, tylko to, że cię nagle nie skarał, niepotępił.

Dość

Dość niepojęta łaska! Y podobna jest Bogu, tobie dobrze czynić? á tobie nie podobna twemu nieprzyjacielowi dobrze czynić? Ah! bydz musi że Chrześciance, ábo niewierzą mówiącemu Bogu, ábo nierozumieją co to jest? *Dimittite & dimittetur vobis.* Stań mi tu Człowiecze Chrześciański? który masz zakrwawione serce, y gniew ná twego adwersarza. Pytam cię co ty myślisz czynić? Ieżeli się mścić koniecznie chcesz? zá co? y iákim sposobem? Wziął mi sławę, y honor, godzien śmierci. Y miły Boże: tedyć w starym Zakonie lżeysze prawo było: *Dentem, pro dente, &c.* Ty zá słowo, y áffront, życie chcesz wydrzeć? małże ná to prawo? á miałże on prawo ná moje sławę? Y on złe czyni, ále tey gorzej. Chcesz się koniecznie mścić? Słuchayże S. Augustyna? *Vindicari vis Christiane, nondum vindicatus est Christus.* W ten czas gdy się o swoje krzywdę mścić będzie BOG, y o twoię czynić będzie. Czy możeszże ty mieć zanieyszego, mocniejszego obrońcę sławy twoiey? Nie odpuściłz uraży? Coż ry wkorasz? Podobno BOG twemu adwersarzowi odpuści, á tobie nigdy? Ieżeli w tey zaciętości umrzeł? Minie sto, milion lat, y daley? A czy odpuści tobie BOG? Nigdy! Głośna jest owa w Hiszpáni Historia: gdzie Pan umarł: dla oczu ludzkich, słowem tylko urażę darował, ále w sercu nieumarł: pogrzebiony, ágdzie? Słuchaycie: w nocy dwóch Aniołów z pochodnią mi Xiędza wołaią spowiedniká umarłego: prowadzą do grobu, uderzą w trunnę, Trupa poduiosą: uderzą w kark hostya wypadnie. Potym ciało przepadło: *Sepultus in inferno.* Nieczyni tak strasznych, y tragicznych przypadków P. Bog teraz: ále to pewna, że Chrześciance w zaciętościach, y Ciało Pańskie biorą, y żyją, y umieraią: Y niechcą tego práwa Eznowego puścić do serca: *Dimittite de cordibus vestris?* Ah! Chrześciance nie mam tyle słow. y wymowy iákieyby trzeba ná wyrażenie tego co nas wiara uczy w tey materyi? Takie! serca: które się ubłagać, przeprosić nie dają: są w wielkim niebezpieczeństwie, á to z tey rácyi: bo takie serca, gdy się gniewaią ná bliźniego, tym samym rwą się, y targaią ná Bogá, że ich prawem przyćiska do odpuszczenia, do miłości? A ieżeli w tym stanie trwać, y żyć będzie, á ieżeli umrze? Coż sądzicie o takim? Oto ten rankor, y zázartostę całą wiecznością kontynuować będą? Rzeczecze coż to jest? odpuścić urażę z serca? Prowadzę was pod krzyż, ná którym umarł zelanony, zdeptany iáko robak, odarty z ciała, z sławy IEZUS BOG wasz? Patrzcież co się dzieie? Pytamyż które tu było ostatecne słowo IEzusa? *Pater ignosce illis?* A mowiłto z serca, szczerze, bo ná tego Pána obłuda paść nie może? Coż więcey się tu stało? Oto Longin ślepy, ná jedno oko, Pogánin pastwił się nád trupem IEzusowym uderzył włócznią w serce? áh! ciężká uraza! Coż uzynił IEZUS? wypadła krew, y woda ślepego oko zleczyła.

Tak

Tak się zemścił Pan? Stańże mi tu z twemi urażami człowiecze, a naucz się co to jest? *dimittite de cordibus vestris, Amen.*

K A Z A N I E NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ WTORĄ po SWIĄTKACH.

Magister scimus quia verax es, & viam Dei in veritate doces dic ergo nobis licet censum dare Cæsari an non? Math: 22.

CI Faruże niżeli przyszli do Paná, pierwey się z nieśli, uradzili: Trzebá nam tego nowego Proroká ludziom ochydzić: ále iáko? Rożni rożne rádzili: Ten im się (pofob podobá: Pytaymy go: czy godzi się dawać trybut Cesarzowi? Ieżeli odpowie: Trzebá dawać, to go ochydziemy u pośpolstwa całego, bo ci bárdzo narzekáią na trybuta, pobory, podatki. Ieżeli zaś rzecze: *Non licet:* Niegodzi się. To go ochydzemy Cesarzowi, y wszystkim Urzędnikom, tak tedy z koncypowáwszy siđlá ná Paná, przyszli ztą oracyą: Ale pytam ia was Faruże zá co wy Paná niewinnego chcecie ludziom ochydzić? y záco go sami nie lubicie? Zkąd wy pierwszą ząwzięli naniego nienawisć! Ieżeli zá to, że ten Prorok niektóre rzeczy czyni napozor przeciwné Moyżeszowi? iáko to, że w Izabáź ratuje chore, ále wam to Pan mądrze wywodzi, że to nie gwałci praw? Ażá ty Farużu co to tak bárdzo krzészelsz zá Moyżeszem, w Izabáź, oślá twego z dołu nie ratujesz? Y tobie się godzi oślá ratować w Izabáź? Panu się nie godzi ludzi? Ieżeli zá to że ten Prorok czyni się Bogiem? ztąd chydzić go sobie, y drugim nie trzebá? y owszem dziękować. Gdyby tego nie dowodził Piśmem, y cudami? to infza. Nie to to było nie? było co innego, zá co tak zążarcie chydźili sobie, y ludziom Paná! Coż takiego? Słuchawćiesz iáko się w tych słowách wynurzy z ziadem swoim: *Scimus quia verax es, & viam Dei in veritate doces:* Za to chydźili Paná, że verydyk, że prawdę bez podchlebstwá mowi. *non est tibi cura de aliquo?* Ze skłonnoścíom ludzkim nie-
pobła;

pobłaża, nie folguie: Ta była wżystka racya nienawiści: To za fundament z S. Ewangelyi założywszy Pytamy się teraz, ieżeli ta obłuda Faryzayska zginetá? Bynamniey iest tego pełno w Chrześciaństwie: że sobie y drugim chydzą, y prawdę, y tych, co od Boga prawdę mówią: Ale pytamy oraz ieżeli to zbawienna? Trzeba mi ná to pytanie dziś odpowiedzieć: uczynięz tedy tak w pierwżey Części mówić będę o tym: że P. BOG zawniże posyła tak, y którzyby prawdę mówili bez pochlebstwá, bez dogadzania skłonnościom naszym. W drugiey Części; Dopiero obaczemy, ieżeli to iest rozumna, y zbawienna chydzić sobie, y drugim prawdą, y tych co przeciw skłonnościom naszym mówią. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

P. BOG zawniże posyła tych; którzy prawdę bez pochlebstwá mówią.

Swięty Krol, y prorok okiem, y Duchem prorockim zpozráwłszy na świat: na wżystkich ludzi: rzekł *Ego dixi in excessu mentis Omnis homo mendax.* Y ná innym mieyacu; *Fili hominum ut quid diligitis vanitatem?* Te słowá Prorockie uważając: trzy rzeczy osobliwżey uwagi w noszę: Pierwsza w każdym stanie ludzie nic nie robią, tylko kłamstwa szukają: we wżystkim, y bárdziej się ich ferca chwyta fałsz, niżeli prawde: Zaraz w Raju rzekł BOG: *Morte morieris*, to była prawda. Przylzedł czart rzekł: *nequaquam moriemini*, y zaraz się to chywiło fercą, á był oczywisty fałsz, y kłamstwo. Rzekli Synowie do Iakobá: Syn twoy Jozef zginął: zaraz wierzy, płacze, á był fałsz: Mowią mu potym żyje twoy syn Jozef w Egipcie: Nie chce wierzyć, á była prawda. Achásowi Micheasz Prorok mówi od Boga: że ná tey wojnie zginiesz, y kazał go wrzucić do więzienia, karmić chlebem utrapienia, y wodą ucisku, á była prawda. Przylzli Prorocy od czarta z kłamstwem, y zaraz się ich chywił. Y tak się ta swoda rozlała po wżystkich stanách: że tylko fałszu kłamstwa szukają. Drugą prawdę z tych słow prorockich w noszę: że w każdym stanie ludzie bárdziej się chwytaią tych pochlebcow, co ich skłonnościom złym dogadzą, niżeli prawdziwych: Stan ludzi wiel-

kich na świecie, w tym jest najniezwyklejszy, że jest otoczony kłami-
ciami pochlebcami; którzy tylko patrzą na minę, na affekty, na
skłonność Pana swego: Widzą że Pan skłonny do ámorów lubie-
żnych, pewnie mu tylko o tym mówić będą, czym się ogień zapala.
Widzą że Pan zawzięty na adwersarza, pewnie mu go chwalić nie
będą. Widzą, że Pan chciwy na złoto, pewnie mu go zdzierstwa od-
radzać nie będą. Zawzięt się wielki ogień niezgody, żelotypu wie-
dnym Małżeństwie, chciał to pogodzić człowiek od Bogá, chciał af-
fekty, y sercá do jedności przyprowadzić: Trzeba dyssymulować, wy-
cierpieć, nie trzeba wszystkiemu wierzyć, ładzić: Nic tego słucha-
no: Także przyszedł pochlebca, że to legomość, to leymość mowi,
czyni. Zaraz się to chwyta sercá: Ale to fałsz, y kłamstwo? Ah!
Fili hominum ut quid queritis mendacium? Jesteśmy ludzie jako ow Saul:
ktory mają tyle Proroków od Bogá on ich porzucił, bo wiedział zape-
wne, że do jego woli, skłonności nic nie rzeką, ale polzedł do baby, kto-
ra czartem narabiata? Trzecią prawdę wnoszę z tych słów Pro-
rockich: Gdyby tedy wszyscy ludzie fałszu y kłamstwa szukali, y
prożności twoim skłonnościom podchlebiały? á cożby to był za
świat? Musiał tedy P. BOG (porządzić zawsze, każdego wieku,
takich ludzi, którzy prawdę bez pochlebstwa mówili. W tym swo-
ję oświebliwą Mądrość, y Opatrność BOG pokazuje około nas; że
zawsze każdego wieku stawia, y posyła takich, którzy od niego pra-
wdę bez pochlebstwa mówili, y mówią: Czujcie; wartujcie, (zu-
kajcie w Piśmie; Jeżeli kiedy schodziło na Prorokach: Po grzechu
Adama był Abel (prawiedliwy, o którym mowi S. Chryzostom: *Ipso
vultu innocentiam predicabat, Cain terreat.* Gdy się świat zepsuł: po-
stał BOG Nóego, o którym mowi tenże Doktor, przez sto lat budui-
ąc Arkę, każdym uderzeniem siekiery, każdym kołataniem praw-
dę od Bogá mówił. Naślął Mojżesz, potym Prorocy. Nawet gdy
się już całe wizyszek świat był zepsuł, za skłonnościami (wemi lu-
dzie posłł: przyszedł sam BOG w ciełe ludzkim, stanał w pośrodku
nas? y mówił: *Ego sum Veritas*, ja jestem prawdá. Jeżeli BOG
dla zdrowia Ciałá (Medyków, biegłych, uczonych: Dopieroż mu-
si to bydź, że dąciych, którzy do nas idą z prawdą od Bogá. Jeżeli
dla

dla ciałości zdrowia ciała posyła Aniołów ludziom, którzy nas na ręku piastują, bronią. *Ne forte offendas ad lapidem?* Dopieroż musi to być, że posyła BOG tych, którzy prawdę mówią, y Duszę piastują. Jedno z tego dwoygą być musi: Abo P. BOG ma stáranie o ludziach żeby ich zbawił, ábo nie ma: To fałsz, y błąd Pogański, gruby bardo, y serce się tego Chrześcijańskie chwytac nie może, żeby P. Bog nie miał stárania, ieżeli tedy ma stáranie, á szczerze? musi tedy być, że najpierwey o to stara, czym Duszą żyje: że zaś Duszą rozumna prawdą samą żyje, ten iej pokarm. Idzie za tym, że Pan BOG zawsze sporządza takich, którzy od niego prawdę mówią. Musiemyć my tę prawdę koniecznie przyznać, bo ią Syn Boski z taką energią, y rzetelnością wyraża. *Sic Deus dilexit mundum ut Filium suum unigenitum daret.* A cożby to za miłość iego była ku nam, gdy by nam tylko takich dopuszczał ludzi, którzyby nas fałszem podchlebiącym zawodzili: Czy podobać to o Bogu trzymać? ieżeli nas kochał, musiał nam stánowieć, y posyłać takich, którzyby przeciwko skłonnościom naszym prawdę rzetelną mówili. Ma skłonność dziecko do noża ostrego, więc się do niego, coż by to był za Ojciec, któryby go dawał? Ma skłonność chory w gorączce do wody, cożby to był za przeciwnik, któryby mu podawał. Wszyscy ci, którzy naszym skłonnościom dogadzają, potakiwają, noż ostry dają na zranienie, wodę dają, żeby się prędzey umorzyć. BOG sam iedyny, Ojciec, y przyjaciel szczerze kochający, zawsze takich wam naraża, posyła, którzy w naszym skłonnościom nie dogadzają: S. Grzegorz *homilia 37 in Evangelia* mówi: P. BOG trzy sposoby ma, ktoremi ludzi napędza do siebie: 1mo *Praecepto*, 2o *veritate*. 3to *Flagello*. 4to *Miraculo*: ieżeli nie to, to to. Trudno mówić, żeby BOG nie kochał, y F raona, ktorego chciał nakierować do siebie: Posłał z Prawdą Moyżesz, on bardziej słuchał pochlebców: Uderzył go kilka plagami: on zakamieniał, były y cuda. BOG widzi, że czart tak wiele gubi kłamstwem, y fałszem, á miałby ludzi opuścić bez prawdy? Tylko to tym czyni BOG, którzy; ani prawdą, ani karaniem, ani cudami nie dają się napędzić.

C Z Ę S C W T O R A

Jeżeli jest rozumna, y zbawienna chydzić sobie, y drugim prawdę, y tych co prawdę mówią.

Tak się tedy upewniwszy w tej prawdzie, patrzymy, jeżeli to rozumna; y zbawienna cyhdić sobie, y drugim prawdę, y tych co prawdę bez pochlebstwa mówią: S. Augustyn uważając, iako zawzięci na Jezusa ludzie o to samego jedynie potępili, że im prawdę mówił przeciwko ich skłonnościom: tak o nich mówi: *furiis, & phrasis, contra suum Me dicum surrexerunt.* Szalonymi ich zowie, y rozumna ich odgadza? Bo któż tak kiemu może rozum przyznać, który sobie, y drugim szczerą prawdę chydzi? Roboam porzuciwszy radę y prawdę ludzi starych, y mądrych, chwycił się pod chlebcow młodych, stracił Krolestwo, y życie: któż mu rozum przyzna? Absalon opuściwszy radę mądrych, prawdziwych wedle Boga przyjaciół, chwycił się pochlebstwa, porwał się na Oycę, zginął. na drzewie zawisł: któż mu rozum przyzna? Nie maż większego szaleństwa, y głupstwa, iako gdy Rozum prawdy nie lubi: Ten krory dla przypadku iakiego w padnie w mąnię, w szaleństwo, pożatowania, y litości godzien. Ale ten, który się prawdą brzydzi, niegodzien żadnego miłosierdzia? Iako oko z natury swoiey rwie się do widzenia, y gwałt cierpi, gdy jest w ciemności; Tak rozum z istoty swoiey, rwie się prawdy: Już tedy musi bydz, y oko złe, które światła nie lubi, y rozum od swoiey natury daleki, który sobie prawdę chydzi. Y toć to jest, że Chrystus *Matb. 23.* Farużow tych, którzy sobie, y drugim chydziłi prawdę żywą Jezusa mówił: *Duces cæci. Tulistis clavem Scientiarum.* Szaleni, y ślepi: Ślepi nie na oczy, ale na rozum, bo całe od prawdy rozum odwracali. Y klucz mieli do zbawienia a przecię y sami nie weszli, y drugim zbawienie ochydziłi. Ktoż im rozum przyzna? Ktorego ich sam BOG odgadził? Pięknym to podobieństwem objaśnia S. Grzegorz. Gdy się w człowieku humory zgruntu poalternią, zepsują: Nie maż innego sposobu utrzymać zdrowia iego: tylko lekarstwem, poki go bierze, poty żyć będzie: gdy go odrzuci, zapewne umiera: Tak, w zepsowanej naturze naszej tylko jedyny sposob jest prawda przeciwna skłonnościom naszym: kto ją odrzuca, niechże śadzi, jeżeli to, y rozumnie, y zbawiennie czyni! Ale na toż to wiele o tym mówić: Ja to w tym argumencie zamykam: Chrystus w Ewangelyi mówi, że jest jeden grzech tak nieuleczony, który się ani tu, ani na tamtym świecie nie odpuszcza? Któryż to taki? Oto go S. Doktorowie palecem wytykają: *Agnitatem veritatem impugnare.* Prawdę uznają sobie, y drugim chydzić. Wnosćielz sobie, jeżeli to rozumna, y zbawienna ochydzić sobie y dru-

y drugim prawdę, y tego, co od Boga prawdę mowi? Prosił Jezus na krzyżu za swemi nieprzyjaciółmi? y w ten czas prosił, kiedy krew wylał, y życie uprosił: żaden z tych nienawrocił się Farużow, y Doktorow, bo ci znierawieści, y zawziętości na Jezusa, lubo widzieli, że to, czego nauczał, prawda przeciwstawiła się, y sobie, y drugim ją chydźili.

K O N K L U Z Y A

Przy dokończeniu Kázania wnijdźmy też w serca nasze: żywą reflexyą: iako my do prawdy skłonni? Czemuż to niektorzy Chrześcianie od prawdy uciekamy? rzeczy zbawiennych, myśleć, czytać, nie chcemy?

Czemu sobie, y drugim chydźmy tych, którzy w kontr naszym skłonnościom mowia? Uciekamy od tego zwierciadła, które nam sprostność życia naszego w oczy stawia? Stroniemy od tego światła, które nam żywo spesność sumnienia wyraża? Coż to za racya? Trzeba by nam o tym wiedzieć: iako gdy tę rzecz zgruntu uważał: to mi przychodziło: Dzieie to się, dla tego, bo my ludzie ciałem bardzo zabawni, nieprzenikamy, co za godność, y szacunek Duszy naszej, a za tym iako ją łatwo raniemy, tak z trudnością lekarstwa się chwytamy. A co na to dba człowiek, że się opoścza ubłoci? byle piękna szata była wcale? Piłany, gdy wpadnie w błoto: Tedy nazajutrz szaty zaśnie, a że Duszę przed Bogiem zelspeczył, niego to nie rzyka? bo piękność szaty widzi, a Duszy nie zna? Dzieie się to ieszcze y dla tego, że my ludzie rozumiemy, że nam już nikt prawdy mówić nie powinien! Jesteśmy tak niedotkliwi, delikatni, że najmniejszy iskierkę prawdy czujemy: Co rozumiecie, iako to tam czasy były, kiedy Ambroży, Chryzostom: iawnie prawdę w szczególności mowili: a przyjmowali ją? Theodozyusz Cesarz powiedział, Ambroży iedyny to Biskup, y przyjaciel mój, bo mi, prawdę bez pochlebstwa mowi. Teraz choć w polpolitości, mowi się prawda, aż zato gniewy. Przyšliśmy do tego, że musimy się unizować, dogadzać, zdaleni namieniać, a tym czasem wrzody zrzopiały na Duszy gniją. Dzieie się to ieszcze dla tego, bo ludzie radzi by całę wygładzili z pamięci to wszystko, co ich skłonnościom nie folguje, co ich zbawienie zasłodzić może. Radzi by całę wytępilli w sercu te wszystkie prawdy, które im życie wesole, swobodne, roskolne turbować mogą, któraż też może być prawda iasniejsza, oczywistsza? iako to, mowić choremu: zawiędzone masz sumnienie, gotny się na śmierć: Słuchajcieś, iako ta prawda przyjemna: w iednym Domu chory leży; prosił Xiedza, żeby nic o śmierci nie przypominał: a dla czego; bo się chory poturbał. Xiędz nie słuchając mowi: co do niego należy: tedy go wypchnięto: Xiędz sobie medytuje: Myły Boże, cożem ja to rzekł:

za coż mnie ci ludzie ochydzili sobie? Awżdyć to prawda choćbym ja milczał: Awżdyć ten chory na tym łożku leży, na którym zapewne zkona? Ah! moy Boże, co to zaślepota, y zaciętość? Oto sięgniewać, y chydzi sobie, że przypominam to, co zapewne będzie? Przyjaciele pochlebcy: co to czynicie? wżdyć go na Duszę nie zabijacie? Gdyby tonął niech wszystko straci, wżdyć mu deskę podać się godzi. Tylko się ieno reflektujemy ktorey my też prawdy najbardziej nie lubiemy, ktorąbyśmy radzi cale z pamięci wygładzili: Oto tey ktorą mocnym goździem w bił w serce każdemu BÓG, zaraz w Ráiu: *Memento homo, quia pulvis es.* Idźiesz poziemi: Tedy sama ziemia choć milczy, a żywo mowi: Tu we mnie gnić będziesz? Słyszysz dzwony, tak ani zwiesz kiedy tobis ząbrzmiemy? Widzisz, że trupa nioś? tedy ci już umacły mowi. a żywo: Nie wielz dniaś, godzinay, momentu: kiedy za mną poydźiesz? Ostatnią racją namienia Chrystus w tych słowach: Przyszedłem ja z prawdą, y nie przyjęli mnie ochydzili mnie: Przyidźcie inszy, y przyjmą go? któryż to inszy? Czart? nieprzyjaciół prawdy. Ten to jest: ktory w sercach ludzkich chydzi prawdę. Ten to jest, ktory skłonnościami ludzkim podchlebia: Ten jest, ktory regoświat słucha; Mowił ieden Przyjaciół piianemu: Nie siadaj na konia boś piianý, będziesz swankował: On mu prawdę mowi a on go na pojedynek za to samo wyżywa? Siadł, koń go zrzucił kark złamał. kogoż słucha? Mowi Chrystus: Ciało twoie, bystry to koń, znieś cie, szyje złamiesz, Duszę stracił: Y oto gniewy: Mowi czart: co innego, y słuchają go? y kochają. Staw sobie Człowieka już już bliskiego śmierci! Coby on nie dał za to, żeby mu kto mowił co o Bogu! przyjąłby teraz by nayostrzeyszą prawdę: Nie masz? spoyżrzy na krewne: ci wołają: ci płaczą, ięczą? Mowią podpisz testament? Coż go to zbuduje? spoyżrzy na Dzieci, to noż na serce iego? spoyżrzy na stojące sługi? Wszyscy milczą? Radby co słyszał? Bogaś obraził żałuy: ktoż mu to rzecze? y nie umięą tego, y nieśmięą mowić tego? Ah! Rospięta na krzyż za miłości nasza Chryste IEZU! wieleż masz takich po całym świecie konających? O jakos ty dobrze powiedział: *Pauci electi.* Choćby nie było innego do wodu tedy ten iedyny oczywisty jest: że ludzie: chydzą łobie twoię prawdę: Ah!

S. moy Pánie: ukroć złość, y moc kłamcy czarta, ktory prawdę swoię chydzi w sercach ludzkich? Niech nas prawdy twoie żywe, żywo tykają, y przerażają,

Amen,



K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ TRZECIĄ Po ŚWIĄTKACH.

Ktorą przypadła na Opątrność Boską.

Confide filia fides tua te salvam fecit. Math: 9.

D Ość z wielką nadzieją, dość zwielką wiarą idzie po zdrowie do IEZUSA ta niewiasta, bo zdesperowana, y opuszczona od Medyków, gdy już w ludzkiej pomocy, y siłach żadney zdrowia nadziei mieć nie mogła; na taką się zdobyła ufność y wiarę, że jeżeli się krainy szaty IEZUSOWEY dotknę, zdrowa będę? *Si tetigero simbriam vestimenti salva ero,* a przecież P. IEZUS niżej ją uleczył, y zdrowie przywrócił, więkzey po niej wyciąga wiary, y ufności *Confide filia.* Przez co znać daie, że ufność iey, y wiara jeszcze nie doskonała; była dla czego wprzód ją chce uzdrowić na duszy, niż na ciele, żywszą w niej wzbudzając wiarę. W tym procederze swoim Chrystus BOG nasz dwoiakią pokazał opatrność swoją, iedne co do Duszy, gdy tę niewiastę do prawdziwey, y zbawienney przyprowadził wiary. Druga co do ciała, gdy chorobę iey ludzkiemi nieuleczoną siłami, wszechmocnym słowem swoim uzdrowił. Ale co pierwey uzdrowił P. IEZUS Ciało, czy Duszę? Odpowiem na tym kazaniu, kiedy wam opiszę porządek Opatrzności Boskiej około nas: mówiąc. W pierwszej Części o tym, że pierwsza jest intencya Opatrzności Boskiej uczynić człowieka szczęśliwym wiecznie co do Duszy: Niżej docześnie, co do ciała. W drugiej zaś Części mówić będę o tym, że ci, którzy tego porządku przestrzegają, dziwney Opatrzności Boskiej nad sobą doznają. *Ad M. D. Gl.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Pierwsza jest insencya Opatrzności Boskiej, uczynić Człowieka szczęśliwym wiecznie co do Duszy.

T Akim porządkim Chrześcianie starać się o siebie powinni, iakim porządkiem o nich się stara Opątrność Boska: Czy podobna tey prawdziwczym przeczyć? Woła Jan S. *Imitatores DEI estote sicut Filii charissimi.* Na coż przyszedł umyślnie Syn Boski na ziemię, tylko na to, żeby

żeby go we wszystkich, ale osobiście w tym porządku zbawienia swego naśladowali. Jeżeli tego chce Ojciec po swoich Synach, Pan po swoich Sługach? daleko bardziej BÓG nałz ponas! Słusznie tego wyciąga: *Qui vult venire post me sequatur.* Spytajcie iakiż tedy ma porządek Opatrność Boska około nas? Poradźcie się naprzód Pismą *Genes. 1. In principio Deus creavit caelum, & terram.* Pierwey dla nas wyśtawił Niebo, toż dopiero stworzył, y ziemię; zaraz mowi BÓG *Incapite libri scriptum est de me,* że pierwszą Intencją Boskiej Prowidencji być: mieć was szczęśliwemi wiecznie w Niebie, niżeli docześnie na ziemi. Poradźcie się o to samo Ewangelji, kiedy Syn Boski w posrodku ludzi żył: co on pierwey czynił: Oco się pierwey starał. Przyniesiono do niego paralityka: aż JEZUS mowi. *Confide fili, remittuntur tibi peccata tua,* toż dopiero rzekł, *surgere & ambula.* Pierwey go na Duszę szczęśliwym uczynił, dopiero złożką ciało dźwignął. Przyszli do niego trędowaci, proszą o uleczenie: *Ite ostendite vos Sacerdotibus.* Pierwey ich z Duszą do Duchownych odsyła, potem na ciebie leczy. Prawie wszystko życie, całą Ewangelią macie na tym: co JEZUS mowił: *Meus cibus est ut faciam voluntatem Patris.* Mój pokarm, y życie, żebym przestrzegał, y na punkcie nie ustąpił porządku, woli wszystko opatrniącego Oycę. Nakoniec poradźcie się S. Pawła, co on w tym punkcie trzyma: mowi on tak. *Quos praescivit conformes fieri imagini filii sui, hos & vocavit, & predestinavit.* Mowi na to miejsce S. Augustyn, Pierwey BÓG o twoim zbawieniu, y szczęściu, wiecznym obmyślał, niżeli o twoim stworzeniu. Pierwey ci gotował łaski, oświecenia, na Duszę, niżeli ci dał zdrowie, życie, kęstwo, &c. Y ta jest pospolita wszystkich SS. Doktorów nauką, bo y samo rozumowi światło pokazuje, że wszystkie rzeczy zacniejle, droższe pierwzje są w szacunku, w porządku, w intencji. Coby to był za rozum: pierwey się starać o szatę, niżeli o zdrowie? Coż droższego, czy szatę, czy zdrowie. A co ci po szacie? jeżeli iako łazarz złożką nie wstanie! Co to za rozum? gore mu Dom, on pierwey ratuje konia, niżeli Syna: iedynak? Gore świat, ty ratujesz Ciało iak iakąpę, a Duszę iedyna gnie? Y tenże to porządek rozumny, tenże to porządek Opatrności Boskiej? Co za intencją miała Opatrność Boska

Boska: że świat cały z tak rozlicznym stworzeniem rzucił pod nogi Człowiekowi: *Omnia subiecisti sub pedibus ejus*, mowi Prorok. Dwie tu rzeczy uważć trzeba: Chciała Opatrzność Boska, że by człowiek był szczęśliwy, miał życie wesole, spokojne, więc mu tak liczne, śliczne, stworzenia w piękności, w smaku, w słodkości, wroźnych przymiotach zborzące daie, y czyni go Panem, dziedzicem tego. Chciała oraz Opatrzność Boska człowieka uczynić szczęśliwym co do Duszy, więc mu przez wiarę wynurzył BOG godność, zacność, piękność, Mądrość, Majestat swoy. Pytajmyż co pierwey w Intencyi było Opatrzności Boskiej? S. Paweł odpowiada dość iásnie: *ad Roman. 1*. Ponieważ człek Boga widzieć okiem śmiertelnym nie może, dał mu BOG tyle stworzenia rozlicznego, z ktorego powinien dochodzić Boga *Invisibilia DEI per ea quae facta sunt, intellecta conspiciuntur*. Te wśzystkie rzeczy widome ná to naypierwey Opatrzność Boska sporządziła: pod nogi, pod oczy ludziom rzuciła, żeby z tego co widzą, dochodzili tego, czego nie widzą: Widząc w stworzeniu piękność, smakując słodkość, má się wynieść rozum ludzki wyżej: o iáko piękniejszy, o iáko słodszy ten, który to stworzył! Przydaie tenże S. Paweł: Ci ktorzy tego porządku nie strzegą, ále ná samym stworzeniu sercem, y Duszą polegają: *Sunt inexcusabiles*. Jeżeli szczęścia; wiecznego nie doydą, będą bez żadney wymowki. Mają ludzie drabinę, y stopnie do znáomości Boga, wśzystkie stworzenia widome pod nogi sobie rzucone jeżeli po tych stopniach nie doydą? *Sunt inexcusabiles*, Patrzcie, mowi S. Paweł, ná ruinę Anioła! *Quomodo cecidisti Lucifer?* pytaycie się, czemu? bo ná pierwszym szczeblu piękności swojej stanął, wyżej do Boga postąpić niechciał: w sobie się zakochał y tak bez wymowki upadł wiecznie. Pytaycie się czemu Adam, y sam siebie, y nas zgubił? bo ten porządek Opatrzności Boskiej wyrzucił. Odarty, ze wśzystkiego *Cognoverunt se esse nudos*, Wypadł y z Raju, y z łaski, &c. Grzech każdy nic innego nie jest: tylko wywrocenie tego porządku, który Opatrzność Boska ustawiła. Mogła Opatrzność Boska: inny koniec, y porządek, Człowiekowi náznaczyć; tak iáko innym stworzeniom: Kámienie mają tylko ten porządek y koniec, że są, więcey nic, Dość ná nich że są. Drzewa, y kwiaty wyniosła Opatrzność Boska wyżej: że y są, y roślna. Zwierzęta, ptastwa, ryby, mają coś więcey, y są, y roślną, y czują, y w zmysłach wśzystko ich szczęście. A ludziom ieszcze wyższy porządek, y koniec Opatrzność Boska wydzieliła: jest, y roście, y czucie, y nad to rozumie. Boska tedy Opatrzność niechciała człowieka, zostawić w tym stopniu, iáko kámienie, żeby tylko był, áni w tym stopniu, iáko Drzewa, żeby tylko rośł, áni w tym iáko bydłéta, żeby czuł: ále go zrosowała z Aniołami, y ma tenże koniec, y porządek, iáko y sam BOG, a to ná to żeby był szczęśliwy, bo do Duszy. Bocożby ci było po tym człowiecze-

byś tylko był iako kámién, gdybyś tylko rośł iako pníak wleśie, gdybyś tylko koczył, widział, smákował, słyszał, iako bydłę? Wyniosła cię Opatrzność Boská ná wyższy stopień, porządek ná wszystkie widome stwózenia, żebyś z Aniołámi, aż do samego naywyższego Dobrá, y szczęścia rozumem siagał: Ale cóż czynią przewrotni ludzie: oto ten wszytek porządek Opatrzności Boskiej wywracają: kontentują się tym, że są iako twarde kámiénie, że rosną iako drzewá w leśie, że czują, smákują, rośkuśzują, iako bydłétá: á wyżej rozumney Dufze do naypierwizszego Dobrá nie wynoszą. Y nátoć BOG nárzeka u Proroká: *Homo cum in honore esset non intellexit, comparatus est jumentis insipientibus, & similis factus est illis.* A wezymże to człówiek do bydłét się przyrowná? Oto że ná samym cieles, ná zmysłach, ná Dobrach tych doczesnych, przestáie, topi się sercem, á wyżej rozumney Duszy wynieść niechce? Ażá cię ná to BOG stworzył? Y tenże to porządek Opatrzności Boskiej koło ciebie. Y toż to jest szczęście twoje? ták znikome. ták krótkie, ták mizerne, ták niegodne ciebie?

C Z Ę S C W T O R A.

Ci którzy Porządku Opatrzności Boskiej przestrzegają, dziwny około siebie opatrzności doznają

CHoćbym innego ná to niemiá dowodu, tylko sobie weźcie ná uwagę owę Ewangeliá, gdzie było ludzi cztery tysiące, oprócz niewiást, y dzieci. Wszystko opuścili, Dom, wygodę, pożywienia, żaden nie wziął. Ze o samę náukę, y słowo Boskie dbáli, y ná tym szczęście Duszy swoiey pokładali, dziwną nád nimi Opatrzność BOG pokazał: Nie było chleba, tylko siedmioro, ále co to było ná tyle tysięcy? á przecie náiedli się wszyscy do sytości y nád to zbyłé dwánási kosztów. O dziwna Oycowska Opatrzności Boská. Y ták zwyczajnie czyni z wołemi: BOG: którzy Pańskiey iego y Oycowskiej Opatrzności porządku pilnują: Inni głodem umieráć będą, u tych wszystkiego pełno będzie. Inni ná zdrowiu szwankowáć będą, ich iako oká w głowie, ták zdrowia przestrzegáć będzie BOG: Innym rzecze BOG to, co mówił u Proroká Zach: 9 *Non pascam vos, quod moritur, moriatur.* A tym wiernym swoim mówić będzie. *Ego DEUS vester, & vos populus meus, & oves pascuae meae.* Ażá się nie náczytacie, nie nássłuchacie, od dziwney Opatrzności Bogá wászego nád ludźmi spráwiedliwemi, którzy iedynie tego porządku przestrzegają: iako dziwney doznáwáją tego nayukochańszego Oycá Dobrocici: Czytáćiey o wdowie Sareptáńskiey: Inni zgłodu umieráli, tá y Proroká y innych karmiła. Patrzącie ná Eliáza: gdy go ludzie wygnáli, krak, pták żárłóczyzny przeciwko náturze, służyć musiał, mięso mu y chleb nosił, Patrzącie ná

Danie;

Dániela między Lwami. Dziwuiecie wy się, gdy iłyżycie, że ludziom sprawiedliwym porządku Opatrzności Boskiej strzegającym: woda się w wino zamieniała chorym, że im się ryby w ptactwo, a ptactwo w ryby odmieniało, gdy tego chcieli, że im kuropátwy same do rąk latały, y zabiać się ná pokarm dawały. Ia się tym rzeczom naymniey nie dziwnię: Bo to wiem, że to Opatrzność Boská zwykła czynić dla tych którzy pierwey iedynie dbają o Bogá, o szczęście wieczne. Y owszem bym się dziwował temu, gdyby im się inaczey stało: poniezwasz wyraźnie nápisano jest o Boskiej Opatrzności: *Voluntatem timentium se faciunt*. Uczyni BOG wszystko co zechcą tácy, niech tylko westchnie, choć słowá nie rzecze: a iuż BOG zrozumie głos serca iego. Możeszże mieć takiego Oycá, ábo Mátkę, któraby uprzedzała pragnienie, y prózby twoie? Oto iedyna jest Mátká Opatrzność Boská! Ia tak uważam. Ieżeli Opatrzność Boská dla pogan, Turkow, niebożnych, czyni tak dziwne rzeczy, choć tego nigdy niegodni, coż rozumieć, co czyni Prowidencya Boská dla tych, którzy tego porzątku pilnują, że pierwey o Bogá o Duszę stoją? Ale ná co to o tym wiele mówić: wżdyć to wiara uczy? wżdyć to Bog powiedział, który oszukać nie może: *Querite primo regnum DEI & hac omnia adjicientur vobis.*

K O N K L U Z Y A.

TEn tedy jest porządek Oycowskiej Prowidencyi Bogá nášzego, pierwey cię człowiecze chce uczynić szczęśliwym wiecznie ná Duszy, niżeli docześnie: Ztego Kázania idą te prawdy: Ieżeli ci Bog we wszystkich doczesnościach szczęści: chce ci oczywiście pokazać, że ci coś zanieyszego, szczęśliwszego gotuje, że cię przez te kropelki szczęścia doczesnego, zachęca do Morsza szczęścia wiecznego? Ieżeli zaś komu Opatrzność Boská w szczęściu doczesnym według chęci, y zámysłów iego nie dodaie znać daie BOG, że cię chce przez umknięcie doczesności, wieczanie szczęśliwym uczynić. Uważcież sobie daley. Coż to jest: że nam Opatrzność Boská wywraca wósztek porządek natury: Nie daie deszczu, kiedy go trzeba, dogrzewá upátami, wysusza płódność ziemi, kiedy naywięcey wilgoci, y rosy trzeba. Potym kiedy pogody trzeba, wylewá deszcze? Coż to jest, że BOG porządku natury nieprzestrzegá? Nie tylko ta jest przyczyna, że BOG jest Pan naywyższy wielowładny, wolno mu co chcieć czynić? Weyźrzemy ieno głębiey w rzecz samę, co to zá przyczyna? A iest tá: mowi BOG, *Deutero. 11. v. 14. si obed. eritis mandatis meis & diligatis Dominum DEUM vestrum, & serviat is ei in toto corde vestro, dabit pluviam terra vestra temporaneam, & serotinam.* Tá to jest naypryncypalnieysza przyczyna, że my wywracamy porządek Opatrzności Boskiej: Y dla tego też Boská

Opatrzność wywraca porządek natury. y bieg przyrodzenia. Sami olądźcie, i na wasz rozsądek zdąć, jeżeli to nie czyni słuźnie Opatrzność Boska: uczynisz z iakim człowiekiem kontrakt: poki mu słowa dotrzymujesz, poty on też tobie dotrzymuje: Umkniesz słowa, rwiesz kontrakt, y on ci dotrzymać nie powinien. A coż to czyni znami Opatrzność Boska? kontrakt czyni taki, *si in viis meis ambulaveritis*. Jeżeli pierwey o Duszę, y dobra wieczne, pierwey o miłość Boga starać się będziecie, *dabo pluviam temporaneam*. Dotrzymam wszystkiego w porządku natury: swego czasu wszystko mieć będziecie. Łamiemy kontrakt, wywracamy porządek, tym samym iuż Boga uwalniamy y przymuszamy, żeby się mścił zniewagi swoiey, Mowi BOG: *Quarte primò Regnum DEI. & hac omnia adjiciuntur vobis*. Pierwey Boga, y Niebą szukaycie, a to co do ciała należy, będzie wam dano. To iuż widzicie kontrakt z Bogiem. A ludzie mizerni co czynią? w kontr: náprzed o ciała; o honor, o zdrowie, o szaty, o doczesne marności, Azasz cię BOG tym porządkiem stworzył? Azalż cię BOG ná to stworzył? Jeżeli ná to? Y cożby mu potym było, tak dla ciebie przez lat trzydzieści trzy żyć w ubóstwie, w nędzy, w ośátnim porzuceniu, co mu było potym cierpieć boleści, rany umierać ná krzyżu zá ciebie? Mogłeś ty byđz bez tego docześnie szczęśliwym? Uważ nákoniec człowiecze Chrześciáński. iáko cię dziwnemi drogami, y dziwnym porządkiem prowadzi Opatrzność Boska do szczęścia wieczntgo? Daie ci życie, zdrowie rzekie; á coraz ci nátrąca do serca: Ey człowiecze: Iest inne życie dla ciebie dáleko zdrowsze, rzezwieysze, ná całą wieczność nieśmiertelne. poki iá BOG. poty żyjące trwające, niepolegay ná tym życiu doczesnym; bo to słaba trzcina: Patrz iáko ich wiele przed tobą było, dáleko zdrowszych; rzezwieyszych; śmierć ich złamała. Daie ci BOG z Opatrzności swoiey urodę, piękność, szaty, á co raz ci w serce uderzy: Ah! człowiecze: gdybyś ty wiedział, iáko dáleko ślicznieyła piękność, czeka cię w Bogu! á piękność nie do kilka lat, ále ná całą wieczność trwająca? Ná coż ty ná mizernym kwiatku polegasz, lary lada kiedy usychać musi? Daie ci zá twoją pracą fortunę powodzenie, honor, stymę u ludzi, á zaráz ci Duch S. w myśli stawia: Ah! człowiecze gdybyś z tey kropli doczesności, poznał morze Dobroci w Bogu, morze szczęścia twego, które całą wiecznością trwać będzie? Daie ci Opatrzność Boska Pizyiaciół konfidentow, z wiernych, y szczerých, wedle myśli twoiey? á co raz ci nátrąca? Nie ufay: iest iedyny przyiáciel nayukochańszy ciebie przed wieki kochájący, o tobie zawłze myślący, Przyiáciel Bog twoy, Pan twoy. Powiedz kogo ten przyiáciel záwiódł? Pokaż kogo zdradził? Ah! iedyny nasz Pánie! iáko my dáleko od tego światła! Zdrugiey strony: Naráza cię Opatrzność Boska ná ciężkie boleści, choroby przykre, ostre, ale ci zaráz opatruie światło w sercu, że cierpliwie znosisz, y mowisz sobie: *Non sunt condigna passio-*

ner ad futuram gloriam. Straciłz przyjaciela: á BOG ci do serca mówi: Ja ci będę siateczniejszy przyacielem. Straciłz fortunę: BOG ci mówi: Ja ci będę szczęściem; straciłz y życie kiedykolwiek, ále dla: mnie, á ja ciebie ożywię, y ja ci życiem sam będę: Ah! Święta, Oycowska, Opatrzność, Boga mego: kros bymi dał, żebym ja się całe zgubił w morzu słodkości twoiey: O iakobym ja szczęśliwie zginął Tyś jest iedyną Mądrością? á iakżebym miał w tobie zbłądzić? Tyś iedyną Dobrocią, á iakżebym się miał zawieść? Tyś jest iedyną moją wszytką władzą: á iakżebym miał upaść: Ah! S Opatrzności Boga mego: żal mi żem się kiedy przeciwiał Świętym rządóm twoim! Także nas kieruy, y prowadz przez dobra doczesne, żebyśmy nie stracili wiecznych, Amen.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ CZWARTĄ po ŚWIĄTKACH.

Cum videritis abominationem desolationis quæ dicta est, à Daniele Propheta stantem, in loco Sancto, qui legit intelligat, Math. 25.

W Tym Kázaniu, y Proroctwie swoim P. Iezus dwie razem rzeczy wspomina. Y brzydkość spustoszenia Miasta Świętego, y oraz całego świata. Iedno się już sprawdziło, drugiego czekamy. W tymże Proroctwie Iezus P dwie mam uwagi ołobliwizy: pierwsza co on to rozumie przez brzydkość spustoszenia stojącą ná miejscu Świętym, niby trwającą bez przerwania? Druga, że każe przyłożyć rozumu, do rozumienia: *Qui legit intelligat.* Co do pierwszego S. Chryzostem, orat. 2 contra Judeos, rzecz taką wspomina: Iuan Apostoł chcąc zgruntu Chryściany wygubić Zydom Kościół w Ieruzolymie zaczął staawiać: Gdy fundamenta zakładano P. BOG trzema cudami intencye rozrzucił. Ziemia się tak zatrzęsła, że wszystkie fundamenta zgruntu wywrociła. Zdoł się spadł z Nieba krote wszystkie instrumenta, drzewa popadły. 310. Ná szarach u wszystkich żydów krzyże czerwone, których zakryć nie móc. Mówi S. Doktor *Hujus rei nos testes ius, nostra enim aetate ante annos 25. hac contigerunt.* Otoż to tu jest brzydkość spustoszenia stojąca, trwająca. Chciała to spustoszenie Kościoła swego przez Rzymian uczynione zatrzyć, zająładzić, złość Poganiństwa, y żydowską, ále BOG tego niedozwolił, żeby to spustoszenie ná miejscu świętym było stojące trwające. Co zaś do drugiego ná co rozumu przyłożyć każe Pan Iezus, *Qui legit intelligat.* Ja sobie tak uważam. Co to jest, że rzeczy tak po-

wne, tak straszne, o sądzie, o karaniu wiecznym, o spustoszeniu świata mało co
 albo nie ludzi nietyka? Pewna jest, że są prawdziwe, bo ie BOG sam opowiada,
 y już się jedna część spełniła, bo żydzi iako mówi ieden: rozruceni po świe-
 cie, są to relikwie brzydkiego spustoszenia y gniewu Bożego. Pewna jest y to,
 że się to nie dzieie Bogiem, że ludzi te rzeczy nietykają; bo P. Bog ie umysł-
 nie powiedział ná to, żeby ludziom wstąpić do złego czyniły. Czymże, się to
 dzieie? Ia gdym tę rzecz uważał, Nie widzę inny przyczyny tylko tę: *Qui*
legit intelligat, że ludzie rozumu do tych rzeczy pojęcia przyłożyć niechęcą. Po-
 zwolicz mi niech ia się jaśniej z tego wytłumaczę: mówiąc w pierwszej Czę-
 ści, że to dziwna rzecz, iż we wszystkich doczesnościach ludzie rozumem, ra-
 dą narábiają, a od rzeczy wiecznych rozum, y radę umykają. W drugiej Czę-
 ści. Jeżeli gdzie, tedy w tych rzeczach wiecznych rozumu, rady, racyi, przyło-
 żyć trzeba, *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

*We wszystkich rzeczach doczesnych, Ludzie rozumem, radą, racją narábiają, a od wiecznych
 go umykają.*

STanął w pośrodku ludzi Syn Bołki, aż tu rada ná niego: *Quid faciamus, quia*
hic homo multa signa facit. Venient Romani, & tollent locum nostrum. S. Augustyn
 rozbiera to zlekką; o coż to miżerni ludzie, tak czule zabiegacie, rady skła-
 dacie rozumu filiście? Jeżeli ten Prorok lud zwiedzie, zapewne Krolem
 będzie: Jeżeli tak, to się Cesarz z wojskiem na nas zwali, a racya iaká, bo *omnis*
qui se regem facit, contradicit Cesari. Wey iaki rozum, rada, racya? a ná iá-
 ki to koniec? bo sobie za obiektum rady, racyi, stawili utrzymanie Krolestwa
 doczesnego. Ná to wszyscy sobie rozum, radę, racye wyfilali: Ah miżerni lu-
 dzie: y Krolestwo doczesne straciecie, y wiecznego nie doydziecie, mówi S. Au-
 gustyn. Gdyby byli ci ludzie choć iskierkę rozumu, dowcipu tego, tożyli ná po-
 znanie prawdy, rzeczy wiecznych: Iako im wiele razy mówił IEzus: *Scrutae*
mini scripturas, y znou: *si cognovisses, & tu, & quidem in hac die*. Y ten to
 jest wzystek obraz wszystkich ludzi, którzy náuczynie doczesności wszystkie
 siły rozumu, racyi, rady, dowcipu nateżają, a gdzie zachodzą wieczne rzeczy,
 tu iedni cale rozum umykają, drudzy tylko *superficialiter*. a inni cale niewierzą.
 Prołze was przebieżcie wy wszystko Piśmo S. a uważaycie w nim to: że gdzie
 opisuie zgubę czyię tedy zaraz przydaie, że dla tego, zginęli, że rozum od rze-
 czy wiecznych umykali? Zginął Káim, bo wzystek rozum obrocił ná
 interes doczesności, a gdzie szło o wieczność, Nic on tu rozumu do tego
 nie przykładat. Zginął z całym wojskim Farao, bo rozum od tego odwracał,

co Moyżesz od Boga mówił, czynił, a tylko iedynie ná to rozumu, rády, racyi zażywał, żeby przeciwko woli Bożej trzymał lud Boży. Uważaycie zgubę Saula? iáko on od tego co mu Samuel Prorok od Boga mówił, umykał rozum, a w skutek rozum ráde, racye dowcip natężał, żeby Dáwidá zgubić, a siebie utrzymać. Uważaycie zgubę Judasza: iáko on miał rozum, ráde, racye dowcipne, wykręty ná utrzymanie łakomstwa, chciwości swoiey: iáko on umykał rozum od tego, co mu JEzus mówił, nátrącał, iáko on się w tym był iuż cale umocnił zkonwinował; że y on pieniądze mieć będzie, y JEzus z rąk nieprzyjaciół wydźie. Iáko on sobie rozum ná to filił: Reflektuycie się y ná to czynili przed tym Pogánie, a potym Heretycy, z Świętymi, iákie rády, racye, przemysły, dowcipy zbierali, natężali, żeby się utrzymać przy swoim, a oczywistej prawdy cale rozum umykali. Ale ná co ja wam tę prawdę zdáléká stawiam, zbliżam ją do was samych: W każdym stanie Człowiek co on nie łoży czástu, rady racyi, rozumu, dowcipu przemysłów, żeby dołzedł doczesnego interessu swego. Stara sięo przyjaciela: moy Boże iákich tu rad, racyi, przemysłów, radzi się siebie, drugich, przypatruie się obyczajom: Niech iednę wadę obaczy, wnosi sobie tye siąc, y iuż żyć niechce: á coż zá racya, bo tu żyć aż do śmierci trzeba. To tu iest racya, y rada: Ale też BOG mówi: Tráćisz wiecznego Przyjaciela: Coż tu ná to: umykamy rozumu, nie masz rády. Stara sięo áffekt, y respekt, y wstępn do dalszych swóich zámyśłów; Co tu rády, racyi, przemysłów? Iákoż ostrożnie mówi, z iáką fatygą, zdrowia służy: Iák sobie rozum, filił: żeby znówu wpadł w karc dawaego áffektu. To y tu iest rozum, iest rada i Mowi też Bog: straciłeś łáskę umnie? Coż ná to: umykamy rozumu. Podźciesz do fortunnych Bogaczow, oto wam ich w obrazie iednego opisuie Pan IEzus: *Luc: 12* Leży ná łóžku, á myśli y radzi się sam siebie: *Quid faciam?* *Destruam horrea.* Rácyá? bo crescencya wielká! Coż daley? zátrzymam zhoże? Racya: bo teraz tanie nástąpi czas drogi w tenczas przedać każe, racya? bo więkizá intrata, ále to myśzy rozniesą: mam ná to społoby? Ták dni, - ták nocy, y lata płyną? á gdyby choć trochę tey rady rozumu przyłożyli do rzeczy wiecznych ci ludzie. Mam fortunę, ále trzeba wieczney? O śliczna racya? Mam fortunę? ále o to Chrystus w ubogich głodnieie, żiębnie? O śliczna rada? Mam fortunę, ále dłuźnicy, ukrzywdzeni, czekáią, przeklináią? trzeba im oddać, bo BOG każe? O iáki to rozum? o rada wieczności! Coż tu ná to? Nic! umykamy rozum od tego, y tym giną ludzie Bogu? *Noluit intelligere ut bene ageret.* Ale idźmy senu Chrześciánie głębiey trochę: Záżywać rady, przemysłów, rozumu ná utrzymanie doczesnego interessu ieszcze to mnieysza, tego BOG niezakazał ale dystylluá ludzkie rozum, ná utrzymanie niecnoty? Tak o iednym Prorok mówi: *Iniquitas*

tem meditatus est in cubili suo. Ten lubieżnik, żadnego dnia, y nocy nie opuści, żeby bestyałskim chuciom nie miał dogodzić; ná to rozum wysła, żeby zginał, iáko on się rądzi, rący zwodzi: żeby niepostrzeżono, á iezeli kto postrzeże, żeby to zgładzić, á iezeli można zátrzeć, iáko to ná innego złożyć. Tak mu dni, y lata upływają. Ma w Domu náłożnicę: mowi mu zaraz łumnienie *Eiice Ancillam* Znaydzie on tyśiąc racyi, że to bydz nie może: Ma cudzą fortunę: mowi mu ząwśze BOG, wroc: Ták on będzie kręcił, nárabiał dowcipem, że nic nie odda. Y ták *Iniquitatem mediatur*, ná to rozum sili: Ah! Chrześcíanie? któż znas tyle rázy rądzi się o Duszę, ile rázy o ciáło? kto znas tyle rázy myśli o życiu wiecznym, ile rázy myśli o doczesny fortunie? kto znas tyle rozumu, racyi zábiegow, łoży ná to, żeby był szczęśliwym wiecznie? ile tego łożył ná to, żeby zginał wiecznie? Musi bydz, że ludzi kros ubespeczył, że zá pewno będą w Niebie, lubo o tym myśleć nic nie będą? lubo cale rozumu, pracy do tego nic nieprzyłożą? Ale to darmo. Iezeli kto miałby ubespeczyć tedy BOG? A BOG opak mowi: ubespечam cię, że y życie, y fortunę twoię iá obmyślać będę, tylko ty nayıpierwey o Duszę się staray. *Quarite primo Regnum DEI?*

C Z Ę S C W T O R A

Iezeli gdzie, tedy w rzeczach wiecznych rozumu, tedy racyi przyłożyć trzeba.

TUć by to, tu rady, y rozumu przyłożyć gdzie o wieczność idzie: Tak iá łobie uważam: gdzie záchodzi więcej trudności, y niebespieczeństwá, tam trzeba więcej rady, rozumu, dowcipu. Y to iest iáwna, ale wśpráwie wieczności záchodzą więkśze trudności, y niebespieczeństwo. Y to pewná bo nie małż wtym y trudności y niebespieczeństwá żebyś ty był Bogáтым; żebyś miał życie roskoszne, sama cię natura, iáko kámiień ciągnie do tego, Ale do rzeczy zbawiennych, iestś iáko pták, co má obciążte skrzydłá. Ciężkość, y trudność tu wielka, y niebespieczeństwo ieszcze więkśze. Zaczym trzeba tu więcej rady, rozumu, dowcipu. Gdy ci razem w Domu záchoruie sługa, y iedynak Syn. Pyta cię S. Augustyn: kogo pierwey, kogo pilniey rátuiesz? Ciáło twoie y wśzystkie doczesności, to sługá, doczesny, niewierny, zdradliwy! Dusza to iedynák: ráz iá stracić: iúz źle ná wieki. Dwa listy dochodzą cię. Piszą ci, że ci dłużnik tam; á tam złożył dług dzieśięć tyśięcy, pisze ci przyiáciel, że ci tam á tam dáruie tyśięć. Coż tu pierwey czynić: ná co tu pierwey, pracy, rozumu, rady záżyć? bez wątpienia, że pierwszy tyśięć obiecany, y niepewny, y choć minie, małá szkoda. Coż to życie doczesne, ze wśzystkiemi fortunámi względem wiecznego szczęścia

Bog

BOG ci zápiśał oboie? O coż tu pierwey rozumu, rácy, dowópu, rády szukać? Gdy cię doydzie wiadomość, że się ná ciebie dwóch gniewa, y myślą o tobie: Krol możny, y twoy rowny. Coż ty pierwey uważałeś? Naco pierwey rozumu, rády, dowópu nateżałeś? Wielz, żeś Bogá Krola, y Paná tak mocnego rozniewał? Wpaść w ręce jego, już to ostatnia zguba? Coż ná to zá rády, rozumu, rácy zażywałeś? Moy Boże, iako ja tego pojąć nie mogę, że ludzie dla doczesności więcej czynią, niżeli dla wieczności: Tylko uważcie: starał się ieden o Corkę u Oycá: Oyciec mu tę kondycyę podał: Dam, ále się oducz tego nałogu piąństwa: Rzecz dziwna. Choć mu to ztrudności á przyszło, on iednak naturę złamał: A rácy, bo mu szło o Corkę bogatego Oycá: BOG całą wieczność daie: trzebáby tu rozumu, rády, żeby wszystkie trudności, náłogi złamać. Nie ná to? Mowią sobie niektorzy, y niby to oni rozumnie ch á mowić: Já nie jestem Puštělnik, álem też nie jest ow Scelerat, oto życie tak, iako żyli, y żyją drudzy. Ieżeli tak, iako drudzy: ktorzys to drudzy: *Pauci eleśi*? To dobrze życie tak, iako żyli drudzy y żyją: Rzecz to dziwna, że życie tak, iako drudzy, á przecie niektorzy każą się chować po śmierci: w hábitach Zakonných? życie tak, iako żyli, y żyją drudzy? Zaymie się powietrze w Mieście, zá coż ty uciekał, czy nie lepiej, żeby też żyć tak, iako y drudzy tu żyć będą. Gdy ci idzie o przyiaźń u Paná: nie mówisz dośc mi tak, iako drudzy starać się, ále koniecznie nád innych. Gdy idzie o wieczność, gdy o łaskę u Bogá: mówisz, dośc mi żyć, iak drudzy? Ey chcemy ieno rázem te dwie rzeczy pokombinować: rozum, y wiara? Co rozum iáże! ále oraz co wiara każe! ále też y wiara uciekać, y żyć z drugim, tak miękko, tak iwbodnie z taką przestronnością łumnienia nie każe: więc tuby rády, tu rozumu nateżyć, gdzie o wieczność idzie.

K O N K L U Z Y A

Niech kto chce mowić co chce, ja rozumiem, że wy sądzicie ze mną; że to tu rozumu, y rády, y rácy, zabiegów trzebá, gdzie o wieczność idzie? Ey co mi po wszystkim, jeżeli cię S wieczności minę. Ey có mi potym głowę turbować. mozg łuszyć, łecze wdzić, y ranić temi cierniami doczesność? Ja widzę, że to wizyśko stracę, śmierć mi to wydrze. Coż po mnie, jeżeli wiecznego szczęścia chybię! Ah wieczności! ty mnie kiedykolwiek poymiesz? ja ciebie pojąć nie mogę? A koraż wieczności mnie czeka? Jesteś iedyna, ále dwie masz korony! Iedna z lauru niezwędfego w Niebie? druga cierniowa, záwize raniąca w piekle? Ah! ktorz mnie wieniec czeka? Pomniś, gdy cię ząb, ábo oko ostrą boleść á trapiło. iakiey tam rády, rácy, przemyślow? Coż tam zá radá w pożerájącey wieczności. *Neq; opus, neq; ratio, nec sapientia est apud inferos quo tu properas.* Stanie to w myśli potępieńca: miałem tyle rády, rozumu, żebym się zgubił: nie miałem, żebym się zbawił? Miałem tysiąc rády od Bogá! Rudź mi Chrystus BOG moy, ále mia od tych rzeczy rozum umykał! Postępuje pod Mi sto nieprzyáciel, nowiny leca: iedná zádruga: napada, rabuje: iaki taki záłożywizy ręce mowi: A ktoż się to tego spodziewał, ále pisaño, ále przestrzegáno? Coż to iá wszystkie proroctwa, wszystkie Piśma. *Qui legit intelligat. Ne tardes, ne differas, de die in diem, subito enim veniet, ira ejus, & in tempore vindictae disperdet te.* W iak ey okoliczności mowić: A ktoż się to tego spodziewał? I tyś się tego nie spodziewał? Ieden człowi k letni, możny, miał zwyczaj po obiedzie, zálypiąć; a żeby się zelnu obudziwszy trzeźwił: stał ná sto, e kielich izklany z dobrym winem. Długo tak żyćie uważać! Raz według zwyczáiu chce záinąć, nie może: gdy się zmyśłami biedzi: W tym kie ulek pýśnie, upada, wino się wylewa: Porwie się: Iest tu kto? Pomieany woła: Przychodzi żona, y słudzy, dzieć: Xiędza dla Bogá, już widzę oczy o-

czywiście, że się tak życie moje sfłucze, iak ten kieliszek. Zona, y wszyscy co też mi-
li rozumu, rady; wysłuli, żeby mu zgłowy ten kieliszek wyjąć: probnie drugi raz,
znowu kieliszek pryśnie, wino się wylewa! Probuje trzeci raz, toż się dżie: Co raz
głębiey BOG w białą wglowę, umrzeł: krotki czas? życie szklane! Ey Xiedza woła
poalterowany gospodarz: wszyscy na to głuszy: iedyne o tym staranie, na to wszystko
rozum, y dowód si ą, żeby Panu kieliszek zgłowy wytrącić: Wdzyć to kázus, treu-
nek, od Bogá possany! wdzyć to szklana rzecz, ale y życie szklane? Gdy tobie do-
mowi rozum wysłaią na racye żeby Panu rozbić melancholię: Pan poalterowany, po-
mieszany y mdleie: otrzezwia go raz, aż on drzy, aż on kościeie; Lament; Ey dla BOGA
Xiedza, Xiedza! Choćby zdychać konie miały, leć, czymprędzey Xiedza! tym czą-
sem Pan pierśiami robi, oczy w ślup idą; pomagać puls; źle dla Bogá, Xiedza! wybież,
obacz, czy nie iedzie? Nie widać. Zbliża się pułnoc: co raz gorzezy, pot rą twardy, y
na cz ło uderzy! Ey dla Bogá źle! Xiedza! bież znowu inszy czym prędzey? Nie
widać; Patrż na zegárek ktora! inż po pułnocy pierwiza, inż y wtora: że co raz go-
rzej: inż ręce, y nogi żięnieją, inż ośtátnie sły bia! Xiedza kto w Bogá wierzy?
Darmo, y noc minetá, y Pan skoná, á Xiedz po długim błáżeniu ledwie stá á:
Otoż jest Xiedz, iak uprágniony: A coż tu ponim? Oto cz łowiek umarł! A ktoż
się to tego spodziewá, iak mizerni ludzie: wysćie się tego niespodziewáli, ále BOG sam
upominał: áleście mieli cz łu dosyć: Mielście rozum, racye, rady, żebyście mu z
głowy wytrąćli to, co mu Bog mocnym gwoździem wbiá? Nie bykor acy, y rady
rácować człeka? Ah! nędzni ludzie, wysćie chćieli, żeby żył, nárość e tobie rozum,
ráde głowy łuszyl? BOG chćiał, żeby umarł? Iakże umarł, do iakiey wieczności
trafił? Mówić teraz, kto się tego spodziewá? Ah! iako to prawda, co napilano ied:
*Isaia 30 Subito dum non speratur veniet Contritio ejus, & comminuetur sicut contritur
lagenia figuli: contritione pervalida. Ah! iako to prawda: Subito morientur, & in media nocte
turbabuntur populi. Chreść ánie, lubo wy iak tragicznych przypadkow nie widz ćie; á
tym wszystkim, iako wy się násluchacie, ná patrzyćie tey prawdy: subito morientur na-
głych, y niespodz ánych śmierć! Y potym mówią: A ktoż się to tego spodziewá?
Ah! Rótpiera na krzyżu miłości moją, JÉZU! ginąć Duszę, ginąć wiecznie, dla tego,
bo rozum od twoiey prawdy umykáją: *Vigilate quia nescitis diem, neq; horam. Ah! JE-
ZU! nieomylna prawdo: coż ia rzekę mizerny grzesznik, gdy mnie nagle, niespoźnia-
nie zawałá? Bę też ia śmiać mówić: ktoż się to tego spodziewá, ty mi prawo twoie,
Ewanlię zárzućiz: zem nie miał rady, nie mogę mówić: Miałem, tyś mi tam rádził,
zem nie miał rozumu? miałem, áem go umykał od Ciebie. Ah! S moy Panie, że
mi zaważáś surowość sądów twoich opowádasz, wielka to Dobroć twoja: Niechże y
to mam z łaski twoiey, żebym wrzeczách wiecznych rozumem. ráda, y ráyá nara-
biał, Amen.**

K A Z A N I E.

NA POSWIĄCANIE KOŚCIOŁA

Zachae festinans descende hodie in domo tua oportet me manere. Lucę 19.

Gdy P. Bogu z wielkim kosztem zbudował y poświęcił pierwszy ráżiem Kośćół
Solomon: mówił P. BOG zde Paralip. 7. *Elegi, & sanctificavi locum istum, ut sit nomen
meum, ibi in semperiternum. & permaneam oculi mei, & cor meum ibi cunctis diebus. Użwań, y
niepocię! Dobroć P. Bogá nalezego: że swoy nieográniczony Maj-łtat, y niezmierność
do miećić przywieszyć. Co jest Niebo? tylko tron, y Kościół, który nie może obić
niezmier-*

nierówności Bogá! Co jest ziemia, y świat cały, tylko Dom, Pałac, tak wielkiego Pa-
na. Przecęż chęć wynurzyć serdeczną skłonność y miłość ku ludziom, P BOG iá-
koby nie miał Niebá iakoby potrzebował mieysca, y Domu: Obiera sobie między nami
mieysce, y poświęca. *Elegi, & Sanctificavi locum istum*, y poyzrział Prorok ná Niebo, y po-
wiedział: *Opera manum tuarum sunt caeli*. Rękę wżechmocną, y strážną upátrzył Spoy-
rział ná ziemię, y powiedział, *scabellum pedum eius* Depce Bog po ziemi. Gł y przyszło
do Kościoła: aż tu Bog nie strážną rękę, ále Oycowskie oko, pełne Dobroci serce
składa: *permaneat oculi mei, & cor meum ibi cunctis diebus*. Tóć się stało z Domem Zacheu-
sza: Mogł P. IEzus, Zacheusza zaraz na tym drzewie Figowym zaraz ná drodze ná
tej ziemi wysłuchać, á przecię go do Domu prowadzić: *festinans descende*. Tam cię wy-
słucham, tam ci serce moje wynurzę. Tam ná ciebie okiem dzielnym spoyzrę. *In do-
mo tua oportet me manere. Plurquam Salomon hic*. Chrystus IEzus z Domu Zacheusza naj-
pierwszy Kościół poświęcił. Tam oko, y serce swoje Boskie złożył; *Oculi mei, & cor
meum ibi erunt*. To z S. Ewangelji założywszy, idźmyż od Domu Zacheusza do Ko-
ściołów náizych Chrześciańskich: Wżężie Bog ma otwarte oko po całym świecie,
wżężie powinien mieć respekt, y honor od ludzi: ále oobliwiew w Kościele. Te pra-
wdę Chrześciańską ná lepszego porządku, y pojęcia ná dwie Części dzieli: W pier-
wzey Części mówić będę o tym: P. BOG nasz oobliwiew ma oko, y serce skłonne w Ko-
ściele ná prozby násze, w drugiey Części, że oobliwiew chwały, respektu, y uzná-
wania w Kościele wyciąga po nas Bog. Ad M. D. G.

CZĘŚĆ PIERWSZA

BOG oobliwśy ma respekt, y serce w Kościele ná nas.

ZAdacie sobie pytanie S. Chryzostom: Dla czego P. Bog, gdy najpierwszy Kościół
wystawił Salomon: powiedział, że tam oko, y serce moje będzie zawize. Trzy
tego racye oobliwiewe dać złoty Doktor. Oko, y serce w Kościele swoim Bog składa,
żeby ludzie w edzieli, że nie trzeba głośno wołać y głosem wielk. m modlić się do Bo-
gá, z przelzkodą drugich? Dotyć, że oko Boskie widzi już rozumie: I owtżem, niżeli
ty zacniejszy, już wiedziało, y widziało oko, y serce Boskie. Przydaje tenże że ci kto-
rzy głosem się modlą, niży niedowierzają o Bogu, iakoby on nie widział, nie słyszał?
Coż może bydź skrytżego, co może bydź ciżżego, iako płacz, y łzy z oczu spadające,
á przecię Dawid mówi: *Exaudivit Dominus vocem fletus mei*. Wyśluchał Pan głos płaczu
meo. Druga racja, czemu P. Bog w Kościele oko, y serce swoje składa. Do oko Boskie
nie niengo nie jest, tylko wżysko widząca, wiedząca, przenikájąca Mądrośćnego, która
widząc doskonale wżyskie potrzeby násze, nakłania Oycowskie serce Boskie do nas.
I to toiest, co chciał Chrystus wyrazić: *Nolite solliciti esse. Scit enim Pater vester, quia his
omnibus indigeitis*. Przydaje S. Doktor. *Inclina cor tuum ad justificationes Domini; & Domi-
nus inclinabit cor suum ad miserendum tui*. Trzecia racja, czemu P. Bog oko, y serce swo-
ie w Kościele składa: żeby ludzie wiedzieli, że lubo wżężie, ále oobliwiew w Koście-
le Bog ma respekt, y serce skłonne Oycowskie ná prozby násze P. IEzus trędowatych
mogł w polu zleczyć, á przecię ich do Kościoła odeśłał: *Ite ostendite vos*: mówi S.
Chryzostom. *Quod potuit fecisse foris, voluit fieri in templo*, á to dla tego, że tam na nich
miał oobliwiew wżyrzeć, Sami to Poganie światłem przyrodzonym rozumowi docho-
dził: tej prawdy: bo w gwałtownych uciskách, y nagłych potrzebach do swoich Ko-
ściołów uciekali. Tak w Rzymie pod czas wojny, zawsze był Kościół jeden otwo-
rem stojący gdzie się wżyscy gárneli, przez co pokazywali, że Bog lubo wżężie, ále
oobliwiew w kościele ma oko, y serce skłonne. Ale ná co z Pogáńskich ciemności
światła szukać: Proźę was co miał za tajemnicę w tym P. Bog, że niżeli Kościół mu

wystawiono, tedy mieli ludzie udzielne od Boga naznaczone miejsca, gdzie się wzy-
scy powinni byli stawiać, y w potrzebach swoich uciekać: Tam ich BOG słuchał, tam
im odpowiedzi dawał, iako czynił to przy cudowney owey Arce. Wszakże to mógł
wśródzie uczynić ten Pan, który Niebo, ziemię napełnia, ale chciał pokazać, że na to
sobie ofobliwsze miejsca, y kościoły obiera, żeby w nich ofobliwszy miał respekt, y
serce skłonne. Do tego dyskursu przydadziesz y to: Gdzie, y na którym miejscu
P. BOG złożył źródło, y początek wszystkich łask, gdzie założył wszystkie sposo-
by nabywania łask zbawiennych, musisz przyznać, że tam musi mieć ofobliwsze oko
y serce skłonne do ludzi. Bo ta jest wola jego, żeby tam ludzie szukali, czerpali ży-
wą wodę, gdzie ico źródło Bog założył: To zaś rzecz jest pewna, że P. Jezus BOG
nałz: wszystkie prawie Tajemnice wiary, y zbawienia nałzego wszystkie Sakramenty,
iako źródło łaski złożył, y przywazał do kościoła. I tak pierwsze źródło po-
święć aący łaski Chrześ. Tak Najswiętższego Ciała JEZUSEWEGO Tajemnicę, Pokuty
złożone, y założone są w kościele. Tu się przez te źródła Bog wylewa, y udziela
Dulzom naszym, Tu przez te SS. źródła czerpamy z morza Dobroci, jego łaski, y
Dobrodziystwa wszystkie. Idzie ztym koniecznie, że tu jest ofobliwsze oko, y serce
jego Boskie, do ludzi. Pięknym to podobieństwem objaśnia jeden: Dulza ludzka jest
w całym Ciele więździe cała: ale ofobliwiey jest w głowie, y sercu, bo tu sobie założy-
ła źródło, y początek życia rozumnego, ludzkiego. Tak Bog nałz wszędzie, napeł-
nia ogromnym Małstatem swoim świat cały, ale ofobliwiey jest, y chce być w Ko-
ściele, bo tu założył źródło y początek życia nadprzyrodzonego, łask poświęca-
jących. Do tego argumentu przydać trzeba ielczce y to: Nie na każdym miejscu P.
Bog kazał sobie ofiary oddawać, palić, ale na to obierał ofobliwsze miejsca, udzielne.
Tak Noemu po potopie, y ofiarę, y miejsce opisał, naznaczył. Tak Abrahamowi na-
znaczył gorę Moria, czynił to Bog nałz dla tego, bo lubo mu wszędzie na każdym
miejscu przyjemna ofiara, ale ofobliwiey na tym miejscu które sam sobie obiera, tam
poświęca. Gdzież może być przyjemniejsza oczom, y Sercu Boskiemu ofiara: iako
w kościele Chrześciańskim: gdzie niewinny Baránek raz dla nas na krzyżu zabity, co
dziś na ofiarę, na oktarzu gore. I to jest, co chcieli wyrażć pierś Chrześcianie,
ktorzy na Kościołach te słowa pisali. *Non est hic aliud, nisi Domus Dei, & porta Cali*: Bo
iako w Niebie Bog się ofobliwym sposobem SS. Elektom swoim wynurza, wylewa, z mo-
rzem Dobroci. Piękności twojej Toż czyni w kościele. W Niebie żadnego nie masz,
ktoryby nie był kontent z Bogá: każdy natycony, *Satiabor cum apparuerit gloria tua*. Toż
w Kościele. W Niebie, im kto wyższy w chwale, tym go Bog ofobliwiey kocha. Toż w
kościel: im kto większą ma łaskę, tym ofobliwiey na niego patrzy. Rozumiem, że tę
miał rację P. Jezus: kiedy nas Modlitwy uczył, że nam serce, y myśli kazał do Niebá
kierować, y przywiewować. Iá sobie tak uważam: Bog jest wszędzie, ta jego doskonałość
jest rozumem przyrodzonym wszystkim wiadoma; bo daycie mi naygrubszego, naygor-
szego kótrá, kiedy on będzie w cieńskim, y gwałtownym ucisku, tedy serce twoje, y oko
kieruie do Boga. Czysem y niemyślącemu, niechzącemu sam gwałtowny ucisk wyćisnie
na nim słowo: Ratuj mnie Boże. Lubo tedy natura nałza ma tę wiadomość y z wiary,
y przyrodzenia, z tym wszystkim P. Jezus kazał przy modlitwie serce do Niebá wzać:
Oycze któryś jest w Niebie, iestś wszędzie, ále ofobliwiey w Niebie, bo się tam ofobli-
wiey Elektom swoim wylewał z morzem Dobroci twojej. Toż rozumieć mamy o Ko-
ściele, co o Niebie. *Non est aliud, nisi porta cali*. I to jest, co o Danielu S. Proroku mowi
Pismo S. że będąc w więzieniu w Babilonii, tak się modlił, że się zawiże w tę stronę obró-
cał, gdzie kościół Boży stał w Jerozolime. Tam oko, tam serce twoje kierował, mo-
rzyony

zrony głodem, uciśniony Prorok: gdzie Boskie oko, y serce ośbliwicy przeczuwał.

Oculi mei, & cor meum ibi erunt.

C Z E S C W T O R A

P. BOG w Kościołach ośbliwszego respektu od nas wyciąga.

ZTego com mowił, idzie nieomylna konsekwencya: jeżeli P. Bog ma ośbliwszy respekt, y czci, y miłości w Kościele, toć tenże Bog wyciąga po nas ośbliwzego respektu, y czci, y miłości w Kościele. Naytąskawszy Iezus, widząc w Kościele kupujących, targujących, lubo to były rzeczy do ośiar należące, nie mógł wycierpieć tey hańby Domu Bożego. Ten, który się na nikogo nigdy nie porwał. Ten Iezus, który o sobie mowił: *Discite à me, quia mitis sum.* Zarliwością y gniewem zdięty, *Zelus Domus tue comedit me*, był wyganiał, stoły wywracał, przez co pokazał Pan nasz, że Dom Boski, Kościół, ośbliwzego respektu, y czci, y ulżanowania wyciąga. Zeby miejsce iakie było święte, nie trzeba nic więcej, tylko, żeby było na cześć Bogu oddane. Już tym samym jest straszne piekło. Siadanka, y żłobek nikczemny, że w nim Bog Wcielony leżał, y krew wylał Iezus. Grob, w którym trzy dni Ciało umorzone spoczywało; wtakim było respektie u samych Pogan, że Sołtan Turecki rzekł: O iaka różnica grobu Iezusowego od grobu Mahometa. Gdy tu jestem, przenika mi serce strach, y bojaźń, gdy u Mahometa będę nic odmiany nieznam. A coż to ią Kościół naze Chrześcijańskie, tyko się poradzić wiary, á żywey, żywo wierzącey. Tu się nam Bog ośbliwicy stawia. Tu nas sobą samym karmi, tu nas zasila Ciałem, tu nas pokrwia swoją. Iakiegoż respektu, chwały, y ulżanowania wyciąga? Gdybyś zkim widział stojąc na gorze Kalwaryjskiej, żeby się kto śmiał, żeby kto komplementa stroił, ná urody lubieżnym okiem pátrzył, byłbyś gorzły nad poganiną, żeby cię to nie tknęło? Coż rozumiesz, iaką nieczystą, y wzgardę czynią Bogu ci, którzy to czynią w Kościołach? S Chryzostom potkał kogoś, á on bez żadnego respektu na Bogá wchodził w Kościół, zawołał: *Quo vadis? ad choreas tali modo itur non ad Deum?* Idź ielz do kościoła, żebyś wyznał pokornie, żeś ty proch, robak, niewolnik, Paná tak mocnego; Zebyś wyznał, y uznał, twoje ręce, potrzeby: żeś bez Bogá nic nie jest, nic nie możesz, żebyś żebrał, y tak bogatego, y hoynego Paná táłki? *Tali modo itur? ubi est? or, & reverentia?* kark wyniosły? Serce zaprzątnione? myśl, i. Oko affektami, lubieżność á zapalone? Z takąż to wiarą, y respektem, do Domu Paná twego wchodzisz? Wchodzisz w Dom Sędziego obwiniony, tedy się ná wszystkie uniożoność wysilał? nie myślił, tylko o tym, iako do nog upaść, y zniewolić serce Sędziego. Wchodzisz w Kościół, w Dom Bogá Sędziego, żeby ci grzechy odpuścić, gdzież jest pokorne ułożenie? gdzie skruszone, y starte w popioł serce? gdzie suknia podła, y smutna żal wyrażająca? Gdzie tkania, łzy, ięcenia? Ah! moy Boże! iako niepojęta cierpliwość tworá! takimże okiem, y sercem wyczrzył ná nas, z sądowego krześlá, który tak cierpliwym, tak táłkawym okiem pátrzył w Kościołach ná názeżkości? S. Iustyn Męczennik, chcąc Chrześcijańskie nieulżanowania zawstydzić zbawienne przywodzi iako Poganie w swoich bałwochwalnicach się sprąwowali zaślaniáli wszyscy głowy, żeby żidney rozrywki nie mieli, żaden słowá niewyrzekł: Mowi ten S. że ci Poganie powstają ná iądże Bożym przed wko Chrześcianom: okrzykną nas: Sędzio Boże, ty nas potępiał! za to, żeśmy cię ználi? á iako masz zbawić tych, którzy cię czcili w Kościołach twoich? Prawdą, że ci twoi Chrześćianie w oczach naszych bałwany naze depráli? ále coż za respekt, co za ulżanowanie miałeś od nich w kościele twoim? Jeżeli my grzeszyli, żeśmy się kłaniali fałszywym Bogom! A coż zaślużyli, którzy ciebie prawego Bogá w kościele w zgardzili? My Poganie żaleśmy czynili,

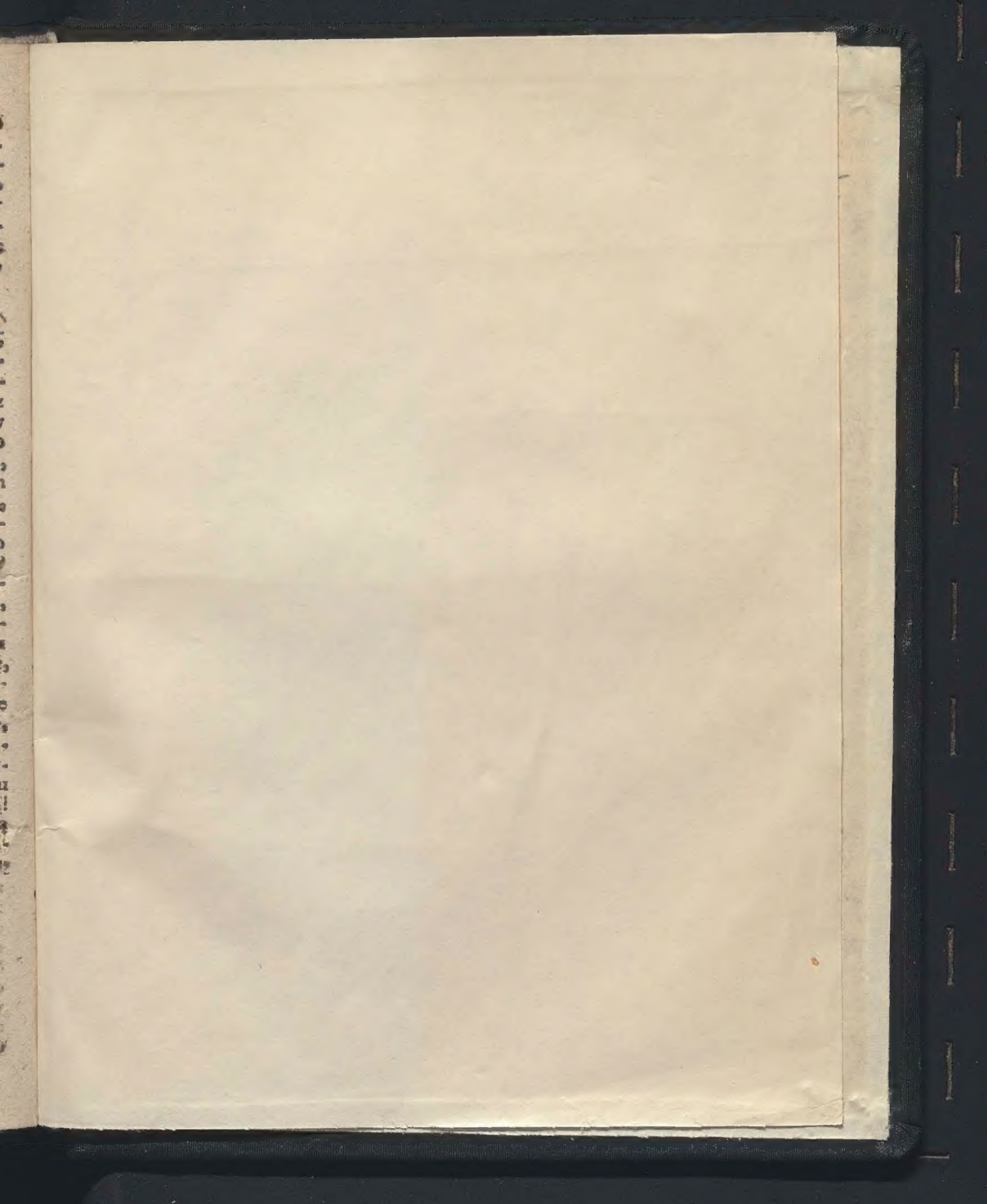
żeśmy dawali cześć stworzeniu: kámieniom, czarłom, którzy tego nie godni, ále czegoś godni éi, którzy tobie cześć nie oddawali, ktoreyeś godzien? My prawdá czéłi Bogów ślá-
czywych, áleśmy się nigdy nie násmiewáli z Ceremoni, choć złych, ále éi, twoi Chrze-
ścianie mieli święte Ta. emnice, y Ceremonie cześć godne, á oni o tym gardzili, bez żadnego
użánowania, y cześć na to párzili. Ktoż z nas więkzého łálu, y kary godzien? Czy
my, cośmy n.emych, y ślárych Bogów czéłi, czy ten Chrześćanin, który ná wze-
chmocnego Bogá repiektu nie miał? czy my, którzyśmy ślápych Bogów szánowali?
Czy ten, który nie szánował Bogá, który wśyśko wie, widzi, przénika? Coż na to
Chrześćianie? czy nie bédzie to śláuzna hańbá, wśtyd, y konfuzya náza?

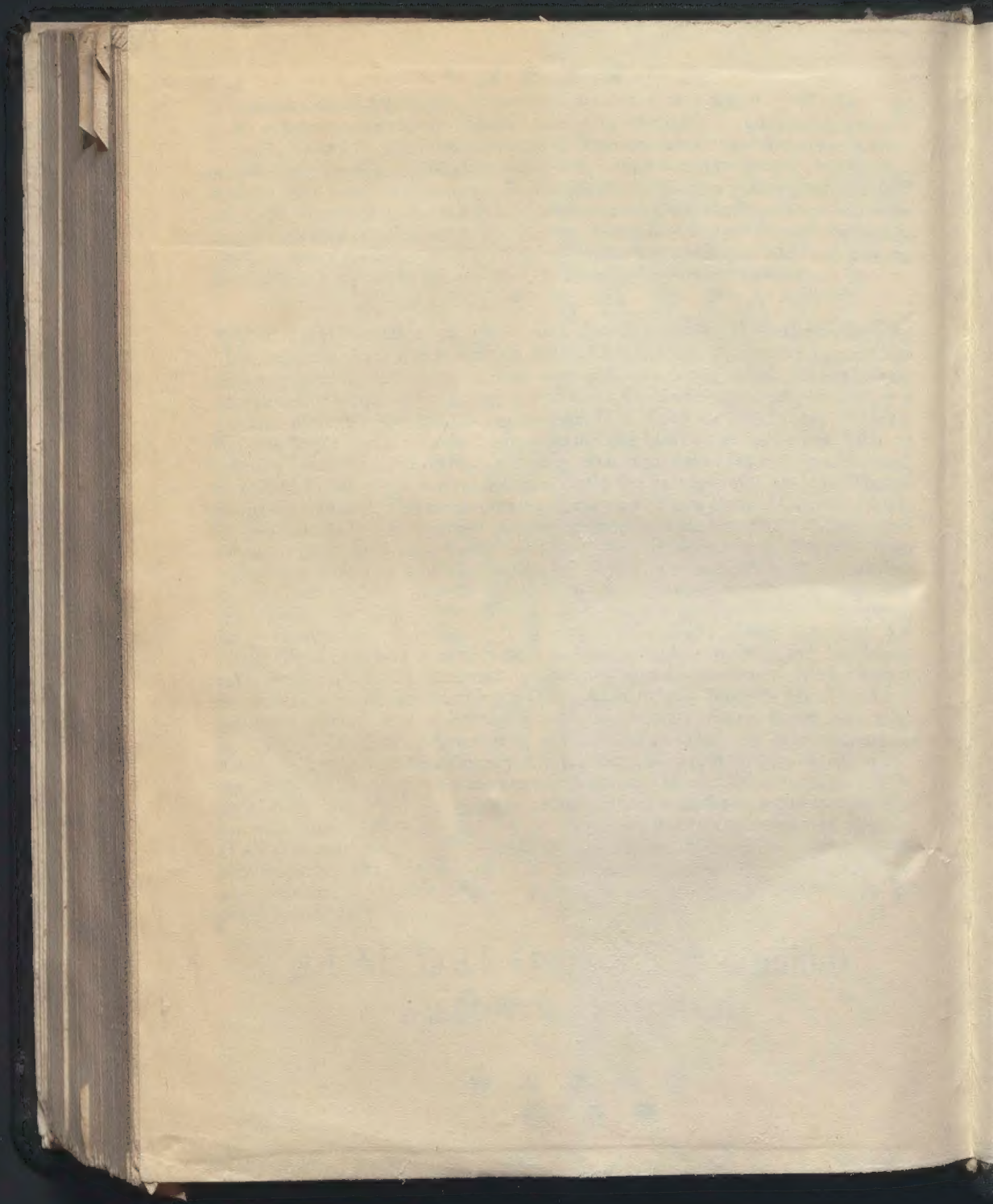
K O N K L U Z Y A

WHistoryi Hineńskiey wspomina rzecz taką Trygautius. U Mandaryna to iest,
znácznego Paná w tym Pańświe, zostáwił Xiádz Kátolicki wśyśtek apparat Ko-
ścielny, y Mizá, y Ewángeliá, w osobliwym pokoju, á sam odiachał. Ow Pogánin zá-
wize świece, y lámpy w tym pokoju palić kazał: Co dzień sam tam przychodził, y z
wielkim użánowaniem mawiał. *Supellex magni DEI*. Coby ten Pogánin był czynił w
Kościele Bogu! Coby ten czynił, gdyby go był Bog hárdziej objaśnił? Nie iestże to
wśtyd, y konfuzya náza słyżąc, y czytając to o Pogańświe! My od Bogá objaśnieni,
ubogáćeni, łáskami iego zewiżád obśypáni częśto bez żadnego respektu przed Bogiem,
w kościele stawamy. I áć to iest przyczyná, czemu P. Bog w Domach Chrześćianńkich,
nie błogóśławi, dopuścza niezgody, turbacye, konfuzye, czemu upadają ludźie na for-
tunie, zdrowiu, śławie, tá iest przyczyná, bo w Domu Boskim nie ma Bog powinne-
go respektu, y użánowania, ktorego godzien? I áśnie Wielmożna Elźbieto Sieniawska!
hoyna Fundatorko Świątyni tey Bożey! cożes też zá intencye miała; gdy przy two-
ich oczách pierwszy kámién poświécáno, ná fundament zákładáno? Nic nie wátpię,
żeś go łzámi obłáka, iáko perłámi: mowiłás w sercu do Bogá! *Domum Tuum d-ces San-
ctitudo*: Obroć oko twoie S. nákoń serce ná to mieysce tobie poświécane? Niechże tu
nikt nie postoi, tylko z respektem, y głębokim użánowaniem twoim? Nic nie wátpię,
żeś mowiłá w tercju: wśyśtkie Święte Ofiáry, ktore tu będą pomnie, wśyśtkie Kaza-
nia, nauki, pokuty, łzy nawróconych ludzi! Spowiedzi, áffekty, komunie, tobie
to S. moy Panie náleży! Dziękujeś zá to, żeś mi dáł fortunę, ále y zá to náchnienie,
żebym éi Dom chwały nieustánnuey stawiał. Teraz éi na tym mieyscu śklániám głó-
wę, potym gdy skonam, y ciało moje tu śkládam. Niech z Ofiarzów twoich spły-
wa ná mnie droga krew Syná twego! Mam nádzieie w nieskończonym mióśierdziu
twoim, że mnie do piekła nie potepisz, ále podobno goreć będę wczwścowych ognia-
ch! O toż éi S. moy Panie, záwzálu prezentuję wśyśtkie ofiáry: niech na mnie spadáją
krwawe zástugi Iezusa Paná mego. Nic nie wátpię, żeś przydáł, y śłowá w kościeł-
ney modlitwie zámkniete: *Quisquis hoc templum beneficia petiurus ingreditur, cuncta se im-
petrasse latetur. Amen.*

Ad M. DEI Gloriam, & omnium
Sanctorum Honorum,







187054/3/18

21

v. 100-

